

ELLEN G. WHITE ESTATE

# ZE SKARBNICY ŚWIADECTW

II

ELLEN G. WHITE



---

# **Ze skarbniicy świadectw II**

---

**Ellen G. White**

**2001**

**Copyright © 2021  
Ellen G. White Estate, Inc.**



## **Information about this Book**

### **Overview**

This eBook is provided by the [Ellen G. White Estate](#). It is included in the larger free [Online Books](#) collection on the Ellen G. White Estate Web site.

### **About the Author**

Ellen G. White (1827-1915) is considered the most widely translated American author, her works having been published in more than 160 languages. She wrote more than 100,000 pages on a wide variety of spiritual and practical topics. Guided by the Holy Spirit, she exalted Jesus and pointed to the Scriptures as the basis of one's faith.

### **Further Links**

[A Brief Biography of Ellen G. White](#)  
[About the Ellen G. White Estate](#)

### **End User License Agreement**

The viewing, printing or downloading of this book grants you only a limited, nonexclusive and nontransferable license for use solely by you for your own personal use. This license does not permit republication, distribution, assignment, sublicense, sale, preparation of derivative works, or other use. Any unauthorized use of this book terminates the license granted hereby. (See [EGW Writings End User License Agreement](#).)

### **Further Information**

For more information about the author, publishers, or how you can support this service, please contact the Ellen G. White Estate at

[mail@whiteestate.org](mailto:mail@whiteestate.org). We are thankful for your interest and feedback and wish you God's blessing as you read.



## Od wydawcy

Podobnie jak tom pierwszy książki „Ze skarbicy świadectw”, tom drugi jest tłumaczeniem angielskiego tytułu Testimony Treasures, który jest częścią większej dziewięciotomowej całości zatytułowanej Testimonies for the Church. Książka „Ze skarbicy świadectw” składa się z fragmentów zaczerpniętych z tomu 4, 5 i 6 Testimony Treasures, cztery zaś rozdziały pochodzą z innych książek tej autorki i jej publikacji w różnych czasopismach.

Celem przygotowania tej książki, tak autorki, jak też i wydawców, jest wskazywać biblijne standardy życia chrześcijańskiego przede wszystkim tym, którzy już wkroczyli na drogę naśladowania Chrystusa, i zachęcić do żarliwości w służbie dla Boga i bliźnich. Wydawca zakłada, że czytelnik zna Biblię i inne książki tej autorki, dlatego nie zamieszczamy szerszych wyjaśnień dla pewnych sformułowań i terminów, które występują w tej pozycji. Zmiana obyczajowości w chrześcijaństwie dowodzi, że wskazówki i rady napisane przed stu laty są dzisiaj bardziej na czasie niż wtedy, gdy zostały po raz pierwszy opublikowane, dlatego nie zamierzamy poprzestać tylko na wydaniu tego trzytomowego dzieła.

## Spis treści

Information about this Book .....	i
Od wydawcy .....	iv
Bliski jest dzień pański .....	14
Baczenie na siebie! .....	15
Fałszywe bezpieczeństwo .....	16
Uroczysta przestroga .....	17
Potrzeby Kościoła .....	19
Zazdrość i krytycyzm .....	21
Myście dobrze o wszystkich ludziach .....	22
Potępienie zazdrości i wynajdywania wad .....	24
Krytykuj siebie, a nie innych! .....	25
Współpracownicy Boga .....	29
Potrzebujemy mężów — Kalebów .....	31
Przygotowanie na dzień próby .....	32
Pomocnicy szatana .....	34
Pomocnicy duchowych mocy ciemności .....	36
„Czuwajcie i módlcie się” .....	37
Lepsza śmierć niż hańba .....	38
Czy wolno człowiekowi okradać Boga? .....	40
Pamiętajcie o ubogich! .....	42
Rabunek własności Pana .....	42
Pilność w pracy .....	45
Obowiązek pracy .....	46
Przeciążone żony i matki .....	47
Czy powinniśmy radzić się lekarzy-spirytystów? .....	49
Kanały szatańskiej mocy .....	50
Ufaj Bogu i bądź posłuszny prawom przyrody .....	53
Nie wstępować na grunt szatana .....	55
Wzrok utkwiony w Jezusa .....	57
Uczyń Jezusa swoim przyjacielem! .....	58
Pieczeń Boża .....	60
Bóg rozlicza się z narodami .....	60
Najgorsze grzechy .....	63
Ci, których opatrzono pieczęcią .....	64

Potrzebujemy żywej wiary . . . . .	66
Wezwanie . . . . .	69
Szukajcie dla rodziny właściwego otoczenia . . . . .	70
Jedność wśród chrześcijan . . . . .	74
Stałe przewodnictwo duchowe . . . . .	75
Paweł nawołuje do jedności i miłości . . . . .	77
Niezmienna miara Boża . . . . .	78
Czas na zbadanie serca . . . . .	79
Procesy między braćmi . . . . .	80
Gdy szatan obejmie panowanie . . . . .	81
Podnoście upadłych! . . . . .	83
Chrystus — Sprawiedliwość Boża . . . . .	87
Zasługi Chrystusa naszą jedyną nadzieją . . . . .	87
Wzrastanie chrześcijanina . . . . .	91
Postęp nie ma granic . . . . .	92
Uwolnijcie się od ziemskich namiętności . . . . .	94
Czas pokuszenia . . . . .	96
Strzeżcie się nauk fałszywych nauczycieli . . . . .	98
Podstępna działalność szatana . . . . .	100
Chwalcie Pana . . . . .	103
Prośba i dziękczynienie . . . . .	105
Braterska miłość . . . . .	107
Chrześcijańskie wzrastanie . . . . .	107
Obcowanie z tymi, którzy są w błędzie . . . . .	108
Pozostaw skutki Bogu . . . . .	109
Małżeństwo z niewierzącym . . . . .	113
Przykazania Boże . . . . .	114
Jak w dniach Noego . . . . .	116
Prawdziwy duch misyjny . . . . .	120
Żywe listy . . . . .	121
Idźcie do pracy . . . . .	122
Do wszystkich drzwi . . . . .	123
Współpracownicy Chrystusa . . . . .	124
Interes a wiara . . . . .	126
Rodzina, w której rządzi Bóg . . . . .	127
Przydatność sług Bożych . . . . .	129
Ustawiczna potrzeba pomocy . . . . .	130
Chrześcijanie jako ludzie interesu . . . . .	131

---

Świecki zmysł jest sidłem! . . . . .	133
Lekarz i jego odpowiedzialność . . . . .	135
Związek grzechu z chorobą . . . . .	136
Praca lekarza . . . . .	137
Zdobycie wykształcenia medycznego . . . . .	138
Kryzys nadchodzi . . . . .	141
Znak, że koniec jest bliski . . . . .	142
Dzieło, które musi być wykonane . . . . .	143
Prześladowanie rozgłosi prawdę . . . . .	144
Kościół — Światło świata . . . . .	147
Czy mamy doświadczyć tego, co Izrael? . . . . .	148
Słabi z własnej winy . . . . .	149
Czyż jestem stróżem brata mego? . . . . .	151
Przyrzeczenie służenia Panu . . . . .	152
W mocy prawdziwej pobożności . . . . .	153
Apel do braci . . . . .	154
Nie zwlekaj dłużej . . . . .	156
Skarb w niebie . . . . .	157
Powaga życia . . . . .	158
Jozue i anioł . . . . .	161
„Niech cię zgromi Pan” . . . . .	162
Szatan — oskarżyciel . . . . .	163
Kościół ostateków . . . . .	166
Szata sprawiedliwości Chrystusa . . . . .	168
Znaczenie soboty . . . . .	170
Wiązanie się z niewierzącymi . . . . .	170
Uczęszczanie do szkoły w sobotę . . . . .	171
Dowód wierności . . . . .	172
Ci, którzy sumiennie święcą sobotę . . . . .	173
Troska o dobro braci . . . . .	175
Czas czuwania i modlitwy . . . . .	176
Nasza sposobność . . . . .	178
Zachowanie w domu Bożym . . . . .	182
Przed nabożeństwem . . . . .	183
Podczas nabożeństwa . . . . .	183
Po nabożeństwie . . . . .	184
Odpowiedzialność rodziców . . . . .	185
Krytykowanie kazań . . . . .	188

Czystość i delikatne zachowanie . . . . .	189
Wskazówki dla młodzieży ochrzczonej . . . . .	190
Praktyczna pobożność . . . . .	192
Badajcie Słowo Boże . . . . .	193
Osobista niezależność . . . . .	194
Bóg patrzy na charakter . . . . .	195
Postawa duchowa i skuteczność . . . . .	197
Na gruncie praktycznej pobożności . . . . .	198
Rozumna służba wasza . . . . .	201
Znamienny sen . . . . .	203
Elementy powodzenia w dziele Bożym . . . . .	205
Zwycięstwo nad pokusą . . . . .	206
Prawda w życiu . . . . .	207
Ponad przeszkody i trudy . . . . .	209
Kształcenie pracowników . . . . .	211
Praca wśród różnych grup społecznych . . . . .	211
Brak wykształconych pracowników . . . . .	212
Potrzebni zdolni nauczyciele . . . . .	214
Szkolenie kaznodziejów . . . . .	215
Unikaj pozoru zła . . . . .	217
Strzeżcie się nawet najmniejszego zła! . . . . .	218
Wzniosłość myśli i czynów . . . . .	220
Unikać pochlebstw i hołdów . . . . .	221
Stateczność Józefa . . . . .	222
Mężowie o nieskazitelnej opinii . . . . .	223
Świadoma celu towarzyskość . . . . .	225
Tajemnica siły . . . . .	227
Kościół a świat . . . . .	228
<b>MIŁOŚĆ KU BŁĄDZĄCYM . . . . .</b>	<b>229</b>
Współczucie i troska o błądzących . . . . .	230
Bezinteresowne działanie dla dobra innych . . . . .	232
Oddychajcie atmosferą niebios . . . . .	233
Unikajcie obmawiania . . . . .	235
Współpraca członków zboru . . . . .	236
Odnowa pierwszej miłości . . . . .	238
Pomyślność kościoła . . . . .	240
Postępowanie z błądzącymi . . . . .	241
Wybór przywódców . . . . .	243

---

Zdobywanie dusz jednością zboru . . . . .	245
Grzech przeciwko Duchowi Świętemu . . . . .	247
Rzeczywistość obecności Boga . . . . .	249
Wiara wytrzymująca próbę . . . . .	250
Istota i wpływ świadectw . . . . .	252
Osobiste świadectwa . . . . .	254
Cel świadectw . . . . .	257
Świadectwa nie zastępują Biblii . . . . .	259
Nie przynoszą nowego światła . . . . .	261
Niewłaściwe stosowanie świadectw . . . . .	264
Wydawanie sądu według owoców . . . . .	266
Zwątpienie w świadectwa . . . . .	267
Pomijanie świadectw . . . . .	269
Jak należy przyjmować napomnienie? . . . . .	271
Bezpodstawne wartościowanie . . . . .	273
Boże środki pozyskiwania serc . . . . .	277
Tajemnice Biblii dowodem jej boskiego pochodzenia . . . . .	281
Prostota i wzniosłość objawień Bożych . . . . .	282
Niepojęta głębia prawdy . . . . .	284
Obietnica Bożego oświecenia . . . . .	286
Wezwanie do pilnego studiowania Pisma Świętego . . . . .	288
Rezultaty krytykowania Biblii . . . . .	290
Groźba bliskiego konfliktu . . . . .	294
Złe skutki religijnego prawodawstwa . . . . .	295
Znak zbliżającego się niebezpieczeństwa . . . . .	296
Powstańcie do czynu! . . . . .	298
Przygotowanie na kryzys . . . . .	299
Nieoceniony dar . . . . .	301
Odblask Bożej chwały . . . . .	302
Odpowiedź na wołanie macedońskie . . . . .	303
Zasada dawania . . . . .	306
Charakter Boży objawiony w Chrystusie . . . . .	308
Poznany w planie odkupienia . . . . .	309
Rozmyślajcie o miłości i potędze Boga . . . . .	311
Przeobrażenie przez przypatrywanie się . . . . .	313
Obrazy uszczęśliwiająca duszę . . . . .	315
Słowo ciałem się stało . . . . .	317
Złączenie boskości z tym, co ludzkie . . . . .	318

Troska Boga o jego dzieło . . . . .	320
Widzenie Ezechiela . . . . .	321
To samo zapewnienie dla Kościoła ostateków . . . . .	322
U progu poważnych wydarzeń . . . . .	323
Kościół ostateków nie jest babilonem . . . . .	326
Zamiar Boży wobec jego kościoła . . . . .	334
Ukazywać charakter Boga . . . . .	335
Dzieło na obecny czas . . . . .	338
Zanim będzie za późno . . . . .	339
Trójjanielskie poselstwo . . . . .	341
Ostatnie poselstwo łaski . . . . .	342
Wszyscy muszą być ostrzeżeni! . . . . .	343
Zjazd . . . . .	346
Przygotowanie serca . . . . .	348
Praca kaznodziejów . . . . .	350
Praca wśród wyższych klas społecznych . . . . .	353
Chrzest . . . . .	356
Przygotowanie do chrztu . . . . .	356
Praca rodziców . . . . .	358
Zadanie pastora . . . . .	359
Egzaminowanie pragnących przyjąć chrzest . . . . .	360
Przeprowadzenie chrztu . . . . .	361
Po chrzcie . . . . .	362
Działalność na rzecz wstrzemięźliwości . . . . .	364
Kobiety jako pracownice ewangelii . . . . .	366
Wychowywać do okazywania pomocy innym . . . . .	367
Zakończenie wielkiego dzieła . . . . .	368
Nauczanie religii w domu . . . . .	371
Przypowieść o zbłąkanej owcy . . . . .	372
Konieczność reformy edukacji . . . . .	374
Poselstwo trzeciego anioła w naszych szkołach . . . . .	375
Studiowanie Biblii . . . . .	376
Wyszkolenie pracowników . . . . .	378
Nauczyciele-misjonarze . . . . .	381
Przeszkody na drodze reformy . . . . .	383
Popularność dzięki obniżeniu wymagań . . . . .	384
Charakter i praca nauczycieli . . . . .	388
Braki u nauczycieli . . . . .	390

---

Słowa niebiańskiego Nauczyciela .....	392
Internaty .....	397
Obowiązki domowe .....	398
Chrześcijańska towarzyskość i uprzejmość .....	400
Nabożeństwa .....	402
Reforma w szkołach zawodowych.....	404
Korzyści położenia wiejskiego .....	405
ABC wychowania .....	407
Szkolne gospodarstwo rolne w Avondale .....	408
Dzieło do wykonania .....	409
Nie należy się wyzbywać ziemi .....	409
Panorama .....	411
Szkoły kościelne .....	412
Zaniedbane dzieci .....	414
Szkoły kościelne są potrzebne .....	415
Charakter szkół kościelnych i nauczających w nich nauczycieli .....	417
Rezultaty działalności szkoły zborowej .....	419
Zarządzanie szkołą i jej finanse .....	423
Wolne od długów .....	424
Oszczędność .....	424
Dobre zarządzanie .....	426
Niskie opłaty za naukę .....	427
Pomoc dla wyróżniających się uczniów .....	429
Nauka samodzielności .....	430
Obowiązek diecezji .....	431
Kontrola prowadzona przez rewidenta Generalnej Konferencji .....	432
Finanse szkoły kościelnej .....	432
Plan Boży dla naszych sanatoriów .....	434
Ukazywać charakter Boga .....	435
Zgodnie z zasadami Biblii .....	437
Propagować zasady zdrowia .....	438
Dla ratowania dusz .....	439
Zadanie lekarza dusz .....	442
Kierować pacjentów do Chrystusa .....	443
Aniołowie będą wpływać na umysły .....	444
Czuwajcie nad duszami! .....	445

---

Czego potrzebuje świat? . . . . .	448
Jak dotrzeć do wyższych grup społecznych? . . . . .	449
Zwrócenie się ku wiecznym bogactwom . . . . .	450
Podnieść upadłych . . . . .	452
Czego potrzebuje nasz kościół? . . . . .	454
Jak reprezentować Chrystusa? . . . . .	455
Poselstwo z LVIII rozdziału Księgi Izajasza . . . . .	457
Współpraca z Bogiem . . . . .	459
Obowiązek wobec współwierzących . . . . .	462
Ubodzy, chorzy i sędziwi wiekiem . . . . .	463
Obowiązek wobec świata . . . . .	466
Wielkie pole do działania . . . . .	467
Jak pracować dla dobra potrzebujących? . . . . .	469
Wszystko w zasięgu miłości Bożej . . . . .	471
Pieczna nad sierotami . . . . .	474
Miejsce w rodzinie . . . . .	474
Praca według wzoru Chrystusowego . . . . .	476
Żony kaznodziejów i adopcja sierot . . . . .	477
Sierocińce . . . . .	478
Misja lekarska i poselstwo trzeciego anioła . . . . .	481
W każdym zborze . . . . .	481
Lekarze-misjonarze . . . . .	483
„Łączcie się” . . . . .	484
Ważność pracy kolporterskiej . . . . .	487
Kolporter zdobywcą dusz . . . . .	488
Współpracownik kaznodziei . . . . .	489
Kwalifikacje kolportera . . . . .	490
Pomoc Ducha Świętego . . . . .	491
Kolporter — Pracownik ewangelii . . . . .	494
Kolportaż prawdziwą służbą kaznodziejską . . . . .	495
W domach . . . . .	496
Taktowni zdobywcy dusz . . . . .	497
Ożywienie kolportażu . . . . .	499
Wykształcenie kolportera . . . . .	499
Najwznieślejsza służba . . . . .	501
Wybór kolporterów . . . . .	503
Przygotowanie do służby kaznodziejskiej . . . . .	503
Znoszenie trudności . . . . .	504

---

Wspaniałe doświadczenie . . . . .	504
Składanie sprawozdań . . . . .	505
Przykład dotyczący reformy zdrowia . . . . .	505
Uczciwość w interesach . . . . .	506
Pilność . . . . .	507
Zapewnienie sukcesu . . . . .	508
Szkoła sobotnia . . . . .	510
Najwyższy cel . . . . .	510
Uczcie się lekcji szkoły sobotniej . . . . .	511
Godzina szkoły sobotniej . . . . .	512
Cotygodniowe zbieranie darów na cele misyjne . . . . .	514
Cel — zdobywanie dusz . . . . .	515
Urzędnicy i nauczyciele szkoły sobotniej . . . . .	517
Narzędzia Boże . . . . .	519
Bądźcie gościnni . . . . .	520
Zasady gościnności . . . . .	521
Chrystusowa lekcja gościnności . . . . .	523
Ja wynagrodzę . . . . .	525

[6]

## Bliski jest dzień pański

„Bliski jest wielki dzień Pana, bliski i bardzo szybko nadchodzi. Słuchaj! Dzień Pana jest gorzki! Wtedy nawet i bohater będzie krzyczał. Dzień ów jest dniem gniewu, dniem ucisku i utrapienia, dniem huku i hałasu, dniem ciemności i mroku, dniem obłoków i gęstych chmur, dniem trąby i okrzyku wojennego przeciwko miastom obronnym i przeciwko basztom wysokim. Wtedy ześlę strach na ludzi, tak iż chodzić będą jak ślepi, gdyż zgrzeszyli przeciwko Panu”. [Sofoniasza 1,14-17](#).

„W owym czasie będę przeszukiwał Jeruzalem w świetle pochodni i będę karał mężów, którzy siedzą zdrętwiali nad mętnymi resztkami wina i mówią w swoim sercu: Nie uczyni Pan nic dobrego ani też nic złego”. [Sofoniasza 1,12](#).

„Zbierzcie się, zbierzcie, narodzie niesforny! Zanim staniecie się jak plewa, którą wiatr unosi, zanim was dosięgnie żar gniewu Pana, zanim zaskoczy was dzień gniewu Pana! Szukajcie Pana, wszyscy pokorni ziemi, którzy wypełniacie jego prawo! Szukajcie sprawiedliwości, szukajcie pokory, może się ukryjecie w dniu gniewu Pana”. [Sofoniasza 2,1-3](#).

Szybko zbliżamy się do końca czasów. Pokazano mi, że zapłata i karzące wyroki Boże dosięgają już ziemi. Pan ostrzegł nas przed mającymi nadejść wydarzeniami. Z Jego Słowa płynie światło, a jednak ciemności okrywają ziemię i mrok ogarnął ludzi. „Gdy mówić będą: Pokój i bezpieczeństwo, wtedy przyjdzie na nich nagła zagłada, jak bóle na kobietę brzemienną, i nie umkną”. [1 Tesaloniczan 5,3](#).

Naszym obowiązkiem jest zbadać przyczynę tego straszego mroku, abyśmy mogli uniknąć wstąpienia na drogę, która wiedzie ludzi do tak fatalnych zwiedzeń. Bóg dał światu sposobność poznania Jego woli i okazania Mu posłuszeństwa. Obdarzył go światłem prawdy, zawartym w Jego Słowie. Posyłał przestrogi, udzielał rad i napomnień, ale tylko niewielu usłuchało Jego głosu. Jak ongiś naród żydowski, tak dzisiaj większość ludzi, nawet wyznających chrześcijaństwo, szczyli się duchową przewagą nad innymi, ale nie

[8]

potrafi ofiarować Bogu czegokolwiek za wszystkie Jego wielkie dobrodziejstwa. W swym bezgranicznym miłosierdziu posłał Bóg światu ostatnie poselstwo ostrzeżenia, zapowiedział, że Chrystus stoi u drzwi i zwrócił uwagę na zmienione prawo Boże. Lecz jak przed potopem ludzie zlekceważyli i odrzucili przestrogi Noego, tak i dzisiaj żądni przyjemności i wygod odrzucają poselstwo wiernych sług Boga. Ludzie tego świata idą wciąż tą samą drogą, pochłonięci, jak zawsze, interesami i przyjemnościami, mimo że gniew Boży już nawiedza tych wszystkich, którzy łamią Jego prawo.

### **Baczcie na siebie!**

Nasz pełen współczucia Odkupiciel, przewidując niebezpieczeństwa, jakie w tym czasie będą grozić Jego naśladowcom, dał im szczególną przestrożę: „Baczcie na siebie, aby serca wasze nie były ociążałe wskutek obżarstwa i opilstwa oraz troski o byt i aby ów dzień was nie zaskoczył niby sidło; przyjdzie bowiem znienacka na wszystkich, którzy mieszkają na całej ziemi. Czuwajcie więc, modląc się cały czas, abyście mogli ujść przed tym wszystkim, co nastanie, i stanąć przed Synem Człowieczym”. [Łukasza 21,34-36](#).

Jeżeli Kościół pójdzie tą samą drogą, jaką idzie świat, to nie tylko podzieli jego los, ale kara, jaka go dotknie, będzie surowsza od kary dla niepokutujących, ponieważ otrzymał on więcej od Pana niż świat.

Jako społeczność twierdzimy, że w porównaniu z innymi Kościołami na ziemi posiadamy większą znajomość prawdy, a zatem nasze życie i charakter powinny pozostać w zgodzie z taką wiarą. Tuż u drzwi jest dzień, w którym sprawiedliwi, podobni drogocennemu ziarnu, będą wiązani w snopy do niebiańskich stodół, podczas gdy niesprawiedliwi — podobni kłokolowi — będą zebrani na spalenie w ogniu wielkiego dnia ostatecznego. Pszenica i kłokol „rosną razem aż do żniwa”.

Przy spełnianiu swych codziennych obowiązków sprawiedliwi do końca będą się stykali z bezbożnymi. Dzieci światła są rozproszone wśród dzieci ciemności, żeby różnica była dla wszystkich widoczna. Dzieci Boże powinny opowiadać „cnoty tego, który was powołał z ciemności do cudownej swojej światłości”. [1 Piotra 2,9](#). Miłość Boża żarząca się w sercu i jawna zgodność z Chrystusem,

objawiające się w życiu, będą jakby przeblyskiem niebios dla ludzi tego świata, tak że i oni będą mogli ujrzeć i uznać ich wspaniałość.

[9] Dusze podobne sobie odnajdą się. Te, które piją z tego samego źródła łaski, zbliżają się bardziej ku sobie. Prawda mieszkająca w sercach wierzących przyprowadzi ich do błogosławionej, szczęśliwej społeczności i w ten sposób wysłuchana będzie modlitwa Chrystusa, aby Jego uczniowie byli jedno, jak i On jest jedno ze swoim Ojcem. Do takiej jedności będzie dążyć każde prawdziwie nawrócone serce.

Wśród bezbożnych natomiast będzie panować złudna harmonia, która częściowo tylko przykrywa stałą niezgodę. Zgodni są oni jedynie w swoim sprzeciwie wobec woli i prawdy Bożej, a we wszystkich innych dziedzinach dzielą ich nienawiść, rywalizacja, zazdrość i niosące ze sobą śmierć konflikty.

Szlachetne i nieszlachetne metale są do pewnego czasu tak z sobą zmieszane, że tylko bystre oko Wszechmogącego Boga potrafi je bezbłędnie odróżnić. Jednak moralny magnes świętości i prawdy przyciągnie czysty metal, podczas gdy nie podziała na to, co niskie i podrobione.

### Fałszywe bezpieczeństwo

„Bliski jest wielki dzień Pana, bliski i bardzo szybko nadchodzi” ([Sofoniasza 1,14](#)), ale gdzie my widzimy prawdziwego ducha adwentowego? Kto się przygotowuje do tego, by ostać się w godzinie pokuszenia, która bezpośrednio nam zagraża? Lud, któremu Bóg powierzył uroczyste, święte prawdy na ten czas, za pomocą których poddaje On nas próbie, śpi na swym posterunku. Uczynkami swymi mówi: „Bogaty jestem i wzbogaciłem się, i niczego nie potrzebuję”. A wierny Świadek oznajmia: „A nie wiesz, żeś pożałowania godzien nędzarz i biedak, ślepy i goły”. [Objawienie 3,17](#).

Jak trafnie określają te słowa obecny stan Kościoła. „Nie wiesz, żeś pożałowania godzien nędzarz i biedak, ślepy i goły”. Słudzy Boży przynoszą poselstwo ostrzeżenia, skierowane przez Ducha Świętego, przedstawiają błędzącym wady w ich charakterze, ale oni mówią: „To nie dotyczy mojego przypadku. Nie przyjmuję poselstwa, które mi przynosisz. Robię, co mogę najlepszego. Wierzę w prawdę”.

Zły sługa, który rzekł w sercu: „Pan mój zwleka z przyjściem” (Mateusza 24,48), wyznał tym samym, że oczekuje przyjścia Chrystusa. Jest „sługą” powierzchownie poświęconym dziełu Bożemu, w sercu natomiast podporządkował się szatanowi. Nie zapiera się, jak szyderca, prawdy, nie lekceważy jej otwarcie, ale w życiu ujawnia uczucia serca, a mianowicie, iż Pan zwleka z przyjściem. Zarozumiałstwo czyni go beztroskim wobec wiecznych spraw. Przyjmuje teorie świata, kieruje się jego obyczajami i postępuje tak jak on. Samolubstwo, pycha i ambicja biorą górę. Lękając się, że bracia mogą przewyższyć go we wszystkim, zaczyna pomniejszać znaczenie ich wysiłków oraz zwalczać i podawać w wątpliwość motywy ich działania. Takim postępowaniem „bije” swe współsługi. Im bardziej staje się obcy ludowi Bożemu, tym bardziej jednoczy się z przeciwnikiem. Spotyka się go i widzi, jak je i pije z pijakami, jak łączy się z ludźmi ze świata, a ich duch staje się również jego udziałem. I tak daje się ukołysać ziemskiemu poczuciu bezpieczeństwa. Opanowały go lekceważenie spraw Bożych, obojętność i lenistwo.

[10]

Początkiem zła było zaniedbanie czujności i cichej modlitwy, potem innych obowiązków religijnych, aż droga była wolna dla wszystkich późniejszych grzechów. Każdego chrześcijanina będą atakowały powaby świata, żądze cielesnej natury i bezpośrednie pokusy szatana. Nikt nie jest bezpieczny. Nieważne jest, co do tej pory przeżyliśmy lub osiągnęliśmy. Bezustannie musimy czuwać i modlić się. Każdego dnia musimy dać się prowadzić Duchowi Bożemu. W przeciwnym razie władzę nad nami sprawować będzie szatan.

### Uroczysta przestroga

Wskazówki Zbawiciela, które dał swoim uczniom, są przestrogą dla Jego wyznawców w każdym czasie. Gdy mówił: „Baczenie na siebie”, miał na myśli i tych, którzy będą żyć tuż przed końcem czasu. Jest to dla każdego z nas osobiste zadanie: pielęgnować w sercu cenne dary łaski Ducha Świętego.

Szatan pracuje z bezustanną wytrwałością i wyteża wszystkie siły, by przeciągnąć do swych szeregów tych, którzy są zdeklarowanymi naśladowcami Chrystusa. Pracuje on ze wszystkich sił, używa całej swej mocy omamiania, podstępu i niesprawiedliwości,

by ich zgubić. Jednak szatan to nie jest tylko jedna siła, na której wspiera się królestwo ciemności. Każdy, kto skłania do grzechu, jest kusicielem. Kto naśladuje wielkiego zwodziciela, staje się jego pomocnikiem. Kto swoim wpływem popiera zły czyn, ciężko pracuje na rzecz szatana.

Czyny objawiają zasady i motywy postępowania. Owoce zrodzone przez wielu tych, którzy twierdzą, iż są winną latoroślą w winnicy Pańskiej, pokazują, że są tylko cierniem i głógiem. Cały zbór może aprobować niesprawiedliwe postępowanie niektórych członków, ale tego rodzaju aprobata nie może przemienić zła w dobro ani cierni w winną latorośl.

Gdyby niektórzy rzekomo wierzący w prawdę na nasz czas mogli zrozumieć swoje faktyczne położenie, to z rozpaczą doproszalbiliby się miłosierdzia Bożego. Cały swój wpływ obracali przeciwko prawdzie, przeciwko głosowi przestrogi, przeciwko ludowi Bożemu. Wykonywali dzieło szatana. Wielu dało się do takiego stopnia oмотać jego oszustwami, że nigdy się już z nich nie wypłaczą. Na skutek takiego odwrócenia się od prawdy wiele innych dusz pójdzie na zatracenie.

[11] Kościołowi udzielano przestrogi za przestrogą. Obowiązki i niebezpieczeństwa zagrażające ludowi Bożemu zostały wyraźnie przedstawione. Jednak świat okazał się dla niego zbyt silnym wabikiem. Nałogi, złe obyczaje i pogoń za modą — to, co odciąga człowieka od Boga, przez całe lata, mimo zaproszeń i ostrzeżeń Ducha Świętego, powiększały strefę wpływów, aż w końcu ich własne drogi wydały się ludziom sprawiedliwe i prawie nie słyszeli głosu Ducha Świętego. Żaden człowiek nie wie, jak daleko może zajść w popełnianiu grzechu, gdy tylko raz podda się mocy wielkiego zwodziciela. Szatan wstąpił w Judasza Iszkariotę i skłonił go do zdrady swego Pana. To on doprowadził Ananiasza i Safirę do okłamania Ducha Świętego. Kto nie poświęcił się Bogu całkowicie, może dojść do tego, że będzie spełniał uczynki szatana chełpiąc się jednocześnie pozostawaniem w służbie Chrystusa.

Bracia i siostry! Proszę was, abyście zbadali samych siebie, czy posiadacie wiarę. Poddajcie próbie wasze umysły i serca. Żeby zachować w sercu gorącą i czystą miłość chrześcijańską, potrzebne jest ustawiczne dostarczanie łaski Chrystusa. Czy zastosowaliście wszystkie środki, aby „miłość wasza coraz bardziej obfitowała (...),

abyście umieli odróżniać to, co słuszne, od tego, co niesłuszne, abyście byli (...) pełni owocu sprawiedliwości przez Jezusa Chrystusa, ku chwale i czci Boga”? [Filipian 1,9-11](#).

Wielu tych, którzy nieugięcie powinni stać przy sprawiedliwości i prawdzie, objawia słabość i niezdecydowanie, co zachęca szatana do ataku. Kto nie wzrasta w łasce, kto nie dąży do osiągnięcia najwyższego stopnia bogobojności, ten będzie pokonany.

### Potrzeby Kościoła

Świat jest dla chrześcijanina ziemią obcą i wrogą. Chrześcijanin, jeśli nie przywdzieje w swojej obronie zbroi Bożej i nie przypasze do boku miecza Ducha, stanie się łupem sił ciemności. Wiara wszystkich ludzi będzie poddana próbie. Wszyscy będą wypróbowani jak złoto w ogniu.

Kościół składa się z niedoskonałych, błędzących ludzi, którzy stale muszą prosić o wyrozumiałość i cierpliwość. Długi czas powszechnie panował stan letniości. Duch tego świata znalazł wejście do zborów, wskutek czego pojawiły się: wyobcowanie, wynajdywanie wad, zawiść, kłótnie i nieprawość.

Gdyby nieuświęceni w życiu i sercu mężowie mniej wygłaszali kazań, a więcej czasu poświęcali ukorzeniu się przed Bogiem, wtedy mogliby mieć nadzieję, że Pan przyjdzie im z pomocą i podniesie ich, gdy się kolejny raz potkną. W niedalekiej przeszłości wiele kazań budziło fałszywe poczucie bezpieczeństwa. Ci, którzy mają w rzeczywistości słabą więź z Bogiem, jak to bywa i u niektórych naszych kaznodziejów, nie mogą pojąć swym umysłem ważnego znaczenia spraw Bożych. Powierzyć dzieło takim ludziom to jakby zlecić dzieciom sterowanie transatlantyckim statkiem. Kto jest pozbawiony mądrości nieba, komu brak jest żywej mocy Boga, ten nie jest zdolny sterować statkiem ewangelii, przeprowadzić go przez sztormy i wśród gór lodowych. Kościół toczy ciężkie boje i w czasie tego niebezpieczeństwa wielu chciałoby los Kościoła powierzyć ludziom, którzy niechybnie spowodowałiby jego zagładę. Teraz potrzebujemy na pokładzie pilota, ponieważ zbliżamy się do portu. Jako lud Boży powinniśmy być światłem dla świata. Jednak iluż z nas jest podobnych nierozumnym pannom, nie mającym oliwy w naczyniach do swoich lamp! Oby łaskawy Pan w całej hojności

[12]

swego miłosierdzia, w bogactwie przebaczenia zlitował się nad nami i wybawił nas, byśmy nie zginęli wraz z bezbożnymi!

W obecnym czasie walk i prób wszyscy potrzebujemy pomocy i pociechy, które czerpać możemy ze sprawiedliwych zasad, mocnych religijnych przekonań, ustawicznego przekonania o miłości Chrystusa i bogatego doświadczenia w sprawie Bożej. Tylko w wyniku stałego wzrastania w łasce będziemy mogli osiągnąć doskonałość w Chrystusie.

Cóż mogę wam jeszcze powiedzieć, żeby otworzyć wasze oczy i dać duchowe zrozumienie? Grzech musi być przybity do krzyża. Duch Święty musi dokonać całkowitej odnowy obyczajów. Musimy posiadać miłość Bożą i zawsze żywą wiarę. One są właśnie złotem wypróbowanym w ogniu. Możemy je otrzymać jedynie od Chrystusa. Każdy szczerzy, żarliwy ich poszukiwacz stanie się uczestnikiem natury Bożej. Ożywi go wzmożone pragnienie zgłębienia pełni tej miłości, która przewyższa wszelkie poznanie. Im większe poczyni postępy w uświęceniu, tym w większym stopniu będzie w stanie pojąć wzniosłe i uszlachetniające prawdy Słowa Bożego, aż, wpatrzony w nie, dozna przemiany i zdolny będzie odzwierciedlać charakter swego Odkupiciela.

## Zazdrość i krytycyzm

Zazdrość jest nie tylko złym uczuciem, ale zaburzeniem, które wprowadza nieład i chaos do umysłu. Zaczęła się od szatana. Szatan pragnął być pierwszym w niebie, a ponieważ nie mógł zdobyć całej władzy i chwały, których pożądał, zbuntował się przeciwko panowaniu Boga. Zapalał zazdrością w stosunku do naszych prarodziców i zwiódł ich do grzechu, przez co spowodował upadek ich samych oraz całej rasy ludzkiej.

Człowiek zazdrosny zamyka oczy na dobre przymioty i szlachetne uczynki innych osób. Zawsze jest gotów pomniejszyć, wypaczyć to, co jest doskonałe. Często ludzie wyznają swe rozmaite błędy i wyrzekają się ich, ale niewiele można się spodziewać po człowieku zazdrosnym. Zazdrościć komuś jest jednoznaczne z uznaniem jego przewagi, choć pycha nie pozwala na to. Jeżeli ktoś spróbuje wykazać człowiekowi zazdrosnemu jego grzech, to staje się on jeszcze bardziej zacięty, jeszcze usilniej zadręcza swą zazdrością upatrzoną osobę, i często pozostaje nieuleczalnym. [13]

Człowiek zazdrosny, gdziekolwiek się uda, sieje zawsze jad. Rozdziela przyjaciół, wznieca bunt i nienawiść przeciwko Bogu i ludziom. Chciałby uchronić za najlepszego i najmądrzejszego, ale wyróżnienie pragnąłby osiągnąć nie w wyniku heroicznych wysiłków, nie w drodze zaparcia się siebie ani doskonalenia, lecz dzięki temu, że pozostając na swoim poziomie będzie przypisywać sobie zasługi, a uszczuplać należne innym.

O języku, który cieszy się z nieszczęścia, co mówi: „Znacie już ostatnią nowinę? Zaraz wam opowiem”, apostoł Jakub powiada, że pochodzi z piekła. Taki język wszystko podpała. Co obchodzi plotkarza, że oczernił niewinnego człowieka? Nie zaprzestanie on swej niegodziwej działalności, choć wie, że niszczy nadzieję i zabija męstwo tych, którzy już uginają się pod brzemieniem życia. Troszczy się jedynie o to, by dogodzić swemu zamięłowaniu do plotek. Nawet wyznający swą wiarę zamykają oczy przed wszystkim, co czyste,

uczciwe i szlachetne, godne podziwu, gromadząc to, co wątpliwe i nieprzyjemne, żeby ogłosić to całemu światu.

### **Myślcie dobrze o wszystkich ludziach**

Gdy słuchamy zarzutów przeciwko bratu, to bierzemy udział w oskarżaniu go. Na pytanie: „Panie! Kto przebywać będzie w namiocie twoim? Kto zamieszka na twojej górze świętej? Ten, kto żyje nienagannie i pełni to, co prawe, i mówi prawdę w sercu swoim. Nie obmawia językiem swoim, nie czyni zła bliźniemu swemu ani nie znieważa sąsiada swego”. [Psalmów 15,1-3](#).

[14] Jakiej wielkiej fali plotek dałoby się zapobiec na świecie, gdyby każdy człowiek pamiętał o tym, że ci, którzy w sprzyjających okolicznościach opowiadają mu o wadach innych osób, będą tak samo chętnie rozpowiadać o jego wadach. Powinniśmy starać się myśleć dobrze o wszystkich ludziach, a zwłaszcza o naszych braciach w wierze, dopóki swym postępowaniem nie zmuszą nas do zmiany zdania o nich. Nie powinniśmy ślepo ufać doniesieniom szkodzącym komukolwiek. Są one często skutkiem zawiści lub niewłaściwego zrozumienia, mogą też być wynikiem przesady czy częściowej tylko znajomości faktów. Zazdrość i podejrzliwość, gdy się im raz pozwoli zająć miejsce, będą same wysiewały nasiona, niby oset. Gdy twój brat znajduje się na błędnej drodze, wówczas masz okazję okazać mu swoje rzeczywiste współczucie. Pójdź do niego z uprzejmym słowem, módl się z nim i za niego, pamiętaj o nieskończonej cenie, jaką Chrystus zapłacił za jego odkupienie. W taki sposób możesz ocalić duszę od śmierci i zakryć mnóstwo grzechów.

Przelotne spojrzenie, słowo, brzmienie głosu, czy nawet intonacja mogą być wprost przesycone fałszem, mogą trafić w czyjeś serce niby ostra strzała i zadać ranę nie dającą się zaleczyć. W ten sposób można rzucić złe światło na kogoś, przez kogo Bóg chciałby wykonać coś dobrego i czyj dobry wpływ został unicestwiony już w zarodku, a jego użyteczność podważona. Wśród niektórych gatunków zwierząt zdarza się, że jeżeli jedno z nich jest ranne i pada, inne natychmiast rzucają się na nie i rozszarpują na kawałki. Temu samemu okrutnemu duchowi hołdują mężczyźni i kobiety, choć noszą imię Chrystusa. Objawiają oni faryzeuszkowski zapach, chęć kamienowania innych, mniej występnych i winnych, niż oni sami.

---

Są tacy, którzy umyślnie wskazują na błędy i wady innych, żeby odwrócić uwagę od własnych lub swą wielką gorliwością dla Boga i Kościoła zdobyć dla siebie uznanie.

## Potępienie zazdrości i wynajdywania wad

Boli mnie, gdy muszę powiedzieć, że są w Kościele członkowie, którzy nie potrafią trzymać na wodzy swych języków. Są języki fałszywe, które po prostu żywią się niezgodą wśród innych. Są języki przebiegłe, szeptem wypowiadające swe sądy. Nie brak gadulstwa, plotek, nieprzyzwoitego wtrącania się w nie swoje sprawy, podstępnego kpienia i wyśmiewania się z bliźnich. Wśród miłośników plotek nie brak takich, którzy — jedni z ciekawości, inni z zazdrości, a wielu z nienawiści — występują przeciwko tym, przez których Bóg przemawiał udzielając nagany. Wszystkie te sprzeczne z sobą siły nie przestają działać. Jedni ukrywają swe prawdziwe uczucia, gdy tymczasem drudzy palą się do tego, by wszystko, co wiedzą o kimś złego, a nawet tylko podejrzewają, rozpowie- dzieć dookoła.

[15] Widziałam, że nawet krzywoprzysięstwo jest w użyciu, obracając prawdę w kłamstwo, dobro w zło, niewinność w występki. Szatan triumfuje, widząc taki stan ludu wyznającego Boga. Wielu zanie- dbuje własne dusze, chciwie wyglądając sposobności pozwalającej osądzić i potępić bliźniego. Wszyscy posiadają wady charakteru i nie jest rzeczą trudną wynaleźć coś, co zawiść może obrócić na ich szkodę. Teraz — powiadają ci samozwańczy sędziowie — jesteśmy w posiadaniu faktów. Na nich zbudujemy oskarżenie, z którego nie będą mogli się oczyścić. Czekają więc na sprzyjające okoliczności, potem rozgłaszają plotki i obmawiają, podając na stół owe smaczne kąski.

Osobom obdarzonym bujną wyobraźnią, kiedy chcą osiągnąć swój cel, grozi niebezpieczeństwo mylenia się i wprowadzania w błąd innych. Uogólniają zagadnienie, powtarzają nie przemyślane wypowiedzi nie zastanawiając się nad tym, że te słowa mogły być wypowiedziane w pope- dliwości i nie odzwierciedlają prawdziwych uczuć tego, kto je wypowiedział. Lecz nie przemyślanym opiniom, często wypowiedzanym żartem i nie zasługującym na uwagę, sza- tan przypatruje się przez powiększające szkło, waży je i powtarza tak często, aż w końcu z małego kretowiska urasta góra. Odłączeni

od Boga, podejrzliwi ludzie stają się obiektem pokus. Często nie mają pojęcia o sile swych uczuć czy skutkach swoich słów. Potępiając błędy innych są wobec własnych bardzo pobłażliwi. Logiczna konsekwencja jest klejnotem.

Czy nie istnieje prawo dobroci i miłosierdzia, którego winniśmy przestrzegać? Czy Bóg aprobuje wzajemne osądzanie się i potępianie? Czy jest rzeczą honorową lub nawet przyzwoitą wyłudzać z czyichś ust, pod pozorem przyjaźni, powierzone tajemnice i zdobyte w ten sposób wiadomości wykorzystywać na jego niekorzyść? Czy dawanie posłuchu każdej pogłosce i wszystkiemu, co może rzucać podejrzenie na charakter bliźniego, a potem wywlekanie tego na światło dzienne i znajdowanie przyjemności w tym, że się go skrzywdziło, świadczy o miłości chrześcijańskiej? Szatan raduje się, gdy może zniesławić albo zranić naśladowcę Chrystusa. Jest on oskarżycielem braci naszych. Patrz [Objawienie 12,10](#). Czy chrześcijanie mają mu w tym pomagać?

Wszystkowidzące oczy Boga dostrzegają wady, braki i rządzące duszą namiętności. A jednak znosi On nasze błędy, lituje się nad naszymi słabościami i żąda, by Jego lud pielęgnował takiego samego ducha cierpliwości i wyrozumiałości. Prawdziwi chrześcijanie nie będą odczuwać radości, gdy odkryją błędy i ułomności innych. Odwrócą się od wszystkiego, co nikczemne i szpetne, a skierują umysł na to, co pociągające i miłe. Każde słowo krytyki czy potępienia jest dla chrześcijanina bolesne.

Zawsze byli tacy, którzy wyznając prawdę nie poddawali życia pod jej uświęcający wpływ. Są to ludzie, którzy oszukują siebie i zachęcają do grzechu innych. W ich życiu, zachowaniu i charakterze można zauważyć brak wiary, i to straszliwe zło zżera ich niczym rak.

### **Krytykuj siebie, a nie innych!**

[16]

Gdyby wszyscy wyznający Chrystusa, zamiast opowiadać o wadach innych ludzi, wykorzystywali swą dociekliwość w trosce o to, jakiego zła powinni sami się pozbyć, w zborach panowałyby dzisiaj lepsze stosunki. Niektórzy są uczciwi wtedy, kiedy ich ta uczciwość nic nie kosztuje, ale gdy podstęp opłaci się lepiej, wówczas uczciwość idzie w zapomnienie. Uczciwość i fałsz nie mogą zgodnie

współdziałać w jednym umyśle. Z biegiem czasu albo chrześcijanin wyzbędzie się podstępny i oszustwa, a prawda i uczciwość zapanują niepodzielnie, albo, gdy nadal pielęgnuje nie- szczerość, zapomni całkowicie o uczciwości. Prawda i fałsz nie są nigdy w zgodzie, nie mają nic ze sobą wspólnego. Kłamstwo jest prorokiem Baala, prawda prorokiem Bożym. Gdy Pan będzie zbierał swe szlachetne kamienie, to na tych, którzy odznaczają się prawdą, uczciwością, szczerością i szlachetnością, spojrzysz z upodobaniem. Aniołowie są zajęci przygotowaniem koron dla tych ludzi. Na ich usianych gwiazdami koronach odbijać się będzie światło bijące od tronu Bożego.

Naszyc kaznodziejów zbyt często obciąża się trudnościami powstałymi w zborach. Potem biorą je pod uwagę w swych kazaniach. Nie powinni oni zachęcać członków zboru do skarżenia na kogokolwiek, ale kierować ich umysły na to, by badali swe własne uczynki. Nikt nie powinien pozwolić sobie na uczucie zawiści, uprzedzenia czy przewrażliwienia. Kiedy mówi się o błędach innych osób, trzeba cierpliwie czekać, aż usłyszysz wypowiedzi obu stron, a potem wierzyć tylko faktom, które są niepodważalne. Zawsze jedyną, pewną rzeczą jest nie dawać wcześniej posłuchu złym donosom, zanim się dokładnie nie zastosuje przepisów Biblii. Odnosi się to szczególnie do tych, którzy zrećnie postarali się wyłudzić od osoby niczego nie podejrzewającej pewne informacje, które ich nie dotyczą, i byłoby dla nich lepiej, gdyby o nich nie wiedzieli.

Dla dobra dusz waszych, bracia moi, miejcie wzrok utkwiony jedynie w chwałę Bożą! Ile tylko możecie, panujcie nad waszym „ja”! Zbliżamy się ku końcowi czasu. Badajcie motywy waszego postępowania w świetle wieczności. Wiem, że należy was zaniepokoić, gdyż oddalacie się od starych kamieni granicznych. Wasza tak zwana wiedza grzebie zasady chrześcijańskie. Pokazano mi drogę, którą na pewno pójdziecie, jeśli zechcecie rozłączyć się z Bogiem. Nie polegajcie na własnej mądrości! Mówię wam, wasze dusze są w wielkim niebezpieczeństwie. Zbadajcie w imię Chrystusa, dlaczego przejawiacie tak małą chęć w braniu udziału w praktykach religijnych!

Pan wypróbowuje i bada swój lud. Wobec własnych wad charakteru możecie być tak surowi i krytyczni, jak tylko się wam podoba, ale bądźcie uprzejmi, współczujący w stosunku do innych. Pytajcie siebie codziennie: Czy w głębi serca jestem szczery i prostolinijny,

czy też fałszywy i zdradliwy? Proście Pana, aby uwolnił was od wszelkiego w tej dziedzinie oszukiwania siebie. W grę wchodzi tu zbawienie wieczne. Gdy tak wielu łaknie zaszczytów i chciwie pożąda zysku, starajcie się gorliwie, drodzy bracia, o poznanie miłości Bożej i pytajcie szczerze: Któż pokaże mi, jak umocnić moje powołanie i wybranie?

Szatan starannie bada, do jakich grzechów dany człowiek jest skłonny już z natury; potem zaczyna wabić, kusić, by go usidlić. Jesteśmy otoczeni najsilniejszymi pokusami, a mimo to zwycięstwo będzie nasze, jeżeli mężnie będziemy staczać bitwy Pańskie. Wszystkim wam grozi niebezpieczeństwo. Jeśli jednak krocycie w pokorze, z ustawiczną modlitwą na ustach, wyjdziecie z ognia oczyszczeni, cenniejsi od złota — jak złoto z Ofiru. Jeżeli natomiast okazecie beztroskę i zaniedbacie modlitwę, będziecie niby miedź brzęcząca i cymbał brzmiały.

Niektórzy o mało co nie zginęli w labiryncie zwątpienia. Takim chciałabym rzec: Wyrwijcie myśli z tego toru, a skierujcie je ku Bogu. Im silniej wiara i bogobojne życie zwiąże was z Przedwiecznym, tym jaśniej i wyraźniej objawi się wam sprawiedliwość Jego dróg. Uczyńcie życie — życie wieczne — celem waszych najgorętszych dążeń.

Znam niebezpieczeństwo, jakie wam zagraża. Jeżeli utracicie zaufanie, oddalicie się również od prawdy biblijnej. Lękam się, że wielu może w nią zwątpić i w trosce o wasze dusze chciałabym was przestrzec. Iluż spośród was zwraca uwagę na te przestrogi? Czy zachowując obecny stosunek do świadectw, nie mielibyście zastrzeżeń i nowe świadectwo — nawet gdyby przekreślało wasze plany lub wskazywało błędy — przyjęlibyście częściowo czy też odrzucilibyście? To, czego najmniej pragniecie, jest właśnie tym, czego najbardziej potrzebujecie. Bóg i szatan nigdy nie pracują wspólnie. Świadectwa noszą albo pieczęć Boga, albo znamię szatana. Dobre drzewo nie może rodzić złych owoców, ani złe drzewo rodzić dobrych. Po owocach ich poznacie je. Tak powiedział Bóg. Kto zadrzał na Jego słowo?

Kiedy jechałam do stanu Kolorado, ugiinałam się pod ciężarem, który przygniatał mnie z waszego powodu. W chwili mej słabości napisałam wiele stron; miały być odczytane w czasie waszych zebrań namiotowych. Słaba i drżąca wstałam o godzinie trzeciej nad ranem, żeby do was napisać. Bóg przemówił przez istotę powstałą z prochu ziemi. Możecie powiedzieć, że do nawiązania tej łączności doszło za pośrednictwem listu. Tak, to był list, ale podpowiedziany przez Ducha Bożego, by przybliżyć waszym umysłom rzeczy, które zostały mnie pokazane. W listach, które piszę, w świadectwach, [18] które składam, ofiarowuję wam to, co Pan mi przedstawił. Nie przelewam na papier ani jednego artykułu, który by wyrażał tylko moje własne myśli, są to rzeczy ukazane mi przez Boga w widzeniu — cenne promienie światła bijącego od tronu Bożego. — [Testimonies for the Church V, 67 \(1882\)](#).

## Współpracownicy Boga

Współpracownicy na wielkim polu żniw! Już niewiele czasu pozostało na pracę. Teraz mamy najbardziej sprzyjające warunki z tych, jakie kiedykolwiek mieliśmy. Jakże sumiennie powinniśmy wykorzystywać każdą chwilę! Nasz Zbawiciel w takim stopniu poświęcił się ratowaniu dusz, że zdecydował się na własny chrzest krwi. Zapał Mistrza udzielił się apostołom i stanowczo, zdecydowanie, z radością ruszyli do walki z księstwami, mocami i duchami zła, które są pod niebem, będąc wierni w pełnieniu swego dzieła.

Żyjemy w czasach, kiedy potrzebna jest większa gorliwość i zapał, aniżeli w dniach apostołów. Lecz wśród wielu sług Chrystusa panuje jakiś niepokój, pragnienie naśladowania romantycznego stylu współczesnych zwolenników ożywienia, pragnienie zdziałania czegoś wielkiego, wywołania jakiejś sensacji. Chcieliby być traktowani jak zdolni mówcy, chcieliby zdobyć dla siebie zaszczyty i wyróżnienia. Gdyby groziło im niebezpieczeństwo, gdyby zdobyli chwałę okazywaną bohaterom, byłiby z niesłabnącą energią czynni w dziele, ale żyć i pracować będąc prawie nieznanym, trudzić się i poświęcać dla Jezusa w ukryciu nie słysząc od ludzi słów uznania, to wymaga mocnych zasad i stanowczości w zamysłach, do czego niewielu jest zdolnych. Można by dużo więcej osiągnąć, gdyby czyniono większe starania, by kroczyć w pokorze przed Bogiem, i gdyby mniej było oglądania się na ludzi, a pracowano by jedynie dla imienia Chrystusa.

Moi bracia, kaznodzieje! Szukajcie Jezusa z pokorą i w cichości! Nie próbujcie kierować uwagi ludu na siebie! Niech lud całkowicie straci z oczu narzędzie, gdy wielbicie Jezusa. Opowiadając o Jezusie, zatraćcie się w Nim! Zbyt wiele jest krzątaniny i dreptania w naszym życiu religijnym, dlatego zapomniane są Golgota i krzyż.

Największe niebezpieczeństwo grozi nam wtedy, gdy wzajemnie odbieramy hołdy, gdy tworzymy towarzystwo wzajemnej adoracji. Największą troską faryzeuszów było zapewnienie sobie chwały u ludzi i Chrystus powiedział im, że swoją zapłatę otrzymali. Podej-

mijmy przeto wyznaczoną nam pracę i wykonujmy ją dla Chrystusa. Jeżeli cierpimy niedostatek, niech to będzie w Jego imię. Nasz Pan uzyskał doskonałość przez cierpienie. Kiedyż my ujrzymy ludzi tak pracujących, jak On pracował?

[19] Słowo Boże jest naszą normą. Każdy akt miłości, każde uprzejme słowo, każda modlitwa za cierpiących i uciśnionych przychodzi przed tron Przedwiecznego i zapisana jest w rejestrach, które nie przeminają. Słowo Boże oświeca najbardziej pogrążone w mroku umysły, a najlepiej wykształconym pozwala odczuć ich niedoskonałość i grzeszność.

W dzisiejszych dniach wróg tanio kupuje dusze. „Darmoście się zaprzędali” (Izajasza 52,3, BG) — mówi Biblia. Jeden sprzedaje swoją duszę za pochwały świata, drugi za pieniądze. Jeden dla zaspokojenia przyziemnych żądz, inny dla świeckich rozkoszy. Targi takie odbywają się codziennie. Szatan występuje z ofertą, by zdobyć tych, którzy są odkupieni krwią Chrystusa i nabywa ich tanio mimo wysokiej ceny, jaką Chrystus zapłacił za ich odkupienie.

Otrzymaliśmy wielkie błogosławieństwa i dobrodziejstwa. Możemy zapewnić sobie najcenniejsze skarby nieba. Niechaj kaznodzieje i lud pamiętają, że jeśli prawda ewangelii nie ratuje — to gubi. Ludzie, którzy dzień w dzień nie dają posłuchu zaproszeniom łaski, być może wkrótce bez najmniejszego poruszenia będą przysłuchiwać się najgorętszym wezwaniom.

Jako współpracownicy Boga potrzebujemy żarliwszej pobożności, a mniej wywyższania siebie. Im bardziej wywyższa się własne „ja”, tym bardziej zmniejszać się będzie wiara w świadectwa Ducha Bożego. Ci, którzy są ściśle związani z Bogiem, znają Jego głos, kiedy do nich przemawia. Ludzie uduchowieni potrafią pojąć rzeczy duchowe. Tacy będą odczuwać wdzięczność za to, że Pan wskazał im ich błędy. Ci natomiast, którzy jedynie ufają sobie, będą coraz mniej dostrzegać Boga w świadectwach Jego Ducha.

Naszej pracy towarzyszyć muszą głęboka pokora, post i modlitwa. Nam nie wolno oczekiwać tylko pokoju i radości. Smutek jest nieunikniony, ale kto sieje ze łzami, ten będzie zbierał z radością. Ciemność i zniechęcenie mogą czasem zakraść się do serca ludzi wierzących, pełnych samozaparcia, ale nie będzie to dla nich ze szkoda. Może to być zamiar Boga, który chce skłonić ich do żarliwego szukania Go.

## Potrzebujemy mężów — Kalebów

Potrzebujemy dzisiaj Kalebów, ludzi wiernych i prawych. Bezład znamionuje życie wielu wierzących w obecnych dniach. Odrzuwają swe dłonie od steru akurat wtedy, kiedy powinni wzmóc wysiłki i wyteńczyć wszystkie swe siły. Kaznodzieje Chrystusa! „Obudź się, który śpisz, i powstań z martwych, a zajaśnieje ci Chrystus”. [Efezjan 5,14](#). Wasza praca jest pełna miłości własnej, tak że Chrystus został przez was zapomniany.

Niektórzy z was są zmanierowani, ponieważ się wam schlebia. Jak za dni Noego, zbyt wiele myśli się o jedzeniu i piciu, sadzeniu i budowaniu. Świat okradł sługi Chrystusa z całej ich mocy. Bracia! Jeżeli chcecie, żeby niewierzący szanowali waszą religię, szanujcie ją najpierw sami, dając tego dowód odpowiednimi czynami! Przez ścisły związek z Bogiem i wierne przestrzeganie zasad biblijnych, mimo trudności i presji świata, będziecie mogli tchnąć ducha prawdy w serca waszych dzieci, a wtedy będą one was podtrzymywać we wszystkim, co dobre, jako narzędzia w rękach Boga. [20]

Wielu ludzi staje się niezdolnymi do pracy zarówno umysłowej, jak i fizycznej wskutek przejadania się i zaspokajania lubieżnych pożądliwości. Zwierzęce skłonności wzmacniają się, natomiast natura moralna i duchowa słabnie. Co powie o każdym z nas zapis ksiąg niebieskich, gdy staniemy dookoła wielkiego, białego tronu? Wtedy ludzie zrozumieją, czego mogliby dokonać, gdyby nie osłabili danych im przez Boga mocy. Wtedy uświadomią sobie, jakie wyżyny duchowe mogliby osiągnąć, gdyby poświęcili Bogu wszystkie siły fizyczne i umysłowe, jakich im użyczył. Dręczeni wyrzutami sumienia będą pragnęli przeżyć swe życie jeszcze raz.

Apeluję do tych, którzy twierdzą, że są nosicielami światła i przewodnikami trzody — odstępście od wszelkiej nieprawości! Wykorzystajcie dobrze tę małą resztę czasu, jaka wam jeszcze pozostała. Czy wasze oparcie w Bogu, wasze oddanie się Jego służbie jest wystarczająco silne, tak by wasza wiara nie zawiodła w obliczu najcięższych doświadczeń? Tylko głęboka miłość Boża podtrzyma nas w pokuszeniach, które są przed nami.

Naszym udziałem są samozaparcie i krzyż. Czy zgadzamy się z tym? Nikt nie może oczekiwać, że duch wyrzeczenia się siebie i umiłowania niebieskiej ojczyzny rozwinie się w nas w jednej chwili,

w obliczu ostatnich, wielkich pokus, bo my go właśnie potrzebujemy. Nie, ten duch musi się połączyć z naszymi codziennymi doświadczeniami, musimy go wpoić w umysły i serca naszych dzieci zarówno nauką, jak i przykładem. Matki w Izraelu mogą nie być wojownikami, ale są w stanie wychowywać wojowników, którzy przywdziawszy pełną zbroję mężnie będą walczyć w bitwach Pańskich.

### Przygotowanie na dzień próby

Kaznodzieje i lud Boży potrzebują nawracającej mocy łaski, zanim zdolni będą ostać się w dniu Pańskim. Świat w swej nieprawości i zepsuciu szybko zbliża się do stanu, w którym interwencja Boża stanie się niezbędna. W tym czasie ci, którzy są Jego wiernymi naśladowcami, powinni wyróżniać się wiernością Jego świętemu prawu.

[21] Ich modlitwa powinna być podobna do modlitwy Dawida: „Czas już, by Pan rozpoczął działanie, gdyż naruszono zakon twój”. [Psalmów 119,126](#). Zachowaniem zaś powinni rzec: „Dlatego kocham przykazania twoje bardziej niż złoto, bardziej niż szczerze złoto”. [Psalmów 119,127](#). Jawna wzgarda okazywana prawu Bożemu jest dla ludu przestrzegającego Jego przykazań wystarczającym powodem, by wystąpić i okazać szacunek oraz cześć zdeptanemu, zlekceważonemu dekalogowi.

„A ponieważ bezprawie się rozmnoży, przeto miłość wielu oziębnie”. [Mateusza 24,12](#). Nawet atmosferę skałał grzech. Wkrótce lud Boży będzie musiał przejść ogniową próbę i duża liczba tych, którzy dzisiaj mają pozór szczerości, tchórzliwie przejdzie na stronę przeciwników. Obietnica brzmi: „Tych, którzy mnie czczą, i ja uczczę”. [1 Samuela 2,30](#). Czyż w mniejszym stopniu mamy zachowywać przykazania prawa Bożego tylko z tego powodu, że świat na ogół próbuje je unieważnić?

Wyroki Boże są już na ziemi widoczne w burzach, powodziach, nawałnicach, trzęsieniach ziemi, w niebezpieczeństwach na lądzie i morzu. Wielki Jam Jest przemawia do tych, którzy unieważniają Jego prawo. Któż będzie zdolny ostać się, gdy gniew Boży wyleje się na ziemię? Teraz lud Boży ma czas wykazać swą wierność zasadom prawdy. Kiedy wiara w Chrystusa i Jego prawo będzie w największej wzgardzie, wtedy nasza gorliwość powinna być więk-

sza, a nasze męstwo i stanowczość niezłomne. Stanąc w obronie prawdy i sprawiedliwości, kiedy większość nas opuści, walczyć w bitwach Pańskich, kiedy zmagających się jest niewielu — to będzie nasza próba. Wtedy będziemy musieli przeciwstawić ciepło zimnu, męstwo tchórzostwu i wierność zdradzie. Masy ludzkie staną po stronie wielkiego przywódcy buntu.

Próba nadejdzie z całą pewnością. Przed trzydziestu sześciu laty [pisane w r. 1882] pokazano mi, że wydarzy się to, czemu się teraz toruje drogę, a mianowicie narzucenie ludowi Bożemu przestrzegania papieskiego nakazu — wymuszanie święcenia niedzieli i deptania świętego, Pańskiego dnia odpocznienia.

Ten, kto zapoczątkował nasze zbawienie, obdarzy swój lud siłą do walki, jaką będzie musiał stoczyć. Jakże często — gdy szatan wyteżał swe siły przeciwko naśladowcom Chrystusa, gdy śmierć zaglądała im w oczy — zanoszone w żarliwej wierze modlitwy sprowadzały Wodza Zastępów Pańskich na pole bitwy i to On decydował o wyniku walki toczonej ze zmiennym szczęściem i ratował uciśnionych.

Teraz jest czas, aby ściślej związać się z Bogiem, abyśmy mogli być zachowani wtedy, kiedy zapalczywość Jego gniewu wyleje się na synów ludzkich. Oddaliliśmy się znacznie od starych znaków granicznych. Wróćmy do nich. Jeżeli Pan jest Bogiem, służcie Mu, jeżeli Baal — służcie jemu! Po czyjej stronie chcecie stać?

## Pomocnicy szatana

Szatan używa ludzi jako swych pomocników w nakłanianiu do grzechu i czynieniu go pociągającym, atrakcyjnym. Kształci ich starannie, aby tak umieli ukryć grzech, by skutecznie psuł dusze i ograbiał Chrystusa z należnej Mu chwały. Szatan jest największym wrogiem Boga i człowieka. Przy pomocy swych pomocników przeobraża się w anioła światłości. W Piśmie Świętym nazywany jest niszczycielem, oskarżycielem braci, oszustem, uwodzicielem, kłamcą, prześladowcą i mordercą. Szatan ma wiele ludzi w swej służbie, ale największy sukces odnosi wtedy, kiedy uda mu się użyć do swej szatańskiej roboty ludzi wyznających Chrystusa. Czym większy jest ich wpływ, czym wyższe zajmują stanowisko, czym, jak twierdzą, posiadają większą wiedzę o Bogu i Jego służbie, tym skuteczniej może ich wykorzystać. Każdy, kto zwodzi do grzechu, jest jego pomocnikiem.

W miarę, jak zbliżamy się ku końcowi historii ziemi, grożące nam niebezpieczeństwa będą coraz liczniejsze. Sama pobożność nie wystarczy. Musi jej towarzyszyć żywy związek z Bogiem, abyśmy posiadali zmysł krytycyzmu, pozwalający odróżnić niegodziwość, która podstępnie i potajemnie wślizguje się do zboru przy pomocy osób wyznających naszą wiarę.

Największe grzechy przywlekają tacy członkowie zboru, którzy twierdzą, że są już uświęceni i więcej grzeszyć nie mogą. Jednak wielu z nich grzeszy codziennie, albowiem zepsucie zagnieździło się zarówno w sercu, jak i życiu. Są zadowoleni z siebie, uważają się za sprawiedliwych, mają własną miarę sprawiedliwości, ale całkowicie zawodzą, gdyż nie odzwierciedlają zasad sprawiedliwości Pisma i mimo wielkich pretensji stoją daleko od nowego przymierza. W swym niezmiernym miłosierdziu Bóg znosi ich przewrotność. Tylko dzięki łasce nie usuwa tej przeszkody będącej zawadą, lecz pozostawia im jeszcze możliwość uzyskania przebaczenia. Cierpliwość Boża i Jego miłosierdzie są ustawicznie nadużywane.

Kto blokuje drogę prawdy swoją nieprawością, kto głosi swą wiarę w Słowo Boże, a w życiu niezgodnym z tym słowem codziennie przekracza przykazania Boże, ten oddaje się na służbę szatanowi, poza tym przywodzi dusze do upadku. Tacy ludzie łączą się z upadłym aniołami i są przez nich wspierani w zdobywaniu panowania nad umysłami.

Kogo opanowała zwodnicza moc, ten zapomina o Bogu i zamiast Niego uwielbia człowieka, a przecież człowiek jest pełen złych myśli. Ci zwiedzeni ludzie dopuszczają się tajemnych występków, traktując je jako cnotę. Jest to rodzaj czarów. Z powodzeniem można tutaj zadać pytanie, skierowane do Galatów przez apostoła: „Któż was omamił, abyście prawdzie nie byli posłuszni, którym przed oczyma Jezus Chrystus przedtem był wymalowany, i między wami ukrzyżowany?” [Galacjan 3,1 \(BG\)](#). W herezjach i rozpuszcie tkwi zawsze czarnoksięska moc. Umysł jest zaćmiony do tego stopnia, że nie jest w stanie prawidłowo pracować, a ustawiczne złudzenie odciąga go wciąż dalej i dalej od czystości. Ostrość spojrzenia zaciiera się i osoby o nieskalanej dotąd moralności ulegają zwodniczej przebiegłości pomocników szatana, którzy głoszą, iż są posłańcami światła. I właśnie to kłamstwo udziela im mocy.

[23]

Gdyby występowali zuchwale i otwarcie przypuszczali swe ataki, zostaliby usunięci bez chwili wahania. Lecz najpierw, jako święci, ofiarni mężowie Boży starają się pozyskać sympatię, życzliwość i zaufanie należne właśnie takim osobom. Potem specjaliści wysłannicy szatana zaczynają prowadzić swą arcypodstępną działalność, polegającą na sprowadzeniu dusz ze ścieżki prawości, głosząc, że zakon Boży jest prawem nie obowiązującym.

Kaznodzieje, którzy w taki sposób wykorzystują zaufanie członków, doprowadzają ludzi do upadku i są godni kary o wiele większej niż pospolity grzesznik, ponieważ ich powołanie jest czymś specjalnym. W dniu Bożym, kiedy otworzona będzie główna księga niebios, okaże się, że zawiera ona imiona wielu kaznodziejów, którzy chwalili się swoim czystym sercem i życiem, twierdząc, iż to im powierzono głoszenie ewangelii, a w rzeczywistości wykorzystywali swe stanowisko do nakłaniania dusz do łamania prawa Bożego.

## Pomocnicy duchowych mocy ciemności

Jest rzeczą prawie niemożliwą, by kobiety i mężczyźni, którzy wpadli w rujnącą moc szatana, uwolnili się z tej straszliwej pułapki i ponownie mieli czyste myśli oraz właściwe wyobrażenie o żądaniach Bożych. Grzech jest w ich omamionych umysłach usprawiedliwiony przez przykład kaznodziei i nigdy już nie wydaje się tak odrażającym, jakim widzi go Bóg. Gdy poziom moralny w ludzkich umysłach choć raz ulega obniżeniu, osąd takich ludzi ulega wypaczeniu i grzech wydaje im się rzeczą sprawiedliwą, a sprawiedliwość grzechem. Obcując z takimi ludźmi, których skłonności i nawyki nie są czyste ani szlachetne, inni stają się do nich podobni i prawie że nieświadomie przyswajają sobie przyzwyczajenia, gusty i zasady tych ludzi.

[24] Jeżeli ktokolwiek przedkłada towarzystwo ludzi o nieczystych myślach i rozpustnym postępowaniu ponad ludzi cnotliwych i czystych, jest to niezbity dowód, że smak, gust i upodobania jednych i drugich są zgodne, oraz że osiągnęli niski poziom moralny. Owe oszukane, zaślepione dusze świadczą jakoby o wielkiej, świętej harmonii ducha, ale apostoł mówi, że mamy do czynienia ze „złymi duchami w okręgach niebieskich” ([Efezjan 6,12](#)), z którymi trzeba toczyć energiczną walkę.

Gdy kłamca zaczyna swoje dzieło oszukiwania, często dostrzega różnicę między zamiłowaniem do czegoś i nawykami, ale kiedy udaje wielką pobożność, zyskuje zaufanie, a gdy je już pozyska, jego podstępna, oszukańcza moc zaczyna działać i wtedy przeprowadza swoje plany całkiem według własnego upodobania. Będąc blisko takiego źródła zagrożenia, kobiety przyzwyczajają się do oddychania niemoralną atmosferą i niemalże niespostrzeżenie przesiakają tym samym duchem. Zatracają swoją tożsamość, stają się cieniem swego zwodziciela.

Osoby twierdzące, iż uzyskały nowe poznanie i są reformatorkami, będą wywierały wielki wpływ na pewną grupę ludzi, mianowicie na tych, którzy są przekonani o odstępstwie w obecnym stuleciu i niezadowoleni z duchowego stanu zborów. Ze szczerego, wiernego serca pragną widzieć zmiany na lepsze, wzniesienie się na wyższy poziom duchowy. A kiedy wierni słudzy Chrystusa przedstawiają tym ludziom czystą, niesfałszowaną prawdę, powinni ją przyjąć i

oczyścić się przez akt posłuszeństwa. Jednak zawsze czujny szatan wyczuwa stan dusz szukających właściwej drogi. Używa metody zastosowanej kiedyś wobec Chrystusa i przedstawiając się jako anioł światłości zapowiada wzniosłe reformy, czym odciąga te dusze coraz dalej od ścieżki sprawiedliwości.

Nie sposób oszacować nieszczęść i poniżenia, skutku przewrotnych pożądliwości. Świat został skalany przez swych mieszkańców. Miara ich nieprawości jest już niemal pełna. Najcięższą karę otrzymają ci, którzy czynią nieprawość pod płaszczykiem pobożności. Odkupiciel świata nigdy nie odrzucił prawdziwej skruchy bez względu na to, jak wielka była wina. Pod adresem faryzeuszy i hipokrytów rzucał jednak płomienne oskarżenia. Dlatego więcej nadziei ma jawny grzesznik, niż faryzeusz.

### „Czuwajcie i módlcie się”

W obecnym wieku zepsucia, kiedy nasz przeciwnik — szatan — chodzi wokoło jak lew ryczący, szukając kogo by pochłonać, widzę konieczność podniesienia ostrzegawczego głosu: „Czuwajcie i módlcie się, abyście nie popadli w pokuszenie”. [Marka 14,38](#). Wielu jest ludzi obdarzonych wspaniałymi talentami, którzy bezbożnie je poświęcają w służbie szatanowi. Jakiej przestrogi można udzielić zborowi oświadczającemu, że wyrzekł się uczynków ciemności, Kościołowi, którego Bóg uczynił depozytariuszem swojego prawa, a który, podobny nieurodzajnemu drzewu figowemu, chciałby swymi kwitnącymi gałęziami zyskać przychylność Boga, chociaż nie rodzi owoców ku Jego chwale? Wielu członków zboru ukrywa nieczyste myśli, nieświęcone wyobrażenia, przyziemne pragnienia i żądze. Bóg nienawidzi owocu zrodzonego na takim drzewie. Aniołowie — czyści i święci — spoglądają na nie ze wstrętem, szatan zaś raduje się. Ach, gdybyż ludzie zastanowili się nad tym, co im przyniesie naruszenie prawa Bożego! Naruszenie przykazań we wszelkich okolicznościach obraża Boga i ściąga przekleństwo na człowieka. Tak musimy to rozumieć, bez względu na to, jak piękny by przybrało pozór i kto by to uczynił.

Jako posłanka Chrystusa proszę was, którzy wyznajecie prawdę na teraźniejszy czas, abyście natychmiast uznali za zło nawet dotknięcie się czegoś nieczystego, wyrzekli się towarzystwa tych, któ-

[25]

rzy choćby tylko napomykają o rzeczach nieczystych. Odrzućcie te kalające grzechy z najgłębszą nienawiścią! Uciekajcie od tych, którzy choćby tylko w rozmowie kierują na nie myśli, „albowiem z obfitości serca mówią usta”. [Mateusza 12,34](#).

Ponieważ liczba tych, którzy praktykują te plugawe grzechy, ustawicznie w świecie wzrasta i chcieliby oni wślizgnąć się także do waszych zborów, ostrzegam was: Nie przyjmujcie takich! Odwróćcie się od zwodzi- ciela! Chociaż mieni się on naśladowcą Chrystusa, to jednak jest szatanem w postaci człowieka. Pożyczył sobie odzienie od niebios, żeby lepiej służyć swemu panu. Nie powinniście ani na chwilę dawać miejsca ukrytym, nieczystym napomknięciom. Nawet ono splami duszę tak, jak brudna woda kala i plami koryto, przez które przepływa.

### Lepsza śmierć niż hańba

Wybierz raczej ubóstwo, nagane, rozłąkę z przyjaciółmi czy inne jakieś cierpienie, niż miałbyś splamić duszę grzechem! „Lepsza śmierć niż hańba z powodu naruszenia przykazania Bożego” — to powinno być hasłem każdego chrześcijanina. Kiedy jakiś zbor, który zachowuje uroczyste, oczyszczające prawdy Słowa Bożego, chce przeprowadzić reformę, musi wznieść się na jeszcze wyższy poziom. Grzech i grzesznicy muszą być wyłączeni ze zboru, żeby się inni od nich nie zarazili. Prawda i czystość wymagają, abyśmy sumiennie pracowali, by oczyścić zbor od Acha- nów. Bracia, którzy zajmują odpowiedzialne stanowiska, nie powinni tolerować grzechu u nikogo! Wyjaśnijcie takiemu wyznawcy, że albo wyzbę- dzie się grzechu, albo będzie wyłączony ze zboru.

[26] Gdy poszczególni członkowie zboru będą żyć jak prawdziwi naśladowcy pokornego i skromnego Zbawiciela, rzadziej się będzie zdarzać, że grzech będzie ukrywany i usprawiedliwiany. Wszyscy będą się starać tak postępować, jak gdyby żyli w obecności Boga. Uświadomią sobie, że Jego wszystkowiedzące oko zawsze na nich spoczywa, że najtajniejsze myśli nie ujdą Jego uwagi. Charakter, motyw, postępowanie, pragnienia i zamysły są dla oka Wszechmo- gącego tak jasne jak blask słońca. Jednak niewielu o tym pamięta. Większość nie zdaje sobie sprawy, jaki straszliwy rachunek przy-

dzie im kiedyś zapłacić przed sądem Bożym za wszelkie naruszenie Jego prawa.

Czy wy, którzy twierdzicie, iż otrzymaliście tak wielkie światło, możecie się zadowolić tak niskim poziomem? Jakżeż ustawicznie i żarliwie powinniśmy pragnąć obecności Bożej i urzeczywistnienia prawd, które mówią, że koniec wszystkich rzeczy jest bliski i że Sędzia całej ziemi stoi u drzwi. Jak możecie lekceważyć Jego sprawiedliwe, święte żądania? Jak możecie naruszać prawo przed obliczem Boga? Jak możecie pielęgnować nieczyste myśli i żądze przed oczyma czystych aniołów i Zbawiciela, który oddał za was samego siebie, żeby was odkupić z wszelkiej nieprawości i oczyścić dla siebie lud osobliwy, gorliwy w spełnianiu dobrych uczynków? Gdy rozważycie to wszystko w świetle krzyża Chrystusa, czyż grzech nie wyda się wam jako rzecz nikczemna, niebezpieczna? A wy mu jeszcze ulegacie, choć stoicie u progu wieczności.

Mówię do członków naszych zborów. Jeżeli mocno uchwyciliście się Jezusa i próbujecie wasze wyznanie uświetnić porządnym życiem i pobożnymi rozmowami, to ustrzeżecie wasze nogi od zakazanych ścieżek. Jeśli tylko będziecie chcieli czuwać, i to ustawicznie w modlitwie, jeśli będziecie postępować tak, jak byście żyli w bezpośredniej obecności Bożej — będziecie zachowani przed pokusami i będziecie mogli mieć nadzieję, że do końca pozostaniecie czyści, bez zwały i niepokalani. Jeżeli do końca zachowacie niezłomną ufność, wasze drogi będą oparte na Bogu. I to, co łaska rozpoczęła w królestwie naszego Pana, będzie uwieńczone wielką chwałą! „Owoce zaś Ducha są: miłość, radość, pokój, cierpliwość, uprzejmość, dobroć, wierność, łagodność, wstrzemięźliwość. Przeciwno takim nie ma zakonu”. Jeśli Chrystus jest w nas, będziemy krzyżować swoje ciało wraz z jego cielesnymi upodobaniami i pożądliwościami.

## Czy wolno człowiekowi okradać Boga?

Pan sprawił, że szerzenie światła i prawdy na ziemi jest uzależnione od dobrowolnych wysiłków i ofiar tych, którzy stali się uczestnikami darów niebieskich. Stosunkowo niewielu zostało powołanych do pracy kaznodziejskiej i misjonarskiej, ale całe rzesze mają współdziałać w rozpowszechnianiu prawdy używając swoich środków.

[27] Historia Ananiasza i Safiry została nam dana po to, abyśmy zrozumieli, czym jest grzech oszustwa w odniesieniu do naszych darów i ofiar. Ananiasz i Safira dobrowolnie obiecali dać część swego majątku na wspomnienie sprawy Chrystusa, ale gdy środki te znalazły się w ich rękach, zaniedbali wypełnienia zobowiązania w całości, a jednocześnie chcieli utrzymać innych w przeświadczeniu, że oddali wszystko, co obiecali. Kara, jaka ich dosięgła, miała być ustawiczną przestrożą dla chrześcijan wszystkich stuleci. Ten sam grzech szerzy się w groźny sposób również w obecnym czasie, a jednak nie słyszymy jeszcze o tak wyjątkowej karze. Raz tylko Pan pokazał ludziom, z jakim wstrętem odnosi się do tego rodzaju obrazy Jego świętych żądań i Jego godności.

Środki finansowe na głoszenie ewangelii pochodzą z dobrowolnych ofiar i dziesięcin. Ze środków, które Bóg powierzył człowiekowi, domaga się On dziesiątej części, ale pozostawił wszystkim swobodę: dawania więcej — ponad dziesiątą część — albo też zaniechanie dawania. Ludzie powinni dawać tyle, ile im dyktuje serce. Lecz gdy serce, pod wpływem Ducha Bożego, ślubuje ofiarować określoną sumę, to ten, kto ślubował, nie ma już prawa do tej poświęconej kwoty. Złożył ślub wobec ludzi i oni stali się świadkami tego przyrzeczenia. Jednocześnie podjął zobowiązanie o charakterze najbardziej świętym: współdziałanie z Panem w dziele budowania Jego królestwa na ziemi. Obietnice tego rodzaju, złożone wobec ludzi, muszą być uznane za wiążące. Czy wobec Boga nie są one w większym jeszcze stopniu święte i obowiązujące? Czy obietnice

uczynione w głębi serca są mniej zobowiązujące od pisemnej umowy zawartej z ludźmi?

Gdy światło Boże oświeca serce z niezwykłą jasnością i mocą, zwykle samolubstwo osłabia swój nacisk i budzi się gotowość pomagania sprawie Bożej. Nikt nie powinien oczekiwać tego, że gdy zechce wypełnić swą obietnicę, szatan nie będzie się sprzeciwiał. Nie czuje on radości widząc budowanie na ziemi królestwa Chrystusa. Podszeptuje człowiekowi, że ślubowana suma jest zbyt wysoka, że oddanie jej uczyni dawcę niezdolnym do zdobycia środków materialnych, nie pozwoli zaspokoić potrzeb rodziny. Moc szatana nad umysłem ludzkim jest zadziwiająca. Gorliwie stara się o to, by trzymać serce w okowach samolubstwa.

Bóg powierzył ludziom środki materialne na szerzenie swego dzieła. Daje im słońce i deszcz, sprawia, że rosną rośliny. Daje zdrowie i umiejętności zarabiania pieniędzy. Wszystkie dobrodziejstwa i łaski pochodzą z Jego szczodroblivej dłoni. W zamian za to chce, żeby ludzie okazywali Mu wdzięczność zwracając część w dziesięcinach i ofiarach dziękczynnych, błagalnych i dobrowolnych.

Serca ludzi stwardniały wskutek samolubstwa i jak Ananiasza i Sa- firę ogarnia je pokusa zatrzymania dla siebie części pieniędzy, gdy w tym samym czasie twierdzą, że stosują się do zasady oddawania dziesięciny. Czy wolno człowiekowi okradać Boga? Gdyby do skarbcza wpływały środki dokładnie tak jak jest w planie Bożym — dziesiąta część wszystkich dochodów — byłyby ich wielka obfitość, pozwalająca szerzyć Jego dzieło.

„Dobrze — powie ktoś — ale wezwania do dawania na rzecz dzieła Bożego nie mają końca. Jestem zmęczony stałym dawaniem”. Czy rzeczywiście? Więc pozwól, że cię zapytam: Czy jesteś także znużony otrzymywaniem dobrodziejstw z hojnej, dobrej ręki Bożej? Dopóki On nie przestanie cię obdarzać dobrodziejstwami, dopóty będziesz Jego dłużnikiem zobowiązanym zwracać Mu taką część, jakiej od ciebie wymaga. Bóg błogosławi cię także dlatego, żebyś czynił dobro innym. Jeśli jesteś znużony otrzymywaniem błogosławieństw, wtedy możesz powiedzieć: „Jestem zmęczony tak wieloma apelami o datki”. Bóg zastrzega sobie część ze wszystkiego, co otrzymujemy. Gdy częśćka z Jego darów wraca do Niego, pozostała część jest błogosławiona, ale gdy ją zatrzymujemy dla siebie,

[28]

reszta będzie wcześniej czy później przeklęta. Boskie wymagania są najważniejsze, wszystko inne jest drugorzędne.

### **Pamiętajcie o ubogich!**

W każdym zborze powinny być gromadzone środki dla ubogich. Niechaj każdy członek zboru złoży Bogu dziękczynienie raz na tydzień lub na miesiąc, zależnie od przyjętego w zborze zwyczaju. Ta ofiara będzie wyrażać naszą wdzięczność za zdrowie, pożywienie i odzienie. W takim stopniu, w jakim Bóg nas błogosławił tymi darami, my z kolei będziemy świadczyć na rzecz ubogich i cierpiących. Chciałabym zwłaszcza na ten punkt zwrócić uwagę braci. Pamiętajcie o ubogich. Zrezygnujcie trochę z dobrobytu, z przyjemności, a nawet z wygod i dopomóżcie tym, których stać jedynie na nędzne pożywienie i odzienie. Jeśli pomożecie im, to uczynicie coś niecoś dla Jezusa w osobie Jego świętych, gdyż On utożsamia się z cierpiącą ludzkością. Nie czekajcie, aż zaspokoicie wszystkie swoje wyimaginowane potrzeby. Nie polegajcie na osobistym odczuciu, dajcie bowiem wtedy, gdy macie ochotę, a wstrzymujecie się od dawania, gdy jej nie odczuwacie. Dawajcie regularnie, dziesięć, dwadzieścia lub pięćdziesiąt centów tygodniowo, tyle, ile byście chcieli widzieć w zapisie ksiąg nieba w dniu Bożym.

[29] Dziękujemy wam za dobre życzenia, ale ubogim życzeniami nie można pomóc. Oni potrzebują konkretnego dowodu waszej dobroci w postaci pożywienia i odzienia. Bóg nie chce, by choć jeden z Jego naśladowców musiał zebrać o chleb. Dał ci w nadmiarze, abyś mógł zaspokoić chociaż część potrzeb tych, którzy mimo swej pilności i oszczędności nie są w stanie tego uczynić. Nie czekaj, aż zwrócą uwagę na swe potrzeby. Działaj jak Job. On badał rzecz, która nie była mu znana. Wyjdź i rozejrzyj się wokół siebie, zobacz, kto znajduje się w potrzebie, i zastanów się, w jaki sposób możesz mu najlepiej pomóc.

### **Rabunek własności Pana**

Pokazano mi, że wielu naszych członków zboru ograbia Pana z dziesięcin i darów, wskutek czego poważnie trzeba ograniczyć Jego dzieło. Przekleństwo Boże spoczywa na tych, którzy żyją z obfitości

dobrodziejstw nieba, a zamykają serce i nic, lub prawie nic, nie robią dla szerzenia Jego sprawy. Bracia i siostry, jak dobrotliwy Ojciec może w dalszym ciągu uważać was za swoich szafarzy, zaopatrywać w środki, których powinniście używać dla Niego, skoro przywłaszczacie sobie wszystko i samolubnie twierdzicie, że to wasze?

Wielu, zamiast zwracać Bogu środki, które dał im do rąk, inwestuje je w ziemię. To zło szerzy się i wśród naszych braci. Już przedtem posiadali wszystko, co im sprawiało radość, ale miłość pieniądza czy pragnienie takiego samego poważania, jakim cieszy się sąsiad, skłoniły ich do zakopania swych środków w świecie i do pominięcia sprawiedliwych żądań Boga. Czy możemy się teraz dziwić, że takim ludziom brak jest pieniędzy, a skoro Bóg nie błogosławi ich zbiorom, czy oni nie czują się zawiedzeni?

Gdyby bracia tylko o tym pamiętali, że Bóg może błogosławić osiem hektarów ziemi tak, by rodziły jak czterdzieści, nie obarczałyby się wielkimi majątkami ziemskimi, ale swe środki lokowali w skarbcu Bożym. „Baczcie na siebie, aby serca wasze nie były ociążały wskutek obżarstwa i opilstwa oraz troski o byt i aby ów dzień was nie zaskoczył”. [Łukasza 21,34](#). Szatan ma upodobanie w tym, że powiększacie swoje gospodarstwa rolne, a pieniądze lokujecie w świeckich przedsięwzięciach, ponieważ czyniąc tak, nie tylko hamujecie postęp dzieła, ale przepracowani, pełni trosk, zmniejszacie własne szanse na życie wieczne.

Zwróćmy uwagę na wyraźny rozkaz naszego Zbawiciela: „Sprzedajcie majątności swoje, a dawajcie jałmużnę. Uczyńcie sobie sakwy, które nie niszczej, skarb niewyczerpany w niebie, gdzie złodziej nie ma przystępu, ani mól nie niszczy”. [Łukasza 12,33](#). Teraz jest czas, by nasi bracia i siostry zmniejszali swój stan posiadania, zamiast go powiększać. Przygotowujemy się do przeprowadzenia się do lepszego, niebiańskiego kraju. Nie przywiązujemy więc zbyt wielkiej wagi do mieszkania na ziemi i ograniczamy nasze inwestycje, jak tylko jest to możliwe.

Nadchodzi czas, kiedy nie będziemy mogli nic kupować ani sprzedawać. Wkrótce wydany zostanie dekret, zabraniający sprzedaży i kupna tym, którzy nie posiadają znamienia zwierzęcia.

[30]

Pan pokazywał mi kilkakrotnie, że staranie się o doczesne potrzeby w czasie udręki jest rzeczą przeciwną Pismu Świętemu. Widziałam, że tym świętym, którzy w czasie ucisku, gdy w kraju rządziły miecz, głód i zaraza, nagromadzili żywność lub zakopali, odebrano ją gwałtem. Obcy zbierali z ich pól. Będzie to dla nas czas pokładania całkowitej ufności w Bogu. On będzie nas podtrzymywał. Widziałam, że chleb i woda są nam na ten czas zapewnione. Nie będziemy cierpieć głodu ani niedostatku, ponieważ Bóg jest w stanie nakryć dla nas stół i na pustyni. Jeżeli będzie konieczne, przyśle kruki, żeby nas karmiły, tak jak uczynił to dla Eliasza, albo spuści z nieba mannę, jak kiedyś Izraelitom na pustyni.

W czasie próby domy i ziemie nie będą dawały świętym pożytku, ponieważ będą musieli uciekać przed rozwścieczonym tłumem. Ich posiadłości nie będą mogły już służyć szerzeniu prawdy na obecny czas. Pokazano mi, że jest wola Bożą, aby Jego święci uwolnili się od wszelkich obciążeń zanim nadejdzie czas ucisku i zawarli z Bogiem przymierze przez ofiarę. Jeśli złożą swą własność na ołtarzu Pana i gorąco będą prosić Boga o zrozumienie, kiedy mają się jej pozbyć, Bóg pouczy ich o tym. Wtedy będą wolni i w czasie próby nic ich nie będzie z czymkolwiek wiązać. — [Early Writings 56.57 \(1851\)](#).

## Pilność w pracy

„Gdy widzisz męża biegłego w swoim zawodzie, to może on być w służbie u królów, a nie będzie w służbie u ludzi podłych”. [Przypowieści 22,29](#). „Leniwa dłoń prowadzi do nędzy, lecz ręka pracowitych ubogaca”. [Przypowieści 10,4](#). „Miłością braterską jedni ku drugim skłonni bądźcie, uczciwością jedni drugich uprzedzając. W pracy nie leniwi, duchem pałający, Panu służący”. [Rzymian 12,10.11 \(BG\)](#).

Wiele apeli o pilność, kierowanych zarówno w Starym, jak i Nowym Testamencie, wyraźnie wskazuje na ścisłą zależność między naszymi przyzwyczajeniami życiowymi a religijnymi uczuciami i praktykami. Ciało i umysł ludzki są tak stworzone, że potrzeba wielu ćwiczeń, by właściwie rozwijać wszystkie zdolności.

Podczas gdy wielu ludzi omal nie niszczy zdrowia pracując w świeckich przedsiębiorstwach, inni na odwrót, nie pracują w takim stopniu, by zarobić na utrzymanie swoje i osób od nich zależnych. Brat (...) należy do tych ostatnich. Choć w swojej rodzinie jest głową domu, w rzeczywistości nie spełnia swego zadania. Pozwala, by największą odpowiedzialność i ciężary dźwigała jego żona, a on tymczasem żyje w beztroskiej gnuśności, albo zajmuje się drobiazgami, które tylko w niewielkiej mierze pomagają w utrzymaniu rodziny. Będzie siedział godzinami i rozmawiał z synami lub sąsiadami o codziennych, mało ważnych sprawach. Życie bierze lekko i cieszy się nim sam, podczas gdy jego żona wykonuje wszelkie prace, by przygotować posiłki i utrzymać odzież w należytych stanie.

[31]

Ten brat jest człowiekiem ubogim i zawsze będzie dla społeczeństwa ciężarem, chyba że zastanowi się nad danym mu od Boga przykazaniem i stanie się wreszcie mężem czynu. Każdy może znaleźć pracę, jeśli rzeczywiście mu na niej zależy. Natomiast jeśli ktoś jest człowiekiem beztroskim i biernym, to miejsca, jakie by mógł zająć, zdobędą ludzie wykazujący się większą aktywnością i większą przedsiębiorczością.

Nigdy, mój bracie, nie było zamiarem Boga, abyś był tak biednym, jakim jesteś obecnie. Dlaczego obdarzył cię taką tężyzną fizyczną? Za swe fizyczne siły jesteś odpowiedzialny w tym samym stopniu, co twoi bracia za posiadane majątności. Niektórzy z nich uważaliby się za uprzywilejowanych, gdyby mogli zamienić swoje majątki na twoje siły fizyczne. Będąc na twoim miejscu i pilnie używając zarówno sił fizycznych, jak i umysłowych, wkrótce przestaliby odczuwać wszelkie braki i nikomu nie byłiby nic winni. Jeżeli okoliczności wydają ci się przeciwne, to nie dlatego, że Bóg żywi wobec ciebie niechęć, lecz dlatego, że nie wykorzystujesz siły, którą On cię obdarzył. On wcale nie chce, żeby twoje zdolności marnowały się wskutek bezczynności. Pragnie, byś je rozwijał używając ich sumiennie.

### Obowiązek pracy

Religia, którą wyznajesz, nakłada na ciebie obowiązek wykorzystania sześciu dni roboczych na pracę tak, jak obowiązek uczęszczania w sobotę na nabożeństwo. Nie jesteś pilny w pracy. Pozwalasz mijać godzinom, dniom, a nawet tygodniom nic nie czyniąc. Najlepszym kazaniem, jakie mógłbyś wygłosić światu, byłoby wprowadzenie zdecydowanej zmiany do twojego życia, to jest dbanie i troszczenie się o rodzinę. Apostoł Paweł mówi: „A jeśli kto o swoich, zwłaszcza o domowników nie ma starania, ten zaparł się wiary i jest gorszy od niewierzącego”. [1 Tymoteusza 5,8](#).

[32] Ściągasz hańbę na dzieło Boże, ponieważ przez długi czas oddawałeś się lenistwu i zaciągałeś długi na utrzymanie rodziny. Nie spieszysz się ich jednak spłacić, ale zaciągasz nowe, w innym miejscu. W ten sposób oszukujesz bliźnich. Świat ma prawo oczekiwać bezwzględnej uczciwości od tych, którzy twierdzą, iż są chrześcijanami wiernymi Biblii. Z powodu obojętności jednego wyznawcy, który nie kwapi się spłacić swoich długów, wszystkich naszych członków zboru można podejrzewać o niesumienność.

„A więc wszystko, co byście chcieli, aby wam ludzie czynili, to i wy im czyńcie”. [Mateusza 7,12](#). Odnosi się to zarówno do tych, którzy pracują swoimi rękoma, jak i do tych, którzy mogą coś ofiarować. Bóg dał ci zręczność i siłę, ale ty nie wykorzystujesz tych darów. Tężyzna, jaką posiadasz, jest dostatecznie wystarczająca

jąca, abyś mógł utrzymać rodzinę. Wstawaj wcześniej, nawet wtedy, kiedy jeszcze gwiazdy świecą na niebie, jeśli zajdzie taka potrzeba. Opracuj plan swojej pracy, a potem go realizuj. Spełnij każde przyrzeczenie, chyba że choroba zwali cię z nóg. Lepiej zrezygnuj sam z pożywienia i snu, niż miałbyś skazywać na to innych, którym według prawa się to należy.

Powodzenia nie uzyskuje się bez wysiłku. Niech nikt nie oczekuje sukcesu bez mozołu i trudu, nie tylko w doczesnych, ale i duchowych sprawach. Bieg nie zawsze wygrywa ten, kto szybko biega, a bitwę siłacz, ale leniwiec na pewno zawsze będzie biedakiem. [Kaznodziei 9,11](#); [Przypowieści 10,4](#). Ludzie wytrwali i zmyślni nie tylko sami są szczęśliwi, ale przyczyniają się, i to w wielkiej mierze, do szczęścia innych. Dobrobyt i wygodne życie osiąga się tylko dzięki pilnej pracy. Faraon pokazał, jak wysoko ceni tę zaletę, kiedy rzekł do Józefa: „Jeśli zaś wiesz, że są między nimi ludzie dzielni, uczyni ich [braci Józefa] nadzorcami trzód, które do mnie należą”. [1 Mojżeszowa 47,6](#).

Nie ma tu usprawiedliwienia dla brata (...), chyba że ma być nim zamiłowanie do wygod i nieumiejętność planowania pracy lub jej wykonywania. Najlepszym obecnie dla niego wyjściem będzie wyrzec się samodzielności i przyjąć pracę u kogoś, kto będzie planować za niego. Był on tak długo beztroskim, opieszałym panem siebie, że osiągnął bardzo niewiele, dając przy tym zły przykład swym dzieciom. Dzieci naśladują jego sposób życia. Pozwalają matce dźwigać ciężary. Gdy zażąda się od nich jakiejś pracy, wykonają ją, ale nie myślą o tym — jak to powinny czynić dzieci — jak zatroszczyć się o potrzebne rzeczy i zrobić coś z własnej chęci. Robią tylko to, czego się od nich żąda.

### Przeciążone żony i matki

Kobieta wyrządza sobie i swojej rodzinie poważną krzywdę, gdy oprócz własnej pracy wykonuje jeszcze obowiązki innych członków rodziny: nosi opał i wodę, a nawet bierze siekiere i rąbie drewno, podczas gdy jej mąż i synowie spędzają przyjemnie czas, siedząc przy kominku. Bóg nigdy nie postanowił, by żony i matki były niewolnikami swoich rodzin. Wiele matek jest przeciążonych troskami,

ponieważ dzieci nie są wychowane tak, by brały udział w spełnianiu domowych obowiązków.

- [33] W rezultacie kobieta starzeje się i umiera przedwcześnie, opuszcza swe dzieci właśnie wtedy, kiedy matka jest im, niedoświadczonym, najbardziej potrzebna i powinna nimi kierować. Kto jest temu winien?

Mężowie powinni uczynić wszystko, żeby oszczędzić trosk żonom, by mogły zachować pogodę ducha i radość. Nigdy nie powinno się pozwolić dzieciom na próżnowanie, gdyż wkrótce stanie się ono przyzwyczajeniem. Gdy dzieci nie są zajęte czymś pożytecznym, ich zdolności zmniejszają się, albo bywają zużyte na złe rzeczy.

Mój bracie, tobie potrzeba jakiegoś zajęcia. Każdy rys twojej twarzy, każda cecha umysłu wskazuje na to wyraźnie. Nie pragniesz ciężkiej pracy, nie zarabiasz na swój chleb w pocie czoła, ale taki jest właśnie plan Boży obowiązujący w naszym życiu.

Nie tylko nie kończysz tego, co zacząłeś, ale w ogóle nie przyzwyczałeś się do porządku. Planowanie jest wszystkim. Rób zawsze tylko jedną rzecz w danym czasie, ale wykonaj ją dobrze i dokończ, zanim rozpoczniesz drugą. Powinieneś ustalić regularne godziny wstawania, modlitwy i posiłku. Wielu traci cenne godziny w łóżku, bo to odpowiada ich wrodzonym skłonnościom, a wstawanie, przeciwnie, wymaga wysiłku. Ani jednej godziny zmarnowanej rano nigdy nie da się już odzyskać; jest na zawsze stracona. Salomon powiada: „Szedłem koło roli próżniaka i koło winnicy głupca: a oto wszystko porosło chwastem, powierzchnię jej pokryły pokrzywy, a kamienne ogrodzenie było rozwalone. Gdy na to spojrzałem, zwróciło to moją uwagę; ujrzałem to i wyciągnąłem stąd naukę: trochę się prześpisz, trochę podrzemiesz, trochę założysz ręce, aby odpocząć, a wtem zaskoczy cię ubóstwo jak włóczęga i niedostatek jak zbrojny mąż”. [Przypowieści 24,30-34](#).

Kto chce być pobożnym, powinien swemu wyznaniu oddać cześć przez to, że nigdy nie da powodu do tego, by jego lekkomyślne postępowanie zniesławiło prawdę. „Nikommu nic winni nie bądźcie” ([Rzymian 13,8](#)) — mówi apostoł. Bracie mój! Powinieneś teraz poważnie walczyć ze złymi nawykami, wyzbyć się lenistwa, które stało się prawie twoją drugą naturą, i odkupić stracony czas. Niech świat zobaczy, że prawda dokonała w twoim życiu zmiany.

## Czy powinniśmy radzić się lekarzy-spirytystów?

„Pewnego razu spadł Achazjasz poprzez ogrodzenie z balkonu swej górnej komnaty w Samarii i zachorował; wysłał przeto posłów, dając im polecenie: Idźcie i dowiedzcie się u Belzebuba, boga Ekronu, czy wyzdrowieję z tej mojej choroby. Wtedy anioł Pański rzekł do Eliasza Tiszbity: Wstań, wyjdź naprzeciw posłańców króla Samarii i powiedz do nich: Czy nie ma Boga w Izraelu, że idziecie zasięgnąć rady Belzebuba, boga Ekronu? Dlatego tak mówi Pan: Z łoża, na którym się położyłeś, już nie wstaniesz, gdyż na pewno umrzesz”. [2 Królewska 1,2-4](#).

[34]

Ten epizod wyraźnie przedstawia Boże niezadowolenie z powodu tych, którzy odwracają się od Boga i zwracają się do przedstawicieli szatana. Krótco przed wspomnianymi powyżej wydarzeniami w Izraelu zmienił się władca. Achab zginął porażony wyrokiem Bożym, a na tronie zasiadł jego syn, Achazjasz, człowiek nędznego charakteru, który czynił tylko to, co złe w oczach Pana, chodząc drogami swojego ojca i swojej matki, oraz prowadząc Izraela do grzechu. Służył Baalowi i czcił go, prowokując tym Pana, Boga Izraela, do gniewu, podobnie jak to czynił jego ojciec, Achab. Jednak grzechy buntowniczego króla szybko zostały osądzone. Wojna z Moabem i wypadek zagrażający życiu Achazjasza świadczyły o Bożym gniewie przeciwko niemu.

Jakże wiele król Izraela widział wspaniałych dzieł Bożych i słyszał o nich w czasach swojego ojca! Jakże dobitne dowody swojej stanowczości i zazdrości okazał Bóg odstępczym Izraelitom! Achazjasz wiedział o tym wszystkim, a jednak postępował tak, jakby te wydarzenia, w tym także straszny los jego ojca, były tylko baśniami. Zamiast ukorzyć serce przed Panem, dopuszczał się największych bezbożności, które znaczyły drogę jego życia. Swoim sługom rozkazał: „Idźcie i dowiedzcie się u Belzebuba, boga Ekronu, czy wyzdrowieję z tej mojej choroby”. [2 Królewska 1,2](#).

Bożek Ekronu za pośrednictwem swoich kapłanów rzekomo udzielał informacji na temat przyszłych wydarzeń. Cieszył się tak

powszechnym zaufaniem, iż ludzie przybywali z daleka, aby zasięgać jego rady. Wypowiadane tam przepowiednie i udzielane informacje pochodziły bezpośrednio od księcia ciemności. To szatan zainicjował i podtrzymuje kult bożków, aby odwrócić umysły ludzi od Boga. To wskutek jego działań podtrzymywane jest królestwo ciemności i kłamstwa.

[35] Historia grzechu króla Achazjasza i kary za ten grzech jest nauką i ostrzeżeniem, iż nikt nie może czuć się bezkarny. Choć w naszych czasach ludzie nie oddają czci pogańskim bożkom, to jednak tysiące ludzi czczą szatana w nie mniejszym stopniu niż nieszczęsny król Izraela. Duch pogańskiego bałwochwalstwa nadal istnieje, choć obecnie, pod wpływem nauki i edukacji, przybrał bardziej wygładzoną i atrakcyjną formę. Każdy dzień przysparza nowych smutnych dowodów, iż wiara w niezawodne słowo proroctwa zanika, a jej miejsce zajmują zabobony i szatańskie czary, które zniewalają umysły ludzi. Każdy, kto nie studiuje gorliwie Pisma Świętego i nie poddaje wszystkich pragnień i życiowych zamierzeń nieomyślnej próbie, każdy kto nie szuka gorliwie Boga w modlitwie, aby poznać Jego wolę, na pewno zbłądzi, zejdzie z właściwej ścieżki i ulegnie zwiedzeniu szatana.

### Kanały szatańskiej mocy

Pogańskie wyrocznie mają współczesny odpowiednik w postaci spirytystycznych mediów, jasnowidzów i przepowiadaczy przyszłości. Tajemnicze głosy, które przemawiały w Ekronie i En-Dor, nadal swymi kłamliwymi słowami zwodzą ludzi. Książę ciemności pojawia się w nowym przebraniu. Misteria pogańskich rytuałów religijnych zostały zastąpione przez tajne stowarzyszenia i seanse, cuda i dziwy, współczesne czary. Tego rodzaju zjawiska znajdują tysiące zwolenników pośród tych, którzy odrzucają światło płynące ze Słowa Bożego i świadectwa Ducha Świętego. Choć z pogardą wyrażają się o dawnych czarownikach, wielki zwodzieciel śmieje się triumfalnie, gdy ulegają jego knowaniom czynionym w innej formie.

Jego przedstawiciele utrzymują, iż potrafią uzdrawiać chorych. Swoją moc przypisują bioenergii, magnetyzmowi czy tzw. „leczniczemu wpływowi”. W rzeczywistości są tylko kanałami energii

pochodzącej od szatana. W ten sposób szatan obejmuje panowanie nad ciałami i umysłami ludzi.

Od czasu do czasu otrzymuję listy od pracowników i wyznawców Kościoła, którzy pytają, czy jest coś złego w zasięgnięciu rady u lekarzy- spirytystów i przepowiadaczy przyszłości. Na większość z tych listów nie odpisuję z braku czasu. Jednak teraz kwestia ta znowu jest w centrum mojej uwagi. Przedstawiciele szatana stają się tak liczni, a ich praktyka tak popularna, iż uznałam, że należy w tej sprawie wypowiedzieć zdecydowane słowa ostrzeżenia.

Bóg uczynił wszystko, byśmy mogli osiąść znajomość zasad zdrowia. Jako obowiązek wyznaczył nam zachowanie naszych sił fizycznych w jak najlepszym stanie, abyśmy mogli służyć Mu w sposób możliwie najefektywniejszy. Ci, którzy zaniedbują to światło i wiedzę, które tak miłosiernie zostały im dane, odrzucają jeden ze środków, za pomocą których Bóg gwarantuje nam duchowy i fizyczny rozwój. Ludzie ci stawiają się w sytuacji, w której są narażeni na zwiedzenia szatana.

Wielu z tych, którzy twierdzą, że są chrześcijanami, zwraca się raczej ku złym duchom, zamiast ufać mocy żywego Boga. Matka czuwająca u łóżka chorego dziecka twierdzi: „Nic więcej nie mogę zrobić. Czy znajdzie się jakiś lekarz, który ma moc uzdrowić moje dziecko?” Słyszy wtedy o cudownych uzdrowieniach dokonywanych przez spirytystów i bioenergoterapeutów, więc powierza swoje dziecko ich mocy, a w rzeczywistości oddaje je wprost w ręce szatana. W wielu przypadkach przyszłe życie takiego dziecka jest kontrolowane przez szatana w tak ścisły sposób, iż wydaje się, że wyzwolenie jest niemożliwe.

[36]

Wielu nie chce wykonać niezbędnego wysiłku w celu zdobycia znajomości zasad zdrowia i prostych środków służących odzyskaniu zdrowia. Nie obierają właściwego kierunku w życiu. Kiedy choroba jest skutkiem przekraczania przez nich praw natury, nie starają się naprawić błędów i potem prosić Boga o błogosławieństwo, ale uciekają się do pomocy lekarzy. Jeśli odzyskują zdrowie, całą zasługę przypisują lekarstwu i lekarzom. Zawsze są gotowi ubóstwiać ludzką moc i mądrość, jakby nie znali żadnego Boga oprócz tego, co stworzone — prochu i popiołu.

Słyszałam matkę błagającą pewnego niewierzącego lekarza, by ratował życie jej dziecka. Jednak gdy zaproponowałam jej, by szu-

kała pomocy u Wielkiego Lekarza, który może na zawsze zbawić tych, co przychodzą do Niego z wiarą, kobieta okazała wobec mnie wyraźną niechęć. Jest to przykład tego samego usposobienia, jakie okazał Achazjasz.

Nie jest bezpiecznie ufać lekarzom, którzy nie znają bojaźni Bożej. Bez wpływu Bożej łaski serca ludzi są „podstępne (...) bardziej niż wszystko inne, i zepsute”. [Jeremiasza 17,9](#). Ich celem jest wywyższenie siebie. Pod przykrywką medycznego profesjonalizmu ukrywają się rozmaite występki i zwiedzenia. Lekarz może twierdzić, iż posiada wielką mądrość i zdumiewające umiejętności, podczas gdy jego charakter i postępowanie są sprzeczne z prawami życia. Pan, nasz Bóg, zapewnia nas, iż czeka, aby okazać nam łaskę; zaprasza nas, byśmy wołali do Niego w dniu potrzeby. Jakże mielibyśmy odwrócić się od Niego i zaufać słabemu człowiekowi?

Udaj się ze mną do pokoju chorego. Oto na łóżku leży mąż i ojciec — człowiek, który jest błogosławieństwem dla społeczeństwa i dla sprawy Bożej. Nagle został porażony chorobą. Pożera go żar gorączki. Pragnie, by zwilżono mu usta czystą wodą, ugaszono dotkliwe pragnienie i ochłodzono rozpalone czoło. Ale nie — lekarz zabronił podawania mu wody. Zamiast niej podaje się choremu alkohol, co jeszcze pogarsza jego stan. Błogosławiona, dana przez niebo woda, umiejętnie stosowana, ugasiłaby pożerający ogień; jednak za radą lekarza odmówiono jej choremu, a podano mu trujący lek.

Przez jakiś czas natura walczy o swoje prawa, ale w końcu zostaje pokonana i poddaje się, a śmierć uwalnia chorego od cierpień. Bóg pragnął, by ten człowiek wyzdrowiał i żył, aby nadal był błogosławieństwem dla świata. Jednak szatan postanowił go zniszczyć i dopiął swego celu posługując się lekarzem jako swoim przedstawicielem. Jak długo powinniśmy dopuszczać, by nasze najcenniejsze światło było gaszone?

[37] Achazjasz posłał swoich ludzi, by radzili się u Belzebuba w Ekronie. Jednak zamiast poselstwa od bożka usłyszał straszliwy wyrok Boga Izraela: „Z łoża, na którym się położyłeś, już nie wstaniesz, gdyż na pewno umrzesz”. To Chrystus posłał Eliasza, by przekazał te słowa odstępce- mu królowi.

Jahwe Immanuel był bardzo niezadowolony z powodu bezbożności Achazjasza. Czego Chrystus nie uczynił, by zdobyć serca grzeszników i natchnąć ich niezachwianą ufnością do Niego? Przez

wieki nawiedzał swój lud przejawami swojej największej uprzejmości i bezprzykładnej miłości. Od czasów patriarchów pokazywał, że Jego radością jest „mieszkać z synami ludzkimi”. **Przypowieści 8,31 (BG)**. Był pomocą wszystkim, którzy szczerze Go szukali. „We wszelakim uciśnieniu ich i on był uciśniony: ale Anioł oblicza jego wybawił ich. Z miłości swej, i z litości swojej on sam odkupił ich”. **Izajasza 63,9 (BG)**. Jednak Izrael buntował się przeciwko Bogu i odwracał się od Pana ku najgorszemu wrogowi.

Hebrajczycy byli jedynym narodem wyróżnionym tak wielkim poznaniem prawdziwego Boga. Kiedy król Izraela posłał ludzi, by w jego imieniu zasięgnęli rady pogańskiej wyroczeni, oświadczył tym samym poganom, że bardziej ufa ich bożkom niż Bogu swojego ludu, stwórcy nieba i ziemi. W podobny sposób ci, którzy twierdzą, że znają Słowo Boże, znieważają Boga, kiedy odwracają się od źródła siły i mądrości, aby szukać pomocy i rady u przedstawicielei mocy ciemności. Jeśli Boży gniew rozgorzał wskutek takiego postępowania występnego, bałwochwalczego króla, to jak Bóg odnosi się do podobnego postępowania tych, którzy twierdzą, że służą Panu?

### **Ufaj Bogu i bądź posłuszny prawom przyrody**

Dlaczego ludzie tak niechętnie ufają Temu, który ich stworzył i który może dotykaniem, słowem, spojrzeniem uleczyć wszelką chorobę? Kto bardziej zasługuje na nasze zaufanie, niż Ten, który tak wiele poświęcił, by nas odkupić? Przez apostoła Jakuba Pan podał nam wyraźne zalecenia co do naszych obowiązków w przypadku choroby. Kiedy zawodzi ludzka pomoc, Bóg będzie pomocnikiem swojego ludu. „Choruje kto między wami? Niech przywoła starszych zboru i niech się modlą nad nim, namaściwszy go oliwą w imieniu Pańskim. A modlitwa płynąca z wiary uzdrowi chorego i Pan go podźwignie; jeżeli zaś dopuścił się grzechów, będą mu odpuszczone”. **Jakuba 5,14-15**. Jeśli ci, którzy nazywają się naśladowcami Chrystusa, z czystym sercem będą wierzyć w obietnice Boże, tak jak dzisiaj wierzą przedstawicielom szatana, wówczas ciałem i umysłem doświadczą życiodajnej mocy Ducha Świętego.

Bóg dał swojemu ludowi wielkie światło, ale my niedostatecznie unikamy pokus. Czy nie ma pośród nas takich, którzy szukają pomocy bożka Ekronu? Przyjrzyjcie się tej oto scenie, która nie zo-

[38] stała zmyślona, ale zdarzyła się naprawdę. Jakże wielu adwentystów dnia siódmego postąpiłoby podobnie? Inwalida — najwyraźniej świadomy, ale praktykujący religijną obłudę i przekonany o swojej samowystarczalności — otwarcie wyznaje pogardę dla praw zdrowia i życia, które Boże miłosierdzie objawiło nam jako ludowi, byśmy je zaakceptowali i żyli zgodnie z nimi. Człowiek ten je to, co zaspokaja jego wypaczony apetyt. Zamiast spożywać to, co służy zdrowiu, stołuje się w restauracjach, gdyż może tam bez ograniczeń pobłażać swojemu apetytowi. Choć w teorii jest elokwentnym obrońcą wstrzemięźliwości, w praktyce lekceważy jej podstawowe zasady. Pragnie ulgi, ale nie chce zapłacić ceny, jaką jest wyrzeczenie się swoich nawyków. Ten człowiek jest czcicielem wypaczonego apetytu. Jest bałwochwalcą. Siły, które uświęcone i uszlachetnione mogłyby być wykorzystane dla chwały Bożej, są osłabiane i marnowane. Skłonność do zdenerwowania, osłabiony umysł i nadwężone nerwy to skutki lekceważenia praw przyrody. Człowiek ten nie jest zdolny do efektywnego działania. Nie można na nim polegać.

Kto jest uczciwy i ma odwagę, by ostrzec go przed niebezpieczeństwem, naraża się na jego niezadowolenie. Wystarczy najmniejsze napomnienie lub sprzeciw, by wzbudzić jego wrogość. Jednak gdy przedstawiono mu możliwość skorzystania z pomocy człowieka, który swoją moc zawdzięcza czarom, zwrócił się do niego gorliwie, nie szczędząc czasu ani pieniędzy, w nadziei, iż przyniesie mu to korzyść. Uległ zwiedzeniu, zauroczeniu. Zaczął wychwalać moc czarownika, tak iż wielu innych zostało zachęconych do szukania jego pomocy. W ten sposób Bóg został znieważony, a moc szatana uwielbiona i wywyższona.

W imieniu Chrystusa zwracam się do tych, którzy uważają się za Jego naśladowców: Trwajcie w wierze, którą poznaliście na początku. Odrzućcie pospolite i próżne teorie. Zamiast ufać spirytystom, miejcie wiarę w żywego Boga. Przeklęta jest ścieżka, która prowadzi do En-Dor czy Ekronu. Kto wstępuje na zakazany grunt, potknie się i upadnie. Jest Bóg w Izraelu i to On może wybawić wszystkich uciśnionych. Sprawiedliwość jest podstawą Jego tronu.

Niebezpieczne jest choćby najmniejsze odchylenie od zaleceń Pana. Kiedy schodzimy z prostej ścieżki obowiązku, pociąga to za sobą ciąg okoliczności, które nieuchronnie coraz dalej odprowadzają nas od tego, co prawe. Niepotrzebne zadawanie się z tymi,

którzy nie szanują Boga, doprowadzi nas tam, gdzie świadomie nigdy nie chcielibyśmy się znaleźć. Z obawy, by nie urazić świeckich przyjaciół, przestaniemy wyrażać naszą wdzięczność Bogu i uznawać naszą zależność od Niego. Musimy trzymać się blisko Słowa Bożego. Potrzebujemy jego ostrzeżeń i zachęceń, gróźb i obietnic. Potrzebujemy doskonałego wzoru danego nam jedynie w życiu i charakterze naszego Zbawiciela.

### Nie wstępować na grunt szatana

[39]

Aniołowie Boży będą chronić lud Boży idący ścieżką obowiązku, ale nie mają zapewnienia takiej ochrony ci, którzy dobrowolnie wstępują na teren szatana. Przedstawiciel wielkiego zwodziciela powie i zrobi wszystko, by dopiąć swego celu. Bez względu na to, czy nazywa się spirytystą, bioenergoterapeutą czy uzdrowicielem, przez roszczenia mające pozory słuszności zdobędzie zaufanie nieostrożnych. Udaje, że zna historię naszego życia i rozumie wszystkie trudności i problemy tych, którzy przychodzą do niego. Przebrany za anioła światłości, choć w sercu ma ciemność otchłani, okazuje wielkie zainteresowanie kobietom, które szukają jego rady. Mówi im, że wszelkie ich kłopoty są spowodowane nieszczęśliwym małżeństwem. Może to być prawdą, ale taki doradca nie poprawi tego stanu. Mówi im, że potrzebują miłości i zrozumienia. Udając wielkie zainteresowanie ich dobrem rzuca urok na nie podejrzewające niczego ofiary, oczarowując je. Wkrótce są całkowicie w jego mocy, a skutkiem tego są grzech, hańba i upadek.

Świat widzialny i niewidzialny pozostają w ścisłym wzajemnym kontakcie. Gdyby zasłona została uniesiona, zobaczylibyśmy aniołów zła usiłujących otoczyć nas ciemnością i pracujących ze wszystkich sił, by oszukiwać i niszczyć. Występni ludzie są otaczani przez złe duchy, które wpływają na nich i utwierdzają ich w czynieniu zła. Człowiek wiary i modlitwy poddaje się Bożemu prowadzeniu, a aniołowie Boży przynoszą mu światło i siłę z nieba.

Nikt nie może służyć dwóm panom. Służenie Bogu i służenie szatanowi są takim przeciwieństwem jak światło i ciemność. Prorok Eliasz przedstawił tę sprawę w prawdziwym świetle, gdy odważnie wzywał odstępczych Izraelitów: „Jeżeli Pan jest Bogiem, idźcie zanim, a jeżeli Baal, idźcie za nim!”. [1 Królewska 18,21](#).

Ci, którzy poddają się czarom szatana, mogą się chlępić wielkimi dobrodziejstwami, które dzięki temu otrzymują, ale czy dowodzi to, że postępują mądrze i bezpiecznie? Czy w końcu opłaci się lekceważenie woli Bożej? Wszelki tego rodzaju zysk okaże się niewysłowioną stratą. Nie możemy bezkarnie rozwalić choćby jednego muru, którą Bóg wzniósł, by chronić swój lud przed mocą szatana.

Jesteśmy bezpieczni jedynie wtedy, gdy trzymamy się starych drogowskazów. „Do zakonu raczej i do świadectwa; ale jeśli nie chcą, niechże mówią według słowa tego, w którym niemasz żadnej zorzy”. [Izajasza 8,20 \(BG\)](#).

Wielu ludzi popełnia poważny błąd w życiu religijnym, zwracając uwagę tylko na własne uczucia i na tej podstawie oceniając swój rozwój czy też cofnięcie się w nim. Uczucia nie są żadnym bezpiecznym kryterium. Dowodu przyjęcia przez Boga nie powinniśmy dopatrywać się w naszym wnętrzu. Nie znajdziemy w nim nic poza tym, co spowoduje, że ogarnie nas zniechęcenie. Jedyna nasza nadzieja to mieć wzrok utkwiony w Jezusie, sprawcy i dokończycielu wiary. Patrz [Hebrajczyków 12,2](#). W Nim jest wszystko, co napawa nadzieją i męstwem. On jest naszą sprawiedliwością, pociechą i radością.

Kto patrzy we własne wnętrze, by tam znaleźć pociechę, zmęczy się i rozczaruje. Świadomość własnej słabości i niegodności powinna uczynić nas pokornymi, abyśmy powoływali się na Chrystusa — ofiarę przebłagalną. Gdy będziemy polegać na Jego zasługach, znajdziemy odpoczynek, pokój i radość. On ratuje wszystkich, którzy za Jego pośrednictwem przychodzą do Boga.

Musimy ufać Jezusowi każdego dnia, w każdej godzinie. On obiecał, że jakie będą nasze dni, taka będzie i nasza siła. Dzięki Jego łasce możemy znosić wszelkie ciężary obecnego czasu i wykonywać swoje obowiązki. Wielu jednak ugnie się lub załamie pod wpływem wyobrażania sobie przyszłych trudności. Ustawicznie starają się troski dnia jutrzejszego przenieść na dzień dzisiejszy. Dlatego większość prób jest wytworem ich wyobraźni. Dla takich osób Jezus nie ma zrozumienia. Obiecuje pomoc tylko na dzień bieżący. „Nie troszczcie się więc o dzień jutrzejszy, gdyż dzień jutrzejszy będzie miał własne troski. Dosyć ma dzień swego utrapienia”. [Mateusza 6,34](#).

Zwyczaj biadania nad złem, które przewidujemy, jest nierozumny i niechrześcijański. Tak czyniąc nie czerpiemy korzyści z błogosławieństwa dnia dzisiejszego, nie dostrzegamy sprzyjających okoliczności. Pan żąda od nas spełniania obowiązków dnia bieżącego i wytrzymania próby tego dnia. Mamy obowiązek czuwać

co dzień, by nie zgrzeszyć ani słowem, ani czynem. Dziś musimy wielbić i czcić Boga. Dzisiaj żywą wiarą musimy zwyciężyć nieprzyjaciela. Dziś musimy szukać Boga i dziś nie wolno nam znajdować zadowolenia, nie znalazłszy się w Jego obecności. Mamy czuwać, pracować i modlić się tak, jak gdyby to był nasz ostatni dzień w życiu. Jakżeż poważnie wtedy byśmy je traktowali i sumiennie naśladowali Jezusa we wszystkich słowach i czynach!

[41]

### Uczyn Jezusa swoim przyjacielem!

Niewielu jest takich, którzy właściwie doceniają wspaniały dar łaski — modlitwę. Powinniśmy iść do Jezusa i opowiedzieć Mu o wszystkich naszych potrzebach. Możemy przedłożyć Mu zarówno drobne troski i kłopoty, jak i wielkie udreki. Cokolwiek nas niepokoi lub dręczy powinniśmy w modlitwie powiedzieć Panu. Gdy odczuwamy potrzebę obecności Chrystusa na każdym kroku, szatan niewiele będzie miał sposobności napastować nas swoimi pokusami. Stara się ze wszystkich sił i wytrwale dąży do tego, by nas trzymać z dala od najlepszego i najbardziej nas rozumiejącego Przyjaciela. Nikogo, oprócz Jezusa, nie powinniśmy czynić naszym powiernikiem. Bez obawy możemy Mu powiedzieć wszystko, co leży nam na sercu.

Bracia i siostry! Gdy zgromadzicie się na wspólne nabożeństwo, wierzcie, że Jezus jest wśród was i chce was błogosławić. Odwróćcie oczy od siebie, a utkwijcie wzrok w Jezusie, mówcie o Jego bezprzykładnej miłości! Wpatrując się w Niego staniecie się Jego obrazem, będziecie do Niego podobni. Módlcie się krótko, przechodźcie od razu do sedna sprawy. Nie prawcie Panu kazań w długich modlitwach. Proście o chleb żywota, jak głodne dziecko prosi o chleb swego ojca. Bóg ześle każde potrzebne nam błogosławieństwo, jeśli prosić Go będziemy w prostocie i wierze.

Modlitwy kaznodziejów przed kazaniem są często długie i nie stosowne. Poruszają oni mnóstwo spraw nie wiążących się bezpośrednio z tym, co jest w danym momencie potrzebne, ani z potrzebami zboru. Takie modlitwy są stosowne, gdy przebywa się w odosobnieniu, ale nie w miejscu publicznym. Słuchacze męczą się i nie mogą się doczekać chwili, kiedy kaznodzieja powie „amen”. Bracia, z modlitwą w sercu prowadźcie lud Boży. Idźcie ufnie do

Zbawiciela i powiedzcie Mu o tym, czego potrzebujecie w danym przypadku. Prośmy Boga żarliwie, z gorącym pragnieniem, o błogosławieństwo, którego właśnie obecnie potrzebujemy.

Modlitwa — to najświętsza czynność duszy. Powinna być szczerą, pokorną i poważną. W obecności świętego Boga powinniśmy przedkładać pragnienia naszego odrodzonego serca. Kiedy człowiek zanoszący modlitwę czuje, że Bóg jest mu bliski, zapomina o własnym „Ja”. Nie będzie wtedy pragnął rozwijać świeckich talentów. Nie będzie się starał o przypodobanie się ludzkim uszom, lecz o uzyskanie błogosławieństwa, którego łaknie spragnione serce. Gdybyśmy brali Boga za słowo, jakże obfite błogosławieństwa mogłyby się stać naszym udziałem! Oby więcej było żarliwej, skutecznej modlitwy. Chrystus chce pomóc wszystkim, którzy Go szukają w wierze.

## Pieczęć Boża

„Potem zawołał donośnym głosem, że to na własne uszy słyszałem: Przybliżcie się, wykonawcy sądu nad miastem, każdy z narzędziem zniszczenia w ręku. (...) Potem zawołał na męża odzianego w lnianą szatę, który miał przybory do pisania u swojego boku. I rzekł Pan do niego: Przejdź przez środek miasta, przez środek Jeruzalemu, i uczynź znak na czole mężów, którzy wzdychają i jęczą nad wszystkimi obrzydliwościami popełnionymi w nim! A do innych rzekł tak, że to na własne uszy słyszałem: Przejdźcie za nim przez miasto i zabijajcie bez zmruczenia oka, i nie litujcie się! Wybijcie do nogi starców, młodzieńców i panny, dzieci i kobiety, lecz tych wszystkich, którzy mają na sobie znak, nie dotykajcie! A rozpocznijcie od mojej świątyni!” [Ezechiela 9,1.3-6](#).

Jezus chce już opuścić tron łaski w niebieskiej świątyni, chce włożyć na siebie szaty pomsty i wylać gniew w wyrokach na tych, którzy nie zwracali uwagi na udzielone im światło. „Mądrość bowiem jest cenniejsza niż korale, i żadne klejnoty jej nie dorównają”. [Przypowieści 8,11](#). Ci, którzy się nie boją Boga, zatwardzają swe serca, zamiast pozwolić na to, by zostały one poruszone cierpliwością i wyrozumiałą miłością, jaką Pan im okazywał. Nie miłują oni prawdy i kroczą złymi drogami, ale nawet miłość Boża ma granice, a wielu je przekracza. I wtedy w obronie swej własnej czci musi wkroczyć Bóg.

### Bóg rozlicza się z narodami

O Amorytach Pan powiedział: „Dopiero czwarte pokolenie wróci tutaj, gdyż przed tym czasem nie dopełni się wina Amorytów”. [1 Mojżeszowa 15,16](#). Chociaż naród ten swym bałwochwalstwem i zepsuciem zasłużył na karę, to jednak miara jego nieprawości jeszcze się nie dopełniła i dlatego Bóg nie wydał rozkazu całkowitego zniszczenia go. Jeszcze raz w szczególny sposób miała się ludziom objawić moc Boża, żeby nie mieli nic na swe usprawiedliwienie. Pe-

len współczucia Stwórcy chciał mieć wzgląd na ich nieprawość aż do czwartego pokolenia. Jednak jeśli po upływie tego czasu nie byłoby widać żadnej zmiany ku lepszemu, wyroki Boże miały osiągnąć ten naród.

Z bezwzględną dokładnością notuje Wszechwiedzący wszystkie czyny narodów. Jak długo ofiarowuje swą łaskę wraz z wezwaniami do opamiętania, rachunek jest otwarty, ale gdy miara zła określona przez Boga zostanie osiągnięta, Jego gniew daje o sobie znać. Bilans się zamyka, łaska i cierpliwość Boża została wyczerpana. Łaska nie będzie już bronić narodów.

Prorokowi przewidującemu bieg historii świata pokazano ten okres w widzeniu. Narody żyjące w naszym czasie otrzymały obfitość niebywałych dowodów łaski. Dane im zostały wspaniałe błogosławieństwa niebios, ale wciąż wzrastająca pycha, pożądliwość, zawiść, bałwochwalstwo, lekceważenie Boga i niewdzięczność figurują w ich zapisie i świadczą przeciwko nim. Lekkoomyślnie zamykają więc swój rachunek.

[43]

Lecz ja drzę, widząc, że ci, którzy dostąpili największego światła i największych dowodów łaski, ulegają zarazie górującej nad wszystkim — nieprawości. Wielu wyznawców prawdy pod wpływem niesprawiedliwych ludzi ze swego otoczenia obojętnie i ulega silnemu nurtowi zła. Powszechna pogarda, rugując prawdziwą pobożność i świętość, wiezie tych, którzy nie są ściśle związani z Bogiem, do utraty czci dla Jego prawa. Gdyby podążali za światłem i z całego serca byli posłuszni prawdzie, święte prawo Boże byłoby dla nich w obliczu owej pogardy i lekceważenia jeszcze bardziej cenne i droższe nad wszystko. Im wzgarda okazywana prawu Bożemu będzie coraz większa, tym samym wyraźniejsza będzie linia oddzielająca zachowujących przykazania Pana od świata. W jednej grupie miłość ku przykazaniom Bożym będzie wzrastała w tym samym stopniu, w jakim w drugiej będzie się potęgować pogarda dla tego prawa.

Szybko nadciąga rozstrzygająca godzina. Gwałtowny wzrost nieprawości wykazuje, że czas nawiedzenia Bożego jest tuż u drzwi. Chociaż karanie nie sprawia Bogu radości, niemniej jednak będzie On karał i to wkrótce. Ci, którzy kroczą w świetle, ujrzą znaki zbliżającego się niebezpieczeństwa, ale nie powinni siedzieć cicho, obojętnie wyglądając zniszczenia i pocieszając się, że Bóg ochroni swój

lud w dniu nawiedzenia. Jest to zła rzecz! Owi ludzie powinni zdać sobie sprawę z tego, że ich obowiązkiem jest pilnie pracować nad wybawieniem innych, a przy tym wyglądać pomocy od Boga, okazując silną wiarę. „Wiele może usilna modlitwa sprawiedliwego”. [Jakuba 5,16](#).

Zaczyn pobożności nie utracił całkowicie swej mocy. W czasie, gdy w Kościele będzie największe niebezpieczeństwo i zniechęcenie, niewielka gromadka stojąca w świetle Bożym, widząc te okropne rzeczy, które się dzieją na ziemi, będzie wołać do Boga. Będą się zwłaszcza modlić za Kościół, ponieważ jego członkowie żyją według zwyczajów tego świata.

Żarliwe modlitwy tych niewielu wiernych nie będą daremne. Gdy Pan przyjdzie z zapłata, będzie zarazem obrońcą tych wszystkich, którzy zachowali czystą wiarę i siebie nie splamionymi przez świat. Nastąpi to w tym czasie, kiedy Bóg obiecał pomścić swoich wybranych, którzy dniem i nocą wołali do Niego, i których On podtrzymywał w wierze.

[44] Rozkaz brzmi: „Przejdź przez środek miasta, przez środek Jeruzalemu, i uczyni znak na czole mężów, którzy wzdychają i jęczą nad wszystkimi obrzydliwościami popełnionymi w nim!”. [Ezechiela 9,4](#). Ci, którzy wzdychali i płakali, wysoko cenili słowo żywota. Ganili, udzielali rad i zapraszali. Pewni ludzie, którzy dotychczas nie czcili Boga, żalowali tego i korzyli przed Nim swe serca. Jednak chwała Pańska odstąpiła od Izraela. Chociaż wielu zachowywało jeszcze praktyki religijne, brak im było mocy i obecności Boga.

Kiedy Jego gniew objawi się w sądach, to wszyscy pokorni i pobożni naśladowcy Chrystusa będą się różnili od reszty świata udręką swych dusz, która wyrażać się będzie w żalu, cierpieniu i płaczu, w naganach i przestrojach. Niektórzy będą próbować okryć płaszczem pleniące się zło i usprawiedliwić panującą wszędzie wielką niegodziwość. Natomiast ci, którzy wykazują gorliwość o cześć należną Bogu oraz miłość względem ludzi, nie będą zabiegać o spokój, by tylko mieć czyjeś względy. Pobożne dusze dzień w dzień będą nękanie bezbożnymi czynami i słowami ludzi niesprawiedliwych. Są bezsilne, nie mogą wstrzymać gwałtownego potoku nieprawości i to napęlnia ich smutkiem i troską. Smucą się przed Bogiem, bo widzą, że w wielu domach ludzi, którzy otrzymali wielkie światło, religia traktowana jest ze wzgardą. Cierpią i boleją w swej duszy,

gdyż pycha, niezgoda, samolubstwo, chciwość i wszelkiego rodzaju oszustwa można znaleźć w Kościele. Duch Boży, który te grzechy surowo gani, jest deptany, a słudzy szatana triumfują. Bóg jest znieważany, a prawda przestała wywierać wpływ.

Wszyscy, których nie martwi własny upadek duchowy, ani nie smucą grzechy innych ludzi, nie otrzymają pieczęci Bożej. Pan poleca swym wysłannikom dzierżącym w dłoniach narzędzia mordy: „Przejdźcie za nim przez miasto i zabijajcie bez zmrżenia oka, i nie litujcie się! Wybijcie do nogi starców, młodzieńców i panny, dzieci i kobiety, lecz tych wszystkich, którzy mają na sobie znak, nie dotykajcie! A rozpocznijcie od mojej świątyni!” [Ezechiela 9,5.6.](#)

Jak widzimy, Kościół — świątynia Pańska — będzie pierwszym, który odczuje gniew Boży. Starsi, obdarzeni przez Boga wielkim światłem i mający pełnić funkcje strażników duchowych dóbr ludu, zdradzili pokładane w nich zaufanie. Stali na stanowisku, że nie potrzebujemy oczekiwać cudów ani znamiennych objawień mocy Bożej, jak to było w minionych dniach, albowiem czasy się zmieniły. Słowa te umocniły ich w niewierze i mówią: „Pan nie uczyni ani dobrze, ani źle. Jest zbyt miłosierny, aby nawiedzać swój lud sądami”. Wszędzie rozlega się hasło: „Pokój i bezpieczeństwo”, głoszone przez tych ludzi, którzy nigdy nie podniosą swego głosu jak trąba, by wskazać ludowi Bożemu jego wykroczenia, a domowi Jakuba jego grzechy. Te oniemiałe psy, które nie chcą szczekać, otrzymają sprawiedliwą zapłatę obrażonego Boga. Mężowie, panny i małe dzieci — wszyscy zginą razem.

### Najgorsze grzechy

[45]

Obrzydliwości, będące przyczyną wzdychania i płaczu wiernych, to było wszystko, co mogli oni dostrzec wzrokiem. Daleko cięższe grzechy, które wywołały zapalczywość czystego i świętego Boga, nie były jednak ujawnione. Wielki znawca serc zna każdy grzech popełniony w tajemnicy przez narzędzia nieprawości. Osoby te czują się bezpieczne licząc na cierpliwość Bożą. Popełniają wykroczenia coraz śmielej i wmawiają sobie, że Pan tego nie widzi. A potem postępują tak, jak gdyby Bóg opuścił ziemię. Bóg jednak ukaze ich obłudę i odsłoni przed innymi te grzechy, które starali się ukryć tak starannie.

Żadna wysoka ranga, żadna godność czy świecka mądrość, żadne stanowisko w świętym dziele nie mogą uchronić ludzi od obowiązku porzucenia praktyk wypływających z własnego przewrotnego serca. Okaze się, że ci, którzy uchodzili za ludzi godnych i sprawiedliwych, są przywódcami odstępców, przykładem obojętności i lekceważenia łaski Bożej. Bóg nie ścierpi dłużej ich niegodziwego postępowania oraz złych dróg i w swoim gniewie rozliczy się z nimi bez łaski i miłosierdzia.

Pan niechętnie odsuwa się od tych, którzy doznali błogosławieństwa, mogli Go poznać, zostali opromienieni wielkim światłem i odczuli potęgę słowa w służbie dla dobra innych. Z początku byli Jego wiernymi sługami, uprzywilejowanymi Jego obecnością i kierownictwem, ale odwrócili się od Niego i wprowadzili innych w błąd. Dlatego też ściągnęli na siebie niełaskę Boga.

### Ci, których opatrzone pieczęcią

Zbliża się dzień pomsty Bożej. Pieczęć Boża będzie przyłożona jedynie na czołach tych, którzy wzdychają i boleją nad obrzydliwościami, jakie są popełniane na ziemi. Ci, którzy związali się ze światem, jedzą i piją z opojami, bez wątpienia zginą wraz z bezbożnymi. „Albowiem oczy Pana zwrócone są na sprawiedliwych, a uszy jego ku prośbie ich, lecz oblicze Pańskie przeciwko tym, którzy czynią zło”. [1 Piotra 3,12](#).

Nasz sposób postępowania zadecyduje o tym, czy otrzymamy pieczęć żywego Boga, czy też zostaniemy pobici orężem zniszczenia. Już kilka kropli gniewu Bożego spadło na ziemię, ale gdy z przepełnionej czaszy Jego gniewu zostanie wylanych siedem ostatnich plag, wtedy będzie za późno, i to na zawsze. Daremne będą skrucha, żal i szukanie ucieczki. Żadna przelana krew nie obmyje już wtedy ze skazy grzechu.

[46] „W owym czasie powstanie Michał, wielki książę, który jest orędownikiem synów twojego ludu, a nastanie czas takiego ucisku, jakiego nigdy nie było, odkąd istnieją narody, aż do owego czasu. W owym to czasie wybawiony będzie twój lud, każdy, kto jest wpisany do księgi żywota”. [Daniela 12,1](#). Gdy nadejdzie ten czas udreki, każdy przypadek będzie już osądzony. Nie będzie już czasu próby, ani łaski dla tych, którzy nie okazali skruchy i nie upamiętali się.

Pieczęć żywego Boga będzie już przyłożona na Jego ludzie. Garstka tych, którzy pozostali, niezdolna sama obronić się w śmiertelnym boju z ziemskimi potęgami dowodzonymi przez smoka, znajdzie ochronę u Boga. Najwyższe ziemskie władze wydadzą dekret, na mocy którego wszyscy mają oddawać cześć zwierzęciu i przyjąć jego znamię pod karą mąk, prześladowań i śmierci. Niech Bóg dopomoże wtedy swemu ludowi! Bo cóż będzie on mógł uczynić w tak straszliwym boju bez Jego wsparcia?

Męstwo, odwaga, siła, wiara i bezwarunkowa ufność w to, że Bóg jest mocen nas uratować, nie rodzą się w jednej chwili. Te dobra niebiańskiej łaski nabywa się w drodze wieloletnich doświadczeń. Wierni pieczętują swój los prowadząc życie świętego trudu, bezwzględnej wierności i sprawiedliwości. Napastowani przez szatana, który wystawiał ich na niezliczone pokusy, wiedzieli, że muszą się im twardo oprzeć lub ulec. Zdawali sobie sprawę z tego, że mają wykonać doniosłą pracę, i że w każdej chwili mogą być wezwani do złożenia broni. Gdyby koniec życia zastał ich przy nie wykonanej pracy, byłoby to dla nich wieczną stratą. Z zapalem przyjęli światło z nieba, podobnie jak pierwsi uczniowie z ust Jezusa. Gdy pierwsi chrześcijanie zostali skazani na wygnanie w góry i na pustynie, gdy umierali w męczarniach z głodu, zimna i tortur, gdy jedyną drogą wyjścia z tej niedoli wydawało się męczeństwo, cieszyli się, że uznano ich za godnych cierpienia dla Chrystusa, który dla nich został ukrzyżowany. Ich godny naśladowania przykład będzie pociechą i zachęceniem dla ludu Bożego, gdy przyjdzie czas takiej udręki, jakiej nigdy dotąd nie było.

Nie wszyscy jawnie przestrzegający święcenia dnia sobotniego będą zapieczętowani. Wśród nich jest wielu tych, którzy chociaż innym przynoszą prawdę, nie otrzymają pieczęci Bożej na swe czoła. Otrzymali wiele światła, znali wolę Mistrza, rozumieli każdy szczegół naszej wiary, ale nie mogli wykazać się odpowiednimi czynami. Ci ludzie, tak dobrze obeznani z prorocstwem i skarbami mądrości Bożej, powinni życiem udowodnić swą wiarę. Powinni byli tak zarządzać swymi domami, by dobrze zorganizowana rodzina była dla świata przykładem tego, jak prawda może wpłynąć na serce ludzkie.

Brak im było gorliwości oraz pobożności i dlatego ich wiara nie osiągnęła wysokiego poziomu, a pod ich wpływem inni również zadowalali się swoim miernym stanem. Bywa tak, że ludzie

o ograniczonych zdolnościach rozsądzania spraw nie dostrzegają tego, iż biorąc sobie za wzór ludzi, którzy tak często odstawiali im skarby Słowa Bożego, bez oporu wystawiają swe dusze na niebezpieczeństwo. Jezus jest jedynym prawdziwym wzorem. Każdy musi teraz gorliwie, na kolanach, z pokornym, chętnym do nauki sercem dziecka studiować Biblię przed obliczem Boga, jeśli chce wiedzieć, czego Pan od niego żąda. Kaznodzieja, chociażby został obdarowany największą łaską Boga, jeżeli się wzbrania uczyć się jak małe dziecko i zaniedbuje dane mu przez Pana światło, gdy pograży się w ciemnościach i szatańskich oszustwach, to i innych będzie prowadził tą samą ścieżką.

Żaden z nas nie otrzyma kiedykolwiek pieczęci Bożej, jeśli na naszych charakterach będzie choćby jedna skaza czy plama. Nam pozostawiono usunięcie wad charakteru, oczyszczenie świątyni duszy z wszelkiego zanieczyszczenia. Wtedy spadnie na nas późny deszcz, jak wczesny spadł na uczniów w dniu Pięćdziesiątnicy.

Zbyt łatwo zadowolamy się tym, co osiągnęliśmy. Czujemy się bogaci i obdarzeni dobrami, nie wiedząc, że każdy z nas jest „pożalowania godzin nędzarz i biedak, ślepy i goły”. [Objawienie 3,17](#). Teraz jest jeszcze czas, by zwrócić uwagę na napomnienie Wiernego Świadka: „Radzę ci, abyś nabył u mnie złota w ogniu wypróbowanego, abyś się wzbogacił i abyś przyodział szaty białe, aby nie wystąpiła na jaw haniebna nagość twoja, oraz maści, by nią namaścić oczy twoje, abyś przejrzał”. [Objawienie 3,18](#).

### Potrzebujemy żywej wiary

W doczesnym życiu jesteśmy wystawieni na ciężkie próby i musimy ponosić wielkie ofiary, ale nagrodą za to jest pokój Chrystusa. Tak mało jest dzisiaj samozaparcia, tak niewiele gotowości cierpienia dla sprawy Chrystusa, że krzyż poszedł niemal całkowicie w zapomnienie. Jeśli chcemy jako zwycięzcy zasiąść z Nim na tronie, musimy stać się uczestnikami Jego cierpień. Jak długo będziemy wybierać łatwą ścieżkę zadowolenia z samych siebie, jak długo będziemy lękać się zaparcia się siebie, tak długo nasza wiara nie będzie mocna i nie zaznamy ani pokoju Jezusowego, ani radości pochodzącej ze świadomego zwycięstwa. Najgodniejsi z odkupionych zastępów, którzy w białych szatach będą stać przed

tronem Bożym i Baranka, są wypróbowani w zwycięskich walkach, ponieważ przyszedli z wielkiego ucisku. Ci, którzy chętnie ulegali okolicznościom zamiast brać udział w tych walkach, nie będą wiedzieli, jak wytrwać w dniu, w którym przerażenie ogarnie każdą duszę. Nawet Noe, Daniel i Job nie mogliby wyratować ani syna, ani córki, ponieważ każdy przez swoją sprawiedliwość musi wybawić tylko swoją duszę.

Nikommu nie wolno mówić, że jego przypadek jest beznadziejny, że nie może prowadzić chrześcijańskiego życia. Śmierć Chrystusa jest całkowitym zadośćuczynieniem dla każdej duszy. Jezus — zawsze obecny — jest jedynym pomocnikiem w każdej potrzebie. Wzywaj Go w wierze, bo On obiecał wysłuchać twoje prośby i odpowiedzieć na nie.

[48]

Jakaż to wspaniała rzecz mieć głęboką, żywą wiarę! Potrzebujemy jej. Musimy ją bezwarunkowo mieć albo okazemy się słabi, upadniemy i nie zostaniemy wyratowani w dniu próby. Ciemność, jaka ogarnie naszą ścieżkę, nie może nas zniechęcić, ani doprowadzić do rozpacz. Jest zasłona, którą Bóg okrywa swą chwałą, by użyć nam obfitego błogosławieństwa. Powinniśmy o tym wiedzieć z doświadczeń w przeszłości. W dniu, kiedy Bóg będzie się spierał ze swym ludem, doświadczenia te będą dla wiernych źródłem pociechy i nadziei.

Teraz musimy czynić wszystko, by zachować siebie i dzieci od skalania światem. Teraz musimy obmyć nasze szaty we krwi Baranka i wybielić je, pokonać pychę, namiętność i lenistwo duchowe. Musimy się przebudzić i podjąć stanowcze wysiłki, by odpowiednio ukształtować swój charakter. „Dziś, jeśli głos jego usłyszycie, nie zatwardzajcie serc waszych”. [Hebrajczyków 3,7.8](#). Jesteśmy poddani próbie, chociaż jesteśmy czujni i oczekujemy przyjścia Pana. Świat pogrążony jest w ciemnościach, „wy zaś, bracia, nie jesteście w ciemności, aby was dzień ten jak złodziej zaskoczył”. [1 Tesaloniczan 5,4](#). Bóg chce oczekującym w ciemności i pragnącym duszom przynieść światło, chce, by radość wypłynęła ze smutku, chce te dusze wyrwać z utrapienia i dać im pokój.

W jaki sposób pomagacie, bracia, w tym wielkim dziele przygotowania? Ci, którzy jednoczą się ze światem, będą naznaczeni przez świat i przygotowują się na otrzymanie znamienia zwierzęcia. Na tych, którzy nie ufają sobie, ale ukorzą się przed Bogiem i oczyszczą

swe dusze, będąc posłusznymi prawdzie, będzie odcisnięty niebiański charakter. Oni przygotowują się na przyjęcie pieczęci Bożej na swych czołach. Gdy wyjdzie rozkaz opatrzenia ich tą pieczęcią, ich charakter pozostanie czysty i bez skazy na całą wieczność.

Dziś jest czas przygotowania. Pieczęć Boża nigdy nie będzie odcisnięta na czołach grzeszników, na czole pyszałkowatego mężczyzny czy światowej kobiety. Nigdy nie zostanie przyłożona na czole dwulicowego mężczyzny czy obłudnej kobiety. Wszyscy, którzy otrzymają pieczęć, muszą być bez skazy przed obliczem Bożym, muszą być kandydatami do nieba. Naprzód, drodzy bracia i siostry! Mogę tylko w skrócie napisać o tej sprawie i zwrócić waszą uwagę na konieczność przygotowania. Badajcie sami Pismo Święte, byście lepiej zrozumieli wzniosłą powagę mającej nadejść godziny.

\* \* \* \* \*

[49] Nawet życie doczesne nie powinno być kupowane za cenę wiarołomstwa. Męczennicy jednym słowem czy skinieniem głowy mogli zaprzecić się prawdy i uratować życie. Wystarczyło rzucić jedno ziarenko kadzidła na bałwochwalczy ołtarz, by uniknąć tortur, miecza lub krzyża. Oni jednak brzydzili się kłamstwem w słowie lub czynie, chociaż nagrodą za takie kłamstwo było zachowanie życia. Chętniej świadomie wybierali więzienie, tortury i śmierć niż kupowali życie za cenę oszustwa i odstępstwa. Swą bezwarunkową wiernością Chrystusowi zdobyli niepokalane szaty i korony ozdobione drogimi kamieniami. Ich życie było w oczach Boga szlachetne i wzniosłe, ponieważ w najtrudniejszych okolicznościach wytrwale obstawali za prawdą Chrystusową. — [Testimonies for the Church IV, 336 \(1879\)](#).

## Wezwanie

Co powinnam wam powiedzieć, drodzy bracia? Przebudźcie się z cielesnego uśpienia! Pokazano mi niebezpieczeństwa, jakie wam grożą. W Kościele są zarówno wierzący, jak i niewierzący. Chrystus przedstawia ich w swojej przypowieści o krzewie winnym i latoroślach. Napomina swych naśladowców: „Trwajcie we mnie, a Ja w was. Jako latorośl sama z siebie nie może wydawać owocu, jeśli nie trwa w krzewie winnym, tak i wy, jeśli we mnie trwać nie będziecie. Ja jestem krzewem winnym, wy jesteście latoroślami. Kto trwa we mnie, a Ja w nim, ten wydaje wiele owocu; bo beze mnie nic uczynić nie możecie”. [Jana 15,4.5](#).

Istnieje wielka różnica pomiędzy pozornym a prawdziwym połączeniem się z Chrystusem w wierze. Wyznanie prawdy wiąże ludzi z Kościołem, ale nie oznacza jeszcze, że mają oni wymagany związek z żywym Winnym Krzewem. Jest pewna reguła, która pozwala odróżnić prawdziwych uczniów od tych, którzy twierdzą, iż są naśladowcami Chrystusa, ale nie mają w Niego wiary. Ci pierwsi przynoszą owoce, ci drudzy nie. Pierwszych często oczyszcza nóż winogrodnika, żeby obficie owocowali, drudzy będą odcięci od żywego Winnego Krzewu.

Głęboką troską napawa mnie to, czy zachowamy żywe świadectwo, a Kościół w czystości od tych, którzy nie wierzą. Czy potrafimy wyobrazić sobie ściślejszy, serdeczniejszy związek z Chrystusem niż ten, który został wyrażony w słowach: „Ja jestem krzewem winnym, wy jesteście latoroślami”? Życie, moc i owocowanie ustawicznie przenikające z krzewu winnego do latorośli nie są niczym hamowane. Ruch ten odbywa się stale. Korzeń przesyła składniki odżywcze latoroślom. Taki jest stosunek do Chrystusa prawdziwie wierzącego człowieka. Wierzący trwa w Chrystusie i od Niego czerpie pokarm.

Ten duchowy związek może zaistnieć tylko w wyniku ćwiczenia osobistej wiary. Wiare taką musimy postawić ponad wszystko, całkowicie zdać się na nią i zostać uświęconymi przez nią. Nasza wola

[50]

musi całkowicie podporządkować się Bogu. Uczucia, pragnienia, zainteresowania i cześć muszą się utożsamić z wymaganiami królestwa Chrystusa i dostojeństwem Jego sprawy. Stale otrzymujemy od Niego łaskę, a Chrystus przyjmuje za to podziękowanie z naszej strony.

Gdy ten ścisły związek i serdeczna łączność zostaną przywrócone, nasze grzechy będą złożone na Chrystusa, a Jego sprawiedliwość zostanie nam przypisana. On stał się grzechem dla nas, żebyśmy w Nim stali się sprawiedliwością mającą znaczenie u Boga. Przez Niego mamy dostęp do Ojca. Jesteśmy przyjmowani w umiłowanym Synu. Ktokolwiek słowem lub czynem skrzywdzi wierzącego, rani tym samym Jezusa. Ktokolwiek poda kubek zimnej wody Jego uczniowi jako Bożemu dziecku, zostanie przez Chrystusa tak potraktowany, jak gdyby uczynił to Jemu.

Gdy Chrystus miał już pożegnać swoich uczniów, zostawił im piękny symbol swego stosunku do wierzących. Przedstawił im w ten sposób ścisły związek z sobą, według którego mogą dalej prowadzić życie duchowe, kiedy będzie od nich odjęta Jego widzialna obecność. Ażeby to wyobrażenie uczynić głębszym, wymienił najlepszy i najwłaściwszy symbol tego związku — winny krzew.

Żydzi zawsze traktowali winny krzew jako najszlachetniejszą z roślin i symbol wszystkiego, co silne, doskonałe, owocujące. „Winny krzew — najwidoczniej chciał im powiedzieć nasz Pan — który tak wysoko cenicie, jest symbolem. Ja jednak jestem rzeczywistością, prawdziwym Krzewem Winnym. Jako naród cenicie krzew winny, jako grzesznicy powinniście cenić mnie ponad wszystkie rzeczy na ziemi. Latorośl nie może żyć odłączona od winnego krzewu. Tak samo wy nie możecie żyć, jeśli nie będziecie trwać we mnie”.

### **Szukajcie dla rodziny właściwego otoczenia**

Tylko niewielu zdaje sobie sprawę z ważności unikania, w miarę możliwości, wszelkich czynników szkodliwych dla życia religijnego. Przy wyborze otoczenia niewielu myśli przede wszystkim o pomyślności duchowej.

Rodzice ciągną tłumnie wraz z dziećmi do miast, ponieważ uważają, że łatwiej tam, aniżeli na wsi, znaleźć pracę i zarobić na utrzymanie. Dzieci nie mając nic do roboty, gdy nie są w szkole, wy-

chowują się na ulicy. Od zepsutych współtowarzyszy przyswajają złe nawyki i obłudę. Rodzice widzą to wszystko, ale naprawienie tego błędu wymagałoby ofiar, a więc dzieci pozostają tam, gdzie są — na ulicy, aż wreszcie szatan obejmuje nad nimi całkowitą władzę. [51] Lepiej zdobądźcie się na wyrzeczenie się wszelkich światowych korzyści, niż mielibyście narazić na niebezpieczeństwo kosztowne dusze, powierzone waszej opiece. Będą czyhać na nie pokusy i dzieci powinny być pouczone, jak je zwalczać. Waszym obowiązkiem jest uwolnić się od wszelkiego negatywnego wpływu, przełamać każde przyzwyczajenie, przeciąć każdy węzeł, które powstrzymują was i wasze rodziny od swobodnego, szczerego, z całego serca oddania się Bogu.

Zamiast przeludnionego miasta, poszukajcie sobie spokojnej miejscowości, gdzie wasze dzieci będą możliwie jak najlepiej strzeżone od licznych pokus. Tam kształćcie je i wychowujcie na pozytecznych ludzi. Prorok Ezechiel wylicza przyczyny, które przywiodły Sodomę do grzechu i spowodowały jej zniszczenie: „Oto winą Sodomy (...) było to: wzbila się w pychę, miała dostatek chleba i beztroski spokój wraz ze swoimi córkami, lecz nie wspomagała ubogiego i biednego”. Wszyscy, którzy chcą uniknąć losu Sodomy, muszą także unikać postępowania, które ściągnęło na to występne miasto sąd Boży.

Moi bracia! Lekceważycie najświętsze żądania Boże, ponieważ nie dbacie o poświęcenie Mu siebie i swoich dzieci. Wielu z was ma fałszywe poczucie bezpieczeństwa, jest nasiąkniętych samolubstwem i zwabionych przez ziemskie skarby. Nie lękacie się żadnego zła. Niebezpieczeństwo wydaje się wam czymś dalekim. Dajecie się oszukiwać ku waszej wiecznej zgubie; jeśli się nie przebudzicie i w głębszej skrusze oraz pokorze nie powrócicie do Pana — zginiecie.

Ciągle i wciąż przemawia do was głos z nieba. Czy chcecie usłuchać tego głosu? Czy chcecie zwrócić uwagę na rady Wiernego Świadka, który apeluje, byście szukali złota w ogniu wypróbowanego, przyodziali białe szaty i kupili maści, aby nią namaścić swoje oczy, byście przejrżeli? Złoto to wiara i miłość, biała szata — sprawiedliwość Chrystusa, a maść to duchowa umiejętność rozróżniania, pozwalająca zobaczyć matactwa szatana i unikać ich, dostrzec grzech i nabrać do niego wstrętu, zrozumieć prawdę i być jej posłusznym.

[52] Śmiertelny letarg, w jakim pogrążony jest świat, paraliżuje nasze zmysły. Grzech już przestał być czymś odrażającym, ponieważ szatan zaślepił was. Już wkrótce sądy Boże dotkną ziemię. „Ratuj się, bo chodzi o życie twoje” (1 Mojżeszowa 19,17) — brzmi ostrzeżenie aniołów Bożych, ale inne głosy mówią: „Nie wpadajcie w przerażenie! Nie ma powodu do trwogi”. Ci, którym dzieje się dobrze i ci, którzy wygodnie żyją na Syjonie, wołają: „Pokój i bezpieczeństwo”, a tymczasem niebo obwieszcza, że szybkie zniszczenie, które osiągnie każdego przestępcę, jest już u drzwi. Młodzi, lekkomyślni miłośnicy zabaw traktują te przestrogi jak bajki i z drwiną odwracają się od nich. Rodzice myślą, że ich dzieci są już na właściwej drodze, wobec czego wszyscy zasypiają w spokoju. Tak samo było przed zniszczeniem starego świata i przed pochłonięciem przez ogień Sodomy i Gomory. W noc poprzedzającą zniszczenie miasta te płały się w uciechach. Szydzono z Lota, jego obaw i przestróg. I właśnie ci szyderycy zginęli w płomieniach. Tej samej nocy drzwi łaski zamknęły się na zawsze przed beztroskimi, występnyymi mieszkańcami Sodomy.

Bóg dzierży w swoich rękach los dusz. Nie zawsze pozwoli szydzić z siebie, nie zawsze będzie wolno z Niego żartować. Jego sądy dotyczą już świata. Wściekłe żywioły i okrutne nawałnice niosą zniszczenie i śmierć. Pożerający wszystko ogień pustoszy bezludne lasy i zamieszkane miasta. Sztormy i katastrofy czekają na pływających po głębinach morskich. Wypadki grożą wszystkim podróżującym po ziemi. Huragany, trzęsienia ziemi, miecz i głód następują szybko po sobie. Mimo to serca ludzi pozostają twarde. Nie rozpoznają oni ostrzegawczego głosu Bożego. Nie chcą szukać jedynej ucieczki przed nadciągającą nawałnicą.

Wielu ludzi, pozostawionych na murach Syjonu po to, by obserwowali przedpole i sokolim wzrokiem wypatrywali zagrażające niebezpieczeństwa, a w razie potrzeby wołali ostrzegawczym głosem, zasnęło na posterunku. Właśnie ci, którzy w godzinie niebezpieczeństwa powinni być najbardziej czujni i czynni, zaniedbują swój obowiązek, przez co ściągają na siebie krew innych ludzi.

\* \* \* \* \*

Popełniliście błąd, nie zwróciliście właściwej uwagi na dzieci, nie zachęciliście ich tak, jak tego potrzebowały. Nie przywiązałyście ich do siebie czułymi więzami miłości. W tak wielkim stopniu pochłaniają was interesy, tak wielce angażują wasz czas i energię, że zaniedbaliście obowiązki domowe. I tak już przyzwyczailiście się do tego brzemienia, że pozbycie się go byłoby dla was wielką ofiarą. Gdybyście jednak ponieśli ją, przyniosłaby ona korzyść waszemu życiu duchowemu, byłaby również korzystna dla szczęścia i moralnego rozwoju waszych dzieci. Dobrze by było, gdybyście wyzbyli się burzących pokój trosk i poszukali wytchnienia na wsi, gdzie wpływ zła i zepsucia nie jest tak silny i nie demoralizuje młodzieży w takim stopniu, jak miasto.

Na pewno i w środowisku wiejskim nie uwolnicie się całkowicie od kłopotów, trosk i utrapień, ale unikniecie tam wielu rodzajów zła i zamkniecie drzwi przed wieloma pokusami, przy pomocy których szatan usiłuje zawładnąć umysłem waszych dzieci. One potrzebują zajęcia i odmiany. Jednostajność życia domowego zniechęca je, rodzi niepokój. Przyzwyczajają się więc do obcowania z występłą młodzieżą z miasta i w ten sposób otrzymują wychowanie ulicy. — [Testimonies for the Church IV, 135.136 \(1876\)](#).

## Jedność wśród chrześcijan

„Proszę was, bracia, w imieniu Pana naszego, Jezusa Chrystusa, abyście wszyscy byli jednomyślni i aby nie było między wami rozłamów, lecz abyście byli zespoleni jednością myśli i jednością zdania”. [1 Koryntian 1,10](#).

Jedność jest siłą, podział — słabością. Gdy wszyscy, którzy wierzą w prawdę na nasz czas, są zjednoczeni, wywierają poważny, dający się odczuć wpływ. Szatan rozumie to dobrze. Nigdy nie był bardziej zdecydowany niż dzisiaj unicestwić oddziaływanie prawdy Bożej wywołując rozgoryczenie i rozdźwięk wśród ludu Pańskiego.

Świat jest przeciwko nam. Wielkie Kościoły są również nam nieprzychylnie, a wkrótce będą przeciwko nam również prawa państwowe. Jeśli był kiedykolwiek czas, w którym lud Boży powinien się zjednoczyć, to jest on właśnie teraz. Bóg powierzył nam szczególne prawdy odnoszące się do tego czasu, abyśmy dali je światu, by je poznał. Teraz głosimy ostatnie poselstwo łaski. Mamy do czynienia z ludźmi, którzy podlegają pod sądy Boże. Jakże ostrożni winniśmy być we wszystkich słowach i czynach, jak dokładnie naśladować wielki wzór, ażeby nasz przykład przywiódł ludzi do Chrystusa! Z jaką troskliwością powinniśmy starać się tak przedstawiać prawdę innym, żeby — zapatrzeni w jej piękno i prostotę — dali się przekonać i przyjęli ją! Jeśli wasze charaktery świadczą o jej uświęcającej mocy, będziemy dla innych nie gasnącym światłem — żywymi listami, które znają i czytają wszyscy ludzie. Nigdy, bez względu na okoliczności, nie wolno pozwolić na to, by szatan wykorzystywał nasz brak jedności i świętości, podsycił waśnie i swary.

W ostatniej modlitwie przed ukrzyżowaniem szczególną prośbą naszego Zbawiciela było, aby między Jego uczniami panowały jedność i miłość. Wiedział, że czeka Go męka na krzyżu, nie troszczył się jednak o siebie, ale o tych, których opuszczał, którzy mieli dalej prowadzić Jego dzieło na ziemi. Czekwały ich najcięższe próby, ale Jezus wiedział, że największym niebezpieczeństwem będzie dla nich rozgoryczenie i rozbiecie. Dlatego modlił się: „Poświęć ich w praw-

dzie twojej; słowo twoje jest prawdą. Jak mnie posłałeś na świat, tak i Ja posłałem ich na świat; i za nich poświęcam siebie samego, aby i oni byli poświęceni w prawdzie. A nie tylko za nimi proszę, ale i za tymi, którzy przez ich słowo uwierzą we mnie. Aby wszyscy byli jedno, jak Ty, Ojczy, we mnie, a Ja w tobie, aby i oni w nas jedno byli, aby świat uwierzył, że Ty mnie posłałeś. A Ja dałem im chwałę, którąś mi dałeś, aby byli jedno, jak my jedno jesteśmy”. [Jana 17,17-22](#).

Ta modlitwa Chrystusa obejmuje wszystkich Jego naśladowców aż do końca czasu. Zbawiciel przewidział próby i niebezpieczeństwa zagrażające Jego ludowi. Brał pod uwagę różnicę poglądów i rozdźwięki, jakie będą niepokoić i osłabiać Jego Kościół. Spogląda na nas z głębszym zainteresowaniem i z tkliwszym współczuciem niż ziemscy rodzice na swe zbłąkane, uparte dziecko. Żąda od nas, abyśmy uczyli się od Niego. Prosi o zaufanie. Prosi, abyśmy otworzyli serca na przyjęcie Jego miłości. Przyrzekł być naszym Pomocnikiem.

[54]

### Stałe przewodnictwo duchowe

Gdy Chrystus miał wstąpić do nieba, swoje dzieło na ziemi pozostawił w rękach swoich sług — pomocników pasterza. „On ustanowił jednych apostołami, drugich prorokami, innych ewangelistami, a innych pasterzami i nauczycielami, aby przygotować świętych do dzieła posługiwania, do budowania ciała Chrystusowego, aż dojdziemy wszyscy do jedności wiary i poznania Syna Bożego, do męskiej doskonałości, i dorośniemy do wymiarów pełni Chrystusowej”. [Efezjan 4,11-13](#).

Wysyłając na świat swoje sługi Zbawiciel obdarzył ludzi darami, ponieważ za ich pomocą przekazuje światu słowa żywota wiecznego. Jest to ustanowiony przez Boga środek do doskonalenia swoich naśladowców w poznawaniu prawdziwej świętości. Słudzy Chrystusa nie tylko powinni prawdę głosić, ale i czuwać nad duszami, jako ci, którzy będą musieli złożyć Bogu rachunek ze swego postępowania. Mają więc ganić, nauczać, wskazywać drogę, napominać w cierpliwości i z mądrością.

Wszyscy uratowani dzięki wysiłkom sług Chrystusa powinni — odpowiednio do swoich zdolności — połączyć się z nimi w pracy nad zbawieniem dusz. Takie jest zadanie wszystkich prawdziwie

wierzących, zarówno kaznodziejów, jak i członków zboru. Zawsze powinni mieć na uwadze ten wielki cel, zawsze się starać, by wypełnić swoje miejsce w zborze i współpracować ze wszystkimi w porządku, harmonii i miłości.

W religii Chrystusa nie ma miejsca na samolubstwo lub małoduszność. Jej zasady sięgają swymi promieniami daleka, zawsze są gotowe do walki ze złem. Jest to przedstawione przez Chrystusa jako jasno świecące światło, jako konserwująca sól, jako przeistaczający kwas. Słudzy Boży z zapałem, powagą i oddaniem będą dążyć do szerzenia prawdy blisko i daleko, ale zajęci głoszeniem nigdy nie zaniedbają pracy nad wzmocnieniem zboru i jedności w nim. Będą pilnie czuwać nad tym, żeby przy najmniejszej sprzyjającej temu sposobności nie doszło do waśni i rozdzwiewu.

[55] Niedawno powstali wśród nas ludzie, którzy twierdzili, że są sługami Chrystusa, ale ich działanie było przeciwne jedności, jaką nasz Pan ustanowił w swoim Kościele. Mają własne plany i metody pracy. Chcieliby wprowadzić zmiany w Kościele, które odpowiadają ich pojęciu o postępie, i wyobrażają sobie, że pozwoli im to osiągnąć wielkie rezultaty. Ci ludzie powinni być w szkole Chrystusa raczej uczniami niż nauczycielami. Zawsze są niespokojni, starają się dokonać czegoś wielkiego, czegoś, co by im przyniosło sławę, a tymczasem potrzebują jednej rzeczy: najpożyteczniejszej ze wszystkich lekcji, lekcji pokory i wiary w Jezusa. Niektórzy stale obserwują swych współtowarzyszy pracy i gorliwie starają się wykazać ich błędy. Zamiast tego powinni starać się o przygotowanie własnych dusz do czekającego ich wielkiego boju. Zbawiciel wzywa: „Weźcie na siebie moje jarzmo i ucźcie się ode mnie, że jestem cichy i pokornego serca, a znajdziecie ukojenie dla dusz waszych”. [Mateusza 11,29](#).

Nauczyciele, ewangeliści, urzędnicy zboru mogą dla Mistrza wykonać dobre dzieło, gdy oczyszczą własne dusze przez posłuszeństwo prawdzie. Każdy prawdziwy chrześcijanin będzie bezinteresownym pracownikiem Boga. Pan dał nam poznać swoją wolę, żebyśmy stali się źródłem światłości dla innych. Jeżeli Chrystus jest w nas, nie możemy czynić nic innego, jak tylko pracować dla Niego. Jest rzeczą niemożliwą cieszyć się łaską Bożą, radować dobrodziejstwami miłości Zbawiciela, a jednocześnie być obojętnym na niebezpieczeństwa zagrażające tym, którzy giną w grzechach.

„Przez to uwielbiony będzie Ojciec mój, jeśli obfity owoc wydacie i staniecie się uczniami moimi”. [Jana 15,8](#).

### **Paweł nawołuje do jedności i miłości**

Paweł nawołuje Efezjan do zachowania jedności i miłości: „Napominam was tedy ja, więzień w Panu, abyście postępowali, jak przystoi na powołanie wasze, z wszelką pokorą i łagodnością, z cierpliwością, znosząc jedni drugich w miłości, starając się zachować jedność Ducha w spójni pokoju: Jedno ciało i jeden Duch, jak też powołani jesteście do jednej nadziei, która należy do waszego powołania; jeden Pan, jedna wiara, jeden chrzest; jeden Bóg i Ojciec wszystkich, który jest ponad wszystkimi, przez wszystkich i we wszystkich”. [Efezjan 4,1-6](#).

Apostoł gorąco nawołuje braci, aby objawiali w życiu siłę prawdy, tę, którą im przedstawił. Łagodność i uprzejmość, cierpliwość i miłość powinny być odbiciem charakteru Chrystusa i przykładem otrzymanych błogosławieństw, jakie niesie zbawienie. Istnieje tylko jedno ciało i jeden Duch, jeden Pan i jedna wiara. Członkowie ciała Chrystusowego, wszyscy wierzący, są ożywieni jednym Duchem i jedną nadzieją. Rozłamy w Kościele zniesławiają religię Chrystusa w oczach świata i dają sposobność wrogom prawdy do usprawiedliwiania swego postępowania. Nauki Pawła były pisane nie tylko dla zborów w jego czasach. Bóg chciał, żeby i nam były przekazane. Co wobec tego czynimy my, żeby zachować jedność w spójni pokoju?

Gdy Duch Święty został wylany na zbor apostołski, bracia miłowali się wzajemnie. „Codziennie też jednomyślnie uczęszczali do świątyni, a łamiąc chleb po domach, przyjmowali pokarm z weselem i w prostocie serca, chwalać Boga i ciesząc się przychylnością całego ludu. Pan zaś codziennie pomnażał liczbę tych, którzy mieli być zbawieni”. [Dzieje Apostolskie 2,46.47](#). Ci pierwsi zwyczajni chrześcijanie nie byli liczni, nie posiadali bogactw ani zaszczytów, a jednak wywierali dookoła potężny wpływ. Promieniowała z nich Światłość świata. Byli postrachem dla sprawców wszelkiego zła, gdziekolwiek poznano charakter chrześcijan i ich poglądy. Z tej właśnie przyczyny byli znienawidzeni przez bezbożnych ludzi, prześladowani przez nich i skazywani na śmierć.

[56]

## Niezmienna miara Boża

Miara świętości jest dziś taka sama, jak w dniach apostołów. Ani obietnice, ani żądania Boże nie straciły nic ze swej mocy. Jaki jest jednak stan ludu głoszącego, iż jest ludem Pańskim, w porównaniu z chrześcijanami z wczesnego okresu Kościoła? Gdzie są Duch i siła Boża, które wówczas towarzyszyły głoszeniu ewangelii? „Ach! Jak szerniało złoto, ten kruszec szlachetny!” [Treny 4,1](#).

Pan zaszczepił swój Kościół jak winorośl na urodzajnej glebie. Z najczulszą troskliwością żywił i pielęgnował ją, żeby wydawała owoce sprawiedliwości. Powiedział: „Cóż jeszcze należało uczynić mojej winnicy, czego ja jej nie uczyniłem?” Jednak ta przez Boga zaszczepiona winorośl ciążyła ku ziemi i oplatała latorośle wokół ludzkich podpórek. Gałęzie rozrastały się szeroko i gęsto, ale owoce były owocami dzikich winorośli. Pan winnicy mówi: „Gdym czekał, aby wydała grona, czemuż zrodziła płonne wino?” [Izajasza 5,4 \(BG\)](#).

Pan dał swemu Kościołowi liczne i doniosłe błogosławieństwa. Sprawiedliwość wymaga zwrotu tych darów z procentem. A że skarby prawdy powierzone Kościołowi powiększyły się, wzrosły więc i jego obowiązki. Jednak zamiast wzrastać dzięki tym darom i zbliżać się do doskonałości, Kościół odstąpił od tego, co już osiągnął we wcześniejszych swoich doświadczeniach. Zmiana w jego życiu duchowym następowała stopniowo, prawie niedostrzegalnie. Gdy zaczął zabiegać o chwałę i przyjaźń świata, jego wiara osłabła, zapał ostygł, a poddanie się Bogu ustąpiło miejsca martwemu formalizmowi. Każdy krok w stronę świata oddalał go zarazem o krok od Boga. Gdy w sercach rosła pycha i umiłowanie świeckich zaszczytów, Duch Chrystusowy ustępował, budziły się zawiść, rywalizacja, waśnie i starcia, które Kościół nadwreżowały i osłabiały.

[57] Paweł pisał do braci w Koryncie: „Jeszcze bowiem cielesni jesteście. Bo skoro między wami jest zazdrość i kłótnia, to czyż cielesni nie jesteście i czy na sposób ludzki nie postępujecie?” [1 Koryntian 3,3](#). Niemożliwością jest dla umysłów targanych zazdrością i rywalizacją pojąć głębię prawd duchowych Słowa Bożego. „Ale człowiek zmysłowy nie przyjmuje tych rzeczy, które są z Ducha Bożego, bo są dlań głupstwem, i nie może ich poznać, gdyż należy je duchowo rozsądzać”. [1 Koryntian 2,14](#). Nigdy nie potrafimy właściwie zrozu-

mieć ani docenić objawienia Bożego bez pomocy Ducha, który dał te słowa.

Ci, którym polecono strzec duchowych wartości Kościoła, powinni starać się, żeby być dobrym przykładem, nigdy nie dawać powodu do zawiści, zazdrości czy nieufności. Zawsze okazujcie jednakowego ducha miłości, szacunku i uprzejmości, którego byście pragnęli podtrzymać także u braci. Czujnie i pilnie zwracajcie uwagę na pouczenia Słowa Bożego. Kładźcie tamę każdemu przejawowi wrogości czy nieuprzejmości. Wykorzeniajcie ten chwast — rozgoryczenie. Gdy wśród braci powstają nieporozumienia, ściśle realizujcie zalecenia Zbawiciela. Stosujcie wszelkie możliwe środki, by doprowadzić do pojednania. Jeśli obie strony uparcie trwają przy swoim i są zwaśnione, trzeba takie osoby pozbawić urzędów w Kościele aż do czasu, gdy się pojedną.

### **Czas na zbadanie serca**

Gdy Bóg poddaje zbór próbie, niechaj każdy wyznawca zbada własne serce, by sprawdzić, czy przypadkiem to nie on jest przyczyną trudności, przez jakie przechodzi wspólnota. Pycha, żądza rozkazywania, pragnienie zaszczytów, stanowisk, brak panowania nad sobą, uleganie pasjom lub żywienie uprzedzeń, zmienność poglądów czy brak rozsądku mogą niepokoić zbór i naruszyć jego spokój.

Często plotkarze sprawiają kłopoty zatruwając szczerze dusze szeptanymi na ucho niedomówieniami i wyrażaniem powątpiewania, czym potrafią rozdzielić nawet najlepszych przyjaciół. Niestety, wielu wspiera takich sprawców zła w ich niszczyielskiej działalności, gdy z nadstawionymi uszami i złością w sercu zatrzymują się i mówią: „Powiedz nam coś o..., a my już powiemy to dalej”. Naśladowcy Chrystusa, nie tolerujecie tego grzechu w swoim gronie. Żaden chrześcijański ojciec ani matka nie powinni pozwolić sobie na powtarzanie plotek w rodzinnym kręgu ani na czynienie uwag uwłaczających członkom zboru.

Chrześcijanie powinni traktować sprawę zwalczania ducha wrogości i zawiści jako religijny obowiązek. Powinni cieszyć się, gdy bracia zyskują powszechne poważanie czy osiągają większy dobrobyt, nawet gdyby ich własne zalety czy osiągnięcia na pozór zostały

tym samym usunięte w cień. Pycha i fałszywa ambicja, które szatan pielęgnował w sercu, strąciły go z nieba. To zło zapuściło głęboko korzenie w naszej zepsutej naturze i jeśli ich nie wyrwiemy, zagłuszą wszystkie dobre i szlachetne cechy oraz wydobędą na światło dzienne wrogość i zawiść, swoje złowieszcze owoce.

Bardziej dążmy do prawdziwej pobożności niż do wielkości. W kim żyje duch Chrystusa, ten będzie oceniał siebie skromnie. Będzie bezinteresownie działał w kierunku oczyszczenia i zapewnienia pomyślności zborowi, będzie gotów poświęcić własne interesy, zainteresowania i będzie raczej gotowy zrezygnować z własnych pragnień niż wywoływać waśnie wśród braci.

Szatan ustawicznie stara się siać niezgodę i nieufność, obudzić uczucie obcości i wrogości wśród ludu Bożego. Często się nam wydaje, że ogranicza się nasze prawa, chociaż w rzeczywistości nie mamy żadnych powodów, by tak myśleć. Kto miłuje siebie bardziej niż Chrystusa i Jego dzieło, ten będzie stawiał na pierwszym miejscu swoje własne sprawy i chwycił się niemal wszelkich możliwych sposobów, aby je strzec i bronić. Gdy czuje się skrzywdzony przez braci, odwołuje się do sądu, zamiast stosować się do przepisów Zbawiciela.

### **Procesy między braćmi**

Pycha i miłość własna przeszkadzają nawet wielu uchodzącym za sumiennych chrześcijan osobiście zwrócić się do tych, o których mówią, że są w błędzie, żeby omówić sprawę w Duchu Chrystusa i modlić się z nimi. Walka na słowa, kłótnie między członkami zboru przynoszą hańbę prawdzie. Kto postępuje w ten sposób, wystawia Kościół na szyderstwo nieprzyjaciół i przyczynia się do tego, że moce ciemności mają okazję do triumfu. Na nowo zadaje rany Chrystusowi i wystawia Go na publiczną hańbę. Kto nie szanuje autorytetu Kościoła, ten gardzi Bogiem, który go tym autorytetem obdarzył.

Paweł napisał do Galacjan: „Bodajby siebie uczynili rzezańcami ci, którzy was podburzają. Bo wy do wolności powołani zostaliście, bracia; tylko pod pozorem tej wolności nie pobbłażajcie ciała, ale służcie jedni drugim w miłości. Albowiem cały zakon streszcza się w tym jednym słowie, mianowicie w tym: Będziesz miłował

bliźniego swego, jak siebie samego. Lecz jeśli jedni drugich kąsacie i pożeracie, baczcie, abyście jedni drugich nie strawili. Mówię więc: Według Ducha postępujcie, a nie będziecie pobłażali żądzy cielesnej”. [Galacjan 5,12-16](#).

Fałszywi nauczyciele przynieśli Galacjanom nauki przeciwne ewangelii Chrystusa. Paweł starał się ujawnić te błędy i sprostować. Gorąco pragnął, by fałszywi nauczyciele byli wykluczeni ze zboru, ale ich wpływ podziałał na tak wielu członków, że podjęcie jakiegokolwiek akcji przeciwko nim wydawało się ryzykowne. Istniało niebezpieczeństwo walki i rozłamu w Kościele, co mogłoby zniweczyć wartości duchowe Kościoła. Dlatego Paweł starał się przekonać braci o ważności starań pomagania sobie w duchu miłości.

Wyjaśnił im, że wszystkie wymagania prawa, podkreślające nasze obowiązki wobec bliźnich, mają być spełniane w duchu wzajemnej miłości. Ostrzegał przed nienawiścią, kłótniami, przed dzieleniem się na stronnictwa i wzajemnym pożeraniu się niczym bezrozumne zwierzęta. Jeśli go nie usłuchają, ściagną na siebie doczesne nieszczęścia i wieczne potępienie. Jest tylko jedna możliwość uniknięcia tego straszliwego zła, a mianowicie to, co apostoł chciał, żeby zrozumieli: „chodźcie w Duchu”, w ustawicznej modlitwie szukajcie kierownictwa Ducha Świętego, który doprowadzi do miłości i jedności.

### **Gdy szatan obejmie panowanie**

Dom podzielony i skłócony nie może się ostać. Gdy chrześcijanie wszczynają kłótnie, szatan przychodzi, by wziąć ich pod swe panowanie. Jakże często zwyciężał, burząc w zborach pokój i zgodę! Jakież gwałtowne sprzeczki, ileż goryczy, jaką nienawiść wywoływał nieraz błahy drobiazg. Ileż nadziei zniszczył, ileż rodzin zostało rozbitych wskutek zwad i braku jedności!

Paweł napomina braci, by wystrzegali się ganienia błędów innych, gdy sami popełniają wielkie grzechy. Ostrzega ich, że nienawiść, zazdrość, gniew, kłótnie, bunt, odstępstwo od prawdy i zawiść są tak samo, jak rozwiązłość, cudzołóstwo, pijaństwo, morderstwo, uczynkami ciała, i tak samo zamkną przed winnymi bramy niebios.

Chrystus powiedział: „A kto by zgorszył jednego z tych małych, którzy wierzą, temu lepiej by było, by zawiesić na jego

szyi kamień młyński, a jego wrzucić do morza”. [Marka 9,42](#). Kto umyślnym oszustwem bądź złym przykładem zwiedzie ucznia Chrystusa, jest winien ciężkiego grzechu. Kto by spowodował, że stał się on przedmiotem drwin czy oczernił go, obraził Jezusa. Zbawiciel notuje każdą krzywdę wyrządzoną Jego naśladowcom.

[60] Jak zostali ukarani ci, którzy w dawnych czasach nie uszanowali tego, co Bóg wybrał za święte dla siebie? Belsazar i tysiące jego książąt sprofanowali złote naczynia Pana, oddając nimi cześć bożkom Babilonu. Bóg, którego znieważyli, był jednak świadkiem tej nikczemnej sceny. W środku świętokradczej biesiady ukazała się dłoń i wypisała tajemnicze znaki na ścianie pałacu. Pełni przerażenia król i dworzanie usłyszeli wyrok skazujący, obwieszczony ustami sługi Najwyższego.

Niechaj ci, którzy znajdują zadowolenie w oczernianiu i poniżaniu sług Bożych, zastanowią się nad tym, że Pan jest świadkiem ich czynów. Ich oszczercza napaść znieważa nie metalowe naczynia, lecz charakter tych, których Chrystus odkupił za cenę swej krwi. Dłoń, która wypisała znaki na ścianie pałacu Belsazara, sumienie zapisuje każdy akt nieprawości i ucisku popełniony przeciwko ludowi Bożemu.

W świętej historii znajdujemy trafny przykład pełnego troskliwości czuwania Pana nad najszabszym ze swoich dzieci. W czasie wędrówki Izraela przez pustynię Amalekici podstępnie napadali na słabych i zmęczonych, którzy pozostawali w tyle, i okrutnie ich mordowali, ale później Izrael prowadził wojnę z Amalekitami i rozgromił ich! „Wtedy rzekł Pan do Mojżesza: Zapisz to dla pamięci w księdze i wbij to w głowę Jozuego, że całkowicie wymażę pamięć o Amalekitach pod niebem”. [2 Mojżeszowa 17,14](#). Tuż przed śmiercią Mojżesz powtórzył ten rozkaz, żeby potomni nie zapomnieli o nim: „Pamiętaj, co ci uczynił Amalek w czasie drogi, gdy wyszliście z Egiptu, że stanął ci w drodze i gdy ty byłeś zmęczony i strudzony, wybił wszystkich osłabionych, którzy pozostali w tyle, i nie bał się Boga. (...) ty wymażesz pamięć o Amaleku pod niebem. Nie zapomnij o tym!”. [5 Mojżeszowa 25,17-19](#).

Skoro Bóg tak surowo ukarał okrucieństwo narodu pogańskiego, to jak powinien postąpić wobec tych, którzy zaliczają siebie do Jego ludu, a mimo to napastują braci, których praca w Jego dziele zmęczyła i wyczerpała? Szatan zdobywa wielką moc nad tymi, którzy

poddają się jego władzy. Właśnie najwyższy kapłan i starsi — duchowni i nauczyciele ludu — pchali tłum, żądny śmierci, z trybunału na Golgotę. Wśród rzekomych naśladowców Chrystusa nie brak i dzisiaj ludzi pobudzanych tym samym duchem, jaki posiadali ci, którzy nawoływali do ukrzyżowania Zbawiciela. Niech złoczyńcy pamiętają, że żyje święty świadek ich czynów — nienawidzący grzechu Bóg. On przywiedzie na sąd wszystkie ich czyny, także i te najbardziej skryte.

„A my, którzy jesteśmy mocni, winniśmy wziąć na siebie ułomności słabych, a nie mieć upodobania w sobie samych”. [Rzymian 15,1](#). Ponieważ Chrystus litował się nad nami i pomagał nam w słabościach, w przewyciężeniu grzechów i my powinniśmy okazywać litość oraz pomoc innym. Wielu trapią wątpliwości, wielu męczą choroby. Są oni słabi w wierze i niezdolni pojąć tego, co niewidzialne. Jednak przyjaciel, którego widzą, który przychodzi w zastępstwie Chrystusa, może być ogniwem łączącym ich chwiejną jeszcze wiarę z Bogiem. To jest błogosławiony czyn! Niech pycha i egoizm nie powstrzymują nas od dobrych uczynków, które potrafimy i możemy wykonać w imieniu Chrystusa oraz w duchu pełnym miłości i delikatności.

### Podnoście upadłych!

[61]

„Bracia, jeśli człowiek zostanie przyłapany na jakimś upadku, wy, którzy macie Ducha, poprawiajcie takiego w duchu łagodności, bacząc każdy na siebie samego, abyś i ty nie był kuszony. Jedni drugich brzemiona noście, a tak wypełnicie zakon Chrystusowy”. [Galacjan 6,1.2](#). Tutaj ponownie jasno i wyraźnie przedstawiony został nasz obowiązek. Jakże więc mogą naśladowcy Chrystusa, wyznający Go, tak bardzo lekceważyć dane od Boga zadanie?

Niedawno otrzymałam list, w którym opisano, jak jeden z braci popełnił pewną niedyskrecję. Chociaż wydarzyło się to przed laty i było sprawą o niewielkim znaczeniu, ledwie godną uwagi, autorka listu oświadczyła, że fakt ten na zawsze zniszczył jej zaufanie do tego brata. Gdyby, spoglądając wstecz, w życiu owej siostry nie znaleziono większych błędów, byłoby to zaiste zdumiewające zjawisko, gdyż natura ludzka jest bardzo słaba. Żyłam i żyję wciąż jeszcze z ludźmi, którzy winni są daleko cięższych grzechów i nawet teraz nie

widzą ich grzechów, jak postrzega je Bóg. Jednak Pan ma do nich cierpliwość, dlatego więc ja nie miałabym jej mieć? Bóg sprawia, że Jego Duch jeszcze pracuje nad ich sercami, by grzech wydał im się tak, jak Pawłowi — czymś niezmiernie złym.

Powierzchniwnie znamy własne serca i słabo odczuwamy naszą potrzebę miłosierdzia Bożego. Oto dlatego tak niewiele mamy tego serdecznego współczucia, jakie okazuje nam Jezus, a które powinniśmy okazywać sobie nawzajem, pamiętając, że nasi bracia i siostry, tak jak i my, są słabymi, błędzającymi śmiertelnikami. Przypuśćmy, że jeden z braci z powodu lekkomyślności uległ pokusie i wbrew swoim zasadom popełnił jakiś błąd. Jak powinniśmy wobec niego postąpić? Wiemy z Biblii, że mężowie, których Bóg używał do wielkich i dobrych dzieł, popełniali ciężkie grzechy. Pan nie pozostawił ich bez nagany, ale i nie odtrącił od siebie. Gdy okazali skruchę, łaskawie im przebaczył, objawił swą obecność i dalej przez nich działał.

Niech biedni, słabi śmiertelnicy zastanowią się nad tym, jak bardzo potrzebują wyrozumiałości i współczucia zarówno ze strony Boga, jak i współbraci! Niech wystrzegają się osądzania i potępiania innych! Zwróćcie uwagę na pouczenie apostoła Pawła: „Bracia, jeśli człowiek zostanie przyłapany na jakimś upadku, wy, którzy macie Ducha, poprawiajcie takiego w duchu łagodności, bacząc każdy na siebie samego, abyś i ty nie był kuszony”. [Galacjan 6,1](#). My też możemy ulec pokusie i będziemy potrzebować takiej samej wyrozumiałości, jaką winniśmy okazywać tym, którzy popełnili winę. „Albowiem jakim sądem sędzicie, takim was osądzą, i jaką miarą mierzycie, taką i wam odmierzą”. [Mateusza 7,2](#).

[62] Apostoł udziela przestrogi tym, którzy uważają się za niezależnych i polegają jedynie na sobie: „Jeśli bowiem kto mniema, że jest czymś, będąc niczym, ten samego siebie oszukuje. (...) Albowiem każdy własny ciężar poniesie”. [Galacjan 6,3.5](#). Komu się wydaje, że w sądach i doświadczeniach przewyższa braci, kto gardzi ich radami i napomnieniami, lekceważy doświadczenia, daje dowód tego, że uległ niebezpiecznemu złudzeniu. Serce jest zdradliwe. Niech każdy człowiek bada swój charakter i serce według biblijnych wskazówek. Słowo Boże rzuca przejrzyste światło na drogę życia człowieka. Mimo wielu wpływów, pragnących odwrócić umysł od Biblii i zamieć go, wszyscy, którzy szczerze proszą Boga o mądrość, znajdują

właściwą drogę postępowania. Każdy człowiek musi ostatecznie sam zdecydować, czy będzie stać mocno, czy upadnie, bez względu na zdanie przyjaciół czy przeciwników, bez względu na ludzkie sądy, ale stosownie do swego rzeczywistego charakteru widzianego oczami Boga. Kościół może ostrzegać, radzić i napominać, ale nie jest w stanie zmusić kogokolwiek do obrania właściwej drogi. Kto uparcie lekceważy Słowo Boże, musi sam dźwigać brzemie swych grzechów, sam odpowiadać przed Bogiem i sam ponosić konsekwencje swego postępowania.

Pan udzielił nam w swym Słowie dokładnych, bezbłędnych wskazówek. Gdy będziemy się do nich stosować, zachowamy w zborze jedność i harmonię. Bracia i siostry, czy dajecie posłuch tym usilnym napomnieniom? Czy jesteście czytelnikami Biblii i jednocześnie czynicielami Słowa? Czy stosujecie w praktyce modlitwę Chrystusa o zachowanie jedności wśród Jego naśladowców? „A Bóg, który jest źródłem cierpliwości i pociechy, niech sprawi, abyście byli jednomyślni między sobą na wzór Jezusa Chrystusa, abyście jednomyślnie, jednymi ustami wielbili Boga i Ojca Pana naszego, Jezusa Chrystusa”. [Rzymian 15,5.6.](#) „W końcu, bracia, bądźcie zdrowi; doskonalcie się, weźcie sobie napomnienie do serca, bądźcie jednomyślni, zachowujcie pokój, a Bóg miłości i pokoju będzie z wami. Pozdrówcie się nawzajem pocałunkiem świętym”. [2 Koryntian 13,11-12.](#)

\* \* \* \* \*

Budowla Boża. „Albowiem współpracownikami Bożymi jesteśmy; wy rolą Bożą, budowlą Bożą jesteście”. [1 Koryntian 3,9.](#) Przykład ten ukazuje charakter, który należy wykuwać rys po rysie. Bóg dzień w dzień pracuje nad swą budowlą, wciąż doskonaląc jej strukturę, aby mogła stać się dla Niego świątynią. Człowiek ma być współpracownikiem Boga, a każdy pracownik ma wykonywać jedynie to, do czego powołał go Bóg. Czystymi, szlachetnymi czynami buduje wierzący swoje życie, by w końcu jego charakter był symetryczną budowlą, piękną świątynią, szanowaną przez Boga i przez ludzi. Na budowli tej nie może być skazy, ponieważ jest własnością Pana. Każdy kamień musi być położony umiejętnie i bezbłędnie, ażeby mógł utrzymać nacisk całego ciężaru. Kamień, który leży

[63]

nieprawidłowo, zagraża całemu gmachowi. Tobie i każdemu pracownikowi Bóg udziela przestrogi: zważ, jak budujesz, by twój dom mógł oprzeć się próbie wichru i burzy, ponieważ został wzniesiony na wiecznej Skale. Buduj na trwałym fundamencie, żebyś mógł się przygotować na dzień próby, w którym wszyscy okażą się takimi, jakimi są w rzeczywistości.

Tę przestrożę dał mi Bóg jako szczególne i konieczne ostrzeżenie dla waszego dobra. Kocha was niezmierną miłością. Kocha waszych braci w wierze i pracuje z nimi w tym samym celu, co i z wami. Jego Kościół na ziemi musi objawić światu boską harmonię, jako świątynia zbudowana z żywych kamieni, z których każdy promieniuje światłem. Ma być światłością dla świata niczym miasto wzniesione na górze, którego nie sposób ukryć. Zbudowany jest ze ściśle do siebie przylegających kamieni, które tworzą udany, mocny gmach. Nie wszystkie są tego samego kształtu i wielkości. Jedne są duże, drugie małe, ale każdy z nich musi być na właściwym miejscu. Wartość każdego kamienia uzależniona jest od ilości światła, jakim promieniuje. Taki jest zamiar Boży. Pragnie On, żeby wszyscy Jego współpracownicy zajęli wyznaczone im miejsca w pracy na teraźniejszy czas.

Żyjemy wśród niebezpieczeństw dni ostatecznych. Każdą zdolność ciała i ducha musimy umiejętnie rozwijać, ponieważ wszystkim są one potrzebne do uczynienia z Kościoła budynku godnie reprezentującego mądrość wielkiego Architekta. Talenty powierzone nam przez Boga są Jego własnością i należy ich używać właściwie, zgodnie z ich przeznaczeniem, tak aby stały się doskonałą całością. Bóg daje nam talenty i siły ducha, a człowiek kształtuje z nich swój charakter. — [Testimonies for the Church VIII, 173.174 \(1904\)](#).

## Chrystus — Sprawiedliwość Boża\*

„Jeśli wyznajemy grzechy swoje, wierny jest Bóg i sprawiedliwy i odpuści nam grzechy, i oczyści nas od wszelkiej nieprawości”. [1 Jana 1,9](#).

Bóg wymaga, abyśmy wyznali grzechy i ukorzyli się przed Nim. Jednocześnie powinniśmy ufać Mu jako drogiemu Ojcu. On nigdy nie opuści tych, którzy na Nim polegają. Wielu z nas buduje swe życie na tym, co widzi, a nie na wierze. Wierzymy w to, co jest widoczne, a nie doceniamy należycie cennych obietnic, udzielonych nam przez Boga w Jego Słowie, a jednak niczym nie możemy bardziej zbeczczyć Boga niż żywieniem nieufności do Jego Słowa i pytaniem, czy Bóg rzeczywiście ma dobre zamiary wobec nas, czy nas nie zwodzi. [64]

Bóg nie zaniecha nas ze względu na nasze grzechy. Często popełniamy błędy i zasmucamy Jego Ducha, ale gdy żałujemy i przychodzimy do Niego ze skruszonym sercem, nie odepchnie nas. Istnieją przeszkody, które muszą być usunięte. Żywimy złe uczucia, wbijamy się w pychę i zarozumiałość, niecierpliwimy się i narzekamy. To wszystko rozłącza nas z Bogiem. Jego łaska musi od podstaw przekształcić nasze serca. Kto czuje się słaby i zniechęcony, może stać się silnym mężem Bożym i wykonać wspaniałą pracę dla swego Mistrza, ale musi działać według wzniosłego Wzorca, a nie pod wpływem samolubnych pobudek.

### Zasługi Chrystusa naszą jedyną nadzieją

Musimy się uczyć w szkole Chrystusa. Nic poza Jego sprawiedliwością nie daje prawa do któregośkolwiek z błogosławieństw będących owocem przymierza łaski. Pragnęliśmy ich od dawna i próbowaliśmy je otrzymać, ale nie uzyskaliśmy tych błogosławieństw, ponieważ myśleliśmy, że sami potrafimy stać się ludźmi, którzy są

---

\*Poranne kazanie wygłoszone do kaznodziejów zebranych na Generalnej Konferencji w Battle Creek w 1883 roku.

ich godni. Zbyt często oglądamy się na siebie zamiast wierzyć, że Jezus jest naszym żyjącym Zbawicielem. Nie wolno nam myśleć, że nasze własne przymioty i zasługi zdołają nas wybawić. Jediną nadzieją ratunku jest łaska Chrystusa. Przez swojego proroka Pan obiecuje: „Niech bezbożny porzuci swoją drogę, a przestępca swoje zamysły i niech się nawróci do Pana, aby się nad nim zlitował, do naszego Boga, gdyż jest hojny w odpuszczaniu!”. [Izajasza 55,7](#). Uwierźmy tej obietnicy i nie uważajmy uczucia za wiarę. Jeżeli całkowicie ufamy Bogu i polegamy jedynie na zasługach Jezusa jako Zbawiciela przebaczącego grzechy, otrzymamy taką pomoc, jakiej zapagniemy.

Wpatrujemy się we własne „ja”, jak byśmy mieli moc zbawić samych siebie. Jezus umarł za nas, ponieważ byliśmy bezradni, niezdolni do uratowania się. W Nim jest nasza nadzieja, nasze usprawiedliwienie i nasza sprawiedliwość. Nie powinniśmy tracić odwagi, ani się lękać, że dla nas nie ma Zbawiciela, albo że nie zamierza On okazać nam miłosierdzia. Właśnie w tym samym czasie On działa dla naszego dobra, zachęcając nas, abyśmy przyszedli do Niego w swej nieporadności i tam znaleźli ratunek. Obrażamy Go swoją niewiarą. Jest to zadziwiające, w jaki sposób traktujemy naszego najlepszego Przyjaciela, jak mało ufamy Temu, który jest zdolny wyrwać nas z najbardziej rozpaczliwego położenia, i który złożył wszelkie możliwe dowody swej wielkiej miłości.

[65] Drodzy bracia! Czy wierzycie, że wasze zasługi mogą zapewnić wam łaskę u Boga, czy myślicie, że musicie być wolni od grzechu, zanim zaufacie Jego mocy zbawienia? Jeżeli taka jest potrzeba waszej duszy, to obawiam się, że nie otrzymacie siły od Boga i w końcu zniechęcicie się i straciecie odwagę.

Na pustyni, gdy Pan pozwolił jadowitym węzom kąsać zbuntowanych Izraelitów, kazano Mojżeszowi wywyższyć miedzianego węża, a wszystkim ukąszonym wpatrywać się w niego, żeby zachować życie. Niestety, wielu ludzi nie dostrzegło źródła pomocy w tym zaleconym przez Niego zbawiennym środku. Martwi i umierający ludzie leżeli wokół wywyższonego węża. Wiedzieli, że bez pomocy Bożej ich los był przypieczętowany. Biadali nad swoimi ranami, bólem i niechybną śmiercią dopóty, dopóki nie stracili sił i nie zamknęły się ich oczy, mimo że od razu mogliby być uzdrowieni. „I jak Mojżesz wywyższył węża na pustyni, tak musi być

wywyższony Syn Człowieczy, aby każdy, kto weń wierzy, nie zginął, ale miał żywot wieczny”. [Jana 3,14.15](#). Jeśli jesteście świadomi popełnionych grzechów, nie oddawajcie się bez reszty smutkowi, lecz podnieście wzrok i życie! Jezus jest naszym jedynym Zbawcą. I chociaż miliony tych, którzy potrzebują uzdrowienia, odrzucają ofiarowaną im Jego łaskę, nikt, kto buduje na Jego zasługach, nie zostanie potępiony i nie zginie. Gdy uświadamiamy sobie naszą bezradność i to, że jesteśmy bez Chrystusa, nie możemy tracić odwagi ani popadać w zniechęcenie. Musimy oprzeć się na ukrzyżowanym i zmartwychwstałym Zbawicielu. Biedna, schorowana wskutek grzechu, zniechęcona duszo: Spójrz w górę i żyj! Jezus dał uroczyście słowo, że uratuje wszystkich, którzy do Niego przyjdą.

Przyjdźcie do Jezusa, a otrzymacie pokój i wytchnienie. Natychmiast możecie uzyskać błogosławieństwo. Szatan podszeptuje wam, że jesteście bezradni i sami nie potraficie sobie pomóc. To prawda, jesteście bezradni. Wskażcie mu jednak Jezusa i powiedzcie: „Mam zmartwychwstałego Zbawiciela, ufam Mu, a On nie dopuści, żebym zginął. W Jego imieniu odniosę zwycięstwo. On jest moją sprawiedliwością, koroną mojej radości”. Niech nikt z was nie myśli, że jego przypadek jest beznadziejny, ponieważ tak nie jest. Możecie stwierdzić, że jesteście ludźmi grzesznymi i zgubionymi, i dlatego właśnie potrzebujecie Zbawiciela. Jeśli macie wyznać grzech — nie traćcie czasu; każda chwila jest droga. „Jeśli wyznajemy grzechy swoje, wierny jest Bóg i sprawiedliwy i odpuści nam grzechy, i oczyści nas od wszelkiej nieprawości”. [1 Jana 1,9](#). Ci, którzy łakną i pragną sprawiedliwości, będą nasyceni, gdyż Jezus to obiecał. Wspaniały jest nasz Zbawiciel! Jego ramiona są szeroko otwarte na przyjęcie nas, a Jego pełne wielkiego miłosierdzia serce czeka na chwilę, gdy będzie mogło nas błogosławić.

Niektórzy są zdania, że zanim będą mieli prawo do Jego błogosławieństw, najpierw muszą być poddani próbie i pokazać Panu, że doznali wewnętrznej odnowy. Owe drogocenne dusze mogą jednak właśnie już teraz domagać się Jego łask. Muszą mieć Jego łaskę, Ducha Chrystusowego, żeby wyzbyć się swych niemocy, w przeciwnym razie nie będą w stanie wykształcić w sobie chrześcijańskiego charakteru. Jezus pragnie, byśmy przychodzili do Niego właśnie takimi, jakimi jesteśmy: grzeszni, bezradni i zależni od Niego.

[66]

Skrucha, podobnie jak przebaczenie, jest darem Bożym, ofiarowanym przez Chrystusa. Pod wpływem Ducha Świętego uświadamiamy sobie grzech i odczuwamy potrzebę łaski. Tylko ci, którzy są pełni skruchy, otrzymają przebaczenie. I to właśnie łaska Boża kruszy serce, sprawia, że zaczyna ono okazywać żal za grzechy. Bóg zna wszystkie nasze słabości i ułomności i chce nam pomóc.

Są tacy, którzy przychodzą do Boga, wyznają oraz żałują za grzechy i wierzą, że są im one przebaczone, a jednak wciąż jeszcze nie spieszą się przyjąć na własność, jak to powinni, obietnic Bożych. Nie pojmują, że Jezus jest wszędzie obecnym Zbawicielem, nie są gotowi powierzyć swoich dusz Jego opiece, nie polegają na Nim, by dokończył rozpoczętego w ich sercach dzieła łaski. Gdy myślą, że powierzają siebie Bogu, to dzieje się to zawsze ze sporą dozą ufności w siebie. Są ludzie sumienni, którzy ufają częściowo Bogu, częściowo sobie. Nie spoglądają ku Bogu, by chronił ich Jego moc w walce z pokusami, lecz polegają na własnej czujności i na spełnianiu pewnych obowiązków, co sprawi, że będą mogli być przyjęci przez Boga. Taki rodzaj wiary nie odniesie zwycięstw. Takie osoby trudzą się nadaremnie. Ich dusze przebywają w ciągłej niewoli i nie znajdują odpoczynku dopóty, dopóki nie złożą swych brzemion u stóp Jezusa.

Potrzebna jest ustawiczna czujność i pełna miłości pobożność. Dojdzie do tego w naturalny sposób wtedy, gdy dusza w wierze będzie strzeżona mocą Bożą. My nie możemy nic, absolutnie nic, zrobić, by polecieć sobie łasce Bożej. Nie wolno nam polegać na sobie lub na naszych dobrych uczynkach. Natomiast, gdy przychodzimy do Chrystusa jako istoty błędzące i grzeszne, znajdujemy wytchnienie w Jego miłości. Bóg przyjmie każdego, kto przychodzi do Niego całkowicie polegając na zasługach ukrzyżowanego Zbawiciela. Dopiero wtedy miłość zapłonie w sercu. Uczucia mogą nie być zbyt wielkie, ale nabierzemy trwałego, pełnego pokoju zaufania. Każde brzemie stanie się lekkie, ponieważ jarzmo, które Chrystus nakłada, jest lekkie. Obowiązek będzie radością, a ofiara przyjemnością. Ścieżka, która przedtem zdawała się tonąć w ciemnościach, teraz widnieje, lśni się i błyszczczy w promieniach Słońca Sprawiedliwości. Jest to kroczenie w świetle, ponieważ Chrystus jest światłością.

Pokazano mi, że ci wszyscy, którzy posiadają znajomość prawdy, a mimo to pozwalają wszystkim swym mocom zajmować się sprawami świeckimi, nie są wierni. Nie pozwalają, żeby dzięki ich dobrym uczynom światło prawdy świeciło innym. Niemal wszystkie swe zdolności poświęcają na to, aby stać się sprytnymi, bystrymi i zręcznymi ludźmi świata. Zapominają, że Bóg po to obdarzył ich talentami, by użyli ich do rozwoju i postępu Jego sprawy. Gdyby byli wierni swym obowiązkom, w rezultacie zdobyliby wiele dusz dla Mistrza. Niestety, wskutek ich niedbalstwa wiele dusz pójdzie na zatracenie.

Bóg wzywa wszystkich, którzy znają Jego wolę, żeby byli czynicielami Jego Słowa. Słabość, połowiczność serca i brak zdecydowania prowokują szatana do ataku. Ci, którzy pozwalają rozwijać się tym cechom charakteru, utoną bezradni w spiętrzonych falach rozmaitych pokus. Od każdego, kto wyznaje imię Chrystusa, wymaga się, aby dojrzał do męskiego wieku Chrystusa — żywej Głowy wszystkich chrześcijan.

Wszystkim nam potrzebny jest przewodnik po wąskich zaułkach życia, podobnie jak żeglarzowi potrzebny jest pilot, który przeprowadzi statek wśród mielizn i skalistych raf. Gdzie znaleźć takiego przewodnika? Kierujemy was, drodzy bracia, do Biblii! Natchniona przez Boga, napisana przez świętych mężów księga wskazuje, zarówno ludziom starym, jak i młodym, z wielką dokładnością i bardzo wyraźnie obowiązki. Wznosi umysł na wyższy poziom, łagodzi serca, przynosi radość i pogodę ducha. Biblia jest doskonałą miarą charakteru, jest nieomylnym przewodnikiem we wszystkich okolicznościach życia, aż do końca wędrówki na ziemi. Przyjmij ją za swego doradcę, za prawo i miernik codziennego życia!

Korzystajcie z każdego środka łaski, żeby miłość Boża rozkrzewiła się w duszy, i to tak obficie, „abyście umieli odróżniać to, co słuszne, od tego, co niesłuszne, abyście byli czysti i bez nagany na dzień Chrystusowy, pełni owocu sprawiedliwości przez Jezusa

Chrystusa, ku chwale i czci Boga”. [Filipian 1,10.11](#). Wasze chrześcijańskie życie musi charakteryzować się aktywnością i odwagą. Możecie osiągnąć wysoki poziom rozwoju, taki jaki przedstawia Biblia. Nie tylko możecie, ale musicie, jeśli chcecie być dziećmi Bożymi! Nie możecie stać w miejscu — albo będziecie kroczyć naprzód, albo się cofać. Musicie posiadać taką wiedzę duchową, abyście „zdołali pojąć ze wszystkimi świętymi, jaka jest szerokość i długość, i wysokość, i głębokość, i mogli poznać miłość Chrystusową (...), abyście zostali wypełnieni całkowicie pełnią Bożą”. [Efezjan 3,18.19](#).

[68] Wielu ludzi znających dobrze prawdę i umiejących bronić ją przy pomocy argumentów, nie czyni nic, nie pomaga przy budowaniu królestwa Chrystusa. Spotykamy ich od czasu do czasu; nie mają nowych świadectw z osobistego doświadczenia w życiu wiary. Nie mają nic do powiedzenia, żadnych nowych zwycięstw odniesionych w świętym zmaganiu się. Zamiast tego zauważycie u nich wciąż tę samą starą rutynę, te same wyrażenia w modlitwie i napomnieniach. Modlitwy ich nie nabierają nowego brzmienia, nie zdradzają lepszego zrozumienia rzeczy Bożych ani głębszej, żywej wiary. Osoby te nie są żywymi szczepami w ogrodzie Pańskim, które puszczają wciąż nowe pędy i mają stale świeże listowie. Nie są wdzięczną wonią świętego życia, nie wzrastają jako chrześcijanie. Ich horyzonty i plany są ograniczone, nie poszerzają swego poznania, nie pomnażają skarbu chrześcijańskiej wiedzy własnymi, cennymi badaniami. Ich siły nie otrzymały w tym kierunku żadnego bodźca. Nie nauczyli się widzieć ludzi i rzeczy tak, jak widzi je Bóg. W wielu przypadkach ich nie uświęcone postępowanie z innymi zraniło ludzi i poważnie zaszkodziło sprawie Bożej. Zastój duchowy — to straszliwa rzecz. Wielu ludzi prowadzi pozorne chrześcijańskie życie twierdząc, że grzechy zostały im odpuszczone, a tymczasem brak im poznania Chrystusa tak, jak każdemu grzesznikowi.

### **Postęp nie ma granic**

Bracia! Czy pragniecie nędznego, miernego chrześcijańskiego wzrostu, czy zdrowego postępu w życiu chrześcijańskim? Gdzie jest zdrowie duchowe, tam jest i wzrastanie. Dziecko Boże dorasta do wymiarów pełni Chrystusowej. Nie ma ograniczeń w doskonaleniu

się. Gdy miłość Boża jest żywotną zasadą człowieka, znikają wtedy ciasne, ograniczone poglądy. Przestrogi i nagany tchną miłością i oddaniem. Wykonuje się poważne prace, utrzymuje się gotowość do dźwignia ciężarów i podejmowania odpowiedzialności.

Niektórzy ludzie nie mają chęci do wykonywania pracy wymagającej wyrzeczeń. Gdy mają przyjąć jakąś odpowiedzialność, okazują zniecierpliwienie. „Po cóż jest nam potrzebne wzrastanie w poznawaniu prawdy i doświadczenia?” — pytają. To wyjaśnia wszystko. Niczego nie potrzebują, a tymczasem Pan stwierdza, że są ubodzy, nędzni, ślepi i nadzy. Wierny świadek mówi do nich: „Mówisz: Bogaty jestem i wzbogaciłem się, i niczego nie potrzebuję, a nie wiesz, żeś pożałowania godzien nędzarz i biedak, ślepy i goły. Radzę ci, abyś nabył u mnie złota w ogniu wypróbowanego, abyś się wzbogacił i abyś przyodział szaty białe, aby nie wystąpiła na jaw haniebna nagość twoja, oraz maści, by nią namaścić oczy twoje, abyś przejrzał”. [Objawienie 3,17.18](#). Właśnie to wasze przeogromne zadowolenie z siebie wskazuje na to, że brak wam wszystkiego. [69] Jesteście chorzy duchowo i potrzebujecie Jezusa jako lekarza.

Pismo Święte mieści w sobie tysiące klejnotów prawdy, które dla powierzchownego czytelnika pozostają w ukryciu. Zasoby w kopalni prawdy nigdy się nie wyczerpią. Im więcej badacie Pismo Święte z pokorą w sercu, tym większe będzie wasze pragnienie i będziecie gotowi wykrzyknąć wraz z Pawłem: „O głębokości bogactwa i mądrości, i poznania Boga! Jakże niezbadane są wyroki jego i nie wysłędzone drogi jego!” [Rzymian 11,33](#).

Każdego dnia powinniście nauczyć się czegoś nowego z Pisma Świętego. Przeszukujcie je tak, jak się szuka ukrytego skarbu, ponieważ zawierają one słowa żywota wiecznego. Módlcie się o mądrość i o zrozumienie, abyście mogli pojąć te święte Pisma. Gdybyście tak czynili, odkrylibyście nowe i cenne światło odnoszące się do prawdy, a szacunek dla Pisma Świętego stale by wzrastał.

„Bliski jest wielki dzień Pana, bliski i bardzo szybko nadchodzi. Słuchaj! Dzień Pana jest gorzki! Wtedy nawet i bohater będzie krzyczał”. [Sofoniasza 1,14](#). Jezus powiedział: „Oto przychodzę wkrótce”. Te słowa powinniśmy mieć zawsze w pamięci i działać tak, jak wierzymy, że przyjdzie Pana jest blisko, a my jesteśmy pielgrzymami i przychodniami na tej ziemi. Żywotne siły Kościoła Bożego muszą bezustannie działać mając na celu wzniosłe zadanie

odnowienia własnej istoty. Każdy członek zboru musi być aktywnym działaczem Bożym. „Albowiem przez niego mamy dostęp do Ojca, jedni i drudzy w jednym Duchu. Tak więc już nie jesteście obcymi i przychodniami, lecz współobywatelami świętych i domownikami Boga, zbudowani na fundamencie apostołów i proroków, którego kamieniem węgielnym jest sam Chrystus Jezus, na którym cała budowa mocno spojona rośnie w przybytek święty w Panu, na którym i wy się wespół budujecie na mieszkanie Boże w Duchu”. [Efezjan 2,18-22](#). To szczególne dzieło musi być wykonane w duchu jedności, w zgodzie i w pokoju. Nie wolno dawać miejsca krytycyzmowi, zwątpieniu czy niewierze.

### Uwolnijcie się od ziemskich namiętności

[70] Bracia i siostry! Obowiązek, szczęście, przyszła korzyść i wreszcie wasze zbawienie wymagają, byście ze swoich uczuć wyrugowali wszystko, co ziemskie i zepsute. Często okazujemy współczucie pozbawione świętości, a mające dużo wspólnego z sentymentalną miłością. Jest to uczucie ziemskie, zmysłowe i przewyciężenie tej skłonności wymaga poważnego wysiłku. Trzeba zmienić sposób bycia, gdyż nie połączyliście się z mocą Izraela, co osłabiło wszystkie wasze zdolności. Teraz poważnie się was wzywa do tego, abyście pilnie, z zapobiegliwością korzystali z każdego środka łaski, by przeobrazić swój charakter i dojść do pełnej dojrzałości w Chrystusie Jezusie.

Możemy odnieść wielkie zwycięstwa albo utracić niebo, jeśli nie wygramy bitwy. Cieleśne serce musi być ukrzyżowane, ponieważ ma skłonności do ulegania moralnemu zepsuciu, a końcem tego jest śmierć. Jedynie życiodajny wpływ ewangelii może pomóc człowiekowi. Módlcie się, by potężna moc Ducha Świętego ze swym ożywiającym, uzdrawiającym i przeobrażającym wpływem niby prąd elektryczny przepłynęła przez sparaliżowaną duszę, poruszyła każdym nerwem, wzbudziła nowe życie, a duchowemu zdrowiu człowieka pozwoliła wyjść ze stanu martwoty, doczesności i zmysłowości. W ten sposób staniecie się uczestnikami natury Bożej, uciekniecie zepsuciu, które panuje w świecie wskutek pożądliwości. W waszych duszach odbije się wizerunek Tego, który was uzdrowił — Jezusa.

\* \* \* \* \*

Chrystus powiedział: „Jesteście przyjaciółmi moimi, jeśli czynić będziecie, co wam przykazuję”. [Jana 15,14](#). Oto warunek, kamień probierczy charakteru człowieka. Uczucia często zwodzą, wrażenia są niebezpiecznym gwarantem, ponieważ często się zmieniają i ulegają rozmaitym okolicznościom zewnętrznym. Wielu jest zwiedzionych przez poleganie na odczuciach. Decydujące pytania brzmią: Co czynisz dla Chrystusa? Jaką składasz ofiarę? Jakie odnosisz zwycięstwa? Przewyciężenie samolubnego ducha, odparcie pokusy zaniedbania obowiązku, zapanowanie nad namiętnością, dobrowolne i radosne posłuszeństwo woli Chrystusa są daleko większymi dowodami tego, że jesteś dzieckiem Bożym, niż spazmatyczna pobożność i uczuciowa religijność. — [Testimonies for the Church IV, 188 \(1876\)](#).

## Czas pokuszenia

Czasy, które są przed nami, wystawią ludzi na próbę i kto jest słaby w wierze, nie ostoi się w tych niebezpiecznych dniach. Wielkie prawdy objawionego Słowa Bożego powinno się starannie badać, ponieważ wszyscy potrzebujemy rozumnej znajomości Słowa Bożego. Dzięki studiowaniu Biblii i codziennemu obcowaniu z Jezusem będziemy mieć wyraźny, dobrze sprecyzowany pogląd na sprawę osobistej odpowiedzialności i otrzymamy siły, by ostać się w dniu próby i pokuszenia. Ten, kogo życie jest złączone z Chrystusem niewidzialnym ogniem dzięki sile Bożej uzyskanej przez wiarę, będzie zachowany aż do chwili wybawienia.

[71] Poświęćcie więcej czasu, by rozmyślać o królestwie Bożym, a mniej o sprawach doczesnych. Miłujący świat profesor, jeżeli zechce ćwiczyć umysł w tym kierunku, może wejść w taki sam ścisły kontakt ze Słowem Bożym, jak ma ze świeckimi sprawami swego zawodu. „Badacie Pisma, bo sądzicie, że macie w nich żywot wieczny; a one składają świadectwo o mnie”. [Jana 5,39](#). Od chrześcijanina wymaga się pilnego czytania Pisma Świętego i badania wciąż od nowa jego prawd. Dobrowolne wyrzeczenie się poznania tej dziedziny naraża na niebezpieczeństwo życie i charakter chrześcijanina. Zaćmiewa umysł i niszczy najszlachetniejsze moce człowieka. To właśnie wnosi w nasze życie zamieszanie i nieład. Członkowie naszego Kościoła muszą zrozumieć wyroki Boże. Muszą systematycznie przyswajać sobie objawione podstawowe prawdy. Wiedza ta uzbroi ich i pozwoli przeciwstawić się temu, co ma przyjść na ziemię, oraz nie dopuści do tego, by zachwiały nimi lada wiatr obcej nauki.

Wkrótce nastąpią w świecie doniosłe zmiany i każdy będzie potrzebował opartej na doświadczeniu wiedzy o sprawach Bożych. Jest to dzieło szatana, żeby zniechęcać lud Boży i podważać jego wiarę. Wszelkimi sposobami stara się podać w wątpliwość i wyrazić zastrzeżenia co do stanowiska, wiary i planów ludzi, na których Bóg nałożył wyjątkową odpowiedzialność, i którzy gorliwie się jej podej-

mują. Odparty raz i drugi, wciąż ponawia ataki za pośrednictwem tych, którzy twierdzą, że są ludźmi pokornymi i bogobojnymi, oraz że wierzą w prawdę na obecny czas lub się nią interesują. obrońcy prawdy oczekują ze strony swych jawnych wrogów okrutnych i krwawych ataków, ale to jest daleko mniej niebezpieczne niż ukrywane zwątpienie tych, którzy uważają się, że mają prawo odkrywać błędy w działaniu sług Bożych oraz kwestionować ich postępowanie. Pozornie są ludźmi pokornymi, niestety, oszukują siebie i innych. Ich sercami targa uczucie wrogości i zazdrości. Podkopują zaufanie członków Kościoła do osób wybranych przez Boga do prowadzenia Jego dzieła, do których lud powinien żywić zaufanie. Gdy gani się ich za takie postępowanie, uważają to za osobistą obrazę. Chociaż twierdzą, że pracują dla Boga, w rzeczywistości pomagają Jego nieprzyjacielowi.

\* \* \* \* \*

Powinniśmy okazywać codziennym życiem, że znaleźliśmy pokój i wytchnienie w Bogu. Ten pokój w sercu będzie widoczny także i na obliczu. Nada on głosowi siłę przekonywania. Łączność z Bogiem uszlachetni charakter i cały sposób bycia. O pierwszych uczniach mówiono, że byli z Jezusem, a patrząc na nas, ludzie także dostrzegą, że żyjemy w społeczności z Nim. Nada to pracy kaznodziei większą moc, większą niż moc płynąca z jego przemówień. Nie może on pozwolić, by ograbiono go z tej siły. Nie wolno mu zaniedbać łączności z Bogiem, którą można osiągnąć dzięki modlitwie i studiowaniu Jego Słowa, bowiem tutaj jest źródło ludzkiej siły. Żadna działalność na rzecz Kościoła nie powinna być dla kaznodziei ważniejsza. — [Testimonies for the Church VI, 47 \(1900\)](#).

[72]

## Strzeżcie się nauk fałszywych nauczycieli

Kiedy w niebie zrodziło się w szatanie niezadowolenie, nie poszedł on ze skargą do Boga lub Chrystusa, ale udał się do aniołów, uważających go za istoty doskonałe, i przedstawił im tę rzecz tak: Bóg postąpił z nim niesprawiedliwie wynosząc Chrystusa ponad niego. Skutek fałszywego przedstawienia sprawy był taki, że trzecia część aniołów, którzy mu współczuli, straciła swą bezgrzeszność, wysoką pozycję i szczęśliwy dom. Obecnie szatan podjudza ludzi do kontynuowania na ziemi tego samego dzieła zawiści i podejrzliwości, które on rozpoczął w niebie.

Bóg nie pominął swego ludu, wybierając tu i tam pojedynczych ludzi, by tylko im powierzyć swoją prawdę. Nie daje też jednemu człowiekowi zrozumienia nowego światła, przeciwnego ustalonej wierze Kościoła. W czasie każdej reformy zjawiają się ludzie z takimi oświadczeniami. Paweł ostrzegał Kościół w czasie, w którym żył: „Nawet spomiędzy was samych powstaną mężowie, mówiący rzeczy przewrotne, aby uczniów pociągnąć za sobą”. [Dzieje Apostolskie 20,30](#). Największą szkodę przynoszą ludowi Bożemu ci, którzy opuściwszy go głoszą rzeczy przewrotne. Za ich przyczyną źle się mówi o prawdzie.

Niech nikt nie będzie pewny tego, że Bóg obdarzył go szczególnym poznanie, większym niż posiadają inni bracia w Chrystusie. Chrystus mieszka wśród swego ludu. O wierzących mówi się, że zostali „zbudowani na fundamencie apostołów i proroków, którego kamieniem węgielnym jest sam Chrystus Jezus, na którym cała budowa mocno spojona rośnie w przybytek święty w Panu, na którym i wy się wespół budujecie na mieszkanie Boże w Duchu”. [Efezjan 2,20-22](#). „Napominam was tedy ja, więzień w Panu, abyście postępowali, jak przystoi na powołanie wasze, z wszelką pokorą i łagodnością, z cierpliwością, znośąc jedni drugich w miłości, starając się zachować jedność Ducha w spójni pokoju: jedno ciało i jeden Duch, jak też powołani jesteście do jednej nadziei, która należy do waszego powołania; jeden Pan, jedna wiara, jeden chrzest;

jeden Bóg i Ojciec wszystkich, który jest ponad wszystkimi, przez wszystkich i we wszystkich”. [Efezjan 4,1-6](#).

To, co brat D. nazywa nowym światłem, jest na pozór nieszkodliwe. Nie sprawia wrażenia, że ktokolwiek może być z tego tytułu poszkodowany lub zraniony. Ale, bracia i siostry, to jest podstęp szatana, który wbija między was klin. Bez przerwy próbuje tej sztuczki. [73] Ktoś podchwytuje nową, poruszającą ideę, pozornie nie przeczącą prawdzie, mówi o niej, rozpamiętuje ją tak długo, aż wyda mu się ona słuszna i ważna, ponieważ wpływ szatana jest w stanie stworzyć takie pozory. W końcu idea ta zaczyna panować nad wszystkimi innymi myślami; wszystkie się obracają dookoła niej i prawda zostaje wykorzeniona z serca.

Ledwie te osobliwe myśli zaczęły powstawać w jego umyśle, a już brat D. zaczął tracić wiarę i kwestionować działanie Ducha Świętego, który w ciągu tak wielu lat objawiał się wśród nas. Brat D. nie jest człowiekiem, który by swoją nową ideę, nowe światło zachował dla siebie i nie podzielił się nim z innymi. Dlatego nie jest rzeczą bezpieczną ulec jego wpływowi, co umożliwi mu zawładnięcie umysłami innych i zachwianie ich wiary. Będą to otwarte drzwi, przez które szatan przemyci wiele błędnych teorii, ażeby odwrócić umysł od prawdy na obecny czas. Bracia i siostry! Jako posłanka Chrystusa ostrzegam was, unikajcie podchwytliwych pytań, których celem jest odwrócić umysł od prawdy. Błąd zawsze pociąga za sobą krzywdę. W żadnym przypadku nie uświęca, natomiast zawsze powoduje zamieszanie i rozdzwięk. Zawsze jest niebezpieczny. Wróg posiada wielką moc nad tymi ludźmi, których prawda biblijna i modlitwa nie utwierdziły.

Istnieje tysiące zamaskowanych pokus, przygotowanych podstępnie dla tych, którzy mają światło prawdy. Jedynym zabezpieczeniem dla każdego z nas jest zasada nieprzyjmowania żadnej nowej nauki, żadnego nowego wykładu Pisma Świętego bez uprzedniego odwołania się do doświadczonych braci. Wyłóżcie im tę jakoby nową naukę w duchu pokory, w duchu zdolnym przyjąć napomnienia i z żarliwą modlitwą. A gdy starsi bracia nie ujrzą w tym, co przedkładacie, żadnego nowego światła, podporządkujcie się ich wyrokowi, ponieważ „gdzie jest wielu doradców, tam jest bezpieczeństwo”. [Przypowieści 11,14](#).

### Podstępna działalność szatana

Szatan ustawicznie pracuje, ale jakże niewielu ludzi ma właściwe wyobrażenie o jego pracowitości i złośliwości! Lud Boży powinien być uzbrojony, by móc się spotkać z podstępnym wrogiem i tego właśnie lęka się szatan. Zna lepiej niż my granicę swej władzy i wie, jak łatwo może być pokonany, jeśli oprzemy się mu i stawimy czoło. Dzięki pomocy Bożej najślabszy nawet wierzący jest dla niego i armii jego aniołów więcej niż równorzędnym przeciwnikiem. Gdyby doszło do próby, wierzący człowiek udowodniłby swoją przewagę nad szatanem. Dlatego krok szatana jest bezszelestny, ruchy są opanowane, ataki zaś przypuszcza z ukrycia.

[74] Nie odważa się na otwarte, jawne wystąpienie, żeby nie obudzić uspiomych sił chrześcijan, i żeby w modlitwie nie uciekli się do Boga.

Nieprzyjaciel przygotowuje się do ostatniej wyprawy wojennej przeciwko Bożemu Kościołowi. Ukrył się tak dobrze, że wielu ludziom trudno jest uwierzyć w jego istnienie. W daleko mniejszym stopniu dają się przekonać o jego zdumiewającej aktywności i sile. Przeważnie zapomnieli o przeszłości szatana i gdy ich atakuje na nowo, nie poznają w nim starego węża, swego wroga, lecz widzą przyjaciela, który chce im wyświadczyć dobro. Chełpiąc się swą niezależnością będą oni, pozostając pod jego bałamutnym wpływem, ulegać najgorszym pożądlivościom i do tego wierzyć, że to Bóg nimi kieruje. O, gdyby można było otworzyć ich oczy, aby rozpoznali swego wodza! Przekonaliby się, że nie służą Bogu, ale nieprzyjacielowi wszelkiej sprawiedliwości. Zrozumieliby, że ta rzekoma ich niezależność to jedne z najcięższych więzów, jakimi szatan może spętać niezrównoważone umysły.

Człowiek jest więźniem szatana i z natury jest skłonny słuchać jego rad i rozkazów. Sam w sobie nie posiada żadnej siły, która by pozwoliła skutecznie przeciwstawić się złu. Jedynie, gdy Chrystus żyje w człowieku dzięki żywej wierze, to On wywiera wpływ na jego pragnienia i wyposaża go w moc z góry, a wtedy może on stawić czoło tak straszliwemu wrogowi. Wszelkie inne środki obrony są całkowicie bezskuteczne. Jedynie dzięki Chrystusowi można wyznaczyć granicę mocy szatańskiej. To jest doniosła, wielce znacząca prawda, którą wszyscy powinniśmy zrozumieć. Szatan działa bez

przerwy, wędruje przez kraje i lądy szukając, kogo by pochłonać, lecz poważna modlitwa, płynąca z wiary zniszczy najsprytniejsze podstępny szatana. A zatem, bracia i siostry, „weźcie tarczę wiary, którą będziecie mogli zgasić wszystkie ogniste pociski złego”. [Efezjan 6,16](#).

Naszymi najgorszymi wrogami są ci, którzy starają się zniweczyć wpływ strażników na murach Syjonu. Szatan działa za pomocą swych narzędzi. Podejmuje na ziemi poważne wysiłki, pracuje według określonego planu, w ścisłym porozumieniu ze swymi pomocnikami. Niewiara szerzy się na całej kuli ziemskiej, dotyka również Kościoła Bożego. Jej wpływ ma za zadanie podkopać zaufanie do działalności Ducha Bożego. Ta moc jest już tutaj i działa spokojnie, w tajemniczy sposób. Bądźcie ostrożni! Uważajcie, żebyście przez rozsiewanie fałszywych wieści, krytykę i brak zdecydowanego przeciwdziałania nie okazali się pomocnikami wroga Boga i ludzi.

Szatan pracuje nad umocnieniem swej władzy w podstępny sposób, niewidzialnymi drogami dąży do stawiania przeszkód na drodze ludu Bożego, ażeby ten nie mógł się wyzwolić spod jego przemocy, nie mógł zgromadzić pod sztandarem Chrystusa. Przy pomocy oszustw stara się zwabić dusze, odciągnąć je od społeczności z Chrystusem, i kto nie jest ugruntowany w prawdzie, z całą pewnością wpadnie w jego sidła. Kogo nie może przywieść do grzechu, tego będzie prześladować, podobnie jak Żydzi prześladowali kiedyś Chrystusa.

[75]

Celem szatana jest zniesławić Boga. Posługuje się on każdym nie- uświęconym człowiekiem, by spełnić swoje zamierzenia. Omanięni przez niego ludzie stają się jego narzędziami i nie wiedzą, co czynią, aż tak głęboko zabrną w grzech, iż uwierzą, że wszelki trud rozpoczynania od nowa jest daremny. Stawiają więc wszystko na jedną kartę i brną dalej na drodze występku aż do gorzkiego końca.

Szatan spodziewa się doprowadzić do ogólnego upadku, który czeka świat, także ostatki ludu Bożego. Kiedy przyjdzie Chrystusa będzie niemalże faktem dokonany, wtedy zdobędzie się na zdecydowane i niezmordowane wysiłki zmierzające do pokonania tego ludu. Powstaną mężczyźni i kobiety, którzy będą twierdzić, że zdobyli nowe światło, nowe objawienie, a celem tych ludzi będzie podważenie wiary w podstawowe prawdy. Ich nauki nie wytrzymają próby Słowa Bożego, a mimo to wielu nimi omotają. Zaczną krążyć

falszywe wiadomości i niektórzy wpadną w ich sidła, uwierzą pogłосkom, podadzą je dalej w zniekształconej formie i w ten sposób nawiążą łączność z arcykłamcą. Ten duch nie zawsze musi się objawić w otwartym wystąpieniu przeciwko poselstwu Bożemu; podstępna i skryta niewiara uwidoczni się w różnoraki sposób. Każde fałszywe stwierdzenie to pożywka dla niewiary i jej umocnienie; kieruje też ono wiele dusz w niewłaściwą stronę.

Nie jest możliwe, abyśmy byli przesadnie czujni wobec każdej z form błędu, ponieważ szatan wciąż stara się odwieść ludzi od prawdy.

## Chwalcie Pana

„Niechaj wszystko, co żyje, chwali Pana!” Czy ktoś z was zastanowił się nad tym poważnie, ile zawdzięczamy Panu i ile jesteśmy Mu dłużni? Czy pamiętamy o tym, że każdego ranka Pan obdarza nas nowymi łaskami i że Jego sprawiedliwość nie zawodzi? Czy uznajemy naszą zależność od Niego i czy wyrażamy wdzięczność za wszystkie Jego łaski? Przeciwnie, zbyt często zapominamy o tym, że „wszelki datek dobry i wszelki dar doskonały zstępuje z góry od Ojca światłości; u niego nie ma żadnej odmiany ani nawet chwilowego zaćmienia”. [Jakuba 1,17](#).

Jakże często ci, którzy cieszą się dobrym zdrowiem, zapominają o wspaniałej łasce Boga, z jakiej korzystają dzień po dniu i rok po roku! Za wszystkie Jego dobrodziejstwa nie oddają Mu wcale chwały. Jednak gdy przychodzi choroba, przypominają sobie o Bogu. Gorące pragnienie wyzdrowienia skłania ich do żarliwych modlitw — i słusznie. Bóg jest naszą ucieczką zarówno w chorobie, jak i zdrowiu. Wielu ludzi nie powierza jednak Mu całkowicie swego losu i przez swoją bojaźliwość powoduje, że stan ich zdrowia się pogarsza, a stwarzając wszystkim swoim słabościom sprzyjające warunki rozwoju dręczy i nęka samych siebie. Gdyby przestali szemrać i biadać, otrząsnęli się z przygnębienia i posępnego nastroju, ich wyzdrowienie byłoby szybsze. Gdyby o tym pamiętali, jakże długo by się radowali dobrodziejstwem zdrowia! Jeśli ten drogocenny dar Pan im na nowo ofiaruje, nie powinni zapomnieć, że mają nowe zobowiązania wobec swego Stwórcy. Kiedy Jezus uzdrowił dziesięciu trędowatych, tylko jeden z nich wrócił, by odszukać Mistrza i oddać Mu należną chwałę. Nie postępujmy tak jak tych bezmyślnych dziesięciu, których serca nie poruszyło miłosierdzie Boże.

Bóg jest miłością. Troszczy się o wszystkie swoje stworzenia. „Jak się lituje ojciec nad dziećmi, tak się lituje Pan nad tymi, którzy się go boją”. [Psałmów 103,13](#). „Patrzcie, jaką miłość okazał nam Ojciec, że zostaliśmy nazwani dziećmi Bożymi i nimi jesteśmy. Dlatego świat nas nie zna, że jego nie poznał”. [1 Jana 3,1](#). Jakież

[76]

to cenny przywilej móc się nazywać synem i córką Najwyższego, dziedzicem Boga i współdziedzicem Jezusa Chrystusa! A zatem przestańcie narzekać i martwić się tym, że w życiu doczesnym nie jesteście wolni od udręki, rozczarowań i pokus.

Skoro Bóg w swej opatrności przewidział dla nas próby, przyjmijmy krzyż i wypijmy kielich goryczy pamiętając, że to ręka Ojca podaje go nam do ust. Ufajmy Mu tak samo w mroku nocy, jak i w świetle dnia. Czyż nie potrafimy wierzyć w to, że Bóg daje nam tylko to, co służy naszemu dobru? „On, który nawet własnego Syna nie oszczędził, ale go za nas wszystkich wydał, jakżeby nie miał z nim darować nam wszystkiego?” [Rzymian 8,32](#). Jakże możemy nawet w noc udręki nie wznosić serca i głosu w pieśni pochwalnej, gdy pomyślimy o Jego miłości ku nam objawionej na krzyżu Golgoty?

Jakimż tematem do rozmyślań jest ofiara Jezusa za zgubionych grzeszników! „Lecz on zraniony jest za występki nasze, starty za winy nasze. Ukarany został dla naszego zbawienia, a jego ranami jesteśmy uleczeni”. [Izajasza 53,5](#). Jak lepiej możemy docenić dobrodziejstwa, których nam udziela? Czy Jezus mógłby więcej cierpieć? Czy mógłby uzyskać dla nas hojniejsze błogosławieństwa? Czy najtrwadsze serce nie powinno zadrzeć na myśl, że dla naszego dobra opuścił szczęście i chwałę niebios, cierpiał ubóstwo, hańbę, okrutną udrękę i poniósł strasliwą śmierć? Gdyby swoją śmiercią i zmartwychwstaniem nie otworzył nam wrót nadziei, nie pozostałoby nam nic, oprócz przerażającej ciemności, nędzy i rozpacz. W obecnym

[77] czasie, uprzywilejowanym i błogosławionym, nie możemy sobie wyobrazić, z jakich przepastnych głębin zostaliśmy wyratowani! Nie potrafimy nawet ocenić, o ile większe byłyby nasze niedole, nieszczęścia i pokusy, gdyby Jezus nie otoczył nas swym miłosiernym ramieniem współczucia i miłości, nie podźwignął z nizin.

Możemy się cieszyć i radować nadzieją, ponieważ mamy Orędownika w świątyni niebieskiej, który wstawia się za nami. Dzięki Jego zasługom otrzymujemy przebaczenie i pokój. On umarł, żeby móc nas obmyć z grzechów, przyoblec w szatę swej sprawiedliwości i przygotować do niebiańskiej społeczności, gdzie będziemy mieszkać w światłości na zawsze.

Drodzy bracia i siostry! Kiedy szatan chce zasiać w waszej duszy zwątpienie, pograżyć ją w mroku i zniechęcić, sprzeciwcie się jego podszeptom. Opowiedzcie mu o krwi Jezusa, która oczysz-

cza z wszystkich grzechów. Nie możecie sami wyzwolić się spod przemocy kusiciela, ale on drży i ucieka, gdy powołujecie się na zasługi drogocennej krwi Jezusa. Czy błogosławieństwa Jezusa nie przyjmiecie z wdzięcznością? Czy nie weźmiecie z Jego rąk kieli-cha zbawienia, który On wam podaje? Czy nie zechcecie wezwać imienia Pańskiego? Nie okazujecie nieufności Temu, który wywiódł was z ciemności i prowadzi ku swojej wspaniałej światłości! Nawet na chwilę nie zasmucajcie serca miłosiernego Zbawiciela swoją niewiarą! On z najgłębszym zainteresowaniem spogląda na postępy, jakie czynicie w życiu wiary. Widzi wasze ustawiczne wysiłki, wasze wzloty i upadki, lęki i nadzieje, wasze walki i zwycięstwa.

Czy wszystkie nasze nabożeństwa mają ograniczać się jedynie do proszenia i otrzymywania? Czy zawsze będziemy myśleć jedynie o naszych pragnieniach, a nigdy o otrzymywanych dobrodziejstwach? Czy możemy przyjmować Jego miłosierdzie, a nigdy nie wyrazić Bogu podziękowania, nigdy nie uwielbić Go za to, co dla nas uczynił? Wcale nie modlimy się za wiele, jesteśmy zbyt oszczędni w składaniu dziękczynienia. Gdyby łaska Boża wywołała w nas większe pragnienie okazania wdzięczności i uwielbienia, nasze modlitwy posiadałyby daleko większą moc. Miłość Boża obfitowałaby w nas coraz bardziej i bylibyśmy coraz hojniej obdarowywani, za co powinniśmy Go wielbić. Kto narzeka, że Bóg nie wysłuchuje jego modlitw, ten niech zmieni swój sposób postępowania i do próśb dołączy słowa uwielbienia. Gdy rozważycie Jego dobroć, łaskawość i miłosierdzie, to przekonacie się, że Bóg zaspokaja wasze potrzeby.

### Prośba i dziękczynienie

Módlcie się gorliwie i bez przerwy, ale nie zapominajcie dziękować Bogu! Każde dziecko Boże powinno osiąść charakter Jezusa. Możecie oddać chwałę wielkości Pana, możecie głosić o potędze Jego podtrzymującej łaski. Wielkie rzesze ludzi nawet nie zwracają najmniejszej uwagi na ogromną miłość Bożą ani na boskie współczucie Jezusa. Tysiące ludzi wręcz lekceważą okazane w planie odkupienia miłosierdzie i bezbrzeżną łaskę. Wszyscy, którzy uczestniczą w tym wielkim zbawieniu, nie mają o nim właściwego pojęcia. Nie odczuwają wdzięczności w swych sercach. A jednak plan odkupienia pragną także oglądać aniołowie. Po wszystkie wieki będzie

[78]

On przedmiotem badań i pieśni pochwalnych wszystkich zbawionych. Czyż więc nie jest warty starannych przemyśleń i poważnych studiów już dzisiaj? Czy nie powinniśmy wielbić Boga sercem i ustami „za jego cuda dla synów ludzkich?” [Psalmów 107,8](#).

Wysławiajcie Pana w zgromadzeniu ludu! Gdy w dawnych czasach przekazywano Izraelitom słowo Pańskie, polecenie brzmiało: „A cały lud odezwie się i powie: Amen”. Gdy przyniesiono arkę przymierza do miasta Dawidowego i gdy odśpiewano psalm radości i triumfu, „powiedział cały lud: Amen, i chwalił Pana”. [1 Kronik 16,36](#). Ta żarliwa odpowiedź była dowodem tego, że zrozumieli, co było do nich mówione i połączyli się w wielbieniu Boga.

W naszych nabożeństwach jest jeszcze zbyt wiele formalizmu. Pan chciałby mieć sługi, którzy by głosili słowo w mocy Jego Ducha Świętego. A wtedy zbór nie będzie czuł się sennym i słuchał mówcy obojętnie. Jego słowa nie będą trafiać w próżnię, a to, co Bóg powiedział, nie pozostanie bez odpowiedzi. Niewierzący odniosą korzystne wrażenie i będą się odnosić do religii Chrystusa przychylnie. Ci ospali, nieuważni chrześcijanie z imienia wcale nie są pozbawieni ambitnych dążeń i zapału, gdy chodzi o świeckie przedsięwzięcia, ale sprawy o wiecznej wartości nie poruszają ich do głębi. Głos Boży przekazywany przez Jego posłów, może być przyjemną dla ucha pieśnią, ale na jego ostrzeżenia, nagany i zachętę nie zwraca się uwagi. Duch świata pozbawił go mocy. Prawdy Słowa Bożego głosi się głuchym i hardym uszom oraz nieczułym sercom. Powinniśmy mieć czujne, światłe zbory, które by zachęcały i wspierały kaznodziejów Chrystusa i dopomagały im w dziele ratowania dusz. Gdziekolwiek zbór kroczy w świetle, tam zawsze będzie można znaleźć radosny, płynący z serca odzew i usłyszeć słowa pełnego wdzięczności uwielbienia.

Nasz Bóg, Stwórca nieba i ziemi, powiedział: „Kto ofiaruje dziękczynienie, czci mnie”. [Psalmów 50,23](#). Całe niebiosy łączą się w chwaleniu i wielbieniu Boga. Nauczmy się już dzisiaj pieśni aniołów, żebyśmy mogli ją zaśpiewać wraz z nimi wtedy, gdy będzie nam wolno przyłączyć się do ich szeregów. „Chwalić będę Pana, pókim żyw, śpiewać będę Bogu memu, dopóki żyć będę”. [Psalmów 146,2](#). „Niech sławią cię, Boże, ludy; niech sławią cię wszystkie ludy!” [Psalmów 67,4](#).

Życie jest wychowawcą i dopóki chrześcijanin jest w świecie, dopóty będzie miał do czynienia z nieprzyjawnymi wpływami. Będzie znosić obrazę i obelgi, które są próbą dla jego usposobienia. Jeżeli je przyjmie we właściwym duchu, pomoże mu to rozwinąć chrześcijańskie zalety. Gdy znosi zniesławienie i obrazę w cichoci, gdy na urąganie i ostre traktowanie ma uprzejmą odpowiedź, jest to dowód, że w jego sercu mieszka Duch Chrystusa, że soki żyjącego Winnego Krzewu płyną do gałązek. Życie doczesne — to szkoła Chrystusa. W szkole tej mamy się uczyć łagodności i pokory serca. W dniu ostatecznego rozrachunku okaże się, że wszystkie przeszkody, na jakie napotykalismy, wszystkie znoje i ciężary, które musieliśmy ponosić, były praktycznymi lekcjami stosowania zasad chrześcijańskiego życia. Jeżeli znosimy to wszystko we właściwym zrozumieniu i duchu, udoskonalamy swój sposób postępowania na wzór Chrystusa i odróżniamy się, my, wierzący, od ludzi tego świata.

Jako dzieci Boże powinniśmy osiągnąć wysoki poziom, musimy być szlachetni, święci, czyści i nieskalani. Tego nie zdobędziemy bez procesu uszlachetniania, ale jak możemy to osiągnąć, jeśli nie napotkamy żadnych trudności, nie będziemy mieli żadnych przeszkód do pokonania, niczego, co by wystawiało na próbę naszą cierpliwość i wytrwałość? Doświadczenia te wzbogacają nasze życie wielkimi błogosławieństwami, są po to, by ośmielić nas do zdecydowanego dążenia do osiągnięcia sukcesu; są środkiem w rękach Boga, uczącym nas panować nad własnym „Ja”, które w przeciwnym razie będzie nam przeszkadzać, będzie nas ciemnić i niszczyć.

### Chrześcijańskie wzrastanie

Nasza istota będzie poddana próbie. Chrystus objawia się w nas, jeżeli rzeczywiście jesteśmy latoroślami żywej Winorośli. Powinniśmy być cierpliwi, uprzejmi i wyrozumiali, pełni radości wśród kłopotów i stresujących sytuacji życia. Stopniowo będziemy zwyciężać

samych siebie dorastając w szlachetnym bohaterstwie. Takie zadanie zostało nam zlecone, ale nie można go wykonać bez ustawicznej pomocy Jezusa, bez niezachwianej stanowczości, niezmiennej decyzji, bezustannej czujności i modlitwy. Każdy z nas musi osobiście przeżyć swoje niedole, wśród walk i trudności znaleźć własną drogę. Kto uchyla się od walki, traci siłę zwyciężania i radość z triumfu.

[80] Nikt, nawet Bóg, nie może zdobyć dla nas nieba, jeżeli my z naszej strony nie zdobędziemy się na niezbędny wysiłek. Starajmy się o to, by nasze życie było piękniejsze, a niemiłe, wrodzone cechy charakteru, które czynią nas niepodobnymi do Chrystusa, wyrugowane. Podczas gdy Bóg sprawuje w nas chęć i wykonanie według swojego upodobania, my musimy działać w harmonii z Nim. Religia Chrystusa przeobraża serca, sprawia, że człowiek nie myśli tak jak świat, jest niesamolubny, ponieważ taki jest właśnie charakter Chrystusa. Człowiek nieuczciwy, intrygant, staje się osobą szczerą i prawą, a jego drugą naturą jest pragnienie postępowania z innymi w taki sposób, w jaki chciałby, aby oni z nim postępowali. Człowiek rozwiązyły odwraca się od rozpusty, ponieważ umiłował czystość. Walczy o to, by jego życie było bez zarzutu, ponieważ ewangelia Chrystusa stała się mu wonią życia ku życiu.

Obecnie, gdy czas próby jeszcze nie nadszedł, nikomu nie wolno sądzić innych, a siebie uważać za wzorzec. Chrystus jest naszym wzorem. Naśladujcie Go, tak stawiajcie wasze kroki, aby trafić w ślady Jego stóp. Możecie wyznawać ustami każdy szczegół teraźniejszej prawdy, ale jeżeli nie stosujecie go w praktyce, nic wam to nie da.

### **Obcowanie z tymi, którzy są w błędzie**

Nie nasza to rzecz potępiać innych, raczej powinniśmy się miłować wzajemnie i modlić jedni za drugich. Gdy widzimy kogoś, kto odstępuje od prawdy, powinniśmy płakać nad nim tak, jak Chrystus płakał nad Jerozolimą. Posłuchajmy, co nasz Niebieski Ojciec mówi w swoim Słowie o tych, którzy błędzą: „Bracia, jeśli człowiek zostanie przyłapany na jakimś upadku, wy, którzy macie Ducha, poprawiajcie takiego w duchu łagodności, bacząc każdy na siebie samego, abys i ty nie był kuszony”. [Galacjan 6,1](#). „Bracia moi, jeśli kto spośród was zboczy od prawdy, a ktoś go nawróci, niech wie,

że ten, kto nawróci grzesznika z błędnej drogi jego, wybawi duszę jego od śmierci i zakryje mnóstwo grzechów”. [Jakuba 5,19.20](#). Jakież to doniosłe zadanie! O ileż bardziej jest to chrześcijańskie niż oskarżanie i potępienie przez biednych, błędzących śmiertelników tych, z którymi nie mamy całkowicie jednakowych poglądów i zdań! Pamiętajmy, że Jezus zna nas osobiście i ma współczucie dla naszych słabości. Zna potrzeby każdego ze swych stworzeń i wie o ukrytych, nie wypowiedzianych troskach każdego serca. Jeżeli jednemu z maluczkich, za których umarł, wyrządzi się krzywdę, widzi to i pociąga sprawcę do odpowiedzialności. Jezus jest dobrym pasterzem. Troszczy się o każdą słabą, zbłąkaną owcę, zna je wszystkie z imienia. Nieszczęście każdej owcy i każdego jagnięcia z Jego stada porusza boleśnie pełne współczującej miłości serce naszego Pasterza, a każde wołanie o pomoc dociera do Jego uszu. Prorok tak opisuje jeden z największych grzechów pasterzy Izraela: „Słabej nie wzmacnialiście, chorej nie leczyliście, skaleczonej nie opatrywaliście, zbłąkanej nie sprowadzaliście z powrotem, zagubionej nie szukaliście, a nawet silną rządzyliście gwałtem i surowo. Tak rozproszyły się moje owce, gdyż nie było pasterza i były żerem dla wszelkiego zwierzęcia polnego. Rozproszyły się i błąkały moje owce po wszystkich górach i po wszystkich wysokich pagórkach; po całym kraju rozproszyły się moje owce, a nie było nikogo, kto by się o nie zatroszczył lub ich szukał”. [Ezechiela 34,4-6](#).

[81]

Jezus tak troszczy się o każdego z nas, jak gdyby nie było na ziemi żadnej istoty, która mogłaby to czynić. Jako Bóstwo wywiera potężny wpływ na nasze dobro, a jako Starszy Brat bierze udział we wszystkich naszych biedach i niedolach. Majestat Niebios nie trzyma się z daleka od upadłej, grzesznej ludzkości. Nie mamy wyniosłego kapłana, który by nie umiał nam współczuć, ale Wybawcę, który był tak jak my we wszystkim kuszony, a jednak nie zgrzeszył.

### Pozostaw skutki Bogu

Jakże odmienne od tego ducha jest uczucie obojętności i wzgardy, jakie niektórzy w (...) okazali bratu J. i tym, którzy byli pod jego wpływem. Jeżeli Boża łaska przemiany była kiedykolwiek i gdziekolwiek potrzebna, to właśnie w tamtym zborze. Osądziwszy i potępiwszy brata uczynili coś, do czego Bóg ich nigdy nie upoważ-

nił. Twardość serca, duch potępienia i chęć ganienia, które niszczą indywidualność i niezależność, tak splotły się z ich życiem chrześcijańskim, że miłość do Jezusa znikła z ich serc. Pośpieszcie się, bracia, i usuńcie te wady, zanim niebo nie wypowie słów: „Kto czyni nieprawość, niech nadal czyni nieprawość, a kto brudny, niech nadal się brudzi, lecz kto sprawiedliwy, niech nadal czyni sprawiedliwość, a kto święty, niech nadal się uświęca”. **Objawienie 22,11.**

W waszym życiu chrześcijańskim spotkacie się w zborze z wieloma trudnościami, ale nie starajcie się zbyt surowo traktować braci. Nie potępiajcie ich, jeżeli zauważycie, że nie stosują się do wymagań Słowa Bożego. Jeżeli prowokują was, nie odwzajemniajcie się tym samym! Gdy wypowiadają się o jakichś sprawach w irytujący was sposób, nie denerwujcie się, panujcie nad swoimi uczuciami. Widzicie u innych tyle rzeczy, które wydają się wam złe i niesprawiedliwe, i chcielibyście to zło usunąć. O własnych siłach zabieracie się do dzieła, ale zaczynacie nie z tego końca. Pracujcie nad zbłąkanymi z sercem pokornym, pod wpływem łagodności Ducha Świętego i pozwólcie działać przez was Bogu.

[82] Złóżcie swoje brzemie na Jezusa. Pan musi zająć się sprawą tam, gdzie szatan walczy o panowanie nad duszą. To, co wy możecie uczynić, musi być dokonane w pokorze i z łagodnością. Waszym obowiązkiem jest złożyć skomplikowane sprawy w ręce Boga. Zastosujcie się do wskazań Jego Słowa i powierzcie Jego mądrości daną rzecz. Gdy uczyniliście wszystko dla ratowania brata, co było w waszej mocy, przestańcie się trudzić i martwić, idźcie spokojnie spełniać następne, pilne, ciężące na was obowiązki. Dalej to już nie wasza sprawa, lecz Boga.

W razie trudności, nie dajcie się ponieść niecierpliwości, a tym samym nie czyńcie sprawy jeszcze bardziej beznadziejną. Bóg jest wystarczająco mądry, by doprowadzić do porządku poplątane koleje waszego życia. Jest zręczny i ostrożny. Nie zawsze potrafimy dostrzec Jego zamierzenia. Dlatego cierpliwie musimy czekać na rozwój wypadków, nie wolno nam swoją pochopnością niszczyć planów Bożych. On objawi je nam w odpowiednim czasie. Starajcie się, by panowała wśród was jedność. Zachowujcie miłość i szukajcie harmonii z Chrystusem we wszystkim! On jest źródłem jedności i siły, ale wy nie ubiegaliście się o jedność, która by wasze serca związała wzajemną miłością.

Jest dla was wiele pracy zarówno w zborze, jak i poza nim. „Przez to uwielbiony będzie Ojciec mój, jeśli obfity owoc wydadacie”. [Jana 15,8](#). Owoc, który przynosimy, jest dla świata jedynym dowodem wartości drzewa. Jest dowodem naszego uczniostwa. Jeśli nasze uczynki mają taki charakter, że jak latorośle żywego Winięgo Krzewu wydajemy wspaniałe grona cennych owoców, pokazujemy przed światem, że jesteśmy synami i córkami Boga. Jesteśmy żywymi listami, znanymi ludziom i czytanyymi przez nich. Teraz obawiam się, że zaniedbujecie naprawić to, czego zaniechaliście w przeszłości i nie trudzicie się, by stać się żywymi, owocującymi latoroślami. Gdybyście postępowali zgodnie z wolą Bożą, na zbór spływałoby błogosławieństwo. Nie byliście dostatecznie pokorni, by wykonać dokładnie pracę i uczynić zadość zamiarom Ducha Bożego. Wciąż jeszcze uważacie się za sprawiedliwych, jesteście zadowoleni z siebie, nie ma w was pokory, skruchy ani żalu.

Usuńcie każdą przeszkodę z drogi „i prostujcie ścieżki dla nóg swoich, aby to, co chrome, nie zboczyło, ale raczej uzdrowione zostało”. [Hebrajczyków 12,13](#). Nie jest jeszcze za późno, żeby zrobić porządek ze złem. Nie wolno wam myśleć, że jesteście zdrowi, że nie potrzebujecie lekarza. Potrzebna wam jest pomoc. Gdy przychodzicie do Jezusa ze złamanym sercem, On pomoże i będzie wam błogosławić, aż odważni, pełni sił będziecie mogli wykonywać dzieło Mistrza. Najlepszym dowodem, że przebywacie w Chrystusie, jest owoc, jaki wydajecie. Jeśli rzeczywiście nie jesteście z Nim związani, to wasze poznanie i dary łaski będą was tylko potępiać.

\* \* \* \* \*

Dawanie wyrazu swym uczuciom w dużym zgromadzeniu, napa- [83]  
stowanie wszystkich i każdego z osobna jest gorsze, o wiele gorsze od pójścia do tego, kto popełnił zło i osobiste go napomnienie. Obrażliwa, surowa, arogancka nagana, udzielona w wielkim zgromadzeniu, ma w oczach Bożych o wiele poważniejszy charakter, ponieważ była udzielona publicznie, przed wieloma osobami. Zawsze łatwiej jest uzewnętrznić swe uczucia przed licznym zgromadzeniem, niż udać się osobiście do zbłąkanego człowieka i stanąwszy z nim twarzą w twarz mówić otwarcie, szczerze i bez ogródek o jego złym postępowaniu. Jednak wypowiedanie w domu Bożym

słów przynoszących ujmę poszczególnym osobom i zmuszanie do cierpienia zarówno winnych, jak i niewinnych jest postępowaniem, którego Bóg nie uznaje i które przynosi raczej krzywdę niż pożytek. — [Testimonies for the Church III, 507.508 \(1875\)](#).

\* \* \* \* \*

Możecie uważać, że inni popełnili zło, ale ja wiem, tak dobrze jak i wy, że zbór nie objawił Ducha Chrystusowego. Czy pomoże to wam na sądzie Bożym? Czy podwójna niesprawiedliwość da jedną prawość? Gdyby nawet jedna, dwie lub trzy osoby w zborze postąpiły źle, nie wymaże to ani nie usprawiedliwi waszego grzechu. Jakąkolwiek drogą by szli inni, waszym zadaniem jest zrobić porządek we własnym życiu. Bóg ma do was prawo. W żadnych okolicznościach nie zapominajcie o tym, ponieważ każda dusza jest cenna w Jego oczach. — [Testimonies for the Church V, 349 \(1885\)](#).

## Małżeństwo z niewierzącym

Droga siostrzo L. Dowiedziałam się, że rozważasz małżeństwo z kimś, kto nie podziela twojej wiary, i obawiam się, że nie rozważyłaś starannie tej ważnej sprawy. Zanim podejmiesz krok, który wywrze wpływ na całe twoje przyszłe życie, zachęcam cię, byś poddała tę kwestię starannemu przemyśleniu połączonemu z modlitwą. Czy ten nowy związek okaże się źródłem prawdziwego szczęścia? Czy będzie pomocny w twoim chrześcijańskim życiu? Czy będzie się podobał Bogu? Czy inni będą mogli bezpiecznie iść za twoim przykładem?

Każda kobieta, zanim odda rękę mężczyźnie i poślubi go, powinna się zastanowić, z kim ma zamiar się związać. Jaka była jego przeszłość? Czy jego życie jest czyste? Czy jego miłość jest szlachetna, wzniosła, czy też jest jedynie emocjonalnym zauroczeniem? Czy posiada on cechy charakteru, które uczynią ją szczęśliwą? Czy jego uczucie daje jej prawdziwy pokój i radość? Czy będzie mogła zachować swoją indywidualność, czy też musi podporządkować rozsądek i sumienie kontroli męża? Jako uczennica Chrystusa nie należy sama do siebie, gdyż została nabyta za wielką cenę. Czy będzie mogła szanować wymagania Zbawiciela jako najważniejsze? Czy jej ciało i dusza, myśli i zamiary, zostaną zachowane w czystości i świętości? Te pytania mają żywotne znaczenie dla dobra każdej kobiety, która wstępuje w związek małżeński.

[84]

W domu potrzebna jest pobożność. Jedynie to może zapobiec wielkiemu złu, które tak często zatruwa życie małżeńskie. Jedynie tam, gdzie panuje Chrystus, może istnieć głęboka, prawdziwa, ofiarna miłość. Wówczas dusza łączy się z duszą, a dwoje ludzi żyje razem w zgodzie. Aniołowie Boży będą gościć w ich domu, a ich święta straż będzie napępniać uduchowioną atmosferą mieszkanie małżonków. Poniżająca zmysłowość nie zagości tam. Myśli i serca w szczerzej pobożności będą zwrócone w górę, ku Bogu.

Serce pragnie ludzkiej miłości, ale ta miłość nie jest dość silna, dość czyta, dość cenna, by zająć miejsce miłości Jezusa. Jedynie

w Zbawicielu żona może znaleźć mądrość, siłę i łaskę, by sprostać troskom, odpowiedzialności i smutkom życia. On powinien być jej siłą i przewodnikiem. Niech kobieta odda serce Chrystusowi, zanim oddaje ziemskiemu towarzyszowi, i niech nie zawiera żadnego związku małżeńskiego, który zagraża jej łączności z Chrystusem. Ci, którzy chcą znaleźć prawdziwe szczęście, potrzebują błogosławieństwa niebios we wszystkim, co posiadają i czynią. Nieposłuszeństwo wobec Boga napełnia tak wiele serc i domów nędzą. Moja siostró, jeśli nie chcesz mieć domu, którego nigdy nie opuszczają cienie, nie łącz się z kimś, kto jest wrogiem Boga.

Jako ta, która zda sprawę na sądzie, proszę cię, byś rozważyła krok, który zamierzasz zrobić. Odpowiedz sobie na pytanie: „Czy niewierzący mąż nie odwiedzie moich myśli od Jezusa? Przecież bardziej kocha rozrywki niż Boga. Czy nie będzie się starał doprowadzić mnie do tego samego?” Ścieżka do życia wiecznego jest stroma i wyboista. Nie bierz na siebie dodatkowego ciężaru, który utrudni ci kroczenie tą ścieżką. Masz zbyt mało duchowej siły, więc potrzebujesz raczej pomocy niż przeszkody.

### Przykazania Boże

[85] Pan przykazał starożytnym Izraelitom, by nie zawierali małżeństw z przedstawicielami okolicznych bałwochwalczych narodów: „Nie będziesz z nimi zawierał małżeństw. Swojej córki nie oddasz jego synowi, a jego córki nie weźmiesz dla swojego syna”. Podany został powód tego zakazu. Nieskończona Mądrość, przewidując skutki takich związków, oświadcza: „Gdyż odciągnęłaby ode mnie twojego syna i oni służyliby innym bogom. Wtedy zapłonąłby przeciwko wam gniew Pana i szybko by cię wytepił. (...) Gdyż ty jesteś świętym ludem Pana, Boga twego. Ciebie wybrał Pan, Bóg twój, spośród wszystkich ludów na ziemi, abyś był jego wyłączną własnością. (...) Atak wiedz, że Pan, Bóg twój, jest Bogiem, Bogiem wiernym, który do tysięcznego pokolenia dochowuje przymierza i okazuje łaskę tym, którzy go miłują i strzegą jego przykazań. Lecz sam odpłaca tym, którzy go nienawidzą, aby ich wytracić. Nie zwleka, ale odpłaca temu samemu, kto go nienawidzi”.  
[5 Mojżeszowa 7,3-4.6.9-10.](#)

W Nowym Testamencie zachowane zostały podobne ograniczenia dotyczące małżeństw chrześcijan z bezbożnymi. Apostoł Paweł oświadcza: „Żona związana jest tak długo, dopóki żyje jej mąż; a jeśli mąż umrze, wolno jej wyjść za mąż za kogo chce, byle w Panu”. [1 Koryntian 7,39](#). W innym liście pisze: „Nie ciągnijcież nierównego jarzma z niewiernymi; bo cóż za społeczność sprawiedliwości z nieprawością? albo co za społeczność światłości z ciemnością? A co za zgoda Chrystusa z Belijałem? albo co za dział wiernemu z niewiernym? A co za zgoda kościoła Bożego z bałwanami? Albowiem wy jesteście kościołem Boga żywego, tak jako mówi Bóg: Będę mieszkał w nich i będę się przechadzał w nich, i będę Bogiem ich, a oni będą ludem moim. Przetoż wynijdźcie z pośrodku ich i odłączcie się, mówi Pan, a nieczystego się nie dotykajcie, a Ja was przyjmę. I będę wam za Oica, a wy mi będziecie za synów i za córki, mówi Pan wszechmogący”. [2 Koryntian 6,14-18 \(BG\)](#).

Moja siostrze, czy odważysz się zlekceważyć te wyraźne, jednoznaczne wskazówki? Jako dziecko Boże, poddana królestwa Chrystusa, nabyta za cenę Jego krwi, jak możesz łączyć się z kimś, kto nie uznaje Jego wymagań i nie pozostaje pod panowaniem Jego Ducha? Przykazania, które zacytowałam, nie są słowem ludzkim, ale Bożym. Nawet gdyby twój przyszły towarzysz życia był pod każdym innym względem wartościowym człowiekiem (co w tym przypadku jest dalekie od prawdy), to jednak nie akceptuje terazniejszej prawdy, jest niewierzący i niebo zabrania ci łączyć się z nim. Nie możesz, nie narażając się na niebezpieczeństwo, lekceważyć tego Bożego zalecenia.

Chciałabym cię ostrzec przed niebezpieczeństwem, zanim będzie za późno. Słuchasz gładkich, miłych słów i zaczynasz wierzyć, że wszystko będzie dobrze, ale nie dostrzegasz motywacji, z której wypływają te piękne słowa. Nie widzisz głębi nikczemności skrywanej w sercu. Nie możesz spojrzeć za kulisy i rozpoznać pułapek szatana czyhających na ciebie. On doprowadzi cię do tego, że pójdziesz drogą, na której z łatwością będzie mógł cię kusić. Nie dawaj mu najmniejszej okazji do tego. Podczas gdy Bóg działa na umysły tych, którzy Mu służą, szatan działa w dzieciach nieposłuszeństwa. Nie ma zgody między Chrystusem a Belialem. Ci dwaj nie pogodzą się ze sobą. Związanie się z niewierzącym oznacza wejście na teren

szatana. Zasmucasz Ducha Bożego i odrzucasz Jego ochronę. Czy chcesz w tak trudnych warunkach toczyć walkę o życie wieczne?

Możesz powiedzieć: „Dałam obietnicę, a teraz mam się wycofać?” Odpowiadam: Jeśli dałaś obietnicę wbrew Pismu Świętemu, to wycofaj się z niej wszelkimi sposobami, i to niezwłocznie, a w pokorze przed Bogiem okaż skruchę z powodu zauroczenia, które doprowadziło cię do tak pochopnej przysięgi. O wiele lepiej cofnąć taką obietnicę w bojaźni Bożej, niż dotrzymać jej i w ten sposób znieważyć Stwórcę.

Pamiętaj, możesz zyskać niebo albo prostą drogą pójść na zatracenie. Bóg mówi prawdę. Kiedy zakazał naszym prarodzicom jedzenia owocu z drzewa poznania, ich nieposłuszeństwo otworzyło tamy przekleństwa, która zalała świat. Jeśli postępujemy wbrew Bogu, to On będzie postępował wbrew nam. Jedynie bezpiecznym postępowaniem jest trwanie w posłuszeństwie wszystkim Jego wymaganiom, bez względu na to, ile może nas to kosztować. Wszystkie Boże przykazania są bowiem oparte na nieskończonej miłości i mądrości.

### Jak w dniach Noego

Panujący obecnie duch nieopanowanego zeświecczenia, skłonność do zaspokajania swoich zachcianek i lekceważenie wszelkich wymagań stanowią jeden ze znaków czasów ostatecznych. Chrystus powiedział: „A jak było za dni Noego, tak będzie i za dni Syna Człowieczego. Jedli, pili, żenili się i za mąż wychodzili aż do dnia, kiedy Noe wszedł do arki i nastął potop, i wytracił wszystkich”. [Łukasza 17,26-27](#). Ludzie w naszych czasach żenią się i wydają za mąż z takim samym bezmyślnym lekceważeniem Bożych wymagań, jak czynili to w czasach Noego.

W świecie chrześcijańskim panuje zdumiewająca i niepokojąca obojętność na naukę Słowa Bożego w kwestii małżeństw chrześcijan z niewierzącymi. Wielu z tych, którzy twierdzą, że miłują Boga i boją się Go, postępuje według własnych upodobań odrzucając rady nieskończonej Mądrości. W sprawie, która żywotnie wpływa na szczęście i dobro obu stron w tym świecie i w przyszłym, rozum, rozsądek i bojaźń Boża są odsuwane na bok, a panowanie przejmują ślepy impuls i nieodwołalne postanowienie. Mężczyźni i kobiety,

którzy w innych sprawach są rozsądni i sumienni, w tej sprawie zatykają uszy, aby nie słuchać rady. Są głusi na wezwania i prośby przyjaciół i krewnych oraz sług Bożych. Ostrzeżenia i zachęcanie do rozwagi odbierają jako wtrącanie się w ich prywatne sprawy, a przyjaciele, którzy są na tyle wierni, iż odważają się szczerze wypowiedzieć w tej sprawie, są przez nich traktowani jak wrogowie.

To wszystko bardzo podoba się szatanowi. Otacza on swoim cza-  
rem umysły ludzi, którzy ulegają zaślepieniu i zauroczeniu. Rozum puszcza wodze samokontroli oddając kierownictwo żądzy. Namięt-  
ności przejmują władzę, a gdy ofiara odzyskuje rozsądek, jest już za późno, gdyż jej życie zamieniło się dawno w pasmo nędzy i niewoli. Ten smutny obraz nie powstał w wyobraźni, ale jest ilustracją smutnej rzeczywistości. Bóg nie akceptuje związków, których wyraźnie zakazał. Od lat otrzymuję listy od osób, które zawarły nieszczęśliwe małżeństwa, więc raz po raz mam okazję widzieć tę samą, powtarzającą się historię przyprawiającą mnie o ból serca. Trudno zdecydować, jakiej rady udzielić tym nieszczęśnikom i jaką drogę wyjścia im wskazać. Ich smutne doświadczenie powinno być ostrzeżeniem dla innych.

W naszych czasach, kiedy historia ziemi zbliża się nieuchronnie do końca, mamy wkroczyć w czas ucisku, jakiego jeszcze nigdy nie było. Tak więc im mniej jest zawieranych małżeństw, tym lepiej dla wszystkich — zarówno mężczyzn, jak i kobiet. Ponad wszystko, gdy szatan działa z całą zwodniczością niesprawiedliwości w tych, którzy giną, niechaj chrześcijanie nie wiążą się z niewierzącymi. Bóg tak powiedział. Wszyscy, którzy się Go boją, poddadzą się Jego mądrymu poleceniu. Nasze uczucia, impulsy i sympatia muszą zostać skierowane ku niebu, a nie ku ziemi, nie ku niskim, zmysłowym myślom i pobłażaniu namiętnościom. Teraz jest czas, byśmy zdali sobie sprawę, że patrzy na nas Bóg, który bada serca.

Moja droga siostrzo, jako uczennica Jezusa powinnaś zastanowić się, jaki wpływ wywrze twoja decyzja nie tylko na ciebie, ale także na innych. Naśladowcy Chrystusa mają być współpracownikami Mistrza; muszą być „nienagannymi i szczerymi dziećmi Bożymi bez skazy pośród rodu złego i przewrotnego, w którym — powiada apostoł Paweł — świecicie jak światła na świecie”. [Filipian 2,15](#). Mamy przyjąć jasne promienie Słońca Sprawiedliwości i dobrymi czynami oświecać bliźnich jasnym, mocnym światłem, które nigdy

[87]

nie przygasa i nie doznaje zaćmienia. Póki nie wywieramy pozytywnego wpływu kierującego naszych bliźnich ku niebu, nie możemy być pewni, czy ich nie krzywdzimy.

[88] „Wy jesteście moimi świadkami” — powiedział Jezus. Tak więc we wszystkim, co robimy, powinniśmy pytać: Jak moje postępowanie wpłynie na interesy królestwa Odkupiciela? Jeśli naprawdę jesteś uczennicą Chrystusa, będziesz chodzić Jego śladami, bez względu na to, jak bolesne może to być dla twoich uczuć. Paweł powiedział: „Niech mnie Bóg uchowa, abym miał się chlubić z czego innego, jak tylko z krzyża Pana naszego Jezusa Chrystusa, przez którego dla mnie świat jest ukrzyżowany, a ja dla świata”. [Galacjan 6,14](#). Siostrze L., potrzebujesz usiąść u stóp Jezusa i uczyć się od Niego, tak jak kiedyś Maria. Bóg wymaga od ciebie całkowitego podporządkowania woli, planów i zamierzeń. Jezus jest twoim wodzem. Musisz patrzeć na Niego i Jemu ufać. Nie wolno ci dopuścić, by cokolwiek odwróciło cię od poświęcenia, które winna jesteś Bogu. Twoje rozmowy muszą być nakierowane na niebo, skąd oczekujesz twojego Zbawiciela. Twoja pobożność musi być tak szczerą i głęboką, by odczuwali ją wszyscy, którzy pozostają w sferze twojego wpływu. Bóg wymaga, byś w każdym czynie odrzuciła nawet pozór zła. Czy tak właśnie postępujesz? Twoim świętym obowiązkiem jest zachować wiarę i nie ulegać kompromisom przez wiązanie się z wrogami Pana. Jeśli jesteś kuszona, by za przykładem innych ludzi zlekceważyć zalecenia Jego Słowa, pamiętaj, że twój przykład wywiera wpływ na innych. Inni postąpią podobnie, jak ty i w ten sposób zło będzie się szerzyć. Choć twierdzisz, że jesteś dzieckiem Bożym, twoje odejście od wymagań Pańskich przyniesie nieocenioną szkodę tym, którzy oczekują od ciebie przewodnictwa.

Zbawienie bliźnich będzie nieustannym pragnieniem tych, którzy trwają w Chrystusie. Co uczyniłaś, by okazać chwałę Temu, który powołał cię z ciemności? „Obudź się, który śpisz, i powstań z martwych, a zajaśnieje ci Chrystus”. [Efezjan 5,14](#). Odrzuć to fatalne zauroczenie, które otępia twoje zmysły i paraliżuje energię duszy.

Postawiono przed nami najsilniejszą motywację do wierności, najwyższe cele i najwspanialszą nagrodę. Chrześcijanie mają być reprezentantami Chrystusa — synami i córkami Boga. Są Jego skarbami, Jego szczególną własnością. O wszystkich, którzy trwają wiernie przy Nim, Chrystus mówi: „Chodzić będą ze mną w sza-

tach białych, dlatego że są godni”. **Objawienie 3,4**. Ci, którzy dotrą do bram wiecznego szczęścia, nie będą twierdzić, że ofiary, jakie ponieśli, były zbyt wielkie.

Niech Bóg dopomoże ci wytrwać w próbie i zachować wierność. Trzymaj się wiarą Jezusa. Nie zawieź swojego Odkupiciela.

## Prawdziwy duch misyjny

Prawdziwym duchem misyjnym jest duch Chrystusa. Zbawiciel świata to wielki wzór misjonarza. Wielu Jego naśladowców pracowało gorliwie, z samozaparciem, w dziele zbawienia dusz, ale żadne ludzkie wysiłki nie wytrzymują porównania z samozaparciem, ofiarą, z dobrą wolą naszego Wzoru.

[89] Miłość, jaką nam Chrystus okazał, jest nieporównywalna. Z jakim oddaniem On działał! Jakże często, sam jeden, żarliwie się modlił, gdzieś na stoku górskim albo w ustronnym zakątku ogrodu. Znosił do Ojca swe błagania z wielką gorliwością i płaczem. Jakże wytrwale ponawiał swe prośby za grzeszników! Nawet na krzyżu zapomniał o własnym cierpieniu okazując głęboką miłość do tych, których przyszedł zbawić. Jakże zimna jest nasza miłość, jak słaba nasza współpraca, gdy porównamy je z miłością i współczuciem Zbawiciela. Jezus oddał samego siebie, by odkupić rodzaj ludzki. A jakże chętnie usprawiedliwiamy samych siebie, gdy zachodzi potrzeba oddania tego, co posiadamy, Jezusowi! Zbawiciel znosił trudy i znoje, cierpiał hańbę i ból. Był odtrącany, wyszydzany, drwiono z Niego, gdy sprawował swe doniosłe dzieło, dla którego przyszedł na świat.

Bracia i siostry! Czy zadajecie sobie pytanie: Na kim mamy się wzorować? Nie odsyłam was do wielkich i potężnych mężów, lecz do Odkupiciela świata. Gdybyśmy mieli prawdziwego, misjonarskiego ducha, musiałyby nas wypełniać miłość Chrystusa. Wpatrujmy się w naszego Stwórcę i Dokończyciela naszej wiary, zastanawiajmy się nad Jego charakterem, pielęgnujmy Jego ducha łagodności i pokory, kroczy śladami Jego stóp!

Wielu ludzi uważa, że duch ewangelizacyjny — zdolność do pracy misyjnej — jest szczególnym darem, przymiotem kaznodziejów i niewielu członków zboru, natomiast inni mogą być tylko widzami. Nigdy nie było bardziej błędnego pojęcia! Każdy prawdziwy chrześcijanin posiada misyjnego ducha, ponieważ „być chrześcijaninem” znaczy „być podobnym do Chrystusa”. Nikt nie żyje dla siebie.

„Jeśli zaś kto nie ma Ducha Chrystusowego, ten nie jest jego”. **Rzymian 8,9**. Każdego, kto zasmakował w dobrodziejstwach przyszłego świata, młodego czy starego, uczonego czy prostaczka — poruszy Duch, który kierował Chrystusem. Pierwszy odruch odrodzonego serca — to przyprowadzić innych do Zbawiciela. Kto nie ma takiego pragnienia, daje dowód tego, że utracił pierwszą miłość. Niechaj dokładnie zbada własne serce w świetle Słowa Bożego i usilnie dąży do otrzymania nowego chrztu Ducha Chrystusa. Powinien prosić o głębsze zrozumienie przedziwnej miłości, jaką Jezus nam okazał, opuszczając królestwo chwały i przychodząc na upadły świat dla ratowania ginących.

### Żywe listy

W winnicy Pańskiej jest praca dla każdego z nas. Jednak nie wolno nam szukać w niej miejsca, które by dawało największą radość lub największy zysk. Prawdziwa wiara jest wolna od samolubstwa. Duch misjonarski — to duch osobistej gotowości do ofiar. Powinniśmy zawsze i wszędzie pracować dla sprawy Mistrza używając najlepszych swoich sił i zdolności.

Gdy człowiek jest rzeczywiście nawrócony, natychmiast rodzi się w jego sercu gorące pragnienie pójścia i opowiadania przyjacielom czy sąsiadom o cudownym świetle promieniującym z kart Pisma Świętego. W niesamolubnych wysiłkach dążących do ratowania innych staje się taki chrześcijanin żywym listem, znanym i czytany przez wszystkich ludzi. Jego codzienne życie świadczy o tym, że nawrócił się do Chrystusa i stał się Jego współpracownikiem.

[90]

Na ogół adwentyści dnia siódmego są ludźmi ofiarnymi, o szlachetnych, gorących sercach. Głosząc prawdę na obecny czas możemy polegać na ich gotowym do czynu współczuciu. Skoro wskaże się im właściwy ich szczodrości cel, gdy odwoła się do ich rozsądku i sumienia, zawsze jest się pewnym serdecznej odpowiedzi. Dary na wsparcie dzieła świadczą o tym, że dla nich jest ono dziełem prawdy. Są także wśród nas wyjątki. Nie wszyscy, którzy twierdzą, iż posiadają prawdziwą wiarę, są ludźmi prawdziwie i szczerze wierzącymi. To samo było i w dniach Chrystusa. Nawet wśród apostołów znalazł się Judasz, co nie dowodzi jednak, że wszyscy mieli ten sam charakter.

Nie mamy żadnego powodu do odczuwania zniechęcenia, gdy wiemy, że tak wielu jest tych, którzy poświęcają się sprawie prawdy i gotowi są złożyć wielkoduszne ofiary dla jej szerzenia. Mimo to jeszcze wciąż są poważne braki i wielkie potrzeby. Zbyt mało jest wśród nas ducha prawdziwego misjonarstwa. Wszyscy pracownicy misyjni powinni odczuwać to głębokie współczucie dla bliźnich, które łączy serce z sercem w miłości Jezusa. Niechaj gorąco proszą Pana o pomoc, mądrze pracują nad zdobyciem dusz dla Chrystusa. Zimny, bezduszny wysiłek niczego nie dokona. Konieczne jest, żeby Duch Chrystusa spłynął na synów prorockich. Wtedy okażą taką miłość duszom ludzkim, jaką objawił nam Jezus.

Powodu tak nikłego zapału religijnego i braku wzajemnej miłości w zborach należy się doszukiwać w zamierającym duchu misjonarskim. Jak mało mówi się obecnie o przyjściu Chrystusa, które kiedyś było przedmiotem częstych rozmyślań i rozmów. Istnieje jakaś niezrozumiała niechęć, narastająca odraza do rozmów religijnych, a zamiast nich się słyszy i toleruje bezwartościową, lekko-myślną gadaninę, nałóg, któremu ulegają także ludzie uważający się za naśladowców Chrystusa.

### Idźcie do pracy

[91] Czy nie chcecie, mili bracia i siostry, złamać czarodziejskiej mocy, która was otacza? Czy nie chcecie wyrwać się z ociężałości, ospałości i gnuśności, które są podobne do stanu śmierci? Idźcie do pracy bez względu na to, czy macie na nią ochotę czy nie! Zajmijcie się osobiście przyprawianiem dusz do Jezusa i do poznania prawdy. W takiej pracy znajdziecie zachętę i siłę, które was podniosą na duchu i wzmocnią. Ćwicząc się w tym zadaniu wzmocnicie swe siły duchowe, tak iż z lepszym skutkiem będziecie mogli pracować nad własnym zbawieniem. Drętwota śmierci ogarnęła wielu z tych, którzy przyznają się do Chrystusa. Ostrzegajcie ich, proście, rozmawiajcie z nimi po przyjacielsku, starajcie się ich wyrwać z odrętwienia. Módlcie się, żeby miłość Boża roztopiła ich lodowate natury i ogrzała je. Choć was od razu nie usłuchają, to wasze wysiłki nie będą daremne. Jeżeli staracie się być błogosławieństwem dla innych, to i wasze dusze doznają błogosławieństwa.

Teorię prawdę znamy dobrze, a teraz musimy jak najpoważniej starać się o jej uświęcającą moc. Nie mam odwagi, by milczeć w obecnym, niebezpiecznym czasie. Jest to czas grożących nam pokus, załamań i zwątpień. Wszyscy jesteśmy wystawieni na złośliwe podstępny szatana, powinniśmy zatem ściślej się złączyć, by przeciwstawić jego sile. Powinniśmy być jednej myśli, rozmawiać o tych samych rzeczach i chwalić Boga jednymi ustami. Wtedy będziemy mogli układać skuteczniejsze plany i dzięki sumiennej pracy misyjnej wykorzystać wszystkie talenty, których tak bardzo potrzebujemy w rozmaitych dziedzinach naszego działania.

### Do wszystkich drzwi

Dzięki misyjnemu wysiłkowi światło prawdy oświeca swymi jasnymi promieniami cały świat. Prasa jest środkiem, który dociera do wielu z tych ludzi, do których kaznodzieja w żaden sposób dotrzeć nie może. Można by było dokonać wielkich rzeczy, gdyby się dostarczyło ludziom Biblię, taką jaka jest. Nieście więc Słowo Boże do wszystkich drzwi, wpajajcie ludziom jego wyraźne zalecenia, powtarzajcie wszystkim rozkaz Zbawiciela: „Badajcie Pisma”. [Jana 5,39 \(JW\)](#). Mówcie, by brali do rąk Biblię taką, jaka jest, i błagali niebo o światło, a potem, kiedy ono już jasno świeci, niech każdy promień przyjmą z radością, bez lęku i obaw o skutki.

Poddeptane prawo Boże musi być na nowo wywyższone przed ludem. Skoro lud z powagą i ze czcią zwróci się do Pisma Świętego, zrozumienie, które da mu niebo, objawi mu zadziwiające rzeczy z prawa Bożego. Prawdy o wielkim znaczeniu, długi czas zaciemniane przez zabobon i fałszywe nauki, będą jaśnieć ze świetlanych stronic Biblii. Żywe Słowo Boże udostępni wszystkie nowe i stare skarby, przynosząc światło i radość tym wszystkim, którzy chcą je przyjąć. Wielu obudzi się ze snu. Powstaną jakby z martwych i przyjmą światło oraz życie, które jedynie Chrystus może ofiarować. Prawdy, które okazały się zamknięte dla potężnych umysłów, staną się zrozumiałe dla małych dzieci w Chrystusie. Im jasno objawiono to, co było niewidoczne dla uczonych wykładawców Słowa, dlatego, że — jak saduceusze przed wiekami — nie znali ani Pisma, ani potęgi Boga.

Kto bada Biblię ze szczerym pragnieniem poznania i wypełniania woli Bożej, stanie się mądry do zbawienia. Szkoła sobotnia jest

ważną gałęzią pracy misyjnej nie tylko dlatego, że daje wszystkim ludziom, zarówno młodym, jak i starszym, znajomość Słowa Bożego, ale również i dlatego, że wzbudza miłość do godnych czci prawd oraz budzi pragnienie osobistego badania Biblii. A przede wszystkim uczy, jak urządzić swe życie według jej świętych wskazań.

### Współpracownicy Chrystusa

Wszyscy przyjmujący Słowo Boże za wytyczną życia wchodzi w ścisłą, wzajemną zależność. Biblia jest czynnikiem, który łączy ze sobą wszystkich. Kto się nie chce podporządkować świętemu Słowu, jedynemu bezbłędnemu przewodnikowi, nie będzie szukał towarzystwa wierzących. Nie będzie z nimi jedno, ani pod względem wiary, ani sposobu życia. Nie może być między nimi harmonii, są bowiem poróżnieni. Jako adwentyści dnia siódmego powołujemy się tradycyjnie i z przyzwyczajenia na wyrażenie: „Tak mówi Pan” i dlatego nie jesteśmy — i być nie możemy — w zgodzie z wielką rzeszą tych, którzy nauczają przykazań ludzkich i zachowują je.

Wszyscy narodzeni z Boga staną się współpracownikami Chrystusa. Są solą ziemi. „Wy jesteście solą ziemi; jeśli tedy sól zwietrzeje, czymże ją nasolą? Na nic więcej już się nie przyda, tylko aby była precz wyrzucona i przez ludzi podeptana”. [Mateusza 5,13](#). Religia, która nie promieniuje na świat odradzającą mocą, jest bez wartości. Nie możemy jej zaufać, jeśli idzie o własne zbawienie. Im szybciej ją porzucimy, tym lepiej, ponieważ jest bezsilna i nieprawdziwa.

Mamy służyć naszemu niebieskiemu Wodzowi i opierać się każdemu przeciwnemu wpływowi, jeżeli chcemy być współpracownikami Boga. Praca, jaką nam wyznaczono, polega na sianiu ziarna ewangelii nad wszystkimi wodami. W pracy tej każdy musi wypełnić swoje zadanie. Ofiarowana nam wieloraka łaska Chrystusa czyni nas szafarzami talentów, które musimy pomnażać, oddając je bankowcom, aby gdy Mistrz zażąda, z zyskiem otrzymał swoją własność.

Bóg pragnie, byście ręką wiary uchwycili się Jego potężnego ramienia, a ręką miłości — ratowali ginące dusze. Chrystus jest drogą, prawdą i żywotem. Naśladujcie Go! Postępujcie nie według ciała, [93] ale według Ducha. Chodźcie tak, jak On chodził. Taka jest wola Boża dotycząca waszego uświęcenia. Zadanie, jakie macie wykonać — to spełnianie woli Tego, który podtrzymuje wasze życie dla swojej chwały. Jeżeli pracujecie dla siebie, nie przyniesie wam to żadnej korzyści. Praca dla dobra innych, w mniejszym stopniu troszczenie się o siebie i poświęcenie Bogu wszystkiego, jest Mu przyjemne i będzie nagrodzone według hojnej Jego łaski. — [Testimonies for the Church II, 170 \(1882\)](#).

## Interes a wiara

Ludzie zatrudnieni w rozmaitych naszych instytucjach kościelnych powinni mieć żywy związek z Bogiem. Jest to rzecz szczególnie ważna, by kierownicy tych instytucji byli ludźmi mającymi przede wszystkim na względzie Królestwo Boże i Jego sprawiedliwość. Nie będą godnymi zajmowanych przez siebie stanowisk dopóty, dopóki nie zaczną słuchać Bożych rad i wydawać owoców ku Jego chwale. Powinni prowadzić życie, którym będą czcić Stwórcę i uszlachetniać siebie, i które będzie błogosławieństwem dla bliźnich. Wszyscy mają pewne wrodzone cechy charakteru, które należy albo rozwijać, albo tępić, zależnie od tego, czy pomagają we wzrastaniu w łasce i w głębokim doświadczeniu religijnym, czy też przeszkadzają.

Pracujący w dziele Bożym nie mogą w sposób właściwy służyć Jego sprawie, jeżeli nie uczynią najlepszego użytku z przywilejów religijnych, jakimi się cieszą. Jesteśmy jako te drzewa zaszczerpione w ogrodzie Pańskim i On ma prawo oczekiwać od nas owoców. Jego wzrok spoczywa na każdym z nas. Czyta w sercach i zna nasze życie. To jest poważne badanie, ponieważ dotyczy naszych obowiązków i przeznaczenia; i z jakim zainteresowaniem jest prowadzone.

Niech każdy z tych, którym powierzono święte obowiązki, zapyta siebie: Czy mogę wytrzymać badawcze spojrzenie oczu Bożych? Czy moje serce jest czyste od wszelkiego skalania? A może przedsionek tej świątyni serca jest już tak zbezczeszczony, tak zajęty przez kupców i sprzedawców, że dla Chrystusa nie mogę znaleźć w nim miejsca? Ustawiczna krzątanina koło różnych spraw administracyjnych doprowadzi do skarłowacenia duszy i pozbawi ją obecności Chrystusa. Jeśli ludzie tacy jednocześnie wyznają prawdę, to bez codziennego związku z Bogiem dają się nakłonić do podjęcia dziwnych decyzji, które są niezgodne z wolą Bożą. Nasi bracia kierujący dziełem nie są bezpieczni, jeśli będą kierować się własnymi odczuciami. Jeśli nie będą złączeni z Chrystusem, to nie będą działać w harmonii z Nim. Nie będą widzieć ani rozumieć potrzeb dzieła,

a szatan może ich skłonić do zajęcia stanowiska, które utrudni lub zahamuje pracę.

Drodzy bracia! Czy nabożeństwo jest u was w zwyczaju? Czy miłość do rzeczy duchowych stawiacie na pierwszym miejscu? Czy żyjecie z wiary i nią zwyciężacie świat? Czy publicznie okazujecie cześć i oddajecie chwałę Bogu? Czy można wasze głosy usłyszeć w godzinie modlitwy i doświadczeń? Czy organizujecie nabożeństwa rodzinne? Czy zbieracie wasze dzieci codziennie rano i wieczorem, czy ich sprawy przedkładacie Bogu? Czy pouczacie je o tym, jak mają się stać naśladowcami Baranka? Jeżeli wasze rodziny nie posiadają wiary, tym samym świadczą o waszym zaniedbaniu i braku wierności. Jeśli wasze dzieci są lekkomyślne, pozbawione szacunku i miłości do religijnych zebrań i prawdy, a wy jesteście związani z dziełem Bożym, to jest to rzecz smutna. Taka rodzina występuje przeciwko Chrystusowi i przeciwko prawdzie, a „kto nie jest ze mną, jest przeciwko mnie” — powiada Chrystus.

Zaniechanie nabożeństw rodzinnych, zaniedbania w wychowaniu dzieci są Bogu najbardziej niemiłe. Jeśli jedno z waszych dzieci wpadnie do wody, jeśli walczy z falami i grozi mu w każdej chwili utonięcie, jakież ten wypadek wywoła poruszenie! Na jakie wysiłki zdobędziecie się wtedy, jak żarliwie będziecie się modlić, z jaką wytrwałością ratować życie ludzkie! A wasze dzieci żyją bez Chrystusa i nie ratuje się ich dusz. Być może są leniwe i nieuprzejme, przynoszą wstyd adwentyzmowi. Idą ku zagładzie pozbawione Boga i nadziei, wy zaś obojętnie i beztrosko na to patrzycie.

Jakim przykładem jesteście dla waszych dzieci? Jaka atmosfera panuje u was w domu? Wychowujcie dzieci tak, żeby były uprzejme, okazujące szacunek innym, życzliwe, usługne, a ponad wszystko, żeby ceniły życie religijne i wzięły do serca żądania Boże. Nauczcie je, by pamiętały o godzinie modlitwy. Niech wstają tak wcześnie, by mogły wziąć udział w rodzinnym nabożeństwie.

### **Rodzina, w której rządzi Bóg**

Rodzice, którzy w swoim domu dają Panu pierwsze miejsce i uczą dzieci, że bojaźń Pańska jest początkiem mądrości, oddają chwałę Bogu przed aniołami i ludźmi. Pokazują światu dobrze zorganizowane życie rodzinne, w którym miłość Boga i posłuszeństwo

[95] Jego przykazaniom, zamiast buntowania się przeciwko Niemu, mają pierwsze miejsce. Chrystus nie jest obcym w takim domu. Jego imię jest w tej rodzinie dobrze znane, jest wielbione i czczone. Aniołowie chętnie przebywają w domu, w którym Bóg zajmuje najwyższe miejsce, a dzieci uczą się szacunku dla wiary, Biblii i Stwórcy. Takie rodziny mogą domagać się spełnienia obietnicy: „Tych, którzy mnie czczą, i ja uczczę”. [1 Samuela 2,30](#). Z takiego domu ojciec wychodzi do swych codziennych obowiązków z sercem pełnym dobrych uczuć dzięki serdecznej rozmowie z Bogiem. Jest chrześcijaninem nie tylko według wyznania, ale również w życiu zawodowym i we wszystkich przedsięwzięciach. Wykonuje pracę sumiennie wiedząc, że spoczywa na nim oko Boże.

W zborze głos jego nie brzmi cicho. Dziękuje Bogu i dodaje otuchy innym, ponieważ wzrasta w wierze, codziennie czyniąc nowe doświadczenia. Jest w zborze aktywnym działaczem, pracuje ku chwale Bożej i dla zbawienia bliźnich. Czułby się winnym wobec Boga i potępionym przez Niego, gdyby nie uczestniczył w publicznych nabożeństwach i tym samym zaniechał doskonalenia darów uzdalniających go do lepszej i skuteczniejszej służby dla prawdy.

Bóg nie będzie uwielbiony, jeśli wpływowi mężowie będą czynni w Jego dziele jedynie jako ludzie interesu, nie biorąc pod uwagę znaczenia wieczności, która jest przecież o ileż trwalsza, szlachetniejsza i wznioślejsza od wszystkiego, co doczesne! Gdzież powinien być większy takt i większa zręczność, jeśli nie w sprawach nieprzemijających i tak trwałych, jak wieczność? Bracia, rozwijajcie swe talenty służąc Panu! Okazujcie tyle samo taktu i umiejętności w pracy budowania królestwa Chrystusa, co w świeckich przedsięwzięciach. Wśród wielu głów rodziny — przykro mi, że muszę to powiedzieć — jest wielki brak zrozumienia dla wartości duchowych i zainteresowania nimi. Niektórzy rzadko bywają na nabożeństwie. Dzisiaj mają na swoje usprawiedliwienie to, jutro tamto, a potem znowu coś innego. Jednak prawdziwym powodem jest to, że mało ich obchodzą duchowe sprawy. W takiej rodzinie nie dba się o pobożność. Dzieci nie wychowuje się w karności i napomnieniach Pańskich. Mężowie ci nie są tym, czym według woli Bożej być powinni. Nie mają z Panem żywej łączności, są zwykłymi ludźmi interesu. Brak im ducha pojednania, łagodności, uprzejmości i zyczliwości, motywy ich działania mogą być źle zinterpretowane, a o tym, co rzeczywiście

posiadają dobrego, źle mówione. Gdybyż zrozumieli, jak obrażające Boga jest ich postępowanie, zmieniliby się gruntownie!

### Przydatność sług Bożych

Dziełem Bożym powinni kierować ludzie czyniący codziennie nowe, żywe doświadczenia wiary. „Beze mnie — mówi Chrystus — nic uczynić nie możecie”. Nikt z nas nie jest wolny od pokus. Wszyscy pracownicy naszych instytucji, diecezji i rozmaitych gałęzi pracy misyjnej mogą być pewni, że będą mieć do czynienia z potężnym wrogiem, który bezustannie będzie dążyć do oderwania ich od Chrystusa, od źródła siły. Im odpowie działniejsze zajmują stanowisko, tym sroższe są ataki szatana. Wie on bowiem, że jeśli uda się ich skłonić do przeciwnego Bogu postępowania, inni pójdą za ich przykładem. Kto stale uczy się w szkole Chrystusa, będzie zdolny jednak usunąć każdą przeszkodę ze swej drogi, a wysiłki szatana zmierzające do wytrącenia go z równowagi — zniweczyć. Pokusa nie jest grzechem. Jezus był święty i czysty, a przecież był kuszony we wszystkim tak, jak my, lecz z siłą i potęgą, których by żaden człowiek nigdy nie potrafił znieść. Pomyślnie odparł ataki i dał nam świetlany przykład, byśmy naśladowali Jego postępowanie. Jeśli polegamy na sobie i na własnej sprawiedliwości, to ulegniemy mocy pokusy, ale jeśli będziemy spoglądać na Jezusa i ufać Mu, to przyzwie na pomoc potęgę, która zwycięży wroga na jego polu bitwy, i która zna drogę wyjścia z każdej pokusy. Gdy szatan napada na nas z całą swoją armią, musimy odpierać jego pokusy mieczem Ducha, a Jezus będzie naszym pomocnikiem i ze swoją chorągwią ruszy przeciwko niemu. Ojciec kłamstwa drży, gdy z płomienną siłą rzuca mu się w twarz prawdę o Bogu.

Szatan wszelkimi sposobami stara się odwieść ludzi od Boga i udaje mu się to wtedy, gdy życie religijne tonie w troskach materialnych, gdy myśli zajęte są interesami, tak że brak jest czasu na czytanie Biblii, na osobistą modlitwę, na składanie rano i wieczorem ofiary dziękczynnej. Jakże niewielu ludzi zdaje sobie sprawę z podstępów arcyoszusta! Jakże niewielu jest świadomych jego zamiarów!

Szybko wślizgują się świeckie myśli i występna niewiara, gdy bracia z własnej woli uchylają się od udziału w nabożeństwach, nie

czczą Boga, nie myślą o Nim, nie wybierają Go na doradcę, ani na miejsce schronienia. Wtedy zarozumiałstwo i świecka mądrość zajmują miejsce kornej, ufnej wiary! Często pokusy przyjmuje się za głos dobrego Pasterza, ponieważ ludzie oddalili się od Jezusa. Nie będą się czuli bezpiecznie nawet przez chwilę, jeśli nie mają w sercu właściwych zasad, które powinny im towarzyszyć w każdym poczynaniu w sprawach handlowych i rozmaitych interesach.

„A jeśli komu z was brak mądrości, niech prosi Boga, który wszystkich obdarza chętnie i bez wypominania, a będzie mu dana”. [Jakuba 1,5](#). Taka obietnica ma większą wartość niż srebro czy złoto. Szukajcie z pokorą w sercu przewodnictwa Bożego we wszelkich przeciwnościach. Jego Słowo uroczyście zaręcza, że otrzymacie łaskawą odpowiedź. Niebo i ziemia mogą przeminąć, ale Jego Słowo nigdy nie zawiedzie. Ufajcie Panu, a nigdy nie będziecie zawstyżeni, ani się nie zawiedziecie. „Lepiej ufać Panu niż polegać na ludziach. Lepiej ufać Panu niż polegać na możnych”. [Psalmsów 118,8.9](#).

[97]

### Ustawiczna potrzeba pomocy

Jakiegokolwiek zajmujemy w życiu stanowisko, jakiegokolwiek będzie nasz zawód, musimy wykazać dostatecznie dużo pokory, by uznać potrzebę pomocy. Musimy polegać bezwzględnie na naukach Słowa Bożego, uznawać Jego opatrność we wszystkim i być wiernymi w modlitwie. Jeśli będziecie polegać, drodzy bracia, na własnym rozumie, na waszych drogach życia, to zbierać będziecie troski i rozczarowanie. Ufajcie Panu całym sercem, a On pokieruje waszymi krokami mądrze, zapewni wam dobro zarówno w tym świecie, jak i w przyszłym. Potrzebujecie światła i poznania. Albo pójdziecie za radą Boga, albo własnego serca. Będziecie kroczyć albo w słabym promyku własnego światła, albo przyjmiecie Bożą pełnię światła bijącego od Słońca Sprawiedliwości.

Nie kierujcie się motywami mądrości świata! Wielkim niebezpieczeństwem dla naszych ludzi interesu i mężów piastujących odpowiedzialne stanowiska jest to, że odwrócili się od Chrystusa i gdzie indziej szukają pomocy. Piotr nie okazałby takiej słabości i głupoty, gdyby, kierując się własną mądrością, nie starał się uniknąć wstydu, szyderstwa, prześladowania i wyzwisk. Największe jego

nadzieje skupiły się w Chrystusie, lecz gdy ujrzał Go w poniżeniu, niewiara wślizgnęła się w jego serce i mocno w nim utkwiała. Piotr uległ pokusie i lekkomyślnie zaparł się swego Pana, zamiast w decydującej godzinie dochować Mu wierności.

Chcąc zarobić pieniądze wielu odchodzi od Boga, lekceważy dobro wieczności. Czynią to, co ludzie świata, którzy układają plany bez Boga, co jest dla Niego obrazą. Pan nie ma nic przeciwko temu, że ludzie planują, a potem chcą to wykonać, ale wszystkie przedsięwzięcia powinny przebiegać w zgodzie z wielkim moralnym prawem Bożym. Miłość Boga i bliźniego musi być widoczna zarówno w małych, jak i wielkich sprawach codziennego życia. Potrzebujemy ducha, który by czynił więcej, niż jedynie oddawał dziesięcinę z mięty, anyżu i kminku. Nie wolno zaniedbywać poważniejszych wymagań prawa: sądu, miłosierdzia, miłości Bożej, bowiem charakter każdego człowieka związanego z dziełem pozostawia na nim swoje ślady.

### Chrześcijanie jako ludzie interesu

Są tacy, którzy dla Chrystusa porzucili wszystko. Ziemskie interesy, radość z przebywania w świeckim towarzystwie, obcowanie z rodziną i przyjaciółmi straciły znaczenie wobec królestwa Bożego. Nie postawili w swych uczuciach na pierwszym miejscu ani domów, ani ziemi, najbardziej im drogich krewnych czy przyjaciół, a dopiero na drugim sprawy Bożej. Kto tak postępuje, kto poświęca swe życie szerzeniu prawdy, by wielu uczynić dziećmi Bożymi, ma obietnice, że stokrotnie więcej otrzyma w życiu doczesnym, a w przyszłości życie wieczne. Kto działa ze szczyrych i bezinteresownych pobudek, ten poświęci Bogu ciało, duszę, i ducha, i nie będzie się wywyższał. Nie będzie się czuł uprawniony do przyjęcia poważnej odpowiedzialności, natomiast nie odmówi zgody na dźwiganie ciężarów, ponieważ pragnie czynić to wszystko, do czego jest zdolny. Nie dba o własne wygody, a pytanie, na czym polega mój obowiązek, jest dla niego zrozumiałe.

Im bardziej odpowiedzialne stanowisko, tym staje się konieczniejsze, by emanował z niego właściwy wpływ, prawe oddziaływanie na innych. Każdy, kogo Bóg przewidział do wykonania szczególnego zadania, stanie się celem ataków szatana. Jest wystawiony na

[98]

liczne i silne pokusy, ponieważ czujny wróg wie, że sposób postępowania takiego człowieka wywiera wpływ kształtujący postawę innych. Żyjemy wśród niebezpieczeństw dni ostatecznych i szatan zstąpił na ziemię w wielkim gniewie wiedząc, iż mało ma czasu. Pracuje, uciekając się do wszelkich krętaństw i nieprawości, ale niebo jest otwarte dla tych, którzy czynią Boga ostoją swego zaufania. Jedyna obrona dla każdego z nas to uchwycić się Jezusa i nikomu oraz niczemu nie dać się oderwać od potężnego Pomocnika.

Tych, dla których pobożność jest jedynie formą, a mimo to są związani z dziełem Bożym stosunkami handlowymi, trzeba się wystrzegać. Z całą pewnością zdradzą pokładane w nich zaufanie. Dadzą się przechytrzyć podstępom kusiciela i sprawę Bożą narażą na niebezpieczeństwo. Rządzić samemu — to wielka pokusa. Zbudzi się w nich duch krytycyzmu i w wielu wypadkach zabraknie im współczucia i rozwagi wobec tych, którzy potrzebują, by się nimi zająć z delikatnością i troskliwością.

„Co człowiek sieje, to i żąć będzie”. [Galacjan 6,7](#). Jakie ziarno siejemy? Jaki będzie nasz plon dzisiaj i na wieczne czasy? Każdemu człowiekowi Mistrz wyznaczył pracę odpowiednią do jego zdolności. Czy siejemy ziarno niewiary, niezadowolenia, podejrzliwości, miłości świata? Kto sieje złe ziarno, zobaczy skutki swej pracy. Może żałować tego, co zrobił, i uzyskać przebaczenie, ale przebaczenie Mistrza nie zmieni zasianego ziarna, nie uczyni z ciernia i ostu wartościowej pszenicy. Człowiek sam może się uratować, jakby przeszedł przez ogień, ale w porze żniw, na polu, na którym powinny rosnać falujące łąny zbóż, znajdzie się tylko trujące zielisko. To, co zasiano w czasie lekkomyślnej beztroski, wykona swe dzieło niosąc śmierć. Myśl ta napawa mnie bólem i przejmuję smutkiem. Gdyby wszyscy twierdzący, że wierzą w prawdę, rozsiewali kosztowne ziarna dobroci, miłości, wiary i zachęty, to w czasie wędrówki do górnych sfer śpiewaliby w swoich sercach pieśń Bogu i radowaliby się lśniącymi promieniami Słońca Sprawiedliwości, a w wielkim dniu żniw — otrzymali nagrodę wieczną.

## Świecki zmysł jest sidłem!

W dniu ostatecznego rozrachunku okaże się, że Bóg zna każdego z imienia. Niewidzialny świadek towarzyszy każdemu czynowi człowieka. „Znam uczynki twoje” — mówi Ten, który „przechadza się pośród siedmiu złotych świeczników”. [Objawienie 2,1-2](#). Wie On, ile dobrych sposobności zaniedbano i jakie nieustrudzone wysiłki podejmował Dobry Pasterz, by tych, którzy bładzili po krzywych drogach, z powrotem sprowadzić na bezpieczną ścieżkę pokoju. Nieustannie Bóg wzywał do opamiętania się tych, którzy miłowali przyjemności, wciąż rozjaśniał ich ścieżkę blaskiem światła swojego Słowa, żeby mogli dostrzec niebezpieczeństwo i uciec przed nim. Oni jednak pozostali na szerokiej drodze, żartowali, dowcipkowali i drwili. Trwało to tak długo, aż skończył się dla nich czas łaski. Ścieżki Boże są sprawiedliwe i proste i gdy zapadnie wyrok na tych, którzy okazali się lekkimi, zamilkną wszelkie usta.

Bez wiary niemożliwe jest, by podobać się Bogu, a „co nie wypływa z przekonania, jest grzechem”. [Rzymian 14,23](#). Wiara, jakiej się tutaj wymaga, nie polega tylko na samym uznaniu zasad. Jest to wiara działająca przez miłość, oczyszczająca duszę. Pokora, łagodność, posłuszeństwo nie są wiarą, lecz skutkiem wiary. Te chrześcijańskie zalety musicie zdobyć w szkole Chrystusa. Nie znacie jeszcze sposobu życia i zasad niebios; ich język jest wam obcy. Duch Boży wstawia się jeszcze za wami, ale mam poważne, dręczące wątpliwości, czy zważacie na głos napominający was przez tyle lat. Mam nadzieję, że dacie posłuch temu głosowi, że nawrócicie się i będziecie żyć.

Czy myślicie, że oddać Jezusowi własne „ja” jest zbyt wielką ofiarą? Czy wolicie beznadziejne jarzmo grzechu i śmierci, niż odwrócenie się od życia w świecie i związanie wstęgą miłości z Chrystusem? Jezus żyje i wstawia się jeszcze za nami. Ten fakt powinien codziennie na nowo budzić miłość w naszych sercach. Kto jest świadomy swej winy i bezradności, może przyjść takim, jakim jest, i otrzymać błogosławieństwo Boże. Obietnica należy do tego,

kto się jej uchwyci wiarą, ale kto we własnych oczach uchodzi za bogatego, godnego czci i sprawiedliwego, kto patrzy oczami świata, nazywając zło dobrem, a dobro złem, nie umie prosić i otrzymywać, ponieważ nie odczuwa takiej potrzeby. Jest pewny, że na niczym mu nie zbywa, dlatego musi odejść próżny.

[100] Gdy ogarnie was niepokój o swe dusze i pilnie będziecie szukać Boga, wtedy On da się wam znaleźć, ale nie przyjmie połowicznej skruchy. Jeśli wyrzekniecie się grzechów, Bóg zawsze jest gotów wam przebaczyć. Czy właśnie teraz nie chcecie stać się Jego własnością? Czy kierując wzrok na Golgotę nie zapytacie siebie: Czy Jezus nie poniósł tej ofiary dla mnie? Czy nie znosił upokorzeń, hańby i szyderstwa, czy nie cierpiał okrutnie na krzyżu, bo chciał zbawić mnie od cierpień będących konsekwencją występku, od bezdennej rozpacz, i uczynić niewymownie szczęśliwym w swym królestwie? Spójrzcie na Niego, na Tego, którego tak raniły nasze grzechy, i postanówcie: „Moje życie poświęcę służbie Panu. Nie będę dłużej łączył się z Jego nieprzyjaciółmi, nie przyczynię się do tego, że zbuntowani przeciwko Jego rządóm będą wykorzystywali mój wpływ. Wszystko, co mam i czym jestem — to zbyt mało dla Tego, który tak mnie miłował, że oddał za mnie swoje życie, całą boskość za jedną grzeszną istotę!” Odłączcie się od świata! Stańcie całkowicie po stronie Pana. Walcząc podążajcie do bram miasta, a odniesiecie pełne chwały zwycięstwo.

Błogosławiony ten, kto zachowuje słowa żywota wiecznego. Kierowany Duchem Prawdy pozna wszystkie nauki. Chociaż świat takiego nie miłuje, nie czci i nie sławi, jest on w oczach nieba kosztowny, godny miłowania: „Patrzcie, jaką miłość okazał nam ojciec, że zostaliśmy nazwani dziećmi Bożymi i nimi jesteśmy. Dlatego świat nas nie zna, że jego nie poznał”. [1 Jana 3,1](#).

## Lekarz i jego odpowiedzialność

„Początkiem mądrości jest bojaźń Pana”. Ludzie rozmaitych zawodów potrzebują mądrości Bożej, ale najwięcej mądrości potrzebuje lekarz, który ma do czynienia z różnymi osobami i wszystkimi chorobami. Zajmuje on bodaj odpowiedzialniejsze stanowisko niż kaznodzieja ewangelii. Jest powołany na współpracownika Chrystusa i wymaga się od niego niewzruszonych zasad oraz ścisłego związku z Bogiem mądrości. Jeżeli będzie przyjmował rady Boga, Wielki Lekarz będzie wspomagał jego wysiłki, by postępując bardzo ostrożnie nie wyrządził krzywdy swoim leczeniem żadnemu z Bożych stworzeń. Niczym skała będzie trwał przy zasadach Bożych, jednak zawsze będzie dla wszystkich uprzejmy i wyrozumiały. Będzie świadomy odpowiedzialności, jaką ponosi z racji swego zawodu. Jego praktyka wykaże, czy kierują nim pobudki czyste i bezinteresowne oraz pragnienie wywyższenia ewangelii Chrystusa we wszystkim. Taki lekarz posiada godność zrodzoną w niebie i jest potężnym czynnikiem dobra na ziemi. Jakkolwiek mogą go nie cenić ci, którzy nie mają łączności z Bogiem, to doceni go niebo. W oczach Boga jest cenniejszy nad złoto Ofiru.

[101]

Istnieje wiele sposobów praktykowania sztuki lekarskiej, lecz tylko jeden jest uznawany przez niebo. Bożymi środkami leczenia są skromne siły natury, nie obciążające i nie osłabiające organizmu swoim potężnym działaniem. Są to: czyste powietrze, czysta woda, czystość, właściwa dieta, czystość życia i niezachwiana ufność pokładana w Bogu, ale tysiące umierają, ponieważ brak im tych lekarstw. Są one lekceważone, ponieważ umiejętne ich stosowanie wymaga trudu, czego ludzie się obawiają. Świeże powietrze, ruch, czysta woda i czyste, przyjemne pomieszczenie są dla każdego dostępne bez ponoszenia wielkich kosztów. Natomiast lekarstwa mają skutki uboczne zarówno dla kieszeni, jak i dla organizmu.

Działalność chrześcijańskiego lekarza nie kończy się na wyleczeniu z dolegliwości ciała. Jego wysiłki powinny dotyczyć, może jeszcze w większym stopniu, schorzeń umysłu, ratowania duszy.

Może nie wchodzić i nie wchodzi w zakres jego obowiązków wykładanie jakiegokolwiek nauki poselstwa, chyba że ktoś prosi o to, ale jest on w stanie wskazywać pacjentom Chrystusa, najlepszego Lekarza. Słowa boskiego Nauczyciela zawsze się do tego nadają. Powinien kierować uwagę niezadowolonych na ciągle nowe dowody miłości i troskliwości, mądrości Boga i dobroci, które się objawiają w stworzonych przez Niego dziełach. Wtedy można umysł poprowadzić od natury do Boga, który nią rządzi, i pokazać niebo, które Zbawiciel przygotował dla tych, co Go miłują.

Lekarz powinien umieć modlić się. W wielu przypadkach musi zadawać cierpienie, by ratować życie. Czy pacjent jest chrześcijaninem czy nie, czuje się bezpieczniej, gdy wie, że jego lekarz boi się Boga. Modlitwa sprawi, że chory nabierze do niego głębokiego zaufania, a gdy dodatkowo stan chorego przedstawi się w kornej ufności Wielkiemu Lekarzowi, modlitwa zadziała więcej, niż wszystkie leki, jakie można zastosować.

### Związek grzechu z chorobą

[102] Szatan jest sprawcą wszystkich chorób, lekarz zaś toczy walkę z wpływem szatana i jego mocą. Nad wszystkimi cierpieniami przewagę mają choroby umysłu, na jakie cierpią ludzie. Dziewięć dziesiątych schorzeń ma w nich swe źródło. Niektórych mogą dręczyć skrywane kłopoty rodzinne, które osłabiają siły życiowe. Wyrzuty sumienia z powodu grzechu mogą zniszczyć zdrowie i równowagę ducha. Także fałszywe nauki, jak ta o wiecznie płonącym ogniu piekielnym i nie kończącej się męce bezbożnych, dające karykaturalny obraz charakteru Boga, niszczą wrażliwe umysły. Niewierzący dobrze wykorzystali takie godne pożałowania przypadki i kładli obłud na karb religii. Jest to karygodne oszczerstwo. Chrześcijańska nauka jest daleka od tego, by stać się przyczyną obłąkania. Na odwrót, jest jednym z najskuteczniejszych leków, ponieważ jest w stanie uspokoić nerwy.

Lekarzowi potrzebna jest większa niż ludzka mądrość i siła, ażeby wiedział, jak może pomóc w wielu skomplikowanych schorzeniach umysłu i serca, do leczenia których zostanie wezwany. Jeżeli nie wie nic o potędze łaski Bożej, to nie potrafi pomóc nikomu z tych nieszczęśliwych, na odwrót — może jeszcze spotęgować ich cier-

pienia. Jednak gdy mocno uchwyci się Boga, będzie zdolny pomóc schorowanemu, przyćmionemu umysłowi. Może swoim pacjentom wskazywać Chrystusa i mówić im, że mogą wszystkie swe troski i kłopoty powierzyć wielkiemu Wybawicielowi.

Pomiędzy chorobą a grzechem istnieje przewidziana przez Boga współzależność. Żaden lekarz nie jest zdolny praktykować choćby przez miesiąc, nie mając jasnego obrazu tego związku. Może ten fakt przeoczyć, jego myśli mogą być tak zajęte innymi rzeczami, że nie zwróci uwagi na ten fakt. Jeśli jest uczciwy i chce go widzieć, musi przyznać, że grzech i choroba są w takim stosunku, jak przyczyna i skutek. Lekarz zawczasu powinien o tym wiedzieć i odpowiednio leczyć chorego. Jeżeli pozyskał zaufanie danego pacjenta, gdy leczył go i uratował od śmierci, może otworzyć mu oczy na fakt, że choroba to skutek grzechu, że pokonany wróg stara się skłonić ludzi do praktyk niszczących duszę i ciało. Lekarz może przekonać chorych o konieczności wyrzeczeń i okazania posłuszeństwa prawu życia i zdrowia. Zwłaszcza młodym ludziom może on wpoić prawe zasady postępowania.

Bóg otacza swe stworzenia tkliwą i zarazem silną miłością. On ustalił prawa natury, lecz przykazaniami Jego nie są despotycznymi żądaniami. Każde „nie będziesz” — czy to w prawie fizycznym, czy moralnym — zawiera pewną obietnicę. Jeśli temu prawu dochowamy posłuszeństwa, naszym krokom będzie towarzyszyć błogosławieństwo. Jeśli się jest nieposłusznym, ściąga się na siebie niebezpieczeństwo i nieszczęście. Zasady Boże są po to, by zbliżały lud do Pana, ponieważ chce ustrzec go przed złem i wieść ku dobremu, jeśli tylko człowiek będzie tego chciał. Nigdy jednak Wszechmogący nie zastosuje przymusu. Nie zawsze potrafimy rozpoznać plany Boże, ale zawsze możemy dowieść przez swoje postępowanie, że Mu ufamy.

### **Praca lekarza**

[103]

Lekarz niemalże codziennie spotyka się ze śmiercią. Staje, że tak powiem, na samym progu grobu. W wielu wypadkach przyzwyczajenie się do widoku cierpienia i śmierci rodzi niedbalość i obojętność dla ludzkiej niedoli, bezwzględność w leczeniu. Tacy lekarze nie posiadają, jak się wydaje, współczucia i serca. Są opryskliwi i szor-

stcy. Chory odczuwa lęk, gdy się pojawiają. Niewiele dobrego mogą oni uczynić dla chorego, choćby nie wiem jak wielka byłaby ich wiedza i zręczność. Gdy jednak miłość i współczucie takie, jakie Jezus okazywał chorym, połączą się z wiedzą lekarza, wtedy jego obecność może się stać błogosławieństwem dla cierpiących. Nie będzie widział w pacjencie jedynie mechanizmu ludzkiego, lecz duszę, którą można uratować lub zgubić.

Ciężkie są powinności lekarza. Tylko niewielu zdaje sobie sprawę, z jakim się wiązą wysiłkiem umysłowym i fizycznym. W walce z chorobą i śmiercią musi zaangażować wszystkie swe siły i zdolności. Lekarz wie o tym, że często jeden niezręczny ruch ręki, zmiana kierunku o włos, może spowodować śmierć nie przygotowanej osoby. Jak bardzo sumienny lekarz potrzebuje modlitw i życzliwości ludzi! Potrzebne są mu tak samo jak najbardziej pobożnemu duchownemu lub misjonarzowi. Często, wyczerpany pracą, jest pozbawiony koniecznego snu, odpoczynku, niejednokrotnie nawet błogosławieństw dnia sobotniego. Dlatego co dzień potrzebuje nowej, obfitej miary łaski, w przeciwnym razie straci swój punkt oparcia w Bogu i będzie mu grozić głębsze pogrążenie się w ciemności duchowej niż ludziom innych zawodów. Często jeszcze musi znosić niezасłużone zarzuty i jest celem najokrutniejszych pokus szatana. Osamotniony, czuje się ponadto zdradzony i nie rozumiany przez przyjaciół.

### **Zdobycie wykształcenia medycznego**

Wielu ludzi zdaje sobie sprawę z ogromu wyczerpujących obowiązków lekarza oraz z tego, jak małe ma możliwości wypoczynku nawet w dniu sobotnim, dlatego lekarze nie wybierają swego zawodu jako życiowego zadania. Potężny wróg ustawicznie stara się niszczyć dzieło rąk Bożych, w związku z czym Pan powołuje ludzi zdolnych i wykształconych do walki z okrutną mocą szatana. Potrzebujemy ludzi prawych, rozsądnych, którzy by się poświęcili temu zawodowi. Niezmordowanie należy dążyć do zdobycia dla tego zawodu ludzi o odpowiednich kwalifikacjach. Powinny to być osoby, których charaktery zostały ukształtowane na wyraźnych zasadach

[104] Słowa Bożego, ludzie posiadający wrodzoną energię, siłę i wytrzymałość, umożliwiające im uzyskanie wysokiego poziomu fachowości.

Nie każdy może być dobrym lekarzem. Wielu podejmuje się tego zawodu, chociaż nie są do niego należycie przygotowani. Brak im niezbędnej wiedzy, tak koniecznej zręczności, taktu, troskliwości i mądrości, tych zalet, które gwarantują sukces.

Lekarz może daleko więcej zdziałać, gdy dysponuje siłą fizyczną. Jeżeli jest wątły, nie wytrzyma nerwowej pracy swego zawodu. Człowiek chorowity, cierpiący na choroby przewodu pokarmowego, nie panujący nad sobą nie nadaje się do leczenia rozmaitych rodzajów chorób. Trzeba zwracać baczną uwagę na to, by nie zachęcać do studiów medycznych osób, które mogą być użyteczniejsze na mniej odpowiedzialnych stanowiskach, i które nie rokują wielkich nadziei na to, że będą dobrymi lekarzami, tym bardziej, że studia medyczne związane są z dużym nakładem kosztów i czasu.

Już niejeden obiecywał, że będzie wydajnie pracował jako lekarz, zachęcano go więc do podjęcia studiów medycznych. Niektórzy, co zaczęli te studia jako chrześcijanie, nie zachowywali dokładnie przykazań Bożych. Zrezygnowali ze swych zasad i stracili oparcie w Bogu. Czuli wyraźnie, że bez pomocy Bożej nie potrafią już przestrzegać czwartego przykazania, a także przeciwstawić się drwinom i szyderstwom ludzi o wygórowanych ambicjach, światowców, powierzchownych, sceptyków i niewierzących. Nie byli odpowiednio przygotowani na tego rodzaju prześladowania. Ich ambicją było piąć się coraz wyżej po drabinie świata. I potknęli się w ciemnych górach niewiary, stając się ludźmi niegodnymi zaufania. Wystawieni zostali na wszelkiego rodzaju pokusy i oto zabrakło im siły na zdecydowane przeciwstawienie się im. Niektórzy z nich stali się ludźmi niegodziwymi, intrygantami winnymi ciężkich grzechów.

W dzisiejszym czasie niebezpieczeństwo grozi każdemu, kto chce studiować medycynę. Często wykładowcami są ludzie o wielkiej świeckiej mądrości, a współtowarzyszami — niewierzący studenci, nie posiadający ideałów, miejsca dla Boga. Wpływ niewierzącego otoczenia — współtowarzyszy, grozi niebezpieczeństwem. Mimo to byli tacy, którzy ukończyli studia medyczne i pozostali wierni zasadom wiary. Przerywali naukę w dzień sobotnie udowadniając, że można zdobyć wiedzę medyczną i jednocześnie nie zawieść oczekiwania tych, którzy łożą na ich wykształcenie. Czcili Boga jak Daniel i Pan miał ich w swej opiece. Daniel postanowił w swoim sercu nie przyjmować zwyczajów dworu królewskiego. Nie chciał

jeść mięsa ze stołu monarchy ani pić wina. Szukał u Boga siły i łaski i On udzielił mu mądrości, umiejętności i wiedzy przewyższającej mądrość astrologów, czarowników i magów królestwa. Do niego odnosiła się obietnica: „Tych, którzy mnie czczą, i ja uczczę”. [1 Samuela 2,30](#).

- [105] Młody lekarz ma dostęp do Boga Daniela. Dzięki działaniu łaski i mocy Bożej może stać się tak godny w swym powołaniu, jak Daniel piastujący wysokie stanowisko. Jednak błędem jest przypisywać naukowemu wykształceniu znaczenie przewyższające wszystko, a zaniedbywać zasady religii, jako podstawę skutecznej praktyki. Wielu, których się chwali, ponieważ są zdolnymi przedstawicielami swego zawodu, szyderczo odrzuca myśl, że potrzebne jest im oparcie w Jezusie, Dawcy mądrości. Lecz gdyby tych ludzi, pokładających zaufanie w swej wiedzy, oświeciło światło niebios, o ileż większych rzeczy mogliby oni dokonać! O ileż bardziej wzrosłaby ich moc! Z jakimże większym zaufaniem podejmowałiby się leczenia trudnych przypadków! Człowiek ściśle związany z Wielkim Lekarzem, złączony z nim duszą i ciałem, ma na swe zawołanie zasoby nieba i ziemi i może pracować mądrze, z bezbłędną dokładnością, czego nigdy nie posiadzie człowiek nie znający Boga.

## Kryzys nadchodzi

„I zawrzał smok gniewem na niewiastę, i odszedł, aby podjąć walkę z resztą z jej potomstwa, które strzeże przykazań Bożych i trwa przy świadectwie o Jezusie”. [Objawienie 12,17](#). W niedalekiej przyszłości zobaczymy, jak się te słowa będą spełniały, gdy Kościoły protestanckie połączą się ze światem i potęgą papieską przeciwko tym, którzy przestrzegają przykazań Bożych. Ten sam duch, który w minionych wiekach pobudzał papistów, skłoni protestantów do podobnego traktowania tych, którzy chcą być wierni swojemu Bogu.

Kościół i państwo czynią teraz przygotowania do przyszłej walki. Protestanci i katolicy pracują skrycie nad wysunięciem na czoło sprawy niedzieli. W całym kraju [mowa tu o Stanach Zjednoczonych] wznosi papieństwo masywne konstrukcje, skrycie tak wypełniane, by móc wskrzesić dawne prześladowania. Na wielką skalę przygotowuje się drogę kłamliwym cudom, za pomocą których szatan — gdyby tylko mógł — chętnie by zwiódł i wybranych.

Dekret przeciwko ludowi Bożemu będzie podobny do dekretu wydanego przez Achaszwerosza przeciwko Żydom w czasach Estery. Perski edykt był skutkiem intryg Hamana przeciwko Mordochajowi. Nie dlatego, że Mordochaj wyrządził Hamanowi jakąś krzywdę, ale dlatego, że odmówił mu oddawania czci, należnej tylko Bogu. Królewską decyzję zgładzenia Żydów uzyskano na skutek fałszywych zarzutów i spaczonych pojęcia o osobliwym ludzie izraelskim. Szatan ułożył ten plan po to, aby zetrzeć z powierzchni ziemi tych, którzy zachowują wiedzę o prawdziwym Bogu. Lecz spisek Hamana został udaremniony przez moc przeciwną tej, która panuje wśród synów ludzkich. Aniołom wyposażonym w moc i władzę zlecono ochronę ludu Bożego i knowania przeciwników spadły na ich własne głowy. Świat protestancki dnia dzisiejszego widzi w niewielkiej grupie przestrzegających dnia sobotniego Mordochaj, siedzącego w bramie. Charakter i zachowanie tej grupy wyrażają cześć dla prawa Bożego i są nieustannym wyrzutem dla tych, którzy wyzbyli się bojaźni Boga i depczą Jego święty dzień odpoczynku.

[106]

Nieproszony intruz musi być jakimkolwiek sposobem usunięty z drogi.

Ten sam podstępny duch, spiskujący przeciwko wiernym w przeszłych wiekach, wciąż jeszcze próbuje uwolnić ziemię od tych, którzy boją się Boga i dochowują posłuszeństwa Jego prawu. Szatan będzie podsycił nienawiść przeciwko pokornej mniejszości ludzi świadomie odmawiających przyjęcia powszechnych tradycji i obyczajów. Ludzie wysokiej rangi i dobrego imienia połączą się z tymi, którzy dopuszczają się bezprawia i czynią nikczemne rzeczy, by wspólnie radzić przeciwko ludowi Bożemu. Ci, którzy posiadają bogactwo, rozum, wykształcenie, wspólnie będą obrzucać ten lud oszczerstwami i wzgardą. Wspólnymi siłami sprzysięgną się przeciwko niemu panujący duchowni i członkowie Kościoła. Słowem i piórem, pogroźkami, szyderstwem i drwinami będą próbowali zniszczyć jego wiarę. Fałszywymi argumentami i pełnymi gniewu odezwami będą podsycać żądzę mas. Nie mając argumentu: „Tak mówi Pismo”, którego by mogli użyć przeciwko obrońcom biblijnej soboty, uciekną się do ucisku i przemocy, żeby ten brak czymś uzupełnić. By zapewnić sobie popularność i wpływy prawodawcy ustąpią przed żądaniem przestrzegania prawa niedzielnego. Kto się boi Boga, ten nie może przyjąć żadnego zarządzenia gwałcącego choćby jeden przepis dekalogu. Na tym polu rozegra się ostatnia wielka walka w sporze między prawdą a błędem. Co do jej wyniku nie mamy wątpliwości. I podobnie jak w dniach Mordocha- ja, Pan obroni swój lud i swoją prawdę.

### **Znak, że koniec jest bliski**

Naród amerykański weźmie całkowicie rozbrat ze sprawiedliwością wydając rozporządzenie, dające prawo instytucji papieskiej do gwałcenia prawa Bożego. Gdy protestantyzm wyciągnie dłoń ponad morską tonię, by uchwycić dłoń potęgi rzymskiej, gdy ponad otchłanią uchwyci ręce spirytyzmu, i gdy pod wpływem tego potrójnego przymierza Stany Zjednoczone odrzucą wszelkie zasady swej konstytucji kraju protestanckiego o rządzie republikańskim oraz poczynią przygotowania do propagowania papieskich kłamstw i błędów, wtedy bądźmy pewni, iż nadszedł czas nadzwyczajnego działania szatana, że koniec jest bliski.

Jak zbliżanie się armii rzymskich było dla uczniów znakiem przepowiedzianego zniszczenia Jerozolimy, tak odstępstwo to będzie dla nas znakiem, że cierpliwość Boża skończyła się, że miara nieprawości Ameryki się dopełniła i anioł miłosierdzia szykuje się do odlotu, by nie wrócić już nigdy. Potem na lud Boży przyjdzie czas biedy i udręki, o którym pisali prorocy jako o czasie utrapienia Jakuba. Głosy wiernych prześladowanych dotrą do nieba. I jak krew Abła wołała z ziemi, tak krzyk krwi męczenników, wołających do Pana, dochodzić będzie z grobu, z otchłani morskiej, z jaskiń górskich, spod sklepień klasztornych. „Kiedyż, Panie święty i prawdziwy, rozpoczniesz sąd i pomścisz krew naszą na mieszkańcach ziemi?” [Objawienie 6,10](#).

Pan wykonuje swe dzieło. Całe niebo jest poruszone. Sędzia całej ziemi wkrótce się pojawi i obroni swój zlekceważony autorytet. Pieczęcią zbawienia zostaną opatrzeni ci, którzy przestrzegają przykazań Bożych, szanują prawo Boże i odmawiają przyjęcia znamienia zwierzęcia lub nie chcą się pokłonić posągowi zwierzęcia.

### **Dzieło, które musi być wykonane**

Bóg objawił to, co się wydarzy w dniach ostatecznych, żeby Jego lud mógł się przygotować na napaści przeciwników i ich gniew. Ci, których ostrzegł o wypadkach, jakie mają nadejść, nie powinni w beczynnym spokoju wyczekiwać nadchodzącej burzy, pocieszając się tym, że Pan będzie chronił swych wiernych w dniu udręki. Mamy być ludźmi oczekującymi swego Pana nie w próżniactwie i beczynności, ale z niezachwianą wiarą podczas gorliwie wykonywanej pracy. I nie czas teraz pozwalać naszym myślom zajmować się rzeczami małej wagi. Kiedy ludzie śpią, szatan działa, chcąc stworzyć takie warunki, w których lud Pański nie otrzyma ani miłosierdzia, ani sprawiedliwości, ani łaski. Obecnie ruch w sprawie niedzieli toruje sobie drogę w ciemnościach. Przywódcy ukrywają prawdziwe zamiary i wielu łączących się z tym ruchem nie dostrzega, dokąd płynie jego podziemny nurt. Jego charakter jest łagodny, pozornie chrześcijański, ale w odpowiednim czasie, kiedy przemówi, objawi ducha smoka.

Naszym obowiązkiem jest czynić wszystko, co w naszej mocy, by odwrócić grożące nam niebezpieczeństwo. Powinniśmy dążyć

[108]

do usunięcia wszelkich uprzedzeń do nas, ukazując siebie we właściwym świetle. Powinniśmy ludziom wyjaśnić prawdziwy sens tego, o co rzeczywiście chodzi, i w ten sposób wystosować możliwie najskuteczniejszy protest przeciwko zarządzeniom ograniczającym wolność sumienia. Powinniśmy w taki sposób badać Pismo Święte, by móc uzasadnić swą wiarę i zdać z niej sprawę. Prorok powiada: „Bezbożni będą postępować bezbożnie. Żaden bezbożny nie będzie miał poznania, lecz roztropni będą mieli poznanie”. [Daniela 12,10](#).

Ten, kto ma dostęp do Boga przez Chrystusa, widzi przed sobą poważne dzieło do wykonania. Teraz jest czas przywdziać zbroję i uchwycić się ramienia ofiarowanej nam mocy. Modlitwa Dawida winna być modlitwą wszystkich kaznodziejów i wiernych: „Czas już, by Pan rozpoczął działanie, gdyż naruszono zakon twój”. [Psal-mów 119,126](#). Niechaj słudzy Pańscy płaczą między przedsionkiem a ołtarzem, wołając: „Zmiłuj się nad swoim ludem, Panie, i nie wystawiaj na hańbę swojego dziedzictwa”. [Joela 2,17](#). Bóg zawsze ujmował się za swoim ludem, gdy był w potrzebie, gdy wydawało się, że nie ma najmniejszej nadziei na uniknięcie zguby. Intrygi ludzi występnych, nieprzyjaciół Kościoła, podporządkowane są Jego mocy i Jego wszechwładnej opatrności. On może wpłynąć na serca mężów stanu, może odwrócić gniew niezadowolonych i nie umiejących się pohamować wrogów Boga, prawdy i ludu Bożego, tak jak zawraca się wody rzek, jeśli uzna się to za konieczne. Modlitwa porusza ramieniem Wszechmocnego. Stwórca wszechświata, który rozkazuje gwiazdom i w harmonii utrzymuje ich bieg po niebie, Ten, którego słowo rządzi falami niezmiernych wód morskich, ten sam nieskończony Stwórca będzie się ujmował za swoim ludem, jeśli Go będzie wzywać z wiarą. Powstrzyma i ograniczy moce ciemności dopóty, dopóki świat nie otrzyma ostrzeżenia i wszyscy, którzy je przyjmą, nie przygotują się do walki.

### Prześladowanie rozgłosi prawdę

„Nawet gniew ludzki przyczynia ci sławy — mówi psalmista — a tymi, co ocaleją z gniewu, ty się opaszysz”. [Psal-mów 76,11](#). Bóg chce, aby kamień probierczy prawdy był wszystkim znany, by zniewagi i drwiny uczyniły go przedmiotem badań i dyskusji. Ludzie muszą zacząć myśleć. Każde sporne zagadnienie, każdy

zarzut, a nawet potwarz czy oszczerstwo będą środkiem w ręce Bożej inspirującym do badań, budzącym do tej pory drzemiące umysły.

Tak już się kiedyś stało w historii ludu Bożego. Za odmowę oddania czci wielkiemu złotemu posagowi, który został wzniesiony na rozkaz Nebukadnesara, trzech Hebrajczycy zostali wrzuceni do pieca ognistego. Lecz Bóg zachował swe sługi wśród płomieni, a próba zmuszenia ich do bałwochwalstwa dała zgromadzonym księżętom i wielkim mężom potężnego królestwa babilońskiego wiedzę o prawdziwym Bogu.

Tak też było, gdy wyszedł dekret zakazujący wznoszenia modłów do jakiegokolwiek boga lub człowieka, oprócz króla. Gdy Daniel, wierny swemu zwyczajowi, trzykrotnie w ciągu dnia zanoślił swe prośby do Boga Niebieskiego, książęta i władcy zwrócili uwagę na jego postępowanie. I oto Daniel miał sposobność mówić we własnym imieniu i wyjaśnić, kto jest prawdziwym Bogiem. Mógł przedstawić powody, dla których należy czcić tylko jedyne Boga, i pokazać obowiązek wielbienia Go oraz składania Mu hołdu. Zachowanie życia Daniela w jaskini lwów stanowiło dalszy dowód tego, że Bóg, któremu on służy, jest Bogiem prawdziwym i żywym.

[109]

Również uwięzienie apostoła Pawła przyczyniło się do tego, że ewangelia została zanesiona przed królów, książąt i władców, którzy w inny sposób nigdy by jej nie poznali. Wszystkie wysiłki zmierzające do zatrzymania marszu prawdy będą służyć jej rozgłoszaniu. Wspaniałość prawdy lepiej jest widoczna, gdy zmienia się punkt widzenia. Błąd wymaga tajemniczości i zamaskowania. Odziewa się go w anielskie szaty, a każde ukazanie jego rzeczywistego charakteru pomniejsza widoki na jego powodzenie.

Lud, który Bóg uczynił strażnikiem swego prawa, nie może Jego światła trzymać w ukryciu. Prawda musi być ogłoszona w mrocznych miejscach globu ziemskiego. Przeszkodom trzeba wyjść naprzeciw i pokonać je. Potężne dzieło jest do wykonania, a powierzono je tym, którzy znają prawdę. Oni powinni teraz błagać Boga o pomoc. Miłość Chrystusowa musi przepełniać ich serca. Na nich musi spływać Duch Chrystusa i to oni muszą przygotować się na to, by ostać się na sądzie Bożym. Kiedy poświęcą Bogu samych siebie, przekonująca moc będzie towarzyszyć ich wysiłkom mającym na

celu przedstawienie innym prawdy, a jej światło znajdzie dostęp do wielu serc.

Nie wolno nam już dłużej spać na pełnym powabu i czarów terenie szatana. Musimy zebrać wszystkie siły i wykorzystać wszystkie możliwości, jakie nam zsyła Opatrzność. Ostatnie poselstwo ostrzeżenia ma być głoszone „wszystkim narodom, i plemionom, i językom, i ludom”. Jezus powiedział: „A oto Ja jestem z wami po wszystkie dni aż do skończenia świata”. [Mateusza 28,20](#).

## Kościół — Światło świata

Pan powołał lud izraelski i odłączył go od świata po to, by powierzyć mu swój święty dokument powierniczy. Uczynił ten lud stróżem swego prawa i chciał, by za jego pośrednictwem ludzie zachowali wiedzę o Bogu. Światło niebios miało płynąć od Izraelitów do mrocznych miejsc ziemi, a ich głos miał wzywać wszystkie ludy do porzucenia bałwochwalstwa i do służenia żywemu, prawdziwemu Bogu. Gdyby Izraelici dochowali wierności powierzonymu im dokumentowi powierniczemu, byłiby na świecie potęgą. Bóg byłby ich obroną i wyniosłby ich ponad wszystkie narody. Objawiliby poznanie Jego prawdy, a On dzięki mądrym i świętemu kierowaniu ludem, zachowałby ich jako przykład wyższości swoich rządów nad jakąkolwiek formą bałwochwalstwa.

[110]

Jednak Izraelici nie dochowali przymierza z Bogiem. Przyjęli bałwochwalcze praktyki innych narodów. Zamiast na ziemi oddać chwałę imieniu Stwórcy, wzbudzali swoim postępowaniem tylko wzdąlenie i lekceważenie wśród pogan. Jednak zamiar Boży musiał się urzeczywistnić. Znajomość Jego woli musiała rozprzestrzenić się do ostatnich granic ziemi. Bóg podniósł rękę ciemności na swój lud i rozproszył Izraelitów jako niewolników między narodami. W udęce wielu z nich żałowało za swe występki i szukali Pana. Rozproszeni w krajach pogańskich szerzyli wiedzę o prawdziwym Bogu. Zasady prawa Bożego były sprzeczne z obyczajami i praktykami owych narodów. Bałwochwalcy usiłowali wytepić prawdziwą wiarę. Pan w swojej opatrności powołał swe sługi: Daniela, Nehemiasza, Ezedrasza i postawił ich przed obliczem królów i książąt, aby dać tym bałwochwalcom sposobność dowiedzenia się o prawdzie. Dzieło, które zlecił wykonać swemu ludowi w warunkach pomyślności i w granicach własnego kraju, Izraelici zaniedbali, sprzeniewierzywszy się Bogu. Teraz musieli je wykonać w niewoli, narażeni na ciężkie doświadczenia i trudności.

Bóg powołał swój Kościół w naszych dniach tak, jak powołał przed wiekami naród izraelski, żeby stał się światłem dla świata.

Poselstwa pierwszego, drugiego i trzeciego anioła są potężnym mieczem prawdy, którym oddzielił swój Kościół od innych Kościołów i od świata, by przyprowadzić go do świętej społeczności z Nim. Uczynił go stróżem swego prawa i powierzył doniosłe prawdy proctw na obecny czas. Jak przed laty powierzył swe wyrocnie narodowi izraelskiemu, tak teraz przekazał je swojemu Kościołowi jako świętą spuściznę, aby ją objawił światu. Trzej aniołowie z czternastego rozdziału Księgi Objawienia wyobrażają ludzi, którzy przyjmują poselstwo i jako Jego posłowie będą nieść przestroę Bożą, jak długa i szeroka jest ziemia. Chrystus mówi do swoich naśladowców: „Wy jesteście światłością świata”. [Mateusza 5,14](#). Każdej duszy przyjmującej Jezusa krzyż na Golgocie głosi: Zastanów się nad wartością każdej duszy! „Idąc na cały świat, głoscie ewangelię wszystkiemu stworzeniu”. [Marka 16,15](#). Nie wolno dopuścić, żeby cokolwiek stanęło na przeszkodzie wykonaniu tej pracy. W naszych czasach jest to najważniejsza rzecz, sięga bowiem wieczności. Miłość do dusz ludzkich podobna do miłości Jezusa, jaką objawił w ofierze na krzyżu, powinna ożywić każdego, kto mieni się Jego naśladowcą.

[111]

### Czy mamy doświadczyć tego, co Izrael?

Tylko niewielu spośród tych, którzy otrzymali to zrozumienie, wykonuje zleconą im pracę. Mało jest ludzi o niezachwianej wierności, którzy nie zabiegają o spokój, wygody, łatwiznę w życiu, lecz wkroczą na każdą otwierającą się przed nimi drogę, by pozwolić błyszczeć światłu prawdy i zapewnić zwycięstwo świętemu prawu Bożemu. Grzechy panujące w świecie znalazły dojście do zborów i zagnieździły się w sercach tych, którzy głoszą, iż stanowią wybrany lud Boży. Wielu otrzymało światło prawdy, a mimo to wywiera wpływ rozprasający obawy wyznawców owładniętych świeckim duchem i chrześcijan z imienia.

Nawet wśród tych, którzy, jak twierdzą, oczekują na Pana, są miłośnicy świata. Dążą do bogactwa i sławy. O nich myślał Chrystus, kiedy, wyjaśnił, że dzień Boży spadnie jak pułapka na mieszkańców ziemi. Świat jest ich ojczyzną. Treścią ich dążeń — gromadzenie skarbów ziemskich. Wznoszą kosztowne domy i wyposażają mieszkania we wszelkie dobro. Znajdują przyjemność w strojeniu się i

zaspokajaniu apetytu. Rzeczy tego świata są ich bożyszczem i stoją między nimi a Chrystusem, natomiast o groźnej rzeczywistości, z jaką mamy do czynienia, mają słabe i niewyraźne pojęcie. Ten sam brak posłuszeństwa i ten sam upór, które były widoczne w Kościele starego przymierza, jeszcze w większym stopniu charakteryzują lud, który otrzymał z nieba wielkie światło w ostatnich poselstwach przestrogi. Czy i my, tak samo jak tamci, wzgardzimy naszymi przywilejami i pominiemy dane nam okazje, aż Bóg dopuści na nas ucisk i prześladowanie? Czy dzieło, które było można wykonać w pokoju i względnej pomyślności, pozostanie nie wykonane, aż trzeba je będzie realizować w mrocznych dniach, pod presją doświadczeń i prześladowań?

Wielka i straszliwa jest miara winy, za którą Kościół ponosi odpowiedzialność. Dlaczego brak jest tych, którzy mając wiedzę o Bogu nie starają się zanieść światła innym? Widzą, że kres jest bliski. Codziennie widzą rzesze ludzi naruszających prawo Boże i wiedzą, że dusze te nie mogą być zbawione, ponieważ żyją w występku. A jednak bardziej interesują się rzemiosłem, handlem, swoimi gospodarstwami, domami, inwestycjami, ubiorami, jedzeniem — niż duszami mężczyzn i kobiet, z którymi będą musieli się spotkać na sądzie Bożym. Ludzie chcący uchodzić za posłusznych prawdzie są pogrążeni we śnie. Gdyby czuwali, nie mogliby żyć tak wygodnie, jak żyją. Miłość prawdy zamiera w ich sercach.

Ich przykład nie jest w stanie przekonać świata o tym, że ze wszystkich Kościołów na świecie oni jedni posiadają prawdę. I właśnie wtedy, kiedy powinni trwać niewzruszenie w Bogu, codziennie zdobywać nowe doświadczenia, są ludźmi słabymi, wahającymi się i oczekującymi pomocy od kaznodziejów, którzy by ich podtrzymywali, a przecież powinni umysłem, duszą, głosem, piórem, czasem i pieniędzmi służyć innym.

[112]

### Słabi z własnej winy

Bracia i siostry! Wielu z was ma na swe usprawiedliwienie wymówkę — brak zdolności, żeby pracować dla innych. Czy to Bóg uczynił was tak niezdolnymi? Czy ta niezdolność nie była przypadkiem owocem waszej beczynności, czy z własnego, dobrowolnego wyboru nie przeszła w stan chroniczny? Czy Bóg dał wam

choćby jeden talent po to, byście go rozwijali i udoskonalali nie dla Niego, lecz dla własnej wygody i własnego zadowolenia? Chyba zdajecie sobie sprawę z obowiązku, jaki na was spoczywa? Czy, jak ów najemny sługa, nie pozwoliliście przez rozumne i zręczne obracanie powierzonym sobie kapitałem przysporzyć Panu zysku? Czy nie przepuściliście okazji zużytkowania waszych zdolności do tego celu? Jest gorzką prawdą, że niewielu z was uświadamia sobie prawdziwy sens swojej odpowiedzialności wobec Boga. Miłość, rozsądek, pamięć, umiejętność przewidywania przyszłych wypadków, takt, energia oraz inne zdolności — wszystkie te dary służyły tylko waszym interesom osobistym. Zużytkowaliście w służbie grzechu więcej mądrości niż w dziele Bożym. Działając gorliwie w sprawach świeckich, szukając doczesnego zysku, zaniedbaliście sprawę Bożą i tym samym zniszczyliście swoją energię, a nawet zgłupieliście.

Wciąż uspokajacie swoje sumienia mówiąc, że nie możecie nadrobić przeszłości. Jesteście zdania, że już nie odzyskacie siły, mocy i umiejętności, zalety, które moglibyście posiadać, gdybyście korzystali z waszych zdolności zgodnie z wymaganiami Bożymi. Pomyslcie jednak o tym, że Bóg pociągnie was do odpowiedzialności za niedbale wykonaną pracę lub też nie wykonaną wcale wskutek waszej niewierności. Im więcej używacie swych sił dla chwały Mistrza, tym będziecie zdolniejsi i zręczniejsi. Im ściślej złączycie się ze Źródłem światła i mocy, tym silniejsze ześle na was światło i tym większą będziecie dysponować siłą na użytek Boga. Jesteście odpowiedzialni za wszystkie udzielone wam talenty, których nie rozwinęliście umiłowawszy świat. Kiedy staliście się naśladowcami Chrystusa, przyrzekliście uroczyście Mu służyć i Jemu jedynie, On zaś obiecał być z wami i błogosławić was, krzepić swym światłem, użyczyć swego pokoju i obdarzyć radością w nagrodę za pracę dla Niego. Jeśli tych błogosławieństw nie doświadczyliście, to bądźcie pewni, że jest to rezultat waszego postępowania.

[113]

Zdarzało się, że ludzie, chcąc uniknąć powołania do wojska w czasie wojny, wywoływali u siebie chorobę, kaleczyli się, by uzyskać zwolnienie i stać się niezdolnym do służby. Niech to będzie ilustracją postępowania wielu ludzi, jeśli chodzi o sprawę Bożą. Pozwolili zmarnieć swoim siłom zarówno fizycznym, jak i umysłowym, tak iż są teraz niezdolni do wykonania tak bardzo potrzebnej pracy.

### Czyż jestem stróżem brata mego?

Wyobraźcie sobie, że złożono w wasze ręce pewną sumę pieniędzy przeznaczoną na jakiś określony cel. Czy byście je wydali na byle co i oświadczyli, że teraz już nie odpowiadacie za ich zużycowanie? Czy bylibyście pewni, że w ten sposób oszczędzicie sobie większej troski? A jednak tak właśnie postępujecie z darami, które dał wam Bóg. Usprawiedliwiać niewykonanie pracy dla dobra innych niezdolnością, podczas gdy się jest pochłoniętym przedsięwzięciami światowymi — to drwienie z Boga. Rzesze ludzi zdążają ku zgniew, natomiast ci, którzy otrzymali światło i prawdę, stanowią zaledwie garstkę walczącą z całą potęgą zła. I to ona poświęca całą swą energię na wszystkie możliwe sprawy, tylko nie na to, jak nauczyć się ratowania duszy od śmierci. Czyż można się dziwić, że Kościół jest słaby, bezsilny, że Bóg niewiele może działać dla ludu głoszącego, iż jest Jego wyznawcą? Stał on tam, gdzie Bóg działać nie może, ani dla nich, ani przez nich. Czy macie odwagę w dalszym ciągu nie dostrzegać Jego żądań? Czy nadal będziecie sobie stroić żarty ze świętej spuścizny niebios? Chcecie powtarzać za Kainem: „Czyż jestem stróżem brata mego?”. [1 Mojżeszowa 4,9](#).

Pomyślcie o tym, że waszą odpowiedzialność mierzy się nie obecnymi możliwościami i zasobami, ale siłami, jakimi obdarowano was na początku, i możliwościami, które mieliście wykorzystać, by się doskonalić. Pytanie, które każdy powinien sobie postawić, nie sprowadza się do tego, czy teraz jest on niedoświadczony, niezdolny do pracy w sprawie Bożej, ale dlaczego tak się stało, jak znalazł się w takim położeniu i w jaki sposób można temu zaradzić. Bóg nie będzie w sposób nadprzyrodzony wyposażać nas w przymioty, których nam brak, ale gdy my sami rozwijamy posiadane zdolności, będzie w nas działał i je rozwijał, umacniał. Obudzi drzemiące w nas od dawna, jakby sparaliżowane, siły i da im nowe życie.

Jak długo żyjemy na świecie, tak długo musimy mieć do czynienia ze sprawami tego świata. Zawsze będziemy zmuszeni załatwiać ziemskie, doczesne sprawy, nigdy jednak nie powinny one [114] całkowicie i jedynie pochłaniać człowieka. Apostoł Paweł dał nam bezpieczną wskazówkę, mówiąc: „W gorliwości nie ustawajac, płomienni duchem, Panu służcie”. [Rzymian 12,11](#). Codzienne obowiązki również muszą być sumiennie wykonane: „Cokolwiek czy-

nicie, z duszy czyńcie jako dla Pana, a nie dla ludzi”. [Kolosan 3,23](#). Bez względu na rodzaj pracy — czy to będzie praca domowa, praca w polu czy praca umysłowa — wykonamy ją ku chwale Bożej, jeśli we wszystkim czynimy Chrystusa pierwszym, ostatnim i najlepszym. Obok świeckich powinności każdemu wyznawcy Chrystusa powierzone jest szczególne zadanie — budowanie Jego królestwa. To zadanie wymaga osobistego wysiłku dla ratowania ludzi. Tego obowiązku nie możemy wykonać raz w tygodniu, w miejscu oddawania czci Bogu, lecz w każdym czasie i na każdym miejscu.

### Przyrzeczenie służenia Panu

Każdy, kto przyłącza się do zboru, składa uroczyste ślubowanie, że będzie działał dla jego dobra i da tej pracy pierwszeństwo przed wszystkimi świeckimi przedsięwzięciami. Jego zadaniem jest utrzymywać żywą łączność z Bogiem, sercem i duszą brać udział w wielkim planie zbawienia i wykazać — życiem i charakterem — przewagę przykazań Bożych nad obyczajami i porządkiem świata. Każda dusza wyznająca Chrystusa zobowiązuje się uroczyście czynić wszystko, co w jej mocy, by jako natchniony pracownik być energicznym, gorliwym i użytecznym w służbie Mistrza. Chrystus oczekuje od każdego człowieka spełnienia obowiązku. Niechaj to będzie hasłem w szeregach Jego naśladowców!

Nie czekajmy, by nas wezwano do świecenia naszym światłem, albo by nas błagano o radę czy wskazówkę. Kto otrzymuje promienie Słońca Sprawiedliwości, ten jego blask ma dla każdego z otoczenia. Jego religia powinna wywierać zdecydowany, przekonywający wpływ. Jego serdeczne modlitwy tak powinny być pełne Ducha Świętego, żeby wzruszyły serce i przemogły je. Jezus powiedział: „Tak niechaj świeci wasza światłość przed ludźmi, aby widzieli wasze dobre uczynki i chwalili Ojca waszego, który jest w niebie”. [Mateusza 5,16](#). Dla człowieka świeckiego lepiej by było nigdy nie spotkać nauczyciela religii, niż dostać się pod wpływ takiej osoby, która nigdy nie doświadczyła potęgi i siły Bożej. Gdyby Chrystus był stale naszym wzorem, a Jego życie zasadą postępowania, jakież zapał byśmy okazywali, jakie czynili wysiłki, ileż wspaniałomyślności wykazywali, ileż bezinteresowności! Jak niestrudzenie byśmy pracowali, jakież gorące prośby o moc i mądrość zanosili do Boga!

Jaka zmiana by się dokonała w sercach, w rodzinach, w zborach, w całym świecie, gdyby wszyscy, uważający się za dzieci Boże, uznali zleconą im przez Boga służbę za naczelne zadanie swego życia i sprawowali ją bez samolubstwa. [115]

Czułości i wierności — tego wymaga się od naśladowców Chrystusa w każdym czasie, a tym bardziej teraz, kiedy stoimy tuż u progu wieczności, kiedy nam dano tak jasne zrozumienie prawdy i zlecono do wykonania tak doniosłe dzieło! Musimy więc zdwoić wysiłki. Każdy musi pracować do ostatnich granic możliwości. Bracie mój! Narażasz na niebezpieczeństwo własne zbawienie, jeżeli teraz się cofasz! Bóg wezwie cię do rozliczenia się z Nim, jeśli nie wykonałeś pracy, którą On ci wyznaczył. Czy znasz prawdę? Idź i przekazuj ją innym!

Cóż mogę więcej powiedzieć, aby wyrwać z odrętwienia nasze zbory? Co mogę powiedzieć tym, którzy brali rzeczywisty udział w głoszeniu ostatniego poselstwa? „Pan przychodzi” — o tym powinniśmy świadczyć nie tylko ustami, ale życiem i charakterem. Jakże wielu ludzi Bóg obdarzył światłem i wiedzą, wpływami i zasobami materialnymi, a oni nie miłują prawdy i nie praktykują jej! W życiu tak dogłębnie wysączyli kielich oszałamiającego samolubstwa i miłości świata, że upili się troskami doczesnego życia.

Drodzy bracia, jeśli w dalszym ciągu będziecie tak próżni, tak podobni do świata, tak samolubni, jak dotychczas, Bóg na pewno ominie was i powoła innych, którzy mniej dbają o siebie, o zaszczyty świata i nie zawahają się wyjść poza obóz — jak to uczynił ich Mistrz, by znieść szyderstwa. Dzieło będzie zlecone tym, którzy je wysoko cenią i są gotowi je prowadzić, gotowi urzeczywistnić w codziennym swym życiu. Bóg wybierze ludzi pokornych, którzy się będą starali o uwielbienie Jego imienia i szerzenie Jego sprawy, a nie o zaszczyty i przywileje dla siebie. Wzbudzi mężów, którzy nie mają zbyt wielkiej wiedzy, ale są z Nim związani, u Niego szukają siły, pokrzepienia i rady.

### **W mocy prawdziwej pobożności**

Niektórzy z naszych mężów kierujących dziełem skłonni są pobrażać duchowi, na którego wskazał apostoł Jan, mówiąc: „Nauczycielu! Widzieliśmy kogoś, kto nie chodzi za nami, jak wypędział

w twoim imieniu demony, i zabranialiśmy mu, bo nie chodził za nami”. [Marka 9,38](#). Organizacja i dyscyplina są ważne, ale obecnie grozi nam wielkie niebezpieczeństwo utraty prostoty ewangelii Chrystusowej. To, czego potrzebujemy, to mniejszej zależności od zewnętrznej formy, natomiast dużo większej mocy prawdziwej pobożności. Dopóki życie i charakter są przykładowe, dajcie każdemu, kto chce pracować, możliwość działania według jego zdolności!

[116] Gdyby nawet ktoś nie stosował dokładnie waszych metod pracy, nie wolno wam żadnym słowem potępiać go ani zniechęcać. Kiedy faryzeusze żądali od Jezusa, by uciszył dzieci, które śpiewały pieśń chwały, Zbawiciel rzekł: „Jeśli ci będą milczeć, kamienie krzyżować będą”. [Łukasza 19,40](#). Proroctwo musi się wypełnić.

Tak i w naszych dniach praca musi być wykonana. W dziele Bożym istnieje wiele dziedzin pracy. Pozwólcie każdemu pracować tam, gdzie najlepiej spełni swe obowiązki! Człowiek obdarzony tylko jednym talentem niech nie zagrzebuje go w ziemi. Bóg wyznaczył każdemu człowiekowi pracę odpowiednią do jego duchowych zdolności. Kto został obdarzony większymi zdolnościami, nie powinien innych, mniej zdolnych i doświadczonych, zmuszać do milczenia. Ktoś obdarzony jednym tylko talentem może zdobyć ludzi, do których inny, posiadający dwa lub pięć, nie potrafi dotrzeć. Wielkie i małe naczynia są przeznaczone do jednego i tego samego: przynieść wodę życia spragnionym duszom. Niechaj ci, którzy głoszą Słowo, nie kładą ręki na najpokorniejszym pracowniku, mówiąc: „Musisz wykonywać właśnie tę pracę albo w ogóle nie będzie ci wolno pracować z nami”. Bracia, precz z rękoma! Pozwólcie każdemu pracować na jego własny sposób, we własnej zbroi. Pozwólcie mu czynić to, co na swój prosty sposób czynić potrafi. Wzmacniajcie jego ręce w tej pracy! Nie czas teraz na faryzeuszostwo! Pozwólcie Bogu działać przez kogo chce! Poselstwo musi kroczyć naprzód.

### Apel do braci

Wszyscy winni okazać Bogu wierność poprzez mądre wykorzystanie powierzonego im kapitału nie tylko w sprawach finansowych, ale w każdej umiejętności, która może posłużyć budowie Jego królestwa. Szatan użyje każdego podstępu, żeby jak najdalej odsunąć prawdę od dusz, które przez niego ugrzęzły w błędzie, a jednak głos

przestrogi i zaproszenia musi do nich dotrzeć. W czasie, gdy niewiele tylko ludzi przystępuje do tej pracy, tysiące powinny okazać takie samo, jak tamci, poświęcenie.

Nigdy nie było zamiarem Bożym, by ktokolwiek z członków zboru unikał pracy w Jego dziele. „Idź i pracuj w mojej winnicy” — tak brzmi rozkaz Mistrza, polecenie dla każdego z Jego naśladowców. Jak długo w świecie są nie nawrócone dusze, tak długo musimy z całym poświęceniem, gorliwie i zdecydowanie podjąć trud ich ratowania. Kto otrzymał światło poznania, powinien podzielić się nim z tymi, którzy go nie posiadają. Każdy członek zboru wykaże brak łączności z Bogiem, jeśli nie podejmie tej pracy. Jego imię zostało zapisane wśród imion sług ospałych, leniwych. Czy nie potraficie pojąć przyczyny braku uduchowienia w naszych zborach? Dzieje się tak dlatego, że nie jesteśmy współpracownikami Chrystusa. [117]

Bóg przydzielił każdemu człowiekowi jakąś pracę. Wszyscy służmy Bogu, a wtedy On pouczy nas, jak pracować, i jaką pracę jesteśmy w stanie wykonać najlepiej. Niechaj jednak nikt nie zaczyna jej od osobistego szerzenia nowych idei. Każdy współpracownik powinien brać pod uwagę zgodność z prawdą i braćmi. W duchu współpracy każdy powinien być gotów przyjąć radę. Nie powinno się jednak mieć odczucia, że na każdym kroku trzeba się pytać o zdanie kogoś z braci kierujących, radzić się, czy wolno postąpić tak, czy inaczej. Nie szukajcie przewodnika u ludzi, lecz u Boga izraelskiego!

Pracę, której Kościół nie wykonał w czasie pokoju i pomyślności, będzie musiał wykonać w czasie pełnych grozy prób, w najbardziej nie sprzyjających, zniechęcających okolicznościach. Przystosowanie się do świata przygłuszyło teraz ostrzegawcze poselstwo i cofnęło je w rozwoju, później będzie ono szerzone wśród najsroźszego oporu nieprzyjaciół wiary. W tym czasie grupa ludzi myślących powierzchownie, oportunistów, których wpływ ustawicznie powstrzymywał postęp tej pracy, wyrzeknie się wiary i stanie po stronie zaprzysiężonych wrogów Chrystusa, do których od dłuższego czasu w duchu już należeli. Wtedy ci odszczepieńcy z nienawiścią będą czynić wszystko, co w ich mocy, żeby dawniejszych braci uciskać, szkalować i wzbudzać przeciwko nim niechęć. Ten dzień jest już przed nami.

Członkowie Kościoła będą indywidualnie poddawani próbom. Znajdą się w takich okolicznościach, w których będą zmuszeni złożyć świadectwo swej wiary.

Wielu zostanie wezwanych, by przemawiać przed zgromadzeniami i sądami, być może osobno i samotnie. Jednak ponieważ zaniedbali zdobycia doświadczenia, które pomogłoby im w takiej sytuacji, ich sumienia płonąć będą wyrzutami, gdyż zmarnowali okazje i zaniedbali darowane przywileje.

### **Nie zwlekaj dłużej**

Bracie mój i moja siostró! Błagam was, rozważcie tę rzecz! Musicie coś zrobić. Brak wierności i wasze niedbalstwo zarejestrowane są w księgach niebios jako wasza wina. Nadwątliliście swe siły i pozwoliliście zmarnieć zdolnościom. Brak wam doświadczeń i przydatności, które mogliście osiąść. Jednak zanim będzie na zawsze za późno, proszę was, obudźcie się! Nie zwlekajcie dłużej! Dzień już prawie minął. Słońce właśnie zachodzi i lada chwila zniknie sprzed waszych oczu. Mimo to, dopóki krew Chrystusa wstawia się za wami, możecie znaleźć przebaczenie.

[118] Zbierzcie wszystkie siły duszy, ofiarujcie je Panu i wykorzystajcie nieliczne, pozostałe wam jeszcze godziny na poważną pracę dla Boga i ludzi.

Moje serce jest głęboko poruszone. Słowa nie wystarczają na wyrażenie mych uczuć, kiedy proszę za ginącymi duszami. Czy mam prosić na próżno? Jako posłanka Chrystusa chcę zachęcić was do takiej pracy, jakiej jeszcze nigdy nie wykonywaliście. Waszego obowiązku nie możecie zrzucić na barki innych. Nikt inny nie może wykonać waszej pracy. Jeśli zatrzymacie światło dla siebie, ktoś musi pozostać w mroku.

Wieczność rozciąga się przed nami. Kurtyna ma być właśnie podniesiona. My, którzy piastujemy tak odpowiedzialne i ważne stanowisko, co czynimy, o czym myślimy, gdy szukamy łatwizny, wygod, a wokół nas giną dusze? Czy nasze serce całkowicie skamieniało? Czy nie potrafimy zrozumieć, że musimy pracować dla ratowania innych? Bracia, czy należycie do tych, co mają oczy, a nie widzą, mają uszy, a nie słyszą? Czy na próżno dał wam Bóg znajomość swojej woli? Czy nadaremnie bezustannie was przestrzega?

Czy wierzycie słowom wiecznej prawdy, dotyczącym tego, co ma już wkrótce przyjść na świat? Wierzycie, że sądy Boże wiszą już nad ludzkością? I mimo to możecie wieść życie łatwe, gnuśne, w wygodach, beztrosce, w umiłowaniu uciech?

### Skarb w niebie

Teraz nie jest czas, żeby lud Boży gromadził skarby w tym świecie i przywiązywał do nich serce. Czas, w którym, jak ongiś uczniowie Jezusa, zmuszeni będziemy szukać schronienia w miejscach pustynnych i samotnych nie jest już odległy. Jak oblężenie Jerozolimy przez wojska rzymskie było dla chrześcijan z Judei sygnałem do ucieczki, tak ostrzeżeniem dla nas będzie czas, kiedy Stany Zjednoczone prawnie przypiszą sobie moc wymuszenia świętowania papieskiej niedzieli. Wtedy będzie pora opuścić wielkie miasta, a także przygotować się do opuszczenia małych miast i miasteczek, by szukać schronienia i zachować życie w zaciszu gór. Już dzisiaj nie powinniśmy szukać tu, na ziemi, kosztownych mieszkań, ale powinniśmy przygotowywać się do wkroczenia do lepszej ojczyzny, niebieskiej krainy. Zamiast wydawać pieniądze na zapewnienie sobie wygod, powinniśmy się starać, żeby gospodarować nimi oszczędnie. Każdy otrzymany od Boga dar powinniśmy używać ku Jego chwale, pośrednicząc w głoszeniu światu ostrzegawczego poselstwa. Bóg ma dla swych współpracowników pracę w miastach. Nasze istniejące już misje potrzebują wsparcia, a nowe muszą powstawać i rozpoczynać swą działalność. Potrzebujemy wiele środków, by dzieło wciąż szło naprzód. Potrzebne są domy modlitwy, do których można by zaprosić ludzi, aby słuchali prawdy na obecny czas. Właśnie dla ziszczenia tego zamierzenia Bóg powierzył swoim szafarzom środki finansowe. Lokujcie je nie w ziemskich przedsięwzięciach, bo wówczas dzieło Boże napotka na przeszkody. Inwestujcie wasze pieniądze tam, gdzie możecie spożytkować je dla dobra sprawy Bożej! Przekażcie wasze skarby do nieba, zanim sami się w nim znajdziecie.

[119]

Każdy członek zboru powinien siebie i wszystko, co posiada, złożyć na ołtarzu Bożym. Teraz bardziej niż kiedykolwiek przedtem jest na czasie napomnienie Zbawiciela: „Sprzedajcie majątności swoje, a dawajcie jałmużnę. Uczyńcie sobie sakwy, które nie niszczeją, skarb

niewyczerpany w niebie, gdzie złodziej nie ma przystępu, ani mól nie niszczy. Albowiem, gdzie jest skarb wasz, tam będzie i serce wasze”. [Łukasza 12,33.34](#). Kto traci pieniądze na wspaniałe domy, majątki ziemskie i świeckie przedsięwzięcia, głosi swoimi uczynkami: „Bóg tego nie dostanie. Pieniądze potrzebuję dla siebie”. Taki człowiek schował talent do woreczka i ukrył go w ziemi. Takie postępowanie jest niepokojące. Drodzy bracia, Bóg powierzył wam środki nie po to, by leżały bez pożytku, albo żebyście je zazdrośnie ukrywali, lecz po to, byście ich używali dla postępu Jego sprawy, dla ratowania ginących dusz. Nie czas lokować pieniądze Pańskie w kosztowne budynki, wspaniałe przedsięwzięcia, gdy Jego sprawa cierpi braki i musi prosić o datki, ponieważ skarbiec jest w połowie zapełniony. Pan nie jest z tymi, którzy tak postępują. Pamiętaj, że szybko zbliża się dzień, w którym Pan wypowie te słowa: „Zdaj sprawę z twego szafarstwa”. [Łukasza 16,2](#). Czy nie potraficie zrozumieć znaków czasu?

Każdy dzień, który mija, zbliża nas do decydującego dnia. Jesteśmy o jeden rok bliżej sądu i wieczności, niż byliśmy na początku roku 1884 [pisane w roku 1885], Czy jesteśmy także bliżsi Boga? Czy czuwamy modląc się? Rok naszego czasu przeznaczanego na pracę przeszedł do wieczności. Codziennie przebywamy z ludźmi, którzy idą na spotkanie sądu. Każdy dzień może być dla niejednej duszy decydujący. Ktoś może podjąć decyzję, która przypieczętuje jego wieczny los. Jaki był nasz wpływ na tych współtowarzyszy doczesnej wędrówki? Jakie wysiłki podjęliśmy, by przyprowadzić ich do Chrystusa?

### **Powaga życia**

[120] Śmierć jest rzeczą poważną, ale daleko poważniejszą jest życie. Każda myśl, każde słowo i każdy czyn w naszym życiu wróci kiedyś do nas. Jakimi się staniemy w czasie przygotowania, takimi pozostaniemy na całą wieczność. Śmierć pociąga za sobą rozkład ciała, ale nie zmienia charakteru. Przyjście Chrystusa nie da nam innego charakteru, jedynie przypieczętuje ten, który posiadaliśmy w chwili śmierci. Nie będzie możliwości jego zmiany.

Jeszcze raz wzywam członków Kościoła, by stawali się chrześcijanami, ludźmi podobnymi do Chrystusa. Jezus pracował, ale nie

dla siebie, pracował i trzymał się dla innych. Jego praca przynosiła straconym duszom błogosławieństwo i ratunek. Jeśli jesteście chrześcijanami, będziecie Go naśladować. On położył fundament, my zaś wraz z Nim wznosimy budynek. Jaki przynosimy materiał, by na tym fundamencie budować? „To wyjdzie na jaw w jego dziele; dzień sądny bowiem to pokaże, gdyż w ogniu się objawi, a jakie jest dzieło każdego, wypróbuje ogień”. [1 Koryntian 3,13](#). Jeżeli wszystkie swe siły i wszystkie talenty poświęcacie sprawom tego świata, praca waszego życia będzie przyrównana do drewna, siana i plew. Pochłonie ją ogień w dniu ostatecznym. Natomiast bezinteresowna praca dla Chrystusa i na rzecz przyszłego życia będzie niczym złoto, srebro i szlachetne kamienie. Jest niezniszczalna.

Drodzy bracia i siostry! Proszę was, obudźcie się ze snu śmierci! Jest już za późno na to, by siły ducha i ciała poświęcać egoistycznym celom. Pamiętajcie, niech ostateczny dzień nie zastanie was jako tych, którzy nie posiadają skarbu w niebie! Zabiegajcie o triumf krzyża i o to, by duszom przynieść światło prawdy! Pracujcie nad zbawieniem bliźnich, a praca wasza wytrzyma próbę ognia.

„Jeśli czyjeś dzieło (...) się ostoi, ten zapłatę odbierze”. [1 Koryntian 3,14](#). Wspaniała będzie to nagroda, którą otrzymają wierni pracownicy, zgromadzeni wokół tronu Bożego i tronu Baranka! Gdy Jan w swoim śmiertelnym stanie ujrzał chwałę Bożą, padł niczym martwy, bo nie był zdolny znieść tego widoku. Gdy to, co jest śmiertelne, przywdzieje nieśmiertelność, odkupieni staną się podobni Jezusowi, ponieważ będą Go oglądać takim, jakim jest. Staną przed tronem, a będzie to dowód, że zostali przyjęci. Wszystkie ich grzechy i wykroczenia będą wymazane, wszystkie występki odpuszczone. I teraz będą mogli spoglądać na niczym nie osłoniętą chwałę bijącą od tronu Bożego. Brali udział w cierpieniach Chrystusa, byli Jego współpracownikami w planie odkupienia. Teraz będą dzielić Jego radość; współdziałali bowiem w ratowaniu dusz, które po wieki wieczne będą chwalić Boga.

Trzeci anioł, lecąc przez środek nieba, głosi przykazania Boże i obwieszcza świadectwo Jezusa. Wyobraża on naszą pracę. Poselstwo nic nie straciło ze swej mocy, mimo że anioł poleciał dalej. Jan widział, jak przybiera na sile i mocy, dopóki całą ziemię nie oświeci jego chwała. Droga ludu zachowującego przykazania Boże prowadzi naprzód i zawsze naprzód. Poselstwo prawdy, które nie-

[121] siemy, musi dotrzeć do narodów, języków i krajów. Wkrótce już rozlegnie się Jego doniosły głos, a ziemia wypełni się chwałą. Czy jesteśmy przygotowani do tak wspaniałego wylania Ducha Bożego? — [Testimonies for the Church V, 385 \(1885\)](#).

\* \* \* \* \*

Kiedyś zobaczyłam pewną ilustrację. Między pługiem a ołtarzem stał wół, a miał na sobie napis: „Gotów na jedno i drugie”, gotów na trud i znój przy uprawie roli albo na wykrwawienie się na ołtarzu. Takie stanowisko powinno cechować każde dziecko Boże, które powinno być gotowe pójść tam, dokąd wezwie je obowiązek, gotowe zaprzeć się siebie, gotowe poświęcić się dla sprawy prawdy. Kościół chrześcijański został zbudowany na fundamencie ofiary. Chrystus powiedział: „Jeśli kto chce pójść za mną, niechaj się zaprze samego siebie i bierze krzyż swój na siebie codziennie, i naśladuje mnie”. [Łukasza 9,23](#). Chrystus żąda całego serca, wszystkich naszych upodobań. Wszyscy Jego naśladowcy mają dać światu przykład zapału, gorliwości i bezinteresownej pracy. To powinno wzmóc nasze wysiłki, byśmy odpowiadali temu przykładowi. Prawdziwa religia wzbudza gorliwość i daje trwałość celu, który kształtuje charakter na boskie podobieństwo i uzdalnia nas do uznania wszystkiego za stratę wobec doskonałości Chrystusa. Ta jedność celu okaże się niezawodnym elementem potężnej mocy. — [Testimonies for the Church V, 307 \(1885\)](#).

## Jozue i anioł

Gdyby można było unieść zasłonę oddzielającą świat widzialny od niewidzialnego, to lud Boży ujrzałby wielki bój między Chrystusem i Jego świętymi aniołami z jednej strony a szatanem i jego złymi aniołami z drugiej — walkę o zbawienie człowieka. Jeśli mogliby zrozumieć, jak cudownie działa Bóg, by uwolnić dusze z niewoli grzechu, jak stale używa swej potęgi, by chronić ich przed napaścią szatana, byłoby lepiej przygotowani na przeciwstawienie się jego podstępom. W obliczu nie dającej się zmierzyć wielkości i ważności planu zbawienia, a także zakresu dzieła oczekującego na nich jako na współpracowników Chrystusa, ich serca przepełniłyby głęboka cześć. Wiedząc, że całe niebiosa biorą udział w ich zbawieniu, powinni się ukorzyć, a jednocześnie nabrać otuchy.

Najbardziej trafną, a zarazem wywierającą największe wrażenie ilustrację działalności szatana, a także działania Chrystusa i Jego mocy, znajdujemy w proroctwie Zachariasza. Chrystus-Pośrednik jest w stanie pokonać oskarżyciela swego ludu. W świętym widzeniu prorok widzi najwyższego kapłana, Jozuego, odzianego w brudne szaty, stojącego przed obliczem anioła Pańskiego, błagającego o miłosierdzie Boże dla ludu znajdującego się w głębokim utrapieniu. Szatan stoi po prawicy, żeby mu się przeciwstawić. Ponieważ Izrael został wybrany na lud, który miał zachować na ziemi znajomość Boga, stał się od chwili swego powstania jako naród celem szczególnych napaści szatana, zdecydowanego go zniszczyć. To szatan postanowił spowodować jego zniszczenie. Dopóki Izraelici dochowywali Bogu posłuszeństwa, nie był on w stanie wyrządzić im żadnej krzywdy. Dlatego wyteżył całą swą moc i chytryść, by zwieść ich do grzechu. Usidleni jego pokusami naruszyli prawo Boże, pozbywając się w ten sposób dostępu do Źródła swej mocy, i stali się łupem pogańskich wrogów, będąc na ich łasce i niełasce. Uprawdzono ich do niewoli, do Babilonu, gdzie pozostawali przez wiele lat. A jednak Pan ich nie opuścił. Posyłał do nich proroków z naganą i ostrzeżeniem. Lud budził się z odrętwienia i uznawał swą

[122]

winę, korzył się przed Bogiem i ze szczerą skruchą wracał do Niego. Potem Pan posyłał mu poselstwo otuchy, obiecując, że wyzwoli naród z niewoli i przywróci do łask. Właśnie temu chciał szatan przeszkodzić za wszelką cenę. Ostatki Izraela wróciły już do ojczyzny i szatan usiłował nakłonić narody pogańskie, które były przeciw jego narzędziem, do całkowitego zniszczenia tych ostatnich.

Kiedy Jozue kornie błaga Boga o spełnienie obietnic, szatan zuchwale sprzeciwia się temu. Dowodzi, że wskutek swych wykroczeń Izraelici nie powinni być dopuszczeni do łaski Bożej, nie mają prawa z niej korzystać. Obwieszcza, że są jego zdobyczą i żąda, aby wydano ich w jego ręce dla dokonania dzieła zniszczenia.

Najwyższy kapłan nie może obronić siebie ani swego ludu przed oskarżeniami szatana. Nie twierdzi, że Izrael jest bez winy i błędu. W brudnych szatach, symbolizujących grzechy ludu, które on, jego przedstawiciel, nosi na sobie, staje przed obliczem anioła i wyznaje ich grzechy, mówi także o ich skrusze, pokorze i żalu. Opierając się na miłosierdziu i przebaczeniu Odkupiciela, w wierze powołuje się na obietnice Boże.

### „Niech cię zgromi Pan”

Potem anioł, którym jest sam Chrystus, Zbawiciel grzeszników, każe zamilknąć oskarżycielowi swego ludu i mówi: „Niech cię zgromi Pan, szatanie, niech cię zgromi Pan, który obrał Jeruzalem! Czyż nie jest ono głównią wyrwaną z ognia?”. [Zachariasza 3,2](#). Izrael długo pozostawał w płomieniu udręki. Ogień wzniecony przez szatana i jego sługi w celu zgładzenia ludu o mało co nie pochłonął Izraelitów za ich grzechy, ale Bóg wyciągnął swą dłoń, by wyprowadzić ich z niewoli. Gdy lud ukorzy się, pełen skruchy i żalu, litościwy Zbawiciel nie wyda go na łup okrutnej przemocy pogan. „Trzciny nadłamanej nie dołamię ani knota gasnącego nie dogasi”. [Izajasza 42,3](#).

[123] Gdy wstawiennictwo Jozuego zostało przyjęte, pada rozkaz: „Zdejmijcie z niego brudną szatę!”, a anioł oświadcza Jozuemu: „Oto ja zdjąłem z ciebie twoją winę i każę cię przyoblec w szaty odświętne. (...) I włożyli mu na głowę czysty zawój, i przyoblekli go w szaty”. [Zachariasza 3,4.5](#). Darowano mu jego własne grzechy i grzechy ludu. Izrael został odziany w szaty odświętne — przypisano

mu sprawiedliwość Chrystusa. Zawój włożony na głowę Jozuego był takim zawojem, jaki nosili kapłani, i miał napis: „Poświęcony Panu”, co oznaczało, że mimo swych poprzednich występków został uznany za godnego służyć Bogu w Jego świątyni.

Po tak uroczystym nadaniu godności kapłańskiej anioł powiedział: „Tak mówi Pan Zastępów: Jeżeli będziesz chodził moimi drogami i będziesz pilnował mojego porządku, będziesz zawiadywał moim domem oraz strzegł moich dziedzińców, dam ci dostęp do tych, którzy tu stoją”. [Zachariasza 3,7](#). Jozue jest godny czci jako sędzia i najwyższy kapłan świątyni i służby w niej, tak więc powinien, żyjąc na ziemi, kroczyć wśród aniołów gotowych do służenia, a w końcu przyłączyć się do chwalebnej rzeszy otaczającej tron Boży.

„Słuchaj więc, arcykapłanie Jozue, ty i twoi towarzysze, którzy siedzą przed tobą. Są oni mężami dobrej zapowiedzi, że oto Ja przywiodę swego sługę, Latorośl”. [Zachariasza 3,8](#). Tutaj została objawiona nadzieja Izraela. Dzięki wierze w przyjście Zbawiciela, Jozue i jego lud otrzymali przebaczenie. Dzięki wierze w Chrystusa przywrócono im dostęp do łaski Bożej. Gdyby chodzili Jego drogami i przestrzegali Jego przykazań, staliby się dzięki Jego zasługom wybrańcami niebios i cieszyliby się wśród narodów ziemi ogólną czcią. Chrystus był ich nadzieją, ucieczką, usprawiedliwieniem i zbawieniem, tak jak dzisiaj jest nadzieją swego Kościoła.

### Szatan — oskarżyciel

Tak jak szatan oskarżał Jozuego i jego lud, tak w każdym czasie oskarża tych, którzy szukają miłosierdzia i przychylności Boga. W Apokalipsie powiedziano, że jest to „oskarżyciel braci naszych, który dniem i nocą oskarżał ich przed naszym Bogiem”. [Objawienie 12,10](#). Walka toczy się o każdą duszę uwolnioną spod władzy zła, której imię zostało zapisane w księdze Baranka. Nikt nie przechodzi z rodziny szatana do rodziny Boga bez wzbudzenia gwałtownego oporu ze strony zła. Oskarżenia szatana wznoszone przeciwko tym, którzy szukają Pana, nie są bynajmniej wywołane niezadowolaniem z powodu ich grzechów. Na odwrót, raduje go każdy niedoskonały charakter. Tylko wtedy, kiedy przekraczają przykazania Boże, szatan może mieć nad nimi władzę. Jego oskarżenia pochodzą jedynie z

moc szatana nad ludźmi i uwalnia dusze spod jego władzy. Cała nienawiść i wszelkie zło tego arcybuntownika wybuchają, gdy widzi on wywyższenie Chrystusa. I wtedy z diabelską potęgą i chytrą działą, starając się odprowadzić od Niego ostatki, które przyjęły zbawienie.

Budzi w ludziach wątpliwość, powoduje utratę zaufania do Boga i odrzucenie Jego miłości. Zwodzi do łamania Jego prawa, a potem żąda ich jako swoich jeńców i kwestionuje prawo Chrystusa do odebrania mu tych istot. Wie, że kto gorliwie szuka u Boga przebaczenia i łaski, otrzyma je. Dlatego przypomina im popełnione grzechy, ażeby ich zniechęcić. Ustawicznie szuka okazji, by wystąpić przeciwko tym, którzy pragną być posłuszni Bogu. Nawet ich najlepsze i najprzyjemniejsze Bogu wysiłki stara się przedstawić jako zepsute i grzeszne. Uciekając się do przeróżnych oszustw i podstępów usiłuje w okrutny sposób spowodować ich zgubę.

Człowiek nie jest w stanie sam odeprzeć tych oskarżeń. W brudnych szatach staje przed Bogiem wyznając Mu swe winy, ale Jezus — nasz obrońca — występuje i przemawia, broniąc tych, którzy w skruse i w wierze powierzają mu straż nad swoją duszą. On jest adwokatem w ich sprawie i pokonuje oskarżyciela potęgą argumentów Golgoty. Jego doskonałe posłuszeństwo prawu Bożemu aż do śmierci na krzyżu dało Mu wszelką moc na niebie i na ziemi, i teraz domaga się od swego Ojca łaski i pojednania dla grzesznych ludzi. Oskarżycielowi swego ludu mówi: „«Niech cię zgromi Pan, szatanie.» Oni, wykupieni za cenę mojej krwi, są «głównią wyrwaną z ognia»”. Kto w wierze na Nim polega, otrzymuje pocieszające zapewnienie: „Oto ja zjąłem z ciebie twoją winę i każę cię przyoblec w szaty odświętne”.

Wszyscy, którzy włożyli na siebie szatę sprawiedliwości Chrystusa, staną przed Nim jako wybrani, wierni i szczerzy. Szatan nie ma żadnej mocy, by wyrwać ich z Jego ręki. Chrystus nie dopuści, żeby chociaż jedna dusza, która w skruse oraz wierze odwołała się do Niego, dostała się pod władzę nieprzyjaciela. W Jego Słowie jest powiedziane: „Chyba że cię poddadzą pod moją ochronę, zawrą ze mną pokój; niech zawrą ze mną pokój”. [Izajasza 27,5](#). Obietnica dana Jozuemu odnosi się do wszystkich: „Jeżeli ustaw moich przestrzegać będziesz, (...) dam ci to zapewne, abyś chodził między tymi, którzy tu stoją”. [Zachariasza 3,7 \(BG\)](#). Aniołowie Boży będą im

towarzyszyć nie tylko tu na ziemi, ale w końcu wraz z nimi będą stać u tronu Bożego.

Fakt, że wybrany lud Boży został przedstawiony jako stojący przed obliczem Pana w brudnych szatach, powinien tych wszystkich, którzy wyznają Jego imię skłaniać do pokory i głębokiego zbadania serca. Kto rzeczywiście oczyszcza swą duszę przez posłuszeństwo prawdzie, będzie miał o sobie skromne mniemanie. Im bardziej wpatruje się w nieskazitelny charakter Chrystusa, tym silniejsze będzie jego pragnienie przekształcenia się na Jego podobieństwo, i tym mniej czystości i świętości będzie widział w samym sobie. Jednak w czasie, kiedy powinniśmy poznawać nasz grzeszny stan, powinniśmy polegać na Chrystusie, naszej sprawiedliwości i naszym zbawieniu. Nie potrafimy nic odpowiedzieć na oskarżenia szatana przeciwko nam. Jedynie Chrystus jest w stanie skutecznie wstawić się zanami i jest zdolny uciszyć oskarżyciela argumentami opartymi nie na naszych, lecz na Jego zasługach.

[125]

Jednak nigdy nie powinniśmy zgadzać się na grzeszne życie. Myśl, że każda ułomność charakteru, każda jego cecha nie odpowiadająca temu, czego Bóg od nas żąda, to dla szatana otwarte wrota, którymi może wtargnąć, by zniszczyć chrześcijan, powinna pobudzać nas do większej gorliwości i powagi. Poza tym każde niedociągnięcie i każdy błąd z naszej strony daje kusicielowi i jego sługom okazję do krytykowania Chrystusa. Musimy wyteńczyć wszystkie nasze siły, żeby zwyciężyć, a mając Jezusa stale przed oczyma prosić Go o moc, dzięki której możemy dokonać tego, czego sami nie jesteśmy w stanie uczynić.

Żaden grzech nie może być tolerowany przez tych, którzy wraz z Chrystusem chodzić będą w białych szatach. Brudne szaty muszą być z nas zdjęte, a na ich miejsce powinniśmy otrzymać szaty sprawiedliwości Chrystusa. Dzięki skrusze i wierze będziemy zdolni dochować posłuszeństwa wszystkim przykazaniom Bożym, i zostaniemy znalezieni przed Nim bez skazy. Ci, którzy w przyszłości chcą, żeby Bóg miał w nich upodobanie, dziś troszczą się o to, wyznają grzechy i gorliwie proszą o przebaczenie za pośrednictwem Jezusa — swego Orędownika. W Nim jest ich nadzieja, ich wiara. Swą uwagę kierują na Niego. A gdy padnie rozkaz: „Zdejmijcie z niego brudną szatę i włóżcie mu na głowę czysty zawój oraz

przyobleczcie go w szaty odświętne” — są gotowi oddać Jezusowi chwałę za swoje zbawienie.

### Kościół ostateków

[126] Widzenie Zachariasza, w którym ujrzał Jozuego i anioła, odnosi się zwłaszcza do doświadczeń ludu Bożego, które zamykają wielki dzień pojednania. Kościół ostateków dotkną ciężkie doświadczenia i będzie znosić wielką udrękę. Kto zachowuje przykazania Boże i ma wiarę Jezusa, odczuje gniew smoka i jego zastępów. Szatan traktuje świat jako swoją własność, uzyskał bowiem panowanie nad odstępczymi Kościołami, a oto teraz niewielka grupa opiera się jego zwierzchności. Gdyby mógł ją zgładzić, zetrzeć z powierzchni ziemi, jego triumf byłby zupełny. Jak kiedyś wpływał na pogańskie narody, by niszczyły Izrael, tak w niedalekiej przyszłości pobudzi bezbożne siły na ziemi, by zniszczyły lud Boży. Od wszystkich będzie się żądało posłuszeństwa ludzkim zarządzeniom, i przekroczenia prawa Bożego. Wszyscy, którzy będą chcieli być wiernymi Bogu i swym obowiązkom, będą prześladowani, oskarżani i skazywani. Będą ich „wydawać i rodzice, i bracia, i krewni, i przyjaciele”. [Łukasza 21,16](#).

Jedyną ich nadzieją jest łaska Boża, a jedyną obroną — modlitwa. Jak Jozue prosił anioła, tak ostateki ludu Bożego ze skruszonym sercem i mocną wiarą prosić będą Jezusa-Orędownika o przebaczenie i wyswobodzenie. Są całkowicie świadomi swojego grzesznego stanu, znają swą słabość i niegodność, i tak się widząc, są bliscy rozpacz. Kusiciel stoi przy nich, by ich oskarżać, jak ongiś stał przy Jozuem, by mu się przeciwstawić. Wskazuje na ich brudne szaty, na ułomne charaktery, przypomina ich słabości i głupotę, wszystkie grzechy i niewdzięczność, przypomina brak podobieństwa do Chrystusa, czym uwłaczają czci Odkupiciela. Usiłuje przerazić każdą duszę myślą, że jej położenie jest beznadziejne, i że skaza grzechu nigdy nie będzie usunięta. Działając w ten sposób ma nadzieję zniszczyć ich wiarę, aż ulegną jego pokusom, odwrócą się od Boga i przyjmą znamię zwierzęcia.

Szatan przedkłada swoje oskarżenie Bogu, oświadczając, że na skutek popełnionych grzechów ludzie sami zrezygnowali z Jego ochrony, przysługuje mu więc prawo zniszczenia ich jako przestępców. Twierdzi, że sprawiedliwość wymaga, aby tak jak on i oni

zostali pozbawieni przychylności Bożej. Pyta: „Czy to są ci ludzie, którzy mają zająć moje miejsce w niebie i miejsce oddanych mi aniołów? Głosząc jakoby posłuszeństwo prawu Bożemu czy zachowują przykazania Boże? Czy nie miłowali własnego ja więcej niż Boga? Czy własne interesy nie stawiali ponad służbę Bogu? Nie miłowali rzeczy doczesnego świata? Spójrz na grzechy, które wycisnęły piętno na ich życiu! Spójrz na ich samolubstwo, złość, na ich wzajemną nienawiść!”

Lud Boży zawinił pod wielu względami. Szatan dokładnie zna grzechy, do popełnienia których ich nakłonił. Przedstawiając je w najbardziej przesadny sposób mówi: „Czyż chcesz wypędzić mnie i moich aniołów od swego oblicza, a nagrodzić tych, którzy są winni tego samego grzechu? Tego, Panie, przy Twoim poczuciu sprawiedliwości uczynić nie możesz! Wtedy Twój tron nie będzie ugruntowany na sprawiedliwości i sądzie. Sprawiedliwość wymaga skazania ich”.

Jest jednak różnica: naśladowcy Chrystusa grzeszyli, ale nie poddawali się panowaniu zła. Wyrzekali się grzechów i kornie prosili Pana, szukali Go w skrusze, a boski Orędownik wstawiał się za nimi. Ten, którego ich niewdzięczność hańbiła najbardziej, kto zna ich grzechy, ale także ich skruchę mówi: „Niech Pan cię zgromi szatanie? Oddałem życie za te dusze. Są wypisane na moich dłoniach”.

[127]

Napaści szatana są potężne — jego fałszerstwa straszliwe, ale oko Pańskie czuwa nad swoim ludem. Wielka jest udręka tego ludu. Płomienie ognia zdają się ich pochłaniać. Jednak Jezus ich zachowa i będą niczym wypróbowane złoto. Wszystko, co ziemskie, musi być usunięte, żeby wizerunek Chrystusa doskonale z nich promieniował. Niewiara musi być pokonana. Wzrosnąć muszą wiara, nadzieja i cierpliwość.

Lud Boży wzdycha i płacze nad obrzydliwościami, jakie dzieją się na świecie. Ze łzami ostrzega występnych o niebezpieczeństwie, jakie im grozi, jeżeli będą naruszać prawo Boże. Z niewysłowionym bólem korzy się przed Panem, wyznając swoje występki. Bezbożni szydzą z ich zatroskania, naigrywają się z uroczystrych napomnień i drwią z tego, co tamci nazywają ich słabością. Lecz udręka i upokorzenie ludu Bożego są nieomylnym dowodem, że odzyskuje on moc i szlachetność charakteru, utracone wskutek grzechu. Ponieważ lud ten zbliża się coraz bardziej do Chrystusa, a oczy ma utkwione w Jego doskonałą czystość, świetnie więc rozumie niesamowitą ohydę

grzechu. Ich gotowość skruchy i upokorzenia siebie są w oczach Boga nieskończenie daleko cenniejsze, aniżeli zadowolenie z siebie i wyniosły duch tych, którzy nie widzą powodu do smutku, szydzą z poniżenia Chrystusa i głoszą własną doskonałość, mimo że naruszają święte prawo Boże. Łagodność i pokora serca stanowią warunek siły i zwycięstwa. Korona chwały czeka tych, którzy korzą się u stóp krzyża. „Błogosławieni, którzy się smuca, albowiem oni będą pocieszeni”. [Mateusza 5,4](#).

Wierni modlący się, są — tak jak przedtem — złączeni z Bogiem. Sami nawet nie wiedzą, pod jak dobrą są ochroną. Władcy tego świata, nagleni przez szatana, starają się zniszczyć wiernych Bogu, ale gdyby ich oczy zostały otworzone, tak jak oczy sługi Elizeusza w Dotanie, ujrzeliby aniołów Bożych zataczających obóz wokół nich, swoim blaskiem i chwałą stawiających zaporę zastępom ciemności.

### Szata sprawiedliwości Chrystusa

Gdy lud Boży korzy się przed Panem i prosi o czystość serca, pada rozkaz: „Zdejmijcie z niego brudną szatę”, oraz słowa pełne otuchy: „Oto ja zdjąłem z ciebie twoją winę i każę cię przyoblec w szaty odświętne”. Bezgrzeszna szata sprawiedliwości Chrystusa zostaje ofiarowana kuszonym, doświadczanym, a jednak wiernym dzieciom Bożym. Wzgardzone ostatki będą przyodziane w chwalebna szatę, która nigdy już nie będzie zbrukana zepsuciem świata.

[128] Ich imiona są wpisane do Barankowej księgi żywota, utrwalone wśród imion wiernych wszystkich czasów. Oparli się intrygom oszusta, podstępnego zwodziciela, i mimo że smok szalał, nie wyzbyli się wiary. Teraz są na wieki zabezpieczeni przed podstępami kusiciela. Ich grzechy będą przeniesione na tego, który dał początek grzechowi.

Ostatki ludu zyskają nie tylko przebaczenie i zostaną przyjęte, ale także cześć i chwałę. „Czysty zawój” przyozdabia ich głowy. Mają być królami i kapłanami przed Bogiem. Podczas gdy szatan wnosił swe oskarżenia i dążył do zniszczenia wiernych Bożych, święci aniołowie, niewidoczni, przelatywali tam i z powrotem, opatrując ich pieczęcią żywego Boga. To są ci, którzy stoją na górze Syjon wraz z Barankiem i mają imię Ojca wypisane na czołach. Śpiewają nową pieśń przed tronem, pieśń, której nikt się nie może

nauczyć z wyjątkiem stu czterdziestu czterech tysięcy odkupionych na ziemi. Są to ci, którzy podążają „za Barankiem, dokądkolwiek idzie. Zostali oni wykupieni spomiędzy ludzi jako pierwociny dla Boga i dla Baranka. I w ustach ich nie znaleziono kłamstwa; są bez skazy”. [Objawienie 14,4.5](#).

Teraz spełniają się słowa Anioła: „Słuchajże tedy teraz, Jesue, kapłanie najwyższy! Ty i towarzysze twoi, którzy siedzą przed tobą: Aczkolwiek ci mężowie są dziwem, wszakże oto Ja przywiodę sługę mego, Latorośl” (BG). Chrystus jest objawiony jako Odkupiciel i Wyswobodziciel swego ludu. Teraz istotnie ostatki stały się „dziwem”, bo łzy i upokorzenia ich pielgrzymki ustąpiły miejsca radości i zaszczytowi obcowania z Bogiem i Barankiem. „W owym dniu latorośl Pana stanie się ozdobą i chwałą, a owoc ziemi chlubą i krasą ocalonych Izraela. I będzie tak, że kto pozostanie na Syjonie i ostoi się w Jeruzalemie, będzie nazwany świętym; każdy, kto jest zapisany wśród żywych w Jeruzalemie”. [Izajasza 4,2.3](#).

## Znaczenie soboty

Mężowie, którzy zajmują odpowiedzialne stanowiska, powinni dokładnie zwracać uwagę na to, by ich słowa i osobisty przykład prowadziły lud do właściwych poglądów i właściwego postępowania. Powinni być pewni, że niczym nie uwłaczają zarządzeniom Bożym. Ponieważ czwarte przykazanie jest powszechnie lekceważone, powinniśmy wyęźać wszystkie siły i jak najgorliwiej zabiegać o to, by mieć we czci to przykazanie świętego prawa Bożego. Mamy przedstawić światu poselstwo trzeciego anioła. Dzięki czwartemu przykazaniu Bóg poddaje nas próbie, a jeżeli dostosujemy się do Jego żądania, będziemy rzeczywiście osobliwym ludem.

[129] Kto dochowuje posłuszeństwa temu przykazaniu, ten będzie wiedział, że między nim a światem ciągnie się linia graniczna. Dzień sobotni nie jest miernikiem ludzkim, ale Bożym. To on odróżnia tych, którzy służą Bogu, od tych, którzy Mu nie służą. O ten punkt wiary rozegra się ostatni wielki akt boju między prawdą a błędem.

W dzisiejszych czasach dzień sobotni nie zajmuje na ogół tak zaszczytnego miejsca, jakie mu wyznaczył Bóg. Świat jest narzędziem przesiewu w Kościele, poddającym próbie szczerość jego członków. Świat ofiaruje urok i powaby, a wierzący, z chwilą, gdy im ulegnie, idzie w kierunku przeciwnym swemu wyznaniu.

### Wiązanie się z niewierzącymi

Niektórzy spośród braci obracających się w świecie biznesu nie przestrzegają dnia sobotniego tak, jak tego wymaga przykazanie. Niektórzy związali się z niewierzącymi i wpływ takich przyjaciół z pracy, nie zachowujących dnia sobotniego, oddziaływał na nich w wiadomy sposób. Niektórzy byli do tego stopnia zaślepieni, że nie potrafili dostrzec niebezpieczeństwa, tym większego, że nie dostrzeżanego, które ściągali na siebie w wyniku takich powiązań. Jeden partner otwarcie zachowuje dzień sobotni, drugi — wraz z zatrudnionymi u siebie pracownikami — prowadzi tego dnia działalność

handlową. Człowiek zachowujący ten dzień, jakkolwiek na zewnątrz nie ma nic wspólnego z pracą, nie może powstrzymać swych myśli, które krążą wokół interesów. Mimo że stara się święcić dzień sobotni, nie czyni tego. W oczach Bożych jest winny przestępstwa.

Nawet w sprawach handlowych, w interesach, nie możemy, bez naruszenia naszych zasad, wiązać się z tymi, którzy nie są Bogu wierni. Czego zabrania czynić sumienie jednej strony, na to zezwala druga strona i to nie tylko w odniesieniu do obowiązków religijnych, ale i spraw handlowych. Jeżeli jeden biznesmen kieruje się samolubnymi pobudkami, nie oglądając się na prawo Boże czy zbawienie duszy, to ten drugi, szczerze kochający Boga oraz prawdę, musi zrezygnować ze swoich zasad lub dojdzie do częstych i bolesnych konfliktów.

Przeciwstawianie się wpływowi świata i przykładowi bezbożnego współpracownika wymaga nieustannej walki. Wierzący partner musi pokonywać wiele trudności, ponieważ z własnej woli wkroczył na grunt nieprzyjaciela. Jedynym bezpiecznym postępowaniem jest posłuszeństwo nakazowi: „Nie chodźcie w obcym jarzmie z niewiernymi; bo co ma wspólnego sprawiedliwość z nieprawością albo jakąż społeczność między światłością a ciemnością?”. [2 Koryntian 6,14](#).

### Uczęszczanie do szkoły w sobotę

[130]

Niektórzy spośród naszego ludu pozwalali swym dzieciom chodzić do szkoły w sobotę. Nie byli do tego zmuszani, ale władze szkolne były zakłopotane, nie wiedząc, czy przyjąć dzieci, które będą w szkole tylko pięć dni w tygodniu. W niektórych szkołach uczniowie uczą się nie tylko zwykłych przedmiotów, ale także rozmaitego rodzaju rzemiosł. I ci, którzy głosili, że należy zachowywać przykazania, pozwalali dzieciom chodzić do tych szkół. Niektórzy rodzice próbowali usprawiedliwić swe postępowanie słowami Chrystusa, że godzi się w sobotę czynić rzeczy dobre. Argumentując w ten sposób można by się zgodzić na pracę w sobotę, ponieważ trzeba zarobić na chleb dla dzieci. Wtedy nie będzie żadnej granicy między tym, co wolno czynić, a czego czynić nie należy.

Gdyby ci drodzy bracia byli bardziej uduchowieni i jasno rozumieli wiążące ich zobowiązania wobec prawa Bożego, tak jak każdy

z nas rozumieć powinien, zdaliby sobie sprawę ze swego obowiązku i nie byliby w ciemności. Ciężko było im zrozumieć, że powinni iść inną drogą. Jeżeli chodzi o Jego przykazania, Bóg nie pyta o naszą wygodę. Oczekuje posłuszeństwa i nauczania dzieci właściwego zachowywania przykazań. Mamy przykład Abrahama, ojca sprawiedliwych. Pan powiedział: „Znam go bowiem; przetoż przykaże synom swoim, i domowi swemu po sobie, aby strzegli drogi Pańskiej”. [1 Mojżeszowa 18,19 \(BG\)](#). To jest powód tych licznych błogosławieństw, którymi obdarzono jego i jego potomstwo.

Nasi bracia nie mogą oczekiwać, że Bóg będzie miał w nich swe upodobanie tak długo, jak długo pozwolą dzieciom chodzić tam, gdzie nie mogą dochować posłuszeństwa czwartemu przykazaniu. Powinni starać się dojść do porozumienia z władzami szkolnymi, by dzieci były zwolnione od nauki w dzień siódmy. Jeżeli się to nie uda, wtedy obowiązek jest jasny: za wszelką cenę okazać posłuszeństwo żądaniom Bożym.

W niektórych miejscach rodzice byli skazywani na karę pieniężną lub więzienie za nieposyłanie dzieci do szkoły w dni sobotnie. W jednym miejscu po uroczystym wyznaniu wiary, urzędnik wymiaru sprawiedliwości podszedł do drzwi tego brata i zmusił dzieci do pójścia do szkoły. Rodzice dali dzieciom Biblię zamiast zwykłych podręczników, którą czytały w czasie lekcji. Gdziekolwiek jest to możliwe, nasz lud powinien zakładać własne szkoły. Gdzie nie jest to możliwe, powinien jak najszybciej przenieść się na inne miejsce, by można było bez kłopotu przestrzegać przykazań Bożych.

[131]

### Dowód wierności

Niektórzy będą dowodzić, że Pan nie jest aż tak drobiazgowy i dokładny w swych zarządzeniach, że nie mają obowiązku ściśle przestrzegać soboty, z uwagi na tę wielką stratę, jaką poniosą lub możliwości narażenia się władzom państwowym. Jednak właśnie ten punkt będzie próbą dla nas, czy więcej czi okazujemy prawu Bożemu, czy zarządzeniom ludzi. To właśnie w czwartym przykazaniu tkwi różnica między tymi, którzy oddają cześć Bogu, a tymi, którzy Mu czi nie oddają. W tej sprawie mamy wykazać wiarę i posłu-

szeństwo. Historia postępowania Boga z Jego ludem we wszystkich stuleciach wykazuje, iż Bóg żąda bezwarunkowego posłuszeństwa.

Kiedy anioł zniszczenia przygotowywał się do przemierzenia ziemi egipskiej, by uśmiercić wszystko, co pierworodne, z ludzi i zwierząt, Izraelitom nakazano mieć dzieci w domu przy sobie, a oba odrzwia i nadpro- że pomazać krwią. Nikomu nie było wolno wychodzić z domu, ponieważ każdy znaleziony między Egipcjanami był zniszczony wraz z nimi. Wyobraźcie sobie Izraelitę, który by zapomniał pomazać krwią swoich drzwi, ponieważ był pewny, że anioł Boży jest w stanie odróżnić Żydów od Egipcjan. Czy niebiescy strażnicy by strzegli takiego domu? Tę naukę powinniśmy zastosować do siebie.

Anioł zniszczenia na nowo szykuje się do przemierzenia ziemi. Lud Boży musi mieć znak rozpoznawczy, a tym znakiem jest zachowywanie Jego świętego dnia sobotniego. Nie wolno nam przeprowadzać własnej woli i stosować się do własnego sądu pochlebając sobie, że Bóg będzie akceptował nasze zrozumienie sprawy. Bóg wypróbowuje naszą wiarę w ten sposób, że pozwala nam działać, a potem wtrąca się i pomaga nam. Dla tych, którzy zastosują się do Jego warunków, obietnice Boże spełnią się, ale kto się ośmieli pominąć Jego wskazania i iść drogami własnego wyboru, ten zginie wraz z bezbożnymi, gdy wyrok Boży nawiedzi ziemię.

Kiedy rodzice zezwalają dzieciom brać udział w lekcjach w świeckich szkołach i czynić dzień sobotni dniem powszednim, wtedy nie mogą one otrzymać pieczęci Bożej i zginą wraz ze światem. A czyż odpowiedzialność za ich krew nie spadnie na rodziców? Jeżeli wiernie uczymy dzieci posłuszeństwa przykazaniom Bożym i uznawania autorytetu rodzicielskiego, a potem w modlitwie polecimy je Bogu, to Bóg będzie błogosławił nasze wysiłki, gdyż nam to obiecał. A gdy plagi spadną na ziemię, niechaj nasze dzieci wraz z nami znajdą ratunek w domu strzeżonym przez Boga.

### **Ci, którzy sumiennie święcą sobotę**

[132]

Bóg wyprowadził naród izraelski z Egiptu, aby mogli święcić dzień Pański, sobotę, i dał mu specjalne wskazówki, jak należy ją święcić. Dziesięć przykazań, które wypowiedział własnym głosem z góry Synaj, i wskazówki udzielone Mojżeszowi, wszystko to zo-

stało zapisane dla dobra ludzi, którzy żyć będą na ziemi do końca czasu. Bóg dał człowiekowi sześć dni na pracę, ale dzień siódmy zachował dla siebie i zapowiedział błogosławieństwa dla tych, którzy zachowują ten dzień w świętości.

Dzień poprzedzający sobotę stał się dniem przygotowania, by wszystko było gotowe wraz z rozpoczęciem świętych godzin dnia sobotniego. „Jutro będzie wypoczynek, poświęcony Panu, dzień sabatu. Upieczcie, co macie upiec, ugotujcie, co macie ugotować”. [2 Mojżeszowa 16,23](#).

Miłosierny Bóg kazał troszczyć się o chorych i cierpiących. Jeśli pomagamy im powrócić do zdrowia, to praca niezbędna przy chorych nie jest pogwałceniem przykazania o dniu sobotnim. Natomiast trzeba unikać wszelkiej niepotrzebnej pracy, takiej, która nie jest konieczna. Niektórzy beztrosko odkładają drobne rzeczy, które powinno się załatwić w dniu przygotowania, na sobotę. Tak nie powinno być. Każdą pracę nie wykonaną do rozpoczęcia świętych godzin powinno się odłożyć aż do zakończenia dnia sobotniego.

Powinniśmy także zwracać uwagę na myśli i słowa. Kto w tym dniu rozmawia o interesach lub zawiera umowę czy układy, tego Bóg uzna za osobę faktycznie pracującą w tym dniu w przedsiębiorstwie. Jeżeli dzień sobotni naprawdę zachowujemy, nie powinniśmy sobie nawet pozwolić na to, by nasze myśli krążyły wokół rzeczy o charakterze świeckim.

Niedziela jest na ogół dniem ucztowania i szukania rozrywek, ale Pan pragnie, by Jego lud dał światu lepszy, wznioślejszy przykład. W sobotę zgromadzona razem rodzina Boża powinna godnie zbliżyć się do Boga. Przykazanie czwarte dotyczy każdego, kto jest w naszych bramach. Wszyscy znajdujący się w domu powinni odłożyć swe ziemskie zajęcia i pobożnie spędzić uświęcone godziny. Niech wszyscy razem w dniu świętym w radosnej służbie oddają cześć Panu.

## Troska o dobro braci

Każdy członek Kościoła składając ślubowanie w momencie chrztu, zobowiązał się uroczyście do troszczenia się o dobro braci. Wszyscy będą wystawieni na pokusę trwania przy własnych planach i myślach, które wydają się im rozsądne, ale powinni czuwać, modlić się i czynić wysiłki, używając wszystkich swoich zdolności, aby budować na świecie królestwo Jezusa. Od każdego chrześcijanina Bóg wymaga, aby tak dalece jak to leży w mocy człowieka, przeciwdziałał wpływowi, który by mógł choćby w najmniejszym stopniu przeszkodzić w pracy na czas obecny lub odciągnąć od brania w niej udziału. Chrześcijanin nie tylko powinien mieć na uwadze własne dobro duchowe, ale również zdawać sobie sprawę z tego, że ponosi odpowiedzialność za dusze, z którymi związało go życie. Z pomocą Chrystusa powinien mieć moc powstrzymywania od zła niektórych członków zboru. Jego słowa i zachowanie powinny skłaniać ich do brania przykładu z Chrystusa w samozaparciu, poświęceniu się i miłości do bliźniego.

[133]

Gdyby w zborze byli tacy, którzy wywierają wpływ będący przeciwieństwem miłości i bezinteresownej dobroczynności, jakie okazywał nam Jezus, gdyby odsuwali się od braci, to ludzie wierni Bogu powinni dobrze zastanowić się nad tego rodzaju przypadkiem i pracować nad ich duszami. Przy tym muszą dbać o to, by ich wpływ nie zaraził innych, a zbór wskutek niechęci jednych, niezadowolenia i fałszywych doniesień drugich nie zszedł na błędne drogi. Niektórzy są zajęci tylko sobą, wystarczają sami sobie. Według ich mniemania mało jest takich, którzy postępują właściwie, są podejrzliwi, krytykują i doszukują się błędów w każdym uczynku braci. Takim osobom nie można pozwolić na szkodzenie dobru całego zboru. Ażeby podnieść moralny poziom zboru, każdy powinien poczuwać się do obowiązku zdobycia osobistej doskonałości duchowej, dzięki skrupulatnemu stosowaniu biblijnych zasad, sprawiedliwych w oczach świętego Boga.

Niech każdy wyznawca poczuwa się do tego, że osobiście musi być w porządku z Bogiem, że musi być uświęcony przez prawdę. Wtedy będzie mógł objawiać chrześcijański charakter wobec innych i będzie mógł służyć przykładem niesamolubności. Jeśli każdy będzie tak postępował, Kościół będzie wzrastał w uduchowieniu i łasce Bożej.

Zbliżamy się do końca czasu. Liczne pokusy będą czyhać na wspólnotę z zewnątrz, ale nie pozwólcie, by dostały się do zboru. Niechaj lud, który przyznaje się do tego, że jest ludem Bożym, ćwiczy się w zapieraniu się siebie dla dobra prawdy, dla dobra Chrystusa. „Albowiem my wszyscy musimy stanąć przed sądem Chrystusowym, aby każdy odebrał zapłatę za uczynki swoje, dokonane w ciele, dobre czy złe”. [2 Koryntian 5,10](#). Każdy, kto rzeczywiście miłuje Boga, będzie miał Ducha Chrystusa i tkliwą, żarliwą miłość do współbraci. Im ściślej jest łączność serca ludzkiego z Bogiem, im bardziej uczucia koncentrują się na Chrystusie, tym mniej będą go niepokoić trudności i brutalność, z którymi spotykamy się w życiu. Kto dorasta do wymiarów pełni Chrystusowej, tego charakter będzie się stawał coraz bardziej podobny do charakteru Jezusa, wzniesie się ponad chęć szemrania, opanuje niezadowolenie. Nie zechce też być tym, który wszystkim gardzi. Wyzbędzie się krytykowania.

[134]

### Czas czuwania i modlitwy

Żyjemy w wieku, w którym wszyscy powinni szczególną uwagę zwrócić na napomnienie Zbawiciela: „Czuwajcie i módlcie się, abyście nie popadli w pokuszenie”. [Mateusza 26,41](#). Niechaj każdy pamięta, że powinien być wierny i posłuszny Bogu, ma wierzyć prawdzie oraz wzrastać w łasce i poznawaniu Jezusa Chrystusa. Zbawiciel prosi nas: „Weźcie na siebie moje jarzmo, i uczcie się ode mnie, że jestem cichy i pokornego serca, a znajdziecie ukojenie dla dusz waszych”. [Mateusza 11,29](#). Pan chce nam pomagać, posilać nas i błogosławić, lecz musimy przejść proces oczyszczenia, aż wszystkie skazy naszego charakteru wypalą się doszczętnie. Każdy członek zboru musi przejść próbę ognia, nie po to, by go płomień pochłonęły, lecz by go oczyściły.

Pan działał wśród was, ale szatan także się wcisnął, by skłonić do fanatyzmu. Jest jeszcze niejedno zło, którego się musimy pozbyć.

Niektórym zagraża niebezpieczeństwo zadowalania się jedynie przebłyskami światła i miłości Bożej, których doznali, co by oznaczało zahamowanie rozwoju. Nie byli wytrwali ani w czujności, ani w modlitwie. Kiedy rozlegnie się wołanie: „Świątynia Pańska, świątynia Pańska, świątynia Pańska to jest!” ([Jeremiasza 7,4](#)), to równocześnie wślizgną się pokusy i ciemność otoczy duszę — miłość świata, samolubstwo i samouwielbienie. Zachodzi potrzeba, by Pan napełnił nasz umysł swoimi myślami. Cóż to są za myśli? Otóż na miejsce naszych ograniczonych, ziemskich pojęć i planów Pan chce ofiarować nam swój sposób pojmowania, swoje szlachetne, wzniosłe, dalekosiężne myśli, chce wytrwale prowadzić nas ku niebu!

Niebezpieczeństwo, jakie wam zagraża, polega na tym, że nie dążycie do celu, tak jak Paweł, który napisał: „Zmierzam do celu, do nagrody w górze, do której zostałem powołany przez Boga w Chrystusie Jezusie”. [Filipian 3,14](#). Czy Pan dał wam światło? Zatem jesteście za nie odpowiedzialni, nie tylko za te promienie, które teraz do was docierają, ale za wszystko, co zostało wam objawione w przeszłości. Każdego dnia musicie podporządkować swoją wolę woli Boga. Musicie kroczyć w świetle i oczekiwać większego światła, ponieważ światło bijące od Zbawiciela będzie wysyłać coraz jaśniejsze, wyraźniejsze promienie i oświecać nimi ciemność moralną; będą one coraz potężniejsze aż do dnia ostatecznego.

Czy wszyscy członkowie twojego zboru zbierają świeżą mannę każdego ranka i każdego wieczora? Czy szukasz boskiego oświecenia? Czy myślisz raczej o sposobach, które by ciebie uwielbiały? Czy miłujesz Boga i służysz Mu z całego serca i umysłu, z całej duszy i wszystkich sił, tak że jesteś błogosławieństwem dla ludzi ze swego otoczenia? Czy prowadzisz ich ku Światłu świata? Czy wystarczają ci błogosławieństwa i dobrodziejstwa, które otrzymałeś w przeszłości? A może chodzisz, jak chodził Chrystus, działasz, jak On działał, żeby objawiać Go światu przez twoje słowa i postępowanie? Czy jako posłuszne dziecko Boże prowadzisz życie czyste i święte? Włącz Chrystusa w swoje życie. Jedynie On może cię uleczyć z zazdrości i podejrzewania braci. Jedynie On może ci pomóc wyzbyć się zadowolenia z siebie, które niektórzy z was żywią na swoją własną, duchową szkodę. Jedynie Jezus może wam dać poznanie waszych słabości, waszej niewiedzy i złej, zepsutej natury. Jedynie

[135]

On może was oczyścić, uszlachetnić, uczynić godnymi mieszkań przeznaczonych dla zbawionych.

„W Bogu odniesiemy zwycięstwo”. [Psalmów 60,14](#). Ileż dobra możecie uczynić będąc wiernymi Bogu i braciom, jeżeli wyzbędziecie się wszelkiej nieżyczliwej myśli, każdego uczucia zazdrości i zarozumiałości! Niechaj wasze życie będzie wypełnione służbą miłości dla innych! Nie wiecie, jak szybko możecie być wezwani do złożenia broni. Śmierć może nastąpić nagle, nie dając wam czasu na przygotowanie się na ostateczną zmianę. Może wam zabraknąć sił fizycznych lub umysłowych na to, by kierować myśli ku Bogu i zawrzeć z Nim pokój. Niektórzy sami się przekonają, i to szybko, jak nikła jest pomoc ludzka, jak mało wartości przedstawia własna, pyszna, zadowolona z siebie sprawiedliwość, która ich do tej pory zadowalała.

### Nasza sposobność

Czuję, że Duch Pański nalega na mnie, bym wam powiedziała, że teraz jest dzień waszej sposobności, waszego zaufania i błogosławieństwa. Czy chcecie go wykorzystać? Pracujecie dla chwały Bożej czy dla samolubnych celów? Czy przed sobą macie świetne widoki na sukcesy światowe, obiecujące zaszczyty i zyski materialne? Jeśli tak, to się srodze rozczarujecie. Natomiast, jeśli dążycie do prowadzenia życia czystego i świętego, to każdego dnia przyswajacie sobie w szkole Chrystusa te nauki, których według Jego woli powinniście się nauczyć. Będziecie cisi i pokornego serca, będziecie mieć pokój, z którego żadne ziemskie okoliczności nie są w stanie was okraść.

[136] Życie w Chrystusie jest życiem pełnym wytchnienia. Zgryźliwość, niezadowolenie i niepokój zdradzają brak obecności Zbawiciela. Kto włączy w swoje życie Jezusa, tego życie wypełnią dobre i szlachetne uczynki dla Mistrza. Zapomnicie o tym, żeby służyć sobie, a coraz ściślej będziecie związani z umiłowanym Zbawicielem; wasze charaktery staną się podobne Chrystusowi i kiedy ktoś się z wami zetknie, pozna, że byliście z Jezusem. Każdy jest kowalem swego losu, własnego szczęścia lub niedoli. Jeżeli pragnie, może wznieść się ponad przyziemny sentymentalizm, jedyne uczucie znane wielu ludziom. Jednak jak długo ktoś jest nadętym

pyszałkiem, tak długo Pan nic dla niego nie może uczynić. Szatan będzie miał pod ręką wspaniałe plany, aby otumanić twoje zmysły, ale zawsze musisz wybiegać myślą naprzód „do nagrody w górze, do której zostałem powołany przez Boga w Chrystusie Jezusie”. [Fili-pian 3,14](#). Gromadźcie wszystkie dobre uczynki, jakie tylko możecie zgromadzić w tym życiu. „Lecz roztropni jaśnieć będą jak jasność na sklepieniu niebieskim, a ci, którzy wielu wiodą do sprawiedliwości, jak gwiazdy na wieki wieczne”. [Daniela 12,3](#).

Jeśli nasze życie przenika święty zapach i czcimy Boga, jeśli myślimy o innych z życzliwością i spełniamy dla nich dobre uczynki, jesteście błogosławieństwem. Nie ma znaczenia fakt, gdzie mieszkamy, w chatce, czy w pałacu. Okoliczności zewnętrzne w niewielkim stopniu mają wpływ na doświadczenia duszy. Duch, jakiego żywimy, nadaje odpowiednią wartość wszystkim naszym czynom. Człowieka, który ma pokój z Bogiem i z bliźnimi, nie można uczynić nieszczęśliwym. W jego sercu nie będzie miejsca na zazdrość, nie powstaną w nim podejrzenia, nie będzie nienawiści. Serce pozostające w harmonii z Bogiem wznosi się ponad zmartwienia i przykrości doczesnego życia.

Natomiast serce, w którym nie ma pokoju Chrystusa, jest nieszczęśliwe, pełne niezadowolenia. Taki człowiek widzi wszędzie braki i wniósłby zgrzyt w czystą, harmonijną muzykę nieba. Życie samolubne jest całkowicie oddane złu. Kto jest samolubem, ten będzie zawsze źle myślał a braciach i zawsze występował przeciwko wybranym narzędziom Boga. Namiętności, które podszeptuje szatana czynią dzikimi i niepohamowanymi, są gorzkim źródłem, skąd zawsze i bezustannie płynie strumień zatruwający życie innych.

Niechaj każdy, kto mieni się naśladowcą Chrystusa, mniej ceni siebie, a więcej innych. Łączcie się z sobą coraz ściślej, działajcie razem! Siła i zwycięstwo tkwią w jedności, słabość zaś i porażka — w skłóceniu i podziale. Te słowa wypowiedziano do mnie z nieba i jako posłanka Boża przekazują je wam.

Niechaj każdy stara się odpowiedzieć na modlitwę Chrystusa: „Aby wszyscy byli jedno, jak Ty, Ojcze, we mnie, a Ja w tobie” ([Jana 17,21](#)) i: „Po tym wszyscy poznają, żeście uczniami moimi, jeśli miłość wzajemną mieć będziecie”. [Jana 13,35](#).

Gdy śmierć wyrwie kogokolwiek z naszego grona, jakie mamy o nim wspomnienia? Czy nasuwają się nam przyjemne obrazy?

[137] Czy przypominają się nam słowa uprzejme, życzliwe i współczucie okazane we właściwym czasie? Czy bracia odpierali rzucone na niego złe podejrzenia, które puszczała w kurs natrętni plotkarze? Czy wstawiali się za nim? Czy byli wierni natchnionym napomnieniom: „Pocieszajcie bojaźliwych, podtrzymujcie słabych?”. [1 Tesaloniczan 5,14](#). „Oto sam wielu podnosiłeś na duchu i krzepiłeś osłabione ręce”. [Joba 4,3](#). „Wzmocnijcie opadłe ręce i zasilcie omdlałe kolana! Mówcie do zaniepokojonych w sercu: Bądźcie mocni, nie bójcie się!” [Izajasza 35,3.4](#).

Gdy brat, z którym byliśmy w zborze, umarł, gdy już wiemy, że skończyły się zapisy na jego koncie w księdze niebios, i że na sądzie będzie odpowiadał według nich, jakież myśli nasuwają się jego współbraciom co do postępowania wobec niego? Jaki wpływ wywierali na niego? Jakże wyraźnie odmaluje się teraz w pamięci każde ostre słowo, każdy nierozważny czyn! Gdyby się mogły wrócić tamte dni, jakże inaczej odnosiliby się do niego!

Apostoł Paweł dziękował Bogu za pociechę udzieloną mu w strapieniu tymi słowy: „Błogosławiony niech będzie Bóg i Ojciec Pana naszego Jezusa Chrystusa, Ojciec miłosierdzia i Bóg wszelkiej pociechy, który pociesza nas we wszelkim utrapieniu naszym, abyśmy tych, którzy są w jakimkolwiek utrapieniu, pocieszać mogli taką pociechą, jaką nas samych Bóg pociesza”. [2 Koryntian 1,3.4](#). Kiedy Paweł odczuł w sercu pociechę i ciepło miłości Bożej, przekazywał to dobrodziejstwo innym. Tak powinniśmy postępować, żeby określone wspomnienia nie wywoływały w pamięci obrazów, których byśmy nie mogli znieść.

Z chwilą śmierci osób, z którymi przebywaliśmy, już nie będziemy mieli sposobności odwołać słów kiedyś wypowiedzianych, albo wymazać z pamięci nieprzyjemnych wrażeń. Zwracajmy więc uwagę na swoje postępowanie, byśmy nie obrażali Boga ustami. Pozbądźmy się chłodu, zaniechajmy waśni. Niech serce będzie przed Bogiem pełne łagodności, wyrozumiałości, kiedy rozważamy Jego miłosierdzie w postępowaniu z nami. Pozwólcie, by Duch Boży, niby święty płomień, obrócił w popiół nagromadzone rupiecie, które tarasują drzwi do serca, i dajcie Jezusowi wejść przez nie. Wtedy Jego miłość spłynie na innych w naszych łagodnych słowach, myślach i uczynkach. I gdy śmierć rozłączy nas z przyjaciółmi, z którymi nie spotkamy się wcześniej niż na sądzie Bożym, nie będziemy się

potrzebowali wstydić, kiedy będzie się odczytywać zapis naszych słów.

Jak szybko znikają uczucia rozdźwięku, gdy śmierć zamknęła oczy, a ręce złączone są na nieruchomej piersi. Nie ma już niechęci, znikła zaciętość i gorycz. Potknięcia i krzywdy są przebaczone, idą w zapomnienie. Ile życzliwych słów pada o umarłym! Ile dobrych rzeczy z jego życia przypominają sobie ludzie! Ze czcią, uznaniem i otwarcie wypowiadają się teraz ludzie o zmarłym, ale słowa te wpadają do ucha, które już nie słyszy, do serca, które już nie czuje. Gdyby wypowiedziano te słowa wtedy, gdy umęczony duch tak bardzo ich potrzebował, kiedy ucho mogło słyszeć, a serce odczuwać, jakże przyjemny obraz pozostałby w pamięci! Ileż to wzruszonych, stojących w milczeniu nad zmarłym ludzi przypomina sobie ze wstydem i żalem swoje słowa i postępowanie, które zastygłemu sercu przyczyniły już na zawsze tyle bólu! Starajmy się wnieść w nasze życie tyle piękna, miłości, życzliwości, ile to jest możliwe! Bądźmy w obcowaniu z sobą ludźmi wdzięcznymi, cierpliwymi i wyrozumiałymi! Niechaj myśli i uczucia, które znajdują wyraz u śmiertelnego łoża i nad grobem, będą wyrażane w codziennym postępowaniu z naszymi braćmi i siostrami.

[138]

## Zachowanie w domu Bożym

Dla pokornej, wierzącej duszy dom Boży na ziemi jest bramą niebios. Pieśń hołdu, modlitwa, słowa wypowiedziane przez przedstawicieli Chrystusa — wszystko to są przez Boga wybrane czynniki mające przygotować lud do świątyni wysoko w górze, do tego wzniesłego nabożeństwa, w którym nie może wziąć udziału nic nieczystego.

Ze świętości, jaka otaczała świątynię ziemską, chrześcijanie powinni nauczyć się, jak należy odnosić się do miejsca, w którym Pan spotyka się ze swoim ludem. W obyczajach i zachowaniu ludu, jeżeli chodzi o nabożeństwo, nastąpiły wielkie zmiany nie na lepsze, lecz na gorsze. Wspaniałe i święte prawdy, które łączą nas z Bogiem, szybko tracą wpływ na myśli i uczucia i stają na równi z rzeczami pospolitymi. Cześć, jaką lud w starożytności darzył świątynię, bo tam w nabożnej służbie zbliżał się do Boga, prawie zniknęła. Niemniej Bóg sam udzielił wskazówek co do Jego służby i wyniósł ją wysoko ponad wszystko, co doczesne.

Dom rodzinny jest świątynią dla rodziny, a także komorą lub lasem, miejscem odosobnienia, gdzie można się ukryć, by nawiązać osobistą łączność z Bogiem, by rozmyślać, natomiast dom Boży pozostaje świątynią dla wiernych. Czas, miejsce i rodzaj nabożeństwa powinny być objęte ustalonym porządkiem. Nic, co święte, nic, co pozwala wielbić Boga, nie powinno być czynione obojętnie, bez należytego szacunku. Ludzie, aby w najlepszy sposób głosić chwałę Boga, powinni tak ukształtować swoje poglądy, by mogli odróżnić to, co święte, od tego, co pospolite, codzienne. Kto ma czystą wyobraźnię, szlachetne myśli i dążenia, ten tak kieruje swoim umysłem, że całkowicie i stale ma na uwadze Boga i ważność Jego dzieła. Szczęśliwymi można nazwać tych, którzy mają świątynię, obojętnie, czy wspaniałą, czy biedną, położoną w mieście, czy w niedostępnych pieczarach skalnych, w niskich chatkach, czy dzikich ostępach. Jeżeli jest to najlepsze, co mogą urządzić dla swego Pana

[139]

i Boga, On uświęci to miejsce swą obecnością i będzie ono święte dla Pana Zastępów.

### **Przed nabożeństwem**

Gdy wierni wchodzą do miejsca zgromadzenia, powinni czynić to dostojnie i spokojnie usiąść na miejscu. Jeżeli w pomieszczeniu znajduje się piec, nie należy tłoczyć się wokół niego w sposób uwłaczający czci Boga. Zwykle rozmowy o rzeczach codziennych, szepty, śmiechy są niedopuszczalne w domu modlitwy ani przed, ani po nabożeństwie. Żarliwa, głęboka pobożność powinna cechować wszystkich biorących udział w nabożeństwie.

Jeżeli komuś wypada kilka minut poczekać na rozpoczęcie nabożeństwa, niech w cichym rozmyślaniu zachowa prawdziwego ducha pobożności i w modlitwie wznosi serce ku Bogu, prosząc, by to nabożeństwo przyniosło szczególne błogosławieństwo jego sercu i pomogło przekonać oraz nawrócić inne dusze. Powinniśmy pamiętać o tym, że w domu modlitwy znajdują się wysłannicy niebiescy. Wszyscy tracimy nieocenioną łączność z Bogiem wskutek braku spokoju i niewykorzystania momentów zastanowienia i modlitwy. Stan ducha musi być często badany, a serce i usposobienie kierowane ku Słońcu Sprawiedliwości.

Jeżeli ludzie wstępują do domu modlitwy ze szczerą czcią dla Pana i pamiętają o tym, że znajdują się w Jego obecności, to ich milczenie będzie wymownym tego dowodem. Szepty, śmiechy, rozmowy, które w miejscu powszednich zajęć nie są żadnym złem, nigdy nie powinny być tolerowane w domu, w którym oddaje się cześć Bogu. Umysł powinien się przygotować do słuchania słów Bożych tak, aby nie odbierać im właściwej wagi, i by mogły odpowiednio oddziaływać na serca.

### **Podczas nabożeństwa**

Kaznodzieja powinien wejść do domu modlitwy z twarzą poważną, godnie i uroczyście. Kiedy stanie na mównicy, powinien skłonić się w cichej modlitwie przed Bogiem i gorąco prosić Go o pomoc. Jakież to zrobi wrażenie! Uroczyista powaga zapanuje wśród zgromadzonych. Ich kaznodzieja rozmawia z Bogiem, poleca się

[140] Mu, zanim odważy się stanąć przed ludem. Bojaźń Boża udziela się wszystkim, aniołowie Boga są coraz bliżej. Każdy członek zgromadzenia, który boi się Boga, powinien skłonić głowę w cichej modlitwie jednocześnie z kaznodzieją, żeby Bóg zaszczycił zgromadzenie swą obecnością i udzielił swej mocy prawdom głoszonym przez ludzkie usta.

Jeżeli zebranie rozpoczyna modlitwa, każde kolano winno się ugiąć w obecności Świętego, a każde serce wznieść do Boga w cichej modlitwie. Modlitwy wiernych chwalców zostaną wysłuchane, a głoszone słowa będą skuteczne. Obojętność wiernych w domu Bożym to istotna przyczyna, dla której kazanie nie daje tyle korzyści, ile powinno. Pieśń płynąca z wielu serc czystą, dźwięczną nutą to jeden ze środków w dziele ratowania dusz. Całe nabożeństwo powinno się odbywać z zachowaniem takiej powagi i czci, jak gdyby Pan widzialnie, osobiście był obecny w zborze.

Słuchając z mównicy Słowa Bożego pamiętajcie, że słuchacie głosu Bożego wypowiedzanego ustami sługi powołanego przez Pana. Słuchajcie uważnie! Nie zasypiajcie nawet na chwilę, ponieważ możecie stracić słowo, którego najbardziej potrzebujecie, słowo, które by — gdybyście na nie zważali — zachowało wasze stopy od wkroczenia na złe drogi. Szatan i jego aniołowie chcą koniecznie sparaliżować umysły, żeby nie słyszano ostrzeżeń i naponnień, a choćby je i słyszano, żeby nie dotarły do serca i mózgu, nie spowodowały zmiany życia. Czasem małe dziecko może tak zająć uwagę słuchaczy, że cenne ziarno nie padnie na dobrą glebę i nie wyda owocu. Czasem młodzi ludzie tak niewiele mają szacunku dla domu Bożego i nabożeństwa, że bez przerwy prowadzą rozmowy w trakcie kazania. Gdyby mogli zobaczyć, jak spoglądają na nich aniołowie Boga i jak zapisują ich postępowanie, wstyd by ich ogarnął i poczuliby do siebie wstręt. Bóg żąda, by słuchacze byli uważni. Podczas gdy ludzie spali, szatan rozsiewał chwasty.

### Po nabożeństwie

Po wypowiedzeniu błogosławieństwa wszyscy powinni zachować spokój, lękając się utraty pokoju Chrystusowego. Świadomi tego, że znajdują się w bliskości Boga i Jego oko spoczywa na nich, wszyscy powinni się tak zachowywać, jak gdyby Pan był widzialny

wśród nich, i bez przepychania się opuścić dom Boży. W przejściach nie należy się zatrzymywać, żeby się przywitać lub porozmawiać, co nie pozwala wyjść innym. W obrębie domu Bożego musi panować głęboka cześć. Nie wolno go znieważać postępując w nim, jak w miejscu, w którym spotykamy się ze starymi przyjaciółmi, witamy się z nimi, wymieniamy pospolite myśli i omawiamy świeckie interesy. Te wszystkie rzeczy muszą pozostać poza obrębem domu Bożego. W niejednym zborze znieważa się Boga i aniołów beztroskim śmiechem, głośną mową, szuraniem nogami.

Rodzice! Wznieście sztandar chrześcijaństwa wysoko w umysłach waszych dzieci! Pomóżcie im włączyć Jezusa w ich codzienne życie. Nauczcie je okazywać więcej czci domowi Bożemu. Niech zrozumieją, że próg domu Pańskiego powinny przekraczać z wrażliwym sercem, myśląc o tym, że Bóg jest tu obecny. Tutaj znajduje się Jego dom. Muszą mieć czyste myśli i święte motywy postępowania. Nie wolno im mieć w sercu pychy, nienawiści, zazdrości, niechęci do kogokolwiek, złości, podejrzliwości, kłamstwa, ponieważ znajdują się przed obliczem świętego Boga. Tutaj jest miejsce, w którym Bóg spotyka się ze swoim ludem i błogosławi go. Wzniosły i Święty, który mieszka w wieczności, spogląda na nich, bada głębie ich serca i odczytuje w nim najtajniejsze myśli i czyny ich życia.

[141]

### Odpowiedzialność rodziców

Drodzy bracia i siostry! Czy nie chcielibyście choć trochę pomyśleć i zastanowić się nad tym, jak my sami zachowujemy się w domu Bożym i ile trudu poświęcamy na to, by pouczeniami i przykładem wpoić dzieciom cześć i szacunek dla tego domu? Spychacie ten obowiązek na kaznodziejów. Ich czynicie odpowiedzialnymi za dusze waszych dzieci. Niestety brak wam jest własnej odpowiedzialności, a ona spoczywa na was — rodzicach i wychowawcach, którzy na podobieństwo Abrahama rządzą swoim domem i nakazujecie posłuszeństwo ustawom Pańskim. Waszych synów i córki psuje wasz przykład i brak konsekwencji w waszych nakazach. Niezależnie od braków w wychowaniu w domu, oczekujecie od kaznodziei, że to on naprawi jakoś skutki waszego codziennego niedbalstwa i dokona cudownego dzieła — ukształtuje w sercach dzieci cnoty chrześcijańskie i pobożność. Choćby duchowny zrobił wszystko, co

może zrobić dla zboru, stosując łagodne i serdeczne napomnienia, cierpliwie wychowując i modląc się żarliwie, a mimo to nie osiągnął dobrych wyników, ojcowie i matki często obwiniają go o to, że ich dzieci nie nawróciły się, a są to właśnie skutki niedbalstwa rodziców.

[142] Odpowiedzialność spoczywa na rodzicach. Czy podejmą się dzieła, jakie Bóg im zlecił? Czy wiernie go spełnią? Czy zechcą pójść naprzód i wznieść się wysoko w pokorze i cierpliwości, wytrwale pracować, aby samemu osiągnąć odpowiednio wyższy poziom i pociągnąć dzieci za sobą? Nie dziwny się, że zbory nasze są słabe, że nie przejawiają tej głębokiej, gorliwej pobożności, jaka powinna je cechować. Obecne nasze przyzwyczajenia uwłaczają Bogu i ściągają to, co święte i niebiańskie do poziomu codzienności, do rzeczy pospolitych. Mamy świętą, wypróbowaną, uświęcającą prawdę, która poddaje próbie i uświęca nas, i jeśli nasze nawyki oraz zachowanie nie są z nią zgodne, to znaczy, że grzeszymy przeciwko bogatej wiedzy, jaką posiadamy. W dniu Bożej zapłaty lepiej działać się będzie poganom, aniżeli nam.

O wiele więcej możemy działać niż czynimy, jeśli chodzi o szerzenie światła prawdy. Bóg oczekuje od nas daleko więcej owoców. Oczekuje od poszczególnych członków większej gorliwości i wierności, serdeczniejszych i poważniejszych starań o sąsiadów i innych, którzy nie znają Chrystusa. Rodzice muszą rozpocząć swą pracę na wysokim poziomie. Kto wyznaje imię Chrystusa, musi przywdziać całą zbroję i ostrzeżeniami, poważnymi napomnieniami i prośbą starać się wyzwolić dusze z mocy grzechu. Nakłoń tyłu, ilu tylko możesz, do słuchania prawdy w domu Bożym. Musimy dokładać więcej niż dotychczas starań, by uchronić dusze od wiecznej zagłady.

Jest to aż nadto prawdą, że cześć i szacunek, jakie winniśmy domowi Bożemu, znikły prawie zupełnie. Nie zwraca się uwagi na rzeczy święte ani na miejsce święte, nie czci tego, co święte, tego, co wzniosłe. Czy w naszych rodzinach nie ma żadnej przyczyny tego, że brak jest szczerzej bojaźni Bożej? Czy nie dlatego tak się dzieje, że wzniosła sprawa pobożności upadła nisko i wlecze się niby ogon w kurzu? Bóg przed wiekami dał swemu ludowi dokładne wskazówki co do porządku. Czy istota Boga uległa jakiegokolwiek zmianie? Czyż nie jest On tym wielkim, potężnym Bogiem, który panuje w niebie niebios? Czy nie byłoby dobrze, gdybyśmy częściej

czytali o danych Izraelitom poleceniach w tym względzie, abyśmy, mając światło chwalebnej prawdy, naśladowali tamtych w ich czci i poszanowaniu dla domu Bożego? Mamy dużo powodów do okazania Bogu w czasie nabożeństwa żarliwego, nabożnego ducha. Mamy też powód, by w czasie naszych nabożeństw być bardziej pobożnymi i okazywać Bogu więcej czci niż czynili to Żydzi. Jednak wróg działa, by zniszczyć wiarę w świętość chrześcijańskiego nabożeństwa.

W miejscu poświęconym Bogu nie powinno się załatwiać świeckich spraw. Jeżeli dzieci zbierają się dla uczczenia Boga w pokoju lub w laboratorium szkolnym, to będzie to zupełnie zrozumiałe, że do ich umysłów wcisną się myśli o nauce, o wydarzeniach minionego tygodnia. Wychowanie i przygotowanie młodzieży powinno być takie, by miała we czci rzeczy święte i prawdziwą bojaźń Boga w Jego domu. Wielu tych, którzy roszczą sobie prawo do miana dzieci Króla Niebios, nie mają w prawdziwej czci świętości rzeczy wiecznych. Niemal wszyscy potrzebują pouczenia, jak się zachować w domu Bożym. Rodzice powinni nie tylko uczyć dzieci, ale im nakazywać, by do przybytku wkraczały ze czcią i pobożnością.

Zachowanie modlących się w świętym przybytku Bożym musi być wzniosłe, uświęcone. Niestety, tę rzecz się zaniedbuje. Przeoczo jej ważność, w wyniku czego przeważać zaczęły nieporządek i brak czci, przez co Bóg jest znieważany. Skoro przywódcy zboru, kaznodzieje i lud, ojcowie i matki objawiają, że tak mało mają dla tej sprawy zrozumienia, to czegoż można oczekiwać od niedoświadczonych dzieci? Zbyt często widzi się je w grupkach, z dala od rodziców, którzy powinni nad nimi czuwać. Mimo iż przebywają w obecności Boga i Jego oko je widzi, zachowują się lekkomyślnie, zajmują się błahostkami, szepczą i śmieją się beztrosko, są nieuważne, obojętne, pozbawione jakiegokolwiek szacunku dla domu Bożego. Mało kiedy poucza się je o tym, że duchowny jest przedstawicielem Boga, a jego kazanie jednym ze środków ustanowionych przez Pana, stosowanych w dziele zbawienia dusz, i że dla wszystkich mających przywilej słuchania Bożego poselstwa, będzie ono bądź wonią życia dla życia, bądź śmierci dla śmierci.

[143]

## Krytykowanie kazań

Delikatne i wrażliwe umysły młodzieży oceniają pracę sług Bożych na podstawie odnoszenia się do niej rodziców. W wielu rodzinach dorośli krytykują w domu kazanie: coś z niego uznają i chwala, a coś innego potępiają. W ten sposób poselstwo Boga do nas, ludzi, jest krytykowane, podawane w wątpliwość, stając się przedmiotem lekkomyślnego traktowania. Dopiero księgi niebios objawia, jaki wpływ wywierają na młodzież tego rodzaju bezmyślne, pozbawione szacunku uwagi. Dzieci dostrzegają i rozumieją tę rzecz szybciej niż się rodzicom wydaje. Ich moralna wrażliwość ulega wypaczeniu, którego czas nigdy w pełni nie zmieni. Tak powstałej szkody nie da się nigdy całkowicie naprawić. Rodzice narzekają na zatwardziałość dziecięcych serc i na to, jak trudno jest wyrobić w nich moralną wrażliwość, chęć spełniania żądań Bożych.

Jednak w księgach niebios jest zapisana prawdziwa tego przyczyna i to piórem, które nigdy się nie myli. Rodzice nie byli nawróceni. Nie byli w zgodzie z niebem ani z pracą nieba. Swe codzienne popolite wyobrażenia o świętości służby kaznodziejskiej i świątyni Bożej włączyli w wychowanie dzieci. Sprawa sprowadza się do pytania, czy ktoś, będąc przez całe lata pod niszcącym wpływem takiego domowego wychowania, kiedykolwiek będzie się mógł zdobyć na okazanie należytego szacunku służbie kaznodziejskiej i właściwie traktować narzędzia, które Bóg przewidział do zbawienia dusz. O tych rzeczach powinniście wypowiadać się z należyty szacunkiem, rozważnymi słowami i głębokim uczuciem. W ten sposób możecie każdemu, z kim wchodzicie w styczność, dać odczuć, że poselstwo pochodzące od sług Bożych uznajecie jako słowa skierowane do was przez samego Boga.

[144] Rodzice! Z troską myślcie o tym, jaki przykład i jakie wyobrażenia przekazujecie dzieciom. Umysły dzieci są podatne na wpływ, łatwo dają się kształtować. Jeżeli mówca popełnił nawet błąd w służbie świątyni, strzeżcie się, by o tym wspominać! Mówcie jedynie o dobrej pracy, którą wykonuje, o pięknych myślach, które przedstawił, i na które powinniście byli zwrócić uwagę, ponieważ wypowiadał je sługa Boży. Łatwo dociec, dlaczego dzieci tak słabo się poddają wpływowi głoszonego Słowa Bożego i dlaczego tak niewiele mają szacunku dla domu modlitwy. Wychowanie ich pod tym wzglę-

dem było wadliwe. Rodzicom tych dzieci potrzebna jest codzienna łączność z Bogiem. Ich własne poglądy muszą stać się szlachetniejsze i subtelniejsze, ich wargi wymagają dotknięcia żarzącego się węgla z ołtarza. Wtedy dopiero przyzwyczajenia i zachowanie w domu będzie wywierać dobry wpływ na umysły i charaktery dzieci. Poziom życia religijnego stale się będzie podnosił. Tacy rodzice wykonają dla Boga doniosłą pracę. W ich domu będzie mniej miłości świata, mniej zmysłowości, za to więcej szlachetności i czystości ducha, więcej wierności. Ich życie zdobić będzie taka godność, jakiej wyobrazić sobie nie są w stanie. Nic, co służy służbie Bożej i pobożności, nie uczynią pospolitym.

### **Czystość i delikatne zachowanie**

Często, gdy wchodzę do domu Bożego, boli mnie to, że widzę mężczyzn i kobiety niechlujnie ubranych. Jeżeli serce i charakter można poznać po zewnętrznym wyglądzie, to z całą pewnością nie może być w tych ludziach nic niebiańskiego. Nie mają oni właściwego wyobrażenia o porządku, czystości i delikatnym zachowaniu, o tym, czego Bóg wymaga od wszystkich, którzy przychodzą przed Jego oblicze, by oddać Mu cześć. Jakie wrażenie robi to na niewierzących i na młodzieży, która bacznie obserwuje i gotowa jest szybko wyciągnąć odpowiednie wnioski?

W umysłach wielu ludzi z domem Bożym nie wiążą się żadne święte myśli. Nie traktują go inaczej niż najzwyczajniejsze miejsce. Niektórzy wchodzą do przybytku w nakryciach głowy, w brudnych i poplamionych ubraniach. Nie uświadamiają sobie tego, że mają się spotkać z Bogiem i Jego świętymi aniołami. Pod tym względem powinna we wszystkich naszych zborach nastąpić radykalna zmiana. Sami kaznodzieje potrzebują uszlachetnienia swoich umysłów, by stać się wrażliwsiymi na tego rodzaju uchybienia. Niestety, tę część pracy zaniedbują. Ponieważ zachowanie, ubiór i wygląd zewnętrzny zdradzają brak bojaźni Bożej i pobożności, Bóg często odwracał swoje oblicze od tych, którzy zgromadzali się, by Go chwalić i czcić.

Wszystkich trzeba pouczyć, by się ładnie, czysto i porządnie ubierali, jednak nie wolno tolerować strojenia się i ozdób, całkowicie niestosownych i niewłaściwych w świątyni Bożej. Nie jest ona miejscem pokazu mody, zachęca to bowiem do jej lekceważenia.

[145]

Często uwagę ludzi przykuwa ten czy inny strój i w ten właśnie sposób wślizgują się myśli, które nie powinny mieć miejsca w sercu chwalczy Boga. Bóg ma być centralnym punktem rozmyślań i celem uwielbienia. Wszystko, co odciąga myśli od uroczystej i świętej służby Bożej, jest obrazą dla Boga. Zmyślne uczesanie, kokardy, wstążki, koronki, falbanki, złote i srebrne ozdoby — to forma bałwochwalstwa naprawdę niestosowna w świętej służbie Bożej, gdzie wzrok każdego wiernego chwalczy powinien być skierowany na Jego chwałę.

Wszelkie kwestie dotyczące ubierania się powinny być dokładnie rozważane w świetle wskazań Biblii. Bogini mody zdobyła panowanie nad światem, często wciska się i do zboru. Zborowi za prawidłó postępowania powinno służyć Słowo Boże, rodzice zaś winni kierować się rozsądkiem. Widząc swe dzieci skłonne do naśladowania mody i obyczajów świata winni, tak jak Abraham, w sposób stanowczy, kierować i rządzić swym domem. Zamiast dopuścić, by dzieci przywiązywały się do świata, powinni wiązać je z Bogiem. Nikomu nie wolno bezcześcić przybytku Bożego swoim wyzywającym wyglądem. W przybytku tym przebywa Bóg ze swoimi aniołami. Święty Izraelski powiedział przez usta swego apostoła: „Ozdobą waszą niech nie będzie to, co zewnętrzne, trefienie włosów, złote klejnoty lub strojne szaty, lecz ukryty wewnętrzny człowiek z niezniszczalnym klejnotem łagodnego i cichego ducha, który jedynie ma wartość przed Bogiem”. [1 Piotra 3,3.4.](#)

### Wskazówki dla młodzieży ochrzczonej

Założono nowy zbor, ale nie otrzymał on w tej kwestii żadnych nauk, i jest to wina kaznodziei, który nie spełnił swego obowiązku i będzie musiał zdać Bogu rachunek z tego, że pozwolił dojść do głosu złym wpływom, które zapanowały we wspólnocie. Dopóki nie wpoi się zborowi właściwych poglądów na temat prawdziwego nabożeństwa i szczerzej bo- jaźni Bożej, dopóty będzie wzrastać skłonność do stawiania tego, co święte i wieczne na jednym poziomie z rzeczami pospolitymi i codziennymi. Potem owi rzekomo wyznający prawdę będą zniesławiać Boga i przyniosą wstyd religii. Ze swą ograniczoną wyobraźnią nigdy nie będą umieli docenić wartości, czystości i świętości niebios. Nie będą też mogli przygotować się

do połączenia z tymi, którzy Boga czczą, tam, w niebieskim dworze ponad nami, w którym panuje tylko czystość i doskonałość, gdzie każda istota składa Bogu i Jego świętości bezgraniczny hołd.

Według opisu Pawła każdy człowiek, działając jako przedstawiciel Boga, musi być doskonały w Chrystusie Jezusie. Kto przyjmuje prawdę zesłaną z nieba, tego powinna ona uszlachetnić i uświęcić, uczynić delikatnym. Wymagać to będzie wielu bolesnych wysiłków, aby móc odpowiadać Bożemu miernikowi prawdziwego człowieczeństwa. Niekształtne kamienie wydobyte z kamieniołomu muszą być ociosane, obrobione dłutem, wygładzone.

[146]

Obecny wiek cechują powierzchowna praca, dążenie do wygod i łatwizny oraz pozorna świętość, daleka od poziomu charakteru, jakiego Bóg żąda. Każda powierzchowność, każde niedopowiedzenie, każda bezskuteczna rozprawa, każda nauka nie czyniąca prawa Bożego podstawą charakteru chrześcijańskiego są fałszywe. Doskonalenie charakteru jest dziełem całego życia, niedostępnym tym, którzy nie mają ochoty dążyć do tego celu wyznaczonym przez Boga sposobem, to jest krok za krokiem, powolutku, z wielkim trudem. Nie możemy dopuścić do popełnienia jakiegokolwiek błędu w tej sprawie. Musimy dzień po dniu wzrastać w Chrystusie, który jest naszym przywódcą.

## Praktyczna pobożność

Bazylea, Szwajcaria, 1 marca 1887 r. Drodzy bracia i siostry w Oakland! Czuję się zmuszona napisać do was. Wciąż mi się śni, że rozmawiam z wami. I zawsze znajdujecie się w trudnościach i kłopotach. Jednak cokolwiek się stanie, nie pozwólcie odebrać sobie siły moralnej, nie pozwólcie, by wasza pobożność stała się formą bez treści. Jezus w swej miłości gotów jest błogosławić was szczerze, ale my musimy, modląc się żarliwie i radując się tą miłością Jezusa, czynić doświadczenia z Bogiem. Czy ktoś z nas ma być zważony na wadze i znaleziony lekkim? Musimy sami bacznie obserwować siebie i zwracać uwagę na najmniejszą złą skłonność naszej natury, abyśmy nie stali się zdrajcami wzniosłych zadań, do których Bóg powołał nas jako swe ludzkie narzędzia.

Musimy zastanowić się nad przestrogami, napomnieniami, jakich Bóg udzielał swemu ludowi w minionych wiekach. Nie brak nam światła i poznania. Wiemy, czego winniśmy unikać, czego zaniechać, jakich zarządzeń Bożych mamy przestrzegać. Jeżeli więc nie staramy się poznawać i czynić tego, co prawe, to dlatego, że cielesne serce bardziej chce grzeszyć niż żyć pobożnie.

[147] Zawsze znajdują się niewierzący czekający na to, że wiara innych jakoś ich poprowadzi naprzód. Ich znajomość prawdy nie opiera się na doświadczeniu, dlatego nie doznali w swym jestestwie jej nawracającej mocy. Jest to sprawa każdego członka zboru. Powinien on cierpliwie i sumiennie badać własne serce i sprawdzać, czy jego życie i charakter odpowiadają wysokim wymaganiom sprawiedliwości Bożej.

Pan dokonał dla was w stanie Kalifornia, zwłaszcza w Oakland, wiele dobrego, ale chętnie by uczynił o wiele więcej, gdybyście troszczyli się o to, żeby wasze życie było zgodne z waszą wiarą. Bóg nigdy nie uczi niewiary szczodrymi łaskami. Przemyślcie to, co Bóg już dla was uczynił i wiedźcie, że jest to tylko początek tego, czego jest gotów dokonać.

## Badajcie Słowo Boże

Pismu Świętemu musimy nadać większą wartość niż to czynimy obecnie, ponieważ jest w nim objawiona wola Boga dla nas — ludzi. Nie wystarczy jedynie zgadzać się z tym, że Słowo Boże jest prawdziwe, musimy badać Pismo Święte, żeby dowiedzieć się, co ono zawiera. Czy przyjmujemy Biblię jako żywe Słowo Boże? Jest ona rzeczywiście przekazem Bożym, dzięki któremu jej słowa docierają do nas niczym słyszalny głos Pana. Nie wiemy, jaka jest cenna, jaką ma wartość, ponieważ nie dajemy posłuchu Biblii.

Aniołowie zła są wokół nas bez przerwy czynni, ale ponieważ ludzkim okiem nie możemy ich widzieć, nie uświadamiamy sobie ich istnienia w takiej mierze i w taki realny sposób, jak zostało to opisane w Biblii. Gdyby w Piśmie Świętym nie było nic trudnego do zrozumienia, to człowiek, czytając jego stronicę i rozumiejąc wszystko, odczułby dumę, zadowolenie z siebie i pychę, będąc przekonany o swej doskonałości. Nigdy nie jest dobrze, jeśli ktoś uważa, że rozumie każdy szczegół prawdy, ponieważ tak nie jest. A zatem niech człowiek się nie chełpi tym, że ma prawidłowe zrozumienie wszystkiego, co jest w Piśmie Świętym i niech nie myśli, że jego obowiązkiem jest troszczyć się o to, by każdy tak pojmował Biblię, jak on ją rozumie. Niech daleka nam będzie duchowa pycha! Podnoszę swój głos i przestrzegam was przed jakąkolwiek pychą religijną, której zbyt wiele jest dzisiaj w naszych zborach.

Kiedy prawdę, która dzisiaj jest nam tak droga, poznawaliśmy po raz pierwszy jako prawdę Biblii, jakże dziwną nam się wydawała! Na jak silny sprzeciw trafiliśmy, kiedy ją pierwszy raz przedstawiliśmy ludziom! Jednak jacy gorliwi i szczerzy byli pracownicy miłujący prawdę! Byliśmy rzeczywiście ludem osobliwym, niewielką grupą bez bogactw, bez świeckiej wiedzy i ziemskich zaszczytów, ale wierzyliśmy w Boga i byliśmy silni, odnosiliśmy sukcesy, przyprowadziliśmy sprawców zła o przerażenie. Nasza wzajemna miłość nie ustawała. Trudno było rozerwać jej więzy. Wtedy objawiła się wśród nas moc Boża: chorzy odzyskiwali zdrowie, dużo było wśród nas cichej, serdecznej i świętej radości.

W miarę jak poznawanie prawdy stawało się coraz większe, zbór nie dotrzymywał mu kroku. Szlachetne złoto powoli traciło blask. Zaczęły się panoszyć martwota i formalizm i one wyczerpały siły

zboru. Rozliczne okazje i możliwości nie prowadziły ludu Bożego naprzód i wzwyż ku czystości i świętości. Przybywa nam talentów, kiedy wiernie rozwijamy te, które Bóg nam powierzył. Komu dużo dano, od tego wiele się wymaga. Tylko ten, kto z wiarą przyjmuje ofiarowane mu poznanie i ceni je, kto w wysokim stopniu potrafi zaprzeć się siebie i zdolny jest do ofiar, będzie mógł przekazać światu światło niebios. Kto nie kroczy naprzód, ten cofnie się u samych granic niebieskiego Chanaanu. Objawiono mi, że nasza wiara i uczynki w żaden sposób nie odpowiadają poznaniu powierzonej nam prawdy. Nam nie wolno mieć wiary połowicznej, lecz powinna nas ożywiać wiara doskonała, czynna przez miłość i oczyszczająca duszę. Bóg wzywa was w Kalifornii do utrzymywania z Nim najściślejszego związku.

### **Osobista niezależność**

Przede wszystkim musimy zwrócić uwagę na jedną rzecz — na osobistą niezależność. Ponieważ jesteśmy żołnierzami armii Chrystusa, w rozmaitych dziedzinach naszego dzieła powinno nas cechować odważne działanie. Nikt nie ma prawa zamieszczać w naszych czasopismach na własną odpowiedzialność swoich poglądów na nauki biblijne, gdy jest wiadomo, że inni mają odmienne zdanie na ich temat i może to doprowadzić do sporów i wywołać rozdzwięk. Adwentyści dnia pierwszego tak właśnie postąpili. Każdy miał własny pogląd i starał się upowszechniać swe nowe idee publicznie, dlatego nie było wśród nich jednomyślnego działania, chyba że łączyła ich wrogość przeciwko adwentystom dnia siódmego. Nie powinniśmy iść za ich przykładem. Każdy pracownik powinien w swym działaniu zachować szacunek dla innych. Naśladowcy Jezusa Chrystusa nie będą działać niezależnie od siebie. Nasza siła musi pochodzić od Boga i mamy obowiązek umiejętnie nią rozporządzać, używając jej w szlachetnym i zjednoczonym działaniu. Nie wolno jej trwonić na mało znaczące sprawy.

W jedności tkwi siła. Jedność musi panować między naszymi wydawnictwami a innymi instytucjami. Jeżeli taka jedność istnieje, to stanowimy potęgę. Między współpracownikami nie powinny istnieć spory ani różnice zdań. Dzieło Boże jest jedno. Także zarządzane i nadzorowane jest przez jednego Przywódcę. Przypadkowe,

usilne starania wyrządzają tylko szkodę. Choćby nie wiem jak energicznie były czynione, ich wartość jest niewielka, musi nastąpić przeciwdziałanie. Musimy rozwijać jednoznaczną cierpliwość, wytrwałość, bezustannie dążyć do poznania woli Bożej i czynienia jej.

[149]

### Bóg patrzy na charakter

Powinniśmy wiedzieć, co należy czynić, by zostać uratowanymi. Nie powinniśmy, moi bracia i siostry, płynąć z ogólnym prądem. Naszym obecnym zadaniem jest wyjść ze świata i odłączyć się od Niego. To jedyny sposób, dzięki któremu będziemy tak mogli chodzić z Bogiem jak Henoch. Wpływ Boży bezustannie współdziała z wysiłkami ludzi. Jak Henoch zostaliśmy powołani do zdobycia silnej, żywej i czynnej wiary i to jest jedyna możliwość pozwalająca współpracować z Bogiem. Musimy zadośćuczynić żądaniom podanym w Słowie Bożym albo umrzeć w naszych grzechach. Musimy wiedzieć, co w naszej istocie wymaga, dzięki łasce Chrystusa, moralnej zmiany, abyśmy mogli się przysposobić do zajęcia mieszkań, wysoko w górze. Mówię wam w bojaźni Bożej: grozi nam to samo niebezpieczeństwo, co kiedyś Izraelitom. Nie wiemy nic o miłości i mocy Bożej. Jesteśmy nieświadomi Jego potęgi, chociaż wokół nas świeci płomienne światło miłości.

Tysiące, wiele tysięcy ludzi może dowodzić posłuszeństwa prawu i ewangelii, a jednak w życiu postępować inaczej. Ludzie mogą dokładnie przedstawiać żądania prawdy innym, a przy tym mieć cielesne serce. Grzech można miłować i popełniać w tajemnicy. Może tak być, że prawda Boża nie jest dla nich prawdą, ponieważ serca ich nie zostały przez nią uświęcone. Może tak być, że miłość Zbawiciela nie ma żadnej mocy nad ich niskimi namiętnościami. Wiemy z przeszłej historii, że ludzie mogą pozostawać na świętych stanowiskach, a jednocześnie sprzeniewierzać się prawdzie Bożej. Nie potrafią podnieść ku Bogu świętych dłoni bez gniewu i zwątpienia, ponieważ Bóg nie ma żadnej władzy nad ich życiem wewnętrznym. Prawda nigdy nie znalazła trwałego miejsca w ich sercach. „Sercem wierzy się ku usprawiedliwieniu”. [Rzymian 10,10](#). „Będziesz tedy miłował Pana, Boga swego, z całego serca swego, i z całej duszy swojej, i z całej myśli swojej, i z całej siły swojej”.

**Marka 12,30.** Miłujcie i czyńcie tak. Wielu na pewno nigdy tak nie czuło i nie czuje, nigdy też tak nie postępuje. Ich nawrócenie było powierzchowne.

„A tak, jeśliście wzbudzeni z Chrystusem, tego co w górze szukajcie, gdzie siedzi Chrystus po prawicy Bożej; o tym, co w górze, myślcie, nie o tym, co na ziemi”. **Kolosan 3,1.2.** Serce jest twierdzą człowieka.

[150] Z niego wychodzi życie lub śmierć. Dopóki serce się nie oczyści, człowiek nie będzie zdolny uczestniczyć w obcowaniu ze świętymi. Czyż Znaczący serca nie wie, kto ginie w grzechu nie troszcząc się o swoją duszę? Czy w życiu każdego nie ma świadka najbardziej tajemnych spraw? Niechętno usłyszałam, jak mężczyźni mówili kobietom i dziewczętom pochlebne słowa, by je oczarować i zwiść. Szatan stosuje w celu zniszczenia dusz wszelkie dostępne mu środki. Niektórzy z was mogli być właśnie takimi jego narzędziami, a jeżeli tak było, będziecie musieli odpowiadać przed sądem Bożym. O takich ludziach anioł powiedział: „Nigdy nie oddali serca Chrystusowi. Chrystus w nich nie mieszka. Nie ma w nich prawdy. Jej miejsce zajął grzech: obłuda, oszustwo i fałsz. Nie wierzą Słowu Bożemu i nie postępują według niego”.

Działanie szatana na serca ludzkie, na Kościoły i narody powinno dzisiaj skłonić do zastanowienia każdego, kto bada prorocztwa. Koniec jest blisko. Niechże nasze zbory powstaną. Pozwólcie, by poszczególni członkowie doświadczyli w życiu nawracającej mocy Bożej, niech zbadają swe serca, a wtedy zobaczymy głębokie działanie Ducha Bożego. Przebaczanie grzechów — to nie jedyny rezultat śmierci Jezusa. Poniósł On nieskończoną ofiarę nie tylko w tym celu, by grzech został zgładzony, ale również dlatego, by natura ludzka mogła się odrodzić jako piękna, powstać z upadku, by człowiek mógł żyć w obecności Boga.

Naszą wiarę powinniśmy poświadczyć czynem. Powinno się wykazywać więcej serdecznego pragnienia posiadania w większej mierze Ducha Chrystusa, ponieważ w duchu tym mieści się siła zboru. Szatan stara się o to, by dzieci Boże sprowadzić z właściwej drogi. Ach, jak mało mamy miłości do Boga i do siebie nawzajem! Jeśli Słowo i Duch Prawdy mieszkają w naszych sercach, odłączają nas od świata. Niezmienne zasady prawdy i miłości wiążą serce z sercem, siła zaś tego związku odpowiada mierze łaski i prawdy, któ-

rzymi tak się cieszymy! Dobrze byłoby, gdyby każdy z nas wziął do ręki zwierciadło królewskiego prawa Bożego i przyjrzał się w nim sobie. Strzeżmy się lekceważenia ostrzeżeń o niebezpieczeństwie i napomnień Słowa Bożego! Jeżeli nie będzie się na nie zwracać uwagi i nie pokona się wad charakteru, to pewnego dnia wady te przemogą tego, który je posiada, doprowadzą do odstępstwa i otwartego grzechu. Kto nie wzniesie się na najwyższy poziom moralny, straci z czasem moc zachowania tego, co zdobył do obecnego czasu. „A tak, kto mniema, że stoi, niech baczy, aby nie upadł”. [1 Koryntian 10,12](#). „Wy tedy, umiłowani, wiedząc o tym wcześniej, miejcie się na baczności, abyście, zwiedzeni przez błędy ludzi nieprawych, nie dali się wyprzeć z mocnego swego stanowiska. Wzrastajcie raczej w łasce i w poznaniu Pana naszego i Zbawiciela, Jezusa Chrystusa. Jemu niech będzie chwała teraz i po wieczne czasy”. [2 Piotra 3,17.18](#).

### Postawa duchowa i skuteczność

[151]

W dniach ostatecznych Bóg wybrał lud, który uczynił depozytariuszem swego prawa. Lud ten zawsze będzie miał do wykonania zadania nieprzyjemne, przykre. „Znam uczynki twoje i trud, i wytrwałość twoją, i wiem, że nie możesz ścierpieć złych, i że doświadczyłeś tych, którzy podają się za apostołów, a nimi nie są, i stwierdziłeś, że są kłamcami. Masz też wytrwałość i cierpiełeś dla imienia mego, a nie ustałeś”. [Objawienie 2,2.3](#). Powstrzymanie napływu zła do naszych zborów będzie wymagać wiele czujności i ustawicznego trudu. Musi być utrzymana stanowcza, bezstronna karność, ponieważ niektórzy ludzie, z pozoru pobożni, będą się starali podważyć wiarę innych i uparcie pracować nad wywyższeniem siebie.

Pan Jezus wyraźnie oświadczył na Górze Oliwnej, że „ponieważ bezprawie się rozmnoży, przeto miłość wielu oziębnie”. [Mateusza 24,12](#). Mówił o tej grupie ludzi, która nie wytrzymała i spadła z wyżyn uduchowania. Pozwólcie, by takie, jak te słowa przeniknęły nasze serca mocą powagii oczyszczenia. Gdzież jest zapał, gdzie pobożność godna wielkości tej prawdy, w którą, jak głosimy, wierzymy? Miłość do świata, miłość do niektórych ulubionych grzechów odzwyczały serce od umiłowania modlitwy i rozmyślań o rzeczach świętych. Zachowuje się tylko szereg form religijnych, a gdzież

jest miłość Jezusa? Uduchowanie zamiera. Czy stan odrętwienia, to smutne zwyrodnienie, ma trwać stale? Czy światło prawdy ma ledwie migotać lub może zgasnąć w ciemności, ponieważ nie podtrzymywano go olejem łaski? Gdyby tak każdy kaznodzieja i współpracownik mógł widzieć tę rzecz tak, jak mnie ją przedstawiono! Dobre mniemanie o sobie i zadowolenie z siebie zabijają życie duchowe. Och, żeby tak własne „ja” mogło umrzeć! „Ja codziennie umieram”. (1 Koryntian 15,31) — pisał apostoł Paweł. Gdy pyszne, chępliwe uspokajanie siebie i własna sprawiedliwość zagnieżdżą się w duszy, nie będzie już w niej miejsca dla Jezusa. Jemu daje się miejsce podrzędne, podczas gdy własne „ja” puchnie od poczucia ważności, aż w końcu wypełnia całą świątynię duszy. Oto powód, dla którego Pan tak niewiele może dla nas uczynić. Gdyby budował na naszych wysiłkach, wtedy Jego narzędzia, dzięki własnej wiedzy, mądrości i dzielności, przywłaszczałyby sobie całą chwałę i same siebie uszczęśliwiałaby niczym ów faryzeusz: „Poszczę dwa razy w tygodniu, daję dziesięcinę”. Łukasza 18,12. Gdy nasze życie ukryte jest w Chrystusie, to nasze „ja” nie będzie się tak często wysuwać na pierwsze miejsce. Czy zapoznamy się z życzeniem Ducha Bożego? Czy będziemy kłaść nacisk bardziej na praktyczną pobożność niż na mechaniczne zarządzenia?

[152] Słudzy Chrystusa powinni tak prowadzić życie, jakby byli na oczach Pana i aniołów. Powinni starać się zrozumieć wymagania naszego czasu i przygotować się na spotkanie z nimi. Szatan nieustannie atakuje nas z nową siłą, wciąż nowymi środkami, nowymi metodami. Dlaczego więc dowódcy w armii Bożej mają być bezczynni, nie dorastać do swej roli? Dlaczego mają nie wykorzystać każdego talentu, jakim obdarzyła ich natura? Wielkie dzieło jest przed nami i jeżeli brak jest jednomyślnego działania, to tylko wskutek miłości własnej i przeceniania siebie. Tylko wówczas będziemy zdolni do wspólnej akcji, gdy będziemy sumiennie wykonywać rozkazy Mistrza bez nadawania wynikowi pracy własnego piętna. „Łączcie się, łączcie się coraz ściślej” — powiedział anioł.

### Na gruncie praktycznej pobożności

Żądam od was, którzy pełnicie służbę świętą, abyście kładli większy nacisk na praktyczną pobożność. Jakże rzadko widuje się

wrażliwe sumienie, prawdziwy, sercem odczuwalny smutek duszy i szczerze przeświadczenie o grzechu! Dzieje się tak dlatego, że nie ma wśród nas głębszego działania Ducha Bożego. Nasz Zbawiciel jest drabiną, którą widział we śnie Jakub. Jej podstawa dotykała ziemi, szczyt zaś sięgał nieba. Jest to symbol drogi zbawienia. Jeżeli ktokolwiek z nas będzie uratowany, to tylko dlatego, że uchwycił się Jezusa jak szczebla drabiny. Dla wierzącego Chrystus jest mądrością i sprawiedliwością, świętością i zbawieniem. Nikomu nie wolno wyobrażać sobie, że pokonać nieprzyjaciela to rzecz łatwa lub że może bez poważniejszych wysiłków dojść do nieprzemijającego dziedzictwa. Od spoglądania wstecz dostaje się zawrotu głowy, a stracić grunt — to znaczy zginąć. Niewielu ludzi rozumie wagę ustawicznej walki o zwycięstwo. Czujność i zapał przygasają, a skutek jest taki, że stają się samolubni i pobłażliwi dla siebie. Duchową czujność uważają za nieistotną. Wysiłkom w chrześcijańskim życiu brak tak potrzebnej wytrwałości.

Ci, którzy mniemają, że stoją mocno, ponieważ są w posiadaniu prawdy, doznają straszliwych upadków, gdyż w rzeczywistości nie mają jej w zrozumieniu Jezusa. Zaniechanie na chwilę ostrożności może doprowadzić duszę do katastrofalnego upadku. Jeden grzech prowadzi do drugiego, drugi przygotowuje drogę trzeciemu — i tak brnie się coraz dalej. Musimy, jako wierni wysłannicy Boga, bezustannie się z Nim mocować, by zachował nas swą potęgą. Jeżeli na cał odstępimy od naszego obowiązku, znajdziemy się w niebezpieczeństwie wejścia na drogę grzechu, której końcem jest zatracenie. Dla każdego z nas istnieje nadzieja, ale tylko pod jednym warunkiem, że złączymy się z Chrystusem i wyteżymy wszystkie siły potrzebne do osiągnięcia doskonałości charakteru.

Religia, która lekko traktuje grzech i polega na Bogu miłości bez względu na styl życia, jaki grzesznik prowadzi, jedynie umacnia go w mniemaniu, że Bóg go przyjmie, choćby dalej prowadził życie, o którym wie, że jest złe! Tak postępują niektórzy z tych, którzy głoszą swą wiarę w prawdę na obecny czas. Prawdę utrzymuje się z dala od życia, dlatego nie może ona przekonać serca ani nawrócić duszy.

Bóg mi pokazał, że prawda taka, jaka jest objawiona w Jezusie, nigdy nie znajdowała miejsca w życiu niektórych z was w Kalifornii. Nie przyjęliście religii Biblii. Nigdy nie doznaliście nawrócenia

[153]

i dopóki wasze serca nie zostaną uświęcone przez prawdę, którą przyjęliście, będziecie w końcu zebrani razem z kąkolem, ponieważ nie przynieśliście żadnego szlachetnego, winnego grona, które by pokazało, że jesteście latoroślami żywego Krzewu Winnego.

„Szukajcie Pana, dopóki można go znaleźć, wzywajcie go, dopóki jest blisko! Niech bezbożny porzuci swoją drogę, a przestępca swoje zamysły i niech się nawróci do Pana, aby się nad nim zlitował, do naszego Boga, gdyż jest hojny w odpuszczaniu!” [Izajasza 55,6.7](#). Życie wielu zdradza brak żywej łączności z Bogiem. Płyną z prądem tego świata. W rzeczywistości nie mają żadnego działu w Chrystusie. Szukają przyjemności i pełni są samolubnych myśli, planów, nadziei i celów. Służą wrogowi, chociaż twierdzą, że służą Bogu. Są sługami złego nadzorca i tę służbę sami wybrali. Czynią się dobrowolnie niewolnikami szatana.

Fałszywy pogląd, jaki wielu wyznaje, że jest to złe, gdy się dzieci zmusza do rygoru i posłuszeństwa, rujnuje tysiące za tysiącami. Szatan opanuje na pewno te dzieci, jeżeli wy, rodzice, nie będziecie stać na straży. Nie zachęcajcie dzieci do obcowania z bezbożnymi. Odciągajcie je od nich. Uwolnijcie się sami od takiego towarzystwa i pokażcie, że stoicie po stronie Pana.

Czy ci, którzy nazywają się dziećmi Najwyższego, nie powinni dążyć do wyższego poziomu duchowego, oczywiście nie tylko wtedy, gdy są zgromadzeni na religijnych zebraniach, ale w całym swym życiu? Czy nie chcecie stanąć u boku Pana i służyć Mu z pełnym oddaniem serca? Jeżeli tak jak Izraelici lekceważycie wyraźne żądania Boga, to na pewno pójdziecie pod Jego sąd. Natomiast gdy wyzbędziecie się grzechu, a będziecie pilnować żywej wiary, to najobfitsze łaski niebios staną się waszym udziałem.

## Rozumna służba wasza

„Wzywam was tedy, bracia, (...) abyście składali ciała swoje jako ofiarę żywą, świętą, miłą Bogu, bo taka winna być duchowa służba wasza”. [Rzymian 12,1](#).

W czasach starożytnego ludu izraelskiego kapłani dokładnie badali każde zwierzę przyprawdane na ofiarę. Jeżeli wykryto jakąś wadę, zwierzę zwracano, ponieważ Pan rozkazał, aby ofiary były „bez skazy”. My mamy nasze ciała złożyć Bogu jako ofiarę żywą. Czyż nie powinniśmy więc starać się uczynić tej ofiary tak doskonałą, jak tylko to jest możliwe? Bóg udzielił nam wszelkich wskazówek i nauk niezbędnych dla naszego fizycznego, umysłowego i moralnego dobra. Obowiązkiem każdego z nas jest, żeby wszystkie nawyki i zwyczaje w każdym szczególe dostosować do boskiego miernika. Czy Pan znajdzie upodobanie w czymś gorszym niż najlepsza ofiara? „Będiesz miłował Pana, Boga twego, z całego serca swego”. [Mateusza 22,37](#); patrz [Marka 12,33](#); [Łukasza 10,27](#). Skoro miłujecie Go z całego serca, to będziecie pragnąć, by oddać Mu to, co najlepsze ze swego życia. Będziecie się starać, żeby każde uderzenie serca, całe życie doprowadzić do harmonii z prawami Bożymi, które pozwolą waszym zdolnościom czynić Jego wolę.

[154]

Wszelka zdolność została nam dana po to, byśmy naszemu Stwórcy przynieśli ją w przyjemnej Mu służbie. Kiedy grzesząc psuliśmy dary Boże, a nasze siły sprzedawaliśmy księciu ciemności, Chrystus zapłacił za nas okup swą własną, cenną krwią. „A umarł za wszystkich, aby ci, którzy żyją, już nie dla siebie samych żyli, lecz dla tego, który za nich umarł i został wzbudzony”. [2 Koryntian 5,15](#). Nie wolno wam naśladować obyczajów świata, ale mamy się przemienić „przez odnowienie umysłu swego”. [Rzymian 12,2](#).

Powinniśmy ubierać się skromnie, schludnie, przyzwoicie, bez oglądania się na modę. Zawsze powinniśmy stawiać na stół proste i zdrowe pożywienie, unikać luksusu, zbytków i rozrzutności. Nasze domy powinny być zbudowane ze smakiem i prostotą, i tak samo umeblowane. W takim domu wszystko powinno tchnąć uświęcającą

mocą prawdy i wywierać dodatni wpływ na niewierzących. Jednak jak długo dostosowujemy się pod tym względem do świata, a w niektórych przypadkach chcemy go wyraźnie prześcignąć, głoszenie prawdy da nikłe rezultaty albo nie da ich wcale. Kto uwierzy w uroczystą prawdę na nasz czas, kiedy ci, którzy twierdzą, że już w nią uwierzyli, czynami przeczą swojej wierze? Nie Bóg, lecz nasze własne dostosowanie się do obyczajów i praktyk świata zamknęło nam drzwi do niebios. — [Testimonies for the Church V, 206 \(1880\)](#).

## Znamienny sen

Drogi bracie M.! Ostatniej nocy miałam sen. Zdawało mi się, że znajdowałeś się na dużym statku płynącym po bardzo niebezpiecznych wodach. Od czasu do czasu fale przelewały się przez pokład i oblewały cię całego. Powiedziałeś: [155]

— Opuszczę statek, bo on i tak pójdzie na dno.

— Nie — powiedział ktoś, kto, jak się wydawało, był kapitanem — ten statek płynie do przystani. On nigdy nie zatonie.

Jednak ty odpowiedziałeś:

— Woda zmyje mnie z pokładu. Nie jestem ani kapitanem, ani sternikiem, kto więc będzie się o mnie troszczyć? Spróbuję szczęścia tam, na drugim statku.

Kapitan rzekł:

— Nie pozwolę ci przesiąść się na tamten statek, bo wiem, że rozbije się o skały, zanim dopłynie do przystani.

Wtedy wyprostowałeś się i powiedziałeś stanowczo wskazując na statek, którym płynąłeś:

— Ten statek stanie się wrakiem. Widzę to bardzo wyraźnie.

Kapitan spojrzał na ciebie przenikliwym wzrokiem i powiedział stanowczym głosem:

— Nie pozwolę, abyś postradał życie, a stracisz je, jeśli przesiądziesz się na tamten statek. Drewno kadłuba zżarły korniki, a ty dajesz się oszukać zewnętrznym pozorom. Gdybyś miał więcej fachowej wiedzy, mógłbyś odróżnić to, co nieprawdziwe, od tego, co prawdziwe. Gdybyś lepiej znał się na rzeczy, potrafiłbyś odróżnić to, co święte, od tego, co przeznaczone na całkowitą zagładę.

Obudziłam się i sen ten skłonił mnie do napisania listu do ciebie. Kiedy byłam jeszcze pod głębokim wrażeniem tego, co przeżyłam we śnie, przyszedł list. Była w nim wiadomość, że znalazłeś się w wielkiej pokusie, że stanąłeś w obliczu ciężkiej próby. O co chodzi, bracie M? Szatan kusi cię znowu? Czy Bóg dopuścił, że zaprowadzono cię znowu na to miejsce, gdzie kiedyś zawiodłeś? Chcesz teraz niewierze oddać panowanie nad swoją duszą? Chcesz, jak kie-

dyś Izraelici, sprzeciwiać się Panu? Niech Bóg ci pomoże oprzeć się szatanowi i wyjść silniejszym z każdej próby, na jaką wystawiono twoją wiarę!

Pomyśl o tym, jak będziesz dalej żył. Przygotuj dla swoich stóp proste ścieżki. Jeśli nie wiesz, jak iść dalej — zatrzymaj się, nie czynź żadnego kroku w ciemności. Ogromnie się o ciebie niepokoję. Może jest to dla ciebie ostatnia próba, jaką Bóg zsyła. Nie zrób na drodze prowadzącej ku zagładzie ani jednego kroku więcej. Czekaj, a Bóg ci pomoże. Bądź cierpliwy, wkrótce zaświeci ci jasne światło. Jeśli ulegniesz uczuciom, stracisz swą duszę, a dusza ma u Boga bezcenną wartość.

[156] Pisałam właśnie pierwszy tom „Wielkiego boju”. Ogarnia mnie uroczysty nastrój, kiedy dokonuję przeglądu tych tak ważnych tematów: stworzenia świata i wydarzeń, jakie miały miejsce od upadku szatana do upadku Adama. Gdy to opisuję, wydaje się, że Pan jest bardzo blisko mnie. Jestem głęboko wzruszona, rozważam bowiem ten bój od początku aż do obecnego czasu. Widzę wyraźnie przed sobą działalność mocy ciemności. Czasy najcięższych prób są przed nami, a szatan, jako anioł światłości, będzie wiódł ludzi na pokuszenie, tak jak kusił Chrystusa na pustyni. Będzie cytować Pismo Święte i jeśli nasze życie nie będzie ukryte z Chrystusem w Bogu, niezawodnie znajdziemy się w jego niewoli, bo utraciliśmy wiarę.

Czasu jest bardzo mało i wszystko, co mamy do uczynienia, musimy zrobić szybko. Aniołowie wstrzymują cztery wiatry, a szatan wykorzystuje okazję i osiąga przewagę nad każdym, kto nie jest mocno ugruntowany w prawdzie i w wierze. Każda dusza będzie wystawiona na próbę. Każda wada charakteru, której człowiek nie pokona z pomocą Ducha Bożego, stanie się bez wątpienia powodem zniszczenia. Jak nigdy przedtem odczuwam to, co potrzebuje nasz lud. Musi on wzmocnić się Duchem Prawdy, ponieważ chytry szatan dotknie każdej duszy, która nie uczyni Boga swoją siłą. Pan ma wiele pracy dla nas i jeśli wykonamy wszystko, co nam zlecił, połączy swą moc z naszymi wysiłkami.

## Elementy powodzenia w dziele Bożym

Kto przez Boga został powołany do pracy, do głoszenia Słowa i nauczania, ten stale powinien się uczyć oraz ustawicznie się starać, żeby się rozwijać i doskonalić, by móc być wzorem dla trzody Bożej i tych wszystkich, z którymi się kontaktuje. Kto nie rozumie ważności rozwoju i doskonalenia własnej osobowości, ten nie będzie wzrastał w łasce i poznaniu Chrystusa.

Całe niebiosa biorą udział w dziele, które się dokonuje na ziemi, a którego celem jest przygotowanie ludzi do przyszłego, nieśmiertelnego życia. Wolą Bożą jest, aby Jego narzędzia — ludzie — dostąpili wysokiego zaszczytu: możliwości współdziałania z Jezusem Chrystusem, czyli bycia czynnym w dziele zbawienia dusz. Słowo Boże wyraźnie mówi, że ten, kto, jako narzędzie, został powołany do tej doniosłej pracy, może mieć pewność, że po jego prawicy stoi Ktoś, kto gotów jest w każdym trudnym przedsięwzięciu, zmierzającym do osiągnięcia w dziele Mistrza jak najwyższej doskonałości moralnej i duchowej, udzielić pomocy. To właśnie będzie udziałem wszystkich, którzy zapragną tej pomocy. Muszą uważać dzieło Boże za rzecz świętą. Powinni codziennie przynosić Bogu radosne dziękczynienia za moc Jego łaski, umożliwiającą osiągnięcie postępu w życiu duchowym. Pracownik winien zawsze okazać pokorę wobec Boga, myśląc o wielu straconych sposobnościach, kiedy zabrakło mu pilności i niewłaściwie ocenił pracę. Powinien zawsze mieć skromne o sobie mniemanie i nie pozwalać sobie na zniechęcenie, ale ustawicznie ponawiać swe wysiłki, by odkupić stracony czas.

[157]

Mężowie, których Bóg powołał do służby kaznodziejskiej, muszą się przygotować do tej pracy przez dokładne zbadanie swojego serca i ścisłe związanie się z Odkupicielem świata. Jeśli nie wiedzie im się w pozyskiwaniu dusz dla Chrystusa, to dlatego, że nie wiedzą życia w harmonii z Bogiem. Na ogół wśród dużej liczby tych, którzy głoszą Słowo, panuje dobrowolna niewiedza. Nie nadają się do tej pracy, ponieważ brak im gruntownej znajomości Pisma Świętego. Nie odczuwają ważności prawdy na obecny czas i dlatego ta prawda

nie jest dla nich istotną rzeczywistością. Gdyby ukorzyli swe dusze przed Bogiem i w pokorze serca prowadzili życie zgodne z Pismem Świętym, mieliby lepsze zrozumienie Wzoru, który powinni naśladować. Nie pomyśleli też o tym, by utkwic wzrok w Stwórcy i Dokończycielu swojej wiary.

### Zwycięstwo nad pokusą

Nikt nie musi ulegać pokusom szatana, gwałcić swe sumienie i zasmucać Ducha Świętego. W swoim Słowie Bóg zamieścił wszystkie zarządzenia i środki, ażeby tym, którzy walczą o zwycięstwo, była zapewniona Jego pomoc. Kto ma Jezusa przed sobą, przemieni się i stanie się Jemu podobnym. Wszyscy ci, w sercach których dzięki wierze mieszka Chrystus, przystępują do dzieła z mocą zapewniającą sukces w pracy. Będą w swym działaniu coraz doskonalsi, a błogosławieństwo Boże, objawiające się w pomyślnym przebiegu pracy, będzie świadczyć o tym, że są rzeczywiście współpracownikami Chrystusa. Jednak choćby ktoś osiągnął największe wyżyny w życiu duchowym, nigdy nie dojdzie do takiego punktu, w którym by już więcej nie potrzebował pilnego wgłębiania się w Pismo Święte, ponieważ tam znajduje dowody swojej wiary. Wszelkie nauki, choćby nawet przyjęte jako prawda, muszą być sprawdzone w świetle zakonu i świadectwa, a jeżeli nie ostoją się wobec tej próby, to znaczy, że nie ma w nich światła.

Wielki plan odkupienia, taki, jaki został objawiony w dziele zamykającym dni ostateczne, musi być dokładnie zbadany. Wszystkie zdarzenia związane ze świątynią w niebie muszą wyrzucić na umysł i serce człowieka takie wrażenie, żeby je potrafił przekazać innym. Wszystkim jest potrzebne lepsze zrozumienie dzieła pojednania, które się dokonuje w świątyni w niebie. Gdy ta doniosła prawda zostanie poznana i rozumiana, to ci, którzy ją przyjmą, będą pracować z Chrystusem przygotowując lud, który ostoi się w wielkim dniu Pańskim, a ich wysiłki będą uwieńczone sukcesem.

[158]

Studiowanie Pisma, rozmyślanie i modlitwa wzniosą lud Boży ponad pospolite, przyziemne myśli i uczucia. Wtedy lud będzie w harmonii z Chrystusem i Jego wielkim dziełem oczyszczenia świątyni w niebie z grzechów ludu. W wierze lud Boży wejdzie wraz z Nim do świątyni, a wierzący na ziemi będą starannie badać swe

życie i porównywać charakter z wielkim Wzorem sprawiedliwości. Poznają swe wady i ułomności i rozumieją, że koniecznie jest im potrzebna pomoc Ducha Świętego, by zdobyli kwalifikacje do wielkiej, poważnej pracy zleconej posłom na czas obecny.

Chrystus rzekł: „Jeśli nie będziecie jedli ciała Syna Człowieczego i pili krwi jego, nie będziecie mieli żywota w sobie. Kto spożywa ciało moje i pije krew moją, ten ma żywot wieczny, a Ja go wskrzeszę w dniu ostatecznym. Albowiem ciało moje jest prawdziwym pokarmem, a krew moja jest prawdziwym napojem. Kto spożywa ciało moje i pije krew moją, we mnie mieszka, a Ja w nim. Jak mię posłał Ojciec, który żyje, a Ja przez Ojca żyję, tak i ten, kto mnie spożywa, żyć będzie przeze mnie”. [Jana 6,53-57](#). Iluż jest takich, którzy głosząc Słowo Boże spożywają ciało Chrystusa i piją Jego krew? Iluż potrafi zrozumieć tę tajemnicę? Zbawiciel sam wyjaśnia to zagadnienie: „Duch ożywia. Ciało nic nie pomaga. Słowa, które powiedziałem do was, są duchem i żywotem”. [Jana 6,63](#). Słowo Boże musi przeniknąć charakter tych, którzy w nie wierzą. Prawdziwie żywą wiarę posiada jedynie ten, kto tak pojmuje prawdę i tak ją chłonie, że staje się ona częścią jego istoty, siłą życia i działania. Jezusa nazwano Słowem Bożym. On przyjął prawo swego Ojca, wcielił jego zasady w swoje życie, objawił ducha tego prawa i wykazał jego dobroczynne działanie na serce. Jan mówi: „A Słowo ciałem się stało i zamieszkało wśród nas, i ujrzeliśmy chwałę jego, chwałę, jaką ma jedyny Syn od Ojca, pełne łaski i prawdy”. [Jana 1,14](#). Naśladowcy Chrystusa muszą być uczestnikami Jego doświadczenia. Muszą wchłonąć w siebie Słowo Boże. Mocą Chrystusa muszą przeobrazić się na Jego obraz i podobieństwo, promieniować cnotami niebios. Muszą spożywać ciało Syna Bożego i pić Jego krew, w przeciwnym bowiem razie nie będzie w nich życia. Duch i sposób życia Chrystusa muszą stać się duchem i sposobem życia Jego uczniów.

### Prawda w życiu

Nie wystarczy głosić prawdę. Musimy ją wcielić we własne życie. Chrystus musi mieszkać w nas, a my w Nim, byśmy mogli wykonać pracę Bożą. Każdy musi zdobyć własne doświadczenie i osobiście starać się o to, by znaleźć dostęp do serc. Bóg wymaga

od swych sług, by wszystkie swe siły wyteżyli w tym kierunku i w wyniku ustawicznego wysiłku zdobyli umiejętność wykonywania powierzonej im pracy w sposób znajdujący upodobanie u Pana. Oczekuje od każdego przyjęcia do serca łaski Chrystusa, byśmy mogli stać się światłem świata. Jeśli współpracownicy Boga dobrze rozwiną wszystkie swe umiejętności, to mogą działać mądrze i z pełnym zrozumieniem, a Bóg z pewnością nagrodzi ich starania o podniesienie bliźnich na wyższy poziom, o uszlachetnienie ich i uratowanie. Wszystkim pracownikom potrzebne są takt i delikatność, poddanie swych umiejętności kontroli i wpływowi Ducha Bożego. Muszą być świadomi tego, że ich zadaniem jest badać Słowo Boże i przysłuchiwać się głosowi Bożemu, płynącemu z Jego żywego słowa w napomnieniach, pouczeniach i zachętach. Jego Duch pokrzepi ich wtedy, aby oni — pracownicy Boga — mogli wzrastać w doświadczeniach religijnych. W ten sposób będą prowadzeni krok za krokiem ku wyższym sferom poznania, a ich radość będzie zupełna.

Jak długo będą zajęci pracą, którą Bóg im zlecił do wykonania, tak długo nie znajdą czasu ani chęci na chwalenie siebie. Nie znajdą także czasu na szemranie i narzekanie, ponieważ ich uczucia nie będą się skupiać na rzeczach doczesnych, ale niebieskich. Serce, duszę i ciało pochłonie myśl o dziele Mistrza. Nie będą pracować samolubnie, ale zaprą się siebie dla sprawy Chrystusa. Wezmą Jego krzyż na swe barki, ponieważ są Jego uczniami w prawdzie. Dzień po dniu będą czerpać pożywienie ze wspaniałych prawd Słowa Bożego i tym samym będzie im przybywało sił do pełnienia obowiązków, zdobędą broń przeciwko trudnościom. Będą się rozwijać i staną się silnymi mężczyznami i kobietami w Chrystusie, synami i córkami niebiańskiego Króla.

Wielkość prawdy, którą miłują, i o której rozmyślają, rozwija umysł, wzmacnia zdolności badawcze i uszlachetnia charakter. Nie są nowicjuszami w wielkim dziele zbawienia dusz, ponieważ wykonują pracę w mądrości, jaką dał im Bóg. Nie będą karłami w życiu religijnym, lecz będą wzrastać w Chrystusie — żywej Głowie — do wieku dojrzałego w Jezusie. Rozmowy prowadzone z nieprzyjaciółmi prawdy wzmocnią ich nadzieję. Odniosą cenne zwycięstwa, ponieważ przywołali na pomoc potężnego Przewodnika, który nigdy nie zawiedzie nikogo, kto pokornie Go szuka. Jeśli ich wysiłki uwieńczy sukces, wszyscy oddadzą chwałę Bogu. Niebo zbliży się

do nich, gdy będą uczestniczyć w dziele i wspierać je. Staną się rzeczywiście widowiskiem dla świata, aniołów i ludzi. Ich charaktery będą nosić znak czystości serca i życia, siły woli, stanowczości i użyteczności w sprawie Bożej. Będą księżętami Bożymi.

### Ponad przeszkody i trudy

[160]

W religijnym życiu każdej osoby, która w końcu odniesie zwycięstwo, będą ogromne przeszkody i pełne grozy próby, ale ponieważ zna ona Pismo Święte, przypomni sobie dodające otuchy obietnice Boże, a one przyniosą pociechę sercu i umocnią wiarę w moc Wszechmogącego. Czytamy: „Nie porzucajcie więc ufności waszej, która ma wielką zapłatę”. [Hebrajczyków 10,35](#). „Ażeby wypróbowana wiara wasza okazała się cenniejsza niż znikome złoto, w ogniu wypróbowane, ku chwale i czci, i sławie, gdy się objawi Jezus Chrystus. Tego miłujecie, chociaż go nie widzieliście, wierzyć w niego, choć go teraz nie widzicie, i weselicie się radością niewysłowioną i chwalebnią”. [1 Piotra 1,7.8](#).

Próba wiary jest cenniejsza od złota. Wszyscy powinni zrozumieć, że jest ona w szkole Chrystusa środkiem wychowawczym. Ma zasadnicze znaczenie, oczyszcza nas bowiem z żużlu doczesności i wytapia, jak się wytapia szlachetny metal. Wierzący mężnie muszą znosić docinki i napaści nieprzyjaciół, muszą pokonywać wszelkie przeszkody, które szatan stawia im na drodze. Będzie próbował nakłonić ich do zaniedbywania modlitwy i zniechęcić do studiowania Pisma Świętego, będzie chciał odebrać radość i pokój. Będzie rzucał na ich ścieżkę swój nienawistny cień, aby tylko usunąć z oczu Chrystusa i wszelkie niebiańskie dobra.

Nikt nie musi iść swoją drogą z bojaźnią i drzeniem, ustawicznie z wahaniem i biadoleniem. Powinien mieć wzrok utkwiony w Boga, widzieć Jego dobroć i radować się Jego miłością. Spoglądajcie, wyężdżając wszystkie siły, wzwyż, ku niebu, a nie w dół, nie ku trudnościom i przeszkodom! Wtedy nigdy nie omdlejecie w drodze. Wkrótce za chmurami ujrzyjecie, jak Jezus wyciąga ręce, by wam pomóc, a wszystko, co wy musicie uczynić w prostocie wiary, to podać Mu dłoń i dać się prowadzić. Gdy macie ufność, posiadzicie także dzięki wierze w Jezusa nadzieję. Światło padające od krzyża Golgoty pozwoli wam zrozumieć, jaką wartość ma dusza w

oczach Boga. Jeśli uznacie tę wartość, będziecie się starali wysłać to światło dalej w świat.

Znane nazwisko, sława wśród ludzi — to jak litery pisane na piasku, ale nieskazitelny charakter pozostanie na całą wieczność. Bóg obdarzył was poznaniem i zdrowym rozsądkiem, abyście mogli przyjąć Jego obietnice. Jezus jest gotów dopomóc wam w ukształtowaniu silnego, statecznego charakteru. Kto posiada taki charakter, nie popadnie w zniechęcenie, jeśli nie odnosi sukcesu w sprawach świeckich. Jest on światłością świata. Szatan nie jest w stanie ani unicestwić, ani uczynić bezskutecznym światło, którym taki mąż promieniuje.

[161] Bóg ma dla każdego jakąś pracę. Nie jest to zgodne z zamysłem Bożym, by ludzie w walce o wieczne życie szukali oparcia we współczuciu i pochwałach bliźnich. Na odwrót, powinni wyjść „do niego poza obóz, znosząc pohańbienie jego” ([Hebrajczyków 13,13](#)), żeby bojować dobry bój wiary i w obliczu każdej trudności trwać niezachwianie w mocy Boga. Bóg udostępnił nam wszelkie skarby niebios za pośrednictwem wspaniałego daru, swojego Syna. Jezus jest w stanie podźwignąć nas i uszlachetnić, a także przysposobić do prowadzenia użytecznego życia tu na ziemi i w niebiosach dzięki doskonałości swego charakteru. Przyszedł na nasz świat i żył tak, jak tego wymaga od swoich naśladowców. Było to życie pełne samozaparcia i ustawicznego ofiarowania siebie. Dopóki będziemy tolerować samolubstwo i wygodne życie, ulegać złym skłonnościom, dopóki nie wyteżymy swych sił, by współpracować z Bogiem we wspaniałym dziele uszlachetniania, oczyszczenia, podnoszenia na coraz wyższy poziom duchowy, byśmy mogli się stać synami i córkami Boga, dopóty nie zadoścuczynimy Jego wymaganiom. W życiu doczesnym będziemy ustawicznie ponosili straty, aż w końcu utracimy przysługę, nieśmiertelne życie.

Bóg żąda od was, byście nie szli do pracy zniechęceni, z poczuciem niższości, lecz z mocną wiarą, nadzieją i radością, przedstawiając światu Chrystusa. Religia Jezusa jest radością, pokojem i szczęściem. Gdy zgłębiamy Pismo Święte i widzimy tę bezgraniczną łaskawość Ojca, ofiarującego światu Jezusa, by każdy, kto Weń wierzy, posiadał żywot wieczny, powinniśmy użyć wszystkich swoich sił, by oddać Mu hołd, cześć i chwałę za niewysłowioną miłość do ludzi.

## **Kształcenie pracowników**

Niewielu ludzi zdaje sobie sprawę z pracy, która na nas czeka. Jest to niesienie prawdy wszystkim narodom. Szerokie pole działania jest tak samo w Ameryce, jak i w innych krajach. Bóg wzywa do pracy na tych terenach mężów pobożnych, pełnych oddania i czystości, wielkodusznych, obdarzonych sercem i rozumem, pokornych i z szerokimi horyzontami. Jakże niewielu ma pojęcie o wielkości tej pracy! Musimy się przebudzić i zacząć pracować z lepszym zrozumieniem niż do tej pory miało to miejsce.

Ci, którzy teraz przyjmują prawdę, są w dużo korzystniejszej sytuacji, zwłaszcza że nasze publikacje cieszą się pełnią światła i wiedzy. Doświadczenia przeszłości, bogate i różnorodne, powinno się teraz należycie doceniać, uznać ich właściwą wartość. Wiemy, jak ciężko szła nasza praca na początku, ile przeszkód stawiano na drodze, jak nikłe były zasoby pieniężne będące do dyspozycji pionierów ruchu, którzy mieli wykonywać dzieło Boże. Dziś jest inaczej, czyste światło prawdy świeci jasno. Gdyby pierwotne chrześcijaństwo mogło wejść w serca wszystkich, którzy się przyznają do prawdy, dałoby im ono nową moc i nowe życie. Ludzie żyjący w mroku ujrzeliby wtedy różnicę między prawdą a błędem, między naukami Słowa Bożego a zabobonnymi bajkami.

[162]

### **Praca wśród różnych grup społecznych**

Było to błędem, że kaznodzieje nie starali się dotrzeć z prawdą do osób duchownych i zamożnych grup społecznych. Na ogół unikano ludzi spoza naszej wiary. Oczywiście, nie powinniśmy obcować z nimi tak, by przejąć ich sposób życia, ale wszędzie znajdują się szczerze osoby, nad którymi powinniśmy pracować ostrożnie, z miłującym sercem, rozumnie i taktownie. Powinno się stworzyć fundusz na kształcenie mężczyzn i kobiet do pracy wśród ludzi z wyższych sfer, zarówno tutaj, u nas, jak i w innych krajach. Zbyt wiele mówiliśmy już o tym, jak zbliżyć się do ludzi prostych. Bóg

potrzebuje utalentowanych, mądrych pracowników, takich, którzy by potrafili rozważyć każdy argument. Bóg potrzebuje mężów, którzy tak będą szukać prawdy, jak się szuka ukrytych skarbów. Takie osoby będą zdolne dotrzeć nie tylko do zwykłych, prostych ludzi, ale i do tych z wyższych sfer. Zawsze będą badać Biblię, świadomi świętej odpowiedzialności, jaka na nich spoczywa. Dadzą wyraźny dowód swego powołania.

### **Brak wykształconych pracowników**

Nasze dzieło w rozmaitych swoich gałęziach cierpi na brak zdolnych pracowników. Trzeba się zdobyć na nowe przedsięwzięcia. Musimy znaleźć drogi i środki, które by pozwoliły zetknąć się z duszami żyjącymi w ciemności błędów. Potrzebne są nam duchowe zdolności wielu umysłów, ale nie traktujmy ich jako niegodnych współpracy z nami, dlatego tylko, że ich myśli nie odpowiadają naszym myślom. Powinniśmy na szeroką skalę układać plany kształcenia pracowników, i tych, którzy będą przekazywać światu poselstwo. Kto wierzy w prawdę i ją miłuje, szczerze daje ze swych środków na wsparcie rozmaitych przedsięwzięć w dziele, ale wszędzie brak nam zdolnych pracowników.

[163] Nie jest rozsądną rzeczą, by ustawicznie wydawać środki na przejmowanie coraz to nowych terenów, a tak niewiele czynić, by przygotować pracowników, którzy tam mają podjąć pracę. Dzieło Boże nie może doznać przeszkód tylko dlatego, że brak jest odpowiednich osób. Bóg życzy sobie ludzi wysoko wykształconych, badających Biblię i miłujących prawdę, którą głoszą innym. Ludzi, którzy wcielają ją we własne życie. Potrzebujemy mężów miłujących Jezusa i przywiązanych do Niego, wysoko ceniących bezgraniczną ofiarę złożoną przez Niego dla dobra upadłej ludzkości. Potrzebujemy warg dotkniętych świętym ogniem i serc oczyszczonych od skalania grzechem. Mężowie, których pobożność jest powierchowna, i których ambicją jest, żeby być pierwszym, najlepszym i najważniejszym, nie nadają się do pracy w obecnym czasie. Ludzie, którzy myślą więcej o sobie niż o dziele, nie są w nim użyteczni.

Obecne wychowanie religijne w naszych zborach nie jest pomocne w kroczeniu w pokorze, do wyzbycia się wszelkiego demonstracyjnego zachowania ani do pielęgnowania pracy nad we-

wnętrzną istotą człowieka. Skuteczność zboru jest dokładnie taka, jaką ją uczyni zapał, czystość, samozaparcie i rozumna praca kaznodziejów. Aktywny duch misyjny powinien cechować każdego z członków zboru. Wszyscy muszą wykazać się głębszą pobożnością, silniejszą wiarą i szerszymi horyzontami, i poważnie pracować nad swoim dalszym rozwojem. To, czego potrzebujemy, to żywej religii. Skromny członek zboru, jeśli posiada głębokie poczucie obowiązku, utrzymuje łączność z Bogiem i jest pełen gorliwości dla Chrystusa, będzie wywierać potężny wpływ na rzecz dobra. Nie pije wody z płytkich, mętnych i brudnych bajor, ale z krystalicznych, bystrych i obfitych źródeł. Dlatego może wnieść do zboru nowego ducha i nową moc.

W miarę wzmagania się nacisku z zewnątrz Bóg chciałby mieć swój zbór ożywiony uświęconą, uroczystą prawdą, w którą lud uwierzył. Duch Święty, działający w synach i córkach Bożych, będzie pokonywał przeszkody, będzie walczył z nieprzyjacielem o każdą piędź ziemi. Bóg obiecał wielkie zwycięstwa dla swego ludu przestrzegającego przykazań, dla ludu miłującego prawdę i zachowującego Jego przykazania. Pola bielą się i są już gotowe do żniw. W prawdzie, którą nam powierzono, jest wspaniałe światło oraz bogate i hojne dary nieba, jest poznanie, ale brakuje wyszkolonych i wykształconych ludzi, by można było podjąć pracę na szybko dojrzewających, żniwnych polach.

Bóg wie, z jaką wiernością i poświęceniem każdy spełnia swoje zadanie. W tym doniosłym dziele nie ma miejsca dla opieszałych i leniwych, dla nierobów ani tych, którzy nie są zdolni osiągnąć powodzenia w jakimkolwiek zawodzie. Nie ma tu miejsca dla ludzi o połowicznym sercu, którym brak zapału, którzy nie są gotowi znieść ciężary, sprzeciwy, hańbę czy ponieść śmierć dla sprawy Chrystusa. Chrześcijańska służba kaznodziejska nie jest miejscem dla trutni. Są mężowie, którzy próbują wygłaszać kazania, chociaż mają w charakterze takie cechy jak: niedbałość, obojętność, brak szacunku. Zrobiliby lepiej, gdyby uprawiali ziemię, a nie nauczali świętej prawdy Bożej.

Wkrótce młodzi ludzie będą musieli dźwigać brzemie, które przedtem dźwigali starsi. Straciliśmy sporo czasu zaniedbując powoływania młodych ludzi i nie dając im wyższego, gruntownego wykształcenia. Dzieło ustawicznie kroczy naprzód i musimy usłu-

chać rozkazu: „Idźcie naprzód!” Można by działać wiele dobra przez ludzi młodych, ugruntowanych w prawdzie, nie poddających się wpływowi otoczenia lub nie zbaczających z właściwej drogi, ale kroczących z Bogiem, modlących się pilnie i z całą powagą dążących do zdobycia tyle poznania, ile to jest możliwe. Pracownik winien przygotować się na wyężnienie wszystkich swych sił zarówno moralnych, jak i umysłowych oraz całej energii, w jaką wyposażyła go natura, dało mu wykształcenie i łaska Boża. Jego sukcesy będą jednak w większym stopniu zależały od oddania i poświęcenia, z jakim będzie wykonywał swą pracę, niż od wrodzonych lub nabytych uzdolnień. Ustawiczne, poważne wysiłki zmierzające do uzyskania przymiotów do pełnienia pożytecznej służby są konieczne. Jeżeli jednak Bóg nie będzie błogosławił naszym ludzkim wysiłkom, niczego nie osiągniemy. Chrystus powiedział: „Beze mnie nic uczynić nie możecie”. **Jana 15,5**. Łaska Boża stanowi potężną moc zbawienia. Bez niej wszelkie ludzkie wysiłki są bezużyteczne. Jej pomoc jest potrzebna także wtedy, gdy w grę wchodzi najsilniejsze i najzarliwsze wysiłki ludzkie, mające na celu krzewienie prawdy.

### Potrzebni zdolni nauczyciele

Sprawa Boża potrzebuje nauczycieli wykazujących się wysokimi przymiotami moralnymi, takich, którym można by było z całym zaufaniem powierzyć wychowanie innych mężów, mocnych i pewnych w wierze, obdarzonych taktem i cierpliwością, mężów kroczących przez życie z Bogiem, unikających nawet pozoru zła, mężów, którzy są tak ściśle związani z Bogiem, że mogą być przewodami światła, krótko mówiąc — chrześcijańskimi arystokratami. Dobry wpływ, wywierany przez takich ludzi, nigdy nie da się zatrzeć i w ten sposób zdobyte wykształcenie będzie owocowało przez wieki. Co się zaniedba w pracy wychowawczej, z pewnością pozostanie nie wykonane. Któż się podejmie tego zadania?

Życzylibyśmy sobie, aby znaleźli się mężowie młodzi i silni, ugruntowani w wierze, mający żywy związek z Bogiem, którzy, gdyby kierujący dziełem bracia powzięli taką decyzję, wstępowałiby do wyższych szkół w naszym kraju, gdzie znaleźliby szersze pole do studiów i większe możliwości doświadczeń. Obcowanie z ludźmi z

larnych metod wychowania i znajomość teologii nauczanej w czołowych instytutach naukowych miałyby wielką wartość dla takich pracowników, przygotowałyby ich do pracy wśród ludzi wykształconych i do występowania przeciwko głównym błędom naszego czasu. Taką metodę stosowali dawni waldensi i nasi młodzi ludzie, o ile, tak jak tamci, dochowają wierności Bogu, mogliby wykonać dobrą pracę już w trakcie nauki, siejąc ziarno prawdy w serca innych ludzi.

„Trwajcie w wierze, bądźcie mężni, bądźcie mocni”. [1 Koryntian 16,13](#). Zapytaj Tego, który dla twego dobra znosił hańbę, obelgi i szyderstwa: „Panie! co chcesz, abym ja uczynił?”. [Dzieje Apostolskie 9,6 \(BG\)](#). Nikt nie jest tak wysoko wykształcony, żeby nie mógł stać się pokornym uczniem Chrystusa. Kto za wyróżnienie uważa oddanie tego, co najlepsze ze swego życia i wiedzy Temu, od którego to otrzymał, ten nie ulęknie się żadnego trudu, żadnej ofiary, by w najlepszej służbie zwrócić Bogu powierzone sobie talenty. W wielkiej walce o życie wielu pracowników traci z oczu święty i dostojny charakter swojej misji. Śmiercionośne przekleństwo grzechu zaćmiewa i zniekształca charakter Boga, ponieważ nie pracują tak, jak pracował Chrystus.

### Szkolenie kaznodziejów

Uznajemy konieczność zdobywania wyższego wykształcenia i zatrudniania w służbie duchowej dobrze przygotowanych pracowników. Kto nie zdobył odpowiedniego wykształcenia przed wstąpieniem do pracy w dziele Bożym, ten nie nadaje się do przejęcia tego świętego dziedzictwa i prowadzenia dzieła reformacji. Co więcej, wszyscy powinni podnosić swe wykształcenie nawet już po przystąpieniu do tej pracy. Słowo Boże musi mieszkać w nich. Nasi kaznodzieje potrzebują więcej kultury, wykształcenia, szlachetności duszy. Takie wykształcenie przyniesie owoce sięgające wieczności.

„Napisałem wam, dzieci, gdyż znacie Ojca. Napisałem wam, ojcowie, gdyż znacie tego, który jest od początku. Napisałem wam, młodzieńcy, gdyż jesteście mocni i Słowo Boże mieszka w was, i zwyciężyliście złego”. [1 Jana 2,14](#). Tu apostoł wiąże doświadczenie ojców z doświadczeniem młodzieńców. Podobna łączność istnieje między starszymi sługami sprawy Bożej a młodzieńcami nie mającymi udziału we wczesnym okresie rozwoju dzieła. Kto w czasie

[166]

powstawania tego dzieła był młody, potrzebuje wychowania przez starszych. Z kolei ci nauczyciele muszą sobie jasno zdawać sprawę z tego, że ludzi należy przysposobić do wykonywania świętego zadania wtedy, gdy starsi niosący sztandar są jeszcze zdolni nieść go wysoko. Mimo wszystko i ci, którzy tak długo trwali w boju, mogą jeszcze odnosić zwycięstwa. Poznali bowiem wszechstronnie matactwa i podstępny szatan, tak iż niełatwo jest zawrócić ich ze starych ścieżek. Przypominają sobie dawne dni. Znają Tego, który jest od początku. Wciąż jeszcze mogą być nosicielami światła, wiernymi świadkami Boga, żywymi listami znanymi wszystkim ludziom i czytanyymi przez nich.

Dziękujmy zatem Bogu, że kilku pozostało jeszcze przy życiu, tak jak Jan, by opowiedzieć o swoich przeżyciach w początkach głoszenia poselstwa i o tym, jak przyjęli to, co nam dziś jest tak drogie. Jednak jeden po drugim padają na swym posterunku. Jedyną mądrą rzeczą jest kształcić i przygotowywać innych do podjęcia pracy tam, gdzie tamci musieli jej zaprzestać.

Trzeba koniecznie zadać sobie trud przygotowania młodych ludzi do pracy w dziele. Ich miejsce jest na przedniej linii duchowego boju. Oni przejmą brzemień i odpowiedzialność. Obecnie młodzi muszą stać się mocnymi duchowo ludźmi. Kiedyś będą musieli układać plany, udzielać rad. Ukryte w nich Słowo Boże czyni ich czystymi i napełnia wiarą, nadzieją, odwagą i oddaniem. Obecnie praca w dziele uległa poważnemu zahamowaniu, ponieważ ważne stanowiska zajmują nieodpowiedzialni mężowie. Czy ten dotkliwy brak ma być odczuwany dalej i wciąż się zwiększać? Czy wielkie obowiązki — po odejściu starych, doświadczonych pracowników — spoczęły na osobach niezdolnych do uniesienia tego ciężaru? Czyż nie zaniedbujemy sprawy nie cierpiącej zwłoki, gdy nie kształcimy i nie przygotowujemy naszej młodzieży do piastowania w przyszłości odpowiedzialnych funkcji?

Troszczcie się o to, by kaznodzieje byli wykształceni, a jednocześnie potrafili zachować łagodność i pokorę serca. Wydzwignijmy dzieło na możliwie najwyższy poziom, pamiętając zawsze, że Bóg wykona to, co do Niego należy, jeżeli my wykonamy to, co wykonać powinniśmy.

## Unikaj pozoru zła

Czuję się zmuszona zwrócić się do tych, którzy głoszą światu ostatnie poselstwo, ze słowami przestrogi. Od samych kaznodziejów zależy, czy dusze, z którymi pracują, poznają prawdę i ją przyjmą. Nakaz Boży brzmi: „Oczyśćcie się, wy, którzy nosicie naczynia Pańskie!”. [Izajasza 52,11](#). Paweł zaś napomina Tymoteusza: „Pilnuj siebie samego i nauki”. [1 Tymoteusza 4,16](#). Praca musi zaczynać się od pracownika. Musi tak złączyć się z Chrystusem, jak latorośl złączona jest z winnym krzewem. „Ja jestem krzewem winnym” — powiedział Chrystus — „wy jesteście latoroślami”. [Jana 15,5](#). W ten sposób został przedstawiony najściślejszy z możliwych związków. Bezlistna latorośl wszczepiona w kwitnący winny krzew staje się żywą latoroślą pobierającą z niego soki i pożywienie. Młody pęd łączy się tkanką z tkanką, włóknem z włóknem krzewu i wszędzie przepływa sok, aż wreszcie pojawiają się pąki oraz kwiaty, i młody pęd wyda owoce. Pozbawiona soków gałąź wyobraża grzesznika. W społeczności z Chrystusem dusza łączy się z duszą, to, co słabe i ginące, ze świętym i nieskończonym, człowiek staje się jedno z Chrystusem.

[167]

„Beze mnie — powiada Chrystus — nic uczynić nie możecie”. Czy my, którzy głosimy, że współpracujemy z Chrystusem, jesteśmy z Nim złączeni? Czy jesteśmy w Chrystusie? Czy stanowimy z Nim jedno? Poselstwo, które niesiemy, obejmie cały świat. Musi dotrzeć do wszystkich narodów, języków i ludów. Od nikogo z nas Pan nie wymaga pójścia z poselstwem, zanim nie obdarzy nas łaską i mocą, które umożliwią nam przedstawienie tego poselstwa w sposób odpowiadający jego znaczeniu. Wielką kwestią dzisiejszego dnia jest pytanie: Czy niesiemy światu to uroczyste poselstwo w sposób podkreślający jego wagę i znaczenie? Pan będzie współdziałał z pracownikami, jeśli będą polegać jedynie na Chrystusie. Nigdy nie wymagał, by Jego misjonarze pracowali bez Jego łaski, bez Jego mocy.

Chrystus wybrał nas z tego świata, żebyśmy się stali ludem świętym i osobliwym. „Dał samego siebie za nas, aby nas wykupić od wszelkiej nieprawości i oczyścić sobie lud na własność, gorliwy w dobrych uczynkach”. [Tytusa 2,14](#). Pracownicy Boży muszą być mężami modlitwy, pilnie badającymi Pismo Święte. Muszą być głodni i spragnieni sprawiedliwości, by mogli być dla innych światłem i siłą. Nasz Pan jest Bogiem wymagającym. Żąda od nas, byśmy Go czcili w duchu prawdy i w pięknie świętości. Psalmista mówi: „Gdybym knuł coś niegodziwego w sercu moim, Pan nie byłby mnie wysłuchał”. [Psalmów 66,18](#). My, kaznodzieje, musimy zwracać baczną uwagę na nasze drogi. Skoro psalmista nie byłby wysłuchany, gdyby nieprawość chował w sercu, to jakże mogą być wysłuchane modlitwy ludzi tolerujących nieprawość?

### **Strzeżcie się nawet najmniejszego zła!**

[168] Gdy minął rok 1844, w szeregi adwentystów wtargnęło zaślepienie. Bóg posyłał ostrzegawcze poselstwa, żeby powstrzymać to zło. Między niektórymi mężczyznami i kobietami dochodziło do zbyt- niego spoufalenia. Przedstawiłam im świętość prawdy, świętość, którą powinniśmy osiągnąć, i czystość postępowania, jaką powinniśmy zachowywać, by znaleźć upodobanie Boga i stanąć przed Nim bez zmayı, zmarszczki, czy czegoś podobnego. Wiele gróźb Bożych kierowanych jest pod adresem tych, których myśli biegną nieczystym torem, chociaż twierdzą, że Bóg ich wyraźnie uprzywilejował. Gardzą poselstwem Bożym i odrzucają je. Wystąpili przeciwko mnie mówiąc: „Czy Bóg tylko przez ciebie przemawia, a przez nas nie?” Nie cofnęli się ze swej drogi, nie zmienili postępowania i Pan pozostawił ich samym sobie. W końcu ich życie objawiło zbrukanie i przewrotność.

Także i dzisiaj nie jesteśmy bezpieczni. Każdy, kto głosi wobec świata poselstwo przestrogi, będzie uporczywie kuszony do prowadzenia takiego życia, które nie odpowiada jego wierze. Jest to wystudiowany przez szatana plan osłabienia pracowników w modlitwie, plan nadwątlenia ich mocy i uszczuplenia wpływu przez wykorzystanie wad ich charakteru. Jako kaznodzieje musimy zdecydowanie odrzucić i potępić wszystko w naszym wzajemnym obcowaniu, co miałoby choćby najmniejszy pozór zła. Nasza wiara jest święta.

Naszą pracą musimy okazywać wielką cześć dla prawa Bożego i w żadnych okolicznościach nie może być ona taka, by kogokolwiek sprowadziła na niższy poziom moralny zarówno w myślach, jak i w zachowaniu.

Osiągnęliśmy wysoki poziom. Musimy wierzyć prawdzie i uczyć jej takiej, jaka jest w Jezusie. Świętość serca nigdy nie będzie prowadzić do nieczystych czynów. Gdy ktoś mówi, że naucza prawdy, a zbyt chętnie przebywa w towarzystwie młodych, a nawet zameężnych kobiet, gdy poufale dotyka ich albo rozmawia z nimi w sposób zażyły, wystrzegajcie się go! Jego duszy nie przeniknęły czyste zasady prawdy. Tacy mężowie nie są w Chrystusie, ani Chrystus nie mieszka w nich. Potrzebne im jest gruntowne nawrócenie, by mogli stanąć przed Bogiem, by On mógł uznać ich pracę. Prawda pochodząca z niebios nigdy nie poniży tego, kto ją przyjął, nigdy nie przywiedzie go do niestosownej poufałości, przeciwnie — uświęca wierzącego, podnosi i uszlachetnia, wysubtelnia smak i przywodzi do ścisłej społeczności z Jezusem. Skłania do przyjęcia napomnienia apostoła Pawła, a w słowie i czynie do unikania nawet pozoru zła, żeby to, co dobre w nim, nie zostało zbrukane.

Jest to zagadnienie, na które musimy zwrócić baczną uwagę. Musimy strzec się grzechów obecnego czasu. Musimy trzymać się z dala od wszystkiego, co może być rozumiane jako niestosowna poufałość. Bóg potępia ją. Jest to grunt zakazany i niebezpiecznie jest postawić na nim stopę. Każde słowo i każdy czyn powinny służyć uszlachetnieniu i udoskonaleniu charakteru. Kto w tej dziedzinie postępuje lekkomyślnie, popełnia grzech. Apostoł Paweł wzywa Tymoteusza do zachowania czujności, pilności i dokładności w sprawowaniu służby oraz prosi go, by usilnie rozmyślał nad rzeczami czystymi i godnymi, tak by jego wzrastanie w cnotach było widoczne dla każdego. Takiej samej rady potrzebują młodzi ludzie w naszym stuleciu. Głębokie zastanowienie się na tym jest konieczne. Gdyby mężczyźni więcej myśleli, a mniej dawali się ponieść uczuciom, odnosiliby daleko większe sukcesy w swej pracy. Mamy do czynienia z kwestiami o bezmiernej wadze, dlatego nie wolno wnosić własnych błędów w tok wykonywanej przez nas pracy. Musimy objawiać charakter Chrystusa.

### Wzniosłość myśli i czynów

Mamy przed sobą doniosłe zadanie, którego celem jest podniesienie ludzi na wyższy poziom, pozyskanie ich dla Chrystusa. Naszym obowiązkiem, jest doprowadzić do dokonania wyboru i do poszukiwania uczestnictwa w boskiej naturze oraz do ucieczki od zepsucia, które przez pożądlivość jest w świecie. Każda myśl, każde słowo i każdy czyn kaznodziei powinny odpowiadać wzniostemu charakterowi prawdy, której jest przedstawicielem.

Być może mężczyźni i kobiety na naszych ważnych terenach misyjnych będą z konieczności blisko ze sobą współpracowali. W takim przypadku muszą być bardzo ostrożni. Niechaj żonaci mężczyźni będą powściągliwi i mają się na baczności, żeby nie można było, i to zgodnie z prawdą, powiedzieć o nich nic złego. Żyjemy w czasie, gdy wzmagą się nieprawość, a nieostrożnie wypowiedziane słowo czy niewłaściwy czyn mogą ogromnie nadwerężyć użyteczność każdego, kto ma pewną słabość. Niech kaznodzieje zachowują rezerwę. Niech nigdy nie godzą się na rzeczy, z których korzyść miałby nieprzyjaciel. Jeżeli wzajemna przychylność będzie się wyrażać w szczególnym wyróżnianiu ulubieńców lub przyjaciół, w schlebianiu sobie nawzajem, Bóg odbierze im swego Ducha.

Gdy żonaci mężczyźni podejmują pracę, pozostawiając żony w domu, by troszczyły się o dzieci, żona i matka wykonuje tak samo wielką i ważną pracę, jak mąż i ojciec. Gdy ojciec wykonuje pracę misyjną w terenie, matka jest misjonarzem w domu. Jej troski, kłopoty i ciężary często przewyższają ciężar obowiązków męża i ojca. Ma ona przed sobą poważne, wielkie zadanie: kształtować umysły i charaktery dzieci, wychowywać je na użytecznych ludzi w życiu doczesnym i przygotować do przyszłego, nieśmiertelnego życia. Mąż w terenie misyjnym może przyjmować od ludzi wyrazy uznania, podczas gdy umęczona domową pracą matka nie otrzymuje żadnego wyróżnienia. Kiedy jednak pracuje z myślą o najlepszym przysłużeniu się rodzinie, gdy stara się kształtować charaktery dzieci według boskiego modelu, anioł odnotowujący wszystko zapisuje jej imię jako jednej z największych misjonarek na świecie. Bóg nie postrzega rzeczy tak, jak je widzi człowiek swym ograniczonym umysłem.

[170] Jakże bardzo powinien mąż i ojciec zwracać uwagę na docho-

wanie wierności ślubom małżeńskim! Jakże ostrożnie musi postępować, by nie budzić w umyśle młodych dziewcząt, a nawet zameężnych kobiet, myśli nie odpowiadających świętemu probierzowi — przykazaniom Bożym. Chrystus wykazał, że przykazania Boże sięgają daleko i obejmują myśli, plany i zamierzenia serca. I właśnie tutaj wielu się zapomina. Myśli ich serca nie są czyste, charaktery nie tak święte, jak tego wymaga Bóg. Bez względu na to, jak wysokie zajmują stanowisko, choćby nie wiem jak byli utalentowani, Bóg zapisze ich nieprawość i uzna za daleko bardziej winnych i wartych Jego gniewu od tych, którzy mają mniej zdolności, mniej poznania i mniejszy wpływ.

### Unikać pochlebstw i hołdów

Boli mnie, gdy widzę, jak się chwali mężczyzn, jak się im schlebja, jak się ich rozpieszcza. Bóg objawił mi, że niektórzy z tych, którzy przyjmują takie hołdy, nie są godni wymawiać imienia Bożego. A jednak ocena śmiertelnych istot, które widzą tylko pozory, wynosi ich pod niebiosa. Kochane siostry, nigdy nie psujcie i nie rozpieszczajcie słabych, błędzących mężczyzn, młodych czy starych, żonatyh czy nieżonatyh. Nie znacie ich słabych miejsc i nie wiecie, czy właśnie wasze uprzejmości i przesadne pochwały nie staną się przyczyną ich zguby. Niepokoi mnie krótkowzroczność i brak mądrości, jaki wielu pod tym względem objawia.

Mężowie będący w służbie Bożej, w których sercu mieszka Chrystus, nie będą obniżać swego poziomu moralnego, ale zawsze będą się starali go podnosić. Nie znajdą upodobania w przyjmowaniu pochlebstw od kobiet ani słuchaniu ich komplementów. Każdy mężczyzna — żonaty, czy nie — powinien powiedzieć: „Ręce precz ode mnie! Nigdy nie dam najmniejszego choćby powodu, by źle o mnie mówiono. Moje dobre imię jest mi droższe od złota i srebra. Chcę je zachować nieskalane. Jeżeli ludzie zszargają moje imię, to nie dlatego, że dałem ku temu powód, lecz dla tej samej przyczyny, dla której źle mówili o Chrystusie, ponieważ nienawidzili czystości i świętości Jego charakteru, będącego dla nich ustawicznym wyrzutem”.

Chciałabym każdemu pracującemu w dziele Bożym wpoić konieczność ustawicznej, żarliwej modlitwy. Co prawda nie możecie

[171] bez przerwy klęczeć, ale możecie swe serce wznosić ku Bogu. W ten właśnie sposób Henoch chodził z Bogiem. Strzeżcie się, by zadowolenie z siebie nie zagnieździło się w waszym sercu i byście nie wygnali z niego Chrystusa. Uważajcie, byście pracowali nie w poczuciu własnej siły, lecz w duchu i mocy Mistrza! Nie trwońcie złotych chwil na bezmyślne pogawędki! Gdy wracacie z pracy misyjnej, nie chwalcie się, lecz wynoście ponad wszystko Jezusa, podnoście wysoko krzyż Golgoty!

Nie pozwólcie, by was ktokolwiek chwalił, schlebiał wam lub przytrzymał waszą dłoń, jak gdyby nie chciał jej już puścić. Lekajcie się takich zachowań. Gdy młode lub zamężne osoby chcą was wtajemniczyć w swoje życie rodzinne, strzeżcie się! Gdy pragną waszego współczucia, wiedźcie, że czas, aby być bardzo ostrożnym. Kto jest pełen ducha Chrystusowego i kroczy z Bogiem, nie będzie pragnął ludzkiego współczucia. Mają towarzystwo Tego, który zadowoli każde pragnienie umysłu i serca. Żonaci mężczyźni, którzy przyjmują od kobiet uprzejmości, pochlebstwa i komplementy, mogą być pewni, że miłość i przywiązanie takich osób nie zasługuje na uwagę.

### Stateczność Józefa

Zbyt często kobiety są kusicielkami. Pod jakimkolwiek pozorem zwracają na siebie uwagę mężczyzn, obojętnie, żonatych czy niezonatych, i doprowadzają ich do przekroczenia prawa Bożego, niszczą ich użyteczność i narażają ich dusze na niebezpieczeństwo. Historia Józefa została zapisana dla dobra tych wszystkich, którzy wpadają w podobne pokuszenie. Józef był z zasady wierny, twardy jak skała, odpowiedział więc kusicielce: „Jakże miałbym więc popełnić tak wielką niegodziwość i zgrzeszyć przeciwko Bogu?”. [1 Mojżeszowa 39,9](#). My dzisiaj również potrzebujemy takiej siły moralnej, jaką miał Józef.

Gdyby kobiety chciały uczynić swe życie szlachetniejszym i stać się współpracownikami Chrystusa, ich wpływ byłby o wiele mniej niebezpieczny. Jednak obecnie brak zainteresowania obowiązkami domowymi i żądaniami Bożymi sprawia, że wywierają one często wpływ w odwrotnym kierunku. Ich siły maleją, a ich działanie nie nosi znamion boskiej pieczęci. Nie są misjonarkami ani w domu,

ani poza nim. Często dzieje się tak, że dom, tak drogocenny, jest beztrosko zaniedbywany.

Niechaj każdy, kto głosi Chrystusa, stara się pokonać wszystko, co nie jest szlachetne, każdą słabość i każdy kaprys. Niektórzy mężczyźni nigdy nie dorastają do pełnego wieku męskiego w Chrystusie Jezusie. Są dziecinni i zadowoleni z siebie. Szczera pobożność może ich zmienić. Czysta religia nie cechuje się dziecinnym zadowoleniem z siebie. Jest na wskroś godna szacunku. Nikt z tych, którzy jako bojownicy wstąpili w szeregi armii Chrystusa, nie może zawieść w dniu próby. Wszyscy powinni czuć powagę swej pracy dla podźwignięcia bliźnich ku Bogu. Nikt, kto chce uczynić cnotę rzeczą upragnioną, a występki zniechęcić, nie ma prawa wycofać się z walki. Nie ma odpoczynku dla żyjącego chrześcijanina po tej stronie świata. Posłuszeństwo przykazaniom Bożym jest to we wszystkich okolicznościach postępowaniem właściwym. Na tym polega męskość chrześcijanina.

[172]

Wielu z nas musi pozwolić na to, by życie Chrystusa, będącego początkiem i dokończeniem naszej wiary, go pouczyło. „Przeto pomyślcie o tym, który od grzeszników zniósł tak wielkie sprzeciwy wobec siebie, abyście nie upadli na duchu, utrudzeni. Wy nie opieraliście się jeszcze aż do krwi w walce przeciw grzechowi”. [Hebrajczyków 12,3.4](#). Macie wzrastać w cnotach chrześcijańskich. Jeśli w obliczu doznanej krzywdy zachowacie łagodność i zapanujecie nad swoją naturą, dacie dowód tego, że Zbawiciel mieszka w was, i że każda myśl, każde słowo i każdy czyn bardziej łączą ludzi z Jezusem niż z samymi sobą. Praca, jaką mamy wykonać, jest wielka, a czasu tak mało. Niech zadaniem waszego życia będzie natchnienie wszystkich myśla, że mają pracować dla Chrystusa. Gdziekolwiek są obowiązki do wykonania, których inni nie widzą, ponieważ nie chcą zrozumieć zadania swego życia, przyjmujcie je na siebie i wykonajcie.

### Mężowie o nieskazitelnej opinii

Poziom moralności nie jest wśród ludu Bożego zbyt wysoki. Wielu udaje, że przestrzega przykazań Bożych i stoi w obronie ich nietykalności, ale w rzeczywistości je łamie. Pokusy atakują ich w takiej formie, że wydaje się, iż można znaleźć usprawiedliwienie dla

tego wykroczenia. Kto wyrusza w teren, musi kroczyć z Bogiem i z Nim rozmawiać. Kto, jako kaznodzieja, staje na miejscach uświęconych, musi być mężem o nieposzlakowanej opinii. Jego życie musi być bez skazy i wolne od tego, co by mogło być chociaż cieniem brudu. Nie wystawiajcie na szwank swojej reputacji wkraczając na drogę pokusy.

Kiedy kobieta zbyt długo, wahając się, trzyma twoją dłoń, szybko ją cofnij, a uchronisz się od grzechu. Jeżeli okazuje ci podejrzaną przychylność i skarży się na brak miłości, na to, że mąż ją zaniedbuje, nie próbuj tego usunąć. Jedyne rozumnym i bezpiecznym w takim wypadku twoim postępowaniem będzie zachować współczucie dla samego siebie. Przypadki tego rodzaju są liczne.

[173] Skieruj taką duszę do wiernego i niezawodnego Doradcy, który wziął na siebie nasze brzemie! Jeżeli wybierze Chrystusa za towarzysza, On obdarzy ją łaską, dzięki której będzie znosić zaniedbanie męża bez żalu. Przy tym powinna usilnie czynić wszystko, co w jej mocy, by przywiązać męża do siebie bezwzględną wiernością, a dom uczynić miejscem radosnym, pogodnym, przyciągającym. Jeśli wszystkie jej wysiłki będą daremne i nie znajdzie uznania, może być pewna pomocy i miłości od litościwego Zbawiciela. On pomoże jej nieść wszystkie brzemiona. Okazuje nieufność Jezusowi, skoro zwraca się do ludzi, żeby zajęli miejsce, które zawsze tak chętnie jest gotowy zająć Chrystus. Żaląc się i narzekając grzeszy przeciwko Bogu. Dobrze by zrobiła, gdyby dokładnie zbadła własne serce, czy przypadkiem grzech nie czai się w jej duszy. Serce poszukujące w kuszący sposób ludzkiego współczucia i przyjmujące od kogokolwiek zakazane uprzejmości nie jest przed Bogiem czyste i niewinne.

Biblia daje wiele trafnych przykładów silnego wpływu złych kobiet. Gdy zażądano od Bileama, by rzucił klątwę na Izraela, nie dopuszczono, by to uczynił, ponieważ Pan oświadczył: „W Jakubie nie dopatryłem się niczego zdroźnego, nie widziałem obłudy w Izraelu”. [4 Mojżeszowa 23,21](#). Lecz Bileam, który uległ już pokusie, stał się teraz w pełni narzędziem szatana. Postanowił w sposób podstępny dokonać tego, czego prostą drogą Bóg mu nie pozwolił uczynić. Bezzwłocznie zarzucił sidła na Izraelitów. Piękne niewiasty moabskie miały ich oczarować i nakłonić do przekroczenia prawa Bożego. W ten sposób znalazłaby się w Izraelu nieprawość i błó-

goślawieństwo Boże już by na nich nie spoczęło. Siły Izraelitów niezmiernie by osłabły i tym samym wrogowie mogliby nie obawiać się już ich mocy, ponieważ Pan zastępów odebrałby ich armiom swoją obecność.

Jest to przestroga dla ludu Bożego, żyjącego w dniach ostatecznych. Jeśli dąży on do sprawiedliwości i prawdziwej świętości, jeśli przestrzega wszystkich przykazań Bożych, Pan nie pozwoli szatanowi i jego współpracownikom pokonać wybranego ludu. Wszelki sprzeciw ze strony najbardziej zaciętych wrogów okaże się bezskuteczny, nie wykorzenią oni winnego krzewu własnoręcznie szczepionego przez Boga. Szatan pojmuje to, czego Bileam musiał się nauczyć ze smutnego doświadczenia, iż nie można rzucić czarów na Jakuba ani klątwy na Izraela, dopóki nieprawość nie rozkrzewi się wśród ludu. Dlatego wpływ szatana i jego potęga zawsze będą zmierzać do zerwania łączności z Bogiem i do skalania czystości charakteru dzieci Bożych. Tysiącem sposobów zastawione przez niego sidła będą osłabiały ich moc czynienia dobra.

### Świadoma celu towarzyskość

Jeszcze raz, i to z naciskiem, chcę zwrócić waszą uwagę na konieczność zachowania w czystości każdej myśli, każdego słowa i czynu. Jesteśmy osobiście odpowiedzialni przed Bogiem i osobiście musimy wykonać pracę, której nikt za nas wykonać nie może. Polega ona na ulepszaniu świata własnym przykładem, osobistym staraniem i nauczaniem. Stosunki towarzyskie, oczywiście, musimy utrzymywać, ale nie mają one polegać tylko na rozmowie i przyjemnościach, lecz mieć określony cel. Są dusze, które trzeba ratować. Przybliżcie się do nich, starajcie się o to sami! Otwórzcie drzwi młodym ludziom wystawionym na działanie pokus! Zewsząd wabi ich zło. Dążcie do tego, by młodzi zainteresowali się dobrem. Jeśli popadli w błędy, starajcie się je usunąć. Nie trzymajcie się od nich z dala, ale zbliżajcie się do nich. Przyprawadźcie ich z sobą do domu, zaproście na nabożeństwo rodzinne. Tysiące młodych ludzi wymaga takiej pracy. Z każdego drzewa w ogrodzie szatana wabią kuszące, trujące owoce pokus i biada każdemu, kto ten owoc zerwie i zje. Pamiętajmy, Bóg żąda od nas, byśmy drogę do nieba czynili czystą,

[174]

łśniącą i pociągającą, abyśmy mogli ratować dusze, wyprowadzając je z niszczycielskiego, szatańskiego mroku.

Bóg dał nam rozsądek po to, byśmy go używali do szlachetnego celu. Żyjemy tutaj jakby w czasie próby przed przyszłym życiem. Zbyt poważny to dla każdego z nas czas, aby pozostawać obojętnym, beztroskim i prowadzić beznadziejne życie. Nasz sposób odnoszenia się do bliźnich powinien wyróżniać się szacunkiem i szlachetnością. Nasze rozmowy powinny krążyć wokół rzeczy niebieskich: „Tak to mówili między sobą ci, którzy boją się Pana, a Pan uważał i słyszał to. I tak została spisana przed nim księga pamiątkowa dla tych, którzy boją się Pana i czczą jego imię. Będą moją własnością — mówi Pan Zastępów — w dniu, który Ja przygotowuję, i oszczędzę ich, jak ktoś oszczędza swojego syna, który mu służy”. [Malachiasza 3,16-17](#).

Co bardziej zasługuje na to, by zajmować nim umysł niż plan odkupienia? Jest to temat do rozmyślań nie do wyczerpania. Miłość Jezusa, zbawienie ofiarowane upadłemu człowiekowi z Jego bezgranicznej miłości, świętość serca, cenna, dająca zbawienie prawda na dni ostateczne, łaska Chrystusa — oto tematy zdolne ożywić duszę tego, kto ma czyste serce, udzielić radości, jaką odczuwali uczniowie, kiedy podszedł do nich Jezus i wraz z nimi podążał do Emaus. Kto stawia Chrystusa w centrum swoich uczuć, ten znajduje radość w przebywaniu z Nim i zdobywa boską moc. Ten zaś, kto nie ma radości z takich rozmów, kto woli prawić sentymentalne, bezsensowne słowa, ten odszedł daleko od Boga, jego dążenie do tego, co święte i szlachetne, zamiera. Tacy ludzie uważają to, co zmysłowe i doczesne, za rzeczy pochodzenia niebiańskiego. Kiedy rozmowa ma charakter lekkomyślny i zdradza pragnienie uzyskania ludzkiego współczucia i uznania, to wypływa to z chorobliwego sentymentalizmu, z niezdrowej miłości, i ani młodzi ludzie, ani mężowie o siwych włosach nie są wtedy bezpieczni. Jednak gdy prawda Boża się już mocno ugruntowała w sercu, stanie się ona życiodajnym źródłem. Można próbować go zasypać, ale wybije w innym miejscu. Ono jest i nic go nie zdoła wtłoczyć w ziemię. Prawda w sercu — to źródło i nurt życia. Orzeźwia zmęczonych, wyczerpanych, powściąga niskie namiętności i nawyki.

[175]

Czy to, co się wokół nas dzieje, nie wystarcza, by ukazać nam niebezpieczeństwo, jakie czyha na naszej ścieżce? Wszędzie widać

życiowych rozbitków, zapomniane ołtarze domowe, rozbite rodziny. Wszędzie panuje zadziwiająca wyzbywanie się zasad, obniżenie poziomu moralnego. Szybko mnożą się grzechy, które z wyroku Bożego ściągnęły potop na ziemię i zniszczenie ogniem Sodomy. Zbliżamy się ku końcowi. Bóg długo i cierpliwie znosi przewrotność rodzaju ludzkiego, ale kara, jaka czeka ludzi, nie jest przez to mniej pewna. Niech więc ci, którzy uważają siebie za światłość świata, odstąpią od wszelkiej nieprawości! Widzimy, jak przeciwko prawdzie występuje ten sam duch, co za dni Chrystusa. Ponieważ brak im argumentów biblijnych, to ci, którzy chcą unieważnić prawo Boże, będą wysuwać zarzuty i oczerniać kaznodziejów. Tak uczynili Odkupicielowi świata, tak samo będą czynić i Jego naśladowcom. Będzie się przyjmować jako prawdę całkowicie bezpodstawne oskarżenia.

### Tajemnica siły

Bóg błogosławi swój lud przestrzegający przykazań. Każdy sprzeciw i fałsz, każde kłamstwo, jakie mogą być przytoczone przeciwko niemu, jedynie dodadzą siły tym, którzy mocno stoją w obronie wiary raz świętym objawionej. Jednak gdy ci, którzy uważają siebie za strażników prawa Bożego, staną się jego przestępcami, Bóg cofnie swą łaskę i wielu z nich zginie wskutek zepsucia i rozwiązłości. Wtedy rzeczywiście nie będą w stanie oprzeć się wrogom. Jeśli jednak dzieci Boże, jako lud kroczący w sprawiedliwości, zachowają dystans w stosunku do świata i odrębność, Bóg będzie ich ucieczką i nic im nie zrobi żadna broń wymierzona przeciwko nim.

W obliczu niebezpieczeństw w obecnym czasie, czyż nie powinniśmy — jako lud Boży przestrzegający przykazań — odrzucić od siebie wszelki grzech, wszelką nieprawość czy zepsucie? Czy kobieta wyznająca prawdę nie powinna strzec się, by nie dawać najmniejszego powodu do niedozwolonej poufałości? Może zatrzasnąć drzwi przed niejedną pokusą, jeśli zawsze będzie zachowywać ścisłą ostrożność i dbać o właściwy sposób zachowania. Mężczyźni powinni brać przykład z Józefa i stanowczo stać na gruncie zasad, choćby nie wiadomo jak mocne były pokusy. Chcemy być silni, tak mężczyźni, jak i kobiety. Dookoła nas nie brak ludzi słabych pod względem moralnym. Trzeba, żeby znaleźli się oni w towarzystwie

ludzi mocnych, takich, których serca ściśle zespoliły się z sercem Jezusa.

[176] Zasady każdego człowieka będą poddane próbie. Niestety są ludzie, którzy tak lecą do pokusy, jak ćma do światła. Po prostu nawet proszą nieprzyjaciela, żeby ich kusił. Wpadają w rozstrój nerwowy, słabną moralnie, a rezultatem tego są wstyd i zażenowanie.

### Kościół a świat

Jakże godni pogardy są w oczach świętego Boga ci, którzy twierdzą, że stoją w obronie Jego prawa, a tymczasem naruszają jego przepisy! Przynoszą wstyd dziełu i dają przeciwnikom prawdy okazję do triumfu. Nigdy nie wolno zatrzeć granicy między naśladowcami Jezusa a naśladowcami szatana. Sam Bóg przeciągnął linię podziału między światem a Kościołem, między zachowującymi przykazania a łamiącymi je. Nie pasują oni do siebie. Są tak odmienni, jak południe od północy, jak dzień od nocy, odmienni w gustach, celach, przedsięwzięciach i cechach charakteru. Jeżeli mamy miłość i bojaźń Bożą, sami będziemy czuli wstręt do najmniejszego zbliżenia się do czegoś nieczystego.

Oby dobry Bóg przyciągał dusze ku sobie i każdej z nich dał poczucie świętej odpowiedzialności za ukształtowanie takiego charakteru, żeby Chrystus nie wstydził się nazywać ich braćmi! Podnieście sztandar w górę, wytknijcie sobie wysoki cel, a niebiańskie błogosławieństwo zostanie wyrzeczony nad wami tego dnia, w którym każdy człowiek otrzyma zapłatę według uczynków dokonanych w doczesnym życiu. Pracownicy Boga muszą żyć tak, jak gdyby żyli na Jego oczach, i objawiać ustawiczny rozwój charakteru, kształć prawdziwe cnoty i pobożność. Umysł i serce tak bardzo muszą być pełne Ducha Chrystusa i tak bardzo uświęcone poselstwem, które mają głosić, że każda myśl, każdy motyw działania będą wyniesione ponad to, co ziemskie i zmysłowe. Ich szczęście nie będzie polegać na zakazanym, samolubnym korzystaniu z wygod, ale na Jezusie i Jego miłości.

Moja modlitwa brzmi: „O Panie! Namaść oczy twego ludu tak, aby mógł odróżniać grzech od świętości, skalenie od prawości i w końcu odnieść zwycięstwo!”

\* \* \* \* \*

W walce z błędami, tkwiącymi w nim wewnątrz i płynącymi z zewnątrz, nawet mądry i potężny Salomon został pokonany. Niebezpieczna to rzecz zezwolić na najmniejsze choćby odejście od ścisłej, wyraźnej uczciwości. „Od wszelkiego rodzaju zła z dala się trzymajcie”. [1 Tesaloniczan 5,22](#). Kobieta, opowiadająca innemu mężczyźnie o swoich kłopotach rodzinnych, czy też narzekająca na męża w rozmowie z innym mężczyzną narusza śluby małżeńskie. Obraża męża i niszczy mur, który ma strzec świętości związku małżeńskiego. Szeroko otwiera drzwi szatanowi i zaprasza go do wejścia z jego podstępными pokusami. Tego właśnie chce szatan. Jeśli żona chrześcijanka udaje się do brata w Chrystusie i chce mu się poskarżyć na swoją niedolę, opowiedzieć o swym rozczarowaniu i kłopotach, powinien zawsze jej poradzić, że jeśli już musi zwierzyć się komuś ze swych trosk, to niech za powiernika wybierze którąś z sióstr. Inaczej mogą być stworzone pozory zła, które mogą zniesławiać sprawę Bożą. — [Testimonies for the Church II, 306 \(1869\)](#).

[177]

## MIŁOŚĆ KU BŁĄDZĄCYM

Chrystus przyszedł, żeby każdy mógł znaleźć zbawienie dostępne dla wszystkich. Na krzyżu Golgoty zapłacił On niewymierną cenę za odkupienie zgubionego świata. Jego samozaparcie i oddanie, bezinteresowna działalność, pokora, a ponad wszystko ofiara złożona z własnego życia dają świadectwo głębi Jego miłości do upadłego człowieka. Przyszedł na ziemię, by szukać i ratować to, co zginęło. Jego służba dotyczyła grzeszników — wszystkich grzeszników, z każdego języka i narodu. Zapłacił cenę za wszystkich, by ich zbawić i przywieść do społeczności i jedności z samym sobą. Nie przeszedł obojętnie obok najbardziej zbłąkanych i najbardziej grzesznych. Jego wysiłki dotyczyły zwłaszcza tych, którzy najbardziej potrzebowali zbawienia — by je dać, przyszedł na ziemię. Im bardziej potrzebowali przeobrażenia, tym głębsze z Jego strony było zainteresowanie, tym większe współczucie i żarliwsze działanie. Pełne wielkiej miłości serce Chrystusa do głębi wzruszał najbardziej beznadziejny stan ludzi, tych, którzy najwięcej potrzebowali Jego zbawiennej łaski.

W przypowieści o straconej owcy przedstawiony jest ogrom wspaniałej miłości Chrystusa ku błądzącym, którzy zesli z właściwej drogi. Nie chce pozostawać tylko z tymi, którzy przyjęli Jego ratunek i im poświęcić wszystkie swe starania, tylko od nich przyjmować wyrazy wdzięczności i miłości. Prawdziwy pasterz zostawia miłujące go i wierne mu stado i wychodzi na pustynię. Znosi trudy, naraża się na niebezpieczeństwo i śmierć, by szukać i uratować tę owcę, która oddaliła się od trzody i musi zginąć, jeśli nie wróci z powrotem do stada. Gdy po uciążliwych poszukiwaniach odnajduje zgubę, nie zostawia jej, by resztkami sił biegła za nim, nie pędzi przed sobą, lecz czule bierze na ręce, kładzie na barki i niesie do stada, mimo iż znosił trud, ból i odczuwa głód. Jakaż to zdumiewająca miłość! Zwołuje potem sąsiadów, by radowali się wraz z nim, gdyż odnalazł to, co zginęło.

[178] Obie przypowieści: o synu marnotrawnym i o zgubionym groszu, zawierają tę samą naukę. Każda dusza, która uległa pokusie i szczególnie jest narażona na upadek, sprawia ból sercu Chrystusa, budzi Jego najtkliwsze współczucie i skłania do najpoważniejszego działania. Radość Chrystusa z jednego skruszonego grzesznika jest większa niż z dziewięćdziesięciu dziewięciu nie potrzebujących opamiętania.

Te nauki zostały udzielone dla naszego dobra. Chrystus zobowiązał swych uczniów do współpracy z Nim w Jego dziele i wzajemnej miłości tak, jak On ich miłował. Męka, którą zniósł na krzyżu, świadczy o wartości, jaką ma ludzka dusza. Kto przyjmuje to wielkie zbawienie, przyjmuje ratunek i zobowiązuje się uroczyście działać dla Boga. Nikt nie może uważać siebie za przedmiot szczególnych łask nieba i tylko na sobie koncentrować jego uwagę. Kto zaciągnął się do służby Chrystusa, ma obowiązek tak pracować, jak On pracował i tak miłować bliźnich pogrążonych w nieświadomości i grzechu, jak On ich miłował.

### **Współczucie i troska o błądzących**

Niestety, wśród nas, wśród naszego ludu, brak jest głębokiego, poważnego i serdecznego współczucia, a także miłości do kuszonych i zbłąkanych. Od wielu wieje chłodem; dopuszczają się grzesznego zaniedbania. Trzymanie się z daleka od tych, którzy potrzebują po-

mocy, Chrystus przyrównał do przechodzenia na drugą stronę ulicy. Nowo nawrócona dusza często toczy ostrą walkę ze złymi nawykami lub z jakąś szczególną formą pokus. Z chwilą, gdy ulegnie jakiegokolwiek namiętności czy skłonności, popełnia rzecz nierozważną, winna jest niedopatrzenia czy popełnionego zła. I właśnie wtedy potrzebne są energia, takt i mądrość braci, by winowajca mógł wrócić do zdrowia duchowego. Takich przypadków dotyczą rady ze Słowa Bożego: „Bracia, jeśli człowiek zostanie przyłapany na jakimś upadku, wy, którzy macie Ducha, poprawiajcie takiego w duchu łagodności, bacząc każdy na siebie samego, abyś i ty nie był kuszony”. [Galacjan 6,1](#). „A my, którzy jesteśmy mocni, winniśmy wziąć na siebie ułomności słabych, a nie mieć upodobania w sobie samych”. [Rzymian 15,1](#).

Jakże jednak niewiele serdecznego współczucia Jezusa okazują ci, którzy uważają się za wyznawców Chrystusa. Gdy ktoś zbłądzi, inni zbyt często uzurpują sobie prawo do przedstawiania sprawy możliwie w jak najgorszym świetle. Ludzie, może tak samo winni wielkich grzechów w innej dziedzinie, obchodzą się ze swoim bratem z okrutną surowością. Błędy popełnione z nieświadomości, bezmyślności lub słabości są umyślnie przesadnie wyolbrzymiane jako grzechy popełnione z premedytacją.

Ktoś zszedł na manowce, zbłądził, a niektórzy zacierają ręce i mówią: „Przecież mówiłem. Wiedziałem, że nie można na nim polegać”. W ten sposób zachowują się jak szatan. W duchu radują się, że ich złe podejrzenia okazały się słuszne.

[179]

Musimy się liczyć z tym, że u młodych, niedoświadczonych członków zboru znajdzie się niejedna poważna niedoskonałość. Chrystus kazał nam pomagać takim ludziom w odnalezieniu właściwej drogi. Pociągnie nas do odpowiedzialności, jeśli swoim postępowaniem doprowadzimy błądzących do zniechęcenia, rozpacz i upadku. Jeśli nie będziemy codziennie pielęgnować cennej rośliny miłości, grozić nam będą ciasnota serca, bezduszość, znieczulica i chęć ganienia, wpadniemy w bigoterię. Będziemy uważać siebie za sprawiedliwych, podczas gdy daleko jesteśmy od tego, by zyskać upodobanie Boże. Niektórzy są nieuprzejmi, szorstcy i brutalni. Kłują przy dotknięciu jak łupiny kasztana. Tacy ludzie wyrządzają nieobliczalną szkodę, zniekształcając obraz miłociwego Zbawiciela.

Musimy wznieść się na wyższy poziom chrześcijaństwa albo nie będziemy godni imienia Chrystusa. Powinniśmy rozwijać tego ducha, w jakim Chrystus trudził się nad uratowaniem błądzących. Są mu oni tak drodzy, jak my. Tak samo jak my mogą otrzymać zwycięski znak Jego łaski i stać się dziedzicami Jego królestwa. Są jednak narażeni na zasadzki zakłamanego, niegodziwego wroga, na niebezpieczeństwo i skalenie, a bez zbawczej łaski Chrystusa pójdą niechybnie na zagładę. Gdybyśmy tę rzecz widzieli we właściwym świetle, o ileż wzmogłoby to nasz zapał i gorliwość, zwiększyło nasze wysiłki i poświęcenie w staraniu się, by zbliżyć się do tych wszystkich, którzy potrzebują naszej pomocy, naszych modlitw, naszego współczucia i miłości!

### **Bezinteresowne działanie dla dobra innych**

Niechaj ci, którzy zaniedbali się w pracy dobroczynnej, rozważą swój obowiązek w świetle ważkiego nakazu: „Miłuj bliźniego swego, jak siebie samego”. [Mateusza 19,19](#). Obowiązek ten ciąży na wszystkich. Od wszystkich wymaga się pracy nad zmniejszeniem zła wśród bliźnich i nad rozmnożeniem błogosławieństw Bożych. Jeśli jesteśmy na tyle silni, że możemy oprzeć się pokusie, to tym większy ciąży na nas obowiązek pomagania tym, którzy są słabi i ulegają pokusom. Jeśli mamy poznanie, powinniśmy pouczać tych, którzy go nie mają. Jeśli Bóg pobłogosławił nam w doczesnych dobrach, naszym obowiązkiem jest wspomóc ubogich. Musimy działać dla dobra innych. Ten, kto żyje w zasięgu naszego wpływu, powinien mieć udział we wszystkich naszych dobrach. Kto ma w obfitości powszedniego chleba, powinien go dzielić wśród tych, którzy są wokół niego.

[180] Tylko ten żyje dla Chrystusa i czci Jego imię, kto tak samo jak Mistrz wiernie dąży do szukania i ratowania zgubionych. Szczera pobożność na pewno objawi głębokie pragnienie i żarliwe działanie, jakie okazywał ukrzyżowany Zbawiciel ratujący tych, za których umarł. Jeżeli pełni jesteśmy łaski Chrystusa i staliśmy się lepsi, jeśli ogrzewają nas dobroć i miłość Boża, to rzecz naturalna, że będą wypływać z nas miłość, współczucie i zyczliwość dla innych. Prawda czynna w życiu, tak jak ukryty zakwas, będzie wywierać przemożny wpływ na każdego, z kim się zetknie.

Bóg postanowił, że mamy wzrastać w łasce i poznaniu Chrystusa, że mamy iść za Jego przykładem i działać tak, jak On działał. Często wymaga to walki i trudu, będzie kosztować opanowanie własnych uczuć i powstrzymanie się od wypowiedania się w sposób zniechęcający o tych, których napastują pokusy. Życie codziennej modlitwy i dziękczynienia, życie rzucające światło na ścieżkę innych nie może obyć się bez poważnych wysiłków. I takie wysiłki zrodzą wspaniałe owoce, przyniosą błogosławieństwo nie tylko obdarowanemu, ale i temu, kto daje.

Duch bezinteresownej pracy dla dobra innych rozwija nasz charakter, przyczynia się do wzrostu w wytrwałości i miłości chrześcijańskiej. To daje pokój i szczęście wierzącemu. Dążenia stają się szlachetniejsze. Nie ma już miejsca na opieszałość i samolubstwo. Kto czynem dowodzi chrześcijańskich zalet, będzie w nich wzrastać. Będzie miał duchowe „żyły i mięśnie”, dzięki którym stanie się mocny i będzie potrafił wykonywać pracę Bożą. Będzie miał dobrze działający zmysł duchowy, niewzruszoną, stale wzrastającą wiarę i dzięki modlitwie moc do zwycięstwa. Kto czuwa nad duszami i całkowicie poświęca się ratowaniu zbłąkanych, ten może być najbardziej pewny, że pracuje dla własnego zbawienia.

Jednak jakże zaniedbana jest ta dziedzina pracy! Gdy całkowicie oddaliście Bogu myśli i uczucia, czy sądzicie, że można, a takie wypadki były, beztrąsko i lekkomyślnie pozostawiać własnemu losowi zbłąkane dusze, atakowane przez szatana? Czy nie podjęlibyście większych wysiłków w miłości i prostocie Chrystusa dla ratowania tych, którzy zeszli na błędne drogi? Kto naprawdę poświęcił się Bogu, z zapalem przystąpi do dzieła, dla którego Chrystus uczynił najwięcej, dla którego złożył bezgraniczną ofiarę, do dzieła ratowania dusz. To jest ta szczególna rzecz, którą należy wykonywać uważnie i pieczołowicie podtrzymywać, nigdy jej nie zaprzestając.

### **Oddychajcie atmosferą niebios**

Bóg wzywa swój lud do powstania i wyjścia z atmosfery chłodu, mrozu, w jakiej obecnie żyje. Wierzący musi wyzbyć się uczuć i pojęć, które zmroziły wszelki odruch miłości, i przełamać samolubną bierność. Bóg nakazuje swym dzieciom wznieść się ponad wszystko, co niskie i ziemskie, i oddychać czystą, słoneczną atmosferą nieba.

Nasze nabożeństwa powinny być wspaniałymi, świętymi godzinami. Zebranie modlitewne nie jest miejscem, gdzie bracia by się nawzajem krytykowali i potępiali albo wyrażali nieżyczliwe uczucia, by padały ostre słowa, wygłaszane były twarde mowy. Taki duch, jeśli się gdzieś objawi, wygna Chrystusa z zebrania, a na Jego miejsce przyjdzie szatan i przywłaszczy sobie kierownictwo. Niczemu, co zdradza niechrześcijańskiego, pozbawionego miłości ducha, nie wolno pozwolić na przedostanie się na miejsce modlitwy. Czyż nie zgromadzamy się po to, by szukać u Pana miłosierdzia i przebaczenia? Zbawiciel wyraźnie powiedział: „Albowiem jakim sądem sędzicie, takim was osądzą, i jaką miarą mierzycie, taką i wam odmierzą”. [Mateusza 7,2](#). Któż może stanąć przed obliczem Bożym z bezgrzesznym, wolnym od skalania charakterem, któż może powołać się na życie bez skazy? Jakże więc może ktoś ośmielić się krytykować i potępiać swoich braci? Kto sam spodziewa się zbawienia jedynie dzięki zasługom Chrystusa i sam musi szukać przebaczenia w mocy Jego krwi, ten ma najświętszy obowiązek okazywania współwinnemu miłości, litości i przebaczenia.

Bracia, jeżeli sami nie nauczycie się traktować ze czią miejsca nabożeństw, nie dostaniecie łaski od Boga. Formalnie możecie Go uwielbiać, a mimo to nie będzie to służbą Bożą. „Albowiem gdzie są dwaj lub trzej zgromadzeni w imię moje, tam jestem pośród nich” — powiedział Jezus. [Mateusza 18,20](#). Każdy powinien odczuwać, że znajduje się w obecności Boga i zamiast roztrząsać wady i błędy innych osób, powinien uważnie zbadać własne serce. Jeżeli macie grzechy do wyznania, to czyńcie swój obowiązek i pozostawcie innym wypełnianie ich obowiązków.

Jeżeli folgujecie surowości własnego charakteru i objawiacie bezlitosnego, nieczułego ducha, to właśnie odpychacie tych, których powinniście pozyskać. Wasza surowość i opryskliwość zabijają w nich miłość oraz chęć wspólnego zgromadzania się i częstokroć rezultat jest taki, że odchodzą od prawdy. Powinniście uświadomić sobie, że sami znajdujecie się pod sądem Bożym. Gdy potępicie innych, Pan was uznaje za winnych. Waszym obowiązkiem jest wyznaczyć własne, niechrześcijańskie postępowanie. Oby Pan poruszył serca poszczególnych członków zboru, oby Jego przeobrażająca łaska objawiła się w ich życiu i charakterze! Gdy później zbierzecie

się na nabożeństwo, nie będziecie jedni drugich krytykować, ale mówić o Jezusie i Jego miłości.

Nasze nabożeństwa powinny być tak interesujące, by pociągały każdego. Powinny być przesiąknięte atmosferą nieba. Nie wygłaszajcie długich, suchych przemówień, nie odmawiajcie formalnych modlitw, żeby tylko wypełnić czas. Wszyscy powinni punktualnie wykonać co do nich należy, a gdy dopełnią swego obowiązku, nabożeństwo należy zakończyć. W ten sposób uwaga będzie do końca utrzymana w napięciu, nie osłabnie zainteresowanie. Taka służba jest Bogu przyjemna, godna przyjęcia. Służbę Bożą należy uczynić interesującą i pociągającą, nie pozwalając, by przekształciła się w czcza, suchą formalność. Musimy z minuty na minutę, z godziny na godzinę, codziennie żyć dla Chrystusa. Wtedy On zamieszka wśród nas, a gdy zbierzemy się razem, Jego miłość wypełni serca i wytrysnie niby źródło na pustyni, które wszystkich pokrzepia, a w umierających z pragnienia wzbudzi chęć napicia się wody życia.

[182]

Nie powinniśmy zdawać się na dwóch lub trzech członków, żeby tylko oni wykonywali pracę za cały zbór. Każdy musi mieć mocną, czynną wiarę i każdy musi współdziałać w tym, co Bóg nam zlecił. Z głębokim, żywym zainteresowaniem trzeba pytać Boga: „Co chcesz, abym uczynił? Jak mam wykonać swą pracę na obecny czas i na wieczność?” Każdy musi użyć swoich wszystkich sił, by dla siebie szukać prawdy, musi wykorzystać wszystkie możliwe środki, które mogą pomóc w pilnym, nabożnym badaniu Pisma Świętego. Potem prawda musi nas uświęcić, byśmy mogli ratować dusze.

### Unikajcie obmawiania

W każdym zborze powinno się poczynić poważne starania, żeby wyrugować obmawianie innych, mówienie o kimś źle, a także krytykanctwo i chęć ganienia. Rzeczy te należą do grzechów, z których powstaje największe zło w Kościele. Surowość i skłonność do wynajdywania win, jako działanie szatana, trzeba wyeliminować. Członków zboru należy zachęcać do okazywania wzajemnej miłości i zaufania i krzepić te uczucia. Niechaj wszyscy — w bojaźni Bożej i miłości braterskiej — zamkną uszy na głos plotek, donosów i oskarżeń. Odeślijcie donosiciela do nauk Słowa Bożego. Nakażcie mu posłuszeństwo Pismu Świętemu, a ze skargami na kogoś niech idzie

prosto do tego, kto według jego mniemania błądzi. Wspólna akcja tego rodzaju powinna przynieść zborowi pełnię światła i zatrzasnąć drzwi powodzi zła. W ten sposób uwielbi się Boga i uratuje wiele dusz.

[183] Napomnienie Wiernego Świadka do zboru w Sardes brzmi: „Znam uczynki twoje: Masz imię, że żyjesz, a jesteś umarły. Bądź czujny i utwierdź, co jeszcze pozostało, a co bliskie jest śmierci; nie stwierdziłem bowiem, że uczynki twoje są doskonałe przed moim Bogiem. Pamiętaj więc, czego się nauczyłeś i co usłyszałeś, i strzeż tego, i upamiętaj się, Jeśli tedy nie będziesz czujny, przyjdę jak złodziej, a nie dowiesz się, o której godzinie cię zaskoczę”. [Objawienie 3,1-3](#). Grzechem zboru w Sardes było to, że nie utwierdzał innych, którzy byli prawie martwi, gotowi pogrążyć się w śmierci. Czy to ostrzeżenie nie odnosi się i do nas? Niech każdy zbada swoje serce w świetle Słowa Bożego i niechaj pierwszym zadaniem będzie uporządkowanie własnego serca, oczywiście przy pomocy Chrystusa.

### Współpraca członków zboru

Bóg wykonał swoją część pracy dla zbawienia ludzi, a teraz wzywa do współpracy swój Kościół. Po jednej stronie są: krew Chrystusa, słowo prawdy i Duch Święty, po drugiej — dusze skazane na zagładę. Każdy naśladowca Chrystusa ma część pracy, którą musi wykonać — nakłaniać ludzi do przyjmowania błogosławieństw niebios. Niech każdy zbada siebie i zastanowi się, czy wykonał tę pracę. Zbadajmy także nasze motywy działania i każdy uczynek w życiu. Czy w zakamarkach pamięci nie znajdzie się wiele nieprzyjemnych obrazów? Często potrzebowaliście przebaczenia Jezusa. Wciąż byliście zależni od Jego miłosierdzia i miłości. A czy mimo to nie zbłądziliście i nie zapomnieliście innym okazywać ducha, którego Chrystus wam okazał? Czy za kogoś, kto wkroczył na zakazane ścieżki, odczuwaliście ciężar odpowiedzialności? Czy nad kimś płakaliście, napominaliście kogoś uprzejmymi słowami? Czy się wraz z nim i za niego modliliście? Czy serdecznymi słowami i uprzejmym postępowaniem pokazywaliście, że go miłujecie i pragniecie ratować? Czy gdy kontaktowaliście się z tymi, którzy się chwalili i potykali pod ciężarem własnej niemocy, własnych skłonności do zgubnych nawyków, pozostawialiście ich, by sami toczyli

walkę, podczas gdy wy byliście w stanie przyjść im z pomocą? Czy tak okrutnie napastowanych nie obchodziliście wielkim łukiem, nie przechodziliście na drugą stronę ulicy, a świat, gotowy zająć się nimi, okazywał im fałszywą życzliwość i nęcił w sidła szatana? Czy nie mieliście ochoty powiedzieć natychmiast, tak jak Kain: „Czyż jestem stróżem brata mego?”. **1 Mojżeszowa 4,9**. Jak więc Głowa Kościoła — Chrystus — ma ocenić dzieło całego twego życia? Ten, dla którego cenna jest każda dusza odkupiona za cenę Jego krwi, widzi twoją obojętność wobec ludzi, którzy zeszli ze ścieżki prawości. Czy nie lękasz się tego, że pozostawi cię tak samo, jak ty pozostawiłeś tamtych? Bądź pewien, że On — Wierny Strażnik nad domem Pańskim — dostrzeże i zapisze każde zaniedbanie.

Czyś nie wykluczył ze swego życia Chrystusa i Jego miłości? Czy rutyna nie zajęła miejsca służby płynącej z serca? Gdzież jest ten płomień w duszy, który kiedyś odczuwałeś na sam dźwięk imienia Jezusa? Jak serdeczna była twoja miłość do ludzi w czasie, gdy poświęcałeś się Bogu! Jak gorliwie starałeś się przedstawić im miłość Zbawiciela! Brak tej miłości uczynił cię zimnym i krytykującym. Staraj się odzyskać tę miłość, a potem pracuj i przyprowadzaj dusze do Chrystusa! Jeśli się wahasz, to przyjdą inni, którzy mają mniej poznania, mniej doświadczeń i mniej sposobności, i zajmą twoje miejsce oraz uczynią to, coś ty zaniedbał, ponieważ praca w celu ratowania kuszonych, poddawanych próbom, ginących i upadających ludzi musi być wykonana. Chrystus oferuje tę służbę swemu Kościołowi. Kto chce się jej podjąć?

[184]

Bóg nie zapomina dobrych uczynków Kościoła i jego postępowania w przeszłości, pełnego samozaparcia i ofiarności. Wszystkie one są zarejestrowane, tam w górze, ale same w sobie nie wystarczają. Nie ratują Kościoła, jeśli przestanie on pełnić swą misję. Dopóki nie zaniecha karygodnych zaniedbań, których się wcześniej dopuszczał i nie porzuci obojętnej postawy, dopóty zamiast potężnieć będzie coraz bardziej słabł i tonął w formalizmie. Czy wolno do tego dopuścić? Czy beztroska drętwość i pożałowania godne wyzbycie się miłości i duchowej gorliwości mają trwać zawsze? Czy w takim stanie ma Chrystus zastać swój Kościół?

Bracia, wasze własne lampy z całą pewnością będą jedynie migotać, aż w końcu zgasną w mroku, jeśli nie będziecie poważnie i stanowczo dążyć do poprawy. „Wspomnij więc, z jakiej wyżyny

spadłeś i upamiętaj się, i spełniaj uczynki takie, jak pierwiej”. A może dana wam obecnie sposobność będzie krótkotrwała? Kto nie wykorzystuje okresu łaski i skruchy, dla tego jest przestroga: „A jeżeli nie, to przyjdę do ciebie i ruszę świecznik twój z jego miejsca”. [Objawienie 2,5](#). Słowa te wypowiedziała Istota, która ma dla nas cierpliwość i wyrozumiałość. Mieści się w nich poważne napomnienie dla zborów i pojedynczych osób. Słowa te są przestroga, że Strażnik, który nigdy nie śpi i nie drzemie, obserwuje i ocenia ich postępowanie. Tylko Jego niepojętej cierpliwości zawdzięczają, że nie zostali ścięci niby chwasty, ponieważ psują ziemię. Jednak Jego Duch nie będzie się zawsze trudzić. Okaże nam cierpliwość jeszcze tylko przez krótki czas.

### Odnowa pierwszej miłości

[185] Wasza wiara musi wzrastać w większym niż dotychczas stopniu, inaczej bowiem zważy się was na wadze i okażecie się lekkimi. W dniu ostatecznym wyrok Sędziego nad całą ziemią będzie zależał od naszej troski o potrzebujących, uciśnionych i wystawionych na działanie pokus, jak również od pracy dla ich dobra. Nie zawsze będziecie mogli ich omijać, a sami, jako odkupieni grzesznicy, znaleźć wejście do miasta Bożego. „Zaprawdę powiadam wam — rzecze Chrystus — czegokolwiek nie uczyniliście jednemu z tych najmniejszych, i mnie nie uczyniliście”. [Mateusza 25,45](#).

Jeszcze nie jest za późno na odrobienie zaniedbań przeszłości. Gdy- byż nastąpiła odnowa pierwszej miłości, pierwszego zapału! Poszukajcie tych, których kiedyś odtrąciliście, opatrzcie dobrowolnym wyznaniem rany, jakie im zadaliście. Zbliżcie się do wielkiego, obejmującego wszystkich serca miłosiernej Miłości i niech strumień boskiego współczucia wnika w głąb waszych serc, a od was niech płynie dalej do serc innych osób. Niech tkliwość i litość, jakie Jezus objawiał w swym wspaniałym życiu, będą dla was wzorem postępowania w stosunku do bliźnich, szczególnie do naszych braci w Chrystusie. Wielu z tych, którzy w ciężkich, życiowych zmaganiach załamało się i wpadło w zniechęcenie, jedno uprzejme słowo otuchy mogłoby pokrzepić, pomóc w odniesieniu zwycięstwa. Nigdy, przynigdy, nie wolno wam być zimnymi, wiecznie ganiącymi i surowymi, nigdy ludźmi bez serca. Nigdy też nie traćcie sposobności wy-

wiedzenia słów zachęty i nadziei. Nie sposób nawet powiedzieć, jak dalekosiężne skutki może mieć serdeczne, uprzejme słowo, czy też na wzór Chrystusa uczyniony wysiłek zmierzający do ulżenia dźwiganym ciężarom. Zbłąkani mogą odrodzić się jedynie przez ducha łagodności, uprzejmości i taktownej miłości.

\* \* \* \* \*

Bóg ma w swym Kościele wartościowych ludzi. Są w nim jednak również i tacy, którzy są jedynie kąkolem wśród pszenicy. Lecz Pan nie daje ani tobie, ani komukolwiek innemu prawa do decydowania, kto jest kąkolem, a kto pszenicą. Może dostrzegamy i potępiamy wady i błędy innych ludzi, a sami mamy o wiele większe, z których nie zdajemy sobie sprawy, ale inni wyraźnie je widzą. — [Testimonies for the Church V, 333.334 \(1885\)](#).

\* \* \* \* \*

Bóg nie wszystkim grzechom przypisuje jednakowy ciężar. W Jego ocenie różny jest stopień winy, tak samo jak w ocenie ograniczonego umysłu ludzkiego. Chociaż ta czy inna wina może się wydawać w oczach ludzi błaha, to jednak żaden grzech w oczach Bożych nie jest mały. Grzechy, które człowiek skłonny jest oceniać jako bardzo małe, mogą należeć do tych, które Bóg uważa za ciężkie przewinienia. Gardzi się na przykład pijakiem, mówiąc przy tym, że jego grzech wyklucza go z nieba, ale nie usuwa się pychy, samolubstwa i chciwości, a właśnie te grzechy szczególnie obrażają Boga. Bóg sprzeciwia się pysznemu. Paweł mówi, że chciwość jest bałwochwalstwem. Kto zna groźby wiszące nad bałwochwalcami, o których wspomina Słowo Boże, od razu zrozumie, jaki to ciężki i obrażający Boga grzech. — [Testimonies for the Church V, 337 \(1885\)](#).

## Pomyślność kościoła

Tam, gdzie przebywa Duch Pański, tam panuje łagodność, cierpliwość, uprzejmość i wyrozumiałość. Prawdziwy uczeń Chrystusa będzie się starał brać przykład ze swego Wzoru. Będzie dążył do urzeczywistnienia woli Bożej na ziemi tak, jak to się dzieje w niebie. Ci, których serca plami jeszcze grzech, nie potrafią być gorliwymi w dobrych uczynkach. Błądzą w tym, że nie przestrzegają ani pierwszych czterech przykazań dekalogu, określających obowiązki człowieka wobec Boga, ani dalszych sześciu — wymieniających obowiązki człowieka wobec bliźnich. Serca ich są pełne samolubstwa i ustawicznie znajdują coś do wytknięcia u innych, może lepszych od nich. Podejmują się zadania, którego Bóg im nie powierzył, a pozostawiają nie wykonane to, co im nakazał zrobić, a mianowicie: pilnować samych siebie, na siebie dawać baczenie, by nie wyrósł korzeń gorzkości, nie wywołał niepokoju i nie skalał Kościoła. Czujnie penetrując wszystko dookoła, wypatrują kogoś, kto może mieć zły charakter, wyszukują wady zamiast spojrzeć w swoje wnętrze, zbadać je i ocenić własne postęпки i poczynania. Gdy usuną z serca zawiść, podejrzliwość i złość, nie będą zajmować miejsca sędziego i wydawać wyroków na innych, w oczach Bożych może lepszych od nich.

Kto chce naprawiać innych, musi wpierw sam się poprawić. Musi mieć ducha swojego Mistrza i jak On być gotowym do znoszenia zniewag, wyrzeczenia się siebie. W porównaniu z wartością jednej duszy cały świat traci swe znaczenie. Jeśli ulegnie się chęci stosowania przemocy i panowania nad dziedzictwem Bożym, konsekwencją będzie utrata dusz. Kto prawdziwie miłuje Jezusa, będzie dążył do ukształtowania swego własnego życia według Jego wzoru i w Jego duchu będzie pracować dla wybawienia innych.

Chrystus opuścił królewskie pałace nieba i przyszedł na naszą ziemię, by zdobyć człowieka dla siebie i zapewnić mu wieczne zbawienie. Zniósł grozę grzechu i za nas spotkała Go hańba. Umarł po to, by uczynić nas wolnymi. Wobec niewymiernej ceny, zapłaconej

za nasze odkupienie — jakże śmie ktoś, kto wyznaje imię Chrystusa, obojętnie obchodzić się z kimkolwiek z Jego maluczkich? Jakże baczną uwagę powinni zwracać bracia i siostry w zborze na każde słowo i każdy czyn, by nie szkodzić oliwie i winu. Z jakąż cierpliwością, uprzejmością i miłością powinni obchodzić się z tymi, którzy zostali wykupieni krwią Chrystusa! Z jakąż uczciwością i powagą powinni pracować nad podźwignieniem zniechęconych i zrozpaczonych! Jakże tkliwie i serdecznie powinni traktować tych, którzy próbują być posłuszni prawdzie, chociaż nie znajdują wsparcia w swojej rodzinie i stale muszą żyć w atmosferze niewiary i mroku!

### Postępowanie z błądzącymi

[187]

Jeśli uważamy, że któryś z braci zbłądził, to bracia i siostry nie powinni o tym szeptać między sobą, komentować faktu, wyolbrzymiając domniemane błędy czy pomyłki. Wiele razy tak już bywało, a rezultatem było niezadowolenie Boga, które spoczęło na tych, co tak postępują. Szatan zaś triumfuje, ponieważ jest w stanie osłabić dusze i szkodzić tym, którzy by mogli być silnymi w Panu. Świat dostrzega ich słabość, osądza ludzi i głoszoną przez nich prawdę, którą — jak twierdzą — umiłowali, według owoców, jakie przynoszą.

„Panie! Kto przebywać będzie w namiocie twoim? Kto zamieszka na twojej górze świętej? Ten, kto żyje nienagannie i pełni to, co prawe, i mówi prawdę w sercu swoim. Nie obmawia językiem swoim, nie czyni zła bliźniemu swemu ani nie znieważa sąsiada swego. Sam czuje się wzgardzony i niegodny, a czci tych, którzy boją się Pana. Choćby złożył przysięgę na własną szkodę, nie zmienia jej. Pieniędzy swych nie pożycza na lichwę i nie daje się przekupić przeciw niewinnemu. Kto tak czyni, nie zachwieje się nigdy”. [Psalmów 15,1-5](#). Tutaj oszczerca został wykluczony spośród tych, którzy będą przebywać w namiocie Bożym i zamieszkają na świętej górze Syjon. Kto przysłuchuje się złorzeczeniom bliźniemu, na tym nie spoczywa upodobanie Boże.

Wielu kaznodziejów odwoływano od ważnej pracy, dzięki której dusze nawracały się do Boga i prawdy, by rozsądzać spory, jakie toczyły się wśród braci, którzy absolutnie nie mieli słuszności, ale za to posiadali kłótniwego i wyniosłego ducha.

W miarę rozwoju dzieła wciąż się to powtarza — odwołuje się mężów z pola działania. Jest to podstęp wielkiego wroga rodzaju ludzkiego, by zahamować dzieło Boże. Gdy dusze mają podjąć decyzję na korzyść prawdy, takie wydarzenia wywierają zły wpływ. Ludzie tracą więc zainteresowanie, a prawda bardzo rzadko może ponownie wywrzeć głębokie wrażenie. Szatan zawsze stara się w jakiś sposób, uciekając się do podstępu, odciągnąć duchownego w tak krytycznym dla niego czasie od jego pracy, by jej rezultaty postawić pod znakiem zapytania.

W zborze znajdują się nie uświęceni, nie nawróceni mężowie i niewiasty, którzy więcej myślą o zachowaniu własnej godności i o własnej opinii, niż o ratowaniu i zbawieniu bliźnich. Szatan posługuje się nimi, by wywołać kłopoty i trudności pochłaniające czas i siły kaznodziei, w rezultacie czego wiele dusz jest straconych.

[188] Gdy członkowie zboru nie są zgodni, jednomyślni, ich serca stają się twarde, niewrażliwe. Wysiłki kaznodziei są niczym uderzenia w zimne żelazo, każda grupa uparcie obstaje przy swoim. Kaznodzieja będzie w położeniu nie do pozazdroszczenia, bo gdyby nawet wydał jak najbardziej sprawiedliwy wyrok, jego decyzja zawsze będzie się komuś nie podobała i w ten sposób umacnia się duch podziału.

Jeśli pastor mieszka u kogoś, w jego domu rodzinnym, na pewno inni są zazdrośni o to, że będzie on pod wpływem, który dla nich może się okazać niekorzystny. „Ten i ten już z nim rozmawiał”, a więc jego słowa nie mają dla nich znaczenia. I tak serca wypełniają nieufność i zła podejrzliwość, a kaznodzieja zdany jest na łaskę ich podejrzeń i zawistnych uprzedzeń. Niestety pozostawia on często sprawę w gorszym stanie, niż ją znalazł. Gdyby stanowczo odmówił wysłuchania przekoloryzowanych, jednostronnych oświadczeń niektórych osób, gdyby udzielił rady zgodnej z zasadą Biblii i rzekł tak, jak ongiś Nehemiasz: „Wielkiej pracy się podjąłem i nie mogę przybyć” ([Nehemiasza 6,3](#)) — zbór znalazłby się w daleko lepszej sytuacji.

Pastorzy i członkowie zboru obrażają Boga, gdy pozwalają poszczególnym osobom opowiadać o błędach i przewinieniach braci czy siostr. Nie powinni słuchać takich opowieści, lecz zapytać: „Czy ściśle zastosowałeś się do wskazówek Zbawiciela? Czy poszedłeś do tego, kogo oskarżasz, i powiedziałeś mu o jego błędach w cztery oczy? Czy nie chciał cię wysłuchać? Czy z troską w sercu i modli-

twą wzięłeś dwóch lub trzech innych braci i czy postępowaliście delikatnie, z taktem i serdecznością, łagodnie i pokornie, z sercem pełnym miłości?” Gdy rozkazy waszego Wodza, dotyczące postępowania z błędzającymi, były ściśle przestrzegane, należy i trzeba uczynić jeszcze jeden krok naprzód. Powiedzcie to zborowi i niech zbor podejmie decyzję zgodnie ze wskazówkami Pisma Świętego. Wtedy niebiosa uznają postanowienie zboru — wykluczenie członka gorszącego innych swym postępowaniem, oczywiście, jeśli nie okazał żalu i nie nawrócił się. Jeśli kroki takie nie zostały podjęte, zatkaj uszy i nie słuchaj żadnych oskarżeń. Strzeż się wysłuchiwania zarzutów przeciwko swemu bliźniemu. Gdyby wszyscy członkowie nie dawali posłuchu plotkom, złe języki wkrótce by zamilkły, ponieważ nie znajdowałyby okazji do oskarżania i pożerania się nawzajem.

### Wybór przywódców

Apostoł Paweł pisał do Tytusa: „Pozostawiłem cię na Krecie w tym celu, abyś uporządkował to, co pozostało do zrobienia, i ustanowił po miastach starszych, jak ci nakazałem, takich, którzy są nienaganni, są mężami jednej żony, którzy mają dzieci wierzące, które nie stoją pod zarzutem rozpusty lub krnąbrności. Biskup bowiem jako włodarz Boży powinien być nienaganny, nie samowolny, nieskory do gniewu, nie oddający się pijaństwu, nie porywczy, nie chciwy brudnego zysku”. [Tytusa 1,5-7](#).

Byłoby dobrze, gdyby wszyscy nasi kaznodzieje zwracali uwagę na te słowa i nie powoływali urzędników zborowych bez głębokiego przemyślenia sprawy i poważnej modlitwy o to, żeby Bóg przez Ducha Świętego wskazał, kto jest godny dany urząd piastować.

Natchniony apostoł powiedział: „Rąk na nikogo pochopnie nie wkładaj”. [1 Tymoteusza 5,22](#). W niektórych zborach zbyt szybko wybiera się i wyświęca starszych zboru. Zlekceważono zasady Biblii i w konsekwencji niejeden zbor miał poważne trudności. Nie powinno być wielkiego pośpiechu w wyborze przywódców lub wyświęcaniu mężów w żaden sposób nie nadających się na takie odpowiedzialne stanowisko — mężów, którzy sami wymagają nawrócenia, doksztalcenia się, uszlachetnienia, zanim będą w stanie służyć sprawie Bożej na jakimkolwiek bądź urzędzie.

[189]

Sieć ewangelii zagarnia dobrych i złych. Potrzeba czasu, by rozwinął się chrześcijański charakter. Musi być czas na dokładne poznanie ludzi. Gdy się kogoś proponuje na urzędnika zborowego, trzeba się dokładnie przyjrzeć jego rodzinie. Czy jest oddana Panu? Czy mąż potrafi rządzić swoim domem w sposób, który mu przynosi zaszczyt? Jakie charaktery mają jego dzieci? Czy przynoszą zaszczyt ojcu? Jeżeli nie okazuje on taktu, mądrości ani mocy pobożności w domu w kierowaniu własną rodziną, śmiało można wysnuć wniosek, że to samo wniesie do zboru, że tak samo będzie nim kierował. O wiele lepiej oceniać człowieka przed powołaniem go na urząd niż potem. Lepiej się modlić przed podjęciem decydującego kroku, niż później starać się naprawiać skutki złego wyboru.

W niektórych zborach przywódca nie ma odpowiednich kwalifikacji, nie potrafi wychować członków do pracy w zborze. Brak mu taktu i rozsądku, nie umie tak pokierować członkami, by brali żywy udział w dziele Bożym. Jest powolny i opieszwały, mówi za wiele i zbyt długo się publicznie modli. Brak mu żywej łączności z Bogiem, która by mu dała nowe doświadczenie.

Przywódcy w zborze na każdym miejscu muszą odznaczać się powagą, gorliwością, pełnią zapału i powinni być pozbawieni egoistycznego interesowania się własną osobą. Powinni być mężami Bożymi, którzy dziełu Bożemu mogą dać właściwy wyraz. Powinni z wiarą przedkładać Bogu swoje prośby i pytania. Na modlitwy w komorze mogą poświęcić tyle czasu, ile chcą, natomiast publicznie powinni modlić się krótko, a świadectwa składać rzeczowe. Długich, rozwlekłych modlitw i nie kończących się napomnień należy unikać. Jeśli bracia i siostry mają do powiedzenia coś, co posili i zbuduje innych, to w pierw musi się to stać w ich własnych sercach. Muszą być codziennie związani z Bogiem. Na pokrycie swoich potrzeb muszą każdego dnia korzystać z zapasów w Jego niewyczerpanej spiżarni. Muszą stamtąd dobywać rzeczy stare i nowe. Jeśli ich własne dusze ożywił Duch Boży, to będą mogli krzepić, wzmocnić i podnieść na duchu innych. Jeśli zaś sami nie pili z żywego źródła zbawienia, nie będą mogli do niego przyprowadzić innych.

[190]

Zdobywanie doświadczeń religijnych staje się konieczne i naglące dla tych, którzy przyjęli teorię prawdy. Tę rzecz trzeba im wyjaśnić. Pastorzy muszą utrzymywać swe własne dusze w miłości Boga i dopiero potem wpajać ludowi potrzebę osobistego poświę-

cenia się i nawrócenia. Każdy dla siebie musi zdobywać żywotne doświadczenia. Chrystus musi zamieszkać w sercach, Jego duch panować nad uczuciami, w przeciwnym bowiem razie wyznanie wiary nie będzie miało żadnej wartości i znajdą się w gorszym stanie, niż gdyby nigdy nie słyszeli o prawdzie.

Dla mniejszych grup, które przyjęły prawdę, należy wynaleźć taki rodzaj postępowania, który by zapewnił zborowi pomyślny rozwój. Można by wyznaczyć jednego męża, który by kierował zborom przez tydzień lub miesiąc, potem drugiego na następnych kilka tygodni; w ten sposób można by wciągnąć do pracy wielu członków. Po przeprowadzeniu odpowiedniej próby zbor powinien wybrać jedną osobę na stałego kierownika, oczywiście nigdy nie na dłużej niż na jeden rok. Potem może być wybrany ponownie w zależności od tego, czy jego służba przyniosła błogosławieństwo zborowi, lub może być powołany do tej pracy ktoś inny. Tę samą zasadę winno się stosować przy wyborze mężów na wszystkie odpowiedzialne stanowiska, w tym również na urzędy w diecezjach. Na przewodniczących diecezji nie powinno się wybierać ludzi nie wypróbowanych. Wielu wykazuje brak zrozumienia i orientacji w tych tak nader ważnych kwestiach, choć w grę wchodzi wieczność.

### Zdobywanie dusz jednością zboru

Głosimy, że jesteśmy depozytariuszami prawa Bożego. Twierdzimy, że więcej mamy poznania od innych, że dążymy do wyższego niż jakikolwiek inny lud na ziemi celu. Dlatego, powinniśmy się wykazać gorliwszym doskonaleniem charakteru i żarliwszą pobożnością. Kto otrzymał światło teraźniejszej prawdy, temu powierzono najuroczystsze poselstwo. Nasze światło powinno promieniować na zewnątrz i oświecać ścieżkę tych, którzy kroczą w ciemności. Wszyscy ci, którzy uważają się za chrześcijan Kościoła widzialnego i za pracowników winnicy Pańskiej powinni czynić wszystko, co mogą, by zachować w zborze pokój, jedność i miłość. Zwróćcie uwagę na modlitwę Chrystusa: „Aby wszyscy byli jedno, jak Ty, Ojczy, we mnie, a Ja w tobie, aby i oni w nas jedno byli, aby świat uwierzył, że Ty mnie posłałeś”. [Jana 17,21](#). Jedność zboru jest przekonującym dowodem, że Bóg posłał na świat Jezusa — Odkupiciela. Jest to wniosek ostateczny, którego ludzie świeccy nie mogą odeprzeć.

[191] Dlatego szatan ustawicznie pracuje nad rozbiciem tej jednomyślnej społeczności, żeby niewierzący odczuwali wstręt do religii, skruchy, widząc, że wśród tych, którzy głoszą, że są chrześcijanami, dochodzi do rozdzwieków, sporów, waśni i powrotu do dawnego życia. Ci, którzy głosząc prawdę różnią się w poglądach i są wrogo do siebie usposobieni, uwłaczają Bożej czci. Szatan jest wielkim oskarżycielem braci i wszyscy, którzy się w to angażują, zaciągają się do służby diabelskiej.

Głosimy, że więcej mamy poznania od innych wyznań. A cóż nam ono pomoże, jeśli nie prowadzi nas do większego uświęcenia, do czystszeo i świętszego życia, do większego oddania się Bogu? Lepiej byłoby nam nigdy nie poznać prawdy, niż wyznawać ją, a nie dać się przez nią uświęcić.

Ażeby móc należycie zrozumieć, jak ważną rzeczą jest zawrócenie jednej duszy z drogi błędu i skierowanie jej na drogę prawdy, musimy poznać wartość życia wiecznego i zdać sobie sprawę z potwornych mąk drugiej śmierci. Musimy pojąć chwałę i świętość, jakie czekają odkupionych, musimy zrozumieć, co to znaczy żyć w obecności Tego, który umarł, aby móc podźwignąć i uszlachetnić człowieka, a zwycięzcy ofiarować królewski diadem.

Z jaką wdzięcznością będą odkupieni, powołani do wielkiej chwały, wspominać tych, którzy byli narzędziem ich zbawienia! Nikt wtedy nie będzie żałował bezinteresownych wysiłków, ustawicznego trudu, cierpliwości i wyrozumiałości, żarliwego pragnienia zdobycia dusz, które by mogły pójść na zatracenie, gdyby zaniedbał swój obowiązek starania się o ich zbawienie.

Teraz te osoby, przyobleczone w białe szaty, są zgromadzone w owczarni Wielkiego Pasterza. Wierny pracownik i człowiek uratowany dzięki jego pracy witani są przez Baranka, który siedzi na tronie. Potem prowadzeni są do drzewa żywota i źródła żywych wód. Z jaką radością będzie patrzył sługa Chrystusa na odkupionych, którym wolno jest uczestniczyć w chwale Zbawiciela! O ileż wspanialsze będą niebiosa dla tych, którzy brali udział w ratowaniu dusz! „Lecz roztropni jaśnieć będą jak jasność na sklepieniu niebieskim, a ci, którzy wielu wiodą do sprawiedliwości, jak gwiazdy na wieki wieczne”. [Daniela 12,3](#).

## Grzech przeciwko Duchowi Świętemu

Bracie P! Pytasz mnie, czy popełniłeś grzech, który nie może być przebaczony ani w tym, ani w przyszłym życiu. Odpowiadam: nie widzę najmniejszego powodu, żeby tak było. Co jest grzechem przeciwko Duchowi Świętemu? Jest to dobrowolne, mimo właściwego zrozumienia, przypisanie szatanowi dzieła Ducha Świętego. Na przykład, wyobraź sobie, że ktoś jest świadkiem szczególnego działania Ducha Świętego. Ma przekonujący dowód, że to działanie pozostaje w zgodzie z Pismem Świętym, a Duch daje świadectwo jego duchowi, że owo działanie jest z Boga. Jednak później ten ktoś ulega pokusie. Pycha, wywyższanie siebie czy jakaś inna zła cecha zaczyna dominować. Teraz osoba taka odrzuca wszelkie oznaki świadczące o boskim pochodzeniu owego działania i oświadcza, że to, co poprzednio uznawał za działanie Ducha Świętego, jest działaniem szatana. Bóg pracuje nad sercem ludzkim za pośrednictwem swego Ducha, ale gdy ktoś zuchwale odrzuca Go głosząc, że pochodzi od szatana, tym samym przecina przewód, którym Bóg się z nim komunikuje. Przeczy dowodowi otrzymanemu od Boga, przez co zamyka dostęp światłu, które chce świecić w jego sercu, i w rezultacie musi pozostać w mroku. Tak potwierdzają się słowa Chrystusa: „A jeśli oko twoje było chore, całe ciało twoje będzie ciemne. Jeśli tedy światło, które jest w tobie, jest ciemnością, sama ciemność jakąż będzie!”. [Mateusza 6,23](#). Osoby, które ten grzech popełniały przez jakiś czas, mogą uchodzić za dzieci Boże. Jednak gdy pewne okoliczności ujawnią ich prawdziwy charakter i wykażą, jakiego ducha są dziećmi, wtedy wyda się, że stoją na gruncie wroga, pod jego czarną banderą.

[192]

Bracie mój! Duch prosi cię dzisiaj: „Przyjdź z całym sercem do Jezusa! Żałuj za swoje grzechy, wyznaj je Bogu, wyrzeknij się wszelkiej nieprawości, a wszystkie Jego obietnice będziesz mógł zastosować do siebie”. „Do mnie się zwróćcie, wszystkie krańce ziemi, abyście były zbawione” ([Izajasza 45,22](#)) — tak brzmi Jego łaskawe zaproszenie.

Przyjdzie dzień, kiedy straszny wyrok gniewu Bożego spadnie na wszystkich, którzy uparcie trwają w nieposłuszeństwie wobec Niego. To będzie chwila, kiedy Bóg w swej sprawiedliwości zapowie przestępcom prawa okropne rzeczy i wykona je. Ty jednak nie musisz należeć do tych, na których spadnie gniew Boży. Dzisiaj jest dzień zbawienia. Dzisiaj jeszcze światło z krzyża na Golgocie świeci jasnymi, wyraźnymi promieniami i objawia Jezusa — ofiarę za nasze grzechy. Jeżeli będziesz czytał obietnice, które ci przedłożyłam, to przyjmij je jako wyraz niewypowiedzianej miłości i nie kończącej się litości. Wielkie serce, pełne bezgranicznej miłości, skłania się ku grzesznikowi z bezgranicznym miłosierdziem. „W nim mamy odkupienie przez krew jego, odpuszczenie grzechów, według bogactwa łaski jego”. [Efezjan 1,7](#). Tak jest! Wierz, że jedynie Bóg jest twoją pomocą. On chce odtworzyć w człowieku swój charakter. Jeśli zbliżysz się do Niego wyznaniem grzechów i ze skruchą, Bóg zbliży się do ciebie z łaską i przebaczeniem. Panu zawdzięczamy wszystko. On jest Sprawcą naszego zbawienia. Gdy będziecie pracować nad swoim zbawieniem w bojaźni i ze drżeniem, to Bóg „według upodobania sprawia w was i chcenie i wykonanie”.

Drogi bracie Q! Cieszę się, że jesteś dzisiaj w (...) i jeśli okażesz się godnym pokładanego w tobie zaufania, będziesz właściwym człowiekiem na właściwym miejscu. Twe własne „ja” niech pozostanie z boku. Nie pozwól mu dojść do głosu, chociaż jest rzeczą naturalną, że się nie uwłacza dziełu Bożemu. Bądź pokorny przed Bogiem! Wszyscy pracujemy dla naszego Mistrza, bezinteresownie, z niespożytą energią, mając poczucie stałej obecności Bożej. Myśl o Mojżeszcu. Jakaż wielka wytrwałość i jakaż cierpliwość cechowały jego życie! Paweł powiada: „Nie uląkłszy się gniewu królewskiego; trzymał się bowiem tego, który jest niewidzialny, jak gdyby go widział”. [Hebrajczyków 11,27](#). Charakter przypisany tutaj przez Pawła Mojżeszowi nie oznacza biernego sprzeciwiania się złu, ale trwanie w prawości. Miał on stale Pana przed oczyma i w każdym czasie Bóg stawał u jego boku, śpiesząc mu z pomocą.

Mojżesz miał głębokie poczucie osobistej obecności Bożej. Nie tylko wyglądał Chrystusa, który miał się objawić w ciele, ale widział, jak w szczególny sposób towarzyszył On Izraelitom we wszystkich ich wędrówkach. Bóg był dla niego rzeczywistością, stale był obecny w jego myślach. Gdy Mojżesza źle zrozumiano albo gdy trzeba było stanąć twarzą w twarz z niebezpieczeństwem lub znieść obelgę dla sprawy Chrystusowej, potrafił on wytrwać i znieść wszystko bez chęci odwetu i zemsty. Był przekonany, że potrzebuje Boga, i że Bóg mu pomoże, ponieważ on, Mojżesz, tej pomocy potrzebuje. Był dla niego zawsze realną pomocą.

Niejedna wiara, jaką obserwujemy, jest wiarą tylko z nazwy. Rzadko widzi się wiarę prawdziwą, ufną, pozwalającą wytrwać. Mojżesz doświadczył obietnicy, że Bóg będzie nagradzał tych, którzy Go pilnie szukają — „skierował bowiem oczy na zapłatę”. [Hebrajczyków 11,26](#). Tutaj mamy jeszcze jeden element wiary, nad którym chcemy się zastanowić: Bóg nagrodił człowieka wierzącego i posłusznego. Jeśli wiara stanie się doświadczeniem życia, umożliwi każdemu, kto się boi i miłuje Boga, przetrwanie próby.

[194]

Mojżesz był pełen ufności do Boga, ponieważ posiadał stosowną ku temu wiarę. Potrzebował pomocy, modlił się o nią i chwycił się jej w wierze. Wiarę w to, że Bóg się o niego troszczy, związał ze swoim życiem. Wierzył, że Bóg rządzi jego losem. Widział i poznawał Boga w każdym wydarzeniu w życiu, czuł, że znajduje się w zasięgu wzroku Wszystkowidzącego, który wie wszystko i ocenia motywy postępowania, doświadcza serce. Oczekiwał na Boga, ufał Mu i polegał na Jego mocy, która bez szkody przeprowadzi go przez wszystkie pokusy. Wiedział, że Bóg mu wyznaczył szczególne zadanie i tak dalece, jak jest to możliwe, pragnął wykonać je dokładnie i skutecznie. Wiedział jednak, że nie zdoła tego zrobić bez pomocy Bożej, ponieważ lud, z którym ma do czynienia, jest przewrotny. Obecność Boża była wystarczająca, by umożliwić mu przeżycie najtrudniejszych życiowych sytuacji, w jakich człowiek może się znaleźć.

### Wiara wytrzymująca próbę

Mojżesz nie tylko myślał o Bogu, on Go widział. Bóg mu się ustawicznie objawiał, a on nigdy nie tracił z oczu Jego oblicza. Widział Jezusa, swego Zbawcę, i wierzył, że Jego zasługi będą mu przypisane. Wiara ta nie była dla niego jakimś przypuszczeniem, była rzeczywistością. Jest to wiara, jakiej każdemu z nas potrzeba, wiara wytrzymująca próbę. Jakże często człowiek ulega pokusie tylko dlatego, że nie utkwiał wzroku w Jezusie! Jego wiara nie jest stała, ponieważ pობłażając samemu sobie grzeszy. A potem nie potrafi już trzymać się „tego, który jest niewidzialny, jak gdyby go widział”.

Bracie mój! Uczyń Chrystusa codziennym swoim towarzyszem, w każdej godzinie, a nie będziesz narzekał na brak wiary u siebie. Pogrąż się w rozmyślaniu o Chrystusie! Zastanawiaj się nad Jego charakterem. Mów, opowiadaj o Nim! Im mniej będziesz wywyższał siebie, tym więcej będziesz widział w Jezusie to, co możesz uwielbiać. Bóg ma dla ciebie pracę, którą powinienesz wykonać. Bracie i siostrzo Q., miejcie zawsze Pana przed oczyma! Bezustannie, coraz wyżej, spoglądajcie w górę, by lepiej poznać charakter Chrystusa! Gdy Mojżesz modlił się: „Pokaż mi, proszę, chwałę twoją!” Pan nie odtrącił go, lecz życzliwie przyjął jego modlitwę i oświadczył

---

swojemu słudze: „Sprawię, że całe dostojęństwo moje przejdzie przed tobą, i ogłoszę imię «Pan» przed tobą”. Trzymamy się z dala od Boga i to jest przyczyną tego, że nie dostrzegamy objawień Jego mocy.

## Istota i wpływ świadectw

[195] W miarę jak zbliża się koniec i dzieło głoszenia na całym świecie ostatniego poselstwa przestrogi rozszerza się, coraz ważniejsze staje się dla tych, którzy przyjmują prawdę na obecny czas, właściwe zrozumienie istoty i wpływu świadectw, które Bóg w swej opatrności od początku związał z głoszeniem trzeciego anielskiego poselstwa. Dalsze stronicie zawierają wyciągi z tego, co napisałam w ciągu ostatnich czterdziestu lat o moich własnych przeszłych doświadczeniach. One ponownie oddają to, co Bóg mi wyjawiał w sprawie istoty i znaczenia świadectw, o sposobie, w jaki są mi udzielane, i jak powinno się na nie zapatrywać.

Minął 1844 rok i w niedługim czasie miałam pierwsze widzenie. Otóż odwiedziłam pewną drogą mi siostrę w Chrystusie, z którą byłam serdecznie związana. Było nas pięć kobiet. Spokojnie ukłękłyśmy do rodzinnego nabożeństwa. A gdy się modliłyśmy, moc Boża zstąpiła na mnie, moc, jakiej nigdy dotąd nie odczuwałam. Zdawało mi się, że otacza mnie światło, że unoszę się coraz wyżej i wyżej ponad ziemię. W takim oto stanie pokazano mi w wizji doświadczenia ludzi wierzących w powtórne przyjscie Chrystusa i nagrodę, jaka będzie udziałem sprawiedliwych.

W drugim widzeniu, otrzymanym wkrótce po pierwszym, ukazano mi trudności, jakie będą mnie spotykać, a także mój obowiązek pójścia i przekazywania innym tego, co Bóg mi objawił. Pokazano mi również, że moje prace natkną się nieraz na zaciekły opór, że serce ogarnie trwoga, ale łaska Boża będzie na tyle silna, że dopomoże mi we wszystkim. Pouczenia płynące z tego widzenia zatrwożyły mnie niezmiernie, ponieważ wynikało z nich, że moim obowiązkiem jest iść między ludzi i głosić prawdę.

Bardzo lękałam się i obawiałam jedynie tego, że sama się wywyższę, gdy posłucham wezwania i pójdę spełnić mój obowiązek, ogłaszając przy tym, że jestem osobą wybraną przez Najwyższego, który obdarza mnie wizjami i objawieniami dla ludu Bożego. Mogłam ulec grzesznemu wywyższeniu się ponad stanowisko, jakie

miałam zajmować, przez co ściągnęłabym na siebie niezadowolenie Boże i straciłabym zbawienie. Znane mi były takie wypadki, jakie właśnie opisałam, i serce moje wzdrygało się na myśl o tej ciężkiej próbie.

Prosiłam Boga, żeby mnie uchronił przed wywyższeniem się, jeśli już muszę iść i zdawać sprawę z tego, co mi ukazał. Anioł rzekł: „Twoje modlitwy zostały wysłuchane. Otrzymasz odpowiedź. Jeśli zło, którego się lękasz, zagrozi ci, Bóg wyciągnie rękę, by cię zachować. Cierpieniem przyciągnie cię do siebie i zachowa w pokorze. Wiernie spełniaj swoje posłannictwo. Wytrwaj aż do końca, a będziesz spożywać owoc z drzewa żywota i pić ze źródła wód żywota”.

W tym czasie zaślepienie ogarnęło niektórych z tych, którzy uwierzyli w pierwsze poselstwo. Niektórzy ulegli poważnym błędom w nauce i życiu i byli gotowi potępić każdego, kto by nie podzielał ich poglądów. Bóg objawił mi te błędy w widzeniu i posłał mnie do swych błądzących dzieci, abym im je wskazała. Przy wykonywaniu tego obowiązku spotkałam się z zaciekłym sprzeciwem i gorzkimi zarzutami.

Ciężko mi było przedstawiać krocącym w błądzie to, co mi o nich pokazano. Wielką udręką był dla mnie widok istot zatrwózonych, zakłopotanych i zasmuconych. Dlatego niejednokrotnie łagodziłam poselstwo, które musiałam przekazać, a czyniłam to w stosunku do tej osoby, której ono dotyczyło, w sposób najbardziej oględny. Potem odchodziłam i płakałam z rozpacz. Patrzyłam na tych, którzy troszczyli się tylko o własne dusze i myślałam, że gdybym ja znalazła się w ich położeniu, to bym nigdy nie szemrała. Ciężko mi było mówić o dobitnych, ostrych świadectwach danych mi przez Boga. Z lękiem obserwowałam skutki, i gdy strofowane osoby występowały przeciwko naganie, a potem stawały się przeciwnikami prawdy, w moim umyśle rodziły się wątpliwości, czy poselstwo wyłożyłam tak, jak powinnam. Czy nie było możliwości uratowania tych ludzi? Potem taka udręka spadała na moją duszę, że myślałam często, iż śmierć byłaby dla mnie dobrym posłańcem, a grób słodkim miejscem odpoczynku.

Niebezpieczeństwa i grzeszności takiego postępowania nie uświadamiałam sobie tak długo, aż w widzeniu postawiono mnie przed obliczem Jezusa. Jezus spojrział na mnie karcącym wzrokiem,

potem odwrócił twarz. Jest niemożliwością, by opisać lęk i trwogę, jakie mnie ogarnęły. Padłam przed Nim na twarz, ale nie miałam siły wydobyć z siebie ani jednego słowa. Och, jak pragnęłam ukryć się przed tym wzrokiem, nie widzieć go. Do pewnego stopnia mogłam zrozumieć, co będą czuli potępieni, gdy wołać będą do gór i pagórków: „Padnijcie na nas i zakryjcie nas przed obliczem tego, który siedzi na tronie, i przed gniewem Baranka”. [Objawienie 6,16-17](#).

Wkrótce potem anioł kazał mi wstać. To, co zobaczyłam, jest nie do opisanego. Przedemną stał tłum ludzi ze zwichrzonymi włosami i w podartym odzieniu. Ich twarze wyrażały rozpacz i przerażenie. Ludzie podchodzili do mnie i swoją odzież ocierali o moją. Kiedy spojrzałam na swoją suknię, zobaczyłam, że jest poplamiona krwią. Jak martwa padłam znowu do nóg towarzyszącego mi anioła. Nic nie mogłam powiedzieć na swoje usprawiedliwienie, pragnęłam jedynie zniknąć z tego świętego miejsca. Anioł podniósł mnie i rzekł: „To nie twój obecny los, ale te sceny przesunęły się przed tobą po to, żebyś wiedziała, co cię czeka, jeżeli nie będziesz mówiła innym tego, co ci Bóg objawił”. Pamiętając o tak stanowczym ostrzeżeniu poszłam mówić ludziom słowa nagany i pouczeń, które mi Bóg dał.

### Osobiste świadectwa

[197] Poselstwa, jakie były mi dawane dla poszczególnych osób, często wielokrotnie spisywałam na wyraźną prośbę tych ludzi. A gdy mi pracy wciąż przybywało, był to ważny i wyczerpujący dział mojej służby. Przed opublikowaniem świadectwa nr 15 [w 1868 roku] otrzymywałam wiele prośb o świadectwa na piśmie. Prosimi o to ci, którym udzielałam rad lub których napominałam. Byłam jednak ogromnie zmęczona wyczerpującą pracą i wzdrygałam się na myśl o tym zadaniu, szczególnie od chwili, gdy dowiedziałam się, że wiele spośród tych osób nie było godnych i dawali słabą nadzieję, iż udzielone im przestrogi spowodują w nich decydującą zmianę. W tym właśnie czasie zachęcił mnie i pokrzepił pewien sen.

Otóż ktoś przyniósł mi sztukę białego płótna i polecił skroić z niego suknie dla ludzi każdego wzrostu i każdej cechy charakteru oraz na najrozmaitsze okoliczności życiowe. Powiedziano mi, że te skrojone części mam rozwiesić, żeby były gotowe do uszycia, jeśli zajdzie tego potrzeba. Miałam przeświadczenie, że wielu ludzi,

dla których skroiłam suknie, nie było ich godnych. Pytałam: Czy to jest ostatnia sztuka materiału, z której mam kroić odzież? Odpowiedziano mi, że nie, i że gdy tylko skończę, mogę natychmiast wziąć drugą. Materiał już jest. Czułam się zniechęcona ogromem leżącej przede mną pracy, a ona czekała na mnie. Powiedziałam, że ponad dwadzieścia lat zajmowałam się krojeniem sukien dla innych. Mimo to moja praca nie była ceniona ani też nie stwierdziłam, by z niej wynikało wiele dobrego. Powiedziałam tej osobie, która przyniosła mi materiał, o pewnej kobiecie, dla której także miałam skroić suknię. Twierdziłam, że ona nie będzie jej szanowała, a więc jest to tylko strata czasu i materiału. Była bardzo uboga, przeciętnego umysłu i zaniedbana. Na pewno zaraz tę suknię pobrudzi.

Zlecniodawca odpowiedział: „Kroj suknie. To twój obowiązek. Strata nie dotknie ciebie, lecz mnie. Bóg nie widzi tak, jak widzi człowiek. On zleca pracę, którą chce mieć wykonaną, a ty nie wiesz, co się będzie rozwijać pomyślnie: to czy tamto”.

Wtedy uniosłam ręce, sztywne i stwardniałe od długiego używania nożyc, i powiedziałam, że przeraża mnie myśl o konieczności wykonywania dalej tego rodzaju pracy. Wzdrygam się przed nią. Otrzymałam tę samą odpowiedź: „Kroj suknie. Twoje wyzwolenie jeszcze nie nadeszło”.

Z uczuciem wielkiego znużenia przystąpiłam do tej samej pracy. Przede mną leżały nowe, lśniące nożyce, których zaczęłam używać. Uczucie znużenia i zniechęcenia natychmiast mnie opuściło. Nożyce zdawały się ciąć materiał prawie że bez mojego udziału i stosunkowo łatwo kroić suknię za suknią.

Wiele snów wywołuje codzienne, powszednie życie, wpływ spraw, z którymi Duch Boży nie ma nic do czynienia. Są też i sny fałszywe, tak samo, jak i fałszywe widzenia, których sprawcą jest duch szatana. Sny od Pana są jednak traktowane w Słowie Bożym na równi z widzeniami i są tak samo prawdziwymi owocami ducha prorocstwa jak widzenia. Sny takie, uwzględniając osoby, które je mają, i okoliczności, w jakich się one pojawiły, mają dowody autentyczności.

Ponieważ przestrogi i wskazówki udzielone w świadectwach dla poszczególnych osób odnosiły się także do wielu innych, nie wymienionych w specjalny sposób, uważałam za obowiązek opublikować te poszczególne świadectwa dla dobra całego Kościoła.

W świadectwie nr 15 mówiłam o konieczności uczynienia tego i wyjaśniłam to następująco: „Nie widzę lepszego sposobu przedstawienia otrzymanych wiadomości o ogólnych niebezpieczeństwach i błędnych naukach, a także o obowiązkach tych wszystkich, którzy Boga miłują i przestrzegają Jego przykazań, niż przez opublikowanie świadectw. Nie ma prostszego i skuteczniejszego sposobu przedstawienia tego, co mi Pan ukazał”.

W widzeniu, jakie otrzymałam w dniu 12 czerwca 1868 roku, pokazano mi, że jestem całkowicie usprawiedliwiona, jeśli chodzi o mój zamiar opublikowania świadectw dotyczących poszczególnych osób. Gdy Pan wychwytuje pojedyncze osoby i ujawnia ich nieprawość, inni, których nie wymieniono w widzeniu, często przyjmują to widzenie z poczuciem pewności, iż sami są sprawiedliwi, albo prawie sprawiedliwi. Jeśli ktokolwiek zostanie skarcony za określony grzech, bracia i siostry powinni starannie zbadać siebie, by przekonać się, w czym zblądzili lub czy nie ponoszą winy z powodu tego samego grzechu. Powinni okazać ducha pokory i wyznać go. Choć inni uważają ich za sprawiedliwych, to fakt ten jeszcze ich takimi nie czyni. Bóg patrzy w serce. W ten sposób bada On i wypróbowuje dusze. Ganiąc błędy jednego chce wielu innych uczynić lepszymi. Jeśli zlekceważą naganę nie odnosząc jej do siebie i na dodatek pochlebiają sobie, że Bóg przeszedł do porządku dziennego nad ich błędami, nie wytknął ich specjalnie, to okłamują własne dusze. Otoczy ich mrok i pozostawieni zostaną swoim drogom, będą podążać za fantazją swych serc.

Wielu ludzi postępuje źle wobec własnej duszy. Grubo się mylą, jeżeli chodzi o ich właściwe stanowisko wobec Boga. Bóg używa rozmaitych środków i sposobów, aby one najlepiej służyły Jego zamierzeniom. Chce zbadać, co tkwi w sercach tych, którzy nazywają się Jego wyznawcami i naśladowcami. Odkrywa grzechy pojedynczych osób, ażeby ostrzec ogół, by wszyscy lękali się tych błędów i unikali ich. Badając samych siebie, mogą stwierdzić, czy nie czynią tego samego, co Bóg potępia u innych. Jeśli rzeczywiście pragną służyć Bogu, jeśli lękają się Go obrazić, to nie będą czekać, aż wymieni się ich grzechy, zanim sami je wyznają i w pokorze oraz skrusze zwrócą się do Pana. Wpierw wyrzekną się wszystkiego, co się Bogu nie podoba, stosownie do nauki udzielonej innym. Natomiast jeśli ktoś postępuje źle i stwierdza, że jest winien tego samego

grzechu, który został zganiony u innych, a mimo to nadal trwa w nieuświęconym postępowaniu tylko dlatego, że nie wymieniono go z imienia, naraża własną duszę na niebezpieczeństwo i dobrowolnie staje się niewolnikiem szatana, posłusznym jego woli.

Pokazano mi, że w mądrości Bożej nie leży objawianie błędów i grzechów każdej osoby. Świadectwa kierowane indywidualnie przemawiają do tych wszystkich, którzy są winni, mimo że ich imiona nie zostały wymienione w żadnym ze świadectw. Jeśli poszczególne osoby będą stale takie świadectwo pomijać i ukrywać swe grzechy, tylko dlatego, że nie wymieniono wyraźnie ich nazwisk, Bóg nie będzie im błogosławić. Nie będą w stanie osiągnąć postępu w życiu duchowym. Przeciwnie, będą pogrążyć się w coraz to większym mroku, aż światło niebios zostanie im całkowicie zabrane.

W widzeniu danym mi prawie przed dwudziestu laty [1871 r.] „polecono mi podać, ustnie i na piśmie, ogólne wytyczne i jednocześnie ukazać niebezpieczeństwa, błędy i grzechy poszczególnych osób, żeby przez to ostrzec i napomnieć wszystkich i wszystkim udzielić rad. Zrozumiałam, że każdy powinien zbadać własne serce, dokładnie przeanalizować swoje życie, czy nie popełnia tych samych błędów, które u innych skarcono i czy przestrogi udzielone innym nie odnoszą się także do niego. Jeżeli tak, to każdy powinien przyjąć rady i przestrogi, jak gdyby były przeznaczone specjalnie dla niego. Bóg zamierza wypróbować wiarę wszystkich, którzy nazywają się naśladowcami Chrystusa. Chce poddać próbie szczerłość modlitw tych wszystkich, którzy przejawiają żarliwe pragnienie poznania swoich obowiązków. Bóg wyraźnie określił te obowiązki i każdemu da wiele sposobności do okazania tego, co ma w swoim sercu”.

### Cel świadectw

W dawnych czasach Bóg przemawiał do ludzi przez usta proroków i apostołów. W dzisiejszych dniach mówi do nich za pośrednictwem świadectw swego Ducha. Nigdy, w żadnym czasie nie dawał swojemu ludowi tak wyraźnych, wnikliwych pouczeń, jak obecnie. Chodzi przecież o wskazania dotyczące pełnienia Jego woli i o drogę postępowania.

Pan uważał za słuszne pokazać mi w widzeniu błędy i potrzeby Jego dzieci. Jakkolwiek było to dla mnie rzeczą bolesną, wiernie

wyłożyłam przestępcom ich winy i uchybienia, a także wskazałam środki wiodące do pozbycia się ich. W ten sposób Duch Boży udzielił przestróg i wypowiedział wyroki, nie wycofując przy tym wspaniałej obietnicy łaski i miłosierdzia Bożego.

[200] Skruszeni grzesznicy nie mają powodu wpadać w rozpacz, dlatego że ukazano im ich przewinienia i ostrzeżono o groźących niebezpieczeństwach. Wysiłki dla ich dobra świadczą jedynie o tym, jak bardzo Bóg ich miłuje i pragnie ich zbawienia. Muszą tylko przyjąć Jego radę i wykonywać Jego wolę, jeśli chcą się stać dziedzicami żywota wiecznego. Kiedy lud błędzi, Bóg stawia mu przed oczami popełnione przez niego grzechy, żeby w świetle prawdy Bożej zobaczył całą ich ohydę. Wtedy musi się tych grzechów wyrzec raz na zawsze. Gdyby lud Boży pojał, jak Bóg odnosi się do niego, gdyby chciał przyjąć Jego nauki, to miałby przed sobą równą drogę, a światło z nieba prowadziłoby go bezpiecznie przez ciemność i zniechęcenie.

Przestrogi i napomnienia udzielano błędzącym adwentystom dnia siódmego nie dlatego, że ich życie zasługiwało na więcej nagany niż życie chrześcijan innych społeczności, oraz nie dlatego, że ich przykład i postępowanie były gorsze od postępowania tych adwentystów, którzy nie chcą podporządkować się żądaniom prawa Bożego, ale dlatego, że mają więcej poznania i światła, a w myśl swego wyznania chcą być szczególnym, wybranym ludem Bożym, mającym prawa Boże wypisane w sercach. Swą wierność wobec Boga w niebie wyrażają w posłuszeństwie owym prawom Jego rządów. Są przedstawicielami Boga na ziemi. Każdy popełniony grzech oddziela ich od Niego i w szczególny sposób uwłacza Jego imieniu. Jednocześnie daje nieprzyjaciołom świętego prawa możliwość szydzenia z dzieła i ludu, który Bóg nazwał „rodem wybranym, królewskim kapłaństwem, narodem świętym, ludem nabytym” i polecił, by opowiadali cnoty i głosili chwałę Tego, który ich „powołał z ciemności ku cudownej swojej światłości”. [1 Piotra 2,9](#).

Pan karci i napomina ludzi, którzy twierdzą, iż przestrzegają jego przykazań. Wymienia ich grzechy i otwarcie ukazuje nieprawość, ponieważ chciałby zabrać od nich wszystkie grzechy i wszystko zło, tak aby dostąpili świętości w doskonałej bojaźni Bożej. Bóg strofuje, karci, napomina i karze ludzi po to, aby stali się szlachetniejszymi, doskonalszymi, uświęconymi, i w końcu dotarli do Jego tronu.

Przejrzałam „Świadectwa” udzielone tym, którzy zachowują sobotę, i byłam zdumiona miłosierdziem Bożym, Jego łaską i troską o swoje dzieci, co przejawia się w udzielaniu tylu przestróg, we wskazywaniu niebezpieczeństw i przedstawianiu wysokiej pozycji, jaką powinni według Jego woli zajmować. Jeśli trwać będą w Jego miłości i odłączą się od świata, spocznie na nich szczególne błogosławieństwo i oświeci ich Jego światło. Ich dobry wpływ da się odczuć w każdej dziedzinie dzieła i na każdym polu głoszenia ewangelii. Jeśli jednak zaniedbają pełnić wolę Bożą i w dalszym ciągu tak niewiele zrozumienia będą okazywać wzniosłemu dziełu Bożemu, ich wpływ i przykład okaże się straszliwym przekleństwem. Przynosić będą szkodę za szkodą. Krew drogocennych dusz splami ich szaty.

Pan wciąż ponawiał świadectwa zawierające przestrogi. Zapytuje: Kto zwrócił na nie uwagę? Kto szczerze żałował za swe grzechy i bałwochwalstwo? Kto czynił poważne wysiłki w dążeniu do celu, do nagrody wysokiego powołania w Chrystusie Jezusie? Z tęsknotą czekałam i spodziewałam się, że Bóg ześle swego Ducha na niektórych ludzi i użyje ich jako narzędzie sprawiedliwości, a ono obudzi w zborze gotowość spełniania poleceń Bożych. Wpadłam niemal w rozpacz, gdyż z roku na rok widziałam coraz to większe oddalanie się od prostoty, która — jak mi Bóg pokazał — powinna charakteryzować życie Jego naśladowców. Udział w dziele Bożym i oddanie się temu dziełu mały coraz bardziej, ginęło przywiązanie do sprawy Bożej. Pytam: Pod jakim względem ci, którzy jakoby mają zaufanie do świadectw, starają się prowadzić życie zgodnie z otrzymanym w nich poznanie? Którymi z danych im wskazówek kierują się w życiu? Jak i na ile zwracają uwagę na przestrogi, które otrzymali?

[201]

### Świadectwa nie zastępują Biblii

O tym, że świadectwa nie zostały wydane, by zająć miejsce Biblii, świadczy następujący wyjątek ze świadectwa opublikowanego w roku 1876:

„Brat J. chciał wprowadzić umysły w błąd starając się przedstawić sprawę tak, że poznanie, jakie Bóg udzielił za pośrednictwem świadectw, jest dodatkiem do Słowa Bożego, i właśnie przez to

przedstawiał rzecz w fałszywym świetle. Bóg uznał za rzecz dobrą w ten sposób kierować umysły ludu ku Jego Słowu, żeby lepiej je zrozumieli”. — [Testimonies for the Church IV, 246](#). Słowo Boże jest wystarczające, by oświecić umysły znajdujące się w największej ciemności i każdy może je zrozumieć, oczywiście, kto tego pragnie. Mimo to jednak niejeden, który rzekomo bada Słowo Boże, prowadzi w rzeczywistości życie wprost przeciwne do najprostszych nauk Biblii. Zatem Bóg, żeby ludzie nie mieli najmniejszego usprawiedliwienia, daje wyraźne świadectwo kierując ich z powrotem ku Słowu, któremu nie okazują posłuszeństwa. W Słowie Bożym mieści się wiele ogólnych zasad właściwego sposobu życia, świadectwa zaś, zarówno te ogólne, jak i do poszczególnych osób, miały w szczególności sposób kierować uwagę na te zasady.

[202] Fakt ten został mi objawiony we śnie w dniu 3 kwietnia 1871 r. Zdawało mi się, że jestem na wielkim zebraniu, na które przyszła ogromna rzesza ludzi. Wielu skłoniło swe kolana przed Bogiem w żarliwej modlitwie. Zdawali się uginać pod jakimś ciężarem i błagali Pana o szczególne poznanie. Niektórzy jakby przeżywali wielką udrękę ducha. Ich uczucia były gwałtowne, głębokie. Ze łzami wołali głośno prosząc o pomoc i światło. Nasi najwybitniejsi bracia mieli pewną rolę w tej wstrząsającej scenie. Brat A. leżał rozciągnięty na podłodze, w widocznym stanie udręki. Jego żona siedziała przy grupie obojętnych szyderców. Wyglądała, jak gdyby chciała dać wszystkim do zrozumienia, że gardzi tymi, którzy tak siebie upokarzają.

We śnie widziałam, że Duch Pański zstąpił na mnie, ja zaś podniosłam się wśród tych wołań i modlitw i powiedziałam: Duch Pański spoczął na mnie. Czuję się zmuszona powiedzieć wam, że sami musicie zacząć pracować nad sobą. Spoglądacie na Boga i chcecie, żeby On wykonał w was to, co jest waszą powinnością. Jeśli wykonacie dla samych siebie pracę, którą wiecie, że musicie wykonać, Bóg pomoże wam wtedy, kiedy ta pomoc będzie potrzebna. A właśnie wy pozostawiliście nie wykonane to, co On wam zlecił. Wołaliście do Boga, żeby On wykonał waszą pracę. Gdybyście szli za światłem, którego wam już udzielił, spłynęłoby go na was jeszcze więcej. Gdy jednak nie zwracacie uwagi na dane wam rady, przestrogi i nagany, jakże możecie oczekiwać, że Bóg da wam więcej światła i błogosła-

wieństw — żebyście je również zlekceważyli i drwili z nich? Bóg to nie człowiek, nie pozwoli się z siebie naśmiewać.

Wzięłam bezcenną Biblię i „otoczyłam” ją kilkoma świadectwami dla Kościoła, które Bóg dał swemu ludowi. Tutaj, powiedziałam, można poznać problemy prawie wszystkich członków. Grzechy, których muszą unikać są tu dokładnie opisane. Mogą tutaj znaleźć radę dostosowaną do ich sytuacji. Upodobało się bowiem Bogu dawać jedną naukę za drugą, wskazówkę za wskazówką. Jednak tylko niewielu z was naprawdę wie, co zawierają świadectwa. Nie jesteście wystarczająco odcytani w Piśmie Świętym. Gdybyście Słowo Boże uczynili przedmiotem studiów z pragnieniem dorównania biblijnemu wzorcowi i uzyskania chrześcijańskiej doskonałości, nie potrzebowalibyście świadectw. Ponieważ zapoznanie się z natchnioną przez Boga księgą potraktowaliście jako rzecz zbędną, Pan próbował dotrzeć do was przy pomocy zwykłych, bezpośrednich świadectw i w ten sposób skierować waszą uwagę na natchnione słowa, którym nie byliście posłuszni. Napomina was gorąco słowami Pisma Świętego, byście wasze życie prowadzili w zgodności z jego czystymi, wzniosłymi naukami.

### **Nie przynoszą nowego światła**

Pan chciałby za pośrednictwem świadectw przestrzegać, strofować, doradzać wam i wpoić w wasze umysły doniosłe znaczenie prawd Jego Słowa. Celem spisanych świadectw nie jest pośredniczenie w przekazywaniu nowego światła, ale wszczępienie głęboko w serce już objawionych prawd Słowa Bożego. Obowiązek człowieka wobec Boga i bliźnich jest w Słowie Bożym wyraźnie określony, a tylko niewielu z was dochowuje posłuszeństwa zawartym w nim naukom. Świadectwa nie głoszą nowej prawdy. Za ich pośrednictwem Pan w prostszy sposób przedstawił uprzednio objawione prawdy i według swojej metody przedłożył je wybranemu ludowi, aby obudzić umysły i wpoić w nie właśnie te nauki, aby nikt nie miał wytłumaczenia, iż nie rozumiał, czego Bóg od niego żąda.

Pycha, samolubstwo, miłość własna, nienawiść, zazdrość zamętiły zdolność pojmowania, wskutek czego prawda, mogąca was uczynić rozumnymi ku zbawieniu, straciła moc przykuwania uwagi i panowania nad umysłem. Najistotniejsze zasady pobożności nie

są wtedy rozumiane w sposób właściwy, ponieważ nie odczuwacie głodu, nie łakniecie wiedzy biblijnej, nie pragniecie czystości serca i świętości życia. Świadectwa nie mają pomniejszać wagi Słowa Bożego, wprost przeciwnie, mają je wywyższać, kierować ku niemu, tak by prostota prawdy mogła wywrzeć wpływ na każdego.

Mówiłam dalej: Tak jak Słowo Boże obwarowane jest moimi książkami i broszurami, tak Bóg was obwarował napomnieniami, radami, przestrogiami i słowami zachęty. Błagajcie przed obliczem Boga, w udręce duszy, o większe światło. Dostałam polecenie od Boga, żeby wam powiedzieć, iż żaden promień światła za pośrednictwem świadectw nie oświeci waszej ścieżki dopóty, dopóki nie uczynicie praktycznego użytku ze światła już wam danego. Pan darował poznanie, ale wyście tego poznania nie cenili, podeptaliście je. Niektórzy wzgardzili nim całkowicie, inni zlekceważyli je lub traktowali zgoła obojętnie. Tylko niewielu podchodziło do niego z powagą i okazywało posłuszeństwo światłu, którym Bóg ich obdarzył według swego upodobania.

Niektórzy, otrzymawszy szczególne przestrogi dzięki świadectwu, zapominali w ciągu kilku tygodni, jakiego napomnienia im udzielono. Niektórym ludziom świadectwa były powtarzane kilkakrotnie, ale oni nie przykładali do nich wagi, aby się nad nimi poważnie zastanowić. Traktowali je jak nic nie znaczące bajki. Gdyby z powagą przyjęli dane im nauki, uniknęliby ciężkich strat i surowych prób. Obwiniać za to mogą tylko siebie. Sami wzięli na siebie jarzmo trudne do dźwigania. To nie jest jarzmo, które nałożył na nich Chrystus. Bóg okazywał im troskliwość i miłość, lecz ich samolubne, złe i niewierzące serca nie mogły pojąć Jego dobroci i łaski. Tak długo miotali się we własnej mądrości, aż pokonani i pobici w próbach oraz przeciwnościach dali się złapać w szatańskie sidła. Gdy pozbieracie wszystkie promienie światła, którym Bóg was obdarzył w przeszłości, to On da wam jeszcze większe światło.

[204] Myśli tych ludzi kierowałam ku starożytnemu Izraelowi. Bóg dał Izraelitom swoje prawo, ale oni nie chcieli go słuchać. Potem dał im ceremonialne obrzędy, ażeby wypełniając je mogli mieć Boga stale w pamięci. Tak bardzo byli skłonni do zapominania o Nim i o Jego żądaniach, że było rzeczą konieczną wstrząsnąć od czasu do czasu ich umysłami tak, by uświadomili sobie obowiązek okazania posłuszeństwa Stwórcy i czczenia Go. Gdyby byli posłuszni i z

ochotą zachowywali przykazania, ogrom ceremonii i nakazów nie byłby potrzebny.

Gdyby lud, który twierdzi, że jest szczególnym skarbem Boga, przestrzegał Jego przykazań tak, jak są zapisane w Słowie Bożym, nie byłyby potrzebne specjalne świadectwa, by przypominać mu jego obowiązek i przekonywać o grzeszności oraz strasliwym niebezpieczeństwie związanym z nieposłuszeństwem Słowu Bożemu. Sumienie wielu stępiało, ponieważ wzgardzili poznana prawdą, zaniedbali ją, a nawet wyrzekli się jej.

Ktoś stanął przy mnie i powiedział: „Bóg cię powołał i jak nikomu innemu dał słowa, które musisz powiedzieć ludziom, one zaś muszą przeniknąć ich serce. Świadectwa, którymi cię obdarzył, tak sformułował, żeby w każdym przypadku, gdzie potrzebna jest pomoc, służyły nią. Musisz trwać niewzruszenie w obliczu szyderstw, drwin, strofowania, nagany i krytyki. Aby stać się szczególnym narzędziem Bożym, nie wolno ci się opierać na nikim, musisz być tylko od Niego zależna i tak samo jak winorośl, owinać swe latorośle wokół Niego. On chce cię użyć jako narzędzie, przy pomocy którego przekaże ludziom swoje światło. Codziennie musisz czerpać siłę od Boga, żeby być mocną i żeby otoczenie nie było w stanie zaćmić ani zgasić tego światła, które z ciebie ma promieniować na Jego lud. Szczególnym celem szatana jest przeszkadzać temu światłu, by nie przenikało do ludu Bożego, tak bardzo go potrzebującego wśród niebezpieczeństw ostatecznych dni.

Twój sukces leży w prostocie. Skoro tylko odejdiesz od niej i swoje świadectwa będziesz dostosowywać do człowieka, aby były mu przyjemne, a nie na odwrót, twoja moc natychmiast opuści cię. Niemal wszystko w naszym czasie jest upiększone i nierzeczywiste. Świat ma w nadmiarze świadectw, które mu się podobają, przykuwają na chwilę jego uwagę, schlebiają własnemu «ja». Twoje świadectwo jest innego rodzaju. Ma ono wdawać się w szczegóły życia, strzec słabą wiarę od obumarcia, a wierzącym wpoić jako rzecz konieczną przekonanie, iż ich zadaniem jest świecić niby laternia w świecie.

Bóg dał ci świadectwo, abyś tym, którzy stale wracają do grzechu i się potykają, wyjaśniła ich prawdziwe położenie i przedstawiła niezmierną stratę, jakiej doznają, gdy nadal będą trwać w grzesznym stanie. Bóg utrwalił tę rzecz w twojej pamięci, dając ci, jak nikomu

[205]

z obecnie żyjących na świecie, jasne na nią spojrzenie. Stosownie do ofiarowanego ci poznania Bóg pociągnie cię do odpowiedzialności. «Nie dzięki mocy ani dzięki sile, lecz dzięki mojemu Duchowi to się stanie — mówi Pan Zastępów». [Zachariasza 4,6](#). «Podnieś jak trąba swój głos i wspominaj mojemu ludowi jego występki, a domowi Jakuba jego grzechy!»”. [Izajasza 58,1](#).

### Niewłaściwe stosowanie świadectw

Niektórzy wierzyli w świadectwa, ale popełnili błąd, narzucając je innym w sposób natrętny. W tomie I, pod numerem 8, znajduje się świadectwo w tej sprawie. „Znaleźli się tacy w (...), którzy będąc dziećmi Bożymi zważyli w widzenia. Inni nie mieli nic przeciwko widzeniom, ale nie ośmielili się zająć w stosunku do nich zdecydowanego stanowiska. Niektórzy wątpili, mając wystarczającą liczbę dowodów ku temu. Fałszywe wizje oraz dziwne praktyki i nieuniknione tego nędzne owoce wywarły taki wpływ na dzieło w (...), że umysły ludzi ogarnęła nieufność wobec wszystkiego, co nosiło miano widzenia. Wszystkie te rzeczy powinno się mieć na uwadze i mądrze rozważyć. Nigdy nie powinno się wiele żądać od tych, którzy nie byli świadkami, gdy ktoś otrzymywał widzenie, ani nie posiadają wiedzy o wpływie widzenia. Nie należy na nich wywierać żadnego nacisku. Tacy ludzie nie powinni być pozbawieni dobrodziejstw i błogosławieństw Kościoła, jeśli ich chrześcijańskie życie jest pod innymi względami poprawne (...).

Drudzy, jak mi pokazano, mogliby otrzymać opublikowane widzenia, gdyby osądzali drzewo po jego owocach. Niektórzy podobni są wątpiacemu Tomaszowi: nie potrafią dać wiary opublikowanym świadectwom ani nie chcą się dać przekonać świadectwami skierowanymi do innych, muszą sami wszystko widzieć, a także mieć w ręku dowody. Takich ludzi nie można odsuwać na bok, trzeba okazywać im dużo cierpliwości i odnosić się do nich z braterską miłością, dopóki nie podejmą właściwej decyzji, nie opowiedzą się za lub przeciw świadectwom. Jeżeli walczą przeciwko widzeniom, o których nie mają pojęcia, jeżeli przeciwstawiają się temu, w czym nie mają żadnego doświadczenia, wtedy zbór może być pewien, że stanowisko tych ludzi nie jest właściwe”. — [Testimonies for the Church I, 328 \(1862\)](#).

Niektórzy z naszych braci są już wiele lat w prawdzie i od lat znają mnie i moją działalność. Przekonali się o prawdziwości świadectw i twierdzą, że wierzą w nie. Odczuli potężny wpływ Ducha Bożego, który na nich spoczął, by potwierdzić prawdziwość świadectw. Pokazano mi, że tacy bracia, skarceni przez świadectwa — powstaną przeciwko nim i potajemnie będą działać nad pomniejszaniem wpływu świadectw. Należy się nimi troskliwie zająć, gdyż sposób ich życia mógłby zagrozić tym, którym brakuje doświadczenia.

Pierwszy tom świadectw, już kiedyś opublikowany, zawiera przestrożę przed nierozważnym stosowaniem światła w ten sposób udzielonego ludowi przez Boga. Wyjaśniałam, że niektórzy postępowali nierozumnie. Kiedy rozmawiali o swej wierze z niewierzącymi i gdy żądano od nich dowodów, czytali im z moich pism, zamiast przytaczać dowody z Biblii. Objawiono mi, że takie postępowanie było nie na miejscu, że budziło uprzedzenie do prawdy. Świadectwa nie mogą mieć żadnego znaczenia dla tych, którzy nie znają ich ducha. W takich przypadkach nie powinno się powoływać na świadectwa.

[206]

Od czasu do czasu otrzymywałam inne przestrogi dotyczące korzystania ze świadectw, a brzmiały one następująco: „Niektórzy kaznodzieje pozostają daleko w tyle. Utrzymują, że wierzą świadectwom, a przynoszą jedynie szkodę, czyniąc z nich żelazne prawo dla ludzi nie mających w stosunku do świadectw żadnych doświadczeń, natomiast sami nie stosują się do nich. Kilkakrotnie otrzymywali świadectwa, lecz nie zwracali na nie żadnej uwagi, lekceważyli je. Takie postępowanie nie jest niczym usprawiedliwione”. — [Testimonies for the Church I, 369 \(1863\)](#).

„Widziałam, że niektórzy wykorzystują to, co Bóg objawił o grzechach i nieprawościach innych osób. To zło, które było pokazane w widzeniu, pomniejszano i przedstawiano w innym świetle, a ono znowu stawało się powodem osłabienia wiary wielu osób w to, co Bóg objawił, a także powodem zniechęcenia i przygnębienia zboru”.

Wróg będzie chwycił się wszystkiego, co leży w jego mocy, by zniszczyć dusze. Świadectwa zostały dane dla dobra jednostek piastujących kierownicze stanowiska. Zaczęli oni w sposób właściwy dźwigać jarzmo i wykonywać swą część pracy w dziele Bożym. Szatan napastuje jednak tych ludzi pokusami, aż w końcu im ulegają.

Gdy inni widzą ich przewrotne postępowanie, podsuwa myśl, że w świadectwach dla nich coś jest nie tak, jak być powinno, inaczej ci ludzie nie okazaliby się niegodnymi odgrywania takiej czy innej roli w dziele Bożym.

W ten oto sposób rodzą się wątpliwości co do światła ofiarowanego przez Boga. To, co można rzec o mężach w pewnych, określonych sytuacjach, w zmienionych warunkach ich nie dotyczy. Ludzie mają tak mało siły moralnej, tak bardzo są samolubni, tak zajęci sobą i pyszałkowaci, że Bóg nie może działać przez nich. Są pozostawieni sami sobie i poruszają jak ślepcy, objawiając swoją głupotę i słabość, tak że wielu dziwi się, iż te osoby były kiedyś przyjęte i uznane za godne wstąpienia do służby Bożej. A to jest właśnie ten cel, jaki szatan zamierza osiągnąć. To było jego zamiarem od czasu, gdy po raz pierwszy podszedł do nich ze szczególną pokusą: ganić dzieło Boże i wypowiadać nieprzychylnie uwagi o świadectwach. Gdyby pozostali na stanowisku, gdzie ich wpływ na dzieło Boże nie dałby się tak dotkliwie odczuć, szatan by ich nie napastował pokusą tak okrutnie, ponieważ by nie osiągnął celu używając ich jako swoje narzędzia do tego szczególnego zadania.

[207]

### Wydawanie sądu według owoców

Świadectwa powinno się oceniać na podstawie owoców, jakie wydają. Jaki jest duch tych nauk? Do jakich rezultatów prowadzi ich oddziaływanie? Każdy, kto tego pragnie, może zapoznać się z owocami widzeń. Przez siedemnaście lat\* Bóg uważał za słuszne, mimo diabelskiej mocy i wpływów ludzkich narzędzi, które wspierały działalność szatana, utrzymać je i wzmocnić.

Bóg albo poucza swój Kościół, ganiąc jego nieprawość, i wzmacnia wiarę, albo tego nie czyni. Albo jest to dzieło Boże, albo nim nie jest. Bóg niczego nie czyni do spółki z szatanem. Zatem moja działalność nosi albo pieczęć Boga, albo Jego wroga. Tu nie może być połowiczności. Świadectwa pochodzą albo od Ducha Bożego, albo od diabła. Gdy Pan objawił siebie przez ducha prorocstwa, przeszłość, teraźniejszość i przyszłość przesunęły się przede mną. Pokazano mi osoby, których nigdy nie widziałam, ale kiedy je po latach zobaczyłam, poznałam je. Obudziłam się ze snu z żywą świadomością

\*Pisane w 1862 roku.

tego, co mi przed chwilą pokazano. Do północy pisałam listy, które przemierzyły kontynent, doszły na czas i uchroniły dzieło Boże od wielkich strat. Tak wyglądała moja praca przez wiele lat. Jakaś moc zmuszała mnie do karcenia za zło i nieprawości, o których przedtem nigdy nie myślałam. Czy ta moja działalność w ciągu ostatnich trzydziestu sześciu lat [pisano w r. 1882] jest od Boga, czy od diabła?

Chrystus ostrzegał swych uczniów: „Strzeżcie się fałszywych proroków, którzy przychodzą do was w odzieniu owczym, wewnątrz zaś są wilkami drapieżnymi! Po ich owocach poznacie ich. Czyż zbierają winogrona z cierni albo z ostu figi? Tak każde dobre drzewo wydaje dobre owoce, ale złe drzewo wydaje złe owoce. Nie może dobre drzewo rodzić złych owoców, ani złe drzewo rodzić dobrych owoców. Każde drzewo, które nie wydaje dobrego owocu, wycina się i rzuca w ogień. Tak więc po owocach poznacie ich”. [Mateusza 7,15-20](#). Te słowa to test. Może go stosować każdy, kto chce. Kto rzeczywiście pragnie poznać prawdę, znajdzie wystarczające dowody wiary.

### Zwątpienie w świadectwa

Zamiarem szatana jest osłabić wiarę ludu Bożego w świadectwa. Szatan wie, jak ma przeprowadzać swe ataki. Pracując nad umysłami ludzi wzbudza zawiść i niezadowolenie, nieufność wobec tych, którzy kierują dziełem. Następna rzecz — to stawianie pod znakiem [208] zapytania sprawy darów duchowych. Potem sieje wątpliwość co do istotnych nauk naszej wiary, filarów naszego uświęcenia, dalej zwątpienie w Pismo Święte. Później schodzi się już coraz niżej, aż ku zagładzie. Kiedy zwątpi się w świadectwa, w które początkowo się wierzyło, i odrzuci je, szatan wie, że okłamywani ludzie nie poprzestaną na tym. Podwaja więc wysiłki, aż skłoni ich do otwartego buntu, na co nie ma już ratunku, co kończy się zniszczeniem zaufania w działalność Boga. Mają oni w sercu również nieufność i zawiść. Ludzie ci sami sobie stwarzają warunki, w których stają się ofiarami całkowitego zwiedzenia. Wtedy rodzi się w nich uczucie rozgoryczenia przeciwko tym wszystkim, którzy mają odwagę mówić o ich błędach i karcić ich grzechy.

Opublikowane po raz pierwszy w 1880 roku świadectwo dla pewnych młodych ludzi wypowiedza się na ten temat następująco:

„Panujący już duch zwątpienia w świadectwa Ducha Bożego ustawicznie wzrasta. Ci młodzi ludzie nic nie wiedzą ani o Nim, ani o mocy i sile świadectw, za to pełni są nieufności oraz zwątpienia, i nie zwalczają tych wad”.

Pokazano mi, że wielu ludzi miało tak nikłe pojęcie o rzeczach duchowych, że nie mogli zrozumieć wartości świadectw ani ich rzeczywistego celu. Lekceważąco wypowiadali się o nich, a przecież Bóg dał je dla dobra swego ludu. Wydawali wyroki nad nimi, wyrażali własne poglądy, krytykowali to i tamto, a powinni byli położyć rękę na ustach i posypać głowy popiołem. Nie potrafili okazać świadectwom właściwego zrozumienia, ponieważ tak niewiele wiedzieli o Duchu Bożym.

Jeśli stracie zaufanie do świadectw, odejdziecie od prawd Biblii. Obawiam się, że wielu może przybrać postawę niepewności i zwątpienia, a w trosce o wasze dusze chciałabym was przed tym przestrzec. Ilu z was skorzysta z tej przestrogi? Przy obecnym naszym stosunku do świadectw, gdy krzyżowały one wasze drogi, korygowało wasze błędy, czy moglibyście swobodnie, częściowo lub w całości, je odrzucić? Ta część świadectw, którą najmniej chcielibyście przyjąć, jest właśnie wam najbardziej potrzebna.

Bracia moi! Strzeżcie się złego, niewierzącego serca. Słowo Boże brzmi wyraźnie i dokładnie, kiedy stawia ograniczenia. Zwraca się: ono przeciwko waszej samolubnej wygodzie, dlatego nie słuchacie go. Świadectwa Ducha Bożego kierują uwagę na Pismo Święte, ukazują ułomności i błędy charakteru, karzą grzechy, dlatego nie zwracacie na nie uwagi. Ażeby więc usprawiedliwić, mające na względzie łatwiznę i wygodę swe cielesne postępowanie, zaczynacie wątpić, czy świadectwa pochodzą od Boga. Gdybyście posłuchali nauk płynących ze świadectw, to mielibyście pewność ich boskiego pochodzenia. Pamiętajcie, że wasza niewiara nie decyduje o ich wartości. Jeśli pochodzą od Boga, ostaną się.

[209]

Pokazano mi, że brak wiary w świadectwa zawierające przestrogi, zachętę i naganę, oddała światło od ludu Bożego. Niewiara tak zamyka mu oczy, że czyni go nieświadomym swego położenia. Dzieci Boże są zdania, że karcące świadectwo Ducha Bożego jest bezimienne albo że ich nie dotyczy. Tacy właśnie najbardziej potrzebują łaski Bożej i duchowego oświecenia, aby mogli nabyć więcej wiedzy duchowej.

Wielu ludzi, którzy odsunęli się od prawdy, za przyczynę swego postępowania podaje brak wiary w świadectwa. Nasuwa się pytanie: Czy wyzbędą się swego bożka, którego Bóg potępia, czy w dalszym ciągu będą szli przewrotną drogą swych skłonności i będą odrzucać poznanie dane im przez Boga, strofujące właśnie to, czym się rozkoszują? Im chodzi o kwestię: Czy mają się wyrzec samego siebie i przyjąć świadectwa piętnujące ich grzechy jako pochodzące od Boga, czy też odrzucić świadectwa, dlatego że piętnują te grzechy?

W wielu przypadkach świadectwa przyjmowano całkowicie zrywając z grzechem i grzesznymi nałogami. Przeobrażenie życia następowało natychmiast po otrzymaniu światła od Boga. W innych przypadkach nie wyzbywano się grzesznych skłonności, odrzucano świadectwa i podawano innym najrozmaitsze nieprawdziwe tego powody, których nie było można przyjąć, ale prawdziwego nie wymieniano. Zabrakło moralnej odwagi wyzbycia się szkodliwych nałogów, brak było woli, która wzmacnia i nad którą panuje Duch Boży.

Szatan posiada szczególną zdolność siania wątpliwości oraz wynajdywania zarzutów przeciwko świadectwom danym przez Boga. Wielu uważa za zaletę albo za wyraz mądrości niewiarę w świadectwa, podważanie ich lub wynajdywanie nieścisłości. Kto koniecznie chce wątpić, ma dość ku temu powodów. Nie jest zamiarem Boga usuwać powody niewiary. On daje dowody, które trzeba starannie zbadać, z pokorą w sercu i w duchu chętnym do nauki. Każdy powinien powziąć decyzję zgodnie z przekonywającą mocą dowodów. Bóg daje dostateczne dowody, żeby szczerze serce mogło uwierzyć. Kto się jednak odwraca od tych dowodów, które potrafią przekonać, ponieważ istnieją rzeczy, których nie potrafi objąć swą ograniczoną zdolnością pojmowania, ten musi pozostać w lodowatej, nieprzystępnej atmosferze niewiary i męczącej wątpliwości, aż w końcu stanie się rozbitkiem w wierze.

### Pomijanie świadectw

Na niebezpiecznym gruncie staje nie tylko ten, kto otwarcie występuje przeciwko świadectwom lub żywi wątpliwość co do nich. Wzgardzenie poznaniem ich równa się ich odrzuceniu.

Niektórzy z was ustami uznają karcenie, ale nie biorą sobie tego [210]

do serca. W dalszym ciągu tak samo postępują, stają się jedynie mniej wrażliwi na wpływ Ducha Bożego i coraz bardziej zaślepieni, mniej rozumni, coraz mniej panują nad sobą, coraz mniejszą mają siłę moralną, mniejszy zapał i mniej radości w wypełnianiu religijnych obowiązków. Jeśli się nie nawrócicie, w końcu stracie wszelkie oparcie w Bogu. Po udzieleniu wam napomnienia nie dokonaliście w życiu zdecydowanych zmian, ponieważ nie uświadomiliście sobie swoich wad i nie ujrzeście ułomności charakteru, wielkiej różnicy między waszym życiem a życiem Chrystusa. Na cóż przydadzą się wasze modlitwy, gdy macie w sercach tyle nieprawości? Dopóki nie wprowadzicie gruntownej zmiany, to niczym Izraelici znużycie się napomnieniami i podobnie jak oni odstąpicie od Boga.

Wielu z was postępuje wprost odwrotnie do poznania, którym Bóg obdarzył swój lud, ponieważ nie czytacie ksiąg zawierających światła rad, napomnień i ostrzeżeń. Troski tego świata, umiłowanie strojów i brak bo- jaźni Bożej odwróciły uwagę od poznania, którego Bóg tak łaskawie użyczył, podczas gdy książki i pisma zawierające błędne nauki zalewają cały kraj. Wszędzie przybierają na sile zwątpienie i niewiara. Wspaniałe światło, płynące od tronu Bożego, stawia się pod korzec. Bóg obarczy swój lud odpowiedzialnością za to niedbalstwo. Będziemy musieli zdać rachunek z każdego promienia światła, któremu pozwala świecić na naszej drodze, bez względu na to, czy ten promień wykorzystaliśmy do rozwinięcia życia religijnego, czy go odrzuciliśmy, bo przyjemniej było iść za własnymi skłonnościami.

Tomy „Ducha prorocstwa”,\* a także świadectw, powinny znaleźć się w każdej rodzinie zachowującej dzień sobotni. Bracia powinni znać ich wartość i dać się nakłonić do czytania tych książek. Nie był to najmądrzejszy plan, żeby wydawać je w małym nakładzie,

---

\* Podczas gdy dziś termin „duch prorocstwa” używany jest na ogół w odniesieniu do wszystkich pism Ellen G. White, tutaj został on użyty jako specjalne określenie czterotomowego dzieła opublikowanego w latach siedemdziesiątych i osiemdziesiątych. Był to pierwszy rzut dzieł siostry White na temat konfliktu wieków. Tomy zatytułowane „Duch prorocstwa” mają podtytuł „Wielki bój” — tomy 1-4. Gdy po latach siostra White opracowała je w poszerzonej wersji i zostały wydane jako pięciotomowe dzieło opisujące wielki bój toczący się przez stulecia, otrzymały następujące tytuły: „Patriarchowie i prorocy”, „Prorocy i królowie”, „Życie Jezusa”, „Działalność apostołów” oraz „Wielki bój”. (Depozytariusze dzieł Ellen White).

by każdy zbór miał tylko jeden egzemplarz. Powinny znaleźć się w bibliotece każdej rodziny i wciąż być czytane. Niech będą tam, gdzie jak największa liczba osób będzie mogła je przeczytać.

Niech pastorzy i lud pamiętają o tym, że prawda ewangelii zatar- dza, gdy nie może ratować. Odrzucenie światła czyni ludzi niewolnikami skutymi łańcuchami mroku i niewiary. Kto nie chce [211] słuchać uważnie i to codziennie zaproszeń łaski Bożej, wkrótce będzie słuchać naglących wezwań bez drgnienia serca. Jako współpracownicy Boga potrzebujemy głębszej pobożności, a mniejszego zadowolenia z siebie. Im więcej wywyższa się własne „ja”, tym słabsza staje się wiara w świadectwa Ducha Bożego. Pokładając całkowitą ufność w sobie, w coraz to mniejszym stopniu będą dostrzegać Boga w świadectwach Jego Ducha.

### Jak należy przyjmować napomnienie?

Kogo napomina Duch Boży, ten nie powinien powstawać przeciwko skromnemu narzędziu Boga. To Bóg przemówił, a nie błędzący śmiertelnik. Przemawiał On po to, by zganionego zachować od zguby. Dla natury ludzkiej otrzymanie nagany nie jest rzeczą przyjemną, nie jest również możliwe, by serce ludzkie, nie oświecone Duchem Bożym, uświadomiło sobie konieczność przyjęcia nagany lub uznało błogosławieństwo, jakie miała ona przynieść. W stopniu, w jakim człowiek poddaje się pokusie i ulega grzechom, jego umysł doznaje zaćmienia. Poczucie moralności ulega spaceniu, lekceważy się przestrogi sumienia i jego głos słyszy się coraz słabiej. Człowiek stopniowo traci moc rozróżniania między tym, co prawe, a tym, co niesprawiedliwe. W końcu zatracą właściwe pojęcie o swojej postawie wobec Boga. Może przestrzegać wszystkich form religii i gorliwie stosować się do jej nauk, a jednak brak mu ducha tych nauk. Jego położenie opisał Wierny i Prawdziwy Świadek: „Ponieważ mówisz: Bogaty jestem i wzbogaciłem się, i niczego nie potrzebuję, a nie wiesz, żeś pożałowania godzien nędzarz i biedak, ślepy i goły”. [Objawienie 3,17](#). Gdy Duch Boży przez upomnienie daje danemu człowiekowi do zrozumienia, że właśnie on znajduje się w takim położeniu, to trudno jest mu pojąć, że ta nagana dana została dla jego dobra. Czy z tego powodu ma przestroge odrzucić? Nie.

[212]

Bóg dał wystarczająco dużo dowodów, tak że wszyscy pragnący tego mogą się przekonać o charakterze i wartości świadectw. Gdy dojdą do przekonania, że świadectwa pochodzą od Boga, ich obowiązkiem będzie przyjąć napomnienie, nawet gdyby nie uświadamiali sobie grzeszności swego postępowania. Gdyby w pełni rozumieli swe położenie, czy byłaby potrzeba ostrzegania ich? Ponieważ nie znają swego stanu, Bóg w swojej łaskawości przedstawia im go, żeby mogli opamiętać się i zmienić swe życie, nim będzie za późno. Kto gardzi przestroga, będzie pozostawiony swemu zaślepieniu, by oszukiwał sam siebie, ale kto przyjmie ostrzeżenie i zacznie się gorliwie wyzybywać grzechów, by osiąść niezbędne cnoty, ten otworzy drzwi swego serca, tak że umiłowany Zbawiciel będzie mógł wejść i zamieszkać w nim. Kto ściśle jest związany z Bogiem, ten pozna głos Pana, gdy Bóg do niego przemówi. Człowiek uduchowiony jest w stanie odróżnić sprawę duchową. Będzie wdzięczny za to, że Pan zwracał mu uwagę na popełniane błędy.

Dawid uczył się mądrości na podstawie sposobu, w jaki Bóg się do niego odnosił. W pokorze skłaniał się przed Nim, przyjmawszy naganę od Najwyższego. Wierne przedstawienie jego prawdziwego stanu przez proroka Natana pozwoliło mu poznać własne grzechy i pomogło się ich wyrzec. Ze spokojem przyjął radę i ukorzył się przed Bogiem. „Prawo Boże — wykrzyknął — jest doskonałe, nawracające duszę!”

„A jeśli jesteście bez karania, które jest udziałem wszystkich, tedy jesteście dziećmi nieprawymi, a nie synami”. [Hebrajczyków 12,8](#). Nasz Pan powiedział: „Wszystkich, których miłuję, karzę i smagam”. [Objawienie 3,19](#). „Żadne karanie nie wydaje się chwilowo przyjemne, lecz bolesne, później jednak wydaje błogi owoc sprawiedliwości tym, którzy przez nie zostali wyćwiczeni”. [Hebrajczyków 12,11](#). Chociaż to karcenie jest nieprzyjemne, to jednak posłużyła się nim tkliwa miłość Ojca, „abyśmy mogli uczestniczyć w jego świętości”. [Hebrajczyków 12,10](#).

## Bezpodstawne wartościowanie

Niektórzy przyjęli taki punkt widzenia, że przestrogi, ostrzeżenia i napomnienia udzielone przez Pana w poszczególnych przypadkach za pośrednictwem Jego służebnicy bez specjalnego widzenia nie mają większej wartości niż rady i napomnienia pochodzące z innych źródeł. Uznaje się jedynie te, które zostały dane w specjalnych widzeniach i dotyczą określonej osoby i sprawy. W rozmaitych przypadkach sprawę tak przedstawiono, że udzielając świadectwa zborom czy określonym osobom jestem pod wpływem listów otrzymywanych od poszczególnych członków zboru, żądających właśnie takiego stanowiska. Znaleźli się tacy, którzy twierdzili, że świadectwa pochodzące od Ducha Bożego są jedynie wyrazem osobistego osądu opartego na wiadomościach zaczerpniętych ze źródeł pochodzących od ludzi. Takie twierdzenie jest z gruntu fałszywe.

Skoro jednak, w odpowiedzi na pewne pytania, stwierdzenia czy prośby zborów lub poszczególnych członków zborów, świadectwo zostało spisane, by wiernie przedstawić dane przez Boga światło, to fakt, że było przekazane w taki sposób, w niczym nie umniejsza jego mocy i znaczenia. Zacytuję tu ze świadectwa nr 31 pewne wyjątki dotyczące bezpośrednio wyżej wymienionego zarzutu: „Jak było z apostołem Pawłem? Wiadomości, jakie otrzymał z domu Chloe o stosunkach w zborze w Koryncie, skłoniły go do napisania pierwszego listu do tego zboru. Otrzymał prywatne listy, które przedstawiały pewne fakty. W odpowiedzi Paweł wyłożył ogólne zasady, których przestrzegając, można usunąć istniejące w Koryncie niedomagania. Z wielką delikatnością i głęboką mądrością ap. Paweł napomina Koryntian, by byli jednomyślni i by nie było wśród nich podziałów.

[213]

Paweł był apostołem natchnionym przez Ducha Bożego, a mimo to Pan nie zawsze i nie w każdym czasie objawiał mu położenie swego ludu. Członkowie zboru, troszczący się o pomyślność Kościoła, dostrzegali wkradające się zło i przedstawiali Pawłowi całą prawdę, on zaś, na podstawie rozeznania uzyskanego w innych oko-

licznościach, był w stanie osądzić, jaka właściwie jest sytuacja. Choć Pan nie udzielił mu nowego objawienia na ów szczególny czas, to jednak ci, którzy rzeczywiście pragnęli wyraźnego światła, nie odłożyli jego poselstwa na bok jako zwykłego, pospolitego listu. Doprawdy, nie! Pan ukazał mu trudności i niebezpieczeństwa, jakie będą zagrażać zborom, ażeby wiedział, jak wyjść im na spotkanie, gdy się pojawią.

Był powołany, by czuwać nad zborami i strzec je. Miał czuwać nad duszami jako ten, który musi zdać rachunek przed Bogiem. Czy wobec tego mógł nie brać pod uwagę wiadomości o nieporządku i podziale, jakie panowały wśród wiernych? Z całą pewnością, nie! Nagana, jakiej udzielił, była tak samo napisana pod działaniem Ducha Bożego, jak każdy z jego listów. Jednak gdy napomnienia Pawła nadeszły, niektórzy z wiernych nie chcieli się poprawić. Stali na stanowisku, że to nie Bóg przemówił do nich przez ap. Pawła, lecz Paweł, jako człowiek, wyraził jedynie swą opinię, dlatego ich własny sąd nie jest w niczym gorszy od sądu Pawła. Tak ma się rzecz i z wieloma osobami z naszego ludu, które daleko odeszły od starych słupów granicznych, idąc za swym własnym rozumowaniem”. — [Testimonies for the Church V, 65.66.](#)

Gdy nasz lud staje na takim stanowisku, to szczególne napomnienia i rady Boże wypowiedane przez Ducha prorocтва nie mogą wywierać żadnego wpływu ani skłonić do zmiany życia i charakteru. Pan nie daje specjalnego widzenia na każdą trudność, jaką Jego lud może napotkać w różnych sytuacjach w czasie postępu dzieła. Pokazał mi jednak, że w minionych stuleciach prowadził swój Kościół w taki sposób, że swoim wybranym sługom lub poszczególnym członkom pozwolił odczuć potrzeby i niebezpieczeństwa zagrażające sprawie Bożej i nakładał na nich odpowiedzialność za przekazanie rad i ostrzeżeń dotyczących ludu.

[214] Tak oto w wielu wypadkach Bóg obdarzył mnie poznaniem szczególnych błędów charakteru członków Kościoła i niebezpieczeństw, jakie groziły dziełu lub poszczególnym członkom. W pewnych warunkach złe skłonności mogą się rozwinąć i zakorzenić; zaszkodzą przez to sprawie Bożej i zrujnują poszczególne osoby. Czasem, gdy sprawie Bożej lub poszczególnym osobom grozi wyjątkowe niebezpieczeństwo, Bóg mnie o tym powiadamia we śnie czy widzeniu nocnym i sprawa żywo rysuje się w mym umyśle.

Słyszę głos mówiący do mnie: „Wstań i pisz! Te dusze znajdują się w niebezpieczeństwie”. Posłusznie spełniam rozkaz Ducha Bożego i moje pióro opisuje ich prawdziwe położenie. W czasie moich podróży, gdy w rozmaitych miejscowościach stoję przed ludem, Duch Pański wyraźnie stawia mi przed oczami przypadki już dawniej pokazane, przez co odżywa w mojej pamięci to, co mi dawniej pozwolił oglądać.

W ciągu ostatnich czterdziestu pięciu lat [pisane w 1889 r.] Pan objawił mi potrzeby swego dzieła i przypadki poszczególnych członków w każdej fazie rozwoju oraz pokazał, gdzie i jak zaniedbali się w doskonaleniu chrześcijańskiego charakteru. Przed moimi oczami przewijała się historia setek poszczególnych przypadków, przy czym wyłożono mi jasno, co się Bogu podoba, oraz to, co On potępia. Wszystko wyraźnie zrozumiałam. Bóg pokazał mi, że określony sposób postępowania, a także pewne cechy charakteru, gdy się będzie im pobażać, przyniosą określone rezultaty. W ten sposób wychowywał mnie i pouczał, jak mam dostrzegać niebezpieczeństwo grożące duszom, jak stale uczyć i ostrzegać Jego lud przy pomocy wskazówek i przepisów, tak by każdy był świadom podstępów szatana i mógł ująć Jego sideł.

Polecenie, jakie mi Bóg specjalnie dał, brzmi: gorliwie nakłaniać młodych i starych, uczonych i nieuczonych do osobistego badania Pisma Świętego dla własnego dobra, przekonywać wszystkich, że studiowanie Słowa Bożego rozwija umysł i wzmacnia każdą zdolność, czyni zdolnym do rozsądzania głębokich i daleko sięgających zagadnień prawdy. Mam zapewnić wszystkich, że klarowne poznanie pochodzące z Biblii przewyższa wszelką inną wiedzę, ponieważ czyni człowieka tym, kim według planu Bożego ma być. „Wykład słów twoich oświeca, daje rozum prostaczkom”. [Psalmów 119,130](#).

Czyż mając poznanie zdobyte przez studiowanie Jego Słowa i szczególną znajomość, daną mi przez Boga, poszczególnych przypadków wśród ludu Bożego we wszystkich okolicznościach i w każdej fazie rozwoju, mogę wciąż jeszcze pozostawać w takiej samej nieświadomości, takiej samej niepewności duchowej i duchowej ślepoty, jak na początku tego doświadczenia? Czy moi bracia będą mogli powiedzieć, że siostra White była tak złą uczennicą, że jej sąd w danej sprawie nie jest dziś lepszy od tego, jaki miała przed wstąpieniem do szkoły Chrystusa, w której miała być wychowana i

[215] przygotowana do tej szczególnej działalności? Czyż nie mam mieć lepszego zrozumienia obowiązków i niebezpieczeństw zagrażających ludowi Bożemu niż ci, którym nigdy tych spraw nie pokazano? Nie chcę uwłaczać czci mojego Mistrza przyznaniem się, że całe moje zrozumienie i rozwinięcie Jego potężnej mocy w mojej działalności i moim doświadczeniu okazały się daremne, przez co mój umysł nie rozwinął się albo ja stałam się nieprzydatna.

Czyż mogę się nie przerazić, widząc mężczyzn i kobiety, których Pan stale napomina i gani, kroczących tą samą drogą i pielęgnujących te same słabości, które inne dusze naraziły na niebezpieczeństwo i szkodziły sprawie Bożej? Wielu zrozpaczonych ludzi dręczy poczucie własnej niedoskonałości, a mimo to sumiennie starają się czynić to, co Bóg uznaje za sprawiedliwe. Wiem, że Pan z upodobaniem spogląda na nich śledząc ich uporczywe wysiłki. Czy nie powinnam tym biednym, przerażonym ludziom powiedzieć słów otuchy i pokrzepienia? Czy można milczeć dlatego, że nie każdy pojedynczy przypadek został odsłonięty moim oczom w szczególnym widzeniu?

„Jeżeli natomiast stróż widzi, że miecz spada, a nie zatrąbi na rogu i lud nie zostaje ostrzeżony, to gdy miecz spada i porwa kogoś z nich, ten ginie z powodu swojej winy, lecz jego krwi zażądam od stróża. Ciebie więc, synu człowieczy, ustanowiłem stróżem domu izraelskiego; gdy usłyszysz słowo z moich ust, przestrzeżesz ich w moim imieniu. Gdy mówię do bezbożnego: Bezbożniku, na pewno umrzesz — a ty nic nie powiesz, aby odwieść bezbożnego od jego postępowania, wtedy ten bezbożny umrze z powodu swojej winy, lecz jego krwi zażądam od ciebie. Lecz gdy ostrzeżesz bezbożnego, aby się odwrócił od swojego postępowania, a on się nie odwróci od swojego postępowania, to umrze z powodu swojej winy, lecz ty uratujesz swoją duszę”. [Ezechiela 33,6-9](#).

Niedawno, w czasie snu, znalazłam się na pewnym zgromadzeniu ludu Bożego. Niektórzy z obecnych starali się zatrzeć głębokie wrażenie jednego ze świadectw, to jest przestrogi, jaką ode mnie otrzymali. Powiedzieli: „Wierzymy w świadectwa siostry White, ale gdy mówi nam to, czego dokładnie nie widziała w widzeniu danym w tym przypadku, jej słowa nie mają dla nas większej wartości niż słowa kogokolwiek innego”. Wtedy Duch Pański zstąpił na mnie. Wstałam i zgaśniłam ich w imię Pańskie. W głównych zarysach po-

wtórzyłam to, co przed chwilą powiedziałam o strażniku. Te słowa — dodałam — odpowiadają waszemu i mojemu położeniu.

Jeżeli teraz ci, do których odnoszą się te poważne przestrogi, rzekną: „To jedynie osobiste zrozumienie siostry White. Co do mnie, będę kierował się własnym rozumem” — i jeżeli w dalszym ciągu będą czynić to samo, przed czym ich przestrzegano, wykażą tym lekceważenie rad Bożych. Rezultat takiego postępowania będzie taki, jaki już mi ukazał Duch Boży: szkoda dla sprawy Bożej i zagłada dla samego siebie. Są ludzie, którzy chcąc podeprzeć swe własne mniemanie, powołują się na fragmenty świadectw. Uważają, że podtrzymują one ich własny punkt widzenia i budują na nich [216] możliwie jak najpotężniejszy gmach. Natomiast fragmenty, które ich postępowania nie uznają za dobre albo nie zgadzają się z ich poglądami, nazywają osobistym zrozumieniem siostry White. W ten sposób przeczą ich niebiańskiemu pochodzeniu i stawiają na równi ze swoim własnym sądem.

Jeżeli wy, drodzy bracia, którzy mnie i moją działalność znacie od lat, stoicie na stanowisku, że moja rada nie znaczy więcej niż rada ludzi, którzy nie zostali specjalnie do tej pracy przygotowani, to nie proście mnie o współpracę z wami. Jak długo będziecie zajmować takie stanowisko, tak długo, niewątpliwie, będziecie przeciwdziałać wpływowi mojej działalności. Jeżeli czujecie się tak samo pewnie, gdy idziecie za własnymi uczuciami, jak wtedy, gdy przyjmujecie pouczenie udzielone wam przez służebnicę wybraną przez Boga, to czynicie to na własną odpowiedzialność. Będziecie potępieni, ponieważ odrzuciliście to światło, które wam zesłały niebiosy.

### **Boże środki pozyskiwania serc**

Kiedy byłam w (...), Pan przyszedł do mnie w nocnej porze i mówił wspaniałe słowa zachęty dotyczące mej pracy oraz powtórzył to samo poselstwo, które przedtem dawał mi już kilkakrotnie. Mając na uwadze tych, którzy odwrócili się od udzielonego im światła, Pan powiedział: „Jeśli gardzą świadectwem, które zleciłem ci głosić, i odrzucają je, gardzą nie tobą, lecz mną, swoim Panem”.

Jeśli uparci i nadęci ludzie, pełni ambicji, będą bez przeszkód szli tą swoją drogą, to do jakiego stanu dojdzie Kościół? Jak można naprawić błędy samowolnych, ambitnych osób? W jaki sposób Bóg

chce do nich dotrzeć? Jak zaprowadzić porządek w swoim Kościele? Różnice zdań występują ustawicznie i często zbor cierpi wskutek odstępstwa od wiary. Gdy powstają spory lub podziały w łonie zboru, wszystkie grupy twierdzą, że mają rację i czyste sumienie. Jednak nie pozwalają się pouczyć przez tych, którzy już od dawna niosą brzemie dzieła i od których mogą się dowiedzieć, jak Pan nimi kieruje. Światło zostało wysłane, by rozproszyć ciemność, ale oni mają zbyt dumne serca, by je przyjąć, dlatego wybierają ciemność. Gardzą radą Bożą, ponieważ nie odpowiada ich pojęciom i zamiarom, upiększają zatem swoje złe cechy charakteru. Działanie Ducha Bożego, które, gdyby na nie pozwolili, przywróciłoby im właściwe zrozumienie, nie jest takie, by się im spodobało ani nie jest po to, by schlebiało ich samousprawiedliwianiu się. Poznanie, dane przez Boga, nie jest dla nich żadnym światłem, toteż błądzą w mroku. Twierdzą, że w sędzie człowieka mającego za sobą tak długoletnie doświadczenie, którego Pan uczył i używał do wykonania poszczególnych zadań, nie należy pokładać większej ufności niż pokłada się w rozsądku kogokolwiek innego. Czy takie ich postępowanie jest zgodne z wolą Bożą? A może jest to szczególne dzieło wroga wszelkiej sprawiedliwości — wprowadzanie dusz w błąd, omotanie ich w podstępny sposób kłamstwami, z których nie mogą się wyplątać, ponieważ znajdują się poza zasięgiem środków, które Bóg ustanowił dla swego Kościoła?

Przez wszystkie wieki historii świata Bóg udzielał swemu Kościołowi nagan, przestroż, napomnień i wskazówek. Za dni Chrystusa lekceważyli te przestrogi i gardzili nimi zarozumiali faryzeusze uważali, że nie zasługują na tego rodzaju naganę i że ocenia się ich niesprawiedliwie. Nie chcieli przyjąć słów Pańskich z ust Jego sług, ponieważ nie odpowiadały ich poglądom. Gdyby Pan w naszych dniach w widzeniu przemówił do tej grupy ludzi, wskazał im ich błędy, potknięcia, zganił poczucie własnej sprawiedliwości oraz potępił grzechy, ogarnęłoby ich święte oburzenie, jak mieszkańców Nazaretu, gdy Chrystus objawił im ich prawdziwy stan.

Jeśli tacy ludzie nie ukorzą się przed obliczem Boga, lecz w dalszym ciągu będą nastawiać uszu słuchając podszeptów szatana, to zwątpienie i niewiara zawładnie ich sercami i będą wszystko widzieć w fałszywym świetle. Niech ziarno zwątpienia zostanie raz zasiane w sercu, a przyniesie obfity plon w czasie żniw. Dojdzie

do tego, że będą okazywać brak zaufania, kwestionować prawdy wyraźne i pełne piękna dla tych, którzy nie żywią w sercu niewiary.

Kto ćwiczy swój umysł w chwytaniu wszystkiego, co może służyć za kolek, na którym wieszka się wątpliwości i tego rodzaju myśli podszeptuje innym, ten zawsze znajdzie powód do wątpienia. Będzie stawiać pod znakiem zapytania i krytykować wszystko, co znajdzie przy rozpatrywaniu prawdy, oraz pracę i stanowisko innych. Będzie krytykować każdą dziedzinę pracy, każdy pogląd, każdą dziedzinę dzieła, w której sam nie bierze udziału. Będzie żywić się błędami, pomyłkami i potknięciami innych, dotąd, „aż — jak powiedział anioł — Pan Jezus nie zakończy swej pracy pośrednika w świątyni, nie przyoblecze szaty zemsty i nie zaskoczy ich w bezbożnej działalności. Tacy ludzie nie są przygotowani na ucztę weselną Baranka”. Ich smak jest tak zepsuty, że byliby skłonni skrytykować nawet stół Pański w Jego królestwie.

Czy Bóg tym oszukującym samych siebie ludziom objawił kiedykolwiek, że nagana tylko wtedy ma wartość, gdy jest wypowiedziana w specjalnym widzeniu? Stale myślę o tej rzeczy, ponieważ polega ona na zwiedzeniu szatańskim, prowadzącym duszę do zguby, zwiedzeniu, któremu wielu ulega. Gdy szatan usidlił i osłabił te dusze w rezultacie swej koronkowej roboty, tak iż skarcone uporczywie unicestwiają wpływ Ducha Bożego, jego triumf jest zupełny. Niektórzy, uważając się za sprawiedliwych, wydają — tak samo jak Judasz — swego Pana w ręce Jego najzaciętszych wrogów. Ludzie ufający samym sobie, zdecydowani iść własną drogą i bronić własnych poglądów, coraz bardziej ulegają złu, aż wreszcie chętniej pójdą jakąkolwiek drogą, niż wyrzekną się własnej woli. Dalej będą iść na oślep drogą zła. Są jak zaślepieni faryzeusze oszukujący samych siebie. Będą myśleli, że pozostają w służbie Bożej. Chrystus przedstawiając sposób, w jaki będą postępować pewni ludzie, którzy mają sposobność ukazać swój rzeczywisty charakter, powiedział: „A będą was wydawać i rodzice, i bracia, i krewni, i przyjaciele, i zabijać niektórych z was”. [Łukasza 21,16](#). Bóg dał mi dokładne, uroczyste świadectwo w związku ze swoim dziełem i możecie być pewni, że jak długo zachowa mnie przy życiu, tak długo nie przestanę podnosić głosu ostrzegając was tak, jak mi polecił Duch Boży, bez względu na to, czy ludzie dadzą mi posłuch, czy też nie zechcą mnie słuchać. Sama w sobie nie posiadam żadnej szczególnej mądrości, jestem

[218]

tylko narzędziem w rękach Pańskich — narzędziem wykonującym zlecenie mi przez Boga zadanie. Pouczenia, strofowania, których wam ustnie czy na piśmie udzielałam, są wyrazem poznania, jakim Pan mnie obdarzył. Staralam się przedstawić wam zasady, które Duch Boży od lat odciskał w moim umyśle i wypisywał w moim sercu.

A teraz, drodzy bracia, błagam was, byście nie stawali między mną a ludem i nie tłumili światła i poznania, które Bóg chce mu ofiarować. Waszą krytyką nie okradajcie świadectw z ich siły, wpływu i znaczenia! Nie myślcie, że wolno wam je dzielić na części, obskubywać, by dostosować do własnych idei, bo wydaje się wam, że Bóg dał wam umiejętność odróżniania tego, co stanowi wskazania Boże, od tego, co jest jedynie wyrazem ludzkiej mądrości. Jeśli świadectwa głoszą coś, co nie jest zgodne ze Słowem Bożym, odrzućcie je. Chrystus i Belial nie mogą iść razem. Dla dobra sprawy Chrystusowej nie wprawiajcie w zakłopotanie w imię Boże umysłów ludu wyszukaną subtelnością i sceptycyzmem, nie okradajcie z tego, co Pan chce uczynić, z siły działania. Wskutek braku duchowego rozeznania nie czyńcie tego środka Bożego kamieniem obrazy, o co wielu by się mogło potknąć i upaść, a upadłszy zostać omotanymi i pojmanymi.

## Tajemnice Biblii dowodem jej boskiego pochodzenia

„Czy możesz zgłębić tajemnicę Boga albo zbadać doskonałość Wszechmocnego? Wyższa jest niż niebiosy — cóż poczniesz? Głębsza jest niż kraina umarłych — cóż ty wiesz?” [Joba 11,7.8](#). „Bo myśli moje, to nie myśli wasze, a drogi wasze, to nie drogi moje — mówi Pan, lecz jak niebiosy są wyższe niż ziemia, tak moje drogi są wyższe niż drogi wasze i myśli moje niż myśli wasze”. [Izajasza 55,8.9](#). „Ja jestem Bogiem i nie ma innego, jestem Bogiem i nie ma takiego jak Ja. Ja od początku zwiastowałem to, co będzie, i z dawna to, co jeszcze się nie stało”. [Izajasza 46,9.10](#). Dla ograniczonego umysłu ludzkiego jest niemożliwością w pełni pojąć istotę Jedyne i charakter dzieł Nieskończonego. Nawet dla najbystrzejszego umysłu, przy najlepszym i najwyższym wykształceniu, ta święta Istota musi zawsze pozostać okryta tajemnicą.

[219]

Apostoł Paweł woła: „O głębokości bogactwa i mądrości, i poznania Boga! Jakże niezbadane są wyroki jego i nie wysłędzone drogi jego!” ([Rzymian 11,33](#)), ale chociaż „obłok i ciemność wokół niego, sprawiedliwość i prawo są podstawą tronu jego”. [Psalmów 97,2](#). Jesteśmy w stanie tak dalece zrozumieć Jego postępowanie z nami i motywy, którymi się kieruje, że potrafimy dostrzec Jego bezgraniczną miłość i łaskę oraz nieograniczoną moc i władzę. Z Jego zamierzeń możemy tyle zrozumieć, ile jest potrzebne dla naszego dobra. We wszystkim, co ponad to, musimy zaufać mocy Wszechmogącego, miłości i mądrości Ojca oraz Władcy wszechrzeczy.

Słowo Boże, podobne do swego boskiego autora, także kryje w sobie tajemnice, których śmiertelne istoty nigdy nie będą w stanie w pełni zrozumieć. Kieruje ono nasze myśli ku Stwórcy, „który mieszka w światłości niedostępnej, którego nikt z ludzi nie widział i widzieć nie może”. [1 Tymoteusza 6,16](#). Pozwala nam jednak wejrzeć w swoje plany obejmujące wszystkie okresy historii ludzkości, które znajdą swe wypełnienie dopiero w nie kończącej się wieczności. Kieruje naszą uwagę na zagadnienia o nieskończonej głębi i niezmie-

rzonym zasięgu, związane z panowaniem Boga i przeznaczeniem człowieka.

Wtargnięcie grzechu na ziemię, wcielenie się Chrystusa, nowonarodzenie, zmartwychwstanie i wiele innych rzeczy poruszonych w Biblii — to zbyt głębokie tajemnice, by umysł człowieka mógł je w pełni wyjaśnić czy zrozumieć. Jednak Bóg dał nam w Piśmie Świętym wystarczająco dużo dowodów boskiego pochodzenia tych ksiąg, dlatego nie powinniśmy wątpić w Jego Słowo tylko z tego powodu, że nie możemy zrozumieć wszystkich tajemnic opatrności.

Tych fragmentów Pisma Świętego, które zajmują się doniosłymi zagadnieniami, nie należy bynajmniej pomijać jako niepotrzebnych dla człowieka. Wszystko, co Bóg uznał za godne objawienia, powinniśmy przyjąć opierając się na autorytecie Jego Słowa. Mógłby podać tylko nagie fakty, bez wyjaśnienia „jak” i „dlaczego”. Mimo że nie potrafimy jakiejś rzeczy zrozumieć, powinniśmy się zadowolić tym, że opiera się ona na prawdzie, ponieważ Bóg tak powiedział. Cała trudność kryje się w słabościach i ograniczoności umysłu ludzkiego.

[220]

### Prostota i wzniosłość objawień Bożych

Apostoł Piotr pisze, że w Piśmie Świętym są „pewne rzeczy niezrozumiałe, które, podobnie jak i inne pisma, ludzie niewykształceni i niezbyt umocnieni przekręcają ku swej własnej zgubie”. [2 Piotra 3,16](#). Te trudne do zrozumienia teksty sceptycy wysuwali jako argument przeciwko Biblii, podczas gdy, przeciwnie, są one mocnym dowodem jej boskiego pochodzenia. Gdyby w Biblii było powiedziane o Bogu tylko to, co da się łatwo zrozumieć i gdyby ograniczony umysł ludzki mógł pojąć wielkość i majestat Boga, brak by było w niej oczywistych cech boskiego autorytetu. Właśnie wzniosłość i tajemniczość przedstawionych w niej tematów powinny wzbudzić w nas wiarę w Biblię jako Słowo Boże.

Biblia odsłania prawdę z taką prostotą i takim doskonałym dostosowaniem do potrzeb i pragnień serca ludzkiego, że najbardziej uczeni mężowie dziwią się temu i są poruszeni, ale i prosty, nie wykształcony człowiek jest w stanie zrozumieć drogę wiodącą do zbawienia. A jednak te prawdy, wyłożone w prosty sposób, dotyczą tematów o tak wzniosłym i dalekosiężnym znaczeniu, że dosłownie

przekraczają zdolność ludzkiego pojmowania. Możemy je przyjąć tylko dlatego, że Bóg je oznajmił. W taki sam sposób odsłonił nam plan odkupienia, tak że każdy może się dowiedzieć, co musi czynić, ażeby w skrusze, żalu i w wierze w Pana Jezusa Chrystusa na wskazanej przez Boga drodze znaleźć zbawienie. Jednak pod tymi, tak łatwymi do zrozumienia prawdami kryją się tajemnice, w których ukrywa się chwała Boża, tajemnice przewyższające zdolności poznawcze tego, kto chce je zbadać, a szczerego poszukiwacza prawdy napełniającego czcią i wiarą. Im głębiej bada się Biblię, tym bardziej dochodzi się do przekonania, że jest ona słowem żywego Boga, i rozum ludzki skłania się przed majestatem objawienia Bożego.

Wszyscy, którzy są gotowi przyjąć żywe Słowo Boże jedynie ze względu na jego autorytet, zostaną pobłogosławieni wspaniałym poznaniem władzy Bożej. Kiedy prosi się ich o wyjaśnienie pewnych tekstów mogą jedynie powiedzieć: „Tak jest napisane w Piśmie Świętym”. Muszą potwierdzić, że nie mogą wyjaśnić działania mocy Bożej ani objawień Bożej mądrości. Właśnie Pan chciał, żebyśmy byli zmuszeni przyjąć niektóre rzeczy opierając się na wierze. Uznać to — oznacza przyznać, że ograniczony umysł ludzki nie jest w stanie objąć tego, co nieskończone, i że przy pomocy jedynie ludzkiej, ograniczonej wiedzy nie możemy pojąć zamierzeń Wszchemogącego.

Sceptyk i niewierzący odrzucają Słowo Boże, ponieważ nie są w stanie pojąć wszystkich jego tajemnic. Nie każdy, komu się wydaje, że wierzy w Biblię, jest zabezpieczony przed pokusami tego rodzaju. [221] Apostoł powiada: „Baczcie, bracia, żeby nie było czasem w kimś z was złego niewierzącego serca, które by odpadło od Boga żywego”. [Hebrajczyków 3,12](#). Ludzie przyzwyczajeni do krytykowania, wątpienia i ustawicznego czepiania się czegokolwiek, ponieważ nie potrafią wnikać w zamysły Boże, będą wpadać „w tenże przykład niedowiarstwa”. [Hebrajczyków 4,11 \(BG\)](#). Słuszna to rzecz wnikliwie badać nauki Biblii oraz „głębokości Boże” ([1 Koryntian 2,10](#)) na tyle, na ile zostały one objawione w Piśmie Świętym. Co prawda, „to, co jest zakryte, należy do Pana, Boga naszego, a co jest jawne, do nas i do naszych synów po wieczne czasy, abyśmy wypełniali wszystkie słowa tego zakonu”. [5 Mojżeszowa 29,28](#).

Dzieło szatana kończy się wypaczeniem mocy poznawczych umysłu ludzkiego. W rozważanie prawd Biblii wkrada się pewien

rodzaj pychy, tak że ludzie czują się pokonani i niecierpliwiają się, gdy nie potrafią wyjaśnić każdego tekstu Pisma Świętego ku swojemu zadowoleniu. Przyznać się, że nie rozumieją natchnionych słów, dla pewnych ludzi jest zbyt wielkim poniżeniem. Nie chcą cierpliwie czekać, aż Bóg uzna ich za gotowych do przyjęcia objawionej im prawdy. Myślą, że ich ludzka wiedza, nie wspomagana przez Ducha Świętego, wystarczy do zrozumienia Pisma Świętego. Nie osiągnąwszy celu energicznie zaprzeczają autorytetowi Biblii.

Rzeczywiście, wiele nauk i poglądów powszechnie uznawanych za biblijne nie ma uzasadnienia w Piśmie Świętym, a nawet jest sprzecznych z całą treścią objawienia Bożego, co sprawiło, że wiele umysłów dręczy wątpliwość i panuje w nich zamieszanie. Takich sprzeczności nie należy jednak przypisywać Słowu Bożemu, lecz złożyć na karb zniekształcenia tego Słowa przez ludzi. Trudne teksty biblijne nie rzucają cienia na mądrość Bożą. Nie spowodują upadku człowieka, który by i bez nich poszedł na zginienie. Gdyby w Biblii nie było żadnych tajemnic, co do których mogliby wątpić, to ci sami ludzie, z braku własnego rozeznania duchowego, znaleźliby powód do zgorszenia w najwyraźniejszych wypowiedziach Bożych.

Kiedy ludzie wyobrażają sobie, że są tak zdolni, iż potrafią znaleźć wyjaśnienie dla wszystkich dróg i dzieł Boga, to starają się ludzką mądrość postawić na równi z mądrością Bożą i oddawać chwałę człowiekowi jako Bogu. Powtarzają tylko to, co szatan oświadczył Ewie w raju: „Będziecie jak Bóg”. [1 Mojżeszowa 3,5](#). Szatan upadł z powodu swojej pychy: chciał być równy Bogu. Pragnął wnikać w plany Boże i brać udział w naradach, w których nie wolno mu było brać udziału, ponieważ jako istota stworzona nie był zdolny pojąć mądrości Nieskończonego. Pycha i zarozumiałość pchnęły go do buntu. W ten sam sposób stara się doprowadzić człowieka do zagłady.

[222]

### Niepojęta głębia prawdy

W planie odkupienia kryją się tajemnice, które bezustannie wprawiają w podziw aniołów w niebie: poniżenie Syna Bożego, gdy stał się człowiekiem, cudowna miłość i łaskawość Ojca, który ofiarował swego Syna. Apostoł Piotr, pisząc o objawieniach danych prorokom, o cierpieniach mających przyjsć na Chrystusa i o uwielbieniu,

które miało potem nastąpić, mówi, że „są to rzeczy, w które sami aniołowie wejrzyć pragną”. [1 Piotra 1,12](#). I właśnie te rzeczy przez całą wieczność będą przedmiotem studiów odkupionych istot. Kiedy będą oni rozważać dzieła Boże dokonane w stworzeniu i odkupieniu, nowe prawdy będą wciąż ustawicznie objawiać się ich zdumionym i szczęśliwym umysłom. W miarę zdobywania coraz większego poznania, coraz większej mądrości, miłości i mocy Bożej, ich umysły będą się stale rozwijać, a radość wzrastać.

Gdyby możliwe było, żeby stworzone istoty w pełni zrozumiały Boga i Jego dzieła, to z chwilą osiągnięcia tego poziomu nie byłoby już dla nich żadnych prawd do odkrywania, żadnego wzrastania w poznawaniu, żadnego dalszego rozwijania umysłu i serca. Bóg nie miałby już nic więcej dla ludzi, a oni przestaliby się doskonalić, bo osiągnęliby granicę wiedzy i poznania. Dziękujmy Bogu, że tak nie jest. Bóg jest nieskończony. W Nim „ukryte są wszystkie skarby mądrości i poznania”. [Kolosan 2,3](#). I przez całe wieki ludzie bezustannie będą mogli szukać, uczyć się, i nigdy nie wyczerpią tych skarbów mądrości, dobroci i mocy Boga.

Bóg chce, by Jego lud już w doczesnym życiu coraz głębiej wniknął w Jego prawdę. Jednak jest tylko jedna droga, na której można zdobyć to poznanie. Do zrozumienia Słowa Bożego i Jego dzieł możemy dojść tylko dzięki otrzymanemu oświeceniu od tego Ducha, przez którego Słowo to zostało nam przekazane. „Tak samo kim jest Bóg, nikt nie poznał, tylko Duch Boży” ([1 Koryntian 2,11](#)), „gdyż Duch bada wszystko, nawet głębokości Boże”. [1 Koryntian 2,10](#). Zbawiciel obiecywał swym naśladowcom: „Lecz gdy przyjdzie On, Duch Prawdy, wprowadzi was we wszelką prawdę, (...) cokolwiek usłyszycie, mówić będzie, i to, co ma przyjść, wam oznajmi”. [Jana 16,13](#).

Bóg chce, by człowiek rozwijał swoje władze umysłowe. Studiowanie Biblii tak wzmocni i na takie wyżyny wzniesie umysł, jak żadne inne studium. Dla ludzkiego umysłu jest to najlepsze umysłowe i duchowe ćwiczenie. Jednak musimy się wystrzegać uczynienia rozumu swoim bożyszczem, on też jest poddany słabościom i niedoskonałościom ludzkim. Jeśli Pismo Święte ma nie być zasłonięte przed naszym zrozumieniem, abyśmy mogli pojąć najprostsze prawdy, to musimy mieć wiarę małego dziecka, które jest chętne do nauki, a Ducha Świętego błagać o pomoc.

[223] Świadomość mocy i mądrości Bożej, a także naszej niezdolności do zrozumienia Jego wielkości, powinny wzbudzić w nas pokorę. Powinniśmy otwierać Jego Słowo z taką czcią, jak byśmy przychodzili przed Jego oblicze. Gdy sięgamy po Biblię, rozum musi uznać zwierzchni autorytet nad sobą, a serce i intelekt skłonić się przed wielkim Ja Jestem.

### Obietnica Bożego oświecenia

Prawdziwe duchowe poznanie zdobędziemy wtedy, gdy przed oczyma będziemy mieć własną miłość i wszechstronną zależność od Boga. Wszyscy, którzy biorą Biblię do ręki w duchu nauki i modlitwy, by traktować jej wypowiedzi jako słowa Boże, otrzymują oświecenie od Boga. Tym, którzy żarliwie szukają zrozumienia rzeczy na pozór trudnych i niejasnych, Bóg uczyni je wyraźnymi i prostymi.

Bywa, że ludzie wykształceni i uczeni, o wielkich zdolnościach, nie mogą zrozumieć pewnych fragmentów Pisma Świętego, podczas gdy inni o niezbyt dużym zasobie wiedzy, których zdolności poznawcze wydają się nikłe, pojmują ich sens i znajdują siłę oraz pokrzepienie w tekstach uważanych przez tamtych za niezrozumiałe lub pomijanych przez nich jako nieważne. Dlaczego tak się dzieje? Wyjaśniono mi, że ci mniej wykształceni nie polegają na swej własnej zdolności pojmowania. Zwracają się do Źródła światła, do Tego, kto dał Pismo Święte. Pokornym sercem proszą Boga o mądrość i tę mądrość otrzymują. Są jeszcze pokłady prawdy, które odkryje żarliwy i szczery poszukiwacz. Chrystus przyrównał prawdę do skarbu ukrytego w polu. Nie leży ona zwyczajnie na powierzchni. Musimy się do niej dokopać. Jednak sukces mniej zależy od dokonań naszego rozumu, natomiast więcej od pokory serca i wiary, z jaką chwytny się pomocy Bożej.

Bez kierownictwa Ducha Świętego stale grozi nam niebezpieczeństwo przeinaczania Pisma Świętego albo fałszywej jego interpretacji. Często czyta się Biblię bez jakiegokolwiek korzyści, a w wielu wypadkach nawet na szkodę. Kiedy otwiera się Biblię bez czci i bez modlitwy, kiedy myśli i uczucia kierowane są nie ku Bogu i nie są w harmonii z Jego wolą, umysł ogarnia zwątpienie, a wtedy nawet przy studiowaniu Biblii sceptycyzm rośnie. Potem nie-

przyjaciel opanowuje myśl i podszeptuje niewłaściwą, przewrotną interpretację tekstu.

Gdy ludzie nie starają się słowem i czynem być w zgodzie z nakazami Bożymi, to mogą — choćby posiadali największą wiedzę — błądzić w pojmowaniu Pisma Świętego i nie jest rzeczą bezpieczną ufać ich wykładom. Jeżeli szczerze staramy się wypełniać wolę Bożą, to Duch Święty czyni wskazania Słowa treścią naszego życia, wypisuje je na tablicach serca. I tylko ci, którzy już kroczą w danym im świetle, mogą mieć nadzieję na otrzymanie od Ducha Bożego dalszego oświecenia. Chrystus wyraźnie oświadczył: „Jeśli kto chce pełnić wolę jego, ten pozna, czy ta nauka jest z Boga”. [Jana 7,17](#).

[224]

Ludzie, którzy czytają Biblię tylko po to, by znaleźć w niej sprzeczności, nie mają duchowego zrozumienia. Swym wypaczonym wzrokiem widzą w tekstach, w rzeczywistości prostych i jasnych, powód do zwątpienia i niewiary. Jednak dla tych, którzy ze czcią odnoszą się do Słowa Bożego i starają się poznać Jego wolę, by móc być Mu posłusznym, sprawa przedstawia się zupełnie inaczej. Kiedy rozmyślają nad czystością i wzniosłą doskonałością objawionych prawd, serca ich wypełniają święta bojaźń i podziw. Podobieństwa przyciągają się. Świętość wiąże się ze świętością, wiara z wiarą. Dla pokornego serca i szczerego, poszukującego umysłu Biblia jest pełna światła i poznania. Kto w tym duchu podchodzi do Pisma Świętego, ten dostępuje społeczności z prorokami i apostołami. Jego duch upodabnia się tak do ducha Chrystusa, że tęskni do tego, by stać się z Nim jedno.

Wielu poczuwa się do obowiązku wyjaśnienia każdej rzekomej trudności w Biblii, aby móc dyskutować ze sceptykami czy niewierzącymi. Jednak starając się wyjaśnić rzeczy, które sami tylko w połowie pojmują, znajdują się w niebezpieczeństwie pomieszania pojęć innych ludzi w punktach jasnych i łatwo zrozumiałych. To nie jest nasza sprawa. Nie powinniśmy też narzekać, że takie trudności istnieją, ale przyjmując je, ponieważ Bóg je w swej mądrości dopuścił. Naszym obowiązkiem jest przyjąć Jego słowo, które brzmi jasno i wyraźnie w każdym punkcie mającym zasadnicze znaczenie dla zbawienia duszy, i praktykować jego zasady w życiu, nauczając innych słowem i własnym przykładem. W ten sposób świat pozna, że posiadamy łączność z Bogiem i bez zastrzeżeń ufamy Jego Słowu.

Bogobojne życie, codzienny przykład uczciwości, łagodności i niesamolubnej miłości będą żywym wykładem nauk Słowa Bożego i argumentem na korzyść Biblii, czemu niewielu tylko będzie mogło się oprzeć, a co okaże się najskuteczniejszą zaporą przeciwko skłonnościom do wątpienia i niewiary.

[225] Powinniśmy w wierze spoglądać w przyszłość i uchwycić się obietnic Bożych, że nasze zrozumienie będzie się powiększać, a nasze ludzkie możliwości zwiążą się z Bożymi. Każda moc duszy winna wejść w bezpośredni związek ze źródłem światła. Możemy wtedy radować się tym, że wszystko, co wydawało nam się niezrozumiałe w zarządzeniach Bożych, stanie się jasne i zrozumiałe. Rzeczy trudne do zrozumienia tutaj, w wieczności znajdą wyjaśnienie. Tam, gdzie nasze ograniczone umysły znajdowały tylko niejasności i sprzeczności, ujrzymy najdoskonalszą harmonię. Apostoł Paweł pisze: „Teraz bowiem widzimy jakby przez zwierciadło i niby w zagadce, ale wówczas twarzą w twarz. Teraz poznanie moje jest cząstkowe, ale wówczas poznam tak, jak jestem poznany”. [1 Koryntian 13,12](#).

Piotr napomina braci, by wzrastali „w łasce i w poznaniu Pana naszego i Zbawiciela, Jezusa Chrystusa”. [2 Piotra 3,18](#). Jeśli lud Boży wzrasta w łasce, to będzie bezustannie zdobywał lepsze zrozumienie Jego słowa. W świętych prawdach wierni będą znajdowali nowe piękno i poznanie. Tak było we wszystkich wiekach historii Kościoła i tak pozostanie aż do końca czasu. Jednak tam, gdzie poziom życia duchowego obniża się, zawsze panuje dążność do osłabienia poszukiwań, by poznać prawdę. Ludzie zadowolają się otrzymanym już poznaniem ze Słowa Bożego i zaniedbują dalszych poszukiwań. Kostnieją duchowo i starają się unikać dyskusji.

### Wezwanie do pilnego studiowania Pisma Świętego

Fakt, że wśród ludu Bożego nie ma żadnych sporów religijnych ani fermentu na tym tle, nie powinien być uważany za dostateczny dowód, że lud trwa przy zdrowej nauce. Jest to powód do obaw, że nie potrafi on odróżniać wyraźne prawdy od błędu. Gdy przy badaniu Pisma Świętego nie powstają żadne nowe kwestie, gdy nie ma żadnych różnic zdań, które by skłaniały ludzi do osobistego wgłębiania się w Biblię i poszukiwań, by upewnić się, czy posiadają

prawdę, to wielu znajdzie się takich, którzy tak jak w dawnych czasach ciężyc będą ku tradycji i nie będą wiedzieć, co czczą.

Objawiono mi, że wielu ludzi, jakoby znających obecną prawdę, w rzeczywistości nie wie, w co wierzy. Nie pojmują dowodów swojej wiary. Nie mają właściwego zrozumienia dla pracy na czas obecny. Gdy nastąpi czas ucisku, ludzie, którzy dzisiaj innym głoszą prawdę, w czasie zasadniczej próby dotyczącej ich poglądów, na obronę wielu z nich nie będą mogli przytoczyć żadnych wystarczających argumentów. Aż do czasu takiej próby wielu nie będzie zdawać sobie sprawy ze swej przerażającej niewiary. W Kościele wielu uważa tę rzecz za skończoną: przecież rozumieją to, w co uwierzyli. Nie znają swojej słabości, dopóki nie przyjdzie do sporu. Gdy będą oddzieleni od współwierzących, zmuszeni zostać sami i sami uzasadniać swą wiarę, zdumieją się widząc, jakie pomieszane poglądy przyjęli za prawdę. Pewne jest to, że wśród nas zaznaczyło się oddalenie się od żywego Boga i zwrot ku ludziom, postawienie ludzkiej mądrości na miejscu boskiej.

Jeśli zawiodą inne środki, Bóg przebudzi swój lud. Pojawią się herezje, które spowodują przesiew i oddziela plewy od pszenicy. Pan wzywa wszystkich, którzy wierzą Jego słowu, by obudzili się ze snu. Przecież spłynęło właściwe na czas obecny światło. W prawdach Biblii, które wskazują na niebezpieczeństwa rzeczywistości nam zagrażające, Bóg podarował wspaniałe, przeznaczone na nasz czas poznanie. Zrozumienie to powinno skłonić nas do pilnego i gruntownego studiowania Pisma Świętego i do poważnego sprawdzenia stanowiska, jakie zajmujemy. Bóg chce, byśmy z modlitwą i postem, gruntownie i cierpliwie badali wszystkie podstawy prawdy. Wierzącym nie wolno zadowolić się przypuszczeniami i źle udowodnionymi wykładami prawdy. Ich wiara musi być mocno ugruntowana na Słowie Bożym, tak by z chwilą, gdy nadejdzie czas próby i będą musieli stanąć przed sądem, aby odpowiadać za swą wiarę, byli zdolni łagodnie i w bojaźni Bożej wyłożyć podstawę nadziei, która w nich żyje.

Badajcie, rozpytujcie, studiujcie! Zagadnienia wiary, które przedkładamy światu, muszą być dla nas żywą rzeczywistością. Jest rzeczą bardzo ważną, byśmy broniąc nauk uznawanych przez nas za fundamentalne zasady wiary, nigdy nie pozwolili sobie na użycie argumentów niecałkowicie pewnych. Mogą one kazać umilknąć opo-

[226]

nentowi, nie przynoszą jednak czci prawdzie. Powinniśmy używać dowodów przekonujących, które nie tylko skłonią przeciwnika do milczenia, ale wytrzymają najcięższą, najdokładniejszą próbę. Ludziom, którzy wyuczyli się prowadzenia sporów, grozi niebezpieczeństwo niewłaściwego stosowania Słowa Bożego. Dyskutując z przeciwnikiem powinniśmy usilnie starać się o to, by nasze punkty wiary wyłożyć w taki sposób, żeby przekonał się o ich słuszności, nie zaś by wzmocnić tego, kto już uwierzył.

Jeśli ktoś przeszedł nawet najbardziej gruntowne przeszkolenie, nie powinien ani przez chwilę pomyśleć, że nie potrzebuje poważnego i ustawicznego badania Pisma Świętego, by zdobyć jeszcze większe poznanie. Każdy z naszego ludu jest osobiście wezwany do studiowania prorocत्व. Musimy gorliwie czuwać nad tym, byśmy zdolni byli poznać każdy promień światła, jaki Bóg nam zsyła. Musimy chwycić pierwsze przebliski prawdy, a później dzięki żarliwym, pełnym modlitwy studiom zdobywać więcej światła i przekazywać je innym.

Gdy lud Boży będzie tę rzecz lekko traktować i zadowoli się obecnie posiadanym zrozumieniem, to możemy być pewni, iż nie znajdzie upodobania u Boga. Wolą Bożą jest, by Jego dzieci stale kroczyły naprzód, by mogły przyjąć ustawicznie zwiększające się światło, jakie lud zawsze otrzymuje. Obecna postawa Kościoła nie podoba się Bogu. Zakradło się zadufanie w siebie, co nie pozwala odczuwać potrzeby zdobywania większego światła i więcej prawdy. Żyjemy w czasach, kiedy szatan działa — jest z prawa i z lewa, z tyłu i przed nami. A my, lud Boży, pogrążeni jesteśmy we śnie. Bóg chce, by zabrzmiał głos, który Jego lud pobudzi do czynu.

[227]

### **Rezultaty krytykowania Biblii**

Zamiast otworzyć duszę na przyjęcie promieni światła z niebios, są tacy, którzy działają w odwrotnym kierunku. Zarówno przez prasę, jak i z kazalnicy głosi się poglądy na temat natchnionego charakteru Biblii, których Duch Święty i Słowo Boże nie mogą uznać za dobre. Pewnym jest to, że żaden człowiek czy większa grupa ludzi nie powinni odważyć się budować jakichkolwiek teorii, których nie mogą poprzeć wyraźnym „tak mówi Pan”. Człowiek ma w sobie najrozmaitsze słabości, w większym lub mniejszym stopniu

jest zależny od otaczających go wpływów, a także odziedziczonych lub nabytych skłonności dalekich od tego, aby uczynić ich mądrymi lub ukierunkować w stronę nieba, podejmują atakować Słowo Boże. Mimo to, jeśli ludzie podejmują się rozprawić o Słowie Bożym i rozsądzać, co boskie, a co ludzkie, działają nie radząc się Boga. Pan nie pozwoli, żeby taka rzecz się udała. Tego rodzaju teorie będą działały niszcząco zarówno na ludzi, którzy się nimi zajmują, jak i na tych, którzy je przyjmują jako wywodzące się od Boga. Wątpliwości zrodziły się w wielu umysłach właśnie pod wpływem opublikowanych teorii o sposobie boskiego natchnienia. Istoty śmiertelne, ze swymi ograniczonymi, krótkowzrocznymi poglądami uważają się za powołanych do rozważania Pisma Świętego mówiąc: „Ten fragment jest potrzebny, a ten zbędny, bo nie jest natchniony przez Boga”.

Chrystus nie udzielił takich wskazań w odniesieniu do pism Starego Testamentu, jedynej części Biblii będącej w posiadaniu ludu za Jego czasów. Jego nauki miały na celu skierować myśli ludzi do Starego Testamentu i dać im dokładne wyobrażenie o zawartych w nim wielkich prawdach. W ciągu całych stuleci naród izraelski odwracał się od Boga tracąc z oczu drogocenne prawdy, które Bóg mu powierzył. Zabobonne praktyki i ceremonie okryły powłoką te prawdy, zasłaniając i ukrywając ich właściwy sens.

Chrystus przyszedł, by zetrzeć śniedź zakrywającą blask tych prawd. Szlachetnym kamieniom dał nową oprawę. Wykazał, że daleki jest od lekceważenia starych, znanych prawd, że przyszedł, aby pozwolić im zabłysnąć prawdziwą ich siłą i pięknnością, chwałą, której nie podejrzewał nikt z ludzi za Jego czasów. Będąc autorem tych objawionych prawd, był w stanie odsłonić ludowi ich prawdziwe znaczenie, uwolnić je od wypaczeń, błędnej interpretacji i fałszywych teorii przyjętych przez przywódców ludu, zgodnych z ich własnym nieuświęconym stanem, brakiem duchowości i miłości Bożej. Usunął wszystko, co te prawdy okradało z życia i mocy. Ofiarował je światu ponownie w całej ich pierwotnej świeżości i mocy.

Skoro posiadamy Ducha Chrystusa i jesteśmy Jego współpracownikami, to naszą powinnością jest prowadzić dalej dzieło, które On rozpoczął. Prawdy Biblii znowu zostały zepchnięte w cień przez obyczaje, tradycję i fałszywą naukę. Błędne nauki popularnej teologii uczyniły wiele tysięcy ludzi osobami wątpiącymi i niewierzą-

cymi. Wielu podaje błędy i sprzeczności za nauki Biblii, choć w rzeczywistości są to fałszywe wykłady Pisma Świętego, przejęte z okresu papieskiego mroku. Zatem z tego powodu rzesze ludzi wyrobiły sobie fałszywe wyobrażenie o Bogu tak jak Żydzi, którzy, zaślepieni błędami i tradycjami swojego czasu, stworzyli sobie fałszywe wyobrażenie o Chrystusie, „bo gdyby [mądrość] poznali, nie byłiby Pana chwały ukrzyżowali”. [1 Koryntian 2,8](#). Do nas należy objawić światu prawdziwy charakter Boga. Zamiast poddawać Biblię krytyce, starajmy się własnym przykładem i pouczeniem wykładać światu jej życiodajne i święte prawdy, abyśmy w ten sposób „rozgłaszali cnoty tego, który (...) [nas] powołał z ciemności do cudownej swojej światłości”. [1 Piotra 2,9](#).

Zło, które stopniowo i prawie niedostrzegalnie wkrada się do nas, pozbawia poszczególne osoby, a nawet zbory czci należnej Bogu, zatrzymując tym samym moc, którą On tak chętnie chciał im ofiarować.

Drodzy bracia i siostry! Niech Słowo Boże pozostanie takie, jakie naprawdę jest. Niech żadna ludzka mądrość nie odważy się pomniejszyć autorytetu jakiegokolwiek wypowiedzi Pisma Świętego. Uroczyste słowa objawienia powinny przestrzec nas przed wkroczeniem na taki grunt. W imieniu mojego Mistrza żądam: „Zdejm z nóg sandały swoje, bo miejsce, na którym stoisz, jest ziemią świętą”.

\* \* \* \* \*

Biblia, zawierająca cenne klejnoty prawdy, nie została napisana jedynie dla uczonych. Przeciwnie, przeznaczono ją do powszechnego użytku i wykład zwykłego człowieka wspomaganego przez Ducha Świętego najlepiej odpowiada prawdzie, jaka jest objawiona w Jezusie. Wielkie, niezbędne dla zbawienia prawdy świecą tak jasno, jak słońce w południe. Nikt nie zbłądzi ani nie zgubi drogi z wyjątkiem tych, którzy idą za głosem własnego osądu zamiast postępować za wyraźnie objawioną wolą Bożą. — [Testimonies for the Church V, 331 \(1888\)](#).

\* \* \* \* \*

Widziałam, że wszyscy, którzy tego chcą, mogą mieć wystarczająco dużo powodów do wątplenia w natchniony charakter i praw-

dziwość Słowa Bożego. Bóg nikogo nie zmusza do wierzenia. Ludzie muszą sami wybrać: albo oprą się na dowodach, które Bogu spodobało się dostarczyć, albo poddadzą się zwątpieniu i pójdą na zatracenie. — [Testimonies for the Church I, 427 \(1864\)](#).

\* \* \* \* \*

Żydzi oczekiwali Mesjasza, ale On nie przyszedł w taki sposób, w jaki oni przepowiadali, że przyjdzie, toteż gdyby Go przyjęli jako tego Obiecanego, ich wysoko wykształceni nauczyciele zmuszeni byliby przyznać się, że zbłądzili. Przywódcy ci odwrócili się od Boga, szatan zaś pracował nad ich umysłami i skłonił do odtrącenia Zbawiciela. Zamiast odrzucić swą pychę i zarozumiałość, zamknęli oczy na wszystkie oznaki Jego mesjanizmu i nie tylko odrzucili poselstwo zbawienia, ale zatwardzili serce ludu i usposobili go wrogo do Jezusa. Historia ich powinna stać się dla nas poważną przestrogą.

[229]

Nigdy nie wolno spodziewać się, że szatan będzie się beczynnie przypatrywał i nie czynił żadnych wysiłków, by przeszkodzić ludowi Bożemu w przyjęciu poznania, jakie On chce dać wierzącym. Będzie pracować nad uczuciami, będzie budzić nieufność, zawiść, niewiarę. Strzeżmy się, byśmy nie odrzucili światła, które Bóg nam zsyła, ponieważ nie przyszło ono do nas w sposób, jaki nam się podoba! Nie dopuście, by błogosławieństwo Boże odwróciło się od nas, bo nie poznaliśmy czasu naszego nawiedzenia. Jeśli ktoś sam nie poznał jakiejś prawdy i nie przyjął jej, niech nie przeszkadza stawając na drodze innych. Niechaj o tym ludzie, obdarzonym taką łaską, nie będzie powiedziane to, co kiedyś o Żydach, gdy głoszone im radosną wieść o królestwie: „Sami nie weszliście, a tym, którzy chcieli wejść, zabroniliście”. [Łukasza 11,52](#). — [Testimonies for the Church V, 728 \(1889\)](#).

## Groźba bliskiego konfliktu

Lud Boży i świat stoją przed wielkim kryzysem. Najbardziej brzemienna w skutki walka wszystkich czasów jest właśnie przed nami. Wydarzenia, o których nadejściu głosimy od przeszło czterdziestu lat\* w oparciu o słowa prorocstwa, teraz właśnie rozgrywają się przed naszymi oczyma. Już zaleca się prawodawcom w Stanach Zjednoczonych uchwalenie poprawki do konstytucji, ograniczającej wolność sumienia. Wymuszenie świętowania niedzieli stało się sprawą o znaczeniu państwowym. Wiemy dobrze, jakie będą skutki tego ruchu. Czy jesteśmy przygotowani na tego rodzaju rozporządzenie? Czy wiernie i uczciwie spełnialiśmy obowiązek nałożony na nas przez Boga i ostrzegaliśmy lud przed groźącym mu niebezpieczeństwem?

[230] Wśród tych, którzy popierają ruch zmierzający do wymuszenia świętowania niedzieli, wielu jest takich, którzy nie dostrzegają skutków starań w tej sprawie. Nie widzą tego, iż właśnie walczą przeciwko wolności religijnej. Wiele jest takich, którzy nigdy nie słyszeli, że Biblia żąda świętowania soboty, i że podstawy, na których opiera się instytucja niedzieli, są fałszywe. Każdy ruch sprzyjający religijnemu prawodawstwu jest w rzeczywistości ustępstwem na rzecz papieża, które w ciągu tyłu stuleci walczyło z wolnością sumienia. Świętowanie niedzieli, jako tak zwanej chrześcijańskiej instytucji, zawdzięcza swe istnienie tajemnej mocy nieprawości, a wymuszenie tego będzie faktycznym uznaniem zasad, które są kamieniem węgielnym romanizmu. Jeśli Stany Zjednoczone tak dalece odstąpią od wytycznych swojej konstytucji, że uchwalą prawo o świętowaniu niedzieli, to tym samym protestantyzm poda rękę papieżowi. Nie będzie to oznaczało nic innego, jak wydanie się na łup tyranii, która tyle lat wytrwale czekała na to, by móc działać stosując przemoc.

---

\*Pisane w 1889 roku.

## Złe skutki religijnego prawodawstwa

Ruch Narodowej Reformy, jeżeli mu będzie powierzona władza religijnego prawodawstwa, i gdy rozwinie się w pełni, będzie okazywać taką samą nietolerancję i doprowadzi do takiego samego ucisku, jakie panowały w dawnych czasach. Wówczas ludzkie instytucje przywłaszczyły sobie boskie przywileje, łamiąc z despotyczną mocą wolność sumienia. Więzienie, wygnanie i śmierć były losem tych, którzy przeciwstawiali się ich ustawom. Jeżeli papieżstwo i jego nauki ponownie dojdą do władzy dzięki prawu niedzielnemu, znowu zapłonie ogień prześladowań dla tych, którzy nie będą chcieli poświęcić sumienia i prawdy dla powszechnie panujących w kraju błędów. To zło jest tuż przed urzeczywistnieniem się.

Ponieważ Bóg dał nam zrozumienie niebezpieczeństwa, jakie będzie grozić w przyszłości, a my chcemy być czystymi w Jego oczach, jak możemy zaniedbać tę sprawę, nie czynić wszystkiego, co leży w naszej mocy, żeby to przedstawić innym, powiadomić ich o tym? Czy możemy być z tego zadowoleni, że porzucamy na pastwę losu tych wszystkich, których nie ostrzeżliśmy?

Jeśli staniemy w obronie prawa Bożego, które zostało unieważnione przez prawo ludzkie, to czeka nas ustawiczna walka i narażamy się na ryzyko uwięzienia, utraty mienia, a nawet życia. W takiej sytuacji polityka światowa będzie w imię pokoju i jedności żądać całkowitego podporządkowania się ustawom krajowym. Znajdą się tacy, którzy konieczność takiego zachowania uzasadnią na podstawie Pisma Świętego: „Każdy człowiek niech się poddaje władzom zwierzchnim; (...) te, które są, przez Boga są ustanowione”. [Rzymian 13,1](#).

A jak postępowali słudzy Boży w przeszłości? Kiedy uczniowie po zmartwychwstaniu Chrystusa głosili o Nim jako o ukrzyżowanym, władze rozkazały, by nie przemawiać więcej w Jego imieniu ani nie nauczać. „Lecz Piotr i Jan odpowiedzieli im i rzekli: Czy słuszna to rzecz w obliczu Boga raczej was słuchać aniżeli Boga, sami osądźcie; my bowiem nie możemy nie mówić o tym, co widzieliśmy i słyszeliśmy”. [Dzieje Apostolskie 4,19.20](#). W dalszym więc ciągu głosili dobrą nowinę o zbawieniu przez Chrystusa, a moc Boża poświadczała ich poselstwo. Chorzy byli uzdrowieni, tysiące wiernych przyłączały się do zboru. „Wtedy wystąpił arcykapłan i

[231]

całe jego otoczenie, stronnictwo saduceuszów, napełnieni zazdrością, pojмали apostołów i wtrącili ich do więzienia publicznego”. [Dzieje Apostolskie 5,17.18.](#)

Jednak Bóg niebios, potężny władca wszechświata, wziął sprawę w swoje ręce, gdy ludzie zwalczali Jego dzieło. Jasno i wyraźnie pokazał im, że jest władcą nad ludźmi i muszą uznać Jego autorytet. Pan posłał nocną porą swego anioła, by otworzył drzwi więzienia i wyprowadził mężów, których On powołał do sprawowania Jego dzieła. Świeccy władcy „nakazali im, aby w ogóle nie mówili ani nie nauczali w imieniu Jezusa” ([Dzieje Apostolskie 4,18](#)), lecz wysłany przez Boga niebiański poseł rzekł: „Idźcie, a wystąpiwszy, głoście ludowi w świątyni wszystkie te słowa, które darzą życiem”. [Dzieje Apostolskie 5,20.](#)

Kto próbuje zmusić ludzi do poddania się instytucji papieżstwa i podeptania autorytetu Bożego, czyni rzecz podobną do tej, jakiej dopuścili się przywódcy żydowscy w dniach apostołów. Kiedy prawa ziemskich prawodawców są sprzeczne z prawami Najwyższego Władcy wszechświata, to wszyscy ci, którzy są rzeczywiście poddani Bogu, dochowają Mu wierności.

### Znak zbliżającego się niebezpieczeństwa

My, jako lud, nie wykonaliśmy jeszcze dzieła, które Bóg nam zlecił. Jeszcze nie jesteśmy gotowi do walki, do jakiej będziemy zmuszeni wskutek wprowadzenia prawa niedzielnego. Kiedy dostrzeżemy znaki zbliżającego się niebezpieczeństwa, naszym obowiązkiem będzie wzywaniem do energicznego działania. Nikt nie może beczynnym przeczekać tego zła pocieszając się wiarą, że dzieło Boże musi się dokonać, ponieważ proroctwo tak przepowiedziało, a Pan i tak ochroni swój lud. Nie wypełniamy woli Bożej, jeśli siedzimy w cichości ducha i nic nie czynimy, by zachować wolność sumienia. Powinno się zanosić żarliwe i poważne modły do nieba o powstrzymanie klęski, dopóki nie wykonamy tak długo zaniedbywanego dzieła. Niech to będą najżarliwsze modlitwy i zgodnie z nimi idźmy do pracy. Może się wydawać, iż szatan triumfuje, a prawda została pokonana przez błąd i fałszerstwo. Lud, którego Bóg osłonił swoim potężnym ramieniem i kraj, który stał się miejscem schronienia sług Bożych i obrońców Jego prawdy, prześladowanych za

wolność sumienia, mogą być narażone na niebezpieczeństwo. Bóg chce, żebyśmy sobie przypomnieli Jego postępowanie ze swoim ludem w przeszłości, gdy go ratował przed nieprzyjaciółmi. Bóg zawsze wybierał najtrudniejsze i najbardziej decydujące momenty, kiedy wydawało się, że nie ma żadnej możliwości uratowania się z sidła szatana, na objawienie swojej mocy i potęgi. Ciężkie położenie ludzi jest sposobnością dla Boga. Może i tak się zdarzyć, że Pan będzie działał na zwłokę, by lud Boży obudził się i pozwolił świecić niebieskiemu światłu. Obecność dziesięciu tylko sprawiedliwych mogła uratować od zagłady występne miasta w dolinie Jordanu. Czy Bóg, w odpowiedzi na modlitwy swego ludu, również i dzisiaj nie powstrzyma działania tych, którzy starają się zniweczyć Jego prawo? Czy nie powinniśmy w pokorze serc uciec się do tronu łaski i błagać Boga o objawienie Jego potężnej mocy?

[232]

Jeśli dzieci Boże będą nadal trwać w obojętności takiej, jak teraz, to Bóg nie będzie mógł złać na nich swego Ducha. Nie są przygotowani do współpracy z Nim. Nie przewidują sytuacji, jaka powstanie, nie uświadomili sobie grożącego im niebezpieczeństwa. Jak nigdy przedtem, tak teraz powinni zrozumieć konieczność czuwania i zgodnej pracy.

Nie poznano ważności osobliwego zadania trzeciego anioła. Wołą Boga było, żeby Jego lud zdecydowanie kroczył naprzód, coraz dalej i wyżej, a nie tak, jak obecnie. Jednak jeśli dziś nastał dla ludu czas wszczęcia walki, wymagane jest odpowiednie przygotowanie. Kiedy Ruch Narodowej Reformy zacznie naglić do poczynienia kroków ograniczających wolność religijną, nasi przywódcy powinni dorosnąć do tej sytuacji i stanowczo przeciwstawić się tego rodzaju dążeniom. Nie jest zgodne z planem Bożym, żeby światło nie docierało do Jego ludu, to znaczy terażniejsza prawda, tak potrzebna na obecny czas. Nie wszyscy nasi pastory, którzy głoszą poselstwo trzeciego anioła, rzeczywiście rozumieją, co to poselstwo mówi. Ruchowi Narodowej Reformy przypisywali niektórzy tak małe znaczenie, że nie uważali za rzecz konieczną poświęcić mu więcej uwagi; byli nawet zdania, że gdyby zajęli się tym ruchem, to poświęciliby czas na sprawę nie mającą nic wspólnego z poselstwem trzeciego anioła. Niech Pan przebaczy naszym braciom, że to istotne poselstwo na nasz czas w ten sposób wykładali.

### Powstańcie do czynu!

Trzeba ludziom otworzyć oczy na niebezpieczeństwa obecnego czasu. Strażnicy pograżyli się we śnie. Jesteśmy całe lata do tyłu. Niechaj główni strażnicy poczują nagłą potrzebę zwrócenia na siebie uwagi, inaczej stracą korzystną okazję do poznania groźących niebezpieczeństw.

[233] Jeśli przywódcy naszych diecezji nie przyjmą teraz poselstwa zesłanego im przez Boga, jeśli nie przystąpią do pracy, to zbory poniosą ciężkie straty z tego powodu. Gdy strażnik widzi nadciągające niebezpieczeństwo i pozwoli swej trąbie zabrzmieć pełnym głosem, lud znajdujący się na pierwszej linii usłyszy to ostrzeżenie i wszyscy będą mogli przygotować się na podjęcie walki. Niestety zbyt często przywódca stał, wahając się, jak gdyby mówił: „Nie trzeba się tak śpieszyć. Może to być pomyłka. Musimy uważać, żeby nie podnieść fałszywego alarmu”. To jego wahanie i niepewność wołają: „«Pokój i bezpieczeństwo!» Nie podniecajcie się i nie lękajcie! Temu projektowi poprawki dotyczącej kwestii religii poświęca się więcej uwagi, niż na to zasługuje. To poruszenie wkrótce ustanie”. Tym samym strażnik przeczy, że to poselstwo pochodzi od Boga, a ostrzeżenie, które powinno wstrząsnąć ludem, chybia celu. Strażnik musi mieć się na baczności, żeby wskutek jego wahania duszom nie przypadła w udziale zguba, bo nie są przygotowane do walki, a ich krwi nie żądano kiedyś z jego ręki.

Od wielu lat liczyliśmy się z tym, że w Stanach Zjednoczonych będzie wydane prawo niedzielne. I teraz, kiedy ten ruch stał się faktem, pytamy: Czy nasz lud spełni swój obowiązek? Czy potrafimy przyczynić się do tego, by sztandar był niesiony wysoko, a mężów, którzy mają wzgląd na religijne prawa i swobody, obdarzano odpowiedzialnością? Szybko zbliża się czas, w którym każdy, kto wybrał posłuszeństwo Bogu zamiast ludziom, odczuje dłoń ciemnicy. Czy będziemy obrażali Boga milczeniem, gdy Jego święte przykazania będą przekraczane i deptane?

Świat protestancki czyni coraz więcej ustępstw na rzecz Rzymu; w tym czasie my przebudźmy się, by zrozumieć nasze położenie, poznajmy wreszcie czekającą nas walkę i zdajmy sobie sprawę z jej wagi. Niech strażnicy podniosą głos i obwieszczą poselstwo będące prawdą na obecny czas. Wyjaśnijmy ludowi, w którym miejscu

historii proroczej się znajdujemy. Dążmy do obudzenia ducha prawdziwego protestantyzmu, wstrząśnijmy światem, żeby zrozumiał wartość wolności religijnej, którą wolno mu się cieszyć od tylu lat!

Bóg wzywa, byśmy się przebudzili, gdyż koniec jest blisko. Każda miniona godzina — to czas działania dla niebieskiego królestwa, a na ziemi przygotowania ludzi do wzięcia udziału w wielkich wydarzeniach, jakie wkrótce nadejdą. Przelotne momenty, których wartość wydaje się często tak nikła, mają duże znaczenie, jeśli chodzi o wieczność. One decydują o przeznaczeniu dusz albo na życie wieczne, albo na wieczną śmierć. Słowa, które dziś mówimy do ludzi, uczynki przez nas spełnione, duch niesionego poselstwa — wszystko to będzie albo wonią życia ku życiu, albo wonią śmierci ku śmierci.

### Przygotowanie na kryzys

[234]

Drodzy bracia i siostry! Czy uświadamiacie sobie fakt, że wasze własne zbawienie, a także los innych dusz zależy od przygotowań, jakie dzisiaj poczynicie na spotkanie się z czekającym nas uciskiem? Czy macie ów żywy zapal, pobożność i oddanie, które pozwolą wam nie ustąpić wówczas, gdy będziecie walczyć z przeciwnościami? Jeśli Bóg kiedykolwiek mówił przeze mnie, to po to, abyście wiedzieli, że nadejdzie czas, kiedy postawią was przed sądem i każdy punkt prawdy, którą wyznajecie, będzie poddany surowej krytyce. Czas tak niemiłosiernie dziś trwoniony i marnowany przez wielu z was powinno się przeznaczyć na spełnienie danego wam przez Boga polecenia przygotowania się na zbliżający się kryzys.

Prawo Boże należy kochać i szanować, a czynić to powinien wierny Bogu lud i to w daleko większym stopniu dzisiaj niż kiedykolwiek przedtem, gdyż w prorocztwie przepowiedziano, że Pan będzie go osłaniał. Jest to sprawa nie cierpiąca zwłoki, by na serca wszystkich wierzących, mężów i niewiast, młodzieży i dzieci kłaść obowiązujące nas polecenie: „Badajcie Pisma”. [Jana 5,39](#). Studiujcie Pismo Święte tak, jak nigdy dotąd nie studiowaliście. Jeśli nie osiągniecie wyższego, wznioślejszego i świętszego poziomu w życiu duchowym, nie będziecie przygotowani na przyjście Jezusa. Pan dał nam wielkie poznanie! Odpowiednio do tego Bóg oczekuje od swego ludu zapalu, wierności i pobożności. Lud musi być bardziej

uduchowiony, bardziej poświęcony Bogu i mieć większy zapał do pracy w Jego dziele, czego dotąd nie osiągnął. Dużo czasu powinniśmy przeznaczyć na modlitwę, tak żebyśmy mogli się obmyć i wybielić we krwi Barankowej.

Szczególnie teraz powinniśmy z niewzruszoną wiarą błagać Boga o łaskę i moc dla Jego ludu. Nie wierzymy, że już nadszedł czas, kiedy wolność całkowicie będzie nam odebrana. Prorok widział „czterech aniołów stojących na czterech krańcach ziemi, powstrzymujących cztery wiatry ziemi, aby nie wiał wiatr na ziemię ani na morze, ani na żadne drzewo”. **Objawienie 7,1**. A inny anioł wstępujący od wschodu słońca, wołał ku nim: „Nie wyrządźcie szkody ani ziemi, ani morzu, ani drzewom, dopóki nie opatrzemy pieczęcią sług Boga naszego na czołach ich”. **Objawienie 7,3**.

Tu ukazano właśnie pracę, którą obecnie mamy wykonać. Na modlących się w kraju ludzi spada duża odpowiedzialność. Mamy błagać Boga, by rozproszył chmury zła i nieszczęść, udzielił jeszcze kolejnych łat łaski, byśmy mogli pracować dla Mistrza. Wołajmy do Boga, aby pozwolił aniołom wstrzymać jeszcze owe cztery wiatry, aż wyśle się misjonarzy do wszystkich części świata, a oni ostrzegą całą ludzkość przed skutkami nieposłuszeństwa prawu Jahwe.

„Błogosławiony niech będzie Bóg i Ojciec Pana naszego Jezusa Chrystusa, który nas ubłogosławił w Chrystusie wszelkim duchowym błogosławieństwem niebios; w nim bowiem wybrał nas (...), abyśmy byli święci i nienaganni przed obliczem jego; w miłości przeznaczył nas dla siebie do synostwa przez Jezusa Chrystusa (...), ku uwielbieniu chwalebnej łaski swojej, którą nas obdarzył w Umiłowanym. W nim mamy odkupienie przez krew jego, odpuszczenie grzechów, według bogactwa łaski jego”. [Efezjan 1,3-7](#).

„Bóg, który jest bogaty w miłosierdzie, dla wielkiej miłości swojej, którą nas umiłował, i nas, którzy umarliśmy przez upadki, ożywił wraz z Chrystusem (...) i wraz z nim wzbudził, i wraz z nim posadził w okręgach niebieskich w Chrystusie Jezusie, aby okazać w przyszłych wiekach nadzwyczajne bogactwo łaski swojej w dobroci wobec nas w Chrystusie Jezusie”. [Efezjan 2,4-7](#).

Takimi słowami sędziwy Paweł, więzień Chrystusa Jezusa, ze swego więzienia w Rzymie próbował swym braciom przekazać na piśmie to, czego nie mógł w pełni wyrazić słowami, to jest niezgłębione bogactwo Chrystusowe — skarby łaski, zaofiarowane tak chętnie upadłym synom ludzkim. Plan odkupienia został założony na ofierze, jako dar. Apostoł mówi: „Albowiem znacie łaskę Pana naszego Jezusa Chrystusa, że będąc bogatym, stał się dla was ubogim, abyście ubóstwem jego ubogaceni zostali”. [2 Koryntian 8,9](#). „Albowiem tak Bóg umiłował świat, że Syna swego jednorodzonego dał”. [Jana 3,16](#). Chrystus „dał samego siebie za nas, aby nas wykupić od wszelkiej nieprawości”. [Tytusa 2,14](#). I tak ukoronowaniem błogosławieństwa odkupienia, „darem łaski Bożej jest żywot wieczny w Chrystusie Jezusie, Panu naszym”. [Rzymian 6,23](#).

„Czego oko nie widziało i ucho nie słyszało, i co do serca ludzkiego nie wstąpiło, to przygotował Bóg tym, którzy go miłują” [1 Koryntian 2,9](#). Z pewnością żaden człowiek nie będzie mógł na widok bezmiaru bogactwa Jego łaski powstrzymać się i nie zawołać

wraz z apostołem: „Bogu niech będą dzięki za niewysłowiony dar jego”. [2 Koryntian 9,15](#).

### Odblask Bożej chwały

[236]

Plan odkupienia zaczyna się i kończy darem, i tak ma się w rzeczywistości stać. Ten sam duch wyrzeczenia się, który nabył dla nas zbawienie, zamieszka w sercach tych wszystkich, którzy staną się odbiorcami niebieskiego daru. Apostoł Piotr mówi: „Usługujcie drugim tym darem łaski, jaki każdy otrzymał, jako dobrzy szafarze rozlicznej łaski Bożej”. [1 Piotra 4,10](#). Jezus posyłając w świat swych uczniów, rzekł: „Darmo wzięliście, darmo dawajcie”. [Mateusza 10,8](#). Jeśli ktoś jest w doskonałej łączności z Chrystusem, ten nie będzie egoistą ani nie zamknie się w sobie. Kto pije wodę żywota, tego wewnątrz „stanie się w nim źródłem wody wytryskującej ku żywotowi wiecznemu”. [Jana 4,14](#). Duch Chrystusa zamieszkujący w takim człowieku jest jakby źródłem wytryskującym na pustyni, pokrzepiającym wszystkich tych, którzy są już bliscy śmierci z pragnienia, budząc w nich pożądanie wody życia. Ten sam duch miłości i samofiarywania się, jaki mieszkał w Chrystusie, popychał apostoła Pawła do różnych czynów. Apostoł powiedział: „Jestem dłużnikiem Greków i nie Greków, mądrych i niemądrych”. [Rzymian 1,14](#). „Mnie, najmniejszemu ze wszystkich świętych, została okazana ta łaska, abym zwiastował poganom niezgłębione bogactwo Chrystusowe”. [Efezjan 3,8](#).

Jest wolą Bożą, aby Jego Kościół odzwierciedlał w świecie pełnię doskonałości, jaką znajdujemy w Jezusie. Bezustannie otrzymujemy dary z obfitości Bożej łaski, a gdy przekazujemy je innym, objawiamy światu miłość i dobroć Chrystusa. Teraz, gdy całe niebo jest poruszone i do każdego zakątka ziemi śle posłów, by dalej prowadzili dzieło zbawienia, Kościół żywego Boga powinien współdziałać z Chrystusem. Jesteśmy członkami Jego ciała. W swej bezgranicznej łasce Jezus sam pracuje nad sercem ludzkim i powoduje tak zadziwiające przeobrażenie duchowe, że aniołowie są zdumieni, pełni podziwu i radości. Ta sama niesamolubna miłość, która charakteryzuje Mistrza, będzie widoczna w charakterze i życiu Jego prawdziwych naśladowców. Chrystus oczekuje, iż ludzie tak długo, jak długo żyją na tym świecie, będą uczestnikami Jego bo-

skiej natury. I nie tylko będą odbijać Jego chwałę na cześć Boga, ale rozjaśniać ciemności tego świata blaskiem niebios. Tak muszą spełnić się słowa Chrystusa: „Jesteście światłością świata”. [Mateusza 5,14](#).

„Współpracownikami Bożymi jesteśmy” ([1 Koryntian 3,9](#)), „jako dobrzy szafarze rozlicznej łaski Bożej”. [1 Piotra 4,10](#). Poznanie łaski Bożej, prawd Jego Słowa, a także doczesnych darów, takich jak czas, środki, talenty i wpływ — wszystko to stanowi depozyt Boży, który powinniśmy spożytkować na chwałę Jego imienia i dla zbawienia ludzi. Nic bardziej nie może obrazić Boga, który bezustannie błogosławi ludzi swymi darami, jak widok człowieka samolubnie odbierającego te dary bez zwracania czegokolwiek hojnemu Dawcy. Jezus jest teraz w niebie, gdzie przygotowuje mieszkania dla tych, którzy Go miłują, nawet dużo więcej niż mieszkania — królestwo mające stać się naszym królestwem. Lecz wszyscy, którzy chcą być uczestnikami tego błogosławieństwa, muszą stać się współuczestnikami samozaparcia Chrystusa i Jego ofiarności dla dobra innych.

### Odpowiedź na wołanie macedońskie

[237]

Jeszcze nigdy sumienna i ofiarna praca w dziele Chrystusa nie była bardziej potrzebna niż teraz, kiedy czas próby szybko zbliża się ku końcowi i ostatnie poselstwo łaski musi być ogłoszone całemu światu. Moje serce boleje, ponieważ wołanie macedońskie dobiega ze wszystkich stron świata, z miast i wsi naszego ojczystego kraju, z Atlantyku i Pacyfiku, z wysp rozsianych na morzu: „Przepraw się (...) i pomóż nam”. [Dzieje Apostolskie 16,9](#). Bracia i siostry! Czy chcecie odpowiedzieć na to wołanie? Chcecie powiedzieć: „Zrobimy, co będziemy mogli najlepszego, wyślemy wam misjonarzy i pieniądze. Wyrzekniemy się bogatego wystroju naszych mieszkań, kupna kosztownej odzieży czy dogadzania podniebieniu. Będziemy powierzone nam środki przekazywać sprawie Bożej, poświęcimy się całkowicie Bożemu dziełu”. Przedstawiono nam jego potrzeby. Puste kasy wołają o pilne wsparcie. Dziś jeden dolar ma większą wartość niż dziesięć dolarów w przeszłości.

Pracujcie, moi bracia, pracujcie, jak długo macie ku temu sposobność, jak długo trwa dzień! Pracujcie, ponieważ „nadchodzi noc,

gdy nikt nie będzie mógł działać”. Kiedy ta noc nadejdzie, nie potrafię wam powiedzieć. Dzisiaj macie możliwość, wykorzystajcie ją! Jeśli są tacy, którzy osobiście nie mogą pracować misyjnie, to niech starają się żyć oszczędnie i ofiarują pieniądze ze swych dochodów. W ten sposób mogą swoimi środkami umożliwić wysyłanie czasopism i książek tym ludziom, którzy nie posiadają światła prawdy. Mogą pomóc w pokrywaniu wydatków na kształcenie studentów szkoły misyjnej, którzy przygotowują się do pracy w dziele Bożym. Składajcie każdego dolara, jakiego możecie zaoszczędzić, w banku niebieskim!

„Nie gromadźcie sobie skarbów na ziemi, gdzie je mól i rdza niszczą i gdzie złodzieje podkopują i kradną, ale gromadźcie sobie skarby w niebie, gdzie ani mól, ani rdza nie niszczą i gdzie złodzieje nie podkopują i nie kradną. Albowiem gdzie jest skarb twój — tam będzie i serce twoje”. [Mateusza 6,19-21](#). Są to słowa Jezusa, który tak was umiłował, że oddał za was swoje życie, abyście mogli mieć przy Nim miejsce w Jego królestwie. Nie uwłaczajcie czci Pana, lekceważąc wyraźnie Jego polecenie!

Bóg wzywa wszystkich, którzy mają ziemskie posiadłości i domy, aby je sprzedawali i tak lokowali pieniądze, by można było zaspokoić wielkie potrzeby pól misyjnych. Gdy się już raz doświadczy prawdziwego zadowolenia, jakie towarzyszy takiemu postępowaniu, będzie się dalej kroczyć tą drogą, a środki powierzone ludziom przez Pana będą nieustannie wpływać do Jego skarbcza, by móc nawracać dusze. Nawrócone dusze będą ze swej strony praktykować takie samo wyrzeczenie, taką samą prostotę i oszczędność, by również złożyć ofiarę Chrystusowi. Dzięki mądrym użyciom środków będzie można zdobywać kolejne dusze. W ten sposób dzieło będzie się rozwijało, co stanowi dowód, że dary Boże zostały właściwie zagospodarowane. Uczczono Dawcę, a wierność Jego szafarzy uwielbiła Go.

[238]

Gdy usilnie prosimy o pomoc dla sprawy Bożej, gdy w danej chwili przedstawiamy potrzeby finansowe naszych misji, sumienia i dusze ludzi wierzących w prawdę są głęboko poruszone. Jak uboga wdowa, którą Chrystus postawił za wzór, ponieważ włożyła do skarbnicy Pańskiej dwa drobniaki, tak i oni w swoim ubóstwie ofiarowują wszystko, do granic możliwości. Często wyrzekają się nawet zaspokojenia codziennych potrzeb życiowych, podczas gdy są

i tacy, którzy posiadają ziemię i domy, ale z chciwości zatrzymują dla siebie swe ziemskie skarby i nie mają wystarczająco dużo wiary w Boga i w Jego poselstwo, by swe środki oddać Jego dziełu. Zwłaszcza do tych ostatnich odnoszą się słowa Chrystusa: „Sprzedawajcie majątkość swoje, a dawajcie jałmużnę”. [Łukasza 12,33](#).

Ubodzy ludzie pisali do mnie prosząc o radę, czy mają sprzedać swoje domy i oddać uzyskaną ze sprzedaży sumę do dyspozycji dzieła. Mówią, że wezwania o środki wzruszyły ich serca i chcieliby cokolwiek dać dla Mistrza, który dla nich uczynił wszystko. Chciałabym im powiedzieć: „Może nie jest jeszcze obowiązkiem właśnie teraz sprzedać wasze małe posiadłości. Zwróćcie się sami do Boga. Na pewno Pan wysłucha waszych poważnych modłów o mądrość, o zrozumienie obowiązku!” Gdyby w większym stopniu proszono Boga o mądrość niebiańską, a w mniejszym szukano jej u ludzi, Bóg ofiarowałby daleko więcej światła z niebios i błogosławił swoim pokornym dzieciom.

Komu Bóg powierzył doczesne dobra, kto posiada ziemię czy domy, tym mogę powiedzieć: „Zacznijcie je sprzedawać i dawać z tego datki. Nie wahajcie się! Bóg oczekuje więcej od was niż to, co do tej pory byliście gotowi uczynić”. Prosimy tych z was, którzy posiadają środki, zadajcie sobie pytanie poparte żarliwą modlitwą: „Jak daleko sięga to żądanie Boże, jeśli idzie o mnie i moją własność?” Jest praca, która musi być dzisiaj wykonana, by przygotować lud zdolny ostać się w dniu Pańskim. Dzieło Boże musi mieć środki do dyspozycji, by ratować ludzi, którzy ze swej strony będą pracować dla innych. Bądźcie szybcy w zwracaniu Bogu tego, co jest Jego własnością! Jednym z powodów tak wielkiego niedostatku Ducha Bożego jest to, że tak wielu okrada Boga!

Doświadczenie zborów macedońskich, jak opisuje to Paweł, zawiera naukę także i dla nas. Mówi on, że „oddawali nawet samych siebie najpierw Panu”. [2 Koryntian 8,5](#). Potem byli gotowi oddać swe środki Chrystusowi: „Mimo licznych utrapień, które wystawiały ich na próbę, niezwykła radość i skrajne ubóstwo ich przerodziły się w nadzwyczajne bogactwo ich ofiarności; gdyż w miarę możliwości — mogą to zaświadczyć — owszem, ponad możliwość, samorzutnie, usilnym naleganiem dopraszając się od nas tej łaski, by mogli uczestniczyć w dziele miłosierdzia dla świętych”. [2 Koryntian 8,2-4](#).

## Zasada dawania

Paweł ustanawia zasadę łożenia na rzecz sprawy Bożej. Mówi nam, jakie będą tego rezultaty zarówno dla nas samych, jak i dla Boga. „Każdy, tak jak sobie postanowił w sercu, nie z żalem albo z przymusu; gdyż ochotnego dawcę Bóg miłuje”. [2 Koryntian 9,7.](#) „A powiadam: Kto sieje skąpo, skąpo też żąć będzie, a kto sieje obficie, obficie też żąć będzie. (...) A władny jest Bóg udzielić wam obficie wszelkiej łaski, abyście, mając zawsze wszystkiego pod dostatkiem, mogli hojnie łożyć na wszelką dobrą sprawę. (...) A ten, który daje ziarno siewcy i chleb na pokarm, da i pomnoży zasiew wasz, i przysporzy owoców sprawiedliwości waszej; a tak ubogaceni we wszystko będziecie mogli okazywać wszelką szczodrobliwość, która za naszym przyczynieniem pobudza do dziękczynienia Bogu”. [2 Koryntian 9,6.8.10.11.](#)

Nie wolno nam nawet pomyśleć, że potrafimy dać lub uczynić cokolwiek, co da nam prawo do przychylności Bożej. Apostoł pisze: „Co masz, czego nie otrzymałbyś? A jeśli otrzymałeś, czemu się chlubisz, ja- kobyś nie otrzymał?” Kiedy Dawid i naród izraelski przygotowywali materiały na budowę świątyni, król przekazał cały ten skarb książętom zgromadzenia, radował się i składał podziękowania Bogu w słowach, które na zawsze powinny być w sercu ludu Bożego: „Potem błogosławił Dawid Pana przed całym zgromadzeniem, mówiąc: Błogosławionyś Ty, Panie, Boże Izraela, ojca naszego, od wieków aż na wieki. Twoją, Panie, jest wielkość i moc, i majestat, i sława, i chwała, gdyż wszystko, co jest na niebie i na ziemi, do ciebie należy, (...) w twojej ręce jest siła i moc, w twojej ręce jest to, aby uczynić kogoś wielkim i mocnym. Więc teraz, Boże nasz, składamy ci dzięki i wielbimy chwalebne imię twoje. Lecz czymże ja jestem i czymże jest mój lud, że możemy ochotnie składać tobie dary? Wszak od ciebie pochodzi to wszystko i daliśmy tylko to, co z twojej ręki mamy. Gdyż pielgrzymami jesteśmy przed tobą i przychodniami, jak wszyscy ojcowie nasi; jak cień są dni nasze na ziemi, beznadziejne. Panie, Boże nasz, całe to bogactwo, które przygotowaliśmy, aby zbudować przybytek dla świętego imienia twego, z twojej ręki pochodzi i twoim jest to wszystko. Wiem też, o Boże mój, że Ty badasz serce i masz upodobanie w prawości; toteż szczerym sercem złożyłem w darze to wszystko, teraz zaś widzę, że

twój lud, który tutaj się znajduje, z radością i ochotnie tobie składa dary”. [1 Kronik 29,10-17](#).

Bóg dał swemu ludowi ziemskie bogactwa i pod wpływem Jego Ducha Izrael z własnej woli ofiarował skarby na budowę świątyni. Wszystko otrzymali od Pana. Gdyby Jego boska moc nie poruszyła serca ludzi, wysiłki króla byłyby daremne i świątynia nigdy by nie została wzniesiona.

[240]

Wszystko, co ludzie otrzymują ze szczodroblewości Bożej, pozostaje własnością Boga. Cokolwiek wartościowego i pięknego powierzył On z dóbr ziemi naszym rękom, jest nam dane po to, by nas wypróbować, dowiedzieć się, jak głęboka jest nasza miłość do Niego, czy doceniamy Jego dobroć. Czy będą to materialne, czy duchowe dobra, powinniśmy je ochotnie złożyć u stóp Jezusa jako dobrowolną ofiarę.

Nikt z nas nie może żyć ani działać bez błogosławieństwa Bożego, natomiast Bóg, jeśli zechce, może wykonać swe dzieło bez ludzkiej pomocy. Lecz On wyznaczył każdemu człowiekowi pracę do wykonania, powierzając ludziom — swoim administratorom — materialne i duchowe dobra. Zawsze cokolwiek dajemy Bogu, to zostaje dzięki Jego łasce i dobroci zapisane na nasz rachunek jako wiernych Jego zarządców. Jednak zawsze powinniśmy zdawać sobie sprawę z tego, że Jego dzieło nie jest budowane na dokonaniach ludzkich. Nawet gdyby wielkie były zdolności człowieka, to jednak nie posiada on nic, czego by mu nie dał Bóg i czego mu nie może odebrać, jeśli te cenne dowody przychylności Bożej nie będą doceniane lub właściwie traktowane. Aniołowie Boży, których świadomość nie jest zaćmiona grzechem, rozumieją, że dary niebios dane są nam po to, by przysporzyły chwały wielkiemu Dawcy. Pomyślność człowieka wiąże się ściśle ze zwierzchnością Bożą. Chwała Boża jest radością i błogosławieństwem dla wszystkich istot stworzonych przez Niego. Gdy staramy się powiększyć Jego chwałę, dążymy do uzyskania dla siebie najwyższego dobra, jakie w ogóle możemy otrzymać. Bracia i siostry w Chrystusie! Bóg was wzywa do poświęcenia Jego służbie każdej umiejętności, każdego otrzymanego od Niego daru. Chciałby, żebyśmy powiedzieli wraz z Dawidem: „Wszak od ciebie pochodzi to wszystko i daliśmy tylko to, co z twojej ręki mamy”.

## Charakter Boży objawiony w Chrystusie

[241] Zbawiciel powiedział: „A to jest żywot wieczny, aby poznali ciebie, jedyne prawdziwego Boga i Jezusa Chrystusa, którego posłałeś”. [Jana 17,3](#). A ustami proroka Bóg oświadczył: „Niech się nie chlubi mędrzec swoją mądrością i niech się nie chlubi mocarz swoją mocą, niech się nie chlubi bogacz swoim bogactwem! Lecz kto chce się chlubić, niech się chlubi tym, że jest rozumny i wie o mnie, iż Ja, Pan, czynię miłosierdzie, prawo i sprawiedliwość na ziemi, gdyż w nich mam upodobanie — mówi Pan”. [Jeremiasza 9,22.23](#).

Żaden człowiek nie może bez pomocy Bożej osiąść wiedzy o Bogu. Apostoł powiedział, że „świat przez mądrość swoją nie poznał Boga”. [1 Koryntian 1,21](#). Chrystus „na świecie był i świat przezeń powstał, lecz świat go nie poznał”. [Jana 1,10](#). Jezus wyjaśnił swoim uczniom: „Nikt nie zna Syna tylko Ojciec, i nikt nie zna Ojca, tylko Syn i ten, komu Syn zechce objawić”. [Mateusza 11,27](#). W tej ostatniej modlitwie za swych uczniów przed wkroczeniem w cień Getsemane Zbawiciel podniósł oczy ku niebu i pełen współczucia nad nieświadomością upadłych ludzi rzekł: „Ojcze sprawiedliwy! I świat cię nie poznał, lecz Ja cię poznałem, i ci poznali, że Ty mnie posłałeś” ([Jana 17,25](#)), i: „Objawiłem imię twoje ludziom, których mi dałeś ze świata; twoimi byli i mnie ich dałeś, i strzegli słowa twojego”. [Jana 17,6](#).

Od samego początku dobrze przemyślanym planem szatana jest doprowadzić ludzi do tego, by zapomnieli o Bogu, tak by stali się jego bezspornym łupem. Dlatego stara się przedstawić charakter Boga w fałszywym świetle i spowodować, by ludzie mieli sprzeczne wyobrażenia o Bogu. Przedstawia Stwórcę jako istotę o przymiotach księcia ciemności, twierdząc, że Bóg jest despotyczny, surowy i nieubłagany. Szatan chce wzbudzić w ludziach strach, a nawet nienawiść do Boga. Spodziewał się, że oszukanych przez siebie tak otumani, iż usuną Boga ze swej świadomości. Chciał zniszczyć wizerunek Boga w człowieku, a wycisnąć na duszy swój obraz. Chciał

napełnić ludzi swoim duchem, uczynić ich niewolnikami swojej woli.

Szatan, fałszując charakter Boga, wzbudził nieufność do Niego, skusił Ewę do popełnienia grzechu. Grzech zamrocył umysły naszych pierwszych rodziców, zdegenerował naturę ludzką, a wyobrażenie o Bogu zostało ukształtowane przez ich własny, ograniczony umysł i samolubstwo. I gdy ludzie coraz bardziej zuchwale grzeszyli, z ich serca i uczuć zniknęła wiedza o Bogu i miłość do Niego. „Dlatego że poznawszy Boga, nie uwielbili go jako Boga (...), lecz znikczemnieli w myślach swoich, a ich nierozumne serce pograżyło się w ciemności”. [Rzymian 1,21](#).

Czasem wydaje się, że walkę szatana o panowanie nad rodzajem ludzkim uwieńczy sukces. W wiekach poprzedzających pierwsze przyście Chrystusa świat wydawał się całkowicie podlegać rządóm księcia ciemności. Panowanie swe sprawował na zasadzie straszliwej przemocy, jak gdyby wskutek grzechu pierwszych rodziców królestwa świata stały się prawnie jego własnością. Nawet lud przy mierza, lud, którego Bóg wybrał, żeby wiedza o Stwórcy zachowała się w świecie, tak dalece odszedł od Boga, że stracił wszelkie, odpowiadające prawdzie, wyobrażenie o Jego charakterze.

Chrystus przyszedł, by objawić światu Boga jako Boga miłości, pełnego łaski, współczucia i miłosierdzia. Zbawiciel świata rozpedził gęstą ciemność, jaką szatan usiłował otoczyć tron Boży, i ponownie ukazał ludzióm Ojca jako światłość życia. [242]

Gdy Filip przystąpił do Jezusa z prośbą: „Panie, pokaż nam Ojca, a wystarczy nam. Odpowiedział mu Jezus: Tak długo jestem z wami i nie poznałeś mnie, Filipie? Kto mnie widział, widział Ojca; jak możesz mówić: Pokaż nam Ojca?” [Jana 14,8.9](#). Chrystus mówi o sobie, że został wysłany na świat, by być przedstawicielem Ojca. W szlachetności swego charakteru, w miłosierdziu i tkliwej litości, w miłości i dobroci staje On przed nami jako ucieleśnienie boskiej doskonałości, wizerunek niewidzialnego Boga.

### Poznany w planie odkupienia

Apostoł mówi: „Bóg w Chrystusie świat z sobą pojednał”. [2 Koryntian 5,19](#). Jedynie wtedy, gdy zastanawiamy się nad wielkim planem odkupienia, możemy zacząć rozumieć charakter Boga.

Dzieło stworzenia było objawieniem Jego miłości, ale dopiero dar Boży dla uratowania grzesznej, straconej ludzkości odsłonił nieskończoną głębię boskiego miłosierdzia i współczucia. „Albowiem tak Bóg umiłował świat, że Syna swego jednorodzonego dał, aby każdy, kto weń wierzy, nie zginął, ale miał żywot wieczny”. [Jana 3,16](#). Prawo Boże jest wiecznie obowiązujące, a Jego sprawiedliwość bezsprzeczna. Mimo to grzesznik może uzyskać przebaczenie. Najcenniejszy dar, jaki posiadało niebo, został ofiarowany przez Boga na potwierdzenie tego, że „On sam był sprawiedliwym i usprawiedliwiającym tego, który wierzy w Jezusa”. [Rzymian 3,26](#). Dzięki temu darowi ludzie zostali podniesieni do godności dzieci Bożych z upadku moralnego i upodlenia. Paweł mówi: „Wzięliście ducha synostwa, w którym wołamy: Abba, Ojczy!” [Rzymian 8,15](#).

Bracia i siostry, wraz z umiłowanym Janem wzywam was: „Patrzcie, jaką miłość okazał nam Ojciec, że zostaliśmy nazwani dziećmi Bożymi i nimi jesteśmy”. [1 Jana 3,1](#). Cóż to za miłość — miłość bezgraniczna i nieporównywalna! Oto my, grzesznicy i przychodnie na tej ziemi, możemy wrócić do Boga i być przyjęci do Jego rodziny! Możemy zwracać się do Niego słowami: „Ojczy nasz”, będącymi wyrazem naszego uczucia do Niego, wyrazem Jego ścisłego związku z nami i pokrewieństwa. A Syn Boży, patrząc na dziedziców łaski, „nie wstydzi się nazywać ich braćmi”. Mają nawet świętszy stosunek do Boga, aniżeli aniołowie, którzy nigdy nie zgrzeszyli.

[243] Cała miłość ojcowska, która z pokolenia na pokolenie płynęła z serc ludzkich, wszystkie źródła tkliwości, które wytrysnęły w duszach ludzkich, są jedynie maleńkim strumyczkiem w porównaniu z bezbrzeżnym oceanem ogromnej, nieskończonej, niewyczerpanej miłości Boga. Język nie jest w stanie tego wypowiedzieć, a pióro opisać. Możecie przez wszystkie dni waszego życia rozmyślać o niej, możecie pilnie szukać w Piśmie Świętym, żeby ją pojąć, możecie poświęcić wszystkie dane wam od Boga siły i zdolności, by zrozumieć miłość i bezmiar współczucia Ojca Niebieskiego, a wciąż jeszcze ten ogrom bez końca będzie niezrozumiały. Możecie rozmyślać nad tą miłością przez całe życie ludzkie, wszakże nigdy nie pojmiecie w pełni długości i szerokości, głębokości i wysokości miłości Bożej, która ofiarowała Syna, żeby umarł za świat. Nawet sama wdzięczność nie jest w stanie ogarnąć jej całkowicie. Jednak

gdy będziemy szukać w Biblii i rozmyślać nad życiem Jezusa oraz planem odkupienia, te doniosłe sprawy będą się ukazywać naszemu umysłowi coraz to jaśniej i lepiej. I do nas należeć będzie błogosławieństwo, jakiego Paweł pragnął dla zboru w Efezie: „Aby Bóg Pana naszego Jezusa Chrystusa, Ojciec chwały, dał wam Ducha mądrości i objawienia ku poznaniu jego, i oświecił oczy serca waszego, abyście wiedzieli, jaka jest nadzieja, do której was powołał, i jakie bogactwo chwały jest udziałem świętych w dziedzictwie jego, i jak nadzwyczajna jest wielkość mocy jego wobec nas, którzy wierzymy dzięki działaniu przemożnej siły jego”. [Efezjan 1,17-19](#).

Szatan ustawicznie rozmyśla nad tym, jak zająć myśli ludzi rzeczami, które ich powstrzymują od zdobywania poznania Boga. Stara się zajmować ich sprawami, które zaciemniają rozum i zniechęcają duszę. Żyjemy w świecie grzechu i zepsucia, jesteśmy wystawieni na złe wpływy wabiące naśladowców Chrystusa i pozbawiające ich ducha. Zbawiciel rzekł: „A ponieważ bezprawie się rozmnoży, przeto miłość wielu oziębnie”. [Mateusza 24,12](#).

### Rozmyślajcie o miłości i potędze Boga

Wielu widzi przerażającą bezbożność, jaka panuje wszędzie, widzi odstępstwo i niedomagania w każdej dziedzinie. Tak często ludzie ci mówią o tych rzeczach, że w końcu ich serca ogarniają smutek i zwątpienie. Ponieważ zbyt długo przyglądają się mądrym czynom arcyoszysta i zbyt długo rozmyślają o zniechęcających doświadczeniach w swoim życiu, zdają się tracić z oczu moc niebieskiego Ojca i Jego bezgraniczną miłość. Wszystko to jest właśnie celem szatana. Błędem jest myśleć o wrogu sprawiedliwości jako o istocie wyposażonej aż w tak wielką moc, a tak niewiele rozmyślać o miłości i potędze Boga. Musimy rozmawiać o wielkiej mocy Chrystusa. My, bez pomocy z góry, jesteśmy całkowicie bezsilni, gdy idzie o wyrwanie się z uchwytu szatana, ale Bóg przewidział drogę ucieczki. Syn Najwyższego posiada dostatecznie dużo mocy, by stoczyć za nas walkę i dlatego „w tym wszystkim zwyciężamy przez tego, który nas umiłował”. [Rzymian 8,37](#).

W ustawicznym roztrząsaniu naszych słabostek i potknięć, a także w wyolbrzymianiu mocy szatana nie znajdujemy żadnego źródła mocy duchowej. Ta wielka prawda musi być żywa w na-

szych umysłach i sercach. Wystarczająco skuteczna ofiara została złożona za nas: oto Bóg może ratować i zawsze ratuje każdego, kto przychodzi do Niego, a przy tym spełnia warunki spisane w Jego Słowie. Naszym zadaniem jest podporządkować naszą wolę Chrystusowi. Wtedy dzięki krwi pojednania stajemy się uczestnikami natury Bożej. W Chrystusie stajemy się dziećmi Bożymi, mamy też zapewnienie, że Bóg miłuje nas tak, jak umiłował swego Syna. Jesteśmy jedno z Chrystusem. Idziemy drogą, którą prowadzi nas Chrystus. On posiada moc rozpraszania ciemnych chmur, które szatan kieruje na naszą ścieżkę. Zamiast ciemności i zniechęcenia do naszego serca przeniknie, promień Jego chwały.

Nasza nadzieja wymaga nieprzerwanego pokrzepiania się świadomością, iż Chrystus jest naszą sprawiedliwością. Niechaj wiara nasza oprze się na tym fundamencie, ponieważ trwać on będzie wiecznie. Zamiast myśleć o ciemnościach szatańskich i lękać się jego mocy, powinniśmy otworzyć serca na przyjęcie światła od Chrystusa i pozwolić mu oświecać świat. Powinniśmy głosić, że Chrystus jest silniejszy od wszystkich mocy szatana i że Jego potężne ramie wesprze wszystkich, którzy Mu ufają.

Jezus powiedział: „Albowiem sam Ojciec miłuje was”. [Jana 16,27](#). Skoro nasza wiara skoncentrowała się za pośrednictwem Chrystusa na Bogu, to będziemy się jej trzymać „jako kotwicy duszy, pewnej i mocnej, sięgającej aż poza zasłonę, gdzie jako poprzednik wszedł za nas Jezus, stawszy się arcykapłanem według porządku Melchisedeka na wieki”. [Hebrajczyków 6,19.20](#). Oczywiście rozczarowania nas spotkają, musimy liczyć się z utrapieniami. Wolno nam jednak wszystkie sprawy, zarówno wielkie, jak i małe, złożyć w ręce Boga. Różnorodność naszych trosk nie czyni Go bezradnym, a nasze brzemiona nie przeciążą Go. Troszczy się o każde domostwo, opiekuje się każdą osobą, bierze udział we wszystkich naszych sprawach i smutkach. Liczy nasze łzy. Wzrusza się widząc nasze słabości. Dopuszcza rozmaite nieszczęścia i próby, jakie nas tutaj spotykają, ażeby wraz z nami osiągnąć cel swojej miłości, to znaczy, „abyśmy mogli uczestniczyć w jego świętości”, a tym samym byśmy byli uczestnikami tej pełni radości, jaka jest w Jego obecności.

## Przeobrażenie przez przypatrywanie się

[245]

„Bóg świata tego zaślepił umysły niewierzących, aby im nie świeciło światło ewangelii o chwale Chrystusa, który jest obrazem Boga”. [2 Koryntian 4,4](#). W Biblii zostały użyte najmocniejsze słowa, by wskazać, jak ważną rzeczą jest zdobywanie poznania Boga. Piotr mówi: „Łaska i pokój niech się wam rozmnożą przez poznanie Boga i Pana naszego, Jezusa Chrystusa. Boska jego moc obdarowała nas wszystkim, co jest potrzebne do życia i pobożności, przez poznanie tego, który nas powołał przez własną chwałę i cnotę”. [2 Piotra 1,2.3](#). W Piśmie Świętym znajdujemy nakaz: „Pogódź się z nim i zawrzyj z nim pokój! W ten sposób poprawisz swoją dolę”. [Joba 22,21](#).

Bóg rozkazał nam: „Świętymi bądźcie, bo Ja jestem święty”. [1 Piotra 1,16](#). Apostoł pod natchnieniem Ducha Świętego wyjaśnia, że bez uświęcenia „nikt nie ujrzy Pana”. [Hebrajczyków 12,14](#). Uświęcenie jest to harmonia z Bogiem. Grzech zniekształcił w człowieku wizerunek Boga, prawie że go zatarł. Dziełem ewangelii jest przywrócenie tego, co zostało stracone, a my powinniśmy w tym współdziałać, połączyć nasze wysiłki z wysiłkami Boga. Jakże możemy osiągnąć społeczność z Bogiem, stać się Jemu podobni, jeśli Go nie znamy? Jest to poznanie Boga, które Chrystus nam objawił, przyszedłszy na świat.

Słabe wyobrażenie, jakie wielu posiada o wzniosłym charakterze i służbie Chrystusa, ograniczyło ich doświadczenie religijne i przeszkodziło w robieniu postępów w życiu religijnym. Osobista pobożność spadła wśród nas, jako ludu, na bardzo niski poziom. Panują formalizm, rutyna, „religia języka”. Nasze życie duchowe musi mieć więcej głębi i autentyczności. Przy wszystkich, służących nam pomocą środkach, takich jak wydawnictwa, szkoły, sanatoria oraz wiele innych pożytecznych rzeczy, powinniśmy byli osiągnąć daleko więcej, niż to jest w naszym przypadku.

Zadaniem chrześcijanina jest reprezentować w życiu doczesnym Chrystusa w świecie, objawiać Zbawiciela życiem i charakterem. Skoro Bóg oświecił nas światłem, abyśmy go udzielali innym ludziom. Jednak w porównaniu z otrzymanym światłem i licznymi sposobnościami, jakie nam dał, by zdobyć serca ludzi, rezultaty naszej dotychczasowej pracy okazały się o wiele za małe, a Bóg życzy sobie, aby prawda, którą pozwolił nam poznać, przyniosła więcej niż

[246]

dotąd owocu. Lecz gdy jesteśmy pełni smutku i ponurego usposobienia, gdy nasze myśli kierujemy jedynie na otaczający nas mrok i zło, jak możemy przybliżyć Chrystusa światu? Jak nasze świadectwo może mieć moc zdobywania dusz? To, czego potrzebujemy — to z własnego doświadczenia poznać Boga i siłę Jego miłości tak, jak objawił to Chrystus. Musimy pilnie i uważnie, z modlitwą, badać Pismo Święte, Duch Święty musi przebudzić nasz umysł, a serce w wierze, nadziei i nieustannym hołdzie powinno wznosić się wysoko ku Bogu.

Dzięki zasługom Chrystusa i mocą Jego sprawiedliwości, która przez wiarę została nam przypisana, dochodzimy do doskonałości chrześcijańskiego charakteru. Nasza nieustanna codzienna praca została wyrażona przez apostoła w takich oto słowach: „Patrząc na Jezusa, sprawcę i dokończyciela wiary”. [Hebrajczyków 12,2](#). Jeśli tak będziemy czynić, nasz umysł zostanie oświecony, a wiara stanie się mocniejsza, nadzieja trwalsza. Będziemy tak zajęci rozmyślaniami nad Jego czystością, świętością i ofiarą, jaką złożył dla pojednania nas z Bogiem, że nie będziemy mieli żadnej ochoty do mówienia o wątpliwościach i rozczarowaniach.

Objawienie miłości, miłosierdzia i dobroci Boga oraz działania Ducha Świętego nad oświeceniem i odnową serca doprowadzają nas — dzięki wierze — do ścisłej społeczności z Chrystusem, przez co zdobywamy jasne wyobrażenie o Jego istocie i będziemy zdolni pojąć mistrzowskie zwiedzenia szatana. Kiedy patrzymy na Jezusa i ufamy Jego zasługom, dobrodziejstwo poznania, pokoju i radości w Duchu Świętym staną się nasze. Ze względu na wielką ofiarę, jaką Chrystus złożył za nas, możemy więc wykrzyknąć wraz z apostołem Pawłem: „Patrzcie, jaką miłość okazał nam Ojciec, że zostaliśmy nazwani dziećmi Bożymi”. [1 Jana 3,1](#).

Bracia i siostry! To przez przyglądanie się będziemy przeobrażeni. Przeistaczamy się na podobieństwo Chrystusa, kiedy zajmujemy się miłością Boga i Zbawiciela, rozmyślamy nad doskonałością boskiej istoty i w wierze rościmy sobie prawo do Jego sprawiedliwości. Zatem nie gromadźmy wszystkich nieprzyjemnych obrazów: nieprawości, zepsucia, rozgoryczenia — oznak mocy szatana. Nie zachowujmy ich w pamięci, nie mówimy o nich i nie lamentujemy z ich powodu, bo duszę do cna ogarnie zniechęcenie. Dusza zniechęcona, rozgoryczona pogrąża się w mroku. Nie tylko sama nie potrafi

przyjąć światła od Boga, ale i od innych trzyma je z daleka. Szatan z przyjemnością patrzy na wpływ takich objawów swego triumfu, za pomocą których pozbawia ludzi wiary i otuchy.

### Obrazy uszczęśliwiające duszę

Są, dzięki Bogu, jaśniejsze i radośniejsze obrazy, na które Pan pozwala nam patrzeć. Zbierzmy, zawierające obfite błogosławieństwa, zapewnienia o Jego miłości, jako cenne skarby, żeby bezustannie móc na nie spoglądać. Syn Boży opuszcza tron Ojca i przyobleka swą boskość w człowieczeństwo, by móc wyswobodzić ludzi z mocy szatana. Jego triumf, odniesiony dla naszego dobra, otwiera niebo człowiekowi i odsłania jego oczom chwałę Boga. Grzeszni ludzie, wydzwignięci z dna zepsucia, na które wtrącił ich grzech, przywiezieni są z powrotem do społeczności z wszechmogącym Bogiem. W mocy zaś wiary w Zbawiciela przejdziemy na ziemi próbę, aż w końcu przyobleczeni w sprawiedliwość Chrystusa będziemy wywyższeni do Jego tronu. Oto obrazy, którymi Bóg chce uradować i uszczęśliwić nasze serca. Gdy „nie patrzymy na to, co widzialne, ale na to, co niewidzialne” (2 Koryntian 4,18), sami doświadczymy, że „nieznaczny chwilowy ucisk przynosi nam przeogromną obfitość wiekuistej chwały”. 2 Koryntian 4,17.

[247]

Bóg jest w niebie wszystkim we wszystkich. Tam panuje doskonała świętość, nic nie może zakłócić doskonałej harmonii z Bogiem. Jeżeli rzeczywiście kroczyć drogą w tym kierunku, duch nieba będzie mieszkać w naszych sercach. Natomiast gdy nie znajdujemy żadnej radości w rozmyślaniu nad sprawami niebiańskimi, jeśli nie mamy żadnego pragnienia poznania Boga, żadnej radości w oglądaniu charakteru Chrystusa, jeśli świętość nie ma w sobie dla nas nic pociągającego — to możemy być pewni, że nasza nadzieja na niebo jest daremna. Chrześcijaninowi powinien nieustannie przyświecać wzniosły cel: doskonała harmonia z wolą Bożą. Chrześcijanin jest rozmiłowany w rozmowach o Bogu, o Jezusie, o ojczyźnie czystości i szczęśliwości, jaką Chrystus przygotował dla tych, którzy Go miłują. Rozmyślanie nad tymi rzeczami, kiedy uczą dla duszy jest rozważanie błogich obietnic Bożych, apostoł określa jako zakosztowanie „mocy wieku przyszłego”.

Jesteśmy tuż przed ostatnią walką wielkiego boju, w którym szatan „z wszelką mocą, wśród znaków i rzekomych cudów, i wśród wszelkich podstępnych oszustw” wyteży wszystkie swoje siły, „aby, o ile można, zwieść i wybranych”. Jeśli jakiś lud potrzebował kiedykolwiek stałego i wzrastającego dopływu światła niebieskiego, to właśnie jest to ten lud, którego w czasie niebezpieczeństwa powołał Bóg, aby był strażnikiem Jego świętego prawa i reprezentował przed światem Jego charakter. Ci, którym Bóg powierzył tak święty depozyt, muszą być przeniknięci Duchem Świętym, a prawdy, w które wierzą, powinny ich uszlachetnić i ożywić.

Nigdy nie było większej potrzeby i nigdy Bóg nie pragnął tak bardzo tego, by Kościół radował się doświadczeniem opisanym przez Pawła: „Nie przestajemy się za was modlić i prosić, abyście doszli do pełnego poznania woli jego we wszelkiej mądrości i duchowym zrozumieniu, abyście postępowali w sposób godny Pana ku pełnemu jego upodobaniu, wydając owoc w każdym dobrym uczynku i wzrastając w poznawaniu Boga”. [Kolosan 1,9-10](#).

Związek boskiej natury z ludzką stanowi jedną z najcenniejszych i najbardziej tajemniczych prawd planu odkupienia. Paweł pisze o tym w następujących słowach: „Wielka jest tajemnica pobożności, że Bóg objawiony jest w ciele”. [1 Tymoteusza 3,16 \(BG\)](#).

Ta prawda była dla wielu przyczyną zwątpienia i niewiary. Gdy Chrystus, Syn Boży i jednocześnie Syn Człowieczy, przyszedł na świat, nie został zrozumiany przez ludzi w tamtym czasie. Chrystus poniżył się tak dalece, że przyjął ludzką naturę, by móc dotrzeć do upadłej ludzkości i podźwignąć ją, ale umysły ludzi zaćmił grzech, sparaliżował władze umysłowe i stępił zdolność poznania, tak że pod ziemską powłoką nie potrafili rozpoznać boskiej Istoty. Ten nieodłączny brak właściwego zrozumienia stanowił przeszkodę w dziele, które On pragnął dla nich wykonać. Dla nadania siły swym naukom często był zmuszony wyjaśniać i bronić swego stanowiska. Wskazując na tajemniczość i boskość swojej istoty, starał się ich myśli skierować na tory przekształcającej mocy prawdy.

Dla zilustrowania prawdy Bożej używał obrazów z przyrody, z którymi byli dobrze zaznajomieni. W ten sposób gleba serca została przygotowana na przyjęcie dobrego nasienia. Jezus dawał odczuć słuchaczom, że i On potrzebuje tego, czego oni potrzebują, że współczuje im, dzieli ich radości. W tym samym czasie widzieli u Niego doskonałości i mocy daleko większe od tego, co posiadali najbardziej szanowani rabini. Nauki Chrystusa wyróżniały się prostotą, godnością i siłą zupełnie im przedtem nieznaną. Mimo woli wrywał im się z ust okrzyk: „Nigdy jeszcze człowiek tak nie przemawiał, jak ten człowiek mówi”. [Jana 7,46](#). Lud słuchał Go uważnie i z radością, ale kapłani i przywódcy, którzy sprzeniewierzyli się swemu posłannictwu jako strażnicy prawdy, nienawidzili Chrystusa za to, że objawiona ludowi łaska odciągała go od nich, a skłaniała do pójścia za Światłością życia. Ich wpływ przeszkadzał Żydom pojąć boski charakter Chrystusa, tak że naród nie przyjął Zbawiciela.

### Złączenie boskości z tym, co ludzkie

Złączenie tego, co boskie, z tym, co ludzkie, objawione w Chrystusie, także znajduje się w Biblii. Wszystkie objawione w niej prawdy są „przez Boga (...) natchnione” (2 Tymoteusza 3,16), chociaż wyrażone ludzkimi słowami i przystosowane do ich potrzeb. Dlatego o Słowie Bożym można powiedzieć to samo, co o Chrystusie, że „Słowo ciałem się stało i zamieszkało wśród nas”. Jana 1,14.

[249] Ten fakt daleki jest od użycia go jako argumentu przeciwko Biblii. Przeciwnie, powinien utwierdzać wiarę w nią jako Słowo Boże. Kto o natchnieniu Pisma Świętego wyraża się w ten sposób, że niektóre jego części przyjmuje jako boskie, inne natomiast odrzuca jako ludzkie, ten przeoczył fakt, że Chrystus, istota boska, przyjął na siebie naturę człowieka, aby dotrzeć do serc ludzi. W działaniu Boga dla naszego zbawienia boskość połączyła się z człowieczeństwem.

Wiele jest fragmentów Pisma Świętego, które sceptyczni krytycy uznali za nie natchnione przez Boga, a które w rzeczywistości, właściwie dostosowane do potrzeb ludzkich, są pociechą udzieloną przez Boga ufającym Mu dzieciom. Piękną tego ilustrację znajdujemy w historii apostoła Piotra. Piotr był w więzieniu. Następnego dnia miał być wykonany wyrok śmierci. „Owej nocy, gdy Herod miał go już wyprowadzić, Piotr, skuty dwoma łańcuchami, spał między dwoma żołnierzami, strażnicy zaś przed drzwiami strzegli więzienia. Wtem zjawił się anioł Pański i światłość zajaśniała w celi; trąciwszy zaś Piotra w bok, obudził go, mówiąc: Wstań prędko! I opadły łańcuchy z jego rąk”. Dzieje Apostolskie 12,6.7. Tak nagle przebudzony Piotr zdumiał się pełnią blasku w jego lochu więziennym i niebiańskim pięknem wysłannika niebios. Nie rozumiał, co to wszystko znaczy, ale wiedział, że jest wolny. W swej radości i oszołomieniu wyszedłby z więzienia w zimną noc bez jakiegokolwiek okrycia, ale anioł Boży widział to i rzekł pełen troski o dobro apostoła: „Opasz się i włóż sandały swoje”. Dzieje Apostolskie 12,8. Piotr usłuchał mechanicznie, ale tak był oszołomiony objawieniem chwały niebieskiej, iż nie myślał o zabraniu płaszcza. Wtedy anioł nakazał mu: „Narzuć na siebie płaszcz swój i pójdz za mną. Wyszedł więc i podążał za nim, lecz nie wiedział, że to, co się za sprawą anioła dzieje, jest rzeczywistością; sądził raczej, że ma widzenie. A gdy minęli pierwszą i drugą straż, doszli do żelaznej bramy wiodącej do

miasta, która się im sama otworzyła; i wyszli na zewnątrz, przeszli jedną ulicę i nagle anioł opuścił go”. [Dzieje Apostolskie 12,8-10](#). I oto Piotr znalazł się sam na ulicach Jerozolimy. A gdy „przyszedł do siebie, rzekł: Teraz wiem naprawdę, że Pan posłał anioła swego i wyrwał mnie z ręki Heroda i ze wszystkiego, czego oczekiwał lud żydowski”. [Dzieje Apostolskie 12,11](#). Miał pewność, że to nie sen czy widzenie, lecz rzeczywistość.

Sceptycy mogą uśmiechać się na myśl, że pełen chwały anioł Boży zwracał uwagę na tak codzienne sprawy, jak zwykłe, proste, ludzkie potrzeby i dlatego podają w wątpliwość boskie natchnienie tego opowiadania, ale dzięki mądrości Bożej zostało to zapisane w Piśmie Świętym nie dla dobra aniołów, lecz ludzi. Chodziło o to, by ludzie znajdujący się w trudnym położeniu mogli znaleźć pociechę w pewności, że Pan wie o wszystkim.

Jezus oświadczył swoim uczniom, że nawet wróbel nie spada na ziemię tak, żeby o tym nie wiedział Ojciec niebieski. Zatem skoro Bóg zwraca uwagę na potrzeby wszystkich małych ptaszków w powietrzu, to o ileż więcej będzie troszczyć się o tych, którzy mogą stać się poddanymi Jego królestwa, a dzięki wierze w Niego dziedzicami życia wiecznego. Ach, gdyby umysł ludzki chciał zrozumieć plan zbawienia w takiej mierze, w jakiej jest to możliwe z powodu jego ograniczeń, że Jezus przyjął naturę ludzką, i czego dzięki temu przedziwnemu ponizeniu siebie chciał dla nas dokonać, to serca ludzkie przepełniłaby wdzięczność za miłość Bożą, ludzie w pokorze wielbiliby i czcili mądrość Bożą, która obmyśliła tajemnicę łaski!

[250]

## Troska Boga o jego dzieło

Do pełnienia służby proroka Izajasz został powołany jeszcze jako młody człowiek. Stało się to wśród licznych trudności i zniechęcających okoliczności. Klęska za klęską nękała jego kraj. Na skutek przestępstwa prawa Bożego naród stracił ochronę Boga i wojska asyryjskie już miały wyruszyć przeciwko królestwu judzkiemu. Lecz grożące niebezpieczeństwo ze strony nieprzyjaciół nie było jeszcze największą udręką. Zepsucie narodu było przyczyną dużo większej troski sługi Pańskiego. Odstępstwem i uporem lud ściągał na siebie sądy Boże. Młodego proroka powołano, by wyraźnie ostrzegął lud. Wiedział, że napotka w swej misji zacięty opór i drżał, spoglądając na siebie, kiedy myślał o zatwardziałości i niewierze ludu, dla którego miał działać. Zadanie, jakie miał wykonać, wydawało mu się niemal beznadziejne. Czy pełen rozpacz miał się zrzec swej misji i nie przeszkadzać Izraelowi w pogrążaniu się w bałwochwalstwie? Czy na przekór Bogu niebios mieli na ziemi rządzić bogowie Niniwy?

Takie i podobne myśli zaprzętały umysł Izajasza, kiedy stał w portyku świętego przybytku. Nagle brama i wewnętrzna zasłona świątyni jakby uniosły się w górę lub odsunięto je na bok i pozwolono mu spojrzeć do najświętszego tam, dokąd nawet prorokowi nie wolno było wejść. Miał widzenie. Ujrzał przed sobą jakby oblicze Pana siedzącego na tronie wysokim i wyniosłym, a szata Jego wypełniała świątynię. Z obu stron tronu znajdowali się serafini. Za pomocą dwóch skrzydeł unosili się, dwoma zasłaniali w uwielbieniu twarze, a dwoma okrywali stopy. Ci anielscy książęta podnosili swe głosy w uroczystym hołdzie, wołając: „Święty, Święty, Święty jest Pan Zastępów! Pełna jest wszystka ziemia chwały jego” ([Izajasz 6,3](#)), a słupy, filary i wrota cedrowe zdawały się drżeć od potęgi tego głosu; cała świątynia napełniła się pieśnią pochwalną.

Nigdy przedtem Izajasz nie uprzytomnił sobie takiej wielkości Pana i doskonałości Jego świętości. Czuł, że w swej ludzkiej ułomności i niegodności musi zginąć w obecności Bożej. „Biada mi!

— zawołał. — Zginałem, bo jestem człowiekiem nieczystych warg i mieszkam pośród ludu nieczystych warg, gdyż moje oczy widziały Króla, Pana Zastępów”. [Izajasza 6,5](#). Jednak serafin przyszedł do niego po to, by uzdolnić go do wypełniania doniosłej służby. Żarzącym się węglem z ołtarza dotknął ust Izajasza i powiedział: „Oto dotknęło to twoich warg i usunięta jest twoja wina, a twój grzech odpuszczony”. [Izajasza 6,7](#). I kiedy Izajasz usłyszał głos Boga, który pytał: „Kogo poślę? I kto tam pójdzie?”, odpowiedział ze świętym zaufaniem: „Oto jestem, poślij mnie!”. [Izajasza 6,8](#).

Jakie więc znaczenie miałyby ziemskie moce, gdyby wystąpiły przeciwko Judei? Jakie znaczenie miałyby one dla Izajasza, gdyby spełniając swe zadanie natrafił na przeszkody i sprzeciwy ludzi? Widział Króla, Pana Zastępów, słyszał pieśni pochwalne serafinów: „Pełna jest wszystka ziemia chwały jego”. Prorok otrzymał moc do wykonania dzieła, które miał spełnić. Wspomnienie tego widzenia towarzyszyło mu w ciągu długiej i ciężkiej służby proroka.

### Widzenie Ezechiela

Ogarnięty smutkiem prorok Ezechiel, będąc na wygnaniu w ziemi chaldejskiej, otrzymał widzenie zawierające podobną naukę wiary w potężnego Boga Izraela. Stał nad brzegiem rzeki Kebar, „a oto gwałtowny wiatr powiał z północy i pojawił się wielki obłok, płomienny ogień i blask dokoła niego, a z jego środka spośród ognia lśniło coś jakby błysk polerowanego kruszcu”. [Ezechiela 1,4](#). Pewna liczba kół dziwnego rodzaju, wyglądających jakby jedno koło było w drugim, była poruszana przez cztery żywe istoty. Wysoko nad nimi znajdowało się „coś z wyglądu jakby kamień szafirowy w kształcie tronu; a nad tym, co wyglądało na tron, u góry nad nim było coś z wyglądu podobnego do człowieka”. [Ezechiela 1,26](#). „A pośrodku między żywymi istotami było coś jakby węgle rozżarzone w ogniu, z wyglądu jakby pochodnie; poruszało się to pomiędzy żywymi istotami. Ogień wydawał blask, a z ognia strzelały błyskawice. (...) A u cherubów, pod ich skrzydłami, ukazał się kształt ludzkiej ręki”. [Ezechiela 1,13;10,8](#).

Koła znajdowały się wewnątrz drugich kół w tak skomplikowanym układzie, że na pierwszy rzut oka wszystko wydawało się Ezechielowi pomieszane, ale gdy się poruszały, widać było w tym

ruchu piękno, doskonałość i porządek. Istoty niebiańskie wprawiały koła w ruch, a ponad wszystkim, na pełnym chwały tronie z szafiru siedział Przedwieczny i Wiekuisty, a nad tronem jaśniała tęcza, znak łaski i miłości. Przerażony niesamowitą pięknnością tego zjawiska [252] Ezechiel padł na twarz. Lecz jakiś głos kazał mu wstać i wysłuchać słowa Pańskiego. I udzielono mu poselstwa przestrogi dla narodu izraelskiego.

Widzenie to miał Ezechiel w czasie, kiedy jego serce było pełne mrocznych przeczuc. Widział kraj swoich ojców opustoszały i zniszczony. Miasto, ongiś ludne, było teraz nie zamieszkane. Głosy radości i pieśni hołdu nie rozlegały się już w jego murach. Sam prorok żył jako cudzoziemiec w obcej krainie, gdzie panowały bezgraniczna pycha i barbarzyńskie okrucieństwo. To, co widział i słyszał o tyranii ludzkiej i nieprawościach ludzi, smuciło go i prorok gorzko narzekał dzień i noc. Jednak wspaniałe symbole, pokazane mu nad rzeką Kebar, pozwoliły mu ujrzeć panującą nad wszystkim moc, potężniejszą od ziemskich potęg. Ponad pysznymi i okrutnymi monarchami Asyrii i Babilonu królował Bóg łaski i prawdy.

Skomplikowane układy kół, wydające się prorokowi jedynie gmatwaniną, były kierowane ręką Boga. Duch Boży objawił się jako moc poruszająca tymi kołami i zaprowadzająca porządek w chaosie. I cały świat znajdował się pod Jego panowaniem. Dziesiątki tysięcy istot niebieskich czekały, gotowe na Jego słowo, by zniweczyć moc i chytryść złych ludzi, a okazać dobro wiernym dzieciom Bożym.

### **To samo zapewnienie dla Kościoła ostateków**

W podobny sposób Bóg, szykując się do odsłonięcia umiłowanemu Janowi historii swojego Kościoła w przyszłych wiekach, zapewnił go o współczuciu i trosce Zbawiciela o swój lud. Objawił mu „kogoś podobnego do Syna Człowieczego” ([Objawienie 1,13](#)), przechadzającego się pomiędzy świecznikami — symbolami siedmiu zborów. Janowi pokazano ostatni, wielki bój Kościoła z potęgami ziemskimi, a teraz pozwolono mu także zobaczyć ostateczne zwycięstwo i wyswobodzenie wiernych. Jan widział Kościół wystawiony na śmiertelną walkę ze zwierzęciem i jego posągiem, widział kult zwierzęcia wymuszony karą śmierci. Patrząc jednak dalej, poza dym i zgiełk bitwy, widział na górze Syjon rzeszę ludzi stojących wraz

z Barankiem, którzy mieli na czole zamiast znamienia zwierzęcia „wypisane jego imię (...) i imię jego Ojca”. [Objawienie 14,1](#). Innym razem widział tych, którzy „odnieśli zwycięstwo nad zwierzęciem i jego posągami, i nad liczbą imienia jego; ci stali nad morzem szklistym, trzymając harfy Boże. I śpiewali pieśń Mojżesza, sługi Bożego, i pieśń Baranka”. [Objawienie 15,2.3](#).

Te rzeczy są zapisane dla naszego dobra. Trzeba, żebyśmy naszą wiarę oparli na Bogu, ponieważ bezpośrednio przed nami jest czas poddawania dusz ludzkich ciężkim próbom. Chrystus na Górze Oliwnej mówił o straszliwych sądach, jakie poprzedzą Jego powtórne przyjście: „Potem usłyszycie o wojnach i wieści wojenne. (...) Powstanie bowiem naród przeciwko narodowi i królestwo przeciwko królestwu, i będzie głód, i mór, a miejscami trzęsienia ziemi. Ale to wszystko dopiero początek boleści”. [Mateusza 24,6-8](#). Te przepowiednie spełniły się częściowo przy zniszczeniu Jerozolimy, ale mają jeszcze większe zastosowanie do dni ostatecznych.

[253]

### U progu poważnych wydarzeń

Stoimy u progu wielkich, poważnych wydarzeń. Proroctwo wypełnia się szybko. Pan stoi u drzwi. Wkrótce nadejdzie czas o ogromnym znaczeniu dla wszystkich żyjących. Spory z czasów przeszłych ożyją, nowe — powstaną. Wydarzeń, jakie rozegrają się na naszej ziemi, nie możemy ani przeczuć, ani przewidzieć. Szatan działa za pomocą ludzi, swoich narzędzi. Ludzie, którzy dążą wszelkimi siłami do zmiany konstytucji i uchwalenia prawa zmuszającego do święcenia niedzieli, w niewielkim stopniu zdają sobie sprawę ze skutków tego kroku. Stoimy bezpośrednio u progu kryzysu.

Słudzy Boga nie powinni w tym wielkim ucisku ufać sobie. W widzeniach danych Izajaszowi, Ezechielowi i Janowi widzimy, jak ściśle niebo jest związane z wypadkami rozgrywającymi się na ziemi i jak wielka jest troska Boga o tych, którzy są Mu posłuszni. Świat nie jest bez władcy. Program nadchodzących wydarzeń znajduje się w rękach Pańskich. Los narodów, jak i pomyślność Jego Kościoła, podlegają osobistemu kierownictwu niebios.

Wszyscy za bardzo pozwalamy gnębić się troskom, udrękom o dzieło Pańskie. Pamiętajmy, że to nie śmiertelnym ludziom powierzono dźwiganie ciężaru odpowiedzialności. Mamy zaufać Bogu i w

wierze iść naprzód. Nieustanna czujność wysłanników niebieskich i ich niez mordowane działanie w sprawach ludzi świadczą o tym, jak ręka Boża kieruje kołami w kołach. Boski Nauczyciel mówi do każdego zatrudnionego w Jego dziele te same słowa, jakie powiedział do Cyrusa w przeszłości: „Ja ci przypinam pas, chociaż mnie nie znasz”. [Izajasza 45,5](#).

W widzeniu Ezechiela Bóg miał rękę pod skrzydłami cherubina. Ma to pouczyć Jego sługi, że to Boża moc zapewnia im sukcesy. Bóg chce działać w swoich sługach, pracować z nimi, jeśli wyzbędą się wszelkiej nieprawości i będą czysti w sercu i życiu.

[254] Jasne światło, które z szybkością błyskawicy wędrowało wśród żywych stworzeń tam i z powrotem, wyobraża szybkość, z jaką w końcu to dzieło Boże będzie zbliżało się do ostatecznego spełnienia. Ten, który nie śpi, nie ociąga się, lecz bezustannie zabezpiecza urzeczywistnienie swoich planów, może swe dzieło planowo posuwać naprzód. Ręka Pańska utrzymuje w doskonałym porządku to, co wydaje się zawikłane i skomplikowane ludzkim, ograniczonym umysłem. Bóg może znaleźć środki i sposoby, by pokrzyżować zamierzenia ludzi niegodziwych i uniemożliwić napaść i spiski tych, którzy chcą sprowadzić na Jego lud nieszczęście.

Bracia! Nie czas teraz płakać i rozpaczać, nie czas poddawać się zwątpieniu i niewierze. Chrystus nie jest obecnie Zbawicielem złożonym w nowym grobie Józefa, zamkniętym wielkim głazem i zabezpieczonym rzymską pieczęcią. Mamy Zbawiciela zmartwychwstałego. On jest Królem, Panem Zastępów, On zasiada między cherubinami i wśród wzburzenia i konfliktów między narodami strzeże wciąż swój lud. On panuje w niebiosach. On jest naszym Zbawicielem. Określi miarę dla każdej próby. Strzeże pieca ogniowego, w którym musi być oczyszczona każda dusza. Gdy padną twierdze królów, a strzały gniewu Bożego będą przeszywać serca Jego nieprzyjaciół, lud Boży będzie bezpieczny w Jego rękach.

\* \* \* \* \*

Pod przenikającym wszystko wzrokiem Bożym. Z powodu niepoświęconych pracowników czasami sprawy będą szły źle. Możecie płakać nad skutkami nieprawości innych, ale nie dręczcie się tym! Dzieło znajduje się pod kierownictwem wielkiego Mistrza. On

jedynie żąda, by pracownicy stosowali się do Jego wskazań i byli Mu posłuszni. Wszystkie gałęzie dzieła — nasze zbory, misje, szkoły sobotnie i inne instytucje — leżą Mu na sercu. Dlaczego więc się zadrećzać? Urzeczywistnienie naszego głębokiego pragnienia, by widzieć zbory pełne nowego życia, wymaga okazania całkowitego zaufania Bogu, ponieważ, jak powiedział Ten, który nosi brzemiona: „Beze mnie nic uczynić nie możecie”. [Jana 15,5](#). „Pójdźcie za Mną!” On wytycza drogę, idzie pierwszy, a naszym zadaniem jest podążać za Nim.

Nikomu nie wolno przeceniać sił danych mu przez Boga i starać się nadać dziełu Bożemu szybszy bieg! Żadna siła ludzka nie jest w stanie przyśpieszyć tego biegu. Musi się z nią zjednoczyć moc istot niebiańskich. Tylko w ten sposób dzieło Boże może się dokonać. Człowiek nie może wykonać tego, co należy do Boga. Paweł mógł siać, Apollos podlewać, ale Bóg dał wzrost. W prostocie i pokorze człowiek ma współdziałać z Bogiem w każdym czasie, czyniąc to, co może najlepszego, ale zawsze musi wiedzieć, że Bóg jest wielkim mistrzem swojego dzieła. Człowiek nie powinien być zarozumiały, nie może ufać jedynie swoim siłom, gdyż postępując w ten sposób wyczerpie je — zniszczy zarówno moce duchowe, jak i fizyczne. Gdyby tych wszystkich mężów, którzy dziś ponoszą największą odpowiedzialność, nie było w służbie Bożej, to i tak dzieło Pańskie będzie szło dalej. Niechaj więc naszym zapałem przy pracy kieruje rozsądek. Przestańmy robić to, co jedynie Pan potrafi uczynić. — [Testimonies for the Church VII, 298 \(1902\)](#).

## Kościół ostatek nie jest babilonem

Przez długie lata za pośrednictwem swych świadectw wskazywałam na to, że ci, którzy głoszą, iż posiadają wielkie poznanie, a dążą do obrócenia wniwecz tego, co Pan zbudował za pomocą ludzkich narzędzi, padli ofiarą wielkiego zwiedzenia. Tacy ludzie nie pracują według nakazów Chrystusa. Kto twierdzi i głosi, że zbory Kościoła Adwentystów Dnia Siódmego są Babilonem, albo częścią Babilonu, lepiej by zrobił, gdyby został w domu. Powinniśmy zastanowić się i pomyśleć, jakie poselstwo mamy głosić w obecnym czasie. Zamiast pracować wraz ze sługami Bożymi, brać udział w przygotowaniu ludu, który ostatek się w dniu Pańskim, niektórzy stają po stronie oskarżyciela swoich braci, który dniem i nocą oskarża ich przed Bogiem.

Nawet wtedy, gdy w Kościele znajdzie się zło, a będzie tak aż do końca świata, to jednak przeznaczeniem Kościoła jest być w tych ostatecznych dniach światłem dla zepsutego i skalanego grzechem świata. Kościół, chociaż słaby i niedoskonały, chociaż potrzebuje nagany, przestrogi i rady, jest jedynym obiektem na ziemi, na który Chrystus spogląda z głębokim szacunkiem. Świat jest warsztatem, w którym, dzięki współdziałaniu ludzkich i boskich narzędzi, Jezus przez swoją łaskę i boskie miłosierdzie bada i poddaje próbie ludzkie serca.

Aniołowie zdumiewają się widząc przeobrażenie natury ludzi, którzy podporządkowali się Bogu. Wyrażają swą radość śpiewając porywające pieśni uwielbienia i hołdu dla Boga i Baranka. Widzą, jak ci, którzy z natury są dziećmi gniewu, nawracają się i stają współpracownikami Chrystusa w zdobywaniu dusz dla Boga. Widzą, jak ludzie żyjący w mroku stają się światłem wśród nocy moralnej obecnego występnego i przewrotnego pokolenia. Widzą, jak się tych ludzi w doświadczeniach podobnych Chrystusowym przygotowuje do cierpienia wraz z ich Panem, by potem uczestniczyli z Nim w Jego chwale w niebiosach.

Bóg ma na ziemi Kościół, który wysoko podniósł zdeptane prawo i kieruje świat do Baranka Bożego, gładzącego grzechy świata. Kościół ten jest strażnikiem obfitych bogactw łaski Chrystusa i w końcu przez niego zostanie ukazane ostateczne i pełne objawienie miłości Boga do świata, który ma być oświecony Jego chwałą. Modlitwa Chrystusa o to, by Jego Kościół był jedno tak, jak On jest jedno z Ojcem, zostanie w końcu wysłuchana. Dar Ducha Świętego będzie mu stale obficie udzielany, a lud Boży, czerpiąc stąd swą moc, będzie świadczyć ludziom o zbawiającej mocy Boga.

Na świecie jest tylko jeden Kościół, który naprawił wyłom i wznosi ogrodzenia, odbudowuje to, co od dawna leżało w gruzach. Ktokolwiek kieruje na niego uwagę świata i innych Kościołów, nazywając go oszczerczo Babilonem, ten służy oskarżycielowi swoich braci. Czy to możliwe, że spośród nas powstaną mężowie mówiący rzeczy przewrotne i głoszący poglądy, które szatan chciałby szerzyć w świecie z powodu tych, którzy zachowują przykazania Boże i mają wiarę Jezusa? Czy nie ma dość pracy, byście mogli zaspokoić waszą gorliwość w przedstawianiu prawdy ludziom żyjącym w ciemnościach i błędzie?

[256]

Jesteście powołani na szafarzy środków i talentów, ale nadużyliście dóbr Pańskich rozsiewając błąd. Cały świat pełen jest nienawiści do tych, którzy głoszą obowiązek zachowywania prawa Bożego. Kościołowi posłusznemu i wiernemu Bogu nie wolno wdawać się w zwykłe sprzeczki. „Gdyż bój toczymy nie z krwią i z ciałem, lecz z nadziemskimi władzami, ze zwierzchnościami, z władcami tego świata ciemności, ze złymi duchami w okręgach niebieskich”. [Efezjan 6,12](#). Kto ma choćby najmniejsze pojęcie o tym, na czym ten bój polega, ten nie zwróci swego oręża przeciwko toczącemu bój Kościołowi, ale ze wszystkich sił walczyć będzie u boku ludu Bożego przeciwko sprzysiężonym siłom zła.

Kto występuje z własną nauką i głosi ją na własną odpowiedzialność twierdząc, że Bóg go pouczył i kieruje nim, tego szczególnym zadaniem jest zburzyć to, co Bóg w ciągu wielu lat budował, i ten nie wypełnia woli Boga. Wiedźcie, że tacy ludzie stają po stronie arcyoszusty. Nie wierźcie im! Weszli w sojusz z wrogami Boga i prawdy. Drwią ze służby kaznodziejskiej jako systemu klerykalnego. Odwracajcie się od takich, nie miejcie nic wspólnego z ich nauką, choćby cytowali świadectwa i starali się ukryć za nimi. Niczego od

nich nie przyjmujcie, gdyż Bóg nie zlecił im dzieła, które w ten sposób wykonują. Skutkiem ich nauki będzie niewiara w świadectwa, a pracę, którą latami wykonywałam, zniweczą na tyle, na ile tylko będą mogli.

Prawie całe swoje życie poświęciłam tej pracy, ale moje brzemię częstokroć czynili jeszcze cięższym tacy mężowie, którzy szli i głosili nauki, jakich im Bóg nigdy nie zlecił. Ci źli robotnicy wybierali pewne cytaty z moich świadectw i umieszczali je w ramy błędu, żeby w takim układzie dodawały wagi ich fałszywym objaśnieniom. Gdy się potem okazało, że ich nauki są błędne, to w taki sposób cytowane świadectwa spotyka to samo potępienie. Ludzie ze świata, nie wiedząc, że przytoczone cytaty ze świadectw to fragmenty prywatnych listów, wypisane bez mojej zgody są przedstawione w celu udowodnienia, że moja praca nie jest z Boga i służy fałszowi a nie prawdzie. Kto takim postępowaniem ściąga niesławę na dzieło Boże, odpowie przed Bogiem za swe czyny.

[257] Bóg ma swój Kościół, a Kościół ma przez Boga ustanowioną służbę kaznodziejską. „I On ustanowił jednych apostołami, drugich prorokami, innych ewangelistami, a innych pasterzami i nauczycielami, aby przygotować świętych do dzieła posługiwania, do budowania ciała Chrystusowego, aż dojdziemy wszyscy do jedności wiary i poznania Syna Bożego, do męskiej doskonałości, i dorośniemy do wymiarów pełni Chrystusowej, abyśmy już nie byli dziećmi, miotanymi i unoszonymi lada wiatrem nauki przez oszustwo ludzkie i przez podstęp, prowadzący na bezdroża błędu, lecz abyśmy, będąc szczerymi w miłości, wzrastali pod każdym względem w niego, który jest Głową, w Chrystusa”. [Efezjan 4,11-15](#).

Pan ma wybrane przez siebie narzędzia, ale także i swój Kościół, który będzie trwać wśród prześladowań, walki i mroku. Jezus umiłował go i wydał zań samego siebie. Chce go odrodzić, wywyższyć, uszlachetnić i podnieść w górę, ażeby twardo stał wśród niszczycielskich wpływów tego świata. Ludzie wyznaczeni przez Boga zostali powołani, by z troskliwością i ustawiczną czujnością strzec Kościoła przed tym, by chytre zakusy szatana nie przemogły go, lecz by utrzymał swoje miejsce w świecie i szerzył wśród ludzi chwałę Bożą. Między Kościołem a światem zawsze będzie się toczyć okrutna, gwałtowna walka. Zderzać się będą pojęcia i zasady. Prawda spotka się z błędem, ale w tym krytycznym czasie, który

już się zaczął i wkrótce dojdzie do punktu szczytowego, mężowie doświadczenia mają podjąć pracę wyznaczoną im przez Boga i czujnie strzec dusz ludzkich, jako ci, którzy kiedyś będą musieli zdać rachunek ze swojej pracy.

Oby wszyscy pojęli słowa, które teraz piszę. Współpracownicy Boga są tylko Jego narzędziami i sami przez się nie posiadają żadnej szczególnej zalety czy świętości. Sukces w swej pracy odniosą tylko wtedy, gdy współpracują z niebiańskimi istotami. Są tylko ziemskim naczyniem, w którym Bóg umieszcza w celu przechowania skarby swojej prawdy. Paweł może siać, Apollos podlewać, ale tylko jeden Bóg daje wzrost.

Bóg przemawia ustami wybranych przez siebie osób. Żadnemu człowiekowi ani żadnej grupie ludzi nie wolno obrażać Ducha Bożego odmową słuchania poselstwa Słowa Bożego z ust wybranych przez Niego wysłanników! Odmawiając zgody na wysłuchanie poselstwa Bożego ludzie sami pozostawiają się w mroku. Okazywaniem braku szacunku wybranym przez Boga ludziom pozbawiają się sami niewymiernych błogosławieństw i obfitych łask oraz ograbiają Chrystusa z chwały, jaką należy Mu okazywać.

Bóg nie jest sprawcą zamieszania, jest Bogiem pokoju. Szatan jest jednak czujnym wrogiem, który nigdy nie śpi. Stale działa na umysły ludzi, zawsze szuka gruntu, na którym by mógł z powodzeniem zasiać swój kąkol. Jeśli mu się uda nakłonić kogoś do służby u niego, to podszeptuje mu fałszywe poglądy i nauki, czyniąc z takiego człowieka gorliwego zwolennika błędu. Prawda nie tylko nawraca, ale i oczyszcza tego, kto ją przyjął. Jezus ostrzegął nas przed uleganiem fałszywym nauczycielom.

Od początku naszej pracy od czasu do czasu pojawiali się mężowie, którzy szerzyli nowe, wywołujące sensacje teorie. Gdyby ci, którzy twierdzą, że wierzą w prawdę, zwrócili się do doświadczonych braci, gdyby udali się z pokorą i pragnieniem uczenia się do Słowa Bożego, gdyby zbadali owe teorie w świetle prawdy z pomocą tych braci, którzy dokładnie przestudiowali Biblię, i gdyby jednocześnie w szczerzej modlitwie zanosili do Boga prośby, pytając, czy jest to droga Pańska, czy też ścieżka fałszywa, na którą szatan chce ich wprowadzić, otrzymaliby światło i ujrzeliby sieci ptasznika.

Niechaj wszyscy nasi bracia i siostry strzegą się każdego, kto ustala czas wypełnienia się proroctwa o przyjściu Pana, czas speł-

[258]

nienia jakiegokolwiek obietnicy o szczególnie ważnym znaczeniu. Jezus powiedział: „Nie wasza to rzecz znać czasy i chwile, które Ojciec w mocy swojej ustanowił”. [Dzieje Apostolskie 1,7](#). Fałszywi nauczyciele mogą wydawać się wielkimi gorliwcami w pracy dla dzieła Bożego. Mogą wydawać własne pieniądze na szerzenie w świecie i w Kościele swoich teorii, ale ponieważ mieszają prawdę z błędem, ich poselstwo jest kłamliwe i będzie prowadzić dusze na fałszywe ścieżki. Trzeba się im przeciwstawić nie dlatego, że są złymi ludźmi, ale dlatego, że są nauczycielami błędu, dążąc do wyciśnięcia na fałszu znamienia prawdy.

Godnym pożałowania jest fakt, że ludzie wysilają się, by szerzyć jakąś błędną teorię, podczas gdy jest wielki skarbiec pełny cennych klejnotów prawdy, które by mogły wzbogacić lud w najświętszej wierze! Zamiast głosić prawdę, nauczyciele ci pozwalają wyobraźni zajmować się tym, co nowe i obce. Odsuwają się od braci, których Bóg używa do postawienia swego ludu na gruncie prawdy. Odrzucają wszystko, co zostało powiedziane o trwaniu w jedności myśli i uczuć. Depczą modlitwę Chrystusa, jak gdyby jedność wierzących, o co się Jezus modlił, nie była rzeczą o zasadniczym znaczeniu, jak gdyby nie trzeba było, by Jego naśladowcy byli jedno, tak jak On był jedno ze swym Ojcem. Nagle występują z nową teorią, i tak jak Jehu wzywają braci do naśladowania ich w gorliwości dla Pana.

Gdyby ten zapał skłonił ich do działalności mającej ten sam cel, co bracia znoszący znój i trud w ciągu dnia pracy, gdyby zwyciężali przeszkody i zniechęcenia tak wytrwale, jak tamci, to by można ich naśladować, a Bóg by ich przyjął. Potępić jednak należy tych mężów, którzy w jednej chwili zaczynają głosić zadziwiające poznanie czegoś, a jednocześnie odwracają się od mężów, którym Bóg przewodzi. W ten właśnie sposób postępowali Korach, Datan i Abiram, a postępowanie ich zapisano jako przestrożę dla wszystkich po wsze czasy. Nam nie wolno postępować tak, jak postępowali oni: oskarżać i potępiać mężów, na których Bóg złożył brzemie swego dzieła.

[259]

Ludzie, którzy Kościół Adwentystów Dnia Siódmego określili jako Babilon, użyli do tego celu świadectw, by swoim twierdzeniom dać pozór danego przez nich poparcia. Dlaczego jednak nie powołali się na to, co od lat jest treścią mojego posłannictwa: na jedność Kościoła? Dlaczego nie zacytowali słów anioła: „Połączcie się, po-

łączcie się, bądźcie jedno!”? Dlaczego nie powtórzyli napomnienia i nie obwieścili zasady, że w jedności siła, a w podziałach słabość?

Nauki, które tacy ludzie głoszą, powodują podziały w Kościele, wystawiając nas na wstyd wobec wrogów prawdy. W takich to naukach objawia się bez osłon oszukaństwo arcywodziciela, który przeszkadza Kościołowi w osiągnięciu doskonałości właśnie dzięki jedności. Tacy nauczyciele podążają za iskarami ognisk, które sami rozniecili. Kierują się własnym niezależnym sądem i obciążają prawdę fałszywymi pojęciami i wyobrażeniami. Odtrącają rady braci, biegną swoją drogą, aż staną się właśnie takimi, jakimi szatan chce ich mieć: ludźmi niezrównoważonego umysłu.

Ostrzegam moich braci, by uważali na działania szatana podejmowane w jakiegokolwiek bądź formie. Wielki przeciwnik Boga i człowieka raduje się dziś, że udało mu się zwieść dusze, a ich środki i uzdolnienia skierować na fałszywe tory. Pieniądze tych ludzi mogły być użyte na szerzenie prawdy na obecny czas, ale wydano je na propagowanie poglądów nie mających oparcia w prawdzie.

Usilnie proszę wszystkich, którzy wierzą w prawdę — zachowajcie jedność z braćmi. Nie dawajcie światu okazji do mówienia, że hołdujemy skrajnościom, że wśród nas brak jest jedności, że jeden uczy tego, a drugi czegoś innego! Unikajcie najmniejszego choćby sporu! Niech każdy będzie gotów naprawić wyłom, zamiast stać na grobli i usiłować wybić w niej otwór. Niechaj wszyscy dbają o to, by nikt nie podniósł krzyku przeciwko jednemu ludowi spełniającemu to, co napisano o ostatekach, przestrzegających przykazania Boże i mającemu wiarę Jezusa! Ludowi dźwigającemu wysoko sztandar sprawiedliwości w tych ostatecznych dniach.

Bóg ma na ziemi oddzielony lud, Kościół, który w swoim nauczaniu prawdy i obronie prawa Bożego nie podlega nikomu, natomiast nad każdym ma przewagę. Bóg ma wybrane przez siebie narzędzia, mężów, którymi kieruje, mężów pracowitych, dzień w dzień dźwigających brzemię, znoszących skwar południa, mężów współpracujących z posłami nieba w dziele szerzenia na świecie królestwa Chrystusa. Niechaj wszyscy zjednoczą się z tymi wybranymi sługami Pana, by w końcu znaleźć się wśród tych, którzy mają cierpliwość świętych, przestrzegają przykazań Bożych i mają wiarę Jezusa.

[260]

Bóg posiada Kościół na ziemi, wybrany przez siebie lud, który zachowuje Jego przykazania. Bóg wie lud, ale nie rozproszone poszczególne osoby, jednego tu, drugiego tam. Prawda jest mocą prowadzącą do uświęcenia. Kościół walczący nie jest jeszcze Kościołem triumfuującym. Wśród pszenicy trafia się kąkol. „Czy chcesz więc, abyśmy (...) wybrali go?” — zapytali słudzy, ale gospodarz odparł: „Nie! Abyście czasem wybierając kąkol, nie powyrywali wraz z nim i pszenicy”. [Mateusza 13,28.29](#). Sieć ewangelii łowi nie tylko dobre ryby, ale także i złe, a jedynie Pan wie, które są Jego.

Naszym osobistym obowiązkiem jest chodzić pokornie z Bogiem. To nie nasze zadanie szukać obcych, nowych nauk. Nie wolno dopuścić myśli, że wybrańcy Boga, którzy starają się kroczyć w Jego świetle, są Babilonem.

Babilonem są upadłe Kościoły. Babilon szerzy trujące nauki, podaje wino błędu. To wino błędu zmieszane jest z fałszywymi naukami, takimi jak np. o wrodzonej nieśmiertelności duszy, wiecznej męce występnych, zaprzeczeniu praistnienia Chrystusa przed Jego narodzeniem w Betlejem, a w końcu uznanie i wyniesienie pierwszego dnia tygodnia ponad święty Boży dzień odpoczynku. Te i pokrewne im błędy przedstawiają światu rozmaite Kościoły. W ten sposób spełniają się słowa Pisma Świętego, że „wszystkie narody piły wino szaleńczej rozpusty jego”. [Objawienie 18,3](#).

\* \* \* \* \*

Kościół Boży, chociaż słaby, ułomny i bezustannie potrzebujący przestroż oraz rad, pozostaje dla Chrystusa obiektem największej troski. Łaska Chrystusowa jaką doznają ludzkie serca, dokonuje takiej zmiany charakteru, że wprawia to w zdumienie aniołów, którzy swą radość wyrażają w hymnach pochwalnych. Radują się na myśl, że grzeszne, błędzące istoty ludzkie mogą być tak przemienione. — [Testimonies for the Church VII, 16 \(1902\)](#).

\* \* \* \* \*

Bóg ma lud, którym interesują się całe niebiosy. Jest on jedyną rzeczą na świecie drogą sercu Bożemu. Niechaj każdy, kto czyta te słowa, poświęci im należyłą uwagę, ponieważ w imieniu Jezusa

chciałabym głęboko wyryć je w każdej duszy. Gdy powstaje ktoś z naszych szeregów lub spoza nas i oświadcza, iż lud Boży zaliczyć trzeba do Babilonu, a jednocześnie twierdzi, że głośnie wołanie jest wezwaniem do wyjścia z tego Kościoła, to wiedźcie, że ten człowiek nie jest posłem prawdy. Nie przyjmujcie go, nie traktujcie go jako wysłannika Bożego, nie życząc mu szczęśliwej drogi. Bóg nie przemawiał przez niego, ani nie dał mu żadnego poselstwa. Pobiegł sam, zanim został wysłany. — [Testimonies to Ministers 41](#).

\* \* \* \* \*

Pan oświadczył, że gdy wkroczymy w okres pracy zamykający całość dzieła, powtórzy się historia, która już kiedyś się zdarzyła. Każda prawda, której Bóg udzielił ludziom na dzisiejsze, końcowe dni, musi być obwieszczona. Każdy filar przez Niego ustawiony musi być utwierdzony. Nie wolno teraz porzucać fundamentów założonych przez Boga. Nie możemy wstąpić do żadnej nowej organizacji, gdyż oznaczałoby to odstępstwo od prawdy. — [Notebook Leaflets, w: „The Church” I \(1905\)](#).

[261]

\* \* \* \* \*

Nie ma żadnej podstawy do wątpienia czy lękania się, że dzieło Boże nie osiągnie na ziemi swego celu. Bóg stoi na jego czele i wszystko uporządkuje, ułoży. Jeżeli coś na szczycie dzieła wymaga poprawy, Bóg sam się tym zajmie i wyrówna to, co krzywe, a wykolejone wprowadzi na właściwy tor. Wierzmy, że właśnie Bóg chce wspaniały statek, wiozący Jego lud, bezpiecznie wprowadzić do portu. — [The Review and Herald, 20 wrzesień 1892](#).

## Zamiar Boży wobec jego kościoła

Wolą Boga jest, by Jego lud objawiał zasady panujące w Jego królestwie. Bóg pragnie oddzielić go od obyczajów, nawyków i praktyk tego świata, by mógł owe zasady ukazywać w swym życiu i charakterze, Stara się przyciągnąć go jak najbliżej do siebie, aby dać mu poznać swoją wolę.

Taki był Jego cel, gdy wyprowadził Izraela z Egiptu. Przy płonącym krzaku Mojżesz otrzymał poselstwo, z którym miał się udać do króla Egiptu. „Wypuść lud mój, aby mi służył”. [2 Mojżeszowa 7,16](#). Mozną ręką i wyciągniętym ramieniem Bóg wywiódł zastępy Hebrajczyków z krainy niewoli. Wspaniałe było to wyswobodzenie, które im przygotował, karząc wrogów, którzy nie chcieli być posłuszni Jego słowu.

Bóg pragnął odłączyć swój lud od świata, przygotować go na przyjęcie swego Słowa. Z Egiptu zaprowadził go pod górę Synaj, gdzie objawił swoją chwałę. Tutaj nie było niczego, co by przykuwało uwagę lub odwracało umysły od Boga. A gdy ogromna rzesza ludzi spoglądała na wyniosłe szczyty gór, piętrzące się ponad ich głowami, mogła uświadomić sobie własną nicość w oczach Boga. Przy tych skałach, które jedynie mogła poruszyć siła woli Bożej, Bóg przebywał z ludźmi. I żeby Jego słowo na zawsze pozostało wyraźne i dobitne w ich pamięci, ogłosił wśród grzmotów i błyskawic, w grozie swego majestatu prawo, które nadał już w Edenie, i które było odbiciem Jego istoty. To prawo palec Boży wyrył na kamiennych tablicach. W taki to sposób lud został powiadomiony o woli nieskończonego Boga, powołany do obwieszczenia wszystkim narodom, każdemu językowi zasad rządów Bożych, sprawowanych w niebie i na ziemi.

Do tego samego zadania Bóg powołał swój lud w naszych czasach. Jemu objawił swą wolę i od niego oczekuje posłuszeństwa.

[262] W ostatecznych dniach historii naszej ziemi, głos, który przemówił z góry Synaj, wciąż jeszcze przemawia do ludzi: „Nie będziesz miał innych bogów obok mnie”. [2 Mojżeszowa 20,3](#). Człowiek zwrócił

swoją wolę przeciwko woli Bożej, ale nie jest w stanie uciszyć słów tego przykazania. Ludzki umysł nigdy nie potrafi w pełni pojąć swych zobowiązań wobec wyższych mocy, lecz to nie może ich uchylić. Mogą się mnożyć teorie i wyliczenia. Ludzie mogą wygrywać przy pomocy nauki przeciwstawiając się objawieniu i w ten sposób dążyć do uchylecia prawa Bożego, lecz coraz poważniej i coraz usilniej Duch Święty będzie im przypominać to przykazanie: „Panu Bogu swemu pokłon oddawać i tylko jemu służyć będziesz” [Mateusza 4,10](#).

Jak świat obchodzi się z prawem Bożym? Wszędzie, gdziekolwiek się obrócić, ludzie przekraczają ustawy Boże. W swym pragnieniu uniknięcia dźwigania krzyża, towarzyszącemu posłuszeństwu, nawet Kościoły stają po stronie wielkiego odstępcy głosząc, że prawo Boże uległo zmianie lub zostało zniesione. W swym zaślepieniu ludzie chępią się zadziwiającym postępem i oświeceniem, ale niebiańscy stróże widzą, że ziemia pełna jest zepsucia i przemocy. Wskutek grzechu powietrze na naszej ziemi podobne jest temu, jakie panuje w szpitalu zadzumionych.

Trzeba dokonać wielkiego dzieła, żeby wyłożyć ludziom zbawcze prawdy ewangelii. I to jest środek, jaki zarządził Bóg, by powstrzymać falę moralnego zepsucia. W ten sposób chce odrodzić w człowieku swój wizerunek i leczyć świat z ogólnego rozprężenia. Moc ewangelii jednoczy ludzi. Głoszenie tych prawd to dzieło trójjanieckiego poselstwa. Pan chciałby, żeby szerzenie tego poselstwa było największą i najważniejszą pracą wykonywaną na świecie w naszych czasach.

Szatan bezustannie dręczy ludzi i nakłania do przyjęcia jego zasad. Tym stara się przeciwdziałać sprawie Bożej. Ustawicznie przedstawia wybrany lud Boży jako sprowadzony na bezdroża. Jest oskarżycielem braci, stale używającym swojej mocy, by oskarżać tych, których postępowanie jest prawe. Pan pragnie przy pomocy swego ludu odeprzeć oskarżenia szatana, kiedy lud ten ukáže skutki dochowania posłuszeństwa właściwym zasadom.

### **Ukazywać charakter Boga**

Całe światło objawione w Słowie Bożym, które świeciło zarówno w przeszłości, jak i świeci w teraźniejszości oraz sięga przy-

szłości, jest do dyspozycji każdej duszy, która chce je przyjąć. Wspaniałość tego światła jest wspaniałością charakteru Chrystusa i ma być ukazana w każdym chrześcijaninie, w rodzinie, zborze, w służbie kaznodziejskiej i w każdej instytucji ustanowionej przez lud Boży.

[263] Wszyscy, zgodnie z zamysłem Bożym, powinni być przykładem tego, co On może uczynić dla świata. Mają uzmysławiać zbawczą potęgę prawd ewangelii. Są narzędziami w spełnianiu wielkich zamierzeń Bożych wobec rodzaju ludzkiego.

Lud Boży ma być przekąźnikami najlepszych wpływów wszechświata. W widzeniu Zachariasza pokazano dwa drzewa oliwne stojące przed obliczem Bożym. Z tych drzew złotymi rurkami spływała przezroczysta oliwa do czaszy świątynnej. Oliwa ta spływa do lamp świątynnych, żeby mogły ustawicznie świecić jasnym, wyraźnym światłem. Tak samo od tych, którzy zostali namaszczeni, stojących przed obliczem Bożym, płynie ku Jego ludowi pełnia boskiego światła, miłości i mocy, by mógł przekazywać innym światło, radość i pokrzepienie. Ma być on przewodem, przez który słudzy niebiescy chcą przekazać światu ogrom Bożej miłości.

Za pośrednictwem swego ludu Bóg chce i dzisiaj spełnić taki sam zamiar, jak kiedyś przez Izraelitów, gdy wyprowadził ich z Egiptu. Świat widząc dobroć, sprawiedliwość i miłość Bożą, jakie objawiają się w Jego Kościele, powinien osiąść właściwe wyobrażenie o charakterze Boga. A gdy prawo Boże będzie w ten sposób potwierdzone przykładami z życia, świat sam uzna, że ci, którzy miłują Boga, lękają się Go i służą Mu, są ponad wszystkie narody.

Oko Pańskie spoczywa na każdym z Jego dzieci. Pan ma swój plan co do każdej osoby. Chce, żeby ci, którzy są posłuszni Jego świętym ustawom, byli ludem wyróżniającym się. Jak ongiś do starożytnego Izraela, tak i do dzisiejszego ludu Bożego odnoszą się słowa zapisane przez Mojżesza pod natchnieniem Ducha Świętego: „Gdyż ty jesteś świętym ludem Pana, Boga twego. Ciebie wybrał Pan, Bóg twój, spośród wszystkich ludów na ziemi, abyś był jego wyłączną własnością”. [5 Mojżeszowa 7,6](#). „Patrzcie! Nauczyłem was ustaw i praw, jak mi rozkazał Pan, mój Bóg, abyście tak postępowali w ziemi, do której wchodzić, aby ją wziąć w posiadanie. Przestrzegajcie ich więc i spełniajcie je, gdyż one są mądrością waszą i roztropnością waszą w oczach ludów, które usłyszawszy o wszystkich tych ustawach, powiedzą: Zaprawdę, mądry i roztropny

jest ten wielki naród. Bo któryż wielki naród ma bogów tak bliskich, jak bliski jest nam Pan, nasz Bóg, ilekroć go wzywamy. I któryż wielki naród ma ustawy i prawa tak sprawiedliwe, jak cały ten zakon, który wam dziś nadaje”. [5 Mojżeszowa 4,5-8](#).

Nawet te słowa nie są w stanie wyrazić wielkości i chwały zamierzeń Bożych, jakie chce urzeczywistnić przy pomocy swego ludu. Nie tylko temu światu, ale całemu wszechświatu mamy przedstawić zasady Jego królestwa. Apostoł Paweł, pod natchnieniem Ducha Świętego, napisał: „Mnie, najmniejszemu ze wszystkich świętych, została okazana ta łaska, abym zwiastował poganom niezgłębione bogactwo Chrystusowe i abym na światło wywiódł tajemny plan, ukryty od wieków w Bogu, który wszystko stworzył, aby teraz naziemskie władze i zwierzchności w okręgach niebieskich poznały przez Kościół różnorodną mądrość Bożą”. [Efezjan 3,8-10](#).

[264]

Bracia! „Staliśmy się widowiskiem dla świata i aniołów, i ludzi”. [1 Koryntian 4,9](#). „Skoro to wszystko ma ulec zagładzie, jakimiż powinniście być wy w świętym postępowaniu i w pobożności, jeżeli oczekujecie i pragniecie gorąco nastania dnia Bożego, z powodu którego niebiosy w ogniu stopnieją i rozpalone żywioły rozplyną się?” [2 Piotra 3,11.12](#).

\* \* \* \* \*

Musimy osobiście znać Boga, żeby móc odzwierciedlać Jego charakter i nie zwodzić siebie, zboru i świata niewłaściwym, sfałszowanym chrześcijaństwem. Jeśli mamy społeczność z Bogiem, jesteśmy Jego kaznodziejami, chociaż możemy nigdy nie wygłaszać kazań w zgromadzeniu. Jesteśmy współpracownikami Bożymi, jeśli w naszym życiu objawiamy doskonałość Jego charakteru.

## Dzieło na obecny czas

Stoimy na progu wielkich i poważnych wydarzeń. Proroctwa się spełniają. Dziwny, bogaty w wydarzenia okres historii zapisany jest w księgach nieba. W naszym świecie wszystko znajduje się w stanie poruszenia. Toczą się wojny, słysząc wieści o wojnach. Narody zioną nienawiścią. Nadszedł czas umarłych, aby byli sądzeni. Zmieniając się wciąż wydarzenia przybliżają dzień Pana, który nadchodzi bardzo spieszenie. Pozostała nam, że tak powiem, tylko chwila. Choć już powstaje naród przeciwko narodowi i królestwo przeciwko królestwu, to jeszcze nie ma powszechnego konfliktu. Jeszcze powstrzymywane są cztery wiatry, dopóki słudzy Boga nie otrzymają pieczęci na czołach. Wtedy moce ziemskie poprowadzą swe siły do ostatniej, wielkiej bitwy.

Szatan z przejęciem snuje plany, przygotowując się do ostatniego, potężnego boju, w którym każdy musi stanąć po którejś ze stron. Ewangelię opowiada się na ziemi przez niemal dwa tysiące lat, a szatan wciąż jeszcze przedstawia ludziom ten sam obraz, jaki przedstawił kiedyś Chrystusowi. W zadziwiający sposób ukazuje ich oczom bogactwa świata w całej ich chwale i obiecuje je każdemu, kto upadnie i uwielbi go. W ten sposób stara się poddać ludzi pod swe panowanie.

[265] Czyni wszystko, co w jego mocy, by uchodzić za Boga i zniszczyć każdego, kto przeciwstawia się jego przemocy. Dzisiaj świat skłania przed nim głowę. Jego moc przyjmowana jest jako moc Boga. Spełnia się proroctwo Apokalipsy, że „cała ziemia szła w podziwie za tym zwierzęciem”. [Objawienie 13,3](#).

Ludzie w swej ślepotie chętnie się zdumiewającym postępowaniem i wiedzą. Lecz oczom Wszechmogącego ukazuje się bez osłony ich ukryta niegodziwość, zdeprawowanie. Strażnicy niebiescy widzą ziemię pełną gwałtu i zbrodni. Do bogactwa dochodzi się przy pomocy wszelkiego rodzaju rabunku, łupiestwa, okrada się nie tylko ludzi, ale i Boga. Ludzie używają swych środków do zaspokojenia własnego samolubstwa. Wszystko, co mogą zagarnąć, musi służyć

ich chciwości. Skąpstwo i zmysłowość biorą górę. Ludzie rozwijają w sobie cechy pierwszego wielkiego kłamcy. Przyjęli go jako boga i przesiąkli jego duchem.

Lecz chmura sprawiedliwego gniewu wisi nad nimi, ma ona w sobie to, co zniszczyło Sodomę. Tę scenę oglądał Jan w wizji, w której pokazano mu mające nastąpić wydarzenia. Widział kult demona i wydawało mu się, że cały świat stanął u progu zagłady. Gdy jednak z najwyższą uwagą wpatrywał się w to, co miał przed oczyma, ujrzał lud przestrzegający przykazań Bożych. Na czołach mieli odcisniętą pieczęć żywego Boga. „Tu się okaże wytrwanie świętych, którzy przestrzegają przykazań Bożych i wiary Jezusa. I usłyszałem głos z nieba mówiący: Napisz: Błogosławieni są odtąd umarli, którzy w Panu umierają. Zaprawdę, mówi Duch, odpoczną po pracach swoich; uczynki ich bowiem idą za nimi. I widziałem, a oto biały obłok, a na obłoku siedział ktoś podobny do Syna Człowieczego, mający na głowie swojej złotą koronę, a w ręku swym ostry sierp. A inny anioł wyszedł ze świątyni, wołając donośnym głosem na tego, który siedział na obłoku: Zapuść sierp swój i żnij, gdyż nastąpiła pora żniwa i dojrzało żniwo ziemi. I zapuścił Ten, który siedział na obłoku, sierp swój na ziemi, i ziemia została zżęta. I wyszedł inny anioł ze świątyni, która jest w niebie, mając również ostry sierp. I jeszcze inny anioł wyszedł z ołtarza, a ten miał władzę nad ogniem; i zawołał donośnie na tego, który miał ostry sierp, mówiąc: Zapuść swój ostry sierp i obetnij kiście winogron z winorośli ziemi, gdyż dojrzały jej grona. I zapuścił anioł sierp swój na ziemi, i poobcinał grona winne na ziemi, i wrzucił je do wielkiej prasy gniewu Bożego”. [Objawienie 14,12-19](#).

### Zanim będzie za późno

Kiedy burza gniewu Bożego nawiedzi nasz świat, wielu odkryje z przerażeniem, że ich dom rozpadł się i został zmieciony z powierzchni ziemi, ponieważ był zbudowany na piasku. Posłuchajmy ostrzeżenia, zanim będzie za późno. Powinniśmy poczuwać się do obowiązku przystąpienia do pracy i z całą powagą i gorliwością nieść innym prawdy, które Bóg udzielił nam na dzisiejszy czas. Nigdy nie będziemy mogli traktować tego obowiązku zanadto poważnie!

[266]

Serce Boga wzrusza się, gdy widzi On dusze tak bardzo cenne w Jego oczach. Z powodu tego świata płakał Chrystus w męce śmiertelnej, za ten świat umarł na krzyżu. Bóg dał swego jednorodzonego Syna dla ratowania grzeszników i pragnie, byśmy miłowali innych tak, jak On nas umiłował. Pragnie widzieć tych, którzy posiadli znajomość prawdy, jak przekazują tę wiedzę bliźnim.

Teraz jest czas głoszenia światu ostatniego ostrzeżenia. W dzisiejszych czasach prawda będzie zwiastowana ze szczególną mocą, ale jak długo będzie to trwać? Już tylko krótki czas. Jeśli kiedykolwiek staliśmy wobec kryzysu, to właśnie jest to dzisiaj.

Każdy obecnie podejmuje decyzję co do swego wiecznego przeznaczenia. Ludzi trzeba przebudzić, żeby uświadomili sobie powagę naszego czasu i zdali sprawę z bliskości dnia, w którym skończy się dla nas czas próby. Trzeba przedsięwziąć zdecydowane kroki i wyraźnie, w sposób stanowczy, nieść ludziom poselstwo na obecny czas. Trzeci anioł ma lecieć z wielką mocą. Nikomu nie wolno lekceważyć tego dzieła lub traktować je jako rzecz nieważną!

Zrozumienie, jakie otrzymaliśmy o poselstwie trzeciego anioła, jest prawdziwym światłem. Znamię zwierzęcia jest dokładnie tym, o czym głosił anioł. Jeszcze nie wszystko rozumiemy, i nie będziemy rozumieli, co wiąże się z tą sprawą dopóty, dopóki nie odwrócą się wszystkie karty księgi, ale najpoważniejsze dzieło na ziemi musi być wykonane. Każdy sługa otrzymał rozkaz od swego Pana: „Wołaj na całe gardło, nie powściągaj się, podnieś jak trąba swój głos i wspominaj mojemu ludowi jego występki, a domowi Jakuba jego grzechy”. [Izajasza 58,1](#).

Nie wolno dokonywać żadnych zmian w głównych wytycznych naszego działania. Musi być ono jasne i wyraźne, a takim się stało dzięki prorocत्वu. Nie wolno nam wchodzić w żadne związki ze światem w przeświadczeniu, że w ten sposób będziemy mogli więcej osiągnąć. Kto przeszkodzi postępowi dzieła według wytyczonego przez Boga planu, ten ściągnie na siebie Jego nieupodobanie. Nie może osłabnąć żadna z części tej prawdy, która uczyniła lud adwentowy tym, czym teraz jest. Mamy stare, graniczne kamienie prawdy, doświadczenie i obowiązek przed całym światem, by niezłomnie trwać w obronie naszych zasad.

Jest rzeczą konieczną, żeby powstali mężowie, którzy by głosili wszystkim narodom żywe Słowo Boże. Ludzie z różnych warstw

społecznych, o różnorodnych zdolnościach, obdarzeni różnorodnymi talentami mają zgodnie pracować z sobą, żeby osiągnąć wspólny wynik. Podczas gdy każdy pracownik spełnia wyznaczone zadanie, wszyscy powinni zjednoczyć się w pracy zwiastowania prawdy ludziom!

### Trójjanielskie poselstwo

[267]

Trzej aniołowie z czternastego rozdziału Objawienia, lecący przez środek nieba, symbolizują pracę tych, którzy zwiastują poselstwo pierwszego, drugiego i trzeciego anioła. Wszystkie te trzy poselstwa są z sobą ściśle związane. Nie zniknęły dowody zawsze żywotnych, wiecznych prawd tych wielkich poselstw, mających dla Kościoła doniosłe znaczenie, ale budzących opozycję w religijnym świecie. Szatan ustawicznie stara się na nie rzucić cień, by lud Boży nie mógł wyraźnie dostrzec ich doniosłości, czasu i miejsca. Mimo to one żyją i będą wywierały wpływ na nasze religijne doświadczenie tak długo, jak długo istnieje będzie czas.

Wpływ tych poselstw pogłębił się i rozszerzył. Pobudził do działania tysiące serc, sprawił, że powołano do życia szkoły, wydawnictwa i zakłady lecznicze. Wszystkie te instytucje — to środki Boże, które mają współpracować w wielkim dziele przedstawionym przez poselstwo tych trzech aniołów: wskazać mieszkańcom ziemi na powtórne przyjście Chrystusa w wielkiej mocy i chwale.

Bracia i siostry! Jak bardzo chciałabym wam powiedzieć coś takiego, byście zrozumieli ważność obecnego czasu i znaczenie wypadków, jakie rozgrywają się teraz! Zwracam wam uwagę na poważne wysiłki, jakie podejmuje się obecnie w celu ograniczenia wolności religijnej. Pamiątkowy, przez Boga uświęcony dzień został obalony. Na jego miejsce wprowadzono fałszywy dzień odpoczynku, nie noszący żadnych znamion świętości, który świat zachowuje. I gdy moce ciemności podburzają różne żywioły na ziemi, Bóg, Pan niebios, wysyła moc z góry, aby wystąpiła przeciwko temu zagrożeniu, pobudza swoje żywe narzędzia do wywyższania prawa Bożego. Teraz, właśnie teraz, jest czas podjęcia przez nas pracy w obcych krajach. Gdy Ameryka, kraj swobód religijnych, połączy się z papieżem, wywierając presję na sumienie i zmuszając ludzi do czczenia fałszywego dnia odpoczynku, narody wszystkich krajów

globu ziemskiego dadzą się zwięść i pójdą za jej przykładem. Nasz lud nawet w połowie nie uczynił tego, co leży w jego mocy, by za pomocą danych mu do dyspozycji środków pomocniczych nieść dalej ostrzegawcze poselstwo.

### Ostatnie poselstwo łaski

[268] Pan niebios nie ześle na ziemię swych wyroków za nieposłuszeństwo i występki, zanim nie wyśle strażników, by ostrzegli świat i ludzi. Nie zakończy czasu próby, zanim to poselstwo nie zostanie w sposób wyraźny ogłoszone. Prawo Boże musi być wywyższone. Jego żądania muszą być przedstawione w ich prawdziwym i świętym charakterze, żeby lud mógł sam zdecydować, czy opowiedzieć za prawdą, czy przeciwko niej. Mimo to Bóg w sprawiedliwości skróci swe dzieło. Poselstwo o sprawiedliwości Chrystusa musi rozbrzmiewać od jednego krańca ziemi aż do drugiego, przygotowując drogę Panu. Taka jest chwała Boża, w której zakończy się dzieło trzeciego anioła.

Nie ma na naszym świecie dzieła tak doniosłego, tak wielkiego i świętego, tak chwalebного, które Bóg tak ceni, jak właśnie dzieło ewangelii. Poselstwo głoszone w obecnym czasie jest ostatnim poselstwem łaski, danym upadłemu światu. Ci, których obdarzono łaską, by to poselstwo usłyszeli, a którzy uparcie odmawiają zwrócenia uwagi na zawarte w nim przestrogi, niweczą ostatnią nadzieję ratunku. Drugiego czasu łaski nie będzie.

Słowo prawdy, brzmiące: „Napisane jest” — to ewangelia, którą mamy zwiastować. Żaden płomienny miecz nie strzeże tego drzewa życia. Każdy, kto chce, może z niego skorzystać. Nie ma takiej siły, która by mogła jakiegokolwiek duszy przeszkodzić w zerwaniu owocu z tego drzewa. Każdy może spożywać ten owoc i żyć wiecznie.

Tajemnice, w które aniołowie pragną wejrzeć, a prorocy, królowie i sprawiedliwi ludzie chcieli zrozumieć, będą poselstwami od Boga zwiastowanymi światu przez Kościół ostatków. Prorocy prorokowali o tym i pragnęli zrozumieć to, co sami przepowiadali. Jednak nie dano im tej łaski. Tęsknili, by zobaczyć to, co my widzimy, i usłyszeć to, co my słyszymy, ale nie mogli. To wszystko zobaczą i usłyszą wtedy, kiedy Chrystus przyjdzie po raz drugi, otoczony

niezliczoną rzeszą, której żaden człowiek nie jest w stanie zliczyć, i wyjaśni, czym jest zbawienie dokonane mocą Jego wielkiej ofiary.

### **Wszyscy muszą być ostrzeżeni!**

W czasie, gdy aniołowie wstrzymują cztery wiatry, my powinniśmy pracować ze wszystkich sił i zdolności. Bez zwłoki musimy wyjść z naszym poselstwem. Musimy dać dowód wszechświatu i ludziom w tym zdeprawowanym czasie, że nasza religia jest wiarą i mocą, których sprawcą jest Chrystus, a Jego Słowo boską wyrocznią. Ostateczne przeznaczenie ludzi nie jest rozstrzygnięte. Albo staną się poddanymi królestwa Bożego, albo niewolnikami despotyzmu szatana. Wszyscy mają możliwość uchwycenia się nadziei ofiarowanej w ewangelii. Jakże jednak tego dokonają, kiedy nie słyszą kaznodziei? Ludzkość potrzebuje moralnego odrodzenia, ukształtowania charakteru tak, by mogła się ostać przed Bogiem. Wskutek panujących błędnych nauk, których celem jest przeciwdziałanie anielskiemu poselstwu, duszom grozi niebezpieczeństwo zagłady. Kto się chce więc całkowicie poświęcić i stać współpracownikiem Boga?

[269]

Jeśli widzisz, w jakie niebezpieczeństwo i jaką niedolę wtrącił szatan cały świat, to nie marnuj danych ci od Boga sił na czcze biadolenie, lecz idź do pracy dla swego dobra i dobra innych. Ocuć się i poczuj ciężar odpowiedzialności za tych, którzy giną. Jeśli nie pozyskacie ich dla Chrystusa, stracą wieczne błogosławieństwo. Myślcie o tym, co mogą zdobyć. Człowiek, którego Bóg stworzył, a Chrystus odkupił, posiada ogromną wartość. Kiedy ożywi go Słowo Boże, są oddane do jego dyspozycji wielkie możliwości i ma zapewniony duchowy wzrost. Jeśli jest posłuszny, Słowo Boże ożywi go i od Dawcy życia otrzyma żywot wieczny. Jedna dusza jest dla niebios cenniejsza, niż cały świat pełen domów, posiadłości ziemskich czy pieniędzy. W celu nawrócenia jednej duszy powinniśmy być gotowi oddać ostatnie środki. Jedna dusza pozyskana dla Chrystusa będzie rozsiewać wokół siebie niebiańskie światło, które przeniknie moralny mrok i uratuje inne.

Jeśli Chrystus opuścił dziewięćdziesiąt dziewięć owiec i poszedł szukać tej jednej, zagubionej, by ją ratować, to czy możemy być usprawiedliwieni czyniąc mniej? Czy nie jest to zdrada wobec po-

wierzonego nam dobra i obraza Boga, jeśli nie pracujemy tak, jak Chrystus pracował, nie składamy ofiar, tak jak On je składał?

Bijcie na alarm, jak ziemia długa i szeroka! Mówcie ludziom, że dzień Pański jest blisko, a Pan śpieszy się bardzo. Niech nikt nie pozostanie bez ostrzeżenia! Myśmy również mogli się znaleźć w takim samym położeniu, jak owe biedne, pogrążone w błędzie dusze lub ludy niecywilizowane. Im więcej od innych otrzymaliśmy poznania, tym większymi jesteśmy ich dłużnikami i mamy obowiązek podzielić się z nimi naszym poznaniem.

Nie mamy czasu do stracenia. Koniec jest bliski. Droga, po której wędrujemy z miejsca na miejsce, by szerzyć prawdę, będzie wkrótce z prawa i z lewa najeżona niebezpieczeństwami. Wszelkie możliwe przeszkody będą wyrastać na drodze wysłanników Pańskich, by nie byli w stanie robić tego, co dzisiaj jeszcze mogą uczynić. Musimy jasno zdawać sobie sprawę z naszego obowiązku i tak szybko, jak to jest tylko możliwe, niczym w wojnie napastniczej, spełnić go. Na podstawie światła udzielonego mi przez Boga wiem, że moce ciemności pracują z niesamowitym wysiłkiem. Cicho skrada się szatan do tych, którzy śpią, by ich schwytać tak, jak wilk chwyta zdobycz. Dziś mamy ostrzegać świat, dziś możemy jeszcze coś uczynić. Wkrótce będzie już trudniej, trudniej niż możemy to sobie wyobrazić. Oby [270] nam Bóg pomógł trwać na drodze światła, pracować, mając wzrok utkwiony w Jezusie, naszym Wodzu, i cierpliwie, wytrwale dążyć do zwycięstwa.

\* \* \* \* \*

Lud Boży ma potężne dzieło do wykonania, dzieło, które bezustannie musi nabierać coraz większego rozgłosu. Nasze misyjne wysiłki muszą być coraz większe. Przed ponownym pojawieniem się naszego Pana, Jezusa Chrystusa, dzieło musi być wykonywane w bardziej zdecydowany sposób niż do tej pory. Ludowi Bożemu nie wolno zaprzestać swej działalności, dopóki nie obejmie ona całego świata. — [Testimonies for the Church VI, 23.24 \(1900\)](#).

\* \* \* \* \*

Musimy prowadzić dwojakie życie — życie namysłu i działania, cichej modlitwy i poważnej pracy. Każdy, kto otrzymał światło

prawdy, powinien poczuwać się do obowiązku rzucania promieni światła na ścieżkę niepokutujących. Powinien być świadkiem Chrystusa zarówno w miejscu pracy, jak i w zborze. Bóg wymaga od nas, byśmy byli żywymi listami, znanymi i czytаныmi przez wszystkich, i każdego z osobna. Dusza, która w codziennej modlitwie zwraca się do Boga z prośbą o siłę, wsparcie i moc, będzie dążyła do wzniosłych rzeczy, będzie miała właściwe pojęcie o prawdzie i swoim obowiązku. Będą ją cechować wzniosłe zamiary działania i ustawiczny głód oraz pragnienie sprawiedliwości. Jeśli utrzymujemy łączność z Bogiem, będziemy zdolni udzielić innym, obcując z nimi, światła pokoju i pogody ducha, które panują w naszych sercach. Będziemy mogli dać im wzór niezachwianej wierności wobec dzieła, w które jesteśmy zaangażowani. — [Testimonies for the Church IV, 459.460 \(1880\)](#).

\* \* \* \* \*

Dla spragnionej duszy droga do źródła wód żywota stoi otworem. Bóg mówi: „Wyleję wody na pragnącego, a potoki na suchą ziemię”. [Izajasza 44,3 \(BG\)](#). Światło będzie dane jedynie takim duszom, które gorliwie o nie proszą i z radością przyjmują każdy promień Boży płynący z Jego świętego Słowa. Za pośrednictwem takich właśnie dusz Bóg chce ofiarować światło i moc, które całą ziemię napełnią Jego chwałą. — [Testimonies for the Church V, 729 \(1889\)](#).

## Zjazdy

Ważna to rzecz, gdy członkowie zborów biorą udział w zjazdach. Liczba wrogów prawdy jest wielka. Tam, gdzie jesteśmy w mniejszości, powinniśmy tworzyć możliwie silny i zwarty front. Każdy potrzebuje dobrodziejstw płynących ze wspólnych zgromadzeń i Bóg wzywa was do włączenia się w szeregi prawdy.

[271] Niektórzy powiedzą: „Podróż jest kosztowną rzeczą. Czy nie byłoby lepiej zaoszczędzić te pieniądze i ofiarować je na rozwój dzieła tam, gdzie są najbardziej potrzebne?” Nie rozumiecie w ten sposób. Bóg wzywa was do zajęcia miejsca w szeregach Jego ludu. Wzmacniajcie zebranie w miarę swych możliwości, będąc na nich obecni z całymi rodzinami. Zdobądźcie się na dodatkowe wyrzeczenia i nie ograniczajcie wydatków, by móc brać udział w zebraniach ludu Bożego.

Bracia i siostry! Lepiej byłoby dla was, gdyby ucierpiała wasza praca, niż gdybyście zaprzepaścili sposobność wysłuchania poselstwa Bożego, które dla was przygotował. Nie wymieniajcie usprawiedliwień, które mogą was powstrzymać od szukania wszelkich możliwości rozwoju duchowego. Potrzebny jest wam każdy promień światła. Musicie umieć łagodnie i z bojaźnią Bożą zdać rachunek z nadziei, która żyje w was. Nie możecie pozwolić na to, byście postradali taką dobrą okazję.

Przed wiekami Pan polecił swemu ludowi zbierać się trzy razy do roku dla oddania Mu czci i uwielbienia Go. Izraelici przychodzili na te święte zgromadzenia, znosząc do domu Bożego dziesięciny, ofiary za grzech i ofiary dziękczynne. Zbierano się, by rozważać Boże dzieła łaski, opowiadać o Jego cudownych czynach, modlić się i ofiarować dziękczynienia Jego imieniu. Mieli się także jednoczyć w służbie ofiarniczej, bo ona wskazywała na Chrystusa jako na Baranka Bożego, który gładzi grzechy świata. W ten sposób Izraelici mieli być chronieni przed rozkładającą siłą zepsucia, światowością i bałwochwalstwem. Wiara, miłość i wdzięczność powinny być żywe

w sercach ludu. Wspólny udział w świętej służbie Bożej miał ich ściślej związać z Bogiem i z sobą nawzajem.

W dniach Chrystusa w świętach tych brały udział niezliczone rzesze ludu ze wszystkich krain. Gdyby ludzie pozostali wierni zamierzeniom Boga w duchu prawdziwej pobożności, światło prawdy mogłoby już być zanesione do wszystkich narodów świata.

Jeśli ktoś mieszkał w dużej odległości od przybytku Bożego, musiał przeznaczyć więcej niż miesiąc w roku na przybycie i wzięcie udziału w takim świętym zgromadzeniu. Pan uważał te zebrania za ważne i potrzebne dla duchowego życia swego ludu. Lud musiał odłożyć swoje wszystkie ziemskie sprawy, by podtrzymać społeczność z Bogiem i zwrócić uwagę na niebiańskie dobra.

Jeśli lud Izraela w swoim czasie potrzebował dobrodziejstw takich zebrań, to o ileż bardziej my ich potrzebujemy w tych ostatnich dniach — dniach niebezpieczeństw i konfliktów! A jeśli wtedy ludzie tego świata potrzebowali światła, które Bóg powierzył swemu Kościołowi, to o ileż bardziej potrzebują tego światła dzisiaj.

Teraz jest dla każdego czas błagania Pana o pomoc w walce przeciwko potężnemu wrogowi. Siły nieprzyjaciela wzmacniają się, a my jako lud jesteśmy źle przedstawiani. Chcemy, żeby ludzie zapoznali się z naszymi naukami i naszym dziełem. Chcemy, żeby dowiedzieli się, kim jesteśmy i w co wierzymy. Musimy więc znaleźć właściwą drogę do ich serc. Niechaj armia Pańska będzie przygotowana do godnego reprezentowania dzieła i sprawy Bożej! Nie usprawiedliwiajcie się! Pan was potrzebuje. Nie sprawuje On swego dzieła bez pomocy ludzkich narzędzi. Przybywajcie na zjazdy nawet wtedy, gdy wymaga to od was pewnej ofiary. Idźcie do pracy z mocnymi postanowieniami! Uczyńcie wszystko, by skłonić przyjaciół do pójścia nie zamiast was, ale razem z wami, by stanąć po stronie Pana i być posłusznym Jego przykazaniom! Pomóżcie tym, którzy by chętnie uczestniczyli w tych zgromadzeniach, w razie potrzeby zapewnijcie im nocleg i żywność. Aniołowie, mający polecenie pomagać dziedzicom zbawienia, będą wam towarzyszyli. Bóg dla swego ludu uczyni wielkie rzeczy. Pobłogosławi każdy wysiłek zmierzający do oddania czci Jego imieniu i do postępu Jego dzieła.

[272]

## Przygotowanie serca

Na takich zebraniach zawsze musimy pamiętać, że działają dwie moce. Toczy się pomiędzy nimi walka niewidoczna dla oczu ludzkich. Armia Pańska ma za zadanie ratować dusze. Szatan i jego rzesza także pracują — próbują niszczyć i oszukiwać w każdy możliwy sposób. Pan rozkazuje nam: „Przywdziejcie całą zbroję Bożą, abyście mogli ostać się przed zasadzkami diabelskimi. Gdyż bóg toczymy nie z krwią i z ciałem, lecz z nadziemskimi władzami, ze zwierzchnościami, z władcami tego świata ciemności, ze złymi duchami w okręgach niebieskich”. [Efezjan 6,11.12](#). Dzień w dzień toczy się walka. Gdyby Bóg otworzył nam oczy i gdybyśmy mogli zobaczyć działanie dobrych i złych aniołów, to byśmy się nie zajmowali głupstwami, nie byłoby żądz bogactw, kpiarstwa, próżnowania. Jeśli wszyscy przywdzieją zbroję Bożą i będą mężnie walczyć w wojnie Pańskiej, to będzie można osiągnąć zwycięstwa, które przyprawią o drzenie królestwo mroku.

Nikt z nas, będąc na zjeździe, nie powinien zdawać się na kaznodziejów lub pracowników biblijnych, by to zebranie stało się dla każdego błogosławieństwem. Bóg nie chce, aby siła Jego dzieci była uzależniona od kaznodziei. Nie chce, żeby traciły swą własną siłę, a pomoc czerpały od istot ludzkich. Nie wolno im, niby bezradnym dzieciom, wspierać się na kimkolwiek, szukać u ludzi podpory. Jako szafarz łaski Bożej, każdy członek zboru powinien poczuwać się do osobistej odpowiedzialności za ugruntowanie się w Nim. Każdy powinien wiedzieć, iż w pewnej określonej mierze [273] błogosławieństwo zebrania zależy od niego. Nie mówcie: „To nie ja jestem odpowiedzialny za to zebranie, dlatego nic nie będę robił”. Jeśli takie jest wasze rozumowanie, to dajecie szatanowi sposobność działania za waszym pośrednictwem. Napastować was będą jego myśli, skłoni was do wykonania czegoś, co pokrywa się z jego zamiarami. Zamiast zbierać z Chrystusem, będziecie rozpraszać.

Rezultat zebrania zależy od obecności Ducha Świętego. O wylanie Ducha powinien modlić się każdy, kto miłuje prawdę. Tak dalece, jak to leży w naszej mocy, powinniśmy usuwać wszystko, co może przeszkodzić działaniu Ducha Świętego. Duch Święty nigdy nie będzie wylany, jeśli wśród członków zboru panować będą niesnaski, wrogość, zawiść, podejrzliwość i pomówienia. Wszystko

to pochodzi od szatana i skutecznie zamyka drogę wpływom Ducha Świętego. Nic na tym świecie nie jest Bogu tak drogie, jak Jego Kościół. Niczego nie strzeże On tak gorliwie i z taką troską. Nic tak nie obraża Boga, jak czyn niweczający wpływ tych, którzy są w Jego służbie. Bóg zażąda rachunku od każdego, kto wspiera szatana w jego dziele krytykowania i zniechęcania.

Kto nie ma w sobie współczucia, tkliwości i miłości, ten nie powinien trudnić się pracą w dziele Chrystusa. Zanim prorocstwo będzie mogło się spełnić, to „najślabszy wśród nich będzie w owym dniu jak Dawid, a dom Dawida będzie jak Bóg, jak anioł Pana na ich czele”. [Zachariasza 12,8](#). Dzieci Boże muszą wyzbyć się wszelkiej podejrzliwości, każdej myśli zazdrosnej w odniesieniu do braci. Serca muszą bić zgodnie. Chrześcijańska życzliwość i braterska miłość muszą okazać się daleko obfitsze niż obecnie. W uszach moich stale dźwięczą słowa: „Łączcie się z sobą coraz ściślej!” Poważna, święta prawda na nasz czas powinna jednoczyć lud Boży. Chęć wywyższania się musi zginąć. Tylko w jednym przypadku powinniśmy z sobą współzawodniczyć: kto najlepiej odzwierciedli charakter Chrystusa, kto najlepiej skryje swoje „ja” w Jezusie.

„Przez to uwielbiony będzie Ojciec mój, jeśli obfity owoc wydadacie i staniecie się uczniami moimi”. [Jana 15,8](#). Jeśli w ogóle istnieje takie miejsce, gdzie wierzący powinni przynosić obfity owoc, to właśnie jest nim miejsce naszych zjazdów. Na tych zebraniach są ukazane nasze czyny, słowa, duch, a nasz wpływ jest tak daleko siężny jak wieczność.

Przeobrażenie charakteru ma być dla świata świadectwem zamieszkania w sercu miłości Chrystusowej. Pan oczekuje od swego ludu dowodu, że zbawcza moc łaski może skutecznie działać nad niedoskonałym charakterem i spowodować jego równomierny rozwój i obfite owocowanie.

Jednak żeby zadośćuczynić zamierzeniom Boga, potrzebna jest praca przygotowawcza. Pan nakazuje usunąć z serca samolubstwo, które jest przyczyną rozluźnienia stosunków między braćmi. Bóg pragnie zlać na nas Ducha Świętego w pełnej, bogatej mierze i dlatego każe, by przez zaparcie się siebie przygotować ku temu drodze. Gdy własne „ja” podporządkuje się Bogu, oczy się otworzą i zobaczą kamienie, które nasze, niepodobne do Chrystusowego, postępowanie rzuciło na drogę innych. Bóg każe te wszystkie kamienie uprzątnąć.

Mówi: „Wyznawajcie tedy grzechy jedni drugim i módlcie się jedni za drugich, abyście byli uzdrowieni. Wiele może usilna modlitwa sprawiedliwego”. [Jakuba 5,16](#). Potem otrzymamy takie zapewnienie, jak Dawid, kiedy wyznał swój grzech i modlił się: „Serce czyste stwórz we mnie, o Boże, a ducha prawego odnow we mnie! Nie odrzucaj mnie od oblicza swego i nie odbieraj mi swego Ducha świętego”. [Psalmy 51,12.13](#).

Kiedy łaska Boża króluje w duszy, wtedy promieniuje z niej atmosfera wiary, ufności i miłości chrześcijańskiej, atmosfera wzmacniająca życie duchowe tych wszystkich, którzy w niej będą przebywać. Potem możemy udać się na zebranie nie tylko, by otrzymać, ale również po to, by dawać. Każdy, kto jest uczestnikiem przebaczącej miłości Chrystusa, każdy, kto został oświecony Duchem Bożym i nawrócony do prawdy, będzie czuł, że z tytułu tych właśnie cennych łask jest dłużnikiem każdej duszy, z jaką wchodzi w styczność. Ten, kto nosi pokorę w sercu, tego Pan użyje do zdobywania dusz, do których z trudem znajdują dostęp nawet wyświęceni kaznodzieje. Taki wierzący, pod wpływem Ducha Świętego, będzie mówił słowa objawiające zbawienną łaskę Chrystusa.

Gdy przynosimy błogosławieństwo innym, sami doznajemy błogosławieństwa. Bóg daje okazję dalszego przekazywania łaski, aby móc obdarzyć nową łaską, jeszcze większą niż poprzednio. Nadzieja i wiara będą się wzmacniać, jeśli dziecko Boże pracuje używając talentów i umiejętności, w jakie Bóg je wyposażył. Będzie miało wsparcie Boże w swojej pracy.

### **Praca kaznodziejów**

Przewodniczący diecezji i kaznodzieje powinni poświęcić się, by zaspokoić duchowe potrzeby ludu i dlatego należy ich zwolnić od spraw organizacyjnych związanych z zebraniem. Kaznodzieje powinni być gotowi, jeśli zajdzie potrzeba, do współdziałania jako nauczyciele i kierownicy, ale nie powinni być wykorzystywani aż do wyczerpania. Powinni czuć się rześko i zachować pogodę umysłu, ponieważ ma to zasadnicze znaczenie dla pomyślności zebrania. Powinni być w stanie wypowiadać słowa pociechy i pokrzepienia oraz siać ziarno prawdy duchowej na glebie szczerego serca, ziarno to bowiem może wzrosnąć i wydać obfity plon.

Kaznodzieje winni nauczać nasz lud, jak należy przychodzić do Pana i jak przyprowadzać do Niego innych. Trzeba znaleźć odpowiednie drogi i opracować plany, by podnieść duchowy poziom naszego ludu.

Członków trzeba pouczyć, w jaki sposób mają się oczyścić z nieprawości i wznieść na wyższy poziom przez przyjęcie czystych i świętych zasad. [275]

Musi znaleźć się czas na zbadanie serca i na rozwój własnej duszy. Gdy umysł bez reszty pochłaniają sprawy codziennego życia, siły ducha z konieczności zamierają. Osobistą pobożność, prawdziwą wiarę i świętość serca — oto, co trzeba bezustannie wpajać ludowi, aż pojmie znaczenie tych rzeczy.

Na naszych zjazdach musimy odczuwać obecność mocy Bożej, w przeciwnym razie nie będziemy zdolni przeciwstawić się nieprzyjacielowi dusz. Chrystus mówi: „Beze mnie nic uczynić nie możecie”. [Jana 15,5](#).

Wierni, którzy przybyli na zjazdy, muszą być pouczeni, że celem tych zebrań jest zdobycie większego doświadczenia chrześcijańskiego i wiedzy o Bogu, zdobycie duchowego pokrzepienia. Dopóki sobie tego nie uświadomimy, dopóty zebrania te będą dla nas bezowocne.

\* \* \* \* \*

Nic nie może wywierać na takie zebrania tak szkodliwego wpływu (dotyczy to również każdego innego religijnego zgromadzenia), jak częste wzajemne odwiedzanie się i beztroskie rozmowy. Mężczyźni i kobiety często zbierają się w grupy i prowadzą rozmowy o codziennych, pospolitych rzeczach, nie mające nic wspólnego z religijnym zebraniem. Jedni mówią o swych gospodarstwach, inni o domach, jeszcze inni układają nowe plany budowy. Niektórzy poddają drobiazgowej analizie charakter współwierzących, ale nie znajdują ani czasu, ani ochoty na zbadanie własnego serca, na odkrycie wad własnego charakteru, tak, by móc wyzbyć się swoich nieprawości i udoskonalać swoją świętość w bojaźni Bożej.

Gdyby wszyscy, którzy wyznają, że są naśladowcami Chrystusa, lepiej wykorzystywali czas poza nabożeństwem na rozmowę o prawdzie, na rozważanie nadziei chrześcijanina, badanie własnego serca,

a wszystko to czynili w poważnej modlitwie do Boga, by błagać go o błogosławieństwa, to można byłoby zdziałać o wiele więcej, niż kiedykolwiek widzieliśmy. Niewierzących, którzy fałszywie oskarżają tych, którzy wierzą w prawdę, powinno się przekonać dzięki dobrym rozmowom przeprowadzonym po myśli Chrystusa. Słowa i uczynki nasze są owocem, który wydajemy, dlatego „po owocach ich poznacie je”. — [Testimonies for the Church II, 597.598 \(1871\)](#).

\* \* \* \* \*

[276] Celem zjazdów jest doprowadzić wszystkich obecnych do oderwania się od wszelkich trosk związanych z interesami, od codziennych kłopotów różnego rodzaju i do poświęcenia kilku dni wyłącznie na szukanie Pana. Czas ten powinniśmy wypełnić badaniem siebie, ścisłym badaniem własnego sumienia i pełnym skruchy wyznaniem grzechów, a także odnowieniem ślubów przed Najwyższym. Jeśli ktoś przybywa na te zebrania z powodu mniej szlachetnych zamiarów, mam nadzieję, że charakter spotkań będzie taki, iż potrafi nakierować ducha takiego słuchacza na właściwe sprawy. — [Testimonies for the Church II, 601 \(1871\)](#).

\* \* \* \* \*

Wiara najlepszych chrześcijan zacznie się chwiać, jeśli stale będą zaniedbywali wspólne zgromadzenia i modlitwę. Jeśli nie będą mieli możliwości cieszyć się takimi religijnymi przywilejami, to Bóg ześle im z nieba światło za pośrednictwem swoich aniołów, by ożywić, pocieszyć i ubłogosławić swój rozproszony lud. Jednak Bóg nie zamierza dokonywać cudów, by podtrzymywać wiarę swoich świętych. Oni muszą miłować prawdę w wystarczającym stopniu, ponieść choćby niewielkie trudy, ażeby mogli przyjąć dowody łaski i błogosławieństwa, jakich Bóg im udziela. Najmniejsza rzecz, jaką mogą uczynić — to poświęcić kilka dni w roku na wspólny wysiłek w celu zapewnienia postępu sprawie Chrystusa, a także wymiany przyjacielskich rad i życzliwych słów. — [Testimonies for the Church IV, 106.107 \(1876\)](#).

## Praca wśród wyższych klas społecznych

Mamy również pracować na rzecz duchownych z innych Kościołów. Bóg chce, by i oni byli uratowani. Oni, tak jak my, mogą również osiąść nieśmiertelność dzięki wierze i posłuszeństwu. Musimy się o nich poważnie zatroszczyć, by mogli tę nieśmiertelność osiągnąć. Bóg chce, żeby i oni mieli udział w pracy na czas obecny. Pragnie, by znaleźli się w gronie tych, którzy rozdzielają strawę na czas słuszny. Dlaczego nie mają brać udziału w tej pracy?

Nasi kaznodzieje powinni próbować zbliżyć się do duchownych innych wyznań. Módlcie się za tymi mężami, za którymi wstawia się Chrystus, i módlcie się z nimi. Spoczywa na was święta odpowiedzialność. Jako wysłannicy Chrystusa powinniśmy okazać tym pasterzom trzody głębokie, poważne zainteresowanie.

Wezwanie, które powinno rozbrzmiewać na „drogach”, musi dotrzeć do wszystkich, którzy biorą czynny udział w pracy w świecie, a mianowicie do nauczycieli i przywódców narodu. Tym, którzy w życiu publicznym ponoszą osobistą odpowiedzialność, lekarzom i nauczycielom, prawnikom i sędziom, urzędnikom administracji publicznej i biznesmenom, trzeba zanieść jasne i wyraźne poselstwo! „Albowiem cóż pomoże człowiekowi, choćby cały świat pozyskał, a na duszy swej szkodę poniósł? Albo co da człowiek w zamian za duszę swoją?” [Marka 8,36.37](#).

Wiele mówimy i piszemy o zaniechaniu ubogich. Czyż nie powinno się także poświęcić uwagi zaniechawanym bogaczom? Wielu traktuje tę grupę ludzi jako tych, którzy nie mogą mieć żadnej nadziei. Niewiele też czyni się, by otworzyć oczy ludziom oślepionym i otumanionym potęgą szatana, ludziom, którzy stracili z oczu wieczność. Tysiące bogatych ludzi idzie do grobu bez jakiegokolwiek ostrzeżenia czy przestrogi, ponieważ osądzono ich na podstawie pozorów i pominięto jako beznadziejnych. Obojętnie, jakimi mogą się wydawać, pokazano mi, iż większość tych ludzi ma ciężar w sercu. Tysiące bogaczy łaknie strawy duchowej. Wielu biorących udział w życiu publicznym czuje, że czegoś im brak.

[277]

Niewielu z nich chodzi do kościoła, gdyż uważają, że nie wyniosą stamtąd żadnej korzyści. Nauka, jakiej słuchają, nie wzrusza ich. Czyż dla ich dobra nie zdobędziemy się na żaden osobisty wysiłek?

Niektórzy pytają: „Czy nie potrafimy dotrzeć do nich za pośrednictwem naszych publikacji?” Jest wielu takich, do których w ten sposób nie da się dotrzeć. Potrzebują kogoś, kto się do nich osobiście potrudzi. Czy więc mają zginąć bez szczególnego ostrzeżenia? Dawniej tak nie bywało. Słudzy Boga byli wysyłani, by tym, którzy piastują wysokie stanowiska powiedzieć, iż jedynie w Jezusie Chrystusie znajdują pokój i odpoczynek.

Majestat niebios zszedł na naszą ziemię, by ratować zgubioną, upadłą ludzkość. Jego wysiłki obejmowały nie tylko odtraconych czy zwyczajnych ludzi, ale również i tych na wysokich stanowiskach. Był niestrudzony i pomysłowy, gdy szło o to, żeby mieć dostęp do ludzi z wyższych klas społecznych, którzy nie znali Boga, i nie przestrzegali Jego przykazań. Po wniebowstąpieniu Chrystusa prowadzono tę pracę dalej. Serce we mnie drży z radości, gdy czytam, jak Pan zajął się Korneliuszem. Korneliusz był mężem na wysokim stanowisku, oficerem armii rzymskiej, ale postępował w najściślejszej zgodzie ze światłem, jakie otrzymał. Pan zesłał mu z nieba specjalne poselstwo, a w innym kazał Piotrowi odwiedzić go i obdarzyć światłem. Myśl o współczuciu i tkliwej miłości Boga do tych, którzy szukają światła i modlą się o nie, powinna być zachętą w naszej pracy.

Wielu ludzi jest takich, jak Korneliusz. Bóg pragnie, by przyłączyli się do Jego Kościoła. Darzą życzliwością ludzi przestrzegających przykazań Pańskich, ale rozmaite powiązania łączą ich ściśle ze światem. Nie starcza im moralnej odwagi, by zająć wspólne stanowisko z poniżonymi. O takich ludzi powinniśmy się szczególnie troszczyć z racji ciężącej na nich odpowiedzialności i pokus. Wymagają oni specjalnego prowadzenia.

Dzięki udzielonemu mi światłu wiem, że ludziom posiadającym wpływy i sprawującym władzę w świecie powinno być wyraźnie ogłoszone poselstwo: „Tak mówi Pan”. Są oni zarządcami, którym Bóg powierzył szczególne dary. Jeśli przyjmą Jego wezwanie, Bóg użyje ich w swoim dziele.

[278]

Są tacy, którzy nadają się szczególnie do pracy wśród wyższych grup społecznych. To właśnie oni powinni codziennie szukać Pana i

---

sposobów, jak dotrzeć do tych osób, i to nie tylko w formie przypadkowej znajomości, lecz stałego, osobistego wysiłku, z żywą wiarą, okazując im głęboką miłość i troszcząc się o ich dusze, a także naprawdę zadbać o to, by zaznajomić ich z prawdą, jaka jest zawarta w Słowie Bożym.

## Chrzest

Obrządki chrztu i wieczerzy Pańskiej — to dwa monumentalne filary, z których jeden wznosi się przy wejściu do zboru, a drugi stoi wewnątrz. Na tych filarach Chrystus wyrzył imię prawdziwego Boga.

Chrystus ustanowił chrzest znakiem wejścia do swego duchowego królestwa. Uczynił go kategoriycznym warunkiem, który muszą spełnić wszyscy, jeśli pragną być uznani jako ci, którzy są pod władzą Ojca, Syna i Ducha Świętego. Zanim człowiek znajdzie w zborze swój dom ojczysty, zanim przekroczy próg duchowego królestwa Bożego, ma otrzymać pieczęć Bożego imienia: „Pan sprawiedliwością naszą”. [Jeremiasza 23,6](#).

Chrzest jest bardzo uroczystym udokumentowaniem wyrzeczenia się świata. Kto został ochrzczony w potrójnym imieniu: Ojca, Syna i Ducha Świętego, już na samym początku swego życia chrześcijańskiego publicznie oświadcza, że wyrzekł się służby u szatana i stał się członkiem rodziny królewskiej, dzieckiem Króla Niebieskiego. Usłuchał rozkazu: „Dlatego wyjdźcie spośród nich i odłączcie się, mówi Pan, i nieczystego się nie dotykajcie; a Ja przyjmę was”. [2 Koryntian 6,17](#). Wobec ochrzczonego spełniła się obietnica: „I będę wam Ojcem, a wy będziecie mi synami i córkami, mówi Pan Wszechmogący”. [2 Koryntian 6,18](#).

### Przygotowanie do chrztu

Ci, którzy pragną być ochrzczeni, potrzebują wszechstronnego przygotowania i gruntowniejszego pouczenia, niż zazwyczaj im udzielano. Tym, którzy niedawno poznali prawdę, trzeba wyraźnie przedstawić zasady chrześcijańskiego życia. Nikt nie może polegać na wyznaniu wiary jako na dowodzie, że posiadał zbawienną łączność z Chrystusem. Mamy nie tylko powiedzieć „wierzę”, ale także praktykować prawdę. Dzięki harmonii naszych słów, postępowania i serca z wolą Bożą udowadniamy łączność z Nim. Zawsze, gdy ktoś wyrzeka się grzechu, który polega na naruszaniu prawa Bożego,

jego życie jest zgodne z owym prawem, czyli okazuje doskonałe posłuszeństwo. To jest praca Ducha Świętego. Światło starannie studiowanego Słowa Bożego budzi głos sumienia, a wysiłki Ducha wzniecają szczerą miłość w sercu do Chrystusa, który oddał samego siebie, stał się doskonałą ofiarą, by odkupić całego człowieka, jego ciało, duszę i ducha. Miłość okazujemy w posłuszeństwie. Linia graniczna będzie wyraźnie przebiegać między tymi, którzy miłują Boga i przestrzegają Jego przykazań, a tymi, którzy Go nie miłują i gardzą Jego ustawami.

[279]

Wierni chrześcijańscy mężowie i niewiasty powinni usilnie starać się, by ludzi przekonanych doprowadzić do właściwej znajomości sprawiedliwości w Jezusie Chrystusie. Jeżeli ktoś pozwala sobie, by samolbne słabostki zaczęły panować w jego życiu, wówczas wierni powinni bacznie na niego uważać, gdyż będą musieli zdać z tego rachunek Bogu. Nie wolno zaniechać szczerego, serdecznego pouczenia, tak ważnego i mającego tak zasadnicze znaczenie dla nowo ochrzczonych. Nie można pozwolić sobie na żadną połowiczną pracę, na żaden połowiczny wysiłek. Pierwsze przeżycie powinno być właściwym przeżyciem.

Szatan nie chce dopuścić do tego, by ktokolwiek zrozumiał konieczność całkowitego poddania się Bogu. Jeśli człowiek tego nie uczyni, nie będzie unikać grzechu, a wtedy namiętności i żądze będą walczyć o panowanie w jego sercu, pokusy przytępią sumienie, tak iż nie będzie już mowy o prawdziwym nawróceniu. Gdyby wszyscy mieli jednakowe pojęcie o walce, jaką każda dusza musi stoczyć ze współnikami szatana, usiłującymi zwieść, usidlić i oszukać, o ile pilniej i bardziej wytrwale pracowaliby na rzecz tych, którzy są jeszcze młodymi w wierze.

Dusze te, pozostawione same sobie, często są kuszone i nie widzą, nie pojmują zła tych pokus. Pomóżcie im zrozumieć, że mają prawo prosić innych o radę. Pomóżcie znaleźć towarzystwo ludzi, którzy mogą im dopomóc. Mogą otrzymać pomoc od tych, którzy boją się Boga i miłują Go.

Rozmowy, jakie prowadzimy z takimi ludźmi, powinny być pełne uduchowania i nieść pokrzepienie. Pan widzi walkę każdego słabego, wątpliwego, zmagającego się z sobą człowieka i chce dopomóc wszystkim, którzy się do Niego zwracają. Ujrzą przed sobą otwarte

niebo i aniołów Bożych, a na drabinie, po której próbują się wspiąć, zstępujących i wstępujących w górę aniołów.

### Praca rodziców

[280] Rodzice, których dzieci pragną być ochrzczone, mają pewną pracę do wykonania i to zarówno, jeśli chodzi o zbadanie samych siebie, jak i o udzielenie właściwych pouczeń dzieciom. Chrzest — to święty i ważny obrządek. Trzeba mieć dokładne zrozumienie jego znaczenia. Oznacza on skruchę z powodu grzechu, a także wkroczenie w nowe życie w Chrystusie Jezusie. Nie należy z niestosownym pośpiechem nalegać na przyjęcie chrztu. Niech zarówno rodzice, jak i dzieci przemyślą tę sprawę. Wyrażając zgodę na ochrzczenie swych dzieci rodzice uroczą przyrzekając, że będą ich wiernymi opiekunami i pokierują kształtowaniem ich charakterów. Przyrzekają strzec te owieczki z trzody Bożej ze szczególną troską, żeby nie zniesławiły wyznawanej przez siebie wiary.

Od najwcześniejszych lat powinno się udzielać dzieciom wskazówek religijnych. Nie należy tego czynić w duchu potępienia, ale w duchu radości i szczęścia. Matki muszą stale czuwać nad tym, by pokusa nie dotarła do dzieci w takiej formie, żeby nie zdołały jej rozpoznać. Rodzice mają obowiązek strzec dzieci i rozumnie oraz uprzejmie ich pouczać. Jako najlepsi przyjaciele tych niedoświadczonych istot powinni dopomóc im w przewyciężaniu pokus, ponieważ muszą stać się zwycięzcami. Rodzice muszą dobrze zrozumieć, że ich własne, drogie im dzieci, starające się postępować sprawiedliwie, są młodszymi członkami rodziny Pańskiej. Rodzice powinni pomagać im ze wszystkich sił kroczyć królewskimi ścieżkami posłuszeństwa. Z serdeczną gorliwością powinni je codziennie uczyć, co to znaczy być dzieckiem Bożym i podporządkować Mu swoją wolę. Uczcie je, że posłuszeństwo wobec Boga obejmuje także posłuszeństwo wobec rodziców. Musi to być powtarzane codziennie, ba, nawet co godzinę. Rodzice! Zwracajcie na tę rzecz baczną uwagę. Czuwajcie i módlcie się, uczynicie dzieci swoimi współtowarzyszami.

Gdy nadejdzie najszcześniejszy czas w ich życiu, gdy umiłują Jezusa z całego serca i zechcą być ochrzczone, wtedy okażcie im zaufanie. Zanim przyjmą chrzest, zapytajcie je, czy pierwszym ce-

lem w ich życiu będzie praca dla Boga. Potem powiedzcie im, od czego mają zacząć. Właśnie te pierwsze pouczenia tak wiele znaczą! Uczcie dzieci prosto i zwyczajnie, jak mają pełnić swą pierwszą służbę dla Boga. Sprawcie, by zrozumiały tę pracę tak dokładnie, jak tylko to jest możliwe. Wyjaśnijcie, co to znaczy podporządkować swoje „ja” Panu, i tak postępować, jak tego wymaga Jego Słowo, słuchając przy tym rad chrześcijańskich rodziców.

Gdy po tych wszystkich wyjaśnieniach z zadowoleniem stwierdzicie, że wasze dzieci zrozumiały znaczenie nawrócenia i chrztu, i że są rzeczywiście nawrócone, pozwólcie je ochrzcić! Ale, powtarzam, pierwszą rzeczą jest przygotować samych siebie do takiego działania, jakie powinno cechować wiernych pasterzy w prowadzeniu ich niedoświadczonych stóp po wąskiej ścieżce posłuszeństwa. Bóg musi pracować nad rodzicami, żeby dawali swym dzieciom dobry przykład miłości, uprzejmości, dobroci, chrześcijańskiej pokory oraz całkowitego poddania swego „ja” Chrystusowi. Jeśli zgadzacie się na chrzest waszych dzieci, a potem je opuścicie, żeby z powrotem czyniły to, co im się podoba, a wy nie będziecie uważać za swój obowiązek, by zatrzymać ich stopy na prostej ścieżce, to jesteście odpowiedzialni za utratę wiary, odwagi i umiłowania prawdy przez wasze dzieci.

[281]

### Zadanie pastora

Dorośli, pragnący chrztu, powinni lepiej rozumieć, na czym polega ich obowiązek, niż może to uczynić młodzież, i dlatego pastor ma pewien obowiązek wobec tych dusz. Jeśli pielęgnują niewłaściwe nawyki i zwyczaje, obowiązkiem pastora jest mieć z nimi specjalne spotkania. Udzielajcie im lekcji biblijnych, rozmawiajcie i módlcie się z nimi, jasno przedstawiając im wymagania Boże. Czytajcie im nauki biblijne dotyczące nawrócenia! Pokażcie, na czym polega owoc nawrócenia — dowód, że miłują Boga! Wskażcie, że prawdziwe nawrócenie jest zmianą serca, myśli i zamierzeń. Złe nawyki muszą być odrzucone. Muszą się wyzbyć takich grzechów, jak obmawianie, zawiść i nieposłuszeństwo. Wszystkim złym cechom charakteru należy wydać walkę. Wtedy każdy wierzący będzie mógł odnieść do siebie obietnicę: „Proście, a będzie wam dane”. [Mateusza 7,7.](#)

## Egzaminowanie pragnących przyjąć chrzest

Egzaminowanie kandydatów do chrztu po większej części nie dotyczy ich wewnętrznej łączności z Jezusem. Wyraźnie powinna być postawiona następująca kwestia: Czy tylko przyjmują nazwę adwentystów dnia siódmego, czy też rzeczywiście stoją po stronie Pana, czy wyrzekli się świata, odłączyli od niego i nie dotykają się rzeczy nieczystych? Przed chrztem powinno się wszechstronnie i wnikliwie zbadać doświadczenia osób pragnących przyjąć chrzest. Nie pytajcie o to chłodno, z zachowaniem dystansu, ale uprzejmie i delikatnie, wskazując nowo nawróconym Baranka Bożego, który gładzi grzechy świata. Wymagania poselstwa zbawienia muszą mieć dla osób, które pragną przyjąć chrzest, wielkie znaczenie.

Ważną rzeczą jest pouczyć nowo nawróconych członków o sposobie ubierania się. Niechaj odniosą się do tej sprawy z należytą powagą. Czy nie widać w sposobie ich ubierania się próżności, a może w sercu mają pychę? Bałwochwalstwo w ubieraniu się —• to choroba moralna. Nie może być ona zabrana do nowego życia. W większości przypadków podporządkowanie się żądaniom ewangelii dokonuje zdecydowanej zmiany w sposobie ubierania się.

[282] Nie chodzi o to, byśmy się ubierali niedbale. W imię Chrystusa, którego jesteśmy świadkami, powinniśmy starać się, aby nasz wygląd był jak najlepszy. W służbie świątynnej Bóg określił każdy szczegół dotyczący ubioru tych, którzy Mu służyli. W ten sposób pouczono nas, że Bóg zwraca szczególną uwagę na ubranie tych, którzy Mu służą. Szczegółowe były wskazania dotyczące szat Aarona, ponieważ jego strój miał znaczenie symboliczne. Tak więc i ubranie naśladowców Chrystusa powinno również być symboliczne. We wszystkim mamy być Jego przedstawicielami. Nasz wygląd powinien się wyróżniać czystością, skromnością i umiarkowaniem. Słowo Boże nie popiera zmian w ubiorze dokonanych jedynie w imię mody lub by wyglądać tak, jak świat. Chrześcijanie nie powinni zdobić się kosztownymi szatami czy drogimi ozdobami.

Słowa Pisma Świętego, odnoszące się do spraw ubioru, należy starannie rozważyć. Powinniśmy mieć zrozumienie dla tego, co Pan niebios ceni w odzieniu. Wszyscy, którzy poważnie szukają łaski Chrystusa, zwrócą baczną uwagę na cenne słowa natchnionych przez

Boga wskazówek. Nawet styl naszego ubierania się wyrazi prawdę ewangelii.

Wszyscy, którzy studiują życie Chrystusa i postępują według Jego nauk, staną się do Niego podobni. Ich wpływ będzie odpowiadał Jego istocie, a charakter będzie prawy. Kiedy kroczą ścieżką pokornego posłuszeństwa i czynią wolę Bożą, wywierają wpływ, który świadczy o postępie sprawy Bożej i jej czystości. Te całkowicie nawrócone dusze mają świadczyć przed światem o uświęcającej mocy prawdy nad charakterem człowieka.

Poznanie Boga i Jezusa Chrystusa, wyrażone w charakterze, oznacza wyniesienie Ojca i Syna ponad wszystko, co jest cenione na ziemi i niebie. Jest najwyższym wykształceniem i kluczem otwierającym wrota miasta Bożego. Zamierzeniem Boga jest, by wszyscy, którzy, ochrzciwszy się, przyoblekli Chrystusa, posiadli to poznanie. I obowiązkiem sług Bożych jest wyjaśnić tym duszom ich przywilej wzniesłego powołania w Chrystusie Jezusie.

### Przeprowadzenie chrztu

Jeśli jest to możliwe, dokonujcie chrztu w czystym jeziorze lub rzece. Czyńcie to z całą powagą, możliwie jak najlepiej i jak najbardziej uroczyście. Na takim nabożeństwie zawsze są obecni aniołowie Boży.

Kto przeprowadza obrządek chrztu, powinien starać się wykorzystać go jako okazję do wywarcia uroczystego, uświęcającego wpływu na wszystkich obecnych. Każde takie nabożeństwo powinno być tak przeprowadzone, żeby jego wpływ podnosił wszystkich wzwyż; nic nie może być czynione w sposób pospolity, nic nie może być na poziomie rzeczy codziennych. Nasze zbory trzeba wychowywać w większym uszanowaniu i w większej czci dla świętej służby Bożej. W sposób, w jaki kaznodzieje prowadzą nabożeństwa związane z uwielbieniem Boga, w taki sam sposób wychowują i kształtują zbór. Drobne czyny, które wychowują duszę do wieczności, formują i utrzymują w karności, mają dalekosiężne skutki w uświęceniu zboru i podniesieniu go na wyższy poziom.

Każdy zbór musi zatroszczyć się o płaszcze do chrztu. Nie należy tego traktować jako zbędnego wydatku. Jest to jedna z tych rzeczy,

jakich wymaga posłuszeństwo poleceniu: „A wszystko niech się odbywa godnie i w porządku”. [1 Koryntian 14,40](#).

Niedobrze jest pożyczać płaszcze do chrztu od innego zboru. Często, gdy są potrzebne, nie można ich znaleźć. Może ktoś pożyczył i zapomniał potem zwrócić. Każdy zbór powinien mieć swoje płaszcze do chrztu. Niech na ten cel będzie zebrana kolekta. Jeśli cały zbór w tym dopomoże, wydatek nie będzie tak bardzo uciążliwy.

Płaszcze do chrztu powinny być wykonane z odpowiedniego, trwałego materiału ciemnego koloru, który nie farbuję w wodzie, u dołu powinny być obciążone. Niech to będzie odzienie czyste, dobrze skrojone według przyjętego wzoru. Nie powinno być na nim żadnych ozdób, żadnych falbanek, fałdek, słowem, nic strojnego. Wszelka rozrzutność i wystawność, tak pod względem kroju, jak i ozdób, jest całkowicie nie na miejscu. Gdy osoba pragnąca przyjąć chrzest rozumie znaczenie tego obrządku, nie będzie pragnąć żadnych ozdób. Z drugiej strony nie powinno się używać lichego, nie stosownego materiału, ponieważ byłaby to obrazą Boga. Wszystko, co związane jest ze świętym aktem chrztu, powinno być możliwie jak najlepiej przygotowane i zastosowane.

### Po chrzcie

Przyrzeczenia, jakie składamy przy chrzcie, obejmują wiele rzeczy. W imieniu Ojca, Syna i Ducha Świętego zostaliśmy pogrzebani na podobieństwo śmierci Chrystusa i powstaliśmy na podobieństwo Jego zmartwychwstania. Mamy prowadzić nowe życie. Nasze życie ma być związane z Chrystusem. Odtąd wierzący ma pamiętać, że został poświęcony Bogu, Chrystusowi i Duchowi Świętemu. Wszelkie powiązania i świeckie sprawy muszą zejść na dalszy plan wobec tego nowego związku. Nowo narodzony wierzący oświadczył publicznie, że nie chce już żyć w pysze i pobażaniu sobie. Nie może już dłużej prowadzić beztroskiego czy obojętnego w stosunku do Boga życia. Zawarł przymierze z Bogiem, umarł dla świata. Ma żyć dla Pana, wykorzystując dla Niego wszystkie powierzone sobie zdolności i stale pamiętać o tym, że nosi na sobie pieczęć Bożą, jest poddanym królestwa Chrystusa oraz uczestnikiem natury Bożej. Ma

się poddać Bogu we wszystkim, czym jest i co posiada, używając wszystkich swych zdolności dla chwały Jego imienia.

Zobowiązania przy chrzcie są obustronne. Gdy ludzie okazują Mu z całego serca posłuszeństwo, mają też prawo modlić się: „Niech się dziś okaże, że Ty jesteś Bogiem w Izraelu”. [1 Królewska 18,36](#). Fakt, że zostałeś ochrzczony w imię Ojca, Syna i Ducha Świętego, jest zapewnieniem, że w każdej potrzebie pomogą ci, obdarzając swą mocą, jeśli będziesz o nią prosić. Pan wysłucha i odpowie na modlitwy swych szczerych wyznawców, którzy dźwigają jarzmo Chrystusa i w Jego szkole uczą się łagodności i pokory.

„A tak, jeśliście wzbudzeni z Chrystusem, tego co w górze szukajcie, gdzie siedzi Chrystus po prawicy Bożej; o tym, co w górze, myślcie, nie o tym, co na ziemi. Umarliście bowiem, a życie wasze jest ukryte wraz z Chrystusem w Bogu. (...) Przeto przyobleczcie się jako wybrani Boży, święci i umiłowani, w serdeczne współczucie, w dobroć, pokorę, łagodność i cierpliwość, znosząc jedni drugich i przebacząc sobie nawzajem, jeśli kto ma powód do skargi przeciw komu: Jak Chrystus odpuścił wam, tak i wy. A ponad to wszystko przyobleczcie się w miłość, która jest spójnią doskonałości. A w sercach waszych niech rządzi pokój Chrystusowy, do którego też powołani jesteście w jednym ciele; a bądźcie wdzięczni. Słowo Chrystusowe niech mieszka w was obficie; we wszelkiej mądrości nauczajcie i napominajcie jedni drugich przez psalmy, hymny, pieśni duchowne, wdzięcznie śpiewając Bogu w sercach waszych; i wszystko, cokolwiek czynicie w słowie lub w uczynku, wszystko czyńcie w imieniu Pana Jezusa, dziękując przez niego Bogu Ojcu”. [Kolosan 3,1-3.12-17](#).

## Działalność na rzecz wstrzemięźliwości

[285] W naszej pracy należy poświęcić więcej uwagi dążeniom do zachowania wstrzemięźliwości. Każdy obowiązek wymagający zmian wiąże się ze skrucą, wiarą i posłuszeństwem. Oznacza to, że człowiek prowadzi nowe, szlachetniejsze życie. Tym samym każda prawdziwa reforma ma swoje miejsce w dziele poselstwa trzeciego anioła. Szczególnie dążenia do zreformowania sposobu życia wymagają wiele uwagi i naszego poparcia. Na konferencjach i zjazdach powinniśmy się tą pracą zainteresować, a tym samym ożywić ją. Powinniśmy przedstawiać ludowi zasady prawdziwej wstrzemięźliwości i wzywać do jej zachowywania. Szczególnie baczność należy zwrócić na tych, którzy są w niewoli złych nawyków. Musimy ich przyprowadzić do krzyża Chrystusa.

W czasie naszych zjazdów nie może zabraknąć współpracy lekarzy. Powinni oni charakteryzować się mądrością i zdrowym rozsądkiem, żywić szacunek do służby kaznodziejskiej, być mężami wiary. Ci ludzie — to strażnicy zdrowia wierzących. Należy nie szczędzić im uznania i darzyć szacunkiem. Powinni pouczać lud, jakie niebezpieczeństwa mu grożą, jeśli nie zachowa wstrzemięźliwości. W przyszłości trzeba odważnie niż dawniej występować przeciwko temu złu. Kaznodzieje i lekarze powinni ukazywać zło, jakie wynika z braku umiaru. Powinni wspólnie głosić ewangelię zbawienia i z mocą potępiać grzech, a wywyższać sprawiedliwość. Kaznodzieje czy lekarze, którzy osobiście nie apelują do ludu o zachowanie wstrzemięźliwości, spełniają swój obowiązek niedbale. Nie wykonują pracy, którą Bóg im zlecił.

W innych Kościołach są również chrześcijanie, którzy stają w obronie zasad wstrzemięźliwości. Powinniśmy spróbować zbliżyć się do nich i utorować im drogę, by stanęli przy nas ramię w ramię. Powinniśmy apelować do wielkich i wybitnych mężów, by wspierali nasze wysiłki, ponieważ mamy ratować to, co zginęło.

Gdybyśmy sprawę wstrzemięźliwości prowadzili dalej w ten sam sposób, jak ją rozpoczęliśmy trzydzieści lat temu [pisane w

roku 1900], gdybyśmy naszemu ludowi przedstawiali na zjazdach ogrom zła, będącego wynikiem braku umiaru w jedzeniu i piciu, zwłaszcza zła, jakim jest picie alkoholu, gdybyśmy przedkładali je w powiązaniu z rychłym powtórny przyjsciem Chrystusa, ludzi ogarnąłby strach. Gdybyśmy mieli prawdziwy zapal, odpowiadajacy waznosci prawd, ktore reprezentujemy, moglibyśmy pomoc w uratowaniu od zguby setek, a nawet tysiecy ludzi.

Wiecznosć kiedyś pokaże, co spełniło się i dokonalo dzięki tego rodzaju sluzbie kaznodziejskiej. Ile dusz chorych, watpiacych, zmeczonych swiatowoscia i niepokojem zblizylo się dzięki niej do Wielkiego Lekarza, który pragnie ratowac wszystkich przychodzacych do Niego. Chrystus jest zmartwychwstałym Zbawicielem „z uzdrowieniem na swoich skrzydlach”.

\* \* \* \* \*

Co robimy, gdy widzimy ludzi udajacych się tam, gdzie rozlewa się alkoholowatruicznatrucającą rozsadek? Co robimy, żeby ich uratowac, gdy widzimy, że grozi im niebezpieczenstwo? Nasza praca nad ratowaniem kuszonych i upadlych będzie dopiero wtedy skuteczna, gdy łaska Chrystusa na nowo ukształtuje nasz charakter i gdy człowiek osiągnie łączność z wiecznym Bogiem. Taki jest cel wszystkich prawdziwych wysilków zmierzajacych do zachowywania wstrzemięźliwości. Powołani jesteśmy do działania z większą niż ludzka energią, do pracy z mocą Jezusa Chrystusa. Ten, który się upokorzył i przyjął naturę ludzką, jest jedynym, który mówi nam, jak należy prowadzić walkę. Chrystus złożył swoje dzieło w nasze ręce i my mamy walczyć wraz z Bogiem, pokornie prosząc dniem i nocą o moc. Jeśli we właściwy sposób uchwycimy się Boga za pośrednictwem Jezusa Chrystusa, odniesiemy zwycięstwo.

Im bliżej jesteśmy końca czasu, tym w reformowaniu sposobu życia i sprawach chrześcijańskiego umiarkowania musimy czynić coraz większe postępy, musimy to objawiać w sposób zdecydowany i pozytywny, dążyć nieustannie do wychowywania naszego ludu nie tylko słowem, ale i własnym postępowaniem. Nauka i przykład razem wzięte wywierają bardzo skuteczny wpływ. — [Testimonies for the Church VI, 112 \(1900\)](#).

[286]

## Kobiety jako pracownice ewangelii

Zaczęliśmy od tego, że chcieliśmy pomóc naszym siostrom, by miały poczucie osobistej odpowiedzialności przed Bogiem. To jest dobra i konieczna praca. Długi czas ją zaniedbywano. Pan pragnie, byśmy wartość ludzkiej duszy wyraźnie przedstawiali tym, którzy jej nie rozumieją. A gdy to właściwie zaplanujemy, powiemy o tym prosto i wyraźnie, możemy oczekiwać, że nasze siostry zamiast zaniedbywać obowiązki domowe, będą je spełniać dużo rozsądniej.

Jeżeli w zborze zdołamy utworzyć zorganizowane grupy, pouczone we właściwy sposób o roli, jaką mają spełniać jako służby Mistrza, zbory osiągną taką żywotność, jaką już dawno powinny mieć. Wtedy wartość duszy, za którą umarł Chrystus, będzie też odpowiednio ceniona. Nasze siostry mają na ogół ciężkie życie w swoich coraz większych rodzinach, a ich utrapienia z tym związane nie znajdują zrozumienia. Bardzo tęskniłam za kobietami, które można by wyszkolić do pomocy naszym siostrom, by wyrwać je ze zniechęcenia; niech odczują, że i one mogą wykonać dla Pana jakąś pracę. To rzuci promień słońca na ich życie, który znajdzie odbicie w życiu innych osób. Bóg błogosławić będzie wszystkim, którzy zjednoczą się w tej wspaniałej pracy.

Wydaje się, że zarówno wiele młodszych, jak i starszych sióstr lęka się rozmów na tematy religijne. Nie doceniają swych możliwości. Zamykają okna swojej duszy, wychodzące na niebo, a otwierają szeroko te, z których widzą tylko ziemię. Gdyby rozumiały wartość ludzkiej duszy, zamknęłyby okna, przez które widać ziemię, i przez które można wpuścić świeckie przyjemności, głupstwa i grzech, a otworzyły okna od strony nieba, by patrzeć na rzeczy duchowe. Słowo Boże musi być ich ucieczką, nadzieją i pokojem. Wtedy będą mogły powiedzieć: „Chcę przyjąć światło Słońca Sprawiedliwości, żeby mogło świecić także innym”.

[287]

Najskuteczniej trzyma się ten, kto radośnie podejmuje pracę służenia Bogu w drobnych sprawach. Każdy człowiek powinien swoją nić wpleść w tkaninę życia i w ten sposób pomóc dokończyć wzór.

Praca Chrystusa w dużej mierze polegała na osobistych rozmowach. Chrystus wysoko cenił nawet jedną słuchającą Go duszę. Właśnie ona przekazywała zdobyte poznanie tysiącom innych.

### **Wychowywać do okazywania pomocy innym**

Młodych ludzi powinniśmy wychować tak, by umieli pomagać swoim rówieśnikom. Szkoląc się do tej pracy zdobędą doświadczenie, które sprawi, że będą zdolnymi, poświęconymi pracownikami w dalekich krajach. Tysiące serc można pozyskać w sposób najprostszy i najzwyczajniejszy. Najbogatsi duchowo ludzie, uznawani za najzdolniejszych, i jako tacy uwielbiani przez świat, często zdradzają ożywienie pod wpływem prostych, lecz pochodzących z serca słów, kogoś, kto miłuje Boga i o tej miłości mówi w sposób tak naturalny, jak dziecko świata mówi o rzeczach, o których myśli i którymi się karmi. Często słowa dobrze przygotowane i przemyślane wywierają niewielki wpływ, ale prawdziwe i szczerze wypowiedziane z naturalną prostotą otwierają drzwi do tak długo zamkniętych serc.

Wszędzie dookoła nas słyszy się żałosne zawodzenie tego świata. Grzech rzuca na nas swój cień, a my musimy być gotowi do każdego dobrego słowa i do każdego dobrego uczynku. Wiemy, że mamy Jezusa. Łagodny wpływ Ducha Świętego uczy nas, kieruje naszymi myślami i nakłania do wypowiedzania słów pocieszenia, rozświetlających ścieżki innych. Gdybyśmy często mogli rozmawiać z naszymi siostrami i zamiast powiedzieć im „odejść” — skłonili je do takiego postępowania, jakie my uważamy za słuszne, do odczuwania danych spraw w taki sposób, jak my chcielibyśmy odczuwać, to wartość ludzkiej duszy stale wzrastałaby. Uczymy się po to, by stać się nauczycielami. Tę myśl trzeba wszczepić w umysł każdego członka zboru.

W pełni wierzymy w organizację Kościoła, ale ona nie może wyznaczyć dokładnie metody, jaką powinniśmy przyjąć w pracy, ponieważ nie do wszystkich umysłów dociera się tą samą drogą. Nie wolno tolerować faktu, że służbę Bożego może coś odsuwać od bliźnich. Wierzący, jako jednostka, ma pracować dla grzesznika, jako jednostki. Każdy człowiek ma własne światło, któremu musi pozwolić świecić, a kiedy przez złote rurki niebiańska oliwa spływa do lamp, a naczynia są opróżnione z własnego „Ja”, gotowe przyjąć

[288] święty olej, to na ścieżkę grzesznika padnie światło służące określonymu celowi. Więcej światła spłynie na ścieżkę zbłąkanego od jednej takiej lampy, niż od wielkiej liczby pochodni wystawionych jedynie na pokaz. Osobiste poświęcenie się Bogu i oczyszczenie dadzą lepsze rezultaty niż najbardziej okazała wystawność, wywołująca wielkie wrażenie.

Nauczajcie nasze siostry tej prawdy, że codziennie powinny zadawać sobie pytanie: „Panie! Co chcesz, abym dzisiaj uczyniła?” Każde poświęcone naczynie co dzień otrzyma święty olej, żeby ściekał do innych naczyń.

### Zakończenie wielkiego dzieła

Jeżeli życie, jakie prowadzimy na tym świecie, jest całkowicie oddane Chrystusowi, to jest ono codziennym podporządkowaniem się Mu. Chrystus oczekuje dobrowolnej służby; każda dusza to Jego własny, drogocenny klejnot. Gdybyśmy mogli przekonać nasze siostry, ile dobra mogą uczynić dzięki Chrystusowi, ujrzelibyśmy wykonanie wielkiego dzieła. Gdybyśmy potrafili obudzić w nich serce i rozum i skłonić je do współpracy z Bogiem, odnieśliśmy, dzięki pracy, którą mogą wykonać, wielkie zwycięstwo. Nasze „ja” musi jednak zniknąć, a zamiast niego wystąpić i działać Chrystus.

Konieczne jest, byśmy nauczyli się brać i dawać, otrzymywać i udzielać. To nas, Jego sługi, złączy ściślej z Bogiem. Tutaj tkwi życiowe zadanie chrześcijanina. Kto straci swe życie, musi je odzyskać.

Zdolność otrzymywania świętej oliwy z dwóch drzewek oliwnych zwiększa się, gdy otrzymujący ją pozwala jej płynąć w słowach i uczynkach, by zaspokoić potrzeby innych dusz. Jest to praca wspaniała, przynosząca zadowolenie — ustawiczne otrzymywanie i przekazywanie.

Codziennie potrzebujemy nowej porcji pożywienia. Iluż duszom moglibyśmy dopomóc już tylko przez to, że z nimi rozmawiamy! Całe niebiosa oczekują na przewody, którymi święta oliwa mogłaby być rozprowadzona, by przynieść radość i błogosławieństwo innym! Nie lękam się, że ktoś wykona złą pracę, gdy trwa w jedności z Chrystusem. Jeśli On jest z nami, będziemy bezustannie i porządnie pracować, a nasze dzieło będzie miało trwałą wartość. Boska pełnia

będzie przepływać przez uświęcone ludzkie narzędzie, a tym samym będzie przekazywana innym.

\* \* \* \* \*

Pan ma do wykonania pracę zarówno dla kobiet, jak i dla mężczyzn. Kobiety mogą wykonać dobrą pracę dla Boga, jeśli w szkole Chrystusa nauczą się cennej, nader ważnej lekcji łagodności. Mają nie tylko nosić imię Chrystusa, ale i posiadać Jego Ducha. Powinny postępować tak samo, jak On postępował, i oczyścić swe dusze ze wszystkiego, co je plami. Będą w stanie wyświadczyć dobrodziejstwo innym przedstawiając Jezusa jako jedynego, wystarczającego we wszystkim wzór.

\* \* \* \* \*

Kobiety mogą w obecnym kryzysowym czasie zająć miejsce w dziele, a Pan będzie przez nie działał. Jeśli rozumieją swój obowiązek, jeśli działają pod wpływem Ducha Bożego, to posiadają właśnie teraz tak potrzebne panowanie nad sobą. Na te zdolne do poświęcenia kobiety Zbawiciel ześle światło swego oblicza, a to da im siłę większą niż siła mężczyzn. Będą mogły wykonać w swych rodzinach pracę, której nie są w stanie wykonać mężczyźni; pracę, która dotyka życia wewnętrznego. One mogą dotrzeć do serc tych osób, do których nie mogą dotrzeć mężczyźni. Ich praca jest potrzebna.

[289]

\* \* \* \* \*

Praca kobiet, które oddały się Panu i pragną nieść pomoc potrzebującym i omotanym grzechem ludziom, niesie z sobą konieczność prowadzenia pracy ewangelizacyjnej nad sobą. Kobiety, które podjęły się pracy misyjnej, niosą ewangelię zbawienia do domów ludzi na drogach i opłotkach. Czytają i wyjaśniają rodzinom Słowo Boże, modlą się z nimi, troszczą się o chorych, starają się ulżyć ich ziemskim potrzebom. Przedstawiają rodzinom i poszczególnym osobom oczyszczający, przeobrażający wpływ prawdy. Udowadniają, że ten, kto naśladuje Jezusa, znajdzie pokój i radość.

\* \* \* \* \*

Kto pracuje dla Boga, powinien posiadać zarówno przymioty Marty, jak i Marii: chęć służenia i szczerą umiłowanie prawdy. Samolubstwo, własne „ja” muszą zniknąć. Bóg wytrwale wzywa do pracy poważne współpracownice, kobiety mądre, o gorącym sercu, serdeczne i wierne zasadom, które własne „ja” i osobiste wygody usuną na dalszy plan, a Chrystusa uznają za centrum i będą głosić słowa prawdy modląc się z tymi, do których będą miały dostęp, działając w celu nawrócenia dusz.

Drogie siostry, co nas może usprawiedliwić, że nie poświęcamy tyle czasu, ile możemy, na zgłębianie Pisma Świętego, że naszego umysłu nie czynimy skarbnicą drogocennych rzeczy, które byśmy mogły przekazywać tym, którzy pragną prawdy? Czy nasze siostry zechcą uznać tę wyższą konieczność? Czy będą pracować dla Mistrza?

## Nauczanie religii w domu

Kto niesie światu ostatnie poselstwo łaski, ten powinien poczuwać się do obowiązku pouczenia rodziców o pobożności w gronie rodzinnym. Wielki ruch reformatorski musi się zacząć od przedstawienia ojcom, matkom i dzieciom zasad prawa Bożego. Gdy będziecie wyjaśniać im, czego żąda prawo i przekonywać ludzi o obowiązku zadośćuczynienia tym żądaniom, to równocześnie powiedzcie, że z chwilą podjęcia przez nich decyzji będą odpowiedzialni nie tylko za siebie, ale i za swoje dzieci. Wyjaśnijcie, że posłuszeństwo okazywane Słowu Bożemu to jedyna bezpieczna ochrona przeciwko złu, które pcha świat do zguby. Rodzice dają swym dzieciom albo przykład posłuszeństwa woli Bożej, albo przykład występku. Od rodzicielskiego przykładu i nauki zależy w większości przypadków wieczny los rodziny. Dzieci będą właśnie takimi, jakimi uczynili je rodzice.

[290]

Gdyby rodzicom pozwolono śledzić skutki ich działania, pojęliby, że ich własny przykład i nauki wzmogły i uwieczniły albo moc grzechu, albo moc sprawiedliwości, i wtedy z całą pewnością zmieniliby swe postępowanie. Dla wielu z nich pierzchłby urok tradycji i świeckich zwyczajów.

Kaznodzieje powinni to wszystko położyć zborowi na serce! Uwrażliwajcie sumienie rodziców na tak długo zaniebawiane obowiązki. Jedynie to właśnie usunie ducha faryzeuszostwa i oporu przeciwko prawdzie. Religia w domu — to nasza wielka nadzieja. Ona sprawi, że będą wstępne warunki do nawrócenia całej rodziny do prawdy Bożej.

## Przypowieść o zbłąkanej owcy

Przypowieść o zbłąkanej owcy powinna być, jako motto, ceniona w każdym domu. Boski Pasterz pozostawia dziewięćdziesiąt dziewięć owiec i idzie szukać tej jednej, która zginęła na pustkowiu. Wszędzie pełno jest gęstych zarośli, bagnistych trzęsawisk i niebezpiecznych szczelin skalnych. Pasterz wie, że jeśli owca znajduje się w jednym z takich miejsc, jedynie przyjazna ręka może jej pomóc stamtąd się wydostać. Gdy z daleka słyszy jej żałosny głos, nie zważa na żadne trudności, lecz idzie, by ratować utraconą owcę. A gdy znajdzie tę, która samowolnie odeszła od stada, nie wita jej czyniąc wyrzuty czy udzielając nagany. Jest pełen radości, że ma ją z powrotem żywą. Mocną dłonią łagodnie rozplątuje ciernie, albo wyciąga owcę z bagna, bierze w ramiona i czule tuląc do siebie niesie z powrotem do stada. Czysty, bezgrzeszny Odkupiciel dźwiga nieczystych i grzesznych.

Ten, kto wziął na siebie grzechy świata, dźwiga też odnalezioną owieczkę, a ten Jego ciężar jest tak cenny, że cieszy się i śpiewa: „Odnalazłem moją zgubioną owcę!”. [Łukasza 15,6](#). Niech każdy rozważy, że i jego, w ten sam sposób, na własnych ramionach, niósł kiedyś Chrystus. Niech nikt nie okazuje władczego, usprawiedliwiającego siebie i krytykującego innych ducha, ponieważ żadna owca nie wróciłaby do stada, gdyby Pasterz nie podjął ciężkiego trudu odnalezienia jej na pustkowiu. Zaginięcie jednej owcy wystarczyło, by wzbudzić współczucie Pasterza i skłonić Go do poszukiwań.

[291]

Ten nasz maty, skromny świat był miejscem ucieleśnienia się Syna Bożego i Jego cierpień. Chrystus nie przyszedł do bezgrzesznych światów, ale na naszą, zbrukaną, napiętnowaną i przeklętą ziemię. Widoki nie były korzystne, lecz jak najbardziej zniechęcające, a jednak „nie upadnie na duchu ani się nie złamie, dopóki nie utrwali prawa na ziemi”. [Izajasza 42,4](#). Musimy pamiętać o wielkiej radości, jaką Pasterz ogłasza z chwilą znalezienia owcy. Przywołuje swoich sąsiadów i mówi: „Weselcie się ze mną, gdyż odnalazłem moją zgubioną owcę!”. I całe niebiosa rozbrzmiewają radością. Nawet Ojciec

bierze w niej i w hymnie pochwalnym udział, ponieważ ktoś został uratowany. Jakąż świętą i wielką radość wyraża ta przypowieść! I my wszyscy możemy w niej również uczestniczyć.

Czy mając ten przykład przed oczyma, chcesz pracować z Tym, który przyszedł ratować to, co zginęło? Czy jesteście współpracownikami Chrystusa? Czy potraficie dla Jego sprawy znosić cierpienia, ofiary czy próby? Mamy sposobność czynienia dobra młodzieży i błędzącym. Jeśli widzisz kogoś, czyje słowa lub postępowanie wskazują, iż jest daleko od Boga, nie wiń go ani go nie gań! Nie twoja to sprawa, żeby go potępiać, ale musisz zbliżyć się do niego, by mu pomóc. Weź pod uwagę pokorę Chrystusa, Jego łagodność i skromność, i pracuj tak, jak On pracował — z sercem pełnym świętej tkliwości! „W owym czasie — mówi Pan, będę Bogiem wszystkich plemion izraelskich, a one będą moim ludem. Tak mówi Pan: Znalazł łaskę w pustyni naród, który uniknął miecza, Izrael, gdy wędrował do miejsca swojego odpoczynku. Z daleka ukazał mu się Pan: Miłością wieczną umiłowalem cię, dlatego tak długo okazywałem ci łaskę”. [Jeremiasza 31,1-3](#).

Koniecznym jest ukrzyżować własne „ja”, by móc tak pracować jak Chrystus. Jest to śmierć bolesna, ale dająca życie — życie dla duszy. „Bo tak mówi Ten, który jest Wysoki i Wyniosły, który króluje wiecznie, a którego imię jest «Święty»: Króluję na wysokim i świętym miejscu, lecz jestem też z tym, który jest skruszony i pokorny duchem, aby ożywić ducha pokornych i pokrzepić serca skruszonych”. [Izajasza 57,15](#).

## Konieczność reformy edukacji

[292] „I odbudują starodawne ruiny, podźwigną opustoszałe osiedla przodków, odnowią zburzone miasta, osiedla opustoszałe od wielu pokoleń”. [Izajasza 61,4](#). „I nazwą cię naprawiaczem wyłomów, odnowicielem, aby w nich można było mieszkać”. [Izajasza 58,12](#). Te natchnione przez Boga słowa ludziom wierzącym w prawdę na obecny czas ukazują pracę, która w wychowaniu dzieci i młodzieży musi być teraz wykonana. Gdy prawda na dni ostateczne zaczęła docierać do świata, gdy głosiliśmy trójjanielskie poselstwo, otrzymaliśmy polecenie uporządkowania na nowo sprawy wychowania naszych dzieci i młodych ludzi, ale potrzebowaliśmy wiele czasu, zanim pojęliśmy, jakie zmiany należy wprowadzić.

Nasza praca polega na pewnego rodzaju reformowaniu. Wołą Bożą jest, żeby nasza doskonała praca w instytucjach edukacyjnych zwracała uwagę ludzi na ostatni wielki wysiłek podjęty dla ratowania ginących. Poziom wychowania w naszych szkołach nie może ulec obniżeniu. Musimy stale podnosić go coraz wyżej, o wiele wyżej niż stan, jaki osiągnęliśmy dzisiaj, a kształcenie nie może się ograniczyć jedynie do znajomości danego przedmiotu i wiadomości książkowych. Samo studiowanie podręczników nie nauczy karności, jakiej potrzebują, ani prawdziwej mądrości. Celem naszych szkół jest uczynić z nich miejsce, gdzie młodszy członkowie rodziny Bożej mogą się kształcić zgodnie z boskim planem wzrostu i rozwoju.

Szatan stosował najbardziej przebiegłe metody, ażeby ukryć swoje plany i zamiary, jakie miał co do systemu wychowania, by wznieść swój bastion w umysłach dzieci i młodzieży. Zadaniem szczerego wychowawcy jest więc udaremnić zakusy szatana. Obowiązuje nas uroczyste, święte przymierze z Bogiem — nasze dzieci musimy wychować dla Boga, nie wolno nam ich oddać światu. Mamy je uczyć miłości i bojaźni Bożej oraz przestrzegania Jego przykazań, a nie podawania ręki światu. Powinny żyć myślą o tym, że zostały stworzone na obraz i podobieństwo Stwórcy, oraz że Chrystus ma być ich wzorem. Najbardziej naszą uwagę powinniśmy

skupić na takim wychowaniu, które da wiedzę o zbawieniu, a życie i charakter uczyni podobnym życiu i istocie Boga. Właśnie miłość Boga i czystość duszy, wplecione w życie niczym złote nici, liczą się jako prawdziwa wartość. Nie docenia się pełni wzniesłego celu, jaki w ten sposób można osiągnąć.

By wykonać tę pracę, musimy mieć mocny fundament, wytyczyć nowe cele i zastosować takie metody wychowania, by uczniowie we wszystkim, co czynią, kierowali się zasadami Biblii. Wszystko, co krzywe, co odbiega od prostej linii, musi być wyraźnie ukazane; należy unikać każdej niewłaściwej rzeczy, ponieważ jest to grzech, który nie powinien trwać dalej. Ważne jest, by każdy nauczyciel kierował się i miłował zdrowe zasady i nauki Biblii, ponieważ są światłem, które powinno oświecać ścieżkę wszystkich uczniów.

### **Poselstwo trzeciego anioła w naszych szkołach**

W księdze Objawienia Jana czytamy o szczególnej służbie, jakiej Bóg wymaga od swego ludu w dniach ostatecznych. Objawił swoje prawo i prawdę na obecny czas. Ta prawda rozwija się stale i Bóg chce, byśmy jej byli świadomi i umieli rozróżniać między dobrem a złem, sprawiedliwością a nieprawością.

[293]

Poselstwo trzeciego anioła, wielka prawda o próbie w obecnym czasie, powinno być znane we wszystkich naszych instytucjach. Bóg chce, aby przekazywały one specjalne ostrzeżenie i oświecały świat lśnącymi promieniami światła. Czas jest krótki. Niebezpieczeństwa dni ostatecznych są już przed nami i dlatego powinniśmy czuwać i modlić się, studiować i bacznie analizować nauki zawarte w Księdze Daniela i Objawieniu Jana.

Będziemy stawać przed urzędnikami i sędziami, aby odpowiadać za naszą wierność prawu Bożemu. Będziemy musieli przedstawić uzasadnienie naszej wiary. Młodzież powinna to dobrze zrozumieć, poznać wydarzenia, które nastąpią przed zamknięciem historii świata, a dotyczyć będą naszej wiecznej szczęśliwości. Nauczyciele i uczniowie powinni poświęcić temu więcej uwagi. Słowem i piórem powinni szerzyć znajomość mających nadejść wydarzeń, co będzie pokarmem o właściwej porze nie tylko dla młodych, ale i dorosłych ludzi.

Wielkie, doniosłe dzieło — przygotowanie zboru, którego członkowie podobni są do Chrystusa i zdolni ostać się w dniu Pańskim, musi być wykonane. Jak długo płyniemy z nurtem świata, tak długo nie są nam potrzebne ani ster, ani żagiel. Dopiero kiedy płyniemy pod prąd, zaczynają się kłopoty. Szatan wprowadzi każdą możliwą błędną naukę, by przeinaczyć prawdę. Praca będzie się posuwać naprzód z trudem, ponieważ od upadku Adama grzech jest naturą świata.

Nie traćmy więc czasu i nie zaprzatajmy umysłu wieloma nieistotnymi rzeczami, nie mającymi znaczenia dla zaspokojenia obecnych potrzeb ludu Bożego. Nie traćmy czasu na wywyższanie ludzi nie znających prawdy, ponieważ „czas bliski jest”. Nie mamy teraz czasu na zaprzatanie umysłów teoriami popularnie zwanymi „wyższym wykształceniem”. Czas poświęcony nie temu, co czyni duszę podobną do Chrystusa, jest czasem straconym dla wieczności. Na to nie możemy sobie pozwolić. Musimy pamiętać, że każda chwila ma wartość wieczności. Teraz, kiedy rozpoczęła się wielka praca sądu nad żyjącymi, czy pozwolimy na to, by grzeszna ambicja wzięła w posiadanie serce i skłoniła nas do zaniedbania tak potrzebnego wychowania, by wyjść na spotkanie utrapieniom przyszłych niebezpiecznych dni?

[294] Wiemy, że wiele jest szkół, w których można zdobyć naukową wiedzę, ale my pragniemy czegoś więcej. Wiedzą w prawdziwym wychowaniu jest prawda, która ma być tak głęboko wpojona w duszę, by nie zagłuszył jej żaden błąd, który w obfitości występuje wszędzie. Poselstwo trzeciego anioła jest prawdą, światłem i mocą. Przedstawienie tego poselstwa w taki sposób, by właściwie owładnęło serca, powinno być zadaniem w naszych szkołach i zborach zarówno dla nauczycieli, jak i kaznodziejów. Kto jest wychowawcą, ten powinien coraz bardziej cenić wolę Bożą, objawioną tak wyraźnie i trafnie w Księdze Daniela i w Objawieniu Jana.

### Studiowanie Biblii

Naglące potrzeby, dające się odczuć w naszym czasie i wymagające zaspokojenia, wymagają ustawicznego wychowywania w Słowie Bożym. Taka jest prawda na obecny czas. Na całym świecie powinna być przeprowadzona reforma w studiowaniu Biblii, ponie-

waż potrzebujemy jej nauk, jak nigdy przedtem. W miarę postępu tej reformy dokonywać się będzie potężna praca, ponieważ Bóg oświadczając, że Jego słowo nie wraca do Niego puste, miał dokładnie na myśli to, co powiedział. Właściwe poznanie Boga i Jezusa Chrystusa, którego On posłał, to jest najwyższe wykształcenie i ono wypełni ziemię, jak woda morze, wspaniałą jasnością.

Przede wszystkim w szkołach konieczne jest, by studiować Biblię. Studiujący powinni ugruntować się w prawdzie Bożej. Ich uwagę należy skierować nie na argumentację ludzi, lecz na Słowo Boże. Przedmiotem studiowania, przed wszystkimi innymi księgami, musi być Słowo Boże, wspaniały podręcznik, podstawa wszelkiego wychowania. Nasze dzieci powinny być wychowywane na podstawie prawd zawartych w Biblii, bez względu na uprzednie nawyki i obyczaje. Gdy będzie to miało miejsce, nauczyciele i uczniowie znajdą ukryty skarb, otrzymają wyższe wykształcenie i wychowanie.

Biblijne zasady mają być przewodnikiem w codziennym życiu. Krzyż Chrystusa powinien być tematem lekcji, których się uczymy i które musimy stosować w praktyce. Chrystus musi być we wszystkich naukach, ażeby uczniowie poznali Boga i reprezentowali Go całą swoją istotą. Chwała Boga ma być przedmiotem naszych studiów na wieki wieczne. Słowo Boże, wypowiedziane przez Chrystusa na kartach Starego i Nowego Testamentu, jest chlebem nieba, natomiast wiele z tego, co się nazywa wiedzą jest wynalazkiem ludzkim, fałszywym pokarmem; nie jest to prawdziwa manna.

W Słowie Bożym mieści się mądrość nie podlegająca dyskusji, mądrość, której zmierzyć nie można, mądrość, która nie wzięła początku z ograniczoności, lecz z nieskończoności. Wiele z tego, co Bóg objawił w swoim Słowie, jest niezrozumiałe dla ludzi, ponieważ rupiecie ludzkiej mądrości i tradycji zasypały i pogrzebały klejnoty prawdy. Dla wielu skarby Słowa pozostają zakryte, ponieważ ludzie ci nie szukają wytrwale i z uporem tak długo, aż zrozumieją złote zasady ewangelii. Słowo musi być badane, by mogło oczyścić i przygotować tych, którzy mają stać się członkami rodziny królewskiej, dziećmi Króla niebios.

Studiowanie Słowa Bożego powinno zająć miejsce studiowania książek, które skłoniły umysły ludzi do mistycyzmu, a odwróciły od prawdy. Gdy żywe zasady Słowa Bożego będą wplatanie w nasze życie, staną się pewną ochroną w doświadczeniach i pokusach.

Nauczanie według Bożych wskazań — to jedyna droga do sukcesu. Każda dusza zostanie poddana próbie, dlatego ludzie będą odstępować od wiary. Jedni okażą się zdrajcami, inni staną się ludźmi zarozumiałymi, pysznymi i upartymi, odwrócą się od prawdy i staną się rozbitkami wiary. Dlaczego? Dlatego, że nie żyli „każdym słowem, które pochodzi z ust Bożych”. Kopali zbyt płytko i nie stawiali mocnych fundamentów. Kiedy wybrani posłowie przynosili im słowa Pańskie, szemrali i twierdzili, że droga jest zbyt trudna. W szóstym rozdziale Ewangelii Jana czytamy o takich, których uważano za uczniów Chrystusa, ale gdy im wyraźniej przedstawiono prawdę, oburzyli się i więcej już z Nim nie chodzili. W podobny sposób i teraz powierzchowni uczniowie odwrócą się od Chrystusa.

Kto nawrócił się do Boga, został powołany do rozwijania zdolności dzięki użytkowaniu swoich talentów. Każda latorośl winnego krzewu, która nie chce rosnąć, będzie odcięta i odrzucona jako śmieć. Jaki zatem będzie charakter edukacji oferowanej w naszych szkołach? Czy nauczyciele będą zdolni odczuć ciężką ma nich odpowiedzialność i zadbać o to, by na lekcjach w naszych szkołach poświęcono Słowu Bożemu więcej czasu?

### Wyszkolenie pracowników

Jednym z wielkich zadań naszych szkół jest przygotować młodych ludzi do pracy w instytucjach i rozmaitych gałęziach pracy ewangelizacyjnej. Wszędzie powinno się mieć dla ludzi otwartą Biblię. Nadszedł czas — ważny czas, w którym wysłannicy Boga otwierają przed światem Pisma Święte. Prawda zawarta w trójjaniel skim poselstwie musi dotrzeć do każdego narodu, plemienia, języka i ludu. Musi rozjaśnić ciemności w każdej części świata, a także dotrzeć do wszystkich wysp. Żadne z ludzkich postanowień nie może powstrzymać tej pracy. Żeby to mogło się dokonać, potrzebne są poświęcone i rozwinięte talenty. Potrzebujemy ludzi, którzy by w duchu łagodności Chrystusa potrafili wykonywać dobrą pracę, ponieważ ich własne „ja” ukryte jest w Chrystusie. Nowicjusze nie są w stanie tak pełnić służby, by w odpowiedni sposób wydobyć na światło ukryte skarby i wzbogacić dusze w wartości duchowe. „Rozważ, co mówię, a Pan da ci właściwe zrozumienie wszystkiego. (...) Staraj się usilnie o to, abyś mógł stanąć przed Bogiem jako wy-

próbowany i nienaganny pracownik, który wykląda należycie słowo [296] prawdy”. 2 Tymoteusza 2,7.15. To polecenie dane Tymoteuszowi ma być czynnikiem wychowawczym w każdej rodzinie i szkole.

Wszyscy pracownicy naszych instytucji, nie tylko szkół, ale i sanatoriów czy wydawnictw, są powołani do wychowywania mężczyzn, kobiet i młodzieży na współpracowników Boga. Uczniów należy pouczyć, że powinni działać tak, jak Chrystus. Dla swoich towarzyszy powinni być przykładem szlachetnego, wzniosłego chrześcijańskiego charakteru. Ci, którzy w jakiegokolwiek dziedzinie naszej pracy mają obowiązek kształcić i wychowywać młodzież, muszą być ludźmi mającymi głębokie poczucie wartości dusz. Jeżeli w pełni nie ogarnął ich Duch Święty, wróg będzie na straży, będzie stwarzać odpowiednie okoliczności, by siać zgorszenie. Wychowawca powinien być na tyle mądry, by zrozumieć, że prawość i uprzejmość zdobywają duszę, a tego nigdy nie osiągną szorstkość i gderliwość. Arbitralność w słowach i czynach jedynie wyzwala najgorsze namiętności ludzkiego serca. Skoro mężczyźni i kobiety, którzy chcą być dobrymi chrześcijanami, nie nauczyli się sztuki wyzbywania się swoich błędów i dziecinnych nastrojów, to jakże mogą oczekiwać szacunku dla siebie i uznania?

A zatem jakaż troska winna się przejawiać w doborze właściwych osób na stanowisko nauczyciela, by nie tylko okazywały one wierność i prawość w swej pracy, ale także miały właściwe usposobienie! Jeśli nie są ludźmi godnymi zaufania, należy z nich zrezygnować. Bóg pociągnie do odpowiedzialności każdą instytucję winną zaniedbania tego, co działa zachęcająco i zdobywa serca — obowiązku okazywania miłości i uprzejmości. Nigdy nie wolno zapominać, że sam Chrystus wziął nasze instytucje pod swoją opiekę.

Najzdolniejsi kaznodzieje powinni w naszych szkołach być zatrudnieni jako nauczyciele Biblii. Kto będzie wybrany do tej pracy, ten musi być wszechstronnie zapoznany z Biblią i posiadać głębokie chrześcijańskie doświadczenie. Uposażenie powinien otrzymywać z dziesięciny. Bóg chce, żeby wszystkie nasze instytucje stały się narzędziem wychowania i rozwijania takich pracowników, których On by się nie wstydził, pracowników, których można by wysłać jako dobrych i zdolnych misjonarzy, służących swemu Mistrzowi, ale ten fakt straciliśmy z oczu. W tej pracy znajdujemy się daleko w tyle i Pan żąda, abyśmy okazywali daleko większy zapał, bez porównania

większy od obecnego. Wywołał nas ze świata, byśmy byli świadkami Jego prawdy. Wszędzie młodzi mężczyźni i młode kobiety winni być kształceni i przygotowywani do zajmowania użytecznych i wpływowych stanowisk.

[297]

Istnieje naglące zapotrzebowanie na pomocników w pracy ewangelizacyjnej. Młodzi ludzie są potrzebni w tej służbie, Bóg ich wzywa. Ich edukacja w naszych uczelniach — to sprawa pierwszorzędnej wagi, w żadnym wypadku nie może być zaniedbywana albo traktowana drugoplanowo. Jest to rzecz z gruntu fałszywa, gdy nauczyciele zniechęcają młodych ludzi, którzy by mogli wykonywać odpowiednią dla nich pracę duchownego, proponując im inne zajęcia. Kto przeszkadza w przygotowaniu młodych ludzi do pracy kaznodziejskiej, działa na przekór planom Bożym i ze swego postępowania będzie musiał zdać rachunek. Przeciętnie wśród nas jest więcej zdolnych ludzi, niż w świecie. Gdyby wykorzystał ich zdolności, mielibyśmy dwudziestu kaznodziejów tam, gdzie obecnie jest jeden.

Młodzi ludzie, którzy zamierzają wstąpić do służby kaznodziejskiej, nie powinni spędzać wiele lat wyłącznie na zdobywaniu wykształcenia. Nauczyciele powinni rozumieć sytuację i dostosować swe nauczanie do potrzeb każdej klasy, a młodym ludziom udostępnić krótkie, lecz obszerne studium z tych zagadnień, które najbardziej będą potrzebne w ich przyszłej pracy. Tego planu się jednak nie realizuje. Zbyt mało uwagi poświęca się sprawie wykształcenia młodych ludzi do służby kaznodziejskiej. Nie mamy zbyt wielu lat do pracy. Nauczyciele powinni być pełni Ducha Bożego i pracować zgodnie z Jego objawioną wolą, zamiast przeprowadzać własne plany. Rokrocznie wiele tracimy, ponieważ nie bierzemy pod uwagę rad Pana dotyczących tej dziedziny.

W naszych szkołach pielęgniarce-misjonarki powinny być nauczane przez zdolnych lekarzy i jako część swego wykształcenia powinny nauczyć się, jak walczyć z chorobą i w jaki sposób pokazać wartość naturalnych środków leczniczych. Ta praca jest nadzwyczaj potrzebna. Miasta toną w grzechu i moralnym zepsuciu, a jednak w każdej Sodomie trafiają się ludzie tacy jak Lot. Trucizna grzechu działa w sercach ludzi i Bóg szuka reformatorów, którzy by stawali w obronie danego przez Niego prawa, ponieważ ma ono panować nad ciałem. Jednocześnie reformatorzy ci powinni dbać o

wysoki poziom ducha, umysłu i kulturę serca, tak by Wielki Lekarz mógł współpracować z chętnymi do pracy ludźmi i spełniać swe miłosierne dzieło w niesieniu ulgi cierpiącym.

Wolą Pana jest, by nasze szkoły dawały młodym ludziom takie wykształcenie, które by przygotowało ich do nauczania w każdym dziale szkoły sobotniej lub do spełniania obowiązków w jakiegokolwiek innej pracy zborowej. Ujrzymy całkowicie odmienny stan rzeczy, gdy uświęceni młodzi ludzie oddadzą się służbie w szkole sobotniej i zadadzą sobie trud wychowania najpierw siebie, a potem innych, ucząc i stosując najlepsze metody, jakie można wykorzystać, by przyprowadzić dusze do Chrystusa. Taki rodzaj pracy przyniesie duży zysk.

### **Nauczyciele-misjonarze**

[298]

Nauczycieli powinno się kształcić do pracy misyjnej. Dla misjonarzy drzwi są wszędzie otwarte i jest rzeczą prawie niemożliwą, by mając takich pracowników z dwu czy trzech krajów, odpowiedzieć na wszystkie wezwania o pomoc. Poza wykształceniem tych, którzy jako misjonarze mają być wysłani z naszych dłużej istniejących diecezji, powinno się w różnych częściach świata szkolić takie osoby, które by pracowały dla swych rodaków, krewnych i sąsiadów. O ile to możliwe, jest dla nich lepiej i bezpieczniej, by otrzymali wykształcenie na tym terenie, w którym mają pracować. Nie jest to najlepszym rozwiązaniem ani dla pracownika, ani dla dzieła, by pracownik zdobywał wykształcenie w dalekich krajach. Pan dołożył wszelkich możliwych starań, by zaspokoić te nasze potrzeby. Jeśli więc zbory uświadomią sobie odpowiedzialność, jaka na nich spoczywa, będą wiedziały, jak mają postępować w każdym przypadku.

Żeby uzupełnić brak pracowników, powinniśmy, zgodnie z wolą Bożą, zakładać centra edukacyjne w rozmaitych krajach, by dobrze zapowiadający się uczniowie mogli w nich zdobywać praktyczną wiedzę i poznawać prawdę biblijną. Gdy ludzie ci przystąpią do pracy, wyraźnie objawią dzieło prawdy na obecny czas na nowych terenach. Wzbudzą zainteresowanie wśród niewierzących i będą pomagać w uwalnianiu dusz z niewoli grzechu. Najlepszych nauczy-

cieli wyślijcie do rozmaitych krajów, tam, gdzie istnieją szkoły, by pomagali w pracy wychowawczej.

## Przeszkody na drodze reformy

Biblia jest już w pewnym zakresie wprowadzona do naszych szkół. Podjęto również pewne wysiłki w kierunku odnowy, ale trudno przyjąć właściwe zasady, gdy jest się przyzwyczajonym do tak dawno stosowanych, popularnych metod. Pierwsze próby zmiany starych zwyczajów spowodowały, że ci, którzy chcieli chodzić drogą wyznaczoną przez Boga, zostali zaatakowani i mieli wiele trosk. Popelniano błędy, rezultatem czego były poważne straty. Stawiano przeszkody, chcąc zachować powszechne, świeckie zwyczaje i przeszkodzić wprowadzeniu naszych zasad wychowania. Dla innych, patrzących na tę sprawę z nizin ludzkiego samolubstwa i obojętności, te zasady i metody nauczania wydawały się błędne.

Niektórzy nauczyciele i dyrektorzy, nawróceni tylko częściowo, są kamieniem obrażenia dla innych. Na pewne rzeczy się zgadzają i czynią połowiczne ulepszenia, ale gdy otrzymują nowe wskazówki, odmawiają wprowadzenia nowych idei i wolą pracować według własnych metod. Postępując tak spożywają owoce wiedzy tylko ludzkiej, stawiając ją ponad boską. „Oddajcie tedy Panu zbożną cześć i służcie mu szczerze i wiernie; usuńcie bogów, którym służyli wasi ojcowie za Rzeką i w Egipcie, a służcie Panu. A jeśli by się wam wydawało, że źle jest służyć Panu, to wybierzcie sobie dzisiaj, komu będziecie służyć”. [Jozuego 24,14.15](#). „Jeżeli Pan jest Bogiem, idźcie za nim, a jeżeli Baal, idźcie za nim!” [1 Królewska 18,21](#). Moglibyśmy dawno podnieść nasz obecny poziom duchowy, gdybyśmy poszli naprzód wtedy, kiedy przyszło do nas światło.

Przy wprowadzaniu nowych metod nauczania, chcąc dostrzec każdą trudność, wysuwano tyle wątpliwości, urządzano tyle narad, że siły reformatorów powoli słabły, aż w końcu prawie nikt nie myślał o reformie nauczania. Wydawało się niemożliwe, by oprzeć się nurtowi zwątpienia i krytycyzmu. Stosunkowo niewielu ludzi przyjęło w Atenach dobrą nowinę zbawienia, ponieważ lud ten miłował pyszny umysł i mądrość świata, uważając ewangelię Chrystusa za głupotę. Ale „głupstwo Boże jest mędrsze niż ludzie, a słabość Boża

[299]

mocniejsza niż ludzie”. [1 Koryntian 1,25](#). Dlatego „my zwiastujemy Chrystusa ukrzyżowanego, dla Żydów wprawdzie zgorszenie, a dla pogan głupstwo, natomiast dla powołanych — i Żydów, i Greków, zwiastujemy Chrystusa, który jest mocą Bożą i mądrością Bożą”. [1 Koryntian 1,24](#).

I znowu musimy zacząć od początku. Reformę trzeba rozpocząć od serca, duszy i woli. Błędy mogą być prastare, ale czas nie czyni z błędu prawdy, ani z prawdy błędu. Zbyt długo praktykowano stare nawyki i zwyczaje. Pan chce, żeby nauczyciele i uczniowie wyzbyli się wszelkich fałszywych poglądów. Nie wolno nam uczyć tego, co odpowiada normom świata czy Kościoła tylko dlatego, że taki jest zwyczaj. Wzorem postępowania mają być dla nas nauki Chrystusa. To, co Pan powiedział na temat nauki w naszych szkołach, powinno być ściśle przestrzegane. Nie potrzebowalibyśmy łożyć pieniędzy na zakup ziemi i na wznoszenie szkolnych budynków, gdybyśmy pod niektórymi względami nie chcieli dać wychowania całkowicie innego niż to, jakie otrzymuje się w niektórych naszych szkołach.

### Popularność dzięki obniżeniu wymagań

[300] Niektórzy twierdzą, że jeśli damy w naszych szkołach przodujące miejsce religijnemu nauczaniu, szkoły te stracą powodzenie, a osoby nie należące do naszego wyznania nie będą do nich uczęszczały. Bardzo dobrze — niech idą do innych szkół, gdzie znajdą system wychowawczy odpowiadający ich gustom. Właśnie zamierzeniem szatana jest udaremnić tego rodzaju rozważaniami osiągnięcie celu, dla którego zakładamy szkoły. Powstrzymywani przez jego fortele dyrektorzy rozumują tak, jak rozumuje świat, i naśladują jego obyczaje. Wielu dowiodło poważnego braku mądrości tym, że przyłączyli się do nieprzyjaciół Boga i prawdy, i proponowali naszym uczniom świeckie rozrywki. Czyniąc to ściągają na siebie gniew Boży, ponieważ sprowadzają młodzież na manowce i spełniają zamiary szatana. Za tę działalność i wszystkie jej skutki będą musieli odpowiedzieć przed Bogiem.

Kto tak postępuje, temu nie należy ufać. Mogą wyznać swój błąd, kiedy zło się już dokonało, ale czy tym wyznaniem potrafią unicestwić wpływ, jaki wywarli? Czy słowa „dobrze słuگو dobry i wierny” zostaną wypowiedziane do tych, którzy zawiedli pokładane

w nich zaufanie i działali wbrew swemu obowiązkowi? Ci niegodni pracownicy nie budowali na wiecznej Skale. Fundamentem, na którym wznosili budowlę, okaże się sypki piasek. Pan żąda, byśmy byli wyłącznie Jego własnością. Jakże więc możemy zabiegać o wzięcie u świata albo naśladować jego zwyczaje i praktyki? „Wiarołomni, czy nie wiecie, że przyjaźń ze światem to wrogość wobec Boga? Jeśli więc kto chce być przyjacielem świata, staje się nieprzyjacielem Boga”. [Jakuba 4,4](#).

Wielkie zaślepienie przejawiają ci, którzy obniżają poziom szkoły dla zapewnienia jej popularności i, co za tym idzie, zwiększenia liczby uczniów, a potem cieszą się z rozwoju szkoły. Gdyby liczby świadczyły o sukcesie jakiegokolwiek sprawy, to szatan miałby prawo do pierwszeństwa, ponieważ jego wyznawcy to ogromna większość ludzi na tym świecie. Miarą siły moralnej naszej szkoły jest jej pomyślność, a także cnota, mądrość i pobożność tych, którzy do niej uczęszczają, a nie liczba uczniów, i to powinno być źródłem radości i dziękczynienia. Czy nasze szkoły mają wrócić do świata i naśladować jego zwyczaje i wzory? „Wzywam was tedy, bracia, przez miłosierdzie Boże (...) nie upodabniajcie się do tego świata, ale się przemieńcie przez odnowienie umysłu swego, abyście umieli rozróżnić, co jest wolą Bożą, co jest dobre, miłe i doskonałe”. [Rzymian 12,1.2](#).

Ludzie będą stosować wszelkie środki, żeby różnicę między adwentystami dnia siódmego a czcicielami pierwszego dnia tygodnia uczynić mniej wyraźną. Przedstawiono mi grono ludzi, którzy nazywali siebie adwentystami dnia siódmego, radząc, byśmy wyróżniający nas i czyniący szczególnym ludem znak nie podkreślali tak wyraźnie i nieugięcie. Twierdzili, że nie jest to najlepsza metoda zapewnienia sukcesu naszym instytucjom. Nie czas jednak opuszczać w dół sztandary, nie czas wstydzić się wiary. Ten szczególny sztandar, na którym wypisane są słowa: „Tu się okaże wytrwanie świętych, którzy przestrzegają przykazań Bożych i wiary Jezusa” — ma być niesiony przez świat aż do skończenia czasu łaski. Musimy podwoić wysiłki, by wszędzie, we wszystkich krajach iść naprzód. Nie wolno ukrywać naszej wiary dla zapewnienia sobie protekcji świata. Prawda musi dotrzeć do ludzi bliskich zatracenia, a jeśli w jakikolwiek bądź sposób się ją ukrywa, to Bóg jest znieważony i krew dusz splami nasze szaty.

Tylko wtedy niebiańskie istoty będą współdziałać z nami, gdy zatrudnieni w naszych instytucjach ludzie będą pokornie chodzić przed Bogiem. Wszyscy muszą mieć w pamięci to, co powiedział Bóg: „Tych, którzy mnie czczą, i ja uczczę”. [1 Samuela 2,30](#). Nigdy nikt, nawet przez chwilę, nie powinien myśleć, że lepiej dla niego będzie ukryć swą wiarę i jej nauki przed niewierzącymi tego świata w obawie, że może być mniej szanowany i ceniony, ponieważ poznano zasady jego wiary. Chrystus wymaga od swoich naśladowców otwartego, męskiego wyznania wiary. Każdy musi zająć jawne stanowisko i być tym, czym według woli boskiej być powinien: widowiskiem dla świata, dla aniołów i ludzi. Cały wszechświat z uwagą przypatruje się końcowemu aktowi boju między Chrystusem a szatanem. Każdy chrześcijanin ma być światłem stojącym na świeczniku i ofiarującym światło wszystkim obecnym w domu, a nie ukrytym pod kocem lub łóżkiem. Niech nigdy z tchórzostwa czy z uwagi na świat prawda Boża nie zostanie zepchnięta na dalszy plan.

\* \* \* \* \*

Wychowanie dane młodym ludziom kształtuje ich późniejszą społeczną postawę. Wszędzie na świecie społeczeństwa znalazły się w chaosie — potrzebują gruntownej przemiany. Wielu przypuszcza, że pewne ustępstwa w wychowaniu, większa umiejętność kadr nauczycielskich i nowocześniejsze metody nauczania postawią wszystko na właściwym miejscu. Te osoby twierdzą, że wierzą Słowu Bożemu i przyjmują jego wyroki, a mimo to dają temu Słowu w ogromnej dziedzinie wychowania podrzędne stanowisko. To, co powinno stać na pierwszym miejscu, zostaje podporządkowane ludzkim wymysłom.

Tak łatwo jest przyjąć plany, metody nauczania i obyczaje tego świata, nie myśląc o czasie, w którym żyjemy, ani o wielkiej pracy, jaka musi być wykonana. Jakże łatwo jest zachowywać się tak, jak ludzie w dniach Noego. Ustawicznie grozi nam niebezpieczeństwo, że nasi wychowawcy pójdą tą samą drogą, jaką poszli kiedyś Izraelici, dostosowując się do obyczajów, praktyk i tradycji nie ustanowionych przez Boga. Niektórzy z uporem, wytrwale trwają przy starych przyzwyczajeniach. Objawiają zamiłowanie do rozmaitych studiów

nie mających zasadniczego znaczenia, jak gdyby od tych rzeczy zależało zbawienie. W ten sposób odwracają się od szczególnego dzieła Bożego i dają uczniom niedostateczne, niewłaściwe wychowanie. Umysły odwrócą się wtedy od wyraźnego „tak mówi Pan”, a zwrócą ku ludzkim teoriom i naukom. Nie mająca granic wieczna prawda — objawienie Boże — jest wykładana według ludzkiej interpretacji, mimo że jedynie moc Ducha Świętego może wyłożyć duchowe rzeczy. Mądrość ludzka jest głupstwem, całkowicie brak jej spojrzenia w przyszłość sięgającą wieczności.

[302]

\* \* \* \* \*

Reformatorzy nie są burzycielami, nie będą nigdy starali się zniszczyć tego, kto nie zgadza się z ich planami i nie dostosowuje się do tych planów. Reformatorzy muszą iść naprzód, nie wolno im się cofać. Muszą być ludźmi zdecydowanymi, mocnymi, niezłomnymi i niewzruszonymi, lecz siła ich nie może się wypaczyć, nie wolno, by stała się żądzą panowania. Bóg pragnie, aby wszyscy, którzy Mu służą, byli tak twardzi jak skała, jeśli chodzi o zasady, a jednocześnie tak łagodni i pokornego serca, jak Chrystus. Jeśli są ukryci w Chrystusie i takimi pozostają, potrafią dokonać dzieła, jakiego i On by dokonał, gdyby się znalazł na ich miejscu. Brutalne, osadzające postępowanie jest dzisiaj w dziedzinie odnowy absolutnie nie do przyjęcia. Każda samolubna metoda w służbie Boga jest Mu obrzydliwością.

## Charakter i praca nauczycieli

Praca wykonywana w naszych szkołach nie powinna być podobna do pracy w uczelniach i seminariach w świecie. W wielkim dziele wychowania wykształcenie ogólne nie może mieć niższej rangi, jednak pierwszorzędne znaczenie musi mieć wiedza, która należyście przygotowuje ludzi do ostania się przed Bogiem w wielkim dniu Pańskim. Nasze szkoły muszą być podobne do szkół prorockich. Powinny być ośrodkiem wychowania, w którym poddawałoby się uczniów dyscyplinie Chrystusowej i uczono o Wielkim Nauczycielu. Powinny być szkołami rodzinnymi, gdzie każdy uczeń otrzymałby pomoc, szczególnie od nauczycieli, tak jak członkowie rodziny otrzymują pomoc od swych bliskich w domu. W naszych szkołach powinny panować delikatność i serdeczność, jedność i miłość. Nauczać powinni nauczyciele pozbawieni egoizmu, pełni poświęcenia i pobożności, wierni wychowawcy, których pobudza miłość Boża; powinni także dbać o zdrowie i szczęście swoich uczniów. Ich celem powinien być postęp uczniów w każdej zasadniczej dziedzinie wiedzy.

[303] Do naszych szkół należy wybrać rozumnych nauczycieli, którzy będą czuli się odpowiedzialni przed Bogiem za wszczęcie w umysły przekonania o konieczności uznania Chrystusa za osobistego Zbawiciela. Od najniższej do najwyższej klasy powinni ze szczególną troską dbać o ratowanie uczniów, osobistym zaś wysiłkiem dążyć do skierowania ich stóp na właściwą drogę. Ze współczuciem powinni spoglądać na tych, którzy w dzieciństwie byli źle wychowywani, i starać się usunąć wady, które ogromnie wypaczają charakter, jeśli pozostaną. Nikt nie jest w stanie wykonać tej pracy, jeśli wpiernie nie nauczył się w szkole Chrystusa, jak należy właściwie uczyć.

Kto uczy w naszych szkołach, musi mieć ścisłą łączność z Bogiem, a dzięki zrozumieniu Jego Słowa boską mądrość i wiedzę będzie w stanie wykorzystać w dziele wychowania młodzieży na pożytek zarówno w życiu doczesnym, jak i w wieczności. Powinni to być mężowie i niewiasty, którzy nie tylko znają prawdę, ale ją

stosują w życiu praktycznie. „Napisano” — powinno być praktykowane w ich mowie i życiu. Swym postępowaniem powinni uczyć prostoty i właściwych nawyków we wszystkim. Ten, kto nie posiada doświadczenia w dochowywaniu posłuszeństwa Słowu Bożemu, nie powinien być wychowawcą w naszych szkołach.

Dyrektorzy i nauczyciele szkół muszą mieć za sobą chrzest Ducha Świętego. Gorliwe modlitwy skruszonych dusz dotrą do tronu Bożego i Bóg w swoim czasie na nie odpowie, jeśli z wiarą uchwycimy się Jego ramienia. Niech własne „ja” zniknie w Chrystusie, stanie się z Nim jedno, tak jak Chrystus jedno jest z Bogiem, a okaże się tak wielka Jego moc, że zmiękczy serca i podporządkuje je sobie. Chrystus nauczał stosując metody całkowicie odmienne od powszechnie przyjętych, a my mamy je naśladować. Uczyć — to znaczy coś o wiele więcej, niż niektórzy przypuszczają. Wymagana jest wielka umiejętność uczynienia prawdy zrozumiałą. Z tego powodu każdy nauczyciel powinien usilnie dążyć do zdobycia dużej wiedzy o prawdzie duchowej, ale jej nie zdobędzie dopóty, dopóki nie będzie czytał Słowa Bożego. Jeśli chce udoskonalić swe umiejętności i zdolności, musi codziennie studiować Słowo Boże, chłonać je, a przyswoiwszy je sobie pracować według wytycznych Chrystusa. Kto żywi się chlebem życia, posiadzie wszelką umiejętność i będzie ożywiony Duchem Bożym. To jest pokarm, który przetrwa aż do wieczności i trwać będzie zawsze.

Nauczyciele, którzy chcą się uczyć od Wielkiego Nauczyciela, mają prawo do pomocy Bożej takiej, jakiej doświadczył Daniel i jego towarzysze. Trzeba, by zamiast pozostawać na nizinach dążyli wzwyż ku niebu. Z prawdziwym wychowaniem musi łączyć się chrześcijańskie doświadczenie. „I wy sami jako kamienie żywe budujcie się w dom duchowy, w kapłaństwo święte, aby składać duchowe ofiary przyjemne Bogu przez Jezusa Chrystusa”. [1 Piotra 2,5](#). Nauczyciele i uczniowie powinni to napomnienie wziąć sobie do serca i starać się, by należeć do tych, którzy dzięki obfitej łasce posiadają doświadczenie, jakie musi zdobyć każde dziecko Boże, zanim będzie mogło przejść do wyższej klasy. We wszystkich wskazaniach nauczyciele powinni przekazywać światło bijące od tronu Bożego, wychowanie jest przecież dziełem Boga, a jego rezultat będzie uznany także w wieczności.

Nauczyciele powinni skłaniać uczniów do rozmyślenia nad prawdą i do wyraźnego jej zrozumienia. Wyjaśnić — to nie wszystko, bowiem uczniowi nie wystarcza wiara w wyjaśnienia nauczyciela. Trzeba obudzić w nim pragnienie zbawienia; uczeń musi dojść sam do zrozumienia prawdy i wyłożenia jej sobie własnym językiem. W ten sposób da dowód tego, że rozumie jej siłę i stosuje ją do siebie. Niezmordowanym wysiłkiem żywotne prawdy powinny być w ten sposób wpajane w umysł ucznia. Może to jest powolne posuwanie się naprzód, ale ma ono o wiele większą wartość, niż przechodzenie nad tak doniosłym przedmiotem do porządku dziennego, bez odpowiedniego rozważania. Bóg oczekuje, żeby Jego instytucje przewyższały te ze świata, ponieważ są Jego przedstawicielami. Mężowie prawdziwie związani z Bogiem pokażą światu, że ponad- ludzka Istota kieruje ich sterem.

Nasi nauczyciele muszą się stale kształcić. Reformatorzy muszą się sami reformować i to nie tylko swoje metody pracy, ale i własne serca. Łaska Boża musi je przeistoczyć. Gdy Nikodem, wielki w Izraelu nauczyciel, przyszedł do Jezusa, Mistrz przedstawił mu warunki duchowego życia, w ten sposób ucząc go podstaw nawrócenia. Nikodem zapytał:

— „Jakże to się stać może?”

— „Jesteś nauczycielem w Izraelu — odpowiedział Chrystus — a tego nie wiesz?” [Jana 3,10.11](#).

To pytanie może sobie zadać wielu, którzy obecnie są na stanowiskach nauczycieli, a zaniedbali istotne przygotowanie do zdobycia kwalifikacji do tej pracy. Jeżeli słowa Chrystusa weźmie się do serca, posiadzie się daleko lepsze zrozumienie i o wiele większą wiedzę duchową, a posiadać to powinien uczeń Chrystusa, Jego naśladowca i wychowawca młodzieży.

### **Braki u nauczycieli**

Wielu naszych nauczycieli musi niejednego się oduczyć, a wielu rzeczy nauczyć. Jeżeli tego nie uczynią, jeżeli nie zechcą gruntownie i wszechstronnie poznać Słowa Bożego, a ich umysł nie będzie całkowicie pochłonięty studiowaniem chwalebnych prawd o życiu Wielkiego Nauczyciela, to nadal będą popełniać błędy, które Pan chce wykorzenić.

Plany i poglądy, których nie powinno się pielęgnować, wnikają w myśli i mimo całej swej szlachetności doprowadzają do złych i niebezpiecznych wniosków. Tak właśnie sieje się ziarno, które nie jest dobre. Wielu obyczajów i praktyk, powszechnie przyjętych w pracy szkolnej, choć traktowanych jako drugorzędne, nie możemy przenosić do naszych szkół. Dla nauczycieli może to być trudne, by wyzbyć się tak długo stosowanych metod nauczania i sposobu myślenia, ale jeżeli na każdym kroku uczciwie i pokornie będą pytać: „Czy to jest droga Pańska?” oraz przyjmą Boże kierownictwo, On poprowadzi ich bezpiecznymi ścieżkami, a ich poglądy zmienią się pod wpływem zdobytego doświadczenia. [305]

Nauczyciele w naszych szkołach powinni zgłębiać Pismo Święte, jako odnoszące się do nich osobiście, tak długo, aż zrozumieją je całkowicie; muszą otworzyć serca na drogocenne promienie światła darowanego przez Boga i kroczyć w nim. Będą wtedy pouczeni przez Boga i będą pracować inaczej, ponieważ na swych lekcjach będą przekazywać mniej teorii i opinii ludzi, którzy nigdy nie mieli łączności z Bogiem. Wtedy będą mniej czić ziemską mądrość, a w swej duszy odczują wielki głód mądrości pochodzącej od Boga.

Jeżeli nauczyciel włączy do swojej pracy w klasie słowa zapisane w Ewangelii Jana 6,67-69, kiedy to na pytanie Chrystusa: „Czy i wy chcecie odejść?”, skierowane do dwunastu uczniów, Szymon Piotr odpowiedział: „Panie! Do kogo pójdziemy? Ty masz słowa żywota wiecznego. A myśmy uwierzyli i poznali, że Ty jesteś Chrystusem, Synem Boga żywego”, Duch Święty będzie obecny, by działać na serca i umysły uczniów.

## Słowa niebiańskiego Nauczyciela

W widzeniu nocnym przebywałam w pewnym licznym towarzystwie, w którym wszyscy obecni zajmowali się sprawami wychowania. Wielu wysuwało zastrzeżenia co do zmiany metody wychowania, od tak dawna stosowanej. Jeden z naszych doświadczonych nauczycieli powiedział do biorących udział w dyskusji: „Kwestią wychowania powinna interesować się cała społeczność adwentyistów dnia siódmego. Decyzja co do istoty naszej pracy w szkole nie powinna być pozostawiona jedynie dyrektorowi szkoły i nauczycielom”.

[306] Niektórzy gwałtownie nalegali, by studiować książki ludzi niewierzących i zalecali właśnie te, które Pan potępił i dlatego nie powinno się ich w żadnym wypadku uznawać za dobre. Po szczerej rozmowie i zakończeniu gorącej dyskusji nasz nauczyciel wystąpił do przodu i trzymając w ręku książki bronione przez innych jako istotne do uzyskania wyższego wykształcenia, powiedział: „Czy u tych autorów znajdziecie zasady, które z całkowitym spokojem można by dać w ręce naszych uczniów? Szatan z łatwością może oczarować umysł ludzki swoimi kłamstwami. Książki te sprawiają, że czytelnik czuje niechęć do rozważania Słowa Bożego, które zapewnia mu życie wieczne, o ile je przyjmie i będzie cenić. Człowiek jest więźniem nawyków i dlatego należy młodzież przyuczać, by wyrabiała w sobie te właściwe, które dzięki swemu wpływowi na charakter są błogosławieństwem, natomiast złe nawyki, nabyte i pielęgnowane, wyzwalają despotyczną moc i biorą duszę w niewolę. Gdybyście nigdy nie przeczytali z tych książek nawet jednego wiersza, i tak bylibyście w stanie zrozumieć księgę, która spośród wszystkich ksiąg najbardziej warta jest studiowania i która jedynie pozwala wyrobić sobie właściwe pojęcie o wyższym wykształceniu.

Fakt, że stało się już zwyczajem umieszczać dzieła tych autorów wśród podręczników szkolnych, nie jest żadnym dowodem, że przynoszą korzyść. Długoletnie korzystanie z tych ksiąg nie świadczy o tym, że są niezbędne i dobre, nie powoduje, że są ważne i bezpieczne

w stosowaniu. Tysiące ludzi doprowadziły one tam, gdzie szatan przywiódł Adama i Ewę — do drzewa wiadomości, z którego Bóg zabronił spożywać owocu. Skłoniły one uczniów do zaniechania studium Słowa Bożego na rzecz kierunku studiowania, który nie jest istotny. Skoro tak wychowywani uczniowie zechcą kiedykolwiek we właściwy sposób pracować dla ratowania dusz, muszą się oduczyć wiele z tego, czego kiedyś się nauczyli. Przekonają się, jaka to trudna rzecz wymazać coś z pamięci, kiedy, niczym chwasty w ogrodzie, fałszywe wyobrażenia zapuściły korzenie w umyśle. Rezultat będzie taki, że niektórzy nie będą już potrafili odróżnić dobra od zła. W ich wychowaniu pomieszano dobro ze złem. Kazano im patrzeć na ludzi, wysławiano przed nimi nauki ludzkie, a więc w pracy nauczycielskiej odrobinę prawdy, jaka w nich tkwiła, spleciono z poglądami, wypowiedziami i uczynkami owych autorów. Słowa ludzi, którzy udowodnili, że nie posiadają właściwej wiedzy o Chrystusie, nie powinny znaleźć miejsca w naszych szkołach. Będą stać na przeszkodzie prawidłowemu wychowaniu.

Macie Słowo żyjącego Boga. I gdy będziecie prosić, możecie otrzymać dar Ducha Świętego, który każde Słowo uczyni mocą dla tych, którzy wierzą i są mu posłuszni. Działanie Ducha Świętego powinno was wprowadzić we wszelką prawdę. Gdy ze wszystkich sił wewnętrznych, serca, umysłu i duszy polegamy na Słowie żyjącego Boga, nic nie jest w stanie zerwać z Nim łączności. Głębokie, poważne badanie Słowa pod przewodnictwem Ducha Świętego będzie dla nas ożywym pokarmem, a ten sam Duch uczyni go skutecznym. Zostały nagrodzone wysiłki młodzieży, zmierzające do utrzymywania umysłu w karności dla wzniosłych i świętych celów. Kto w tym kierunku podejmuje wytrwałe wysiłki i stawia sobie za cel właściwe zrozumienie Słowa Bożego, ten jest przygotowany do tego, by stać się współpracownikiem Boga. [307]

Świat uznaje jako nauczycieli ludzi, których Bóg nie uważa za godnych zaufania. Ludzie ci lekceważą Biblię i zalecają dzieła niewierzących autorów jako materiał mający służyć kształtowaniu charakterów. Czego można się spodziewać siejąc tego rodzaju ziarno? Wskutek studiowania tych wątpliwej jakości książek umysły nauczycieli i uczniów ulegają zepsuciu, a wróg sieje swój kąkol. Nie może być inaczej. Pijąc z zatrutego źródła wchłania się truciznę do organizmu. Niedoświadczeni młodzi ludzie, uczeni w taki sposób,

ulegają wpływowi, który odwodzi ich umysły od tego, co służy pobożności. Młodzież posłana do naszych szkół uczyła się z książek, które uznano za bezpieczne, gdyż zalecano je w świeckich szkołach. Jednak wielu uczniów opuszczających świeckie szkoły staje się niewierzącymi właśnie wskutek studiowania takich książek.

Dlaczego nie wywyższaliście Słowa Bożego ponad wszelkie dzieło ludzkie? Czyż nie wystarczy ściśle złączyć się z Autorem wszelkiej prawdy? Czy nie zadowala was czerpanie ożywczej wody ze strumieni Libanu? Bóg ma żywe źródło, którym może orzeźwiać spragnioną duszę, i spichlerze pełne żywności, by wzmocnić życie duchowe. Uczcie się od Niego, a On umożliwi wam dawanie odpowiedzi tym, którzy pytają o powód nadziei, jaką żyjecie. A może sądzicie, że lepsze poznanie tego, co Pan powiedział, mogłoby wywrzeć ujemny wpływ na nauczycieli i uczniów?”

W zgromadzeniu zapanowała cisza. Każdy był pewny, że przemawiający ma słuszość. Ludzie, którzy uważali się za mądrych i silnych, zrozumieli, że są słabi i mają ograniczoną znajomość Księgi zajmującej się wiecznym przeznaczeniem duszy ludzkiej.

Później wysłannik Boga wziął z rąk większości nauczycieli książki będące przedmiotem ich studiów, odłożył je na bok i powiedział: „Nigdy nie było w waszym życiu takiego momentu, żeby studiowanie tych książek służyło waszemu dobru i rozwojowi lub przyszłemu zbawieniu. Dlaczego wasze półki chcecie zapełnić książkami, które odwracają ludzi od Chrystusa? Dlaczego wydajecie pieniądze na coś, co nie jest chlebem? Chrystus apeluje do was: «Uczcie się ode mnie, że jestem cichy i pokornego serca». Musicie spożywać chleb żywota, który przyszedł z nieba. Musicie stać się pilniejszymi badaczami Pisma Świętego i pić ze źródła życia. W żarliwej modlitwie bierzcie wszystko, co wam potrzebne, z bogactw Chrystusa. Czyńcie codziennie doświadczenie, spożywając ciało i pijąc krew Syna Bożego. Autorzy tego świata nigdy nie potrafią zaspokoić waszej wielkiej potrzeby obecnego czasu. Utkwiwszy wzrok w Chrystusie — początku i dokończycielu waszej wiary, będziecie zmieniać się na Jego podobieństwo”.

[308] Włożył im w dłonie Biblie i mówił dalej: „Mało znacie tę księgę. Nie znacie Pisma Świętego ani potęgi Boga. Nie pojmujecie głębokiego znaczenia i ważności poselstwa, które musi być obwieszczane ginącemu światu. Przeszłość wykazała, że zarówno nauczyciele, jak

i uczniowie niewiele wiedzą o tak ważnych w dzisiejszych czasach prawdach. Gdyby poselstwo trzeciego anioła było wielu naszym wychowawcom wyjaśnione w całości, nie zrozumieliby go. Gdybyście mieli wiedzę pochodzącą od Boga, całą waszą istotą głosilibyście światu, tonącemu w grzechach i przestępstwach, prawdę o żywym Bogu. Chwali się i wynosi ponad wszystko pisma i książki, które niewiele zawierają prawdy na obecny czas. Ludziom wydaje się, że są zbyt mądrzy, by usłuchać wezwania: »Tak mówi Pan»”.

Każdy nauczyciel wykładający w naszych szkołach powinien wywyższać jedynie prawdziwego Boga. Niestety, wielu strażników pogrążonych jest we śnie. Są niczym ślepcy prowadzący ślepców. A przecież dzień Pański jest blisko. Przyjdzie jak złodziej, po cichu i znienacka zaskoczy wszystkich, którzy nie czuwają. Który wśród naszych nauczycieli czuwa i jako wierny szafarz łaski Bożej nadaje trąbie dźwięczny głos? Kto głosi poselstwo trzeciego anioła i wzywa świat do przygotowania się na wielki dzień Pański? Poselstwo, które niesiemy, nosi pieczęć żyjącego Boga.

Wskazując na Biblię powiedział: „Pisma Starego i Nowego Testamentu połączone w jedno mają przygotować ludzi do tego, by mogli ostać się w dniu Pańskim. Lepiej i pożyteczniej wykorzystujcie dane wam obecnie sposobności. Uczynicie Słowo żyjącego Boga waszym podręcznikiem. Gdyby tak było w przeszłości, to uczniowie, straceni dla sprawy Bożej, byłiby dziś misjonarzami. Nasz Pan — to jedyny prawdziwy Bóg; tylko On powinien być czczony i uwielbiany. Kto darzy szacunkiem słowa niewierzących pisarzy i skłania uczniów do uznawania ich książek za podstawowe w wychowaniu, ten pomniejsza ich wiarę w Boga. Duch i wpływ tych książek są szkodliwe dla tych, którzy czerpią z nich wiedzę. Wyzwała się wpływy, które odprowadzają uczniów od Chrystusa, będącego Światłem. Żli aniołowie radują się, że ci, którzy uważają się za ludzi znających Boga, zapierają się Go, tak jak zaparto się Go w naszych szkołach. Słońce Sprawiedliwości zaświeciło nad Kościołem, by rozproszyć mrok, a uwagę ludu Bożego skierować na przygotowanie ważne dla wszystkich tych, którzy jak lampy powinni świecić całemu światu. Kto otrzymał to światło, ten zrozumie tę rzecz, kto zaś nie otrzymał, będzie błądzić w ciemnościach nie wiedząc, o co się potyka. Człowiek nigdy nie jest bezpieczny, o ile nie znajduje się pod przewodnictwem Bożym; potem dopiero

zostaje wprowadzony we wszelką prawdę. Słowo Chrystusa obejmie swą potężną mocą posłuszne serce, a stosowanie boskiej prawdy odtworzy w człowieku doskonały obraz Boży. W niebie będzie się o tym mówiło, że «macie pełnię w nim»”. [Kolosan 2,10](#).

[309] W żadnym razie nie powinno się pozwolić uczniom na podejmowanie tak wielu studiów, żeby powstrzymywały ich od uczestniczenia w zebraniach religijnych.

## Internaty

Młodzi ludzie studiujący na naszych uczelniach są pozbawieni łagodzącego lub hamującego wpływu kręgu rodzinnego. Właśnie wtedy, gdy potrzebują czujnego nadzoru, władza rodzicielska jest ograniczona; znajdują się w wielkiej gromadzie rówieśników o różnych charakterach i rozmaitych nawykach. Niektórzy z nich byli chowani w dzieciństwie bez zbytnej karności, są więc ludźmi powierzchownymi i lekkomyślnymi. Inni chodzili u rodziców na pasku, toteż gdy nie czują ich rąk, gdy popuszczono im cugli i nie są już pod tak ścisłą kontrolą, wydaje się im, że mogą postępować tak, jak im się podoba. Buntują się na samą myśl o jakimkolwiek ograniczeniu. Ten kierunek myślenia znacznie zwiększa niebezpieczeństwo zagrażające naszej młodzieży.

Nasze internaty powstały po to, by młodzi ludzie nie byli narażeni na złe wpływy i tak dalece, jak to jest możliwe, przebywali w atmosferze podobnej do atmosfery domowej, która chroni młodzież przed pokusami popełniania niemoralnych czynów, a przyprowadza do Jezusa. Rodzina w niebie wyobraża to, czym powinna być rodzina na ziemi. Nasze internaty, w których młodzi ludzie przebywają z sobą i przygotowują się do służby Bożej, powinny zbliżyć się do boskiego wzoru na tyle, na ile jest to możliwe.

Nauczyciele, którym powierzono opiekę nad internatami, ponoszą poważną odpowiedzialność. Mają postępować jak ojciec i matka, brać udział w życiu uczniów, interesować się każdym studentem i być dla każdego jak rodzice dla swego dziecka. Różnorodne charaktery młodych ludzi, z którymi nauczyciele muszą się uporać, przyczyniają wiele trosk i są ciężkim brzemieniem. Trzeba mieć wiele taktu i cierpliwości, by zepsute złym postępowaniem umysły utrzymać na właściwej drodze. Nauczyciele muszą posiadać wiele umiejętności i znać sztukę obchodzenia się z ludźmi. Muszą być wierni zasadom, a przy tym mądrzy i delikatni, a chrześcijańską życzliwość łączyć ze wzorową karnością. Muszą to być mężczyźni i kobiety wiary, mądrości i modlitwy. Nie wolno okazywać uczniom

surowości, niewzruszonej wyniosłości czy nieprzystępności. Muszą wejść w środowisko młodzieży, dzielić z nią radości i smutki tak samo, jak codzienne obowiązki. Radosne, z miłości wypływające posłuszeństwo będzie na ogół owocem takich wysiłków.

[310]

### Obowiązki domowe

Na szczególną uwagę zasługuje potrzebne w życiu wychowanie domowe, a takie powinni otrzymać młodzi mężczyźni i młode kobiety uczęszczający do naszych uczelni. Dla kształtowania charakteru jest bardzo ważne to, by uczniowie dokładnie wykonywali pracę, jaką im wyznaczono, z wyzbyciem się wszelkiego rodzaju lenistwa. Muszą się zapoznać z obowiązkami codziennego życia. Trzeba ich nauczyć wykonywania domowych obowiązków dobrze i starannie, możliwie bez hałasu i roztargnienia. Wszystko powinno się odbywać przyzwoicie i porządnie. Kuchnia i inne pomieszczenia w budynku powinny być przyjemne, utrzymane w należytej czystości. Książki trzeba odłożyć, aż przyjdzie właściwa pora na czytanie. Nie należy uczyć się więcej niż można, nie wolno zaniedbywać obowiązków domowych. Lektura i ślęczenie nad książką nie mogą tak całkowicie zajmować głowy, że zaniedbuje się obowiązki domowe, od czego zależy dobre samopoczucie rodziny.

Przy wykonywaniu tych obowiązków trzeba wyzbyć się przyzwyczajenia do beztroskiego, niedbałego, nieporządnego stylu pracy. Jeśli się tego nie odrzuci, stanie się drugą naturą i zmarnuje życie, które toczyć się będzie bez pożytecznej pracy i misyjnej działalności. Jeśli się tych złych przyzwyczajzeń stale i zdecydowanie nie wyzbywa, opanują ucznia na zawsze. Młodych ludzi trzeba zachęcać do właściwego, ogólnie przyjętego ubierania się, tak by wyglądali miło i przyjemnie. Trzeba im wyjaśnić, że swoją odzież muszą utrzymywać w czystości, a w razie uszkodzenia musi być starannie naprawiona. Wszystkie nawyki młodzieży mają być dla niej pomocą i wygodą dla innych.

Izraelitom udzielono szczególnych wskazówek i nakazano, by wszystko, co znajdowało się w namiotach i dookoła nich utrzymywać w czystości i porządku, tak by anioł Boży przechodząc przez obóz nie widział bałaganu i brudu. Czy naprawdę Pan jest tak drobiazgowy i zwraca na to uwagę? Tak! Ustalono, że właśnie widząc

wśród nich nieczystość Pan nie mógł pójść na czele pochodu i stoczyć walki z wrogami Izraela. Tak samo Bóg zauważa wszystkie nasze czyny. Ten sam Bóg, który tak skrupulatnie przestrzegał tego, by Izraelici wzrastali w przyzwyczajeniu do czystości, nie ścierpi dzisiaj nieporządku w domu u nikogo.

Bóg przeniósł obowiązek wychowania dzieci i młodzieży w tej kwestii na rodziców i nauczycieli, każdy zaś czyn w życiu rodziców może być dla dzieci duchową lekcją. Przyzwyczajajcie dzieci do czystości; powinniśmy je uczyć, iż Bóg pragnie, aby były czyste zarówno sercem, jak i ciałem. Zamiatając pokój mogą się uczyć, w jaki sposób Bóg oczyszcza serce. Nie zamykają przecież drzwi i okien, nie pozostawiają w pokoju jakiegoś środka czyszczącego, by sam działał, ale szeroko otwierają drzwi i okna i nie oszczędzając trudu i sił wycierają kurze. Tak samo muszą być otwarte w stronę nieba okna naszych bodźców i uczuć, a kurz samolubstwa i wszystkiego, co ziemskie, musi być usunięty. Łaska Boża musi oczyścić zakamarki umysłu, ba, całą naszą ludzką naturę Duch Święty musi oczyścić i ożywić. Nieporządek i niechlujstwo w wypełnianiu codziennych obowiązków prowadzą do zapominania o Bogu i do zachowania jedynie form pobożności w wyznawaniu wiary, która zatraciła swoją istotę. Mamy czuwać i modlić się, inaczej będziemy chwytać cień, straciwszy rzeczywistość.

[311]

Żywa wiara, niby złota nić, powinna przewijać się przez codzienne doświadczenia przy wykonywaniu drobnych obowiązków. Wtedy uczniowie dojdą do zrozumienia prawdziwych zasad, które według woli Bożej powinny decydować o każdym czynie w życiu. Zatem codzienna praca będzie pomagać w chrześcijańskim wzrastaniu. Podstawowe zasady wiary, ufności i miłości Jezusa przenikną w każdy, mający najmniejsze znaczenie, szczegół życia codziennego. Będziemy wpatrywać się w Jezusa, a miłość do Niego będzie stałym bodźcem, dającym siłę życia każdemu spełnionemu przez nas obowiązkowi. Będziemy dążyć do sprawiedliwości i żywić nadzieję, która nie przynosi ujmy. Cokolwiek wtedy zrobimy, będzie zrobione dla chwały Bożej.

Chciałabym powiedzieć każdemu uczniowi w internacie: Bądź wierny swoim zobowiązaniom wobec tego domu! Bądź niezawodny w wykonywaniu swoich obowiązków. Bądź prawdziwie żywym chrześcijaninem w internacie. Niechaj zasady chrześcijańskie wła-

dają twoim sercem, niech panują nad zachowaniem. Zwracaj baczną uwagę na każdą zachętę nauczyciela, ale niekoniecznie postępuj tak, by ci zawsze trzeba było mówić, co masz zrobić. Sam się zastanów! Sam sprawdź, czy wszystko w pokoju jest czyste i w należyтым porządku, by nic nie mogło obrazić Boga. Co więcej, pomyśl, czy aniołowie przechodząc przez twój pokój zechcieliby się w nim zatrzymać, pociągnięci wszędzie panującym porządkiem i czystością? Jesteście misjonarzami, jeżeli swe obowiązki wykonujecie na czas, chętnie i porządnie. Świadczycie o Chrystusie. Udowadniajcie, że ani teoria, ani praktyka religii Chrystusa nie czyni was osobami szorstkimi i niechlujnymi, pozbawionymi szacunku dla nauczycieli, nie zważającymi na ich rady i wskazówki. W czyn wprowadzona religia Biblii uczyni was ludźmi uprzejmymi i uczciwymi, mającymi wzgląd na innych. Nie będziecie zaniedbywać rzeczy drobnych, które muszą być wykonane. Przyjmijcie za motto słowa Chrystusa: „Kto jest wierny w najmniejszej sprawie i w wielkiej jest wierny”.

[312]

### **Chrześcijańska towarzyskość i uprzejmość**

Chrześcijańska towarzyskość jest na ogół mało praktykowana wśród ludu Bożego. Nie powinno się zaniedbywać tej dziedziny wychowania ani też tracić jej z oczu w naszych szkołach.

Uczniom powinno się wyjaśnić, że nie są niezależnymi jednostkami, ale że każdy z nich jest nicią łączącą się z innymi nićmi w jedną tkaninę. Nigdzie ta świadomość nie może być żywsza, niż właśnie w internacie. Tutaj uczniowie codziennie mają sposobność rozwijać towarzyskie cechy charakteru, które uczynią ich ludźmi pozytecznymi i szczęśliwymi. Kto się obywa bez towarzystwa i nie ma ochoty uprzejmym obcowaniem stać się błogosławieństwem dla innych, sam traci wiele dobrodziejstw. Dzięki ustawicznym kontaktom z ludźmi zdobywamy ogładę i obycie. Z towarzyskich stosunków rodzą się znajomości i przyjaźnie, czego rezultatem bywa jedność myśli i uczuć, przyjaźni i miłości. Te rzeczy są przyjemne niebu.

Szczególnie ten, kogo dotknęła miłość Chrystusa, powinien rozwijać u siebie cechy towarzyskie, gdyż z ich pomocą będzie mógł zdobywać dusze dla Zbawiciela. Chrystus nie powinien być ukryty w sercu, jak ukrywa się upragniony skarb, którym tylko sami wyłączenie się radujemy. Miłości Chrystusa nie powinno się okazywać jedynie

tym, którzy nam się podobają. Uczniów trzeba uczyć, że podobieństwo do Chrystusa okazuje się także w serdecznym stosunku do bliźnich i uprzejmym zainteresowaniu tymi, którzy tego najbardziej potrzebują, gdyby nawet nie odpowiadali naszym wymaganiom. Na każdym miejscu i o każdej porze Jezus przejawiał serdeczne zainteresowanie sprawami ludzi, roztaczając wokół siebie blask radosnej pobożności. Trzeba młodym ludziom wyjaśnić, że powinni Go naśladować. Powinno się ich pouczyć o obowiązku okazywania swoim kolegom chrześcijańskiego zainteresowania, przychylności i miłości. Uczniowie powinni starać się pozyskać ich dla Jezusa. Chrystus powinien być w sercu ucznia źródłem wód płynących aż do życia wiecznego i ożywiających tych wszystkich, którzy z nim mają styczność.

Dobrowolna, pełna miłości służba dla innych wtedy, gdy jej potrzebują, jest przez Boga wysoko ceniona. Tak samo uczniowie zarówno w okresie nauki, jak i później, wtedy, kiedy zdobędą zawód, mogą być oddanymi Bogu misjonarzami. Na wszystko potrzebny jest czas, a czas tak wykorzystany jest czasem pożytecznie spędzonym, ponieważ w ten sposób młody człowiek uczy się, w jaki sposób ma przedstawić chrześcijaństwo światu.

Chrystus zawsze okazywał uprzejmość tym, z którymi przebywał. Gdy zaproszono Go na ucztę do faryzeusza czy celnika, zaproszenie przyjął. Przy takich okazjach każde wypowiedziane przez Niego słowo było dla Jego słuchaczy wonią życia dla życia, gdyż uczta była dla Niego okazją do wygłoszenia wielu cennych, odpowiadających ich potrzebom nauk. Nauczał więc swych uczniów, jak mają się zachować, kiedy znajdą się w towarzystwie ludzi religijnych lub niereligijnych. Swoim przykładem uczył ich, że gdy znajdą się na publicznym zebraniu, to ich rozmowy powinny różnić się od tych, jakie prowadzi się zwykle w takich okolicznościach.

Jeśli uczniowie, siedzący przy stole, mają Chrystusa w sercu, to z tej skarbnicy wydobędą słowa czyste i podniosłe. Jeśli nie mają, to zadowolenie znajdą we frywolności, dwuznacznych żartach i dowcipach, co jest przeszkodą dla duchowego rozwoju i powodem smutku aniołów Bożych. Język jest nieokiełznany, chociaż nie powinien być takim. Powinien być nawrócony, gdyż dar mowy to bezsprzecznie nadzwyczaj cenny talent. Chrystus jest zawsze gotów udzielić swych

[313]

bogactw, a myśmy powinni zbierać klejnoty, które On rozdaje, gdy przemawia. Niech spływają one i z naszych warg, gdy mówimy.

Uspodobienie ucznia, Jego osobiste cechy, nawyki, to, co kształtuje charakter i co staje się w domu czynem, ujawnia się w życiu w każdej sytuacji. Skłonności, którym się ulega, znajdują wyraz w myślach, słowach, i czynach człowieka. Gdyby każdy uczeń należący do szkolnej rodziny, powstrzymywał się od wypowiedzania niemilych, nieuprzejmych słów, i ze wszystkimi rozmawiał okazując im szacunek, który się należy każdemu, gdyby stale miał na myśli, że przygotowuje się do tego, by stać się członkiem niebiańskiej rodziny, gdyby panował nad sobą strzeżony przez świętych wartowników, by go nikt nie odprowadził od Chrystusa, gdyby starał się każdym czynem swego życia głosić chwałę Tego, który wywiódł go z ciemności i powołał do dziwnej swojej światłości — jakież odradzający wpływ promieniowałby z każdego internatu w naszych szkołach!

### Nabożeństwa

Ze wszystkich szczególnych elementów wychowania w naszych internatach nabożeństwa zaliczają się do najważniejszych. Chociaż powinny być przeprowadzane jak najbardziej uroczyście, z największą czcią i uwielbieniem, to jednak nie powinno w nich brakować uczucia radości. Nabożeństw nie należy przeciągać, żeby nie stały się męczące, gdyż takie wrażenie, wywarne na umysłach młodzieży, skłaniać ją będzie do łączenia religii ze wszystkim, co suche i nudne. Wielu da się przeciągnąć na stronę nieprzyjaciela i tam będą wywierać wpływ, ale gdy się ich odpowiednio pouczy, mogą stać się błogosławieństwem dla świata i zboru.

[314] Nabożeństwa sobotnie, nabożeństwa poranne i wieczorne, w domu i w kaplicy — dopóki nie będą rozumnie przygotowane i ożywione Duchem Bożym, dopóty będą dla młodych najbardziej formalistycznymi, pozbawionymi wszelkiego uroku, najbardziej nieprzyjemnymi ze wszystkich szkolnych spotkań. Towarzyskie spotkania i wszelkie religijne zebrania powinno się tak zorganizować, tak nimi kierować, żeby nie tylko przynosiły jak największą korzyść, lecz żeby były także tak przyjemne, by pociągały wszystkich. Jeśli modlimy się wspólnie, serca trwale i mocno wiążą się z Bogiem. Jeśli wyznajemy Chrystusa otwarcie i wytrwale przejawiamy w swo-

jej naturze Jego łagodność, pokorę i miłość, wtedy i inni zostaną oczarowani pięknem świętości.

We wszystkich sytuacjach Chrystus powinien być jako Ten, który „wyróżnia się wśród dziesięciu tysięcy” i wszystko jest „w nim rozkoszne”. [Pieśń nad pieśniami 5,10.16](#). Powinien być przedstawiony jako Źródło wszelkiej prawdziwej przyjemności i wszelkiego zadowolenia, jako Dawca wszelkich doskonałych darów i wszelkich błogosławieństw, jako Ten Jedyńy, w którym skupiły się wszystkie nasze nadzieje na życie wieczne. Niechże miłość Boża i radość chrześcijańskiego doświadczenia objawią się w prawdziwej piękności w każdym religijnym zadaniu. Bądźcie przedstawicielami Zbawiciela — wybawcy od każdego wpływu grzechu.

Dla osiągnięcia tego celu trzeba unikać wszelkiej ograniczoności. Potrzebujemy szczerzej, poważniej, płynącej z serca pobożności. U nauczycieli zasadnicze znaczenie ma czynna pobożność płynąca z gorącego serca. Mamy do dyspozycji moc, jeśli jej zapagniemy. Czekają na nas łaska, jeśli ją wysoko cenimy. Duch Święty da się uprosić, jeśli prosić będziemy z takim usilnym dążeniem do upragnionego celu, jakie odpowiada jego ważności. Aniołowie niebiescy mają na uwadze wszystkie nasze trudy i poczynania, obserwują nas, by wiedzieć, jak służyć pomocą każdemu, kto swym charakterem odzwierciedla podobieństwo do Chrystusa i staje się podobny wizerunkowi Bożemu. Gdy kierownicy naszych internatów docenią należycie wagę przywilejów i sposobności, jakie są ich udziałem, będą wykonywać taką pracę dla Boga, jaką niebo uzna za dobrą.

## Reforma w szkołach zawodowych

[315] Chociaż piętrzą się trudności, nie mamy pomijać rzemiosła, ponieważ powinno być ono traktowane jako część wykształcenia. Młodzi ludzie, uczęszczający do naszej szkoły, powinni umieć obchodzić się z różnymi narzędziami. Pod kierunkiem doświadczonych mistrzów (np. cierpliwych i uprzejmych, umiejących czegoś nauczyć cieśli) uczniowie sami powinni wznosić budynki na szkolnych gruntach, dokonywać remontów i przez te praktyczne lekcje uczyć się, jak można budować oszczędnie. Trzeba także wyszkolić uczniów we wszelkiego rodzaju pracach związanych ze sztuką drukarską, takich jak zecerstwo, tłoczenie czcionki, introligatorstwo, a także w szyciu i robieniu namiotów oraz innych pożytecznych pracach. Powinno się zasadzić sad, uprawiać warzywa i kwiaty. Do tych prac można wyznaczyć uczennice. Będzie to ich praca na zewnątrz, a nie w domu. Oprócz ćwiczenia umysłu, kości i mięśni zdobędą jednocześnie wiedzę o praktycznym życiu.

Umiejętności w tej dziedzinie umożliwią naszym młodym ludziom niesienie prawdy do innych krajów. Nie będą wówczas uzależnieni od ludzi, wśród których będą musieli żyć, nie będą im gotowały, siały i budowały obce osoby. Nie będą też musieli wydawać pieniędzy na sprowadzenie ludzi z odległych o tysiące kilometrów terenów, by zbudowali szkoły, domy modlitwy i zebrań, a także domy mieszkalne. Nasi misjonarze będą się cieszyć dużo większym wpływem, jeśli będą mogli pokazać osobom niedoświadczonym, jak mogą pracować według najlepszych metod, osiągając przy tym najlepsze wyniki. Udowodnią tym samym, że misjonarze mogą być także nauczycielami rzemiosła. Ten rodzaj wykształcenia jest szczególnie ceniony tam, gdzie dysponuje się skromnymi środkami. Na utrzymanie takich misjonarzy będzie potrzebny o wiele mniejszy fundusz, ponieważ zrobili jak najlepszy użytek ze swoich sił fizycznych wykorzystując je w praktycznej pracy, połączonej ze studiami. Dokądkolwiek się udadzą, wszędzie to, co zdobyli w tej dziedzinie, zapewni im przewagę. Uczniom uczącym się rzemiosła, bez względu

na to, czy zatrudnieni są w pracy domowej, przy uprawie roli, czy też w innej dziedzinie, powinno się zapewnić czas i sposobność dalszego zdobywania zarówno praktycznej, jak i duchowej wiedzy, jaką pobierali w związku ze swą pracą. Wykonując wszystkie praktyczne obowiązki życia trzeba czynić porównania między naukami natury a Biblii.

### Korzyści położenia wiejskiego

Powody, które w pewnych miejscowościach skłoniły nas do odwrócenia się od miast i założenia szkół na wsi, potwierdzają się w przypadku szkół w innych miejscowościach. Wydawanie pieniędzy na dodatkowe budowy, kiedy szkoła jest już poważnie zadłużona, nie jest zgodne z wolą Bożą. Gdyby pieniądze, wydane przez nasze większe szkoły na kosztowne budynki, przeznaczono na uprawę roli, gdzie uczniowie mogliby otrzymać gruntowne wychowanie, tak wielka liczba uczniów nie uginałaby się teraz pod ciężarem wciąż rosnących długów, a praca tych instytucji odbywałaby się w daleko lepszych warunkach. Gdyby wybrano ten kierunek, może niektórzy by szemrali i narzekali, a rodzice mieli wiele zastrzeżeń, ale uczniowie otrzymaliby wszechstronne wykształcenie i byłiby przygotowani nie tylko do praktycznej pracy w rozmaitych zawodach, ale i do zamieszkania na nowej ziemi.

[316]

Gdyby wszystkie nasze szkoły popierały pracę w rolnictwie, wyglądałyby dzisiaj zupełnie inaczej. Nie byłoby tak wielkiego zniechęcenia. Przeciwny wpływ zostałyby pokonane, a sytuacja finansowa poprawiłaby się. Przy właściwym kształceniu i wykorzystaniu siły fizyczne i moralne rozwijałyby się lepiej, a uczniów można by było obciążyć równomierną pracą. Lecz wskazówki, których nam Pan tak łaskawie udzielił, były w naszym pojęciu tak niewiele znaczące, że nie pokonaliśmy przeszkód.

Poruszanie się tak wolno i niepewnie, jeżeli chodzi o tę dziedzinę pracy, dowodzi tchórzostwa i małoduszności. Przecież ta droga prowadzi do najlepszego rodzaju wychowania. Przyjrzyjcie się naturze! Ofiarowuje ona dość miejsca, by w jej granicach zakładać szkoły, przygotowywać ziemię i uprawiać ją. Ta praca ma zasadnicze znaczenie w wychowaniu, najbardziej sprzyja rozwojowi duchowemu, ponieważ głos przyrody jest również głosem Boga udzielającym

nam niezliczonych nauk miłości i siły, poddania się i wytrwania. Niektórzy nie doceniają wartości pracy na roli. Tacy nie powinni układać planów dla naszych szkół, ponieważ będą hamować każdy słuszny krok naprzód. W każdym razie ich wpływ w przeszłości był tylko dla nas przeszkodą.

Gdy ziemia została już uprawiona, z Bożym błogosławieństwem będzie ona zaspokajać nasze potrzeby. Nam nie wolno zniechęcać się pozornymi niepowodzeniami w sprawach doczesnych, gdy widzimy potknięcia i pomyłki, a zwłoka nie powinna doprowadzać nas do rozpacz. Prace w polu powinniśmy wykonywać z radością, nadzieją i wdzięcznością, wierząc, że ziemia kryje w swym wnętrzu bogate skarby dla wiernego pracownika, skarby cenniejsze od złota i srebra. Gdy zarzucamy jej skąpstwo — to składamy fałszywe świadectwo. Ziemia odda swe skarby człowiekowi, o ile będzie się ją uprawiać rozumnie i we właściwy sposób. Góry i wzgórza mogą się zmienić, ziemia może się zestarzeć jak odzież, ale błogosławieństwo Boga, który swym dzieciom nakrył stół na pustyni, nigdy się nie skończy.

Przed nami jest poważny czas i nagłą sprawą jest to, by rodziny opuściły miasta i zamieszkały na wsi, aby prawda była głoszona również na bocznych ścieżkach i drogach wiejskich. Wiele zależy od dostosowania naszych planów do słowa Pańskiego i wprowadzenia ich w czyn z niezmordowaną wytrwałością. Ważniejsze są pobożna energia i wytrwałość, niż geniusz i mądrość książkowa. Każdy talent i wszystkie zdolności dane ludziom mają nikłą wartość, jeżeli nie są użytkowane.

[317] Powrót do prostszych metod nauczania dzieci i młodzi ludzie będą wysoko cenić. Praca w ogrodzie i na polu jest przyjemną odmianą w nużących codziennych obowiązkach uczenia się przedmiotów abstrakcyjnych, do których młodzieńcze umysły nie powinny się nigdy ograniczać. Dla dziecka nerwowego, dla którego nauka z podręczników jest wyczerpująca, a materiał trudny do zapamiętania, praca na powietrzu będzie miała szczególną wartość. Zdrowie i szczęście kryją się dla takiego dziecka w studiowaniu księgi przyrody. Odniesione wrażenia nie znikną z jego pamięci, ponieważ kojarzyć się będą z przedmiotami, które ma stale przed oczyma.

## ABC wychowania

Uprawa ziemi to jedno z najlepszych zajęć, które, co prawda, każe pracować mięśniom, ale pozwala odpocząć duchowi. Studiowanie zagadnień związanych z gospodarstwem rolnym powinno w naszych szkołach być podstawą wychowania. Są to pierwsze prace, pierwsze poczynania, które powinny wszystko rozpoczynać. Nasze szkoły, jeśli idzie o zboże, warzywa i owoce, mające dla zdrowia tak zasadnicze znaczenie, nie powinny być zależne od kupowanych produktów. Nasza młodzież potrzebuje takiego wykształcenia, by potrafiła równie dobrze ścinać drzewa, orać ziemię, jak działać na polu duchowym. Rozmaici nauczyciele powinni nadzorować pracę danej grupy uczniów i sami z nimi pracować. W ten sposób i oni nauczą się odpowiedzialności za nałożone na nich brzemie. Odpowiednio dobrani uczniowie powinni być wychowywani zarówno do ponoszenia ciężaru odpowiedzialności, jak i do współpracy z nauczycielami. Wszyscy powinni wspólnie się naradzać, w jaki sposób wykonywać swoją pracę stosując jak najlepsze metody.

\* \* \* \* \*

Każda pożyteczna praca fizyczna uczy i przygotowuje młodzieńców do dźwigania ciężarów życia, daje siłę fizyczną i rozwija wszelkie uzdolnienia. Wszyscy powinni mieć do roboty coś, co byłoby dla nich dobrodziejstwem, a zarazem pomocą dla innych. Według Boga praca jest błogosławieństwem i tylko pilny robotnik zdobędzie prawdziwą chwałę i rzeczywistą radość życia.

Mózg i mięśnie muszą być obciążone proporcjonalnie, jeżeli ma się zachować zdrowie i siły. Wtedy młodzież studiując Słowo Boże zachowa zdolność pojmowania i będzie miała wypoczęte nerwy. Mając zdrowe myśli potrafi zachować w nich te wartości, które daje Słowo Boże. Przyswoi sobie prawdy biblijne i w rezultacie wykaże zdolność odróżniania tego, co jest prawdą. Potem może każdemu, kto będzie się pytał o powód nadziei, jaka w niej tkwi, dać wyjaśnienie, w sposób łagodny, ale ze czcią.

## Szkolne gospodarstwo rolne w Avondale

Są pewne sprawy dotyczące zarządzania i wykorzystania terenów wokół naszej szkoły i zboru, które zostały otwarte przede mną i polecono mi je przedstawić wam. Dotąd nie czułam się upoważniona mówić o tych sprawach, a nawet teraz czuję, że nie mogę powiedzieć o wszystkim, gdyż nasz lud nie jest jeszcze przygotowany, by zrozumieć wszystko, co Boża opatrzność zamierza uczynić w Avondale.

W widzeniu nocnym przedstawiono mi wyraźnie pewne sprawy. Ludzie wybierali działki ziemi w pobliżu szkoły i zamierzali zbudować tam domy i osiedlić się. Jednak w środku stał Ten, który powiedział: „Popełniacie wielki błąd, którego będziecie żałować. Ta ziemia nie powinna być przeznaczona pod budowę domów, z wyjątkiem budynków przeznaczonych na mieszkania dla nauczycieli i uczniów. Ziemia wokół szkoły powinna zostać zarezerwowana na potrzeby szkolnego gospodarstwa rolnego. To gospodarstwo ma się stać żywą przypowieścią dla uczniów. Uczniowie nie powinni uważać szkolnego gospodarstwa za coś zwykłego, pospolitego, ale mają je traktować jak wielki podręcznik otwarty przed nimi i studiowany przez nich z woli Pana. Nauka płynąca z pracy na roli daje wiedzę, która ubogaca ducha. Jeśli dopuścicie do tego, by ziemia wokół szkoły została wykupiona pod prywatne domy, a gospodarstwo założycie na gruntach oddalonych od szkoły, będzie to wielki błąd, którego będziecie w przyszłości żałować. Wszystkie grunty wokół szkoły powinny wejść w skład gospodarstwa rolnego, w którym młodzież będzie się uczyć pod okiem wykwalifikowanych instruktorów. Młodzież, która uczęszcza do naszej szkoły, potrzebuje gospodarstwa przy szkole. Mogą tam sadzić drzewa ozdobne i owocowe i uprawiać warzywa. Szkolne gospodarstwo rolne powinno być traktowane jak podręcznik przyrody, z którego nauczyciele mogą czerpać przykłady i porównania. Nasi uczniowie mają być uczeni, że Chrystus, który stworzył świat i wszystko na nim, jest życiem i światłem dla wszystkiego, co żyje. Życie dzieci i młodych ludzi, którzy pra-

gną skorzystać z okazji i zdobyć właściwe wykształcenie, stanie się pełne wdzięczności i szczęśliwe, jeśli otoczenie szkoły będzie miłe dla oczu”.

### **Dzieło do wykonania**

Potrzebujemy więcej nauczycieli i więcej talentu, by kształcić uczniów w różnych kierunkach, aby wielu mogło odejść z tego miejsca będąc w stanie nieść innym wiedzę, którą sami zdobyli. Osieroceni chłopcy i dziewczęta mają tu znaleźć dom. Należy wznieść budynki przeznaczone na szpital, a także zadbać o łódki do dyspozycji szkoły. Należy zatrudnić kompetentnego zarządcę gospodarstwa, a także mądrych, energicznych ludzi, którzy będą pracować w charakterze instruktorów w kilku różnych przedsięwzięciach, ludzi, którzy wykorzystają swoje talenty, by nauczyć studentów użytecznej pracy.

[319]

Wielu młodych ludzi przyjdzie do szkoły pragnąc zdobyć wykształcenie w różnych zawodach. Szkolenie zawodowe powinno obejmować prowadzenie księgowości, stolarstwo i wszystko, co jest potrzebne do utrzymania gospodarstwa rolnego. Należy także poczynić przygotowania do nauczania takich zawodów jak kowal, malarz, szefc, kucharz, piekarz, pracz, tkacz, maszynistka, drukarz. Wszystkie siły, jakie mamy do dyspozycji, mają być wykorzystane w tym dziele nauczania, aby studenci byli przygotowani do obowiązków praktycznego życia.

Wiaty i budynki potrzebne do pracy w szkolnym gospodarstwie rolnym powinny zostać wzniesione przez samych uczniów. Nie powinny być stłoczone ciasno jeden obok drugiego ani ulokowane zbyt blisko budynków szkolnych. Kierując tą pracą należy podzielić uczniów na małe grupy, które pod kierunkiem kompetentnych fachowców będą pracować odpowiedzialnie i sprawnie. Wszystko to nie może zostać dokonane od razu, ale musimy zacząć pracować z wiarą.

### **Nie należy się wyzbywać ziemi**

Pan życzy sobie, aby ziemia wokół szkoły była poświęcona Jemu jako Jego szczególna sala wykładowa. Nasza szkoła jest zlokalizowana w rejonie, w którym nie brakuje ziemi, a grunty w pobliżu

szkoły i zboru nie powinny być wyprzedawane pod budowę prywatnych domostw. Ci, którzy wierzą w teraźniejszą prawdę, nie doznali w pełni odrodzenia charakterów. Nie wszyscy są przykładem do naśladowania, gdyż nie odzwierciedlają charakteru Chrystusa. Wielu z tych, którzy chcieliby zamieszkać w pobliżu szkoły i zboru, nie byłoby pomocą, ale przeszkodą. Ludzie ci uważają, że to im należy pomagać i stwarzać dobre warunki. Nie okazują zrozumienia dla charakteru i sytuacji dzieła, w które się angażują. Nie rozumieją, że wszystko, co zostało uczynione w Avondale, dokonało się dzięki ciężkiej pracy i pieniądзом pochodzącym z darów albo zaciągniętych pożyczek, które trzeba spłacić.

[320] Wśród tych, którzy chcą się osiedlić w pobliżu naszych szkół, jest wielu takich, którzy uważają się za ważniejszych od innych i dbają tylko o własną źle pojętą sławę. Ludzie ci obrażają się z byle powodu i zachowują się w sposób udawany. Potrzebują nawrócenia, gdyż dalecy są od stanu, który pozwalałby im otrzymać błogosławieństwo Pańskie. Szatan kusi ich, by domagali się przywilejów, które okazałyby się dla nich zgubne, gdyby zostały im przyznane. W ten sposób przysparzają braciom trosk. Żywe zasady Słowa Bożego muszą znaleźć miejsce w życiu wielu tych, którzy jeszcze ich nie przestrzegają. Ci, którzy uczą się w szkole Chrystusa, będą uważać każdy przejaw łaski Bożej jako zbyt wielki dla nich. Będą świadomi, iż nie zasługują na wszystkie dobre rzeczy, które otrzymują, i będą się uważali za szczęśliwych. Ich twarze będą wyrażać pokój i wyciszenie w Panu, wynikające z tego, iż mają zapewnienie Boga, iż On troszczy się o nich.

„Tak mówi Pan: Niebo jest moim tronem, a ziemia podnóżkiem moich nóg: Jakież to dom chcecie mi zbudować i jakież to jest miejsce, gdzie mógłbym spocząć? Przecież to wszystko moja ręka uczyniła tak, że to wszystko powstało — mówi Pan. Lecz Ja patrzę na tego, który jest pokorny i przygnębiony na duchu i który z drżeniem odnosi się do mojego słowa”. [Izajasza 66,1-2](#). W ostatnich dniach 1898 roku mieliśmy wiele doświadczeń, które nauczyły nas, co znaczą te słowa. Moje serce było bardzo obciążone, a wówczas odkryte zostały przede mną sprawy dotyczące zła, które wyniknęłyby z rozdysponowania ziemi w pobliżu szkoły pod budowę prywatnych domów. Wydawało mi się, jakbyśmy znajdowali się na spotkaniu rady, a między nami stał Ten, od którego oczekiwaliśmy

pomocy w naszych trudnościach. Słowa, które wypowiedział, były proste i zdecydowane: „Ta ziemia, z Bożego postanowienia, ma być dobrodziejstwem dla szkoły. Macie dowody działania ludzkiej natury i tego, co ujawnia ona pod wpływem pokusy. Im większa liczba rodzin osiedli się wokół szkoły, tym więcej trudności będą mieli do pokonania nauczyciele i uczniowie. Ludzie ci są gotowi objawić swój naturalny egoizm, gdy tylko coś pójdzie nie po ich myśli. Ziemia wokół szkoły ma zostać przeznaczona pod gospodarstwo rolne, które potrzebuje znacznie więcej przestrzeni, niż sądziliście. Należy podjąć działania połączone z gruntownym studium, stosownie do udzielonych rad. Avondale ma się stać centrum dobroczynności. Lud Boży w Australii i Azji ma zostać poruszony przez Ducha Pańskiego, aby skierować swoje zaangażowanie i dary w celu wspierania i rozwijania wielu cennych i dobrych przedsięwzięć, których celem będzie kształcenie biednych, bezradnych i nieświadomych, aby potrafili radzić sobie w życiu”.

### Panorama

Kilkakrotnie zostało mi udzielone światło, iż ziemia wokół naszej szkoły ma być wykorzystana jako gospodarstwo Pańskie. W sposób szczer- gólny część tego gospodarstwa powinna być dobrze uprawiana. Ukazano mi w tym miejscu ziemię obsadzoną wszelkiego rodzaju drzewami owocowymi. Był tam tamże ogród, w którym uprawiano warzywa.

[321]

Jeśli kierujący tym gospodarstwem i nauczyciele w szkole przyjmą Ducha Świętego, aby pracował wraz z nimi, będą mądrze zarządzać ośrodkiem, a Bóg pobłogosławi ich wysiłki. Pielęgnowanie drzew, sadzenie i sianie oraz zbieranie plonów — to wspaniała lekcja dla wszystkich uczniów. Niewidzialne nici łączące siew ze zbiorami mają się stać przedmiotem studiów, a dobroć Boga ma być zauważona i doceniona. To Pan daje urodzaj i moc glebie i ziarnu. Gdyby nie Boże działanie, połączone z ludzkim wysiłkiem i zdolnościami, zasiane ziarno byłoby bezużyteczne. Istnieje niewidzialna moc działająca ciągle dla dobra człowieka, aby go karmić i przyodziewać. Przypowieść o ziarnie, studiowana w codziennym doświadczeniu nauczyciela i ucznia, ma objawić prawdę o Bożym działaniu w przyrodzie i wyjaśnić zasady królestwa niebios.

## Szkoły kościelne

Kościół ma szczególne dzieło do wykonania w kwestii kształcenia i wychowania dzieci, aby w szkole czy w każdym innym towarzystwie nie były pod wpływem ludzi o złych nawykach. Świat jest pełen występku i lekceważenia wymagań Bożych. Miasta stały się podobne do Sodomy, a nasze dzieci codziennie są wystawione na różne przejawy zła. Te dzieci, które uczęszczają do szkół publicznych, często przebywają w towarzystwie innych dzieci, zaniedbywanych pod względem wychowania i poza zajęciami szkolnymi spędzającymi czas na ulicy. Serca młodzieży łatwo dają się kształtować, a jeśli ich otoczenie nie będzie właściwe, szatan posłuży się zaniedbywanymi dziećmi, by wpływać na te, które są staranniej wychowywane. Tak więc zanim zachowujący sabbat rodzice spostrzegą, że stało się coś złego, lekcja deprawacji zostanie przekazana, a dusze dzieci ulegną zepsuciu.

[322] Kościoły protestanckie przyjęły fałszywy dzień odpoczynku, papieski twór, i wywyższyły go ponad święty i pobłogosławiony przez Boga dzień. Naszym dziełem jest wyjaśnić naszym dzieciom, że pierwszy dzień tygodnia nie jest prawdziwym dniem odpoczynku, a jego zachowywanie, po tym, gdy otrzymaliśmy światło w kwestii prawdziwego sabatu, jest bezpośrednim przeciwstawieniem się prawu Bożemu. Czy nasze dzieci w szkołach publicznych uczą się tego, co jest zgodne ze Słowem Bożym? Czy grzech przedstawia się im jako obrazę Boga? Czy posłuszeństwo wszystkim przykazaniom Bożym jest tam wywyższane jako początek wszelkiej mądrości? Posyłamy nasze dzieci do szkoły sobotniej, aby mogły uczyć się prawdy, a potem, gdy idą do szkoły publicznej, podaje się im informacje zawierające kłamstwa. Powoduje to zamieszanie w ich umysłach. Nie wolno do tego dopuszczać, gdyż jeśli młodzież nauczana będzie poglądów sprzecznych z prawdą, to istnieje niebezpieczeństwo, iż nie da się odwrócić wpływu takiego wykształcenia.

Czy możemy się dziwić, że w takich warunkach niektórzy z młodych ludzi w naszym środowisku nie doceniają należycie spraw

religijnych? Czy możemy się dziwić, że ulegają pokusom? Czy możemy się dziwić, że zaniedbywani pod względem wychowania poświęcają energię na rozrywki, które nie przynoszą im nic dobrego, ich religijne aspiracje ulegają osłabieniu, a życie duchowe zamiera? Umysł upodabnia się do tego, czym się karmi, a żniwo jest takie, jak siew. Czy te fakty nie wskazują wystarczająco mocno na potrzebę lepszej opieki nad naszymi dziećmi od pierwszych lat ich nauki w szkole? Czy nie byłoby lepiej dla nich, gdyby wzrastały nawet w pewnym stopniu pozbawione tego, co nazywa się wykształceniem, niż uczyły się pewnego lekceważenia w stosunku do prawdy Bożej?

Kiedy Izraelici zostali wyprowadzeni spośród Egipcjan, Pan powiedział: „Tej nocy przejdę przez ziemię egipską i zabiję wszystko pierworodne w ziemi egipskiej, od człowieka do bydła, i dokonam sądów nad wszystkimi bogami Egiptu: Ja, Pan. (...) Weźcie też wiązkę hyzopu i zanurzcie we krwi, która jest w misie, i pomazcie nadproże i oba odrzwia krwią z misy. Niech nikt z was nie wychodzi z drzwi domu swego aż do rana, gdyż Pan przechodzić będzie, aby uderzyć Egipcjan. A gdy ujrzy krew na nadprożu i na obu odrzwiach, ominie Pan te drzwi i nie pozwoli niszczycielowi wejść do domów waszych, aby zadać cios. Przestrzegajcie tego jako ważnego na wieki ustanowienia dla was i synów waszych”. [2 Mojżeszowa 12,12.22-24](#). Krew na framudze drzwi symbolizowała krew Chrystusa, który uratował pierworodnych Hebrajczyków od klątwy. Każde pierworodne dziecko Hebrajczyków, które znalazło się wśród Egipcjan, zostało zgładzone.

To doświadczenie Izraelitów zostało zapisane ku pouczeniu tych, którzy żyją w czasach ostatecznych. Zanim plagi jak powódź spadną na mieszkańców ziemi, Pan wzywa wszystkich, którzy są prawdziwymi Izraelitami, by przygotowali się na to wydarzenie. Rodzicom śle ostrzeżenie: Zgromadźcie dzieci w swoich domach; odciągnijcie je od tych, którzy lekceważą przykazania Boże oraz uczą zła i praktykują je. Wyprowadźcie się z dużych miast tak szybko, jak to tylko możliwe. Załóżcie szkoły kościelne. Podajcie waszym dzieciom Słowo Boże jako podstawę ich wychowania. Jest ono pełne przepięknych lekcji, a jeśli dzieci zaczną je studiować od najmłodszych lat, będą przygotowane do wyższego wykształcenia w przyszłym świecie.

Słowo Boże mówi nam w naszych czasach: „Nie chodźcie w [323]

obcym jarzmie z niewiernymi; bo co ma wspólnego sprawiedliwość z nieprawością albo jakaż społeczność między światłością a ciemnością? Albo jaka zgoda między Chrystusem a Belialem, albo co za dział ma wierzący z niewierzącym? Jakież układ między świątynią Bożą a bałwanami? Myśmy bowiem świątynią Boga żywego, jak powiedział Bóg: Zamieszkać w nich i będę się przechadzał pośród nich, i będę Bogiem ich, a oni będą ludem moim. Dlatego wyjdźcie spośród nich i odłączcie się, mówi Pan, i nieczystego się nie dotykajcie; a ja przyjmę was i będę wam Ojcem, a wy będziecie mi synami i córkami, mówi Pan Wszechmogący”. [2 Koryntian 6,14-18](#). Gdzie są wasze dzieci? Czy kształcicie je tak, aby unikały zepsucia, które jest na świecie w pożądliwościach? Czy staracie się ratować je, czy też przez swoje zaniedbania przyczyniacie się do ich zatracenia?

### Zaniedbane dzieci

Zbyt mało uwagi poświęcamy naszym dzieciom i młodzieży. Starsi wyznawcy Kościoła nie traktowali młodych ludzi z czułością i sympatią, nie troszczyli się o ich postępy w życiu z Bogiem, więc dzieci nie rozwinęły chrześcijańskiego życia tak, jak powinny. Pewni wyznawcy, którzy w przeszłości miłowali i szanowali Boga, pozwolili, by interesy pochłonęły całą ich uwagę, i ukryli swoje światło pod korcem. Zapomnieli służyć Bogu i dopuścili do tego, by interesy stały się grobem ich religijności.

Czy młodzi ludzie mają być pozostawieni samym sobie, czy mają pozostać zniechęceni i ulegać pokusom czyhającym na nich na każdym kroku? Najważniejszym dziełem dla wyznawców naszego Kościoła jest zainteresowanie się młodzieżą i uczenie ich przepisu za przepisem, nakazu za nakazem, z całą uprzejmością, cierpliwością i wrażliwością. Ach, gdzie są ojcowie i matki w Izraelu? Potrzeba wielu takich, którzy jako szafarze łaski Chrystusowej będą przejawiać nie tylko przypadkowe zainteresowanie, ale stałą troskę o młodzież. Potrzeba wielu takich, których serca boleją z powodu godnej pożalowania sytuacji, w której znajduje się nasza młodzież, i zdają sobie sprawę, że szatan działa za pomocą przemyślanych metod, by schwytać młodych ludzi w swoją sieć. Bóg wymaga, by Kościół obudził się z drzemki i dostrzegł, jaka służba jest potrzebna w tych trudnych i niebezpiecznych czasach.

Oczy naszych braci i siostr powinny zostać namaszczone niebiańską maścią, aby mogli dostrzec istniejące potrzeby. Trzeba karmić jagnięta w stadzie. Pan niebios szuka tych, którzy wykonywać będą dzieło, które On zaplanował dla dzieci i młodzieży. Kościół śpi i nie zdaje sobie sprawy z doniosłości tej sprawy. Niektórzy mówią: „Po co tak się zajmować wychowaniem naszej młodzieży? Wydaje mi się, że wystarczy poświęcić nieco uwagi tym, którzy są szczególnie utalentowani i postanowili zdobyć wykształcenie wymagające większej dyscypliny. Nie jest konieczne, by wszyscy młodzi ludzie byli dobrze wykształceni. Czy nie wystarczy, jeśli wykształci się dobrze tylko niektórych?”

[324]

Nie — odpowiadam. Zdecydowanie nie. Jak mielibyśmy przeprowadzać selekcję wśród naszej młodzieży? Jak mielibyśmy stwierdzić, kto jest najbardziej obiecujący i kto będzie pełnił najlepszą służbę dla Boga? W naszej ludzkiej mocy moglibyśmy kierować się zewnętrznym wyglądem, podobnie jak Samuel, gdy został posłany, by namaścić nowego króla.

Jednak Pan rzekł do Samuela: „Nie patrz na jego wygląd i na jego wysoki wzrost; nie uważam go za godnego, albowiem Bóg nie patrzy na to, na co patrzy człowiek. Człowiek patrzy na to, co jest przed oczyma, ale Pan patrzy na serce”. [1 Samuela 16,7](#). Żaden z dostojnie wyglądających synów Isajego nie został zaakceptowany przez Pana, ale gdy Dawid, najmłodszy syn, wówczas młodzieniec pasający owce, został zawołany z pola i stanął przed Samuelem, Pan powiedział: „Wstań, namaść go, gdyż to jest ten”. [1 Samuela 16,12](#). Kto może określić, które z dzieci przyniesie największe korzyści dziełu Bożemu? Wszyscy młodzi ludzie powinni mieć okazję uczestniczenia w dobrodziejstwie i przywileju kształcenia w naszych szkołach, aby mogli być zainspirowani do współpracy z Bogiem.

### Szkoly kościelne są potrzebne

Wiele rodzin, które w celu kształcenia dzieci przeprowadzają się tam, gdzie założone zostały duże szkoły kościelne, lepiej służyłoby Mistrzowi pozostając tam, gdzie mieszkają teraz. Powinni zachęcić zbór, do którego należą, do założenia szkoły zborowej, do której mogłyby uczęszczać dzieci mieszkające na tym terenie i zdobywać

praktyczne, chrześcijańskie wychowanie. Byłoby znacznie lepiej dla ich dzieci i dla nich samych, a także dla sprawy Bożej, gdyby pozostali w mniejszych zborach, gdzie są potrzebni, zamiast udawać się do wielkich zborów, gdzie nawet nie zostaną zauważeni i ciągle będzie im grozić popadnięcie w duchową bierność.

[325] Gdziekolwiek jest choć kilka rodzin zachowujących sobotę, rodzice powinni zjednoczyć się i znaleźć miejsce na szkołę dzienną, gdzie ich dzieci i młodzież mogłyby się uczyć. Powinni zatrudnić chrześcijańskiego nauczyciela, który jako poświęcony misjonarz uczyłby dzieci w taki sposób, aby i one stały się misjonarzami. Niech nauczyciele zatrudniani w naszych szkołach będą przygotowani do przekazania gruntownej wiedzy, gdy chodzi o główne przedmioty nauczania, a Biblia niech będzie podstawą i miarą każdego studium. Rodzice powinni przypasać duchową broń i własnym przykładem uczyć dzieci, jak mają się stawać misjonarzami. Powinni działać, póki jest dzień, gdyż „nadchodzi noc, gdy nikt nie będzie mógł działać”. [Jana 9,4](#). Jeśli będą czynić niesamolubne wysiłki, wytrwale ucząc dzieci wypełniania swoich obowiązków, Pan będzie współdziałał z nimi.

Niektóre rodziny zachowujące sobotę mieszkają samotnie w znacznej odległości od współwierzających. W niektórych przypadkach posyłają swoje dzieci do naszych szkół. Dzieci te otrzymują dobre wykształcenie i wracają do domu stając się błogosławieństwem. Jednak niektórzy nie mogą wysłać dzieci daleko od domu, by uczyły się w szkole kościelnej. W takich przypadkach rodzice powinni uczynić wszystko, by zatrudnić dobrego chrześcijańskiego nauczyciela, który uzna za przywilej wszelką pracę dla Mistrza i będzie chętnie doglądał winnicy Pańskiej.

Ojcowie i matki powinni współpracować z nauczycielem, działając gorliwie dla nawrócenia swoich dzieci. Niech starają się ożywić ich duchowe zainteresowania i wychowują dzieci w karceniu i napominaniu Pańskim. Niechaj część każdego dnia poświęcą na studiowanie i niech staną się uczniami razem ze swoimi dziećmi. W ten sposób czas wspólnego uczenia się będą mogli uczynić przyjemnym i pożytecznym, a jednocześnie będą nabierać zaufania do tej metody pracy dla zbawienia swoich dzieci. Rodzice odkryją, że ich własny rozwój będzie szybszy, gdy będą się uczyli, jak pracować dla swoich dzieci. Gdy w ten skromny sposób będą działać, niewiara

zniknie. Wiara i działanie przyniosą pewność i zadowolenie, które z dnia na dzień będą wzrastać, gdy będą poznawać Pana i uczyć o Nim innych. Ich modlitwy staną się gorliwe, gdyż będą mieli o co się modlić.

W niektórych krajach rodzice są zmuszeni przez prawo państwowe posyłać dzieci do szkoły. W tych krajach, w miejscu gdzie znajduje się zbor, należy zakładać szkoły zborowe, jeśli liczba dzieci uczęszczających do szkoły nie przekracza sześciorga. Pracujcie tak, jakby chodziło o wasze życie, by ratować dzieci od skażenia zepsuciem świata.

Nie wywiązujemy się w pełni z naszego obowiązku w tej ważnej sprawie. W wielu miejscach od lat działają szkoły kościelne. Dzięki temu w tych miejscach jest wielu reprezentantów prawdy, którzy nadają zdecydowany charakter dziełu Pańskiemu. Tak więc zamiast skupiać wiele dużych budynków w kilku miejscach, należy budować nowe szkoły na nowych terenach.

Niech szkoły te zaczną działać pod mądrym kierownictwem, aby dzieci i młodzież mogły być kształcone w pobliżu zborów. Obrazą dla Boga jest to, że w tej sprawie panują takie zaniedbania, podczas gdy opatrzność ofiarowała nam tak wielkie możliwości. Mimo że w przeszłości zaniedbywaliśmy to, co mogliśmy uczynić dla młodzieży i dzieci, okażmy teraz skruchę i nadrabiamy zaległości. Pan mówi: „Choć wasze grzechy będą czerwone jak szkarłat, jak śnieg zbieleją; choć będą czerwone jak purpura, staną się białe jak wełna. Jeżeli zechcecie być posłuszni, z dóbr ziemi będziecie spożywać”. [Izajasza 1,18-19](#).

[326]

### **Charakter szkół kościelnych i nauczających w nich nauczycieli**

Dzieło wykonywane w naszych szkołach kościelnych jest najwyższej rangi. Jezus Chrystus, Odnawiciel, jest jedynym lekiem na złe wychowanie, a lekcje płynące z Jego Słowa powinny być przedstawiane młodzieży w najatrakcyjniejszej formie. Szkolna dyscyplina powinna być uzupełnieniem domowego wychowania, a zarówno w domu, jak i w szkole powinny być zachowywane prostota i pobożność. Znajdą się mężczyźni i kobiety zdolni, posiadający talent do pracy w małych szkołach, ale nie radzący sobie z pracą w

dużych szkołach. Nauczając Biblii sami zdobędą wykształcenie o największej wartości.

Wybierając nauczycieli powinniśmy zachować największą ostrożność, wiedząc, że jest to poważna sprawa, tak samo jak wybór kandydatów do służby kaznodziejskiej. Wyboru powinni dokonywać mądrzy ludzie, potrafiący ocenić charakter człowieka, gdyż nauczanie i kształtowanie umysłów młodych osób i skuteczne prowadzenie dzieła należącego do nauczycieli w naszych szkołach wymaga najlepszych talentów, jakie uda się pozyskać. Nikt o słabym czy zawężonym umyśle nie powinien kierować tymi szkołami. Nie dopuszczajcie do opiekowania się dziećmi młodych, niedoświadczonych nauczycieli, którzy nie posiadają zdolności kierowniczych, gdyż ich poczynania doprowadzą do dezorganizacji. Porządek jest pierwszym prawem nieba, a każda szkoła powinna być pod tym względem przykładem.

Występkiem jest powoływanie nauczycieli, którzy są dumni i niemili w kontaktach. Tego rodzaju nauczyciele wyrządzą wielką krzywdę dzieciom, których charaktery szybko się rozwijają. Jeśli nauczyciele nie są ulegli wobec Boga i nie mają miłości dla dzieci, które nauczają, albo jeśli okazują szczególne względy tym dzieciom, które spełniają ich oczekiwania, a obojętnie odnoszą się do tych, które są mniej błyskotliwe, niespokojne i nerwowe, to nie należy ich zatrudniać, gdyż ich działalność będzie oznaczać stratę dla królestwa Chrystusa.

[327]

Potrzeba nauczycieli, którzy będą zrównoważeni i uprzejmi wobec dzieci, objawiający cierpliwość i miłość wobec tych, którzy ich najbardziej potrzebują. Jezus miłuje dzieci. Uważa je za młodszych członków Bożej rodziny. Będąc na ziemi zawsze traktował je uprzejmie i z szacunkiem, a nauczyciele mają naśladować Jego przykład. Powinni mieć prawdziwego misyjnego ducha, gdyż dzieci powinny być kształcone na przyszłych misjonarzy. Powinni czuć, że Pan polecił im dzieci i młodzież jako bezcenny skarb.

Nasze szkoły kościelne potrzebują nauczycieli, którzy posiadają odpowiednie cechy moralne, są godni zaufania, silni w wierze, taktowni i cierpliwi, a także chodzą z Bogiem i powstrzymują się od wszystkiego, co ma choćby pozór zła. W swojej pracy na pewno napotkają na problemy. Nie zabraknie im chwil zniechęcenia ani nieporozumień z rodzicami mającymi niewłaściwe wyobrażenia o

charakterze, jaki powinny posiadać ich dzieci, gdyż jest wielu takich, którzy twierdzą, że wierzą Biblii, podczas gdy nie stosują jej zasad w swoich rodzinach. Jednak jeśli rodzice ciągle uczą się w szkole Chrystusa, okoliczności nigdy ich nie pokonają.

Niech rodzice szukają Pana gorliwie, aby nie byli przeszkodą na drodze swych dzieci. Niech zawiść i zazdrość zostaną usunięte z serca, a pokój Chrystusa niech zjednoczy członków Kościoła w prawdziwej chrześcijańskiej społeczności. Niechaj drzwi serca zostaną zamknięte przed trującą ziemską malarią, a otworzą się ku niebu, aby przyjąć uzdrawiające promienie słońca sprawiedliwości Chrystusa.

Póki duch krytycyzmu i podejrzliwości nie zostanie usunięty z serca, Pan nie może uczynić dla swojego Kościoła tego, co pragnie uczynić umożliwiając otwieranie szkół. Póki nie zapanuje jedność, Pan nie poruszy tych, którym powierzył środki i umiejętności do prowadzenia tego dzieła. Rodzice muszą osiągnąć wyższy poziom, zachowując drogę Pańską i praktykując sprawiedliwość, aby mogli się stać nosicielami światła. Musi nastąpić całkowita przemiana umysłu i charakteru. Duch niezgody pielęgnowany w sercach niektórych osób udziela się innym i przeciwdziała dobrym wpływom wywieranym przez szkołę. Póki rodzice nie będą gotowi gorliwie współpracować z nauczycielem dla zbawienia swoich dzieci, nie są przygotowani do tego, by w ich środowisku założona została szkoła.

### **Rezultaty działalności szkoły zborowej**

Właściwie prowadzone szkoły zborowe będą jednym ze środków, za pomocą którego sztandar prawdy zostanie wzniesiony wysoko. Dzieci otrzymujące chrześcijańskie wychowanie będą świadkami Chrystusa. Jak Jezus w świątyni rozwiązywał tajemnice nieprzeniknione dla kapłanów i przywódców, tak w ostatnich dniach tego świata dzieci, które zostały właściwie wykształcone, w swojej prostocie będą wypowiadać słowa napawające zdumieniem ludzi posiadających „wyższe wykształcenie”. Jak dzieci śpiewały na dziedzińcu świątynnym: „Hosanna! Błogosławiony, który przychodzi w imię Pańskie!”, tak w ostatnich dniach głosy dzieci wzniosą się, by przekazać ginącemu światu ostatnie poselstwo ostrzeżenia. Kiedy niebiańscy aniołowie stwierdzą, że dorosłym zabronione zostało

[328]

głoszenie prawdy, wówczas Duch Boży zstąpi na dzieci, które wykonają pracę zwiastowania prawdy — pracę, której dorośli nie będą mogli wykonać z powodu zbyt wielkich przeszkód.

Nasze szkoły kościelne zostały ustanowione przez Boga, by przygotować dzieci do tego wielkiego dzieła. Tutaj dzieci mają się uczyć wielkich prawd na nasz czas, a także praktycznej pracy misjonarskiej. Mają się przyłączyć do zastępów pracowników pomagających chorym i cierpiącym. Dzieci mogą uczestniczyć w pracy medyczno-misyjnej i w miarę swoich możliwości przyczyniać się do jej rozwoju. Ich wkład może być mały, ale z biegiem czasu może się okazać, że dzięki nim wiele osób zostało pozyskanych dla prawdy. Przez nie Boże poselstwo zostanie oznajmione, a Jego zbawienne uzdrowienie ogłoszone narodom. Niechaj Kościół nie zaniedbuje jagniąt w stadzie. Niech dzieci będą wychowywane i kształcone do służenia Bogu, gdyż są dziedzictwem Pańskim.

Już dawno, wiele lat temu, należało wznieść budynki dla szkół kościelnych, w których dzieci i młodzież zdobywałyby prawdziwe wykształcenie.

\* \* \* \* \*

Podręczniki używane w naszych szkołach kościelnych powinny stawiać prawo Boże w centrum uwagi. W ten sposób wywyższone będą światło, siła i moc prawdy. Młodzi ludzie ze świata, także ci, których umysły uległy deprawacji, będą wstępować do tych szkół, i dzięki temu doznają nawrócenia. Ich świadectwo na rzecz prawdy może być przez pewien czas powstrzymane przez fałszywe poglądy wyznawane przez rodziców, ale w końcu prawda zatriumfuje. Po-lecono mi powiedzieć, że tego rodzaju praca misyjna będzie miała wielki wpływ na szerzenie światła i wiedzy.

\* \* \* \* \*

Jakże ważne jest, by rodziny, które osiedlają się w pobliżu szkoły, były dobrymi reprezentantami naszej świętej wiary!

\* \* \* \* \*

Zbory, w których powołano do istnienia szkoły, mogą zadrzeć z przerażenia, gdy zrozumieją, iż przyjęły moralną odpowiedzialność, tak wielką, iż nie sposób wyrazić ją słowami. Czy to dzieło, tak szlachetnie rozpoczęte, ma upaść z braku poświęconych pracowników? Czy egoistyczne plany i ambicje mają mieć decydujące znaczenie w tym przedsięwzięciu? Czy pracownicy dopuszczą do tego, by umiłowanie zysku i łatwizny oraz brak pobożności doprowadziły do usunięcia Chrystusa z ich serc i ze szkoły? Niech Bóg broni nas od tego! Dzieło jest już zbyt zaawansowane, by z niego zrezygnować. W kwestiach związanych z kształceniem i wychowaniem wszystko zostało przygotowane do przeprowadzenia energicznej reformy, tak aby edukacja była pełniejsza i bardziej efektywna. Czy nasz lud przyjmie ten święty obowiązek? Czy ukorzą się przed krzyżem Golgoty, gotowi ponieść wszelkie ofiary i wykonać wszelką pracę?

[329]

Rodzice i nauczyciele powinni gorliwie szukać mądrości, którą Jezus jest gotowy im dać, gdyż mają do czynienia z ludzkimi umysłami w okresie ich najintensywniejszego i najważniejszego rozwoju. Powinni dążyć do tego, by rozwijać w młodzieży dobre skłonności, tak aby obecne i przyszłe życie młodych ludzi odzwierciedlało naturalne piękno człowieczeństwa, i aby rozwijali się oni jak piękne rośliny i kwiaty w ogrodzie.

Kierowanie dziećmi i ich kształcenie jest najszlachetniejszym dziełem misyjnym, jakiego się można podjąć. Dzięki właściwemu korzystaniu z przykładów zaczerpniętych z przyrody nauczanie może być bardzo proste, tak aby umysły młodych ludzi były kierowane poprzez przyrodę ku Bogu. W naszych szkołach musimy mieć nauczycieli posiadających takt i umiejętności pozwalające należycie wykonywać tę pracę i zasiewać ziarna prawdy. Dopiero wielki dzień Boży objawi, jak wiele dobra przyniosła ta praca.

\* \* \* \* \*

Specjalne talenty powinny być zaangażowane w wychowanie najmłodszych. Wielu potrafi na stojąco podać pożywienie dorosłym owcom, ale znacznie trudniejsze jest pochylenie się, by nakarmić jagnięta. Tej lekcji powinni nauczyć się nauczyciele, którzy pracują z najmłodszymi dziećmi.

\* \* \* \* \*

Oko umysłu musi zostać odpowiednio ukształtowane, gdyż w przeciwnym razie dzieci będą znajdować radość w przyglądaniu się złu.

\* \* \* \* \*

Nauczyciele powinni czasami zorganizować jakieś gry ruchowe dla małych dzieci, aby nauczyć je zabawy. W ten sposób będą mogli kontrolować przykre emocje i zachowania bez wypowiedania słów krytyki i wytykania winy. Taka wspólnota połączy serca nauczycieli i uczniów, a szkoła stanie się przyjemnym miejscem dla wszystkich.

Nauczyciele muszą miłować dzieci, gdyż są one młodszymi członkami rodziny Pańskiej. Pan pyta ich tak samo jak rodziców: „Gdzież jest trzoda tobie powierzona, wspaniałe twoje stado?”. [Jeremiasza 13,20](#).

\* \* \* \* \*

[330] Na terenie, gdzie jest niewielu wierzących, niech dwa lub trzy zbory wspólnie wzniosą skromny budynek przeznaczony na szkołę kościelną. Niech wszyscy uczestniczą w pokrywaniu kosztów budowy. Najwyższy czas, by ci, którzy zachowują sobotę, odłączyli swoje dzieci od świeckiego towarzystwa i oddali je pod opiekę najlepszych nauczycieli, którzy Biblię czynią podstawą wszelkiego nauczania. — [Testimonies for the Church VI, 109 \(1900\)](#).

## Zarządzanie szkołą i jej finanse

Chciałabym jasno i dokładnie podkreślić wagę i znaczenie właściwego zarządzania szkołą. Wszyscy powinni zrozumieć, że nasze szkoły są narzędziem Pańskim i przy jego pomocy Bóg chce dać się poznać ludziom. Wszędzie potrzebni są ludzie, których zadaniem będzie nieść światło innym. Prawda Boża ma być zaniesiona na cały świat, aby ludzie mogli być nią oświeceni.

Jako lud, niosący światło postępu, powinniśmy obmyślić sposoby pozwalające wykształcić armię dobrze wyszkolonych misjonarzy, których by można było zatrudnić w rozmaitych działach pracy Bożej. W naszych szkołach, sanatoriach, w służbie lekarskiej, w wydawnictwach, w diecezjach, w różnych państwach, w ogóle na całym polu misyjnym, potrzebni są dobrze wychowani i wykształceni młodzi ludzie. Potrzebujemy młodzieży, której wysoka kultura ducha łączy się ze zdolnością wykonywania jak najlepszej pracy dla Pana. Już zbliżyliśmy się do osiągnięcia tego celu, ale jesteśmy jeszcze daleko od tego, co Pan dla nas przewidział. Jeżeli jako społeczność, jako poszczególne jednostki, chcemy ostać się na sądzie Bożym, musimy poczynić więcej wysiłków, by tak wykształcić naszych młodych ludzi, żeby byli lepiej przygotowani do objęcia różnych stanowisk w wielkim dziele, jakie zostało powierzone naszym rękom. Jako ludzie posiadający dużo wiedzy, powinniśmy układać rozumne plany, popierać zdolnych, kształcić ich i szkolić, żeby brak dobrze wykwalifikowanych pracowników, którzy swą pracę będą wykonywać wiernie i traktować ją poważnie, nie stał na przeszkodzie pracy dla Chrystusa.

Niektórzy by się zadowolili gruntownym wykształceniem niewielkiej liczby naszych najbardziej obiecujących młodych ludzi. Wszyscy jednak potrzebują wykształcenia, które uczyni ich ludźmi pożytecznymi w życiu doczesnym, ludźmi zdolnymi do zajmowania odpowiedzialnych stanowisk tak w życiu prywatnym, jak i w życiu publicznym. To, co jest najbardziej potrzebne — to plany wykształcenia wielkiej liczby użytecznych pracowników. Wielu mężów

[331]

powinno się przysposobić do pracy nauczycielskiej, zdobyć odpowiednie wykształcenie, żeby móc kształcić i wychowywać innych do tej wielkiej pracy przyszłości. Zbór powinien zrozumieć sytuację i przy użyciu swoich wpływów i środków starać się osiągnąć ten tak wielce upragniony cel.

### Wolne od długów

Aby nasze szkoły mogły całkowicie odpowiadać celowi, dla którego zostały założone, nie powinny mieć żadnych zadłużeń. Nie powinny być obciążone żadnymi procentami z tego tytułu. Zakładając szkoły kształcące pracowników, zwłaszcza na nowych terenach, gdzie mamy niewielu braci i ograniczone środki, lepiej jest raczej pożyczyć trochę pieniędzy od zwolenników tego przedsięwzięcia niż obciążać dzieło. Jednak, o ile jest to możliwe, nasze instytucje powinny być wolne od zadłużeń.

Pan złożył środki na swoje dzieło w rękach swoich szafarzy. Jak długo nasze szkoły mają długi zaciągnięte na budowę, na urządzenie wnętrza niezbędnych budynków i na kupno potrzebnego wyposażenia, tak długo naszym obowiązkiem jest przedstawiać ten stan rzeczy braciom i prosić ich o zmniejszenie zadłużeń. Nasi kaznodzieje powinni czuć się odpowiedzialni za taki stan rzeczy. Powinni zachęcić wszystkich do zgodnego działania i spłacenia należności według możliwości każdego z nich. Gdyby tę pracę wykonywano wiernie i pilnie w latach minionych, długi ciężące na naszych wcześniej zbudowanych szkołach byłyby już dawno spłacone.

### Oszczędność

Przy wznoszeniu budynków szkolnych, urządzaniu wnętrza i w zarządzaniu jakimkolwiek jej działem musi być zastosowana daleko idąca oszczędność. Nasze szkoły nie mogą być prowadzone według krótkowzrocznych czy egoistycznych planów. Powinny być tak przytulne i wygodne, jak tylko to jest możliwe, i wszystko w takiej szkole powinno udzielać właściwej lekcji prostoty, użyteczności, gospodarności i oszczędności.

Uczniowie uczęszczają do naszych szkół, by otrzymać specjalne wykształcenie, zaznajomić się z wszelkimi gałęziami pracy, by

umieli, gdy wyjadą jako misjonarze, poradzić sobie we wszystkim i dzięki swemu wyszkoleniu być w stanie zapewnić sobie niezbędne wygody i ułatwienia. Zarówno mężczyźni, jak i kobiety powinni umieć pracować, czyścić, naprawiać i utrzymywać w porządku własną odzież. Powinni nauczyć się sami przyrządzać sobie posiłki, mieć wiadomości z dziedziny rolnictwa i znać rzemiosło. W ten sposób będą w stanie zmniejszyć własne wydatki i swoim przykładem uczyć zasad oszczędności i gospodarności. Tych lekcji najlepiej można nauczyć się tam, gdzie wszystkim świadomie i umiejętnie się gospodaruje. [332]

Nie tylko dla dobra finansowego szkoły, ale również dla celu, jakim jest wykształcenie uczniów, winno się gorliwie i sumiennie zbadać zasadę oszczędności i pilnie ją stosować. Administratorzy muszą troskliwie czuwać nad każdą pozycją, żeby nie było niepotrzebnego wydatku, który obciąży szkołę długiem. Każdy uczeń, miłujący Boga ponad wszystko, pomoże w ponoszeniu tego rodzaju odpowiedzialności. Kto to potrafi, ten może nauką i przykładem wyłożyć zasady, które ustanowił nasz bezinteresowny Zbawiciel. Brak staranności i pobłażliwość to wielkie zło, które musi być pokonane.

Niektórzy sprzeciwiają się temu, by zapoznawać uczniów z finansowymi kłopotami szkoły, ale daleko lepiej będzie dla nich, gdy będą wiedzieć o braku środków i zrozumieją tę sytuację, ponieważ wtedy mogą pomóc w oszczędzaniu. Wielu tych, którzy przychodzą do naszych szkół, opuściło przeciętne domy, w których przyzwyczajeni byli jeść posiłki proste, nie składające się z wielu dań. Jaki wpływ wywrze na nich nasz przykład? Nauczmy ich, że przy takich możliwościach wydawania pieniędzy, jak nasze, kiedy tysiące ludzi giną z głodu, chorób, z powodu rozlewu krwi czy ognia, każdy z nas powinien starannie przemyśleć każdy wydatek, czy przypadkiem pieniądze nie idą na coś niepotrzebnego, ot tak, dla zaspokojenia łakomstwa czy wzbudzenia podziwu.

Przy właściwym zarządzaniu naszymi szkołami zadłużenia wzrastać nie będą, a mimo to uczniowie będą mieszkać wygodnie, a stół będzie wystarczająco zaopatrzone w smaczne, pełnowartościowe pożywienie. Nasza oszczędność nigdy nie może dotyczyć podawania marnego, skąpego posiłku. Uczniowie powinni otrzymywać pod dostatkiem zdrowego, pożywnego jedzenia. Spowodujcie jednak, by

osoby odpowiedzialne za wyżywienie, zbierały wszystko, co zostało, żeby nic się nie zmarnowało.

Uczniów powinno się nauczyć, jak mają się troszczyć o prywatną i szkolną własność. Powinno się ich uczyć obowiązku wyrzeczenia się wszelkich zbędnych wydatków w szkole i na podróże ze szkoły do domu i z powrotem. Wyrzeczenie się czegokolwiek jest istotną sprawą. Musimy przestrzegać udzielonych nam pouczeń, ponieważ zbliżamy się do końca czasu. W coraz to większym stopniu będziemy się czuli zobowiązani planować, myśleć, oszczędzać i postępować zgodnie z wymogami gospodarności. Nie możemy tak zarządzać, jak byśmy posiadali bank, z którego w razie nagłej potrzeby możemy czerpać do woli, bez narażania się na krytyczne położenie. Dlatego nie wolno nam stwarzać niebezpiecznych sytuacji. Jako zarządzający instytucjami Pańskimi musimy unikać wszystkiego, co zmierza do rozrzutności, a wydatki dostosowywać do dochodów. Poranne kazanie wygłoszone do kaznodziejów zebranych na Generalnej Konferencji w Battle Creek w 1883 roku.

[333]

### **Dobre zarządzanie**

W niektórych naszych szkołach zarządzanie finansami można by znacznie poprawić. Więcej mądrości, więcej siły ducha musi towarzyszyć tej pracy. Stosować należy lepsze metody, żeby zapobiec wzrostowi wydatków, co prowadzi do popadnięcia w długi. W Battle Creek i w College View zbyt wiele pieniędzy wydano na budynki, wydano też więcej, niż było potrzeba na wyposażenie internatów.

Gdy zarządzający interesami szkoły stwierdzi, że bieżących wydatków nie da się pokryć i długi rosą, musi jako rozumny przedsiębiorca zmienić metody i plany działania. Gdy jeden rok wykazał, że zarządzanie finansami było złe, niechaj słucho głos mądrości! Zdecydowanie potrzebna jest reforma! Trzeba wprowadzić nowy porządek. Nauczyciele powinni poważnie, po chrześcijańsku zastanowić się i ułożyć odpowiednie plany, by poprawić istniejący stan rzeczy. Całym sercem powinni wziąć udział w planach zarządzającego finansami i wraz z nim nieść ten ciężar.

## Niskie opłaty za naukę

W niektórych naszych szkołach opłaty za naukę są zbyt niskie. Pod wielu względami wpływa to ujemnie na pracę wychowawczą. Powoduje też wzrost zadłużenia, zniechęca, a na kierownictwo rzuca podejrzenia o błędne wyliczenia, brak gospodarności, złe planowanie. Wpływa bardzo zniechęcająco na nauczycieli i skłania ludzi do żądania odpowiednio niskich opłat także w innych szkołach. Jakikolwiek by był powód ustanowienia opłat szkolnych poniżej minimum kosztów utrzymania, fakt, że jedna ze szkół pozostawała daleko w tyle, stanowi wystarczający powód do przemyślenia po raz kolejny planów i ustalenia takich cen, które w przyszłości pozwolą na lepsze prowadzenie szkoły. Opłaty za naukę, wyżywienie i mieszkanie powinny wystarczyć na pensje pedagogów i zaopatrzenie stołu w obfite pożywne i zdrowe jedzenie, na umeblowanie pokoi, remonty budynków i inne niezbędne bieżące wydatki. Jest to sprawa o doniosłym znaczeniu i nie wymaga szczegółowej kalkulacji, lecz wszechstronnego, dogłębnego przemyślenia. Tu jest potrzebna rada Pana. Szkoła powinna mieć wystarczające dochody nie tylko na pokrycie niezbędnych bieżących wydatków, ale także na zaopatrzenie uczniów w czasie ich pobytu w szkole w niektóre rzeczy potrzebne do ich pracy.

Nie wolno dopuścić do zwiększania długów z semestru na semestr. Najlepszy rodzaj wychowania, jakiego możemy udzielić, to unikanie długów jak chorób. Gdy mija rok za rokiem i nie widać, żeby dług się zmniejszał, a raczej stwierdza się jego wzrost, powinno się zdecydowanie powiedzieć: „stop”. Zarządzający finansami powinien oświadczyć: „Nie zgadzam się dłużej prowadzić szkoły, dopóki nie znajdziemy właściwego systemu finansowego”. Lepiej by było zamknąć szkołę do czasu, kiedy zarządzający nauczą się samowystarczalności. Jako wybrany lud Boży, dla dobra sprawy Chrystusa uznajcie za swój obowiązek troszczyć się o zdrowy system finansowy w naszych szkołach.

Gdziekolwiek podniesienie opłat szkolnych staje się koniecznością, tam najpierw przedstawcie tę sprawę członkom rady szkolnej. Wskażcie im, że zostały ustalone zbyt niskie opłaty, w wyniku czego rosą długi szkoły, co hamuje i utrudnia jej pracę. Odpowiednie podwyższenie opłat może spowodować zmniejszenie liczby uczniów,

[334]

ale ich wielka liczba nie powinna sprawiać tyle radości, co uwolnienie się od długów. Jednym z rezultatów niskich opłat w Battle Creek było osiedlenie się tam większej liczby rodzin niż to było pożądane. Gdyby dwie trzecie wiernych z Battle Creek zamieszkały gdziekolwiek indziej, mieliby wystarczająco dużo przestrzeni i odpowiednie warunki do rozwoju. Daleko lepsze rezultaty można by było uzyskać, gdyby część czasu i sił zużytych na prowadzenie wielkiej szkoły w Battle Creek, by zabezpieczyć jej pomyślność, zachowano na zakładanie szkół w innych miejscowościach, gdzie były możliwości pracy w gospodarstwie rolnym, co powinno być częścią programu wychowania. Gdybyśmy posłusznie szli drogą Pana i urzeczywistnili Jego plany, szkoły wyrosłyby i kwitły dzisiaj w wielu innych miejscowościach.

Pan stale nas pouczał, żeby zbory i szkoły zakładać także w innych miejscowościach, ponieważ zgrupowanie ich w jednym miejscu łączy się ze zbyt poważną odpowiedzialnością. Wyprowadźcie ludzi z wielkich centrów i uczynicie inne miejscowości również przyciągającymi, tak brzmi udzielona nam wskazówka. Gdyby zwrócono należytą uwagę na to pouczenie, gdyby nastąpił odpowiedni podział środków i udogodnień, pieniądze zbytecznie wydane na dodatkowe budynki w Battle Creek posłużyłyby w wystarczającej ilości na otwarcie dwóch nowych szkół. Szkoły te rozwijałyby się pomyślnie i wydawałyby owoce, jakich nie zobaczyliśmy, ponieważ ludzie postanowili kierować się własną mądrością.

[335] Nasi bracia mówią, że kaznodzieje i rodzice zarzucają nam, iż w naszych szeregach znajduje się wielu młodych ludzi, którzy chcieliby uczęszczać do naszych szkół, ale nie mogą dopóty, dopóki nie zmniejszy się opłat za naukę. Ten, kto domaga się takich niskich opłat, powinien starannie i ze wszystkich stron tę sprawę rozważyć. Jeśli uczniowie nie są w stanie pokryć w wystarczającej mierze wydatków za dobre wychowanie i naukę, to czyż nie byłoby lepiej, gdyby ich rodzice, przyjaciele lub zbory, do których należą, czy też wielkoduszni, dobrze sytuowani bracia z ich diecezji pomogli takim uczniom, a dług nie był brzemieniem dla szkoły? Daleko lepiej byłoby pozwolić wielu opiekunom instytucji brać udział w kosztach, niż doprowadzić do zadłużenia szkoły.

Koniecznie trzeba znaleźć metody i drogi zapobiegania zwiększaniu się długów na kontach naszych instytucji. Nie wolno dopu-

ścić, żeby całe dzieło ucierpiało wskutek długów, które nie zostaną spłacone, o ile nie nastąpi całkowita, zasadnicza, szeroko pojęta zmiana i praca w szkole nie będzie oparta na zupełnie innej podstawie. Wszyscy współodpowiedzialni za długi, jakie ciążyą na szkole, powinni poczuwać się teraz do obowiązku uczynienia wszystkiego, co w ich mocy, by je spłacić.

### **Pomoc dla wyróżniających się uczniów**

Zbory znajdujące się w rozmaitych miejscowościach powinny odczuwać ciężar odpowiedzialności za wychowanie młodzieży i rozwijanie jej zdolności, by młodzi ludzie mogli wstąpić do służby misjonarskiej. Gdy zbory widzą w swoich szeregach takich, którzy zapowiadają się na użytecznych pracowników, a nie posiadają funduszków na kształcenie się w szkole, to powinny zobowiązać się same i posłać młodych ludzi do jednej z nich. W zborach istnieją wielkie talenty i one powinny być przyjęte do służby Bożej. Wielu by mogło pełnić dobrą służbę w winnicy Pańskiej, gdyby nie bieda i brak funduszków; bez pomocy nie zdobędą wymaganego wykształcenia. Zbory powinny udział w pokrywaniu kosztów nauki takiej młodzieży uważać za punkt honoru.

Kto pojął prawdę sercem, ten zawsze będzie hojny i będzie pomagać tam, gdzie zachodzi tego potrzeba. Jeden robi początek, inni go naśladowają. Jeżeli znajdzie się młody człowiek, który chciałby skorzystać z dobrodziejstwa szkoły, a nie jest w stanie pokryć pełnej opłaty za naukę, zbór powinien z dobrej woli mu pomóc.

Poza tym w każdej diecezji powinien być fundusz pomocy dla godnych tego, niezamożnych uczniów, którzy chcą się poświęcić pracy misjonarskiej. Z tego funduszu w niektórych przypadkach można by udzielać pożyczek, a nawet stypendiów. Gdy rozpoczęło swoją działalność nasze kolegium w Battle Creek, istniał fundusz w Review and Herald Office, który miał służyć dobru tych, którzy chcieli zdobyć wykształcenie, ale nie mieli na to środków. Skorzystało z niego wielu uczących się. Mając dobre początki dzięki swym zarobkom, zwykle zwracali pożyczki, tak że i inni mogli korzystać z tego funduszu. Wyraźnie trzeba powiedzieć młodzieży, że musi ona sama torować sobie drogę i, jak dalece to jest możliwe, pokrywać swoje wydatki. Co mało kosztuje, nie jest doceniane. A za co płaci

się wysoką cenę, co przychodzi z trudem, staje się odpowiednio cenne.

[336]

### Nauka samodzielności

Wskazaniami i własnym przykładem uczcie młodych ludzi wyrzeczeń, gospodarności, wielkoduszności i samodzielności, uczcie utrzymywania się z tego, czym się dysponuje. Każdy rzetelny chrześcijanin jest w stanie pokonać wszelkie trudności i jest gotów dać posłuch słowom: „Tak mówi Pan”. Ludzie nie potrafią zrozumieć swoich zobowiązań wobec Boga dopóty, dopóki nie nauczą się w szkole Chrystusa dźwigać Jego brzemienia wyrzeczeń, ograniczeń i posłuszeństwa. Ofiara cechuje początek naszej pracy, polegającej na szerzeniu prawdy i zakładaniu instytucji. Jest to zasadnicza część programu wychowania. Ofiarność musi stać się nawykiem w kształtowaniu naszego charakteru, w budowie życia doczesnego, jeżeli chcemy rozwinąć charakter godny wieczności.

Wskutek błędnych wyobrażeń o wydawaniu pieniędzy młodzież narażona jest na szereg niebezpieczeństw. Nie należy jej utrzymywać ani zaopatrywać w pieniądze w takiej mierze, jakby istniało niewyczerpane źródło, gotowe zaspokoić każdą rzekomą potrzebę. Pieniądze powinno się traktować jako dar powierzony przez Boga po to, abyśmy prowadzili Jego dzieło i budowali Jego królestwo. Młodzież musi nauczyć się ograniczać swoje pragnienia. Dlatego uczcie młodych, że nikomu nie wolno nadużywać swoich sił, dogadzać jedynie sobie, zaspokajać tylko własne pragnienia. Kto z łaski Bożej umie zarobić i w ten sposób zdobyć środki, jest zobowiązany wobec Pana używać tych środków na chwałę imienia Bożego. Każdy grosz, wydany na zaspokojenie żądzy uciech, czy oddany przyjaciołom, którzy wydadzą go na zadośćuczynienie samolubstwu i pysze, jest niczym innym, jak ograbianiem skarbcza Bożego. Dużo pieniędzy wydaje się na piękną odzież, żeby zwrócić na siebie uwagę, a za te sumy można by rozpocząć dzieło Boże na nowych terenach. Oby Bóg dał wszystkim prawdziwe zrozumienie tego, co to znaczy być chrześcijaninem! To znaczy, że trzeba być podobnym do Chrystusa, a przecież On nie żył po to, by dbać o siebie.

## Obowiązek diecezji

Nasze diecezje oczekują od szkół dopływu wykształconych i dobrze wychowanych pracowników. Z tego więc powodu powinny one udzielać naszym szkołom wsparcia i pomocy szczerze i rozsądnie. Dano nam zrozumieć, że ci, którzy pełnią służbę w naszych szkołach, uczą Słowa Bożego, wykładają Pismo Święte i kształcą uczniów w sprawach Bożych, powinni być utrzymywani z dziesięcin. To wskazanie zostało już dawno temu udzielone, a ostatnio powtórzone jeszcze raz.

Gdziekolwiek zakładamy szkoły, wszędzie musimy zatrudnić mądrych administratorów. Muszą to być zdolni mężowie, którzy boją się Boga, mężowie prawdy, nienawidzący pożądlivosti, mężowie, którzy swe powinności, wypływające z zajmowanego stanowiska, będą spełniać jak najlepiej. Oczywiście powinni się wykazać zdolnościami handlowymi i umiejętnością prowadzenia interesów, ale daleko większe znaczenie ma to, czy na swoich drogach kroczą pokornie z Bogiem, prowadzeni przez Ducha Świętego. Tacy mężowie, nauczeni przez Boga, będą szukali rady u braci, którzy są mężami modlitwy.

[337]

Dyrektorzy naszych szkół muszą pracować ze szlachetnych pobudek. W swej bezinteresowności powinni pamiętać, że inne części wielkiego pola żniw wymagają takich samych środków, jakie otrzymały szkoły pozostające pod ich pieczę. Planując wydatki powinni pamiętać o zachowaniu równości i jedności, co nie pójdzie na marne. Starannie obliczą koszty każdego przedsięwzięcia i będą dbać o to, aby nie pochłonęły one tak wielkiej sumy pieniędzy, by musiano odbierać innym instytucjom niezbędnych środków.

Zbyt często kaznodzieje zmuszeni byli ponosić odpowiedzialność, jakiej w żaden sposób nie byli w stanie udźwignąć. Złóżcie taką odpowiedzialność na mężów posiadających umiejętność prowadzenia interesów, mężów, którzy orientują się w tych sprawach, takich, którzy mogą odwiedzać szkoły i potrafią złożyć sprawozdanie z sytuacji finansowej tych szkół, udzielić wskazań dotyczących prowadzenia ksiąg. Działalność gospodarczą szkoły powinno się kontrolować kilka razy w roku. Niech kaznodzieje występują jako doradcy, ale nie obarczajcie ich odpowiedzialnością za finanse szkoły.

## Kontrola prowadzona przez rewidenta Generalnej Konferencji

Pan dał mi zrozumienie, że ludzie mądrzy, znający sprawy finansowe jak własną kieszeń powinni odwiedzać nasze szkoły we wszystkich krajach i składać sprawozdanie z sytuacji finansowej każdej szkoły. Sprawy tej nie należy pozostawiać kaznodziejom ani też członkom rady, którym czas nie pozwala na zajmowanie się tymi sprawami. Również nauczycieli nie należy obarczać taką odpowiedzialnością. Załatwianie tego rodzaju spraw szkoły wymaga specjalnego przygotowania i talentu, a nie wszyscy je posiadają.

Gdyby w przeszłości kierownicy mieli jaśniejszy osąd, to ta przerażająca sytuacja finansowa, jaka w latach minionych tak szkodziła sprawie, nigdy by nie mogła zaistnieć.

[338] Gdybyśmy naszą pracę wychowawczą prowadzili zgodnie ze wskazówkami, jakich udzielono kierownictwu, to mroczny cień poważnych długów nie pojawiłby się dziś nad naszymi instytucjami.

### Finanse szkoły kościelnej

Te same zasady, których przestrzeganie gwarantuje powodzenie i błogosławieństwo w naszych uczelniach, powinny rządzić naszymi planami i działaniami w szkołach zborowych. Niechaj wszyscy uczestniczą w pokrywaniu kosztów. Niech zbór dopilnuje, by ci, którzy powinni korzystać z dobrodziejstw nauczania kościelnego, uczęszczali do szkoły. Biedne rodziny należy wspomóc finansowo. Nie możemy nazywać się prawdziwymi misjonarzami, jeśli zaniebdujemy tych, którzy są w wieku decydującym o ich przyszłości i potrzebują naszej pomocy, by zdobyć wiedzę i doświadczenie, które przygotowują ich do służby Bożej.

Pan życzy sobie, aby nie szczędzono wysiłków w celu kształcenia naszych dzieci. Prawdziwe dzieło misyjne jest wykonywane przez nauczycieli, którzy dzień po dniu sami uczą się od Boga i prowadzą wielu do poznania prawdy, która jest w Jezusie. Nauczane przez nich dzieci przekazują innym światło i wiedzę, które otrzymują. Czy wyznawcy Kościoła powinni łożyć pieniądze na rozwój sprawy Bożej wśród obcych, a jednocześnie zaniedbywać swoje dzieci i pozostawiać je na pastwę szatana, by pracowały dla niego i jemu służyły?

Gdy zakładane będą szkoły kościelne, lud Boży znajdzie cenne lekcje dla siebie ucząc się, jak prowadzić szkoły, by odnosiły także finansowe sukcesy. Jeśli okaże się to niemożliwe, zamknijcie szkołę do czasu, gdy z Bożą pomocą ułożone zostaną plany prowadzenia szkoły bez zaciągania pożyczki. Ludzie znający się na zarządzaniu funduszami powinni kilka razy w roku kontrolować finanse szkoły, aby upewnić się, jaki jest prawdziwy ich stan i nie dopuścić do nadmiernych wydatków prowadzących do powstawania długów. Powinniśmy unikać długów jak trądu.

\* \* \* \* \*

Wielu młodych ludzi pragnących zdobyć wykształcenie okazuje beztroskę w kwestii zadłużania się. Studiowanie książek uważają za najważniejszy element edukacji. Nie zdają sobie sprawy z tego, jakie znaczenie ma zdobywanie praktycznych umiejętności, i dążą do tego, by w trakcie nauki utrzymywać się z pożyczonych środków, zamiast samodzielnie pracować na swoje utrzymanie. Nie potrafią krytycznie ocenić skutków takiego postępowania. Nie studiują związku przyczyny i skutku.

Często wynikiem takiego postępowania jest nieproporcjonalny rozwój. Student nie rozpoznaje słabych stron swojego charakteru — nie uświadamia sobie swoich braków. Polegając na innych traci [339] praktyczne życiowe doświadczenie, które w przyszłości trudno mu będzie zdobyć. Nie uczy się polegania na sobie. Nie uczy się, jak korzystać z wiary. Prawdziwa wiara umożliwia człowiekowi wzniesienie się ponad niedoskonały stan i zrozumienie istoty prawdziwej mądrości. Jeśli studenci będą harmonijnie rozwijać swoje umysły, kości i mięśnie, będą lepiej przygotowani do studiowania i do radzenia sobie z realiami życia. Jednak jeśli będą postępować zgodnie z własnymi błędnymi poglądami w kwestii edukacji, nie osiągną pełnego, zrównoważonego rozwoju.

## Plan Boży dla naszych sanatoriów

Każda instytucja założona przez adwentystów dnia siódmego ma być dla świata tym, czym był Józef w Egipcie, a Daniel i jego współtowarzysze w Babilonii. Gdy przez opatrność Bożą ci wybrańcy zostali wzięci do niewoli, stało się tak dlatego, żeby narodom pogańskim przynieść błogosławieństwo łaski, jakie staje się udziałem ludzkości wskutek poznania Boga. Owi młodzi ludzie byli przedstawicielami Najwyższego. Nigdy nie było im wolno dostosowywać się do bałwochwalców. Wiare oraz imię czcicieli żyjącego Boga — oto, co mieli uważać za najbardziej zaszczytny tytuł.

I tak czynili. W chwilach szczęścia i nieszczęścia czcili Boga, a Bóg uczcił ich.

Powołany z więzienia, sługa uwięzionych, ofiara niewdzięczności i złośliwości — Józef dochowywał wierności swemu przymierzu z Bogiem nieba. I cały Egipt zdumiewał się mądrością męża, którego Bóg sam pouczył. „Ustanowił go panem domu swego i włodarzem całego mienia swego. Aby szkolił książąt jego według swego uznania i nauczał mądrości starszych jego”. [Psalmów 105,21.22.](#)

Za pośrednictwem Józefa Bóg objawił siebie nie tylko ludowi Egiptu, ale i wszystkim narodom związanym z tym potężnym królestwem. Pragnął uczynić go tym, który będzie niósł światło wszystkim narodom. Umieścił go w największym w ówczesnym czasie imperium świata, w pobliżu tronu, żeby niebiańskie światło rozlewało się daleko. Dzięki swej mądrości i prawości, czystości i dobrej woli w życiu codziennym, dzięki oddaniu się sprawom narodu — i to narodu bałwochwalczego — Józef stał się przedstawicielem Chrystusa. W swoim dobroczyńcy, do którego cały Egipt zwracał się z wdzięcznością i w hołdzie, ów pogański naród i wszystkie ludy z nim związane, miały zobaczyć, czym jest miłość Stwórcy i Odkupiciela.

[340] W osobie Daniela Bóg również umieścił światło obok tronu największego królestwa świata, żeby wszyscy, którzy tego pragnęli, dowiedzieli się prawdy o Bogu żywym i prawdziwym. Na dworze

króla Babilonu znajdowali się przedstawiciele wszystkich krajów, mężowie o najwspanialszych talentach, hojnie i szczerze wyposażeni we wrodzone zdolności, oraz posiadający najwyższą kulturę, jaką ten świat mógł ofiarować. A jednak niewolnicy hebrajscy nie znaleźli nikogo sobie podobnego. Nikt im nie dorównywał w sile fizycznej, pięknej postawie, inteligencji, wiedzy i wnikliwości. „W każdej zaś sprawie, która wymagała mądrości i rozumienia, o którą pytał ich król, stwierdzał, że przewyższają dziesięciokrotnie wszystkich wróżbitów i magów, którzy byli w całym jego królestwie”. [Daniela 1,20](#). Pełniąc sumiennie swe obowiązki na królewskim dworze Daniel tak wiernie okazywał swą lojalność Bogu, iż Bóg mógł go zaszczyścić i powierzyć mu funkcję swego posła na babilońskim dworze. To za pośrednictwem Daniela Pan odsłonił tajemnice przyszłości i sam Nebukadnesar był zmuszony uznać Boga proroka Daniela za Boga bogów i Pana królów, który objawia tajemnice. Patrz [Daniela 2,47](#).

Tak więc dzisiaj instytucje założone przez lud Boży powinny oddawać cześć imieniu Bożemu. Jedyne, co pozwoli nam spełnić Jego oczekiwania, to być reprezentantem prawdy na obecny czas. Bóg ma być na nowo poznawany w instytucjach założonych przez adwentystów dnia siódmego. Mają one z przemożną siłą przekonywania głosić światu prawdę na dzisiejszy czas.

### Ukazywać charakter Boga

Powołano nas, byśmy ukazali światu taki charakter Boga, jaki został objawiony Mojżeszowi. W odpowiedzi na modlitwę Mojżesza: „Pokaż mi, proszę, chwałę twoją!”, Pan rzekł: „Sprawię, że całe dostojęństwo moje przejdzie przed tobą”. „Bo przechodząc Pan przed twarzą jego, wołał: Pan, Pan, Bóg miłosierny i litościwy, nie rychły do gniewu, a obfity w miłosierdziu i w prawdzie; zachowujący miłosierdzie nad tysiącami, gładzący nieprawość i przestępstwo i grzech”. [2 Mojżeszowa 33,18.19](#); [34,6.7 \(BG\)](#). Oto owoc, jakiego Bóg oczekuje od swego ludu. W czystości charakterów, w świętości życia, w miłosierdziu, współczuciu, dobroci serca i uprzejmości ma lud pokazać, że „zakon Pana jest doskonały, pokrzepia duszę”. [Psalmy 19,8](#).

[341]

Zamiar Boży co do Jego instytucji w dniach dzisiejszych można dostrzec w zamierzeniu, które chciał doprowadzić do skutku za pośrednictwem narodu żydowskiego. Zamierzał bowiem obdarzyć hojnymi błogosławieństwami cały świat. W ten sposób miała być przygotowana droga szerzeniu Jego światła wszystkim ludom. Narody świata, zepsute bezbożnymi praktykami, straciły poznanie Boga. A jednak Bóg w swym miłosierdziu nie zniszczył ich. Zamierzał dać im sposobność zapoznania się z Nim za pośrednictwem swego Kościoła. Chciał, żeby zasady objawione przez Jego lud były środkiem odrodzenia w człowieku moralnego wizerunku Boga.

Chrystus był ich nauczycielem. Jak był z nimi na pustyni, tak i po osiedleniu się Izraelitów w ziemi obiecanej pozostał ich Nauczycielem i Przewodnikiem. W świątyni mieszkała Jego chwała, we wspaniałości, ponad tronem łaski. Dla ich dobra ustawicznie objawiał bogactwo swej miłości i cierpliwości.

Bóg chciał, by naród izraelski przynosił Mu chwałę i cześć. Dał im wszystkie duchowe przywileje. Nie ukrył przed nimi niczego, co sprzyjało kształtowaniu charakteru, aby ten lud mógł być Jego reprezentantem.

Posłuszeństwo okazywane prawu Bożemu uczyniłoby ten lud w oczach narodów świata cudem szczęścia i pomyślności. Ten, który obdarzył ich mądrością i zręcznością przy wykonywaniu każdej trudnej pracy, chciał nadal być jego nauczycielem, chciał go uszlachetnić i podnieść wyżej, o ile by ten naród przestrzegał Jego przykazań. Pod warunkiem posłuszeństwa uchroniliby się Izraelici przed chorobami, jakie nękały inne narody, byłiby błogosławieni siłą ducha. Chwała Boga, Jego majestat i moc miały się objawić w szczęściu Jego ludu, który miał się stać narodem kapłanów i królów. Bóg wyposażył go we wszystko, co mogło uczynić go największym narodem na ziemi.

W wyraźnych słowach wypowiedzianych ustami Mojżesza Bóg przedstawił ludowi swój zamiar, jasno wyłożył warunki szczęścia narodu. Powiedział: „Gdyż ty jesteś świętym ludem Pana, Boga twego. Ciebie wybrał Pan, Bóg twój, spośród wszystkich ludów na ziemi, abyś był jego wyłączną własnością. (...) Atak wiedz, że Pan, Bóg twój, jest Bogiem, Bogiem wiernym, który do tysięcznego pokolenia dochowuje przymierza i okazuje łaskę tym, którzy go miłują i strzegą jego przykazań. (...) Za to zaś, że będziecie słuchać tych praw i przestrzegać ich oraz je spełniać, Pan, Bóg twój, dochowa

ci przymierza i obietnicy łaski, które przysiągł twoim ojcom. Będzie cię miłował, błogosławił i rozmnoży cię. (...) Będziesz najbardziej błogosławionym ze wszystkich ludów”. [5 Mojżeszowa 7,6.9.12-14](#).

„Dzisiaj oświadczyłeś Panu, że będzie twoim Bogiem i że będziesz chodził jego drogą, i przestrzegał jego ustaw, przykazań i praw, i słuchał jego głosu. Pan zaś oświadczył dzisiaj co do ciebie, że jako lud będziesz wyłączną jego własnością, jak ci obiecał, i że ty masz przestrzegać wszystkich jego przykazań. I że wywyższy cię ponad wszystkie narody, które stworzył, ku chwale, sławie i chlubie, i że będziesz świętym ludem Pana, Boga twego, jak powiedział”. [5 Mojżeszowa 26,17-19](#).

W tych słowach przedstawione są warunki prawdziwej pomyślności, warunki, na jakie muszą się godzić wszystkie nasze instytucje, jeśli chcą spełnić zadanie, dla którego zostały założone.

[342]

### Zgodnie z zasadami Biblii

Przed laty Pan obdarzył mnie szczególnym zrozumieniem co do placówek medycznych, w których chorzy będą leczeni według zupełnie innych zasad niż te, jakie stosuje się w tego rodzaju placówkach na całym świecie. Nasza musi być oparta na zasadach Biblii i prowadzona tak, by stała się narzędziem Pańskim. W rękach Bożych miała być najskuteczniejszym środkiem pomocniczym w obdarowaniu światłem naszej ziemi. Z pomocą Bożą instytucja ta, dzięki naukowym możliwościom, moralnej i duchowej sile miała, jako wierna straż reform, wyróżniać się pod każdym względem. Wszyscy współdziałający w niej ludzie powinni być reformatorami, zachowującymi szacunek dla swoich zasad, i powinni pilnować światła reformy życia, oświecającego nas jako społeczność.

Bóg pragnął, żeby instytucja przez Niego założona wznosiła się wysoko niczym latarnia morska, bastion światła, ostrzeżenia i napomnienia. Chciał udowodnić światu, że kierowana zasadami religijnymi placówka służby zdrowia — schronienie dla chorych — może się utrzymać nie rezygnując ze swego osobliwego, świętego charakteru, i że można ją uwolnić od budzących zastrzeżenia istotnych cech innych zakładów zdrowia. Ma być narzędziem w przyspieszeniu przeprowadzania doniosłych reform.

Pan objawił mi tę prawdę, że pomyślność sanatorium zależy zarówno od wiedzy i zręczności zatrudnionych w nim lekarzy, jak i od, i to przede wszystkim, łaski Bożej. Miało ono być znane jako zakład, w którym Bóg uznany jest za monarchę wszechświata, zakład będący pod Jego szczególnym nadzorem. Osoba zarządzająca jego interesami powinna uczynić Boga pierwszym, ostatnim i najlepszym we wszystkim. I to właśnie ma być siłą tego zakładu. Gdyby go prowadzono tak, jak Bóg tego chciał, to sukces byłby nadzwyczajny i sanatorium nasze byłoby najnowocześniejsze, wyprzedziłoby wszystkie tego rodzaju zakłady na świecie. Wielkie poznanie, wielka wiedza i najwyższe przywileje byłyby jego udziałem. Odpowiedzialność tych, którym powierzono dalsze prowadzenie i rozwój zakładu powinna być zgodna z otrzymanym światłem.

Choć nasza praca rozszerzyła się, a liczba instytucji wzrosła, zamierzenia Boże co do nich pozostały te same. Nie uległy zmianie warunki pomyślnego ich rozwoju.

[343]

### **Propagować zasady zdrowia**

Ludzkość cierpi z powodu naruszania praw Bożych. Pan pragnie, żeby ludzie zrozumieli przyczynę swoich cierpień i poznali jedyną drogę, na której mogą znaleźć pomoc. Pragnie, żeby przekonali się, jak bardzo dobro fizyczne, umysłowe i moralne zależy od posłuszeństwa okazanego prawu Bożemu. Zamiarem Bożym jest, żeby nasze instytucje udzielały lekcji poglądowych, pokazujących rezultaty posłuszeństwa właściwym zasadom.

Przygotowanie ludu do drugiego przyjścia Pana wymaga wielkiej pracy, którą należy wykonać za pomocą propagowania zasad zdrowia. Ludzi należy pouczać o potrzebach organizmu i o wartości zdrowego trybu życia, jak tego uczy Pismo Święte, by ciała stworzone przez Boga mogły Mu być przedstawione jako ofiara żywa, zdolna do pełnienia miłej Mu służby. Dla cierpiącej ludzkości musimy wykonać doniosłą pracę, mianowicie łagodzić jej cierpienia przy użyciu naturalnych środków, o które Bóg się zatroszczył, i uczyć, jak zapobiegać chorobom przez trzymanie na wodzy pożądliwości. Powinno się nauczyć lud, że naruszanie praw natury jest naruszaniem praw Bożych. Musimy ludzi uczyć, że przekroczenie praw natury jest przekroczeniem praw Bożych. Powinni znać tę

prawdę, że „bojaźń Pana prowadzi do życia”. [Przypowieści 1,27](#). Chrystus powiedział: „A jeśli chcesz wejść do żywota, przestrzegaj przykazań”. [Mateusza 19,17](#). „Strzeż moich przykazań, a będziesz żył, strzeż mojego wskazania jak swej żrenicy”. [Przypowieści 7,2](#). Jeśli jest się posłusznym przykazaniom Bożym, to „są życiem dla tych, którzy je znajdują, i lekarstwem dla całego ich ciała”. [Przypowieści 4,22](#).

Nasze sanatoria są miejscem wychowania i mają uczyć ludzi w tej dziedzinie. Kto skorzystał z tej nauki, może innym udostępnić znajomość praw przywracających i zachowujących zdrowie. Nasze sanatoria mają z jednej strony stać się środkiem docierania do ludu, czynnikiem ukazywania mu zła wpływającego z lekceważenia praw życia i zdrowia, z drugiej — nauczania sposobu zachowania ciała w jak najlepszej kondycji. Sanatoria mają być zakładane tam, dokąd docierają nasi misjonarze. Mają być centrami, gdzie będzie się leczyć chorych i skąd świat będzie czerpał umiejętność pielęgnowania zdrowia i właściwego wychowania.

### Dla ratowania dusz

Powinniśmy dbać zarówno o zdrowie ciała, jak i o ratowanie duszy. Nasze zadanie jest takie samo, jak zadanie naszego Mistrza, o którym napisano, że „chodził, czyniąc dobrze i uzdrawiając wszystkich opętanych przez diabła”. [Dzieje Apostolskie 10,38](#). O swej pracy powiedział: „Duch Wszechmocnego Pana nade mną, gdyż Pan namaścił mnie, abym zwiastował ubogim dobrą nowinę, posłał mnie, abym opatrzył tych, których serca są skruszone, abym ogłosił jeńcom wyzwolenie, a ślepych przejrzenie”. [Izajasza 61,1](#); [Łukasza 4,18](#). Jeżeli pójdziemy za przykładem Chrystusa, działającego jedynie dla dobra innych, to zwrócimy uwagę ludzi na Boga, którego miłujemy i któremu służymy.

[344]

Nasze sanatoria ze wszystkimi swoimi oddziałościami powinny być pomnikami Boga, narzędziem, za pomocą którego siał się będzie nasienie prawdy w serca ludzkie. I tym się staną, jeśli będą właściwie prowadzone.

Żywą prawdę o Bogu mają poznać wszyscy, którzy znaleźli się w naszych placówkach medycznych. Wiele osób, które tam przebywają, łaknie i pragnie prawdy. Gdy zostanie im przedstawiona we

właściwy sposób, przyjmą ją z radością. Nasze sanatoria stały się ośrodkami, gdzie podkreśla się prawdę na obecny czas i wyklada ją tysiącom. Religijna atmosfera, jaka tam panuje, wzbudza w pacjentach ufność. Świadomość, że tutaj Pan jest zawsze na pierwszym miejscu i przed wszystkim, oraz że za chorych wznosi się wiele modlitw, wywiera na sercach wielu pacjentów głębokie wrażenie. Wielu tych, którzy nigdy nie zastanawiali się nad wartością duszy, dało się przekonać Duchowi Bożemu i tak samo wielu dało się nakłonić do zmiany całego trybu życia. Nieznane dotychczas wrażenia odniosą ludzie w przeszłości zadowoleni z siebie, ludzie, którzy uważali, że ich charakter jest właściwy i dlatego nie odczuwali potrzeby sprawiedliwości Chrystusa. Gdy w przyszłości nadejdą próby, gdy doznają oświecenia, wielu z nich przyłączy się do Bożego ludu ostatnich.

Zakłady w ten sposób prowadzone służą Bogu na chwałę. W swym miłosierdziu udzielił On sanatoriom taką moc przynoszenia ulgi w cierpieniach fizycznych, że tysiące udają się tam, by wyleczyć się z chorób. U wielu uleczono nie tylko ciało, ale i duszę. Zbawiciel ofiarował im odpuszczenie grzechów. Otrzymali łaskę Chrystusa i stali się jedno z Nim, z Jego żądaniami, z Jego czcą. Wielu opuszcza nasze sanatoria z nowym sercem. Zmiana została dokonana. Po powrocie do domu są jakby światłami w świecie. Pan czyni ich swoimi świadkami. Ich świadectwo brzmi: „Pójdźcie, słuchajcie, wszyscy bogobojni, a opowiem, co On uczynił dla duszy mojej!”. [Psalmów 66,16](#).

Tak więc dzięki błogosławieństwu Bożemu nasze sanatoria czynią wiele dobrego, a mają dokonać jeszcze więcej. Bóg będzie współdziałał z tymi, którzy Go czczą.

[345] Wspaniałe jest dzieło, które Bóg chce dokonać przez swoje sługi, aby Jego imię było uwielbione. Bóg uczynił Józefa źródłem życia dla narodu egipskiego. Dzięki niemu zostało zachowane życie całego ludu. Przez Daniela Bóg uratował życie wszystkich mędrców Babilonu. Te fakty stanowiły pewnego rodzaju lekcję pogładową: ukazywały ludowi treść duchowych łask ofiarowanych mu na mocy związku z Bogiem, którego wielbili i czcili Józef oraz Daniel. Tak i dziś z pomocą swego ludu Bóg chciałby zesłać błogosławieństwo światu.

Każdy pracownik, w którego sercu mieszka Chrystus, każdy, kto chce światu okazać Jego miłość, jest współpracownikiem Boga w niesieniu błogosławieństwa ludziom. Gdy otrzymuje się od Zbawiciela łaskę, aby przekazać ją innym, cała istota takiego człowieka staje się źródłem życia duchowego. Chrystus przyszedł jako Wielki Lekarz, by leczyć rany, które zadał grzech rodzinie ludzkiej. Jego Duch, działający przez sługi Chrystusa, udziela się grzesznym, chorym, cierpiącym istotom ludzkim jako potężna, uzdrawiająca moc, która jest w stanie zaspokoić potrzeby ciała i duszy. „W owym dniu dom Dawida i mieszkańcy Jeruzalemu będą mieli źródło otwarte dla oczyszczenia z grzechu i nieczystości”. [Zachariasza 13,1](#). Wody tego źródła mają właściwości lecznicze, które uleczą zarówno fizyczne, jak i duchowe niemoce.

Z tego źródła wypływa potężna rzeka, którą widział Ezechiel w swym widzeniu: „I rzekł do mnie: Te wody płyną w kierunku okręgu wschodniego i spływają w dół na step i wpadają do Morza, do wody zgniłej, która wtedy staje się zdrowa. I gdzie tylko potok popłynie, każda istota żywa i wszystko, od czego się tam roi, będzie żyło. (...) Na obu brzegach potoku będą rosły różne drzewa owocowe; liść ich nie więdnie i owoc się nie wyczerpie; co miesiąc będą rodzić świeże owoce, gdyż woda dla nich płynie ze świątyni. Owoce ich jest na pokarm, a liście ich na lekarstwo”. [Ezechiela 47,8.9.12](#).

Taką właśnie rzeką życia, wedle ustaleń Bożych i przez Jego w nich działającą moc, mają być nasze sanatoria.

\* \* \* \* \*

Mają one ukazać światu dobroć Bożą. I chociaż widzialna obecność Chrystusa nie znajduje się w budynku, pracownicy sanatorium mogą, i powinni, odnieść do siebie słowa obietnicy: „A oto Ja jestem z wami po wszystkie dni aż do skończenia świata”. [Mateusza 28,20](#).

## Zadanie lekarza dusz

[346] Każdy lekarz może dzięki wierze w Chrystusa dysponować lekami o najwyższej wartości, lekarstwami na chorobę duszy, jaką jest grzech. Lekarz nawrócony i uświęcony przez działanie prawdy jest zapisany w niebie jako współpracownik Boga, naśladowca Jezusa Chrystusa. Wskutek uświęcenia przez prawdę Bóg udziela lekarzom i pielęgniarkom mądrości i zręczności w obchodzeniu się z chorymi, a to otwiera wiele serc, których drzwi są zamknięte na dwa spusty. Przyprowadzą oni ludzi do zrozumienia prawdy, która tak samo jest potrzebna do ratowania ciała, jak i duszy.

Jest to istotna cecha, która nadaje charakter pracy w teraźniejszym czasie. Misja lekarska jest jakby prawym ramieniem poselstwa trzeciego anioła, które musi być obwieszczone upadłemu światu. Lekarze, dyrektorzy instytucji i pracownicy różnych gałęzi dzieła, wykonujący wiernie swe obowiązki, sami głoszą to poselstwo. W ten sposób prawda dotrze do każdego narodu, plemienia, języka i ludu. W tej pracy udział biorą aniołowie niebiescy. Oni wzbudzają duchową radość i hymny pochwalne w sercach ludzi uwolnionych od cierpień, a z ust wielu ludzi, którzy już cieszą się drogocenną prawdą, płynie dziękczynienie dla Boga.

Każdy lekarz w naszym szeregu powinien być chrześcijaninem. Tylko ci lekarze, którzy zgodnie z Biblią są szczerymi, prawdziwymi chrześcijanami, mogą należycie sprostać wzniosłym obowiązkom swego zawodu.

Lekarz, świadomy odpowiedzialności i brzemienia swego zawodu, czuje, jak bardzo jest mu potrzebna obecność Chrystusa w pracy dla dobra tych, za których Jezus ofiarował swe życie. Taki lekarz podporządkuje wszystko wyższemu celowi — zachowaniu życia dla wieczności. Będzie robił wszystko, co w jego mocy, aby uratować i ciało, i duszę. Będzie starał się wykonać tę samą pracę, jaką wykonałby Chrystus, będąc na jego miejscu. Lekarz, który miłuje Chrystusa i ludzi, za których On umarł, ze wszystkich sił będzie się starać przynieść do pokoju chorego liść z drzewa żywota. Będzie

ułamywać cierpiącemu chleba żywota. Mimo przeszkód i trudności, z jakimi się spotyka, jest to wzniosłe i święte zadanie zawodu lekarza.

Prawdziwa praca misyjna to taka, która najlepiej wyraża działalność Zbawiciela i w której najdokładniej naśladuje się Jego sposób postępowania, a także służy ku chwale Jego imienia. Praca, która choć trochę zanizła swój poziom, zostaje oceniona w niebie jako niedostateczna. Po zważeniu jej na wadze świątynnej okaże się, że jest lekka.

### Kierować pacjentów do Chrystusa

Lekarze powinni kierować umysły chorych do Chrystusa, lekarza duszy i ciała. To, co lekarz zaczyna — kończy Chrystus. Człowiek walczy o przedłużenie życia. Natomiast Jezus Chrystus sam jest życiem. On, który przeszedł przez śmierć, by zniszczyć tego, który miał władzę nad śmiercią, jest źródłem wszelkiego życia. W Gileadzie jest balsam i tam również jest Lekarz. Chrystus umierał śmiercią męczeńską w okolicznościach największego upokorzenia po to, żebyśmy mogli żyć. Złożył w ofierze swoje drogocenne życie, by zwyciężyć śmierć. Powstał jednak z grobu i niezliczone rzesze aniołów, które przyszły oglądać, jak odzyskuje życie, które złożył w ofierze, słyszały Jego słowa radości i triumfu, gdy stojąc przy grobie Józefa powiedział: „Jam jest zmartwychwstanie i żywot”.

[347]

Pytanie: „Gdy człowiek umrze, czy ożyje na nowo?” doczekało się odpowiedzi. Dzięki temu, że Chrystus wziął na siebie karę za grzech i umarł, pozbawił śmierć jej okropności i uwolnił od strachu przed nią wszystkich, którzy umierają w wierze. Bóg w ludzkiej postaci przyniósł światu życie i nieśmiertelność jaśniejące w ewangelii — radosnej nowinie. Śmierć Chrystusa zapewniła życie wieczne wszystkim, którzy w Niego wierzą. Umierając, skazał sprawcę grzechu i nieposłuszeństwa, aby poniósł karę za grzech — wieczną śmierć.

Władca i zarazem Dawca życia wiecznego — Chrystus — był jedynym, który mógł pokonać śmierć. On jest naszym Odkupicielem. Błogosławiony jest każdy lekarz, który w dosłownym tego słowa znaczeniu jest misjonarzem — tym, co ratuje dusze, za które Chrystus ofiarował swoje życie. Taki lekarz uczy się od Wielkiego

Lekarza, co trzeba robić, żeby uratować i duszę, i ciało człowieka. Zbawiciel jest obecny w pokoju chorego, w sali operacyjnej. Jego moc dokonuje wielkich rzeczy dla chwały Jego imienia.

Jeśli lekarz jest ściśle związany z Wielkim Lekarzem, może dokonać ogromnych rzeczy. Może znaleźć sposobność przemówienia słowami żywota do krewnych chorego, których serca pełne są współczucia dla cierpiącego. Może złagodzić usposobienie chorego, podnieść go na duchu, ukazać mu Tego, który wszystkich, co chcą być przez Niego uratowani, może wybawić z każdego położenia.

### Aniołowie będą wpływać na umysły

Kiedy Duch Boży pracuje nad umysłem ludzi udręczonych, zakłopotanych, skłaniając ich do szukania prawdy, wtedy lekarz powinien działać dla dobra cennej duszy tak, jak by to czynił Chrystus. Nie narzucajcie jej jakiejś szczególnej nauki, ale wskażcie Jezusa jako Zbawiciela przebaczącego grzechy. Aniołowie Boży będą wpływać na ten umysł. Niektórzy ludzie nie zechcą dać się oświecić światłu, któremu Bóg pozwala rozjaśnić mroczne zakamarki serca i dotrzeć do świątyni duszy. Wielu jednak przyjmie to światło, a ono uwolni umysł od błędu i złudy.

[348] Każda sposobność działania tak, jak Chrystus działał, powinna być starannie wykorzystana. Lekarz powinien mówić o uzdrowieniach, których dokonał Chrystus, o Jego delikatności i miłości. Powinien wierzyć, że Jezus jest jego pomocnikiem, że ma Go tuż obok siebie, „albowiem współpracownikami Bożymi jesteśmy”. [1 Koryntian 3,9](#). Lekarz nigdy nie powinien zaniedbać obowiązku kierowania umysłów swych pacjentów do Chrystusa. Jeżeli Zbawiciel mieszka w sercu lekarza, jego myśli kierują się zawsze ku Uzdrowicielowi duszy i ciała. Będzie kierował umysły cierpiących ku Temu, który potrafi uczynić wszystko, co dobre, a kiedy chodził po ziemi, przywracał chorym zdrowie, leczył duszę i ciało mówiąc: „Synu, odpuszczone są grzechy twoje”. [Marka 2,5](#).

Oswojenie się z cierpieniem nigdy nie powinno być powodem beztroskiego postępowania lekarza wobec chorego czy też pozbawić go współczucia. W wypadku niebezpiecznej choroby każdemu choremu wydaje się, że jest zdany na łaskę lekarza. Patrzy na niego jako na swą jedyną nadzieję na ziemi i lekarz zawsze powinien wska-

zywać drżący z przejęcia duszy tego Jedyne, który jest ponad wszystkich lekarzy, a mianowicie Syna Bożego, który oddał życie, by uratować chorego od śmierci, i który współczuje cierpiącemu, a mocą swej boskiej potęgi obdarzy zręcznością i mądrością każdego, kto Go o to będzie prosić.

Gdy pacjent nie wie, jaki będzie obrót jego sprawy, to przychodzi kolej na lekarza, który musi wpłynąć na usposobienie chorego. Nie powinien nic czynić z chęcią wywyższenia siebie, ale by wskazać mu Chrystusa, jego osobistego Zbawcę. Jeśli życie zostało zachowane, lekarz bezwarunkowo musi tę osobę mieć na oku. Pacjent czuje, że lekarz jest dla niego jakby nerwem życia. Do czego więc powinien wykorzystać tę wielką ufność? Zawsze do jednego celu: zdobycia duszy dla Chrystusa i wysławiania mocy Bożej.

Gdy kryzys minął i sukces jest oczywisty, trzeba, bez względu na to, czy pacjent jest wierzący czy nie, spędzić z nim kilka chwil na modlitwie. Dajcie wyraz swojej wdzięczności za uratowanie życia. Lekarz, który tak postępuje, przyprowadza swego pacjenta do Tego, od którego zależy życie chorego. Słowa wdzięczności może pacjent kierować do lekarza, bo dzięki pomocy Bożej związał on życie pacjenta z własnym życiem, ale niechaj wyrazy hołdu i dziękczynienia popłyną do Boga jako do Jedyne, który choć niewidzialny, był jednak obecny.

Często chory przyjmuje Chrystusa na łożu boleści i wyznaje Go. W przyszłości będzie to się zdarzało coraz częściej, częściej niż w przeszłości, ponieważ Pan chce szybko dokonać dzieła w naszym świecie. Lekarz powinien głosić słowa mądrości, a Chrystus pobłogosławi zasianemu ziarnu i sprawi, że wyda ono owoc do życia wiecznego.

### **Czuwajcie nad duszami!**

[349]

Tracimy cenne okazje, ponieważ nie wypowiadamy słów o właściwej porze. Zbyt często jeszcze cenny talent, który by mógł przynieść tysiąckrotny plon, nie jest wykorzystany. Jeśli nie schwyta się nadarzającej się okazji, minie. Pozwolono, by coś przeszkodziło lekarzowi w wykonaniu wyznaczonej mu czynności, jako kaznodziei sprawiedliwości.

Nie ma zbyt wielu pobożnych lekarzy. Dużo pracy jest jeszcze do zrobienia. Kaznodzieje i lekarze powinni pracować wspólnie, w doskonałej zgodzie. Łukasz, autor ewangelii noszącej jego imię, nazwany został umiłowanym lekarzem. [Kolosan 4,14](#). Kto, jako lekarz, wykonuje pracę podobną do pracy Łukasza, praktycznie żyje ewangelią.

Nie da się policzyć sposobności, jakie ma lekarz, by ostrzec występnych, pocieszyć zniechęconych i pozbawionych nadziei, przepisuując im środki pomagające zachować zdrowie ducha i ciała. Gdy uczy ludzi o zasadach właściwej wstrzeźliwości i jako strażnik dusz udziela rad tym, którzy są chorzy zarówno duchowo, jak i fizycznie, wypełnia swoją część wielkiego dzieła, jakim jest przygotowanie ludzi dla Pana. Oto, co służba medyczna powinna dokonywać w związku z poselstwem trzeciego anioła.

Kaznodzieje i lekarze mają pracować jednomyślnie, pełni powagi, nad ratowaniem dusz, które zaplątały się w sidła szatana. Mają ludziom wskazać Jezusa, będącego ich siłą, ostoją, sprawiedliwością i zdrowiem. Nieustannie mają czuwać nad duszami. Są ludzie, którzy walczą z pokusami, a w walce z szatańskimi mocami grozi im porażka. Czy chcesz przejść obok nich nie udzieliwszy im pomocy? Jeśli widzisz człowieka potrzebującego pomocy, porozmawiaj z nim, nawet jeżeli go nie znasz! Pomódl się z nim i skieruj go do Jezusa.

Taka praca jest obowiązkiem tak samo lekarza, jak i kaznodziei. Publicznie i prywatnie lekarz powinien się starać pozyskać dusze dla Chrystusa.

We wszystkich przedsięwzięciach i we wszystkich naszych instytucjach Bóg ma być uznawany jako najistotniejszy we wszystkim. Lekarze mają być Jego przedstawicielami. W medycynie przeprowadzono wiele reform i przeprowadzi się ich jeszcze więcej. Ten, kto dzierży w swoich rękach życie istot ludzkich, musi być wykształcony, oczyszczony i uświęcony. Dopiero wtedy za jego pośrednictwem Pan będzie działał potężnie ku chwale swego imienia.

\* \* \* \* \*

To, czego Chrystus dokonał dla człowieka sparaliżowanego, jest zilustrowaniem sposobu, w jaki powinniśmy pracować. Człowiek ten usłyszał od swoich przyjaciół o Jezusie i dlatego prosił, by go

zanieśono do Niego, aby mógł się znaleźć w obecności potężnego [350]  
Uzdrowiciela. Zbawiciel wiedział, że sparaliżowanego człowieka  
dręczyli kapłani, którzy wmawiali mu, że Bóg go odtrącił z powodu  
jego grzechów. Dlatego pierwszymi słowami, które Chrystus do  
niego wypowiedział, były słowa przynoszące pokój ducha. „Synu,  
odpuszczone są grzechy twoje”. To zapewnienie nappełniło serce  
chorego pokojem i radością. Niektórzy obecni zaczęli szemrać i  
sarkać, myśląc w sercu: „Któż może grzechy odpuszczać oprócz jed-  
nego, Boga?” Potem, żeby ludzie wiedzieli, że Syn Człowieczy ma  
moc odpuszczać grzechy, Jezus rzekł do chorego: „Wstań, weź łoże  
swoje i idź do domu swego”. Ten przykład ukazuje, jak Zbawiciel  
łączy uzdrowienie chorego z głoszeniem ewangelii zbawienia.

## Czego potrzebuje świat?

Gdy Chrystus ujrzał lud zebrany wokół Niego, „użalił się nad nim, gdyż był utrudzony i opuszczony jak owce, które nie mają pasterza”. [Mateusza 9,36](#). Jezus widział choroby, troski, ubóstwo i poniżenie ludu cisnącego się do Niego. Potrzeby i niedole ludzi zamieszkujących cały świat przynoszono do Niego. Wśród wszystkich grup społecznych, wśród wyniosłych i małych, najbardziej zaszczytanych i najbardziej poniżonych dostrzegał dusze, które tęskniły do tych właśnie błogosławieństw, jakie On przynosił. Musiały one jedynie rozpoznać Jego łaskę, by stać się obywatelami Jego królestwa. „Wtedy rzekł uczniom swoim: Żniwo wprawdzie wielkie, ale robotników mało. Proście więc Pana żniwa, aby wyprawił robotników na żniwo swoje”. [Mateusza 9,37.38](#).

Te same potrzeby istnieją i dzisiaj. Świat potrzebuje pracowników, którzy by czynili tak, jak Chrystus czynił i działał dla dobra cierpiących i grzesznych. Faktem jest, że takich, do których należy dotrzeć, jest ogromna rzesza. Świat pełen jest chorób, cierpienia, nędzy i grzechu. Wszędzie są tacy, którzy potrzebują naszej pomocy: słabi, bezsilni, nieświadomi i poniżeni.

Wielu młodych w obecnym pokoleniu, choć należy do Kościołów, stowarzyszeń religijnych, ma rodziny uważane za chrześcijańskie, wybiera drogę zatracenia. Wskutek braku umiaru ściągają na siebie choroby, a z chciwości, by zdobyć pieniądze na zaspokojenie grzesznych namiętności, stają się przestępcami. Lekkomyślnie niszczy się zdrowie i charakter. Obcy Bogu i odtrąceni przez społeczeństwo czują ci biedni ludzie, że nie ma dla nich żadnej nadziei ani na życie doczesne, ani na życie wieczne. Serca ich rodziców pękają z bólu. Ludzie mówią o tych zbłąkanych jako o beznadziejnych przypadkach, ale Bóg spogląda na nich z tkliwym współczuciem. Zna wszystkie okoliczności, które doprowadziły ich do upadku. Oni właśnie stanowią tę grupą społeczną, o którą musimy się zatroszczyć.

[351]

Wszędzie są ludzie, nie tylko młodzi, ale w każdym wieku, którzy toną w biedzie, nędzy i grzechu, zagubieni, z poczuciem własnej niegodności. Zadaniem sług Bożych jest ich odszukać, dotrzeć do nich i modlić się z nimi i za nich, prowadzić ich krok za krokiem ku Zbawicielowi.

Ale ci, którzy nie uznają żądań Boga, nie są tymi jedynymi, pogrążonymi w udręce i potrzebującymi pomocy. W dzisiejszym świecie, w którym rządy sprawują ucisk, samolubstwo i chciwość, wiele dzieci Bożych znajduje się w potrzebie i cierpi udrękę. Wśród chorób, ubóstwa i występku wielu cierpliwie dźwiga własne brzemie cierpień i próbuje pocieszyć pozbawionych nadziei i grzesznych ze swego otoczenia. Wielu z nich prawie nie zna ani zbory, ani kaznodzieje, ale są oni świecznikami Pańskimi, świecącymi wśród ciemności. Pan ma ich pod swoją specjalną pieczęcią i troską. Wzywa więc swój lud, by Mu służył, podając pomocną dłoń i niosąc ulgę w nieszczęściach tych wiernych ludzi. Gdziekolwiek jest zbór, tam powinno się im okazać szczególną troskę, odszukać ich i służyć im.

### **Jak dotrzeć do wyższych grup społecznych?**

Pracując dla ubogich, powinniśmy także zwracać uwagę na bogatych, których dusze w oczach Boga są również cenne. Chrystus działał dla wszystkich, którzy chcieli słuchać Jego słów. Starał się nie tylko pozyskać celników i osoby odtrącone przez społeczeństwo, ale także bogatych i wykształconych faryzeuszy, żydowskich dostojników i rzymskich urzędników państwowych. Nad ludźmi bogatymi musimy pracować w miłości i bojaźni Bożej. Zbyt często człowiek zamożny ufa swym bogactwom i nie dostrzega niebezpieczeństwa, jakie mu zagraża. Ziemskie skarby, które Pan powierzył ludziom, są często źródłem wielkich pokus. Tysiące ludzi wpadają przez nie w grzeszne nałogi, a one jeszcze utwierdzają brak umiarkowania i zdrożne przyzwyczajenia. Wśród godnych litości ofiar niedostatku i grzechu znajduje się wielu, którzy kiedyś posiadali bogactwa. Ludzie rozmaitych zawodów i stanów dali się poniżyć i pokonać występniemu światu. Picie napojów alkoholowych i pożądlivosti ciała były przyczyną tego, że ulegli pokusom. I gdy ci upadli ludzie budzą litość i potrzebują od nas pomocy, powinniśmy również wziąć pod uwagę i tych, którzy jeszcze tak nisko nie upadli, ale już

stawiają pierwsze kroki na tej samej równi pochyłej. Tysiące ludzi, zajmujących zaszczytne stanowiska, popadają w nałogi prowadzące do ruiny zarówno duszy, jak i ciała. Czy nie powinniśmy poważnie się nimi zająć i otworzyć im oczy na grożące niebezpieczeństwo?

[352] Kaznodzieje ewangelii, politycy, pisarze, ludzie zamożni i utalentowani, wybitni biznesmeni, znajdują się w śmiertelnym niebezpieczeństwie, ponieważ nie rozumieją, jak bardzo potrzebny jest ścisły umiar we wszystkim. Trzeba im zwrócić uwagę na zasady wstrzemięźliwości. Jednak nie wolno tego czynić w sposób fanatyczny albo arbitralny, ale biorąc pod uwagę wielki Boży zamiar wobec ludzkości. Gdyby zasady prawdziwej wstrzemięźliwości były im przedstawiane we właściwy sposób, na pewno wielu ludzi z elit społecznych uznałoby ich wartość i chętnie by je przyjęli.

### Zwrócenie się ku wiecznym bogactwom

Ludziom zamożnym zagraża jeszcze innego rodzaju niebezpieczeństwo. I tutaj jest również pole działania dla służby medycznej. Wielu cieszących się w świecie szczęściem, powodzeniem i nigdy nie dopuszczających się pospolitych form występku, miłość do bogactwa przywodzi do ruiny. Pochłonięci ziemskimi dobrami pozostają obojętni na wezwania Boże i na niedolę bliźnich. Zamiast traktować swą zamożność jako dar, którego powinni używać dla chwały Bożej i podźwignięcia ludzkości wzwyż, widzą w bogactwie środek mający służyć ich własnej chwale i zaspokojeniu własnych pragnień. Nabywają dom za domem, grunt za gruntem, wypełniają mieszkania przedmiotami zbytku i kosztownościami, podczas gdy ulicami snuje się dookoła nich niedostatek — wszędzie są ludzie żyjący w nędzy, chorobach i występku. Kto w swoim życiu służy tylko sobie, rozwija w charakterze cechy nie Boże, lecz szatańskie.

Tacy ludzie potrzebują ewangelii zbawienia. Trzeba, by odwrócili oczy od próżności, od rzeczy ziemskich, a zwrócili je ku wspańności bogactw wiecznych. Muszą odczuć radość dawania, a także błogosławieństwo współpracy z Bogiem.

Dostęp do osób wywodzących się z tej warstwy jest często trudny, ale Chrystus otworzy drogę, którą do nich dotrzemy. Niechaj najrozumniejsi, najbardziej godni zaufania, rokujący największe nadzieje pracownicy szukają takich dusz. Umiejętnie, z mądrością i

taktem zrodzonymi z miłości Bożej, z kulturą i uprzejmością, które pochodzą jedynie z serca, w którym obecny jest Chrystus, niech pracują dla tych, którzy oślepieni blaskiem ziemskich bogactw nie widzą wspaniałości skarbów nieba.

Kaznodzieje powinni badać z nimi Biblię i wpajać im świętą prawdę, aż przeniknie ona serce. Czytajcie im słowa Boże: „Ale wy dzięki niemu jesteście w Chrystusie Jezusie, który stał się dla nas mądrością od Boga i sprawiedliwością, i poświęceniem, i odkupieniem”. [1 Koryntian 1,30](#). „Tak mówi Pan: Niech się nie chlubi mędrzec swoją mądrością i niech się nie chlubi mocarz swoją mocą, niech się nie chlubi bogacz swoim bogactwem! Lecz kto chce się chlubić, niech się chlubi tym, że jest rozumny i wie o mnie, iż Ja, Pan, czynię miłosierdzie, prawo i sprawiedliwość na ziemi, gdyż w nich mam upodobanie — mówi Pan”. [Jeremiasza 9,22.23](#). „W nim mamy odkupienie przez krew jego, odpuszczenie grzechów, według bogactwa łaski jego”. [Efezjan 1,7](#). „A Bóg mój zaspokoi wszelką potrzebę waszą według bogactwa swego w chwale, w Chrystusie Jezusie”. [Filipian 4,19](#).

[353]

Takie wezwanie w duchu Chrystusa nie będzie uważane za nieskromność. Wywrze ono także głębokie wrażenie na umysłach wielu ludzi z wyższych warstw społecznych.

Wysiłki podejmowane z roztropnością i miłością mogą niejednego bogacza pobudzić do zastanowienia się nad jego odpowiedzialnością wobec Boga. Gdy ludziom majątnym i wysoko postawionym wyjaśni się, że Pan oczekuje, iż jako Jego przedstawiciele będą wspierać cierpiących ludzi, wielu z nich odpowie na to wezwanie, okaże współczucie i złoży dary na rzecz ubogich. Uwolnieni od swych własnych, samolubnych pragnień poddadzą się Chrystusowi. Wraz z powierzonymi sobie skarbami i wpływami radośnie połączą się w służbie dobroczynności z misjonarzem, który był pomocnikiem Boga w nawróceniu ich serc. Właściwym użytkowaniem ziemskich majątności zgromadzą sobie „skarby w niebie, gdzie ani mól, ani rdza nie niszczą i gdzie złodzieje nie podkopują i nie kradną”. [Mateusza 6,20](#).

Ludzie tego świata, obserwując nasze życie, wyrabiają sobie opinię o Bogu i religii Chrystusa. Wszyscy, którzy nie znają Jezusa, muszą się dowiedzieć o Jego wzniosłych i szlachetnych zasadach. Muszą je stale mieć przed oczyma i to właśnie widząc je w życiu tych, którzy Boga znają. Wyjście naprzeciw tej potrzebie i zaspokojenie jej, zanieśenie miłości Chrystusa do ognisk domowych wielkich i małych, bogatych i ubogich, to wzniosły obowiązek i zarazem cenny przywilej lekarza-misjonarza.

„Jesteście solą ziemi” — powiedział Chrystus do swych uczniów. Te słowa odnoszą się także i do Jego pracowników dzisiaj. Skoro jesteście solą, kryją się w was właściwości konserwujące i moc waszego ducha będzie wywierać zbawienny wpływ.

### Podnieść upadłych

[354] Chociaż człowiek daleko zabrnął w grzech, to jednak zawsze jest możliwość uratowania go. Wielu ludzi nie znajduje sensu w wiecznych prawdach, nie pamiętają nawet, że są stworzeni na obraz i podobieństwo Boga i ledwie pojmują, że są tą duszą, która musi być zbawiona. Nie wierzą w Boga, ani nie ufają bliźnim, potrafią natomiast zrozumieć i ocenić uczynki płynące z praktycznego współczucia i gotowości niesienia pomocy. Gdy zobaczą, że ktoś bez chęci uzyskania ziemskiej pochwały lub nagrody przychodzi do ich nędznego domu, usługuje chorym, karmi głodnych, odziewa nagich i wskazuje wszystkim delikatnie na Tego, czyją miłość i współczucie reprezentuje, będąc tylko wysłannikiem, ich serca ogarnie wzruszenie. Budzi się wdzięczność. Wzbudzona jest wiara. Pojęli, że Bóg się o nich troszczy i są gotowi słuchać Jego słów, gdy im się je wytłumaczy.

Ta praca odnowienia wymaga wielu mozolnych trudów. Nie powinno się takim duszom udzielać żadnych osobliwych, wywołujących szok nauk. Gdy otrzymali pomoc materialną, powinno się im przedstawić prawdę na obecny czas. Mężczyźni, kobiety i młodzież muszą poznać prawo Boże i wszystkie Jego dalekosiężne żądania. Człowieka nie ponizają trud, znój czy ubóstwo, ale grzech — przekroczenie prawa Bożego. Trudy podjęte dla uratowania odtrącanych i ponizonych pójdą na marne, jeżeli nie wpoi się w umysł i w serce żądania posłuszeństwa Bogu. Bóg niczego, co jest niepotrzebne, nie

uczynił obowiązkiem, by związać człowieka z sobą. „Zakon Pana jest doskonały, pokrzepia duszę (...) przykazanie Pana jest jasne, oświeca oczy. (...) Według słowa warg twoich unikałem dróg, na których grasują rozbójnicy” — mówi psalmista. [Psalmów 19,8.9; 17,4.](#)

Aniołowie dopomagają nam w staraniach podźwignięcia upadłych i przyprowadzenia ich z powrotem do Tego, który oddał swe życie, by ich odkupić, a Duch Święty współdziała z człowiekiem, by pobudzić siły moralne przez oddziaływanie na serce, ganiąc grzech i ukazując sprawiedliwość i sąd.

Gdy dzieci Boże poświęcą się tej pracy, wielu uchwyci wyciągnięte do nich dłonie, aby ich ratować. Będą zmuszeni poniechać swego grzesznego życia. Niektórzy z uratowanych osób mogą przez wiarę w Chrystusa dojść do wysokich stanowisk w służbie Bożej. Z całą odpowiedzialnością mogą być zatrudnieni w dziele ratowania dusz. Z własnego doświadczenia znają potrzeby tych, dla których pracują, i wiedzą, w jaki sposób można im pomóc, wiedzą, jakich najlepiej użyć środków, aby uratować ginących. Pełni są wdzięczności dla Boga za błogosławieństwa, jakie otrzymali. Pod wpływem miłości ich serca biją żywiej, a sił przybywa, ponieważ służą, by podźwignąć innych, którzy bez ich pomocy nie podnieśli się nigdy. Dzięki temu, że Biblię uczynili swoim przewodnikiem, a Ducha Świętego pomocnikiem i pocieszycielem, odślania się przed nimi nowe życie. Każda z tych dusz przyłączona do armii robotników i nauczona, jak zdobywać dusze dla Chrystusa, staje się współpracownikiem tych, którzy przywiedli ją ku poznaniu światła prawdy. W ten sposób Bóg zostaje uwielbiony, a Jego prawda szerzy się dalej.

\* \* \* \* \*

Świat zostanie przekonany nie tyle przez kazania z kazalnicy, [355] ile przez życie członków zborów. Kaznodzieja głosi teorię ewangelii zbawienia, natomiast praktyczna pobożność zboru dowodzi jej siły i potęgi. — [Testimonies for the Church VI, 254-260 \(1900\).](#)

## Czego potrzebuje nasz kościół?

Świat potrzebuje współczucia, modlitw i pomocy ludu Bożego. Musi widzieć Chrystusa w życiu Jego naśladowców, a lud Boży w tej samej co świat mierze potrzebuje sposobności okazywania współczucia, czyniących modlitwy skutecznymi i pozwalających ukształtować charakter podobny do boskiego wzoru.

Ażeby nam stworzyć takie sposobności, Bóg umieścił wśród nas ubogich, nieszczęśliwych, chorych i cierpiących. Oni są spuścizną pozostawioną przez Chrystusa dla Jego Kościoła i trzeba się o nich troszczyć, tak jak On by się troszczył, gdyby żył na ziemi. W ten sposób Bóg usuwa żużel i oczyszcza złoto, a także pozwala na rozwój tej subtelności charakteru, jakiej tak bardzo potrzebujemy.

Pan mógłby swą pracę wykonywać bez pomocy z naszej strony. Nie jest zależny od naszych pieniędzy, naszego czasu i pracy, ale Kościół Boży ma w Jego oczach olbrzymią wartość. Strzeże Jego klejnotów, otacza opieką Jego trzodę. Pragnie więc widzieć swój Kościół bez plam, skaz, czy czegokolwiek podobnego. Z niewypowiedzianą miłością tęskni do niego. Dlatego daje nam możliwość działania dla Niego i przyjmuje nasze wysiłki, jako dowód miłości i wierności.

Pan wypróbowuje nas, umieszczając wśród nas ubogich i cierpiących. Chce, byśmy objawili to, co kryje się wewnątrz nas. Nie możemy sprzeniewierzyć się naszym zasadom, ani gwałcić bezkarnie sprawiedliwości czy lekceważyć miłosierdzia. Gdy widzimy brata skłonnego do upadku, nie wolno go minąć obojętnie lub przejść na drugą stronę ulicy, lecz musimy podjąć zdecydowane wysiłki, wypełnić słowo Boże i udzielić mu pomocy. Nie możemy przeciwstawić się wyraźnym zarządzeniom Boga tak, by nasze postępowanie nie rzuciło na nas odpowiedniego światła. W świadomości powinna mocno ugruntować się prawda, że wszystko, co w naszym działaniu uwłacza czci Boga i dla nas nie może być dobrodziejstwem.

W sumieniu powinno być zapisane, niczym wryte na skale żelaznym rylcem to, że każdy, kto gardzi łaską, miłosierdziem i

sprawiedliwością, zaniedbuje ubogich, nie widzi potrzeb cierpiących ludzi, nie jest uprzejmy i uczynny — postępuje tak, że Bóg nie może współdziałać z nim w kształtowaniu jego charakteru. Kulturę umysłu i serca osiąga się łatwiej, gdy innym okazuje się serdeczną życzliwość, która sprawia, że ofiarujemy nasze dobro i względy, by ulżyć ich potrzebom. Jeżeli wszystko, co tylko możemy otrzymać i zatrzymać, spożytkujemy dla siebie, doprowadzi to naszą duszę do ubóstwa. Wszystkie przymioty Chrystusa muszą być przyjęte przez tych, którzy chcą dokonać dzieła, jakie Bóg im zlecił, i pracować tak, jak pracował Chrystus.

[356]

Zbawiciel posyła posłów, aby przekazali poselstwo Jego ludowi. Mówi: „Oto stoję u drzwi i kołaczę; jeśli ktoś usłyszy głos mój i otworzy drzwi, wstąpię do niego i będę z nim wieczerzał, a on ze mną”. **Objawienie 3,20**. Niestety wielu waha się Go przyjąć. Duch Święty czeka na tę chwilę, gdy będzie mógł zmiękczyć serca i podporządkować je sobie, ale one nie chcą otworzyć drzwi i wpuścić Zbawiciela z obawy, że On może czegoś zażądać. I Jezus z Nazaretu przechodzi obok. Chciałby hojnie obdarzyć ich błogosławieństwami swej łaski, ale oni odmawiają przyjęcia tych błogosławieństw. Straszliwa to rzecz wyeliminować Chrystusa z Jego własnej świątyni! Jakaż to strata dla Kościoła!

### Jak reprezentować Chrystusa?

Dobry uczynek wymaga ofiary i właśnie taka ofiara jest środkiem wychowawczym. Zobowiązania tego rodzaju powodują, że popadamy w konflikt z naturalnymi uczuciami i popędami, ale jeśli je wypełnimy, odniesiemy zwycięstwo za zwycięstwem, przezwyciężymy złe cechy charakteru. Walka trwa nieprzerwanie, a my wzrastamy w łasce. W ten sposób odzwierciedlamy podobieństwo Chrystusa i przygotowujemy się do zajęcia miejsca wśród błogosławionych w królestwie Bożym.

\* \* \* \* \*

Błogosławieństwa doczesne i duchowe będą towarzyszyć tym ludziom, którzy udzielają potrzebującemu z tego, co sami otrzymali od Mistrza. Jezus uczynił cud, gdy nakarmił pięć tysięcy ludzi

— zgłodniałą, utrudzoną rzeszę. Wybrał przyjemne miejsce, gdzie zgromadzony lud mógł usiąść wygodnie, i kazał ludziom to uczynić. Potem wziął pięć chlebów i dwie małe rybki. Na pewno padło wiele uwag o niemożliwości zaspokojenia głodu pięciu tysięcy ludzi, nie licząc kobiet i dzieci, tak małą ilością pożywienia, ale Jezus podziękowawszy Ojcu dawał tę żywność do rąk uczniów, żeby ją rozdzielali. I uczniowie rozdawali jedzenie temu mnóstwu ludzi, jedzenie, które rozmnożyło się w ich rękach. A gdy rzesza się pożywiła, uczniowie usiedli i jedli wraz z Chrystusem, korzystając z darów, jakie im niebo udzieliło. To cenna nauka dla każdego z naśladowców Chrystusa.

\* \* \* \* \*

[357] „Czystą i nieskalaną pobożnością przed Bogiem i Ojcem jest to: nieść pomoc sierotom i wdowom w ich niedoli i zachowywać siebie nie splamionym przez świat”. [Jakuba 1,27](#). Członkowie naszego Kościoła gwałtownie potrzebują znajomości praktycznej pobożności. Muszą ćwiczyć się w samozaparciu i w ofiarności, a światu udowodnić, że są podobni do Chrystusa. Dlatego służba, jakiej Chrystus od nich wymaga, nie może być wykonana przez jakiego bądź zastępcę, nałożona jako brzemię na jakąś radę czy instytucję, jest to ciężar, który sami powinniśmy dźwigać. Mamy w charakterze być podobni Chrystusowi, wtedy, gdy dajemy coś z własnych środków, poświęcamy czas i okazujemy współczucie tym, którzy tego potrzebują. Powinniśmy się osobiście trudzić, by pomóc chorym, pocieszać strapionych, wspomagać ubogich, podnosić na duchu zrozpaczonych, przynosić światło duszom będącym w ciemności, wskazywać grzesznikom Chrystusa i przekonać serca o obowiązku przestrzegania prawa Bożego.

Ludzie obserwują i osądzają postępowanie tych wszystkich, którzy twierdzą, że wierzą w prawdę na obecny czas. Obserwują, by przekonać się, czy życie i zachowanie chrześcijanina reprezentują Chrystusa. Tylko pokorne i gorliwe oddanie się zadaniu czynienia wszystkim dobra pozwoli ludowi Bożemu wywierać wpływ, który da się odczuć w każdym mieście i każdej dzielnicy, gdzie głoszona jest prawda. Jeśli każdy znający prawdę w ten sposób będzie postępować, gdziekolwiek nadarzy się okazja, gdy dzień w dzień będzie

w swoim otoczeniu spełniać dobre uczynki miłości, to sąsiadom stanie przed oczyma Chrystus. Ewangelia zbawienia objawi się jako życiodajna moc, a niejako sprytnie wymyślona bajka, czy próżna spekulacja. Objawi się jako rzeczywistość, nie jako rezultat bujnej wyobraźni czy fanatyzmu. Skutek będzie większy niż kazania, odezwy czy wyznania wiary.

\* \* \* \* \*

Szatan gra o każdą duszę, a stawką jest życie. Wie, że współczucie okazywane w praktyce jest dowodem czystości i bezinteresowności serca, podejmie zatem każdy możliwy wysiłek, by zamknąć nasze serca na potrzeby innych, aby w końcu widok cudzego cierpienia nie wzruszał nas. Będzie w wielu sprawach wyprowadzał ludzi w pole, by zapobiec dawaniu wyrazów miłości i współczucia. To jest właśnie to, co spowodowało zgubę Judasza. Judasz ustawicznie miał na uwadze siebie i dobro własnego „ja”. Pod tym względem reprezentuje on wielką grupę rzekomych chrześcijan obecnych dni. Dlatego trzeba, abyśmy przestudiowali ten przypadek. Jesteśmy tak blisko Chrystusa, jak blisko był Judasz. Jednak jeśli tak, jak w przypadku Judasza, przebywanie z Chrystusem nie spowoduje, że będziemy z Nim jedno, jeśli nie wzbudzi w sercu szczerzej życzliwości dla tych, za których Chrystus oddał życie, będzie to znaczyło, że znajdujemy się w takim samym niebezpieczeństwie, w jakim znalazł się Judasz — znajdujemy się poza Chrystusem i stajemy się igraszką dla szatana i jego pokus.

Musimy się wystrzegać już pierwszego odstępstwa od prawości, ponieważ jeden występki, jedno zaniedbanie okazania ducha Chrystusa otwiera drogę dalszym wykroczeniom, aż umysł owładną zasady nieprzyjaciela. Jeżeli się one rozwinią, duch samolubstwa stanie się żądzą pochłaniającą wszystko, żądzą, której nic, prócz potęgi Chrystusa, nie będzie mogło położyć tamy.

[358]

### **Poselstwo z LVIII rozdziału Księgi Izajasza**

Nie mogę na wszystkich członków naszego Kościoła, prawdziwych misjonarzy, wszystkich wierzących w poselstwo trzeciego anioła i tych, którzy nie odwracają stóp od soboty, wyrzucić aż tak

silnego nacisku, by rozważyli dobrze przesłanie zawarte w pięćdziesiątym ósmym rozdziale księgi proroka Izajasza. Zarządzona tam dobroczynność jest pracą, jakiej Bóg wymaga od swego ludu w obecnym czasie. Jest to praca, którą sam Bóg nam zlecił. Nie pozostawiono nas w wątpliwości, czego dotyczy to poselstwo i jaki jest czas jego spełnienia, ponieważ czytamy: „Twoi ludzie odbudują prastare gruzy, podźwigniesz fundamenty poprzednich pokoleń i nazwą cię naprawiaczem wyłomów, odnowicielem, aby w nich można było mieszkać”. [Izajasza 58,12](#). Pamiątka Boża, siódmy dzień — sobota, znak Jego działania przy stworzeniu świata, został odrzucony przez człowieka grzechu. Lud Boży ma szczególnie dzieło do wykonania: naprawić wyłom dokonany w Jego prawie. Im bardziej się zbliżamy do końca, tym bardziej staje się ta praca naglącą. Wszyscy, którzy miłują Boga, posiadają Jego znak, przestrzegają bowiem Jego przykazań. Są naprawiaczami wyłomów, odnowicielami, aby w nich można było mieszkać. Pan powiedział: „Jeżeli powstrzymasz swoją nogę od bezczeszczenia sabatu, aby załatwić swoje sprawy w moim świętym dniu, i będziesz nazywał sabbat rozkoszą (...) wtedy będziesz się rozkoszował Panem, a Ja sprawię, że wzniesiesz się ponad wyżyny ziemi”. [Izajasza 58,13.14](#). Tak więc prawdziwe, misjonarskie dzieło medyczne związane jest nierozzerwalnie z zachowaniem przykazań Bożych, wśród których prawo soboty jest specjalnie podkreślone, ponieważ siódmy dzień tygodnia jest wielkim upamiętnieniem dzieła Boga — Stworzyciela. Święcenie tego dnia wiąże się ściśle z dziełem odnowienia w człowieku Jego moralnego wizerunku. Oto służba, jaką lud Boży ma sprawować w obecnym czasie. Jeśli będzie ona właściwie pełniona, przyniesie Kościołowi szczodre błogosławieństwo.

[359] Jako wierzący w Chrystusa potrzebujemy silniejszej wiary. Musimy żarliwie się modlić, z całego serca. Wielu ludzi bardzo by chciało wiedzieć, dlaczego ich modlitwy są tak pozbawione życia, dlaczego ich wiara jest taka słaba i chwiejna, a doświadczenie chrześcijańskie tak niejasne i niepewne. Czyż nie pościliśmy — mówią — czy nie chodziliśmy w smutku przed Panem Zastępów? W pięćdziesiątym ósmym rozdziale Księgi Izajasza Chrystus wytłumaczył, jak ten stan rzeczy może ulec zmianie. Powiedział: „Lecz to jest post, w którym mam upodobanie: że się rozwiązuje bezprawne więzy, że się zrywa powrozy jarzma, wypuszcza na wolność uciśnionych i ła-

mie wszelkie jarzmo, że podzielisz twój chleb z głodnym i biednych bezdomnych przyjmiesz do domu, gdy zobaczysz nagiego, przyodziejiesz go, a od swojego współbrata się nie odwrócisz”. [Izajasza 58,6.7](#). Oto recepta, jaką Chrystus przepisał wszystkim wątpięcym, drżęcym, słaniającym się duszom o słabych sercach. Pomóźcie, by ci pełni troski ludzie, którzy biadając stoją przed Panem, powstali i pomogli komuś, kto tej pomocy potrzebuje.

### Współpraca z Bogiem

Każdy zbor potrzebuje kierującej siły Ducha Świętego. Właśnie teraz jest czas, aby Go o nią prosić. Zważywszy na to wszystko, co Bóg czyni dla człowieka, żąda On, by człowiek z Nim współpracował. Do tego Pan wzywa Kościół, chce, by okazywał prawdziwą pobożność, miał właściwe zrozumienie obowiązku i wyraźnie sobie uświadomił swoje zobowiązania wobec Stwórcy. Wzywa wiernych, by byli ludem czystym, uświęconym i czynnym. A chrześcijańskie dzieło pomocy jest jednym ze środków, by tego dokonać, ponieważ Duch Święty jest stale w łączności z tymi wszystkimi, którzy pełnią służbę Bożą.

Tym, którzy są zajęci tą pracą, chciałabym powiedzieć: Pracujcie dalej umiejętnie i taktownie! Wezwijcie swoich współpracowników do połączenia się z wami we wspólnej, przebiegającej pod jednym hasłem, zgodnej pracy. Zachęcajcie do niej młodych mężczyzn i młode kobiety w zborach. Połączcie misyjną służbę medyczną z głoszeniem poselstwa trzeciego anioła! Regularnie i planowo podejmujcie trudy, by wyrwać członków zboru ze śmiertelnego snu duchowego, w jakim tkwią przez całe lata. Wysyłajcie do zborów pracowników, którzy żyją zasadami reformy życia. Wysyłajcie tych, którzy panowanie nad pożądlivościami uważają za rzecz konieczną, w przeciwnym razie staną się pułapką dla zborów. Zwracajcie potem uwagę na to, czy zbory nie będą pełne nowego życia! Praca musi otrzymać nowy bodziec. Lud Boży musi zdać sobie sprawę z wielkiej potrzeby i niebezpieczeństwa, jakie mu zagraża, i podjąć najbliższą leżącą pracę.

Zbawiciel zawsze jest z tymi, którzy przystępują do wykonania tej pracy, głoszą w czas i nie w czas, pomagają potrzebującym i opowiadają im o wspaniałej miłości Chrystusa, jaką Zbawiciel dla

[360]

nich żywi, pracują nad sercami ubogich, nędznych i nieszczęśliwych. Skoro tylko zbór podejmuje pracę zleconą mu przez Boga, do niego odnosi się obietnica: „Wtedy twoje światło wszędzie jak zorza poranna i twoje uzdrowienie rychło nastąpi: twoja sprawiedliwość pójdzie przed tobą, a chwała Pańska będzie twoją tylną strażą”. [Izajasza 58,8](#). Chrystus jest naszą sprawiedliwością. Kroczy przed nami w tej pracy, a chwała Pańska idzie w ślad za nią i kończy ją.

Wszyscy mieszkańcy nieba oczekują decyzji każdego człowieka, który gotów jest pracować według wytycznych Chrystusa. Gdy członkowie zboru osobiście podejmą wyznaczoną im pracę, będą przebywać w całkowicie odmiennej atmosferze. Błogosławieństwo i moc będą towarzyszyć ich poczynaniom. Posiądą wyższą kulturę serca i ducha. Zwyciężą samo- lubstwo, które krępowało duszę. Ich wiara będzie żywą siłą. Modlitwy staną się żarliwsze. Ożywiający i uświęcający wpływ Ducha Świętego spłynie na nich i przybliży do królestwa niebieskiego.

\* \* \* \* \*

Zbawiciel nie bierze pod uwagę ani jakości, ani znaczenia świeckich zaszczytów czy bogactw. W Jego oczach wartość mają charakter człowieka i oddanie się jednemu celowi. Nie staje po stronie silnych czy uprzywilejowanych przez świat ludzi. On, Syn Boga żywego, schyla się, by podźwignąć upadłych. Zapewnieniami i słowami obietnicy usiłuje pozyskać dla siebie straconą, ginącą duszę. Aniołowie Boga patrzą, kto z Jego naśladowców okaże takiej duszy serdeczne współczucie i życzliwość. Uważnie śledzą, kto z ludu Bożego okaże miłość podobną do miłości Jezusa.

Kto zdaje sobie sprawę z nędzy grzechu i z boskiego współczucia, jakie okazał Chrystus w nie kończącej się ofierze za upadłą ludzkość, ten ma społeczność z Chrystusem. Serce takiego naśladowcy pełne będzie tkliwości, wyraz twarzy i ton głosu będą wyrażać współczucie i życzliwość. Jego wysiłki cechować będzie poważna troska, miłość i energiczne działanie, z pomocą Boga stanie się siłą pozyskującą dusze dla Chrystusa.

Wszyscy musimy siać ziarno cierpliwości, współczucia i miłości. Zbierzemy też żniwo tego, co zasialiśmy. Charaktery na całą wieczność kształtujemy dzisiaj. Tutaj, na ziemi, wychowujemy się i

---

przygotowujemy do nieba. Wszystko zawdzięczamy hojnej, wszechmocnej łasce. Łaska w przymierzu zarządziła naszą adopcję. Łaska, jaką Zbawiciel objawia, spowodowała nasze odkupienie, odrodzenie i przyjęcie do dziedzictwa Chrystusa. Wyraźnie ukażcie tę łaskę innym.

## Obowiązek wobec współwierzących

[361] W naszym otoczeniu są dwie kategorie ludzi ubogich: ci, którzy sami doprowadzili się do ruiny wskutek rozwiązłego życia i trwania w występkach, oraz ci, którzy dla prawdy znaleźli się w trudnych warunkach życiowych. Bliźniego mamy miłować, jak siebie samego. Wobec tego w stosunku do obu kategorii ubogich będziemy odnosić się sprawiedliwie, kierowani rozsądkiem i mądrą radą.

Nie ma żadnej wątpliwości, jeśli chodzi o ubogiego Pańskiego. Takiemu należy pomóc w każdym przypadku, jeśli ta pomoc posłuży ku dobremu. Bóg chce, żeby Jego lud objawił grzesznemu światu tę prawdę, iż Bóg nie pozostawi swego ludu w niebezpieczeństwie, nie pozwoli mu zginąć. Szczególnie trzeba pomóc tym, którzy dla prawdy zostali wygnani z domu i muszą cierpieć. Potrzebne są nam wielkoduszne, szlachetne i otwarte serca, które wyrzekną się siebie i zajmą się tymi, których Pan miłuje. Ubogich z ludu Bożego nie wolno pozostawić bez pomocy w ich niedoli. Trzeba koniecznie znaleźć jakiś sposób, by zdobyć środki na zaspokojenie pierwszych potrzeb. Niektórych ubogich trzeba będzie nauczyć, jak mają pracować. Inni, pracujący ciężko, ponad siły i do ostatnich granic możliwości, by utrzymać rodzinę, potrzebują specjalnej pomocy. Powinniśmy interesować się nimi i pomóc im w znalezieniu odpowiedniej pracy. Powinno się mieć fundusz, z którego udzielano by pomocy godnym tego ubogim rodzinom, które miłują Boga i przestrzegają Jego przykazań.

Trzeba koniecznie zwracać uwagę na to, by środki przeznaczone na taką służbę nie wyciekały innym kanałem. Jest przecież różnica między pomocą okazywaną ubogim, którzy przestrzegając przykazań Bożych znaleźli się w niedostatku i cierpią biedę a ich zaniedbywaniem, ponieważ pomagamy bluźniercom, łamiącym przykazania Boże. Bóg ma wzgląd na tę różnicę. Ci, którzy święcą sobotę, nie powinni przechodzić obojętnie obok cierpiących, potrzebujących pomocy członków zboru, biorąc na siebie ciężar wspierania tych, którzy ustawicznie przestępują przykazania Boże, i tylko oglądają

się, z której strony nadejdzie pomoc, radzi jej oczekiwać od każdego, kto z nią pośpieszy. Nie jest to właściwa praca misyjna. Nie jest zgodna z wolą Bożą.

Wszędzie tam, gdziekolwiek założony będzie zbor, członkowie powinni dobrowolnie nieść pomoc wierzącym, znajdującym się w potrzebie. Jednak nie powinni się tylko tym zadowolić. Mają także pomagać innym, bez względu na to, jakiego są wyznania. W wyniku takich poczynań niektórzy z nich przyjmą prawdę na obecny czas.

### Ubodzy, chorzy i sędziwi wiekiem

„Jeśli by jednak był u ciebie jakiś ubogi spośród twoich braci w jednej z twoich bram, w twojej ziemi, którą Pan, twój Bóg, ci daje, to nie zamkniesz swego serca i nie zaciśniesz swojej ręki przed twoim ubogim bratem. Lecz otworzysz przed nim swoją rękę i pożyczysz mu pod dostatkiem tego, czego mu będzie brakowało. Strzeż się, aby nie powstała w twoim sercu niegodziwa myśl: Zbliża się siódmy rok, rok umorzenia długów, i abyś nie patrzył nieprzychylnie na twego ubożego brata i nic mu nie dał. On będzie wzywał przeciwko tobie Pana i grzech będzie ciążył na tobie. Ochotnie będziesz mu dawał, a serce twoje nie będzie smutne, że mu dajesz, za to bowiem błogosławić ci będzie Pan, Bóg twój, w każdym twoim uczynku i w każdym twoim przedsięwzięciu. Gdyż nie braknie ubogich na tej ziemi, i dlatego nakazuję ci: W ziemi swojej otwieraj szczerze swoją rękę przed swoim bratem, przed nędzarzem i biedakiem”. [5 Mojżeszowa 15,7-11](#). [362]

Różne okoliczności są przyczyną zubożenia również i tych, którzy miłują Boga i są mu posłuszni. Niektórzy z nich nie są zapobiegliwi, nie wiedzą, jak należy gospodarować. Inni stają się ubogimi wskutek chorób i nieszczęść. Jakakolwiek by była przyczyna, są oni w potrzebie i sprawa udzielenia im pomocy jest ważną częścią pracy misyjnej.

Wszystkie nasze zbory powinny troszczyć się o swoich ubogich. Nasza miłość do Boga powinna znaleźć wyraz w tym, że pomagamy potrzebującym i cierpiącym domownikom wiary, kiedy dowiedzieliśmy się, że cierpią biedę i wymagają, żeby się o nich zatroszczyć. Na każdym z nas spoczywa szczególny obowiązek wobec Boga: pamiętać o Jego zasługujących na szacunek ubogich i okazywać im

szczególne współczucie. W żadnym wypadku nie mogą ujść naszej uwadze.

Paweł pisał do zboru w Koryncie: „A powiadamy was bracia, o łasce Bożej, okazanej zborom macedońskim, iż mimo licznych utrapień, które wystawiały ich na próbę, niezwykła radość i skrajne ubóstwo ich przerodziły się w nadzwyczajne bogactwo ich ofiarności; gdyż w miarę możliwości — mogę to zaświadczyć — owszem, ponad możność, samorzutnie, usilnym naleganiem dopraszając się od nas tej łaski, by mogli uczestniczyć w dziele miłosierdzia dla świętych, i ponad nasze oczekiwanie oddawali nawet samych siebie najpierw Panu, a potem i nam, za wolą Bożą, tak iż uprosiliśmy Tytusa, aby, jak rozpoczął, tak też dokończył i u was tej dobroczynnej działalności. A jak we wszystkim się wyróżniacie, w wierze, w słowie i w poznaniu, i we wszelkiej gorliwości oraz w miłości, którą w was wzbudziliśmy, tak i w tej działalności dobroczynnej się wyróżniacie”. [2 Koryntian 8,1-7](#).

[363] W Jerozolimie panował głód. Paweł wiedział, że wielu chrześcijan znalazło się poza granicami kraju, a ci, którzy pozostali, nie cieszyli się życzliwością ludzi, otaczała ich atmosfera wrogości z powodu religii. Dlatego napomniął zbory, aby nie zwlekały z udzieleniem pomocy pieniężnej braciom w Jerozolimie. Suma, jaką zebrały zbory, przerosła oczekiwanie apostołów. Pobudzani miłością Chrystusa wierni hojnie dawali i byli pełni radości, ponieważ w ten sposób mogli okazać swą wdzięczność Zbawicielowi, a miłość braciom. Taka jest według Słowa Bożego prawdziwa podstawa miłości do bliźniego.

Troska o naszych sędziwych wiekiem braci i siostry nie mających żadnego schronienia jest wciąż nagłą sprawą. Co można dla nich uczynić? Zrozumienie, jakie mi Pan dał, powtórzono ponownie: zakładanie instytucji, które miałyby się troszczyć o ludzi sędziwych, nie jest najlepszym rozwiązaniem, powinni oni stale przebywać w swoim środowisku, a nie być wysłani z domu, żeby się nimi opiekowała instytucja. To członkowie każdej rodziny powinni dbać o swoich krewnych. Gdy nie jest to możliwe, troskę o nich przejmuje zbor i należy to uważać zarówno za obowiązek, jak i przywilej. Każdy, kto posiada ducha Chrystusa, będzie żywił szczególnie szacunek i serdeczne uczucia dla ludzi słabych i sędziwych.

Bóg dopuszcza do tego, żeby w każdym zborze byli ludzie ubodzy. Oni będą zawsze wśród nas i Pan nakłada na każdego członka zboru osobisty obowiązek troszczenia się o nich, obowiązek, którego nie wolno spychać na innych. Mamy okazywać ludziom znajdującym się w naszej społeczności taką samą miłość i życzliwość, jaką by okazywał Chrystus, gdyby znalazł się na naszym miejscu. W ten sposób mamy się przygotować do pracy w myśl wskazań Chrystusa.

Kaznodzieja powinien pouczać różne rodziny, a zbor utwierdzać w tym, że sam musi dbać o swoich chorych i ubogich. Powinien wezwać członków do działania, korzystając ze zdolności, jakich im Bóg udzielił. Jeśli jakiś zbor jest pod tym względem zbyt obciążony, to inne zbory powinny pośpieszyć mu z pomocą. Niechaj nasi członkowie czynem dowiodą taktu, subtelności, bystrości umysłu, troszcząc się o tych, którzy należą do ludu Bożego. Niech wyrzekną się luksusu i zbytku, zrezygnują z niepotrzebnych ozdób, by móc udzielić pomocy cierpiącym niedostatek i biedę. Jeśli tak postępują, stosują w praktyce nauki zawarte w pięćdziesiątym ósmym rozdziale Księgi Izajasza, a wypowiedziane tam błogosławieństwo będzie ich udziałem.

## Obowiązek wobec świata

„Albowiem tak Bóg umiłował świat, że Syna swego jednorodzonego dał, aby każdy, kto weń wierzy, nie zginął, ale miał żywot wieczny”. [Jana 3,16](#). Miłość Boża ogarnia cały rodzaj ludzki. Chrystus, dając uczniom doniosłe polecenie, rzekł: „Idąc na cały świat, głosście ewangelię wszystkiemu stworzeniu”. [Marka 16,15](#).

[364]

Chrystus pragnie, by dla dobra ludzi wykonano pracę jeszcze większą niż ta, jaką do tej pory widzieliśmy. Nie chce, żeby tak wielka rzesza ludzi z własnej woli stawała pod sztandarem szatana, zwerbowana, by podżęgać innych przeciwko Bogu i Jego rządowi. Nie odpowiada to planom Zbawiciela świata, by Jego odkupiona własność żyła i umierała w grzechach. Dlaczego zatem jest tak mała liczba pozyskanych i uratowanych? Dlatego, że wielu wyznających Chrystusa postępuje tak, jak postępuje wielki odstępca. Tysiące tych, którzy nie znają Boga, mogłyby się dzisiaj cieszyć Jego miłością, gdyby ci, którzy twierdzą, że służą Bogu, działając brali przykład z Chrystusa.

Błogosławieństwa zbawienia, zarówno doczesne, jak i duchowe, są dla całej ludzkości. Wielu oskarża Boga o to, że na świecie panują niedostatek i cierpienie, ale Bóg nigdy nie chciał, żeby ta niedola istniała zawsze. Nie chce, żeby jeden człowiek miał dobra i luksusy w życiu w nadmiarze, podczas gdy dzieci innych ludzi wołają o chleb. Pan jest Bogiem dobrej woli. Nieograniczona jest Jego troska o potrzeby wszystkich ludzi i za pośrednictwem swoich przedstawicieli, którym powierzył swoje dobra, chce On zaspokoić potrzeby wszystkich stworzeń.

Niechaj ten, kto wierzy słowu Pańskiemu, przeczyta wskazania zawarte w trzeciej i piątej Księdze Mojżeszowej. Dowie się tam, jaki rodzaj wychowania był określony dla rodzin izraelskich. Wybrany przez Boga lud miał, co prawda, być święty, różnić się wyraźnie od innych i odłączyć od narodów pogańskich, które Boga nie znały, ale miał uprzejmie traktować obcych przechodniów. Nie wolno było gardzić tym, kto nie wywodził się z Izraela. Izraelitom nakazano

miłować przybyszów, ponieważ Chrystus umarł tak samo za nich, by ich zbawić, jak umarł za zbawienie Izraela. Na nabożeństwa dziękczynne, podczas których rozpamiętywano łaski Boże, miał być zaproszony również i cudzoziemiec. W żniwa mieli pozostawić na polu pewną część dla przychodnia i dla ubogiego. Tak więc i cudzoziemcy mieli mieć udział w duchowych łaskach Boga. Pan, Bóg Izraela, nakazał ich przyjmować, jeśli wybiorą społeczność tych, którzy Go znali i czcili. W ten sposób mieli nauczyć się prawa Bożego i uwielbić Go okazując Mu posłuszeństwo.

Również i dzisiaj Bóg żąda od swoich dzieci przekazania światu zarówno duchowych, jak i doczesnych błogosławieństw. Do każdego ucznia Chrystusa, w każdym stuleciu, odnoszą się słowa Zbawiciela: „Z wnętrza jego popłyną rzeki wody żywej”. [Jana 7,38](#).

Niestety, zamiast udostępniać dary Boże, wielu tych, którzy głoszą, że są chrześcijanami, ogranicza się do własnych, ciasnych zainteresowań i spraw. Samolubnie nie dopuszczają oni do bliźnich błogosławieństw Bożych.

Mimo że Bóg w swej opatrności szczerze zaopatrzył ziemię w swe bogactwa i napełnił hojnie jej spichlerze wszystkim, co czyni życie dostatnim i przyjemnym, nędza i niedostatek wyglądają z każdego zakątka. Szczodra Opatrzność powierzyła ludziom w nadmiarze to wszystko, co powinno zaspokoić potrzeby wszystkich ludzi, ale szafarze Boży zawiedli pokładane w nich zaufanie. W pozornie chrześcijańskim świecie wydaje się tyle pieniędzy na wszelkiego rodzaju przesadną wystawność, że można by za te pieniądze nakarmić wszystkich głodnych i przyodziać wszystkich nagich. Wielu, którzy przyjęli imię Chrystusa, trwoni pieniądze na samolubne przyjemności, na zaspokojenie pożytkowości, na mocne napoje i kosztowne łakocie, na zbytkowne urządzenie mieszkań, na ozdoby i stroje, a dla cierpiących istot ludzkich rzadko kiedy ma litościwe spojrzenie lub rzuci im słowo pociechy.

[365]

### **Wielkie pole do działania**

Jakaż wielka niedola panuje w tak zwanych krajach chrześcijańskich! Pomyślcie o warunkach, w jakich żyją ubodzy w naszych wielkich miastach! Są tam rzesze ludzi, którym nie poświęca się nawet tyle troski i uwagi, co zwierzętom. Są tysiące nieszczęśliwych

dzieci, obdartych i zgłodniałych, o twarzach naznaczonych występkiem i hańbą. Rodziny tłoczą się w nędznych mieszkaniach, w wielu przypadkach w ciemnych piwnicach, cuchnących wilgocią i brudem. W takich okropnych warunkach rodzą się dzieci. W dzieciństwie i młodości nie widzą nic pięknego, niewiele widzieli z piękna natury, którą stworzył Bóg, by cieszyła zmysły. Pozwala się, żeby dzieci te wzrastały w atmosferze, która wpoi w ich istotę zło, nędzę moralną, a zły przykład otoczenia zgubi je do reszty. Słyszą imię Boże tylko przy przeklinaniu. Nieprzyzwoite słowa, opary alkoholu i dymu z papierosów, poniżenie moralne wszelkiego rodzaju wpadają im w oczy i psują zmysły. Z tych miejsc nędzy rozlega się żalosne wołanie o żywność i odzienie wielu tych, którzy nic nie wiedzą o modlitwie.

Nasze zbory muszą wykonać pracę, o której nie mają wyobrażenia, bo nawet jej jeszcze nie dotknęli. „Albowiem łaknąłem, a daliście mi jeść, pragnąłem, a daliście mi pić, byłem przychodniem, a przyjęliście mnie, byłem nagi, a przyodzialiście mnie, byłem chory, a odwiedzaliście mnie, byłem w więzieniu, a przychodziliście do mnie”. [Mateusza 25,35.36](#). Niektórzy sądzą, że danie pieniędzy na cele dobroczynne to już wszystko, czego można od nich wymagać, ale to błędne mniemanie. Dary pieniężne nie mogą zastąpić osobistej służby. Słuszną rzeczą jest dawać pieniądze i o wiele więcej ludzi powinno to czynić, ale od wszystkich wymaga się osobistej służby, stosownie do siły i możliwości każdego.

Sprawa pozyskania potrzebujących, uciśnionych, cierpiących i bezradnych — to praca, którą każdy zbór już dawno powinien wykonywać.

[366] Mamy obowiązek okazywać serdeczną życzliwość Samarytanina, kiedy troszczymy się o potrzeby ciała, karmimy głodnych, przygarniamy ubogich, których pozbawiono mieszkań, otrzymując każdego dnia od Boga łaskę i moc, umożliwiające nam dotrzeć do dna ludzkiej niedoli i pomóc tym, którzy nie są w stanie sami sobie poradzić. Wykonując tę pracę mamy dogodne okazje, by słać imię Chrystusa ukrzyżowanego.

Każdy członek zboru powinien uważać troskę o sąsiadów za swój szczególny obowiązek. Zastanówcie się, jak możecie najlepiej pomóc tym, którzy nic nie chcą wiedzieć o religijnych sprawach. Gdy odwiedzacie przyjaciół i sąsiadów, interesujcie się zarówno ich duchowymi, jak i doczesnymi sprawami. Przedstawiajcie im Chrystusa

jako Zbawiciela przebaczącego grzechy. Zapraszajcie sąsiadów do domu i czytajcie im ze Słowa Bożego i ksiązek, które wyjaśniają prawdy tego Słowa. W połączeniu z prostymi pieśniami i gorącymi modlitwami wzruszycie ich serca. Niechaj członkowie zboru sami przygotowują się do spełniania tego dzieła. Jest to tak samo ważna sprawa, jak ratowanie pogrążonych w mroku dusz mieszkających w obcych krajach. Kiedy jedni odczuwają ciężar odpowiedzialności za dusze w innych krajach, niechaj wielu w kraju ojczystym odczuwa takie samo brzemię za ludzi ze swego otoczenia i pilnie pracuje nad ich zbawieniem.

Godziny, często spędzone na przyjemnościach, które nie odświeżają ani ciała, ani ducha, powinno się przeznaczyć na odwiedzanie ubogich, chorych i zniechęconych lub udzielenie pomocy cierpiącym biedę.

### **Jak pracować dla dobra potrzebujących?**

Starając się pomóc ubogim, opuszczonym czy wzgardzonym nie wolno paradować w nimbie własnej godności i wyższości, ponieważ niczego wówczas nie osiągniemy. Musimy się naprawdę nawrócić i uczyć od Tego, który jest łagodnego i pokornego serca! Musimy zawsze mieć Pana przed oczami. Jako słudzy Chrystusa musimy stale powtarzać, by nie zapomnieć: „Jesteśmy drogo kupieni”.

Bóg nie tylko troszczy się o twoją pomyślność, ale chce widzieć twoje radosne oblicze, chce słyszeć twoje słowa pełne nadziei, czuć uścisk twojej dłoni. Gdy szukasz uciśnionych Pańskich, to znajdziesz takich, których opuściła nadzieja. Przywróć im blask słońca! Są tacy, którzy potrzebują chleba żywota, czytaj im Słowo Boże! Innych męczy choroba duszy, której żaden balsam ziemski nie jest w stanie uleczyć, ani żaden lekarz dopomóc. Módl się za nich i przyprowadź ich do Jezusa.

Przy szczególnych okazjach niektórzy ludzie ulegają emocjom, które prowadzą do nieobliczalnych poczynań. Może im się wydawać, że w ten sposób wykonują coś wielkiego dla Jezusa, ale tak nie jest. Zapal szybko mija i wtedy zaniedbują służbę dla Chrystusa, a służby uzależnionej od nastroju Bóg nie przyjmuje. To nie poprzez emocjonalne przypiływy aktywności możemy okazywać dobro współwyznawcom i bliźnim. Nagłe, gwałtowne, krótkotrwałe

wysiłki w celach dobroczynnych często przynoszą więcej szkody niż pożytku.

Metodę okazywania pomocy potrzebującym powinno się starannie i z modlitwą rozważyć. Powinniśmy błagać Boga o mądrość, ponieważ On wie lepiej, niż krótkowzroczni, śmiertelni ludzie, jak należy troszczyć się o istoty przez Niego stworzone. Są tacy, którzy bez różnicy dają każdemu, kto prosi o pomoc. To nie jest słuszne. Starając się pomóc potrzebującym powinniśmy dokładnie zbadać, jaki rodzaj pomocy będzie najwłaściwszy. Są tacy, którzy przy każdej okazji podsuwają siebie jako najbardziej potrzebujące pomocy osoby. Tak długo pozostaną zależni, jak długo widzą coś, na co mogą liczyć. Poświęcając takim ludziom zbyt dużo czasu i uwagi, możemy sprawić, że będą stale przejawiać bezradność, lenistwo i brak umiaru.

Gdy damy coś ubogiemu, powinniśmy zastanowić się: „Czy nie zachęcam go do rozrzutności i tego, co niewłaściwe? Pomagam mu czy może krzywdzę go?” Żaden człowiek, który może zapracować na swe utrzymanie, nie ma prawa być dla innych ciężarem.

Pogląd: „Świat winien mi jest życie” — zawiera w swej istotnej treści kłamstwo, podstęp i łupiestwo. Świat nie jest nic winien żadnemu żyjącemu człowiekowi, który może pracować i sam zarabiać na swoje utrzymanie. Jednak, gdy ktoś zapuka do naszych drzwi i poprosi o jedzenie, nie wolno go odprawić głodnego. Jego ubóstwo może być skutkiem nieszczęśliwego losu.

Powinniśmy pomóc tym, którzy mają liczną rodzinę na utrzymaniu, którzy stale toczą walkę z ubóstwem i słabościami. Niejedna wdowa z dziećmi-sierotami, niejedna samotna matka pracuje ponad siły, aby utrzymać dzieci i siebie, zapewnić wszystkim pożywienie i odzienie. Wiele takich matek zmarło z przepracowania. Każda z nich potrzebuje pociechy, słów nadziei i zachęty, a wiele z nich rzeczywistej pomocy.

Prawdziwe dzieci Boże, osoby rozumne i rozsądne, powinny zajmować się ubogimi i potrzebującymi, a w pierwszym rzędzie wśród współwyznawców. Osoby te powinny składać zborom sprawozdania i radzić, co i jak trzeba zrobić, by komuś pomóc.

Zamiast ubogich utwierdzać w mniemaniu, że mogą darmo jeść i pić, albo prawie darmo, ponieważ ktoś się o to troszczy, powinniśmy ich przekonać, że sami mogą sobie pomóc. Powinniśmy się starać o

pracę dla nich, a jeżeli znajdzie potrzeba — nauczyć, jak mają pracować. Nauczcie członków ubogich rodzin gotować, szyć, reperować, prac, właściwie prowadzić gospodarstwo domowe. Chłopcy i dziewczęta powinni nauczyć się jakiegoś rzemiosła lub zawodu. Mamy nauczyć ubogich umiejętności polegania na sobie we wszystkim, wyrobić w nich samodzielność. To jest prawdziwa pomoc, ponieważ nie tylko nauczą się sami utrzymywać, ale będą mogli pomóc innym potrzebującym.

[368]

### Wszystko w zasięgu miłości Bożej

Wola Bożą jest, żeby bogaci i biedni związali się węzłami życzliwości i gotowością niesienia pomocy sobie nawzajem. On nakazuje nam troszczyć się o każdy przypadek cierpienia i biedy, który dotrze do naszej świadomości.

Nie sądźcie, że służenie cierpiącej ludzkości jest poniżej waszej godności. Spoglądajcie bez wzgardy, potępienia i obojętności na tych, którzy doprowadzili do ruiny własną świątynię duszy. Tacy są obiektem miłosierdzia Boga. On, który stworzył wszystkich, o wszystkich troszczy się i zabiega. Nawet ci, którzy najniżej upadli, nie są poza zasięgiem Jego miłości i litości. Jesteśmy prawdziwymi Jego uczniami, okazujmy więc takiego samego ducha. Miłość ożywiona miłością do Jezusa dostrzeże w każdym — bogatym czy ubogim — wartość, której ludzie nie są zdolni docenić. Niech więc twoje życie objawi miłość wyższą od tej, którą jesteś w stanie wyrazić słowami.

Często serca ludzkie twardnieją pod wpływem nagany, ale nie potrafią oprzeć się miłości, jeśli im się ją okaże w imię Chrystusa. Powinniśmy zaprosić grzesznika, by nie czuł się jako ten, który jest odtracony przez Boga. Domagajcie się od grzesznika, by spojrzał na Chrystusa, który jedynie może uzdrowić duszę splamioną trądem grzechu. Zrozpaczonej, zniechęconej, cierpiącej duszy wyjaśnijcie, że jest ona więźniem nadziei. Twoje poselstwo niech brzmi: „Oto Baranek Boży, który gładzi grzech świata”. [Jana 1,29](#).

Pouczono mnie, że medycyna w służbie misjonarskiej znajdzie jeszcze wśród najbardziej upodlonych i nędznych ludzi tych, którzy mimo braku umiarkowania, wstrzemięźliwości, mimo rozwiązłych nawyków odpowiedzą na to poselstwo, jeśli się do nich podejdzie

[369]

we właściwy sposób. Potrzebne są im uznanie i zachęta. Wymagają cierpliwości, wytrwałości i poważnej pracy, by mogli się podźwignąć. Sami nie potrafią dać sobie rady. Mogą, co prawda, słyszeć wezwanie Chrystusa, ale uszy mają tak niewrażliwe, że nie pojmują znaczenia słów, oczy tak ślepe, iż nie widzą, że i dla nich jest jeszcze coś dobrego na świecie. Grzechy i występki zabiły w nich życie. Są martwi. Jednak i oni nie powinni być wyłączeni z uczty ewangelii i zbawienia. Powinni otrzymać zaproszenie: „Przyjdź!” Chociaż mogą czuć się niegodnymi, Pan mówi: „Każcie im wejść”. Nie słuchajcie żadnej wymówki. Dzięki miłości i uprzejmości zawładniecie nimi.

„Ale wy, umiłowani, budujcie siebie samych w oparciu o najświętszą wiarę waszą, módlcie się w Duchu Świętym, zachowajcie siebie samych w miłości Bożej, oczekując miłosierdzia Pana naszego Jezusa Chrystusa, ku życiu wiecznemu. Dla jednych, którzy mają wątpliwości, miejcie litość, wrywając ich z ognia, ratujcie ich; dla drugich miejcie litość połączoną z obawą, mając odrazę nawet do szaty skalanej przez ciało”. [Judy 1,20-23](#). Otwórzcie im oczy na straszliwe skutki przestępowania prawa Bożego. Wyjaśniajcie, że Bóg nie jest sprawcą bólu i cierpienia, lecz człowiek w wyniku własnej nieświadomości i grzechu sam znalazł się w takim położeniu.

Praca ta, we właściwy sposób przeprowadzona, uratuje niejednego nieszczęsnego grzesznika, zaniedbanego przez Kościoły. Wielu inaczej wierzących z tęsknotą oczekuje pomocy, jakiej dzieci Boże zobowiązane są udzielać. Gdyby lud Boży szczerze interesował się krewnymi i sąsiadami, sercem brał udział w ich przeżyciach, to do wielu z nich dotarłby z prawdą na obecny czas. Nic nie jest w stanie nadać tej pracy odpowiedniejszego charakteru, jak udzielanie pomocy ludziom tam, gdzie mieszkają. Tysiące mogłyby cieszyć się dziś poselstwem, gdyby ci, którzy twierdzą, że miłują Boga i przestrzegają Jego przykazań, pracowali tak, jak pracował Chrystus.

Gdy w ten sposób misja lekarska przyprowadzi mężczyzn i kobiety do zbawiennego poznania Chrystusa i Jego prawdy, każdy wysiłek i każdy trud poniesione dla niej sownie się opłacą, ponieważ będzie to wiecznotrwałe dzieło.

\* \* \* \* \*

Bóg złożył zdumiewającą ofiarę dla istot ludzkich. Uczynił nieskończenie dużo, by wydobyć człowieka z występku i grzechu i przywrócić go do okazywania posłuszeństwa i wierności Bogu. Objawiono mi, że On niczego jednak nie czyni bez współpracy ludzi — swoich pomocników. Każdy dar łaski, siła i zdolność działania są dla nas. Użyto najsilniejszych bodźców, by rozbudzić w ludzkim sercu misyjnego ducha i zachować go, by ludzkie i boskie siły działały wspólnie. — [Testimonies for the Church VIII, 54 \(1904\)](#).

## Pieczna nad sierotami

[370] Wśród tych wszystkich, którzy wymagają naszego zainteresowania, wdowy i sieroty mają największe prawo do naszego życzliwego współczucia. Są one przedmiotem szczególnej troski Pana. Są przez Boga powierzone opiece chrześcijan. „Czystą i nieskalaną pobożnością przed Bogiem i Ojcem jest to: nieść pomoc sierotom i wdowom w ich niedoli i zachowywać siebie nie splamionym przez świat”. [Jakuba 1,27](#).

Niejeden ojciec, który umarł, wierząc w wieczne obietnice Boże, pozostawił swoich najdroższych w pełnej ufności, że Pan będzie się o nich troszczyć, że się nimi zaopiekuje. A jak Pan będzie zaopatrywał tych osieroconych? Przecież nie uczyni cudu zsyłając mannę, nie przyśle kruków, by w dziobach przyniosły pożywienie, ale dokona cudu w ludzkich sercach, wypędzając egoizm z duszy, a budząc życzliwość dla ludzi. Wypróbuje miłość tych, którzy twierdzą, że są Jego naśladowcami, powierzając smutnych i osieroconych ich miłosierdziu.

### Miejsce w rodzinie

Kto miłuje Boga, ten powinien otworzyć swoje serce i dom, przyjmując do siebie dzieci, które są sierotami. Nie jest bowiem najlepszym rozwiązaniem umieszczanie sierot w dużych sierocińcach. Jeśli nie mają one krewnych, którzy mogliby się nimi zająć, członkowie zboru powinni przyjąć je do swojej rodziny jak własne albo znaleźć odpowiednie dla nich miejsce w innych rodzinach.

Chrystus darzy takie dzieci specjalną uwagą. Zaniedbać je, to znaczy obrazić Go. Jezus przyjmuje każdy dobry uczynek spełniony w Jego imieniu dla sierot tak, jak gdyby spełniono go dla Niego.

Kto w jakikolwiek sposób ograbia takie dzieci ze środków, jakie są im potrzebne, i obojętnie traktuje ich niedolę, ten będzie miał do czynienia z Sędzią całej ziemi. „A czyżby Bóg nie wziął w obronę swoich wybranych, którzy wołają do niego we dnie i w nocy, chociaż

zwleka w ich sprawie? Powiadam wam, że szybko weźmie ich w obronę. Tylko, czy Syn Człowieczy znajdzie wiarę na ziemi, gdy przyjdzie?” „Nad tym, który nie okazał miłosierdzia, odbywa się sąd bez miłosierdzia, miłosierdzie góruje nad sądem”. [Łukasza 18,7.8](#); [Jakuba 2,13](#). Pan rozkazuje nam: „Biednych bezdomnych przyjmiesz do domu”. [Izajasza 58,7](#). Chrześcijanie muszą zatroszczyć się o znalezienie rodziców i rodzinnego domu dla tych nieszczęsnych. Współczucia dla wdów i sierot, okazanego w modlitwach i w stosownych uczynkach, Bóg nigdy nie zapomni, a w ostatecznym rozrachunku nagrodzi.

Ci, którzy chcą w ten sposób pracować dla Mistrza, to znaczy troszczyć się o dzieci i młodzież pozbawionych czujnego kierownictwa rodziców i ograbionych z wpływów chrześcijańskiej rodziny, mają szerokie pole pożytecznej działalności. Wiele z tych istot odziedziczyło złe cechy charakteru i jeśli pozwoli im się wzrastać w nieświadomości tego faktu, wpadną w towarzystwo, które sprowadzi ich na drogę zła i występku. Mało obiecujące dzieci muszą przebywać w otoczeniu, które korzystnie wpłynie na ukształtowanie w nich szlachetnego charakteru, żeby i one mogły stać się dziećmi Bożymi.

[371]

Czy wy, którzy utrzymujecie, że jesteście dziećmi Bożymi, przykładacie się do nauczania tych, którzy tak bardzo potrzebują cierpliwego pouczenia, w jaki sposób przyjść do Zbawiciela? Czy jako wierni słudzy Chrystusa bierzecie udział w tym dziele? Czy te nieukształtowane, być może niezrównoważone umysły, otaczacie miłością, jaką Chrystus nam okazuje? Dusze dzieci i młodzieży znajdują się w śmiertelnym niebezpieczeństwie, jeśli pozostawi się je samym sobie. Oni potrzebują cierpliwego pouczenia w miłości i serdecznej chrześcijańskiej trosce.

Gdyby nawet nie było objawienia co do naszych obowiązków, to już samo zrozumienie faktu i znajomość nieuniknionego związku przyczyny ze skutkiem powinny zagrzewać nas do ratowania tych nieszczęśliwych. Gdyby członkowie zboru działali w tej sprawie z taką samą energią, zręcznością i taktownością, jakie potrafią przejawiać w zwyczajnych, codziennych sprawach i interesach, gdyby błagali Boga o mądrość i poważnie zastanowili się nad tym, w jaki sposób można opanować i ukształtować te niezrównoważone, puszczane samopas umysły, to wiele dusz, którym grozi zguba, można by było uratować.

Gdyby rodzice poczuli się do odpowiedzialności za zbawienie swoich dzieci, gdyby w modlitwie przynosili je do tronu łaski wierząc, że Bóg współpracuje z rodzinami, mogliby z dobrym skutkiem działać również dla dobra dzieci spoza własnej rodziny, a szczególnie dla tych, które są pozbawione rodzicielskiej rady i prowadzenia. Pan wzywa każdego członka zboru do spełnienia swego obowiązku wobec osieroconych dzieci.

### Praca według wzoru Chrystusowego

Kiedy już troszczymy się o dzieci, powinniśmy czynić to nie tylko z obowiązku, lecz także z serca i miłości, ponieważ Chrystus umarł również i dla ich zbawienia. Chrystus odkupił te dusze, wymagają one naszej pieczy, a Zbawiciel oczekuje od nas, że będziemy je miłować tak, jak On miłował nas w naszych grzechach i uporze. Miłość jest środkiem, za pomocą którego działa Bóg, starając się przyciągnąć do siebie serca, ponieważ „Bóg jest miłością”. W każdym uczynku miłosierdzia jedynie ta zasada może być skuteczna, skończoność musi połączyć się z nieskończonym Bogiem.

[372] Tego rodzaju praca dla dobra innych wymaga wysiłku, wyrzeczeń i ofiarności. Jakże niewielka jest ofiara, którą my możemy złożyć, w porównaniu z tą, jaką Bóg złożył dla nas, gdy oddał ludziom w darze swego jednorodzonego Syna!

Pan obdziela nas swym błogosławieństwem i dobrodziejstwami po to, abyśmy je przekazywali innym. Gdy prosimy Go o chleb powszedni, spogląda w nasze serca, czy dzielimy się tym chlebem z uboższymi od nas. Gdy modlimy się: „Boże, bądź miłociw mnie grzesznemu!” — obserwuje nas, by przekonać się, czy okazemy współczucie tym, z którymi obcujemy. Będzie to dowód naszego związku z Bogiem, dowód tego, że jesteśmy tak samo miłosierni, jak miłosierny jest nasz Ojciec w niebie.

Bóg w każdym czasie obdarza nas swymi darami. Jednak czy tylko tych, których charaktery są bez skazy? „Abyście byli synami Ojca waszego, który jest w niebie, bo słońce jego wschodzi nad złymi i dobrymi i deszcz pada na sprawiedliwych i niesprawiedliwych”. [Mateusza 5,45](#). Mimo grzeszności wszystkich ludzi, mimo że tak często zasmucamy Chrystusa i okazujemy się tak niegodnymi Jego łaski, nie odwraca się od nas, gdy prosimy Go o przebaczenie. Jego

miłość jest zawsze gotowa służyć nam. Przykazał nam: „Jak Ja was umiłowałem, abyście się i wy wzajemnie miłowali”. [Mateusza 13,34](#).

Bracia i siostry! Proszę was, rozważcie dokładnie tę sprawę. Pamiętajcie o niedoli sierot. Czy waszych serc nie wzruszy widok ich cierpień? Pomyślcie, czy i wy nie możecie przyczynić się do zapewnienia pomocy tym bezradnym istotom. Jeśli to jest w waszej mocy, ofiarujcie bezdomnym gniazdo rodzinne. Każdy powinien być gotów wziąć dobrowolny udział w takiej akcji. Pan polecił Piotrowi: „Paś baranki moje!” Nakaz ten dotyczy i nas, a gdy otwieramy nasze domy dla sierot, przyczyniamy się do spełnienia tego polecenia. Jezus nie powinien zawieść się na nas.

Weźcie te dzieci i przedstawcie je Bogu jako wonną ofiarę! Uproście dla nich Jego błogosławieństwa, a potem kształtujcie ich charaktery, wychowujcie zgodnie z wolą Jezusa. Czy nasi współwierzający przyjmą ten święty depozyt? Czy ci, za których Chrystus umarł, mają cierpieć i zejść na złe ścieżki, ponieważ nasza pobożność jest powierzchowna, a serce pełne świeckich ambicji?

W Słowie Bożym mamy wiele wskazówek, jak mamy odnosić się do wdów i sierot, do osób potrzebujących, ubogich i cierpiących. Gdybyśmy postępowali według tych wskazań, serca wdów rozbrzmiewałyby radością, małe, głodne dzieci byłyby nakarmione, bezradni byłiby odziani, a ci, którzy są u kresu sił otrzymaliby zachętę i nowe życie. Niebiańskie duchy spoglądają na nas. Gdy pełni zapału współpracujemy z Bogiem dla chwały Jego imienia, to niebiańscy wysłannicy udzielają nam nowej siły ducha, byśmy byli zdolni zwalczyć wszystkie trudności i przeszkody.

Jakże błogosławiona będzie nagroda dla tych, którzy tak czynią! Dla wielu samolubnych, leniwych, zapatrzonych w siebie osób taka uczynność byłaby niczym powstanie z martwych. A wtedy panowałyby wśród nas mądrość, uduchowanie i odrodzenie niebiańskiej miłości bliźniego.

[373]

### **Żony kaznodziejów i adopcja sierot**

Zapytano mnie, czy żona kaznodziei powinna adoptować nieletnie dzieci. Odpowiadam: jeżeli nie jest ona zdolna czy też przydatna do pracy misyjnej poza domem, jeśli wzięcie osieroconego dziecka

i pieczę nad nim uważa za swój obowiązek, to w ten sposób może uczynić wiele dobrego. Jednak przede wszystkim niech wybiera dzieci pozostawione przez rodziców zachowujących dzień sobotni. Bóg będzie błogosławić tym, którzy z ochotnym sercem podzielą swój dom z bezdomnymi. Jeśli jednak żona kaznodziei potrafi wziąć udział w pracy wychowywania innych, to powinna poświęcić swe siły Bogu jako chrześcijańska współpracownica. Powinna dla swego małżonka być wierną pomocnicą, która wspiera go w pracy, udoskonala swój umysł, powinna przyczynić się do szerzenia poselstwa. Dla pokornych, uświęconych i uszlachetnionych łaską Chrystusa kobiet droga stoi otworem, niech odwiedzają tych, którzy potrzebują pomocy, niech niosą światło zniechęconym i zrozpaczonym. Mogą podnieść na duchu ludzi przybitych, zgnębionych, gdy będą modlić się z nimi i wskazywać im Chrystusa. Niewiasty, które to potrafią, nie powinny poświęcać swego czasu i sił jednej, bezradnej, małej istocie wymagającej ustawicznej troski i uwagi. Nie powinny dobrowolnie wiązać sobie rąk.

### Sierocińce

Gdy już się wszystko zrobiło, by zapewnić opiekę sierotom w naszych własnych rodzinach, jeszcze wiele znajdzie się na świecie maleństw, którymi trzeba się zaopiekować. Mogą być obdarte i brudne, mogą pozornie sprawiać jak najgorsze wrażenie, ale zostały kupione za wielką cenę i w oczach Boga są tak samo cenne, jak nasze własne maleństwa. Są własnością Boga, i chrześcijanie ponoszą za nie odpowiedzialność. Ich dusz — mówi Bóg — „będę żądał z ręki twojej”.

[374] Piecza nad tymi opuszczonymi jest dobrym dziełem, lecz w obecnym czasie Pan nie daje nam, swemu ludowi, polecenia urządzania w tym celu wielkich i kosztownych sierocińców. Mimo to, jeśli są wśród nas ludzie, którzy czują się powołani przez Boga do budowania zakładów opiekuńczych dla sierot, pozwólcie im działać według ich poczucia obowiązku. Troszcząc się o ubogich ze świata, powinni jednak do świata zwracać się o pomoc. Nie powinni być ciężarem dla ludu Bożego, któremu Pan zlecił wykonać najbardziej doniosłą pracę, jaką kiedykolwiek ludziom zlecono, a mianowicie zaniesienie ostatniego poselstwa łaski wszystkim narodom, plemio-

nom, językom i ludom. W skarbcu Pańskim musi być nadwyżka, którą zużyje się na prowadzenie pracy ewangelizacyjnej w dalekich krajach pogańskich.

Kto czuje się powołany do założenia takiego zakładu, ten powinien mieć rozumnych doradców, którzy przedstawią mu potrzeby i zdobędą fundusze. Powinno się poruszyć serca ludzi tego świata. Niech mężowie, którzy czują i rozumieją konieczność niesienia pomocy ubogim i sierotom zdobywają do tego celu Kościoły. W każdym Kościele są ludzie bojący się Boga. Do nich powinniśmy się zwrócić, ponieważ to im Bóg wyznaczył to dzieło.

Instytucje założone przez nasz lud, by opiekować się sierotami, ludźmi sędziwymi i chorymi znajdującymi się wśród nas, my powinniśmy utrzymywać. Nie pozwólmy im ginąć, bo zbezczescimy sprawę Bożą! Wspieranie tych instytucji powinno być uważane nie tylko za obowiązek, ale i za cenny przywilej. Zamiast obdarowywać siebie nawzajem niepotrzebnymi prezentami, powinniśmy nasze podarunki złożyć dla ubogich i bezradnych. Gdy Pan zobaczy, że czynimy, co tylko możemy, by jak w najlepszy sposób ulżyć niedoli najbiedniejszych, poruszy innych i skłoni ich do współdziałania w tej dobrej sprawie.

Dom dla sierot powinien być nie tylko miejscem, gdzie zaopatrjuje się dzieci w żywność i odzienie, ale miejscem, gdzie dzieci znajdują się pod opieką chrześcijańskich nauczycieli, którzy je wychowają w znajomości Boga i Jego Syna. Kto pracuje w tej dziedzinie, musi być człowiekiem wielkiego serca, pełnym zachwyty dla krzyża Chrystusa. Powinny to być osoby wykształcone, zdolne do poświęceń, które tak jak Chrystus będą pracować dla sprawy Bożej i zbawienia ludzkości.

Gdy bezdomni znajdą się tam, gdzie będą mogli osiąść wiedzę, radość i prawość, gdzie będą mogli stać się synami i córkami Króla niebios, jak Chrystus będą także działać wśród ludzi. Mają być tak wychowani, żeby z kolei oni mogli nieść pomoc innym. W ten sposób dobre dzieło będzie kontynuowane i szerzone.

\* \* \* \* \*

Która z matek kochała kiedykolwiek swoje dziecko tak, jak Jezus miłuje swoje dzieci? Na zepsuty charakter spogląda z głębszą

i czulszą troską niż jakakolwiek matka. Widzi przyszłą zapłatę za złe postępowanie. Dlatego uczynicie wszystko, co tylko możecie, dla zaniedbanych dusz.

\* \* \* \* \*

[375]

Jeśli ci, którzy nie mają dzieci i których Bóg uczynił szafarzami swego mienia, szeroko otworzą drzwi swego serca, by przy używaniu dóbr tego świata zaopiekować się dziećmi potrzebującymi miłości, troskliwości, życzliwości, będą one o wiele szczęśliwsze niż są dzisiaj. Jak długo młodzież, pozbawiona serdecznej opieki ojca i tkliwej miłości matki, wystawiona jest na zgubny wpływ dni ostatecznych, tak długo czyimś obowiązkiem jest zastąpić niejednemu dziecku ojca i matkę. Nauczcie się obdarzać je miłością, życzliwością i współczuciem. Kto wyznaje, że ma Ojca w niebie, który się o niego troszczy i w końcu przyjmie do domu, jaki dla niego przygotował, powinien poczuwać się do obowiązku, żeby być przyjacielem dla pozbawionych przyjaźni i ojcem dla sierot, ma pomagać wdowom i być użytecznym w tym świecie dzięki temu, że w praktyce wyświadcza bliźnim dobro. Wielu ludzi nie widzi tych rzeczy we właściwym świetle. Jeżeli żyją tylko dla siebie, nie posiadają mocy potrzebnej do takiego działania. — [Testimonies for the Church II, 329 \(1896\)](#).

## Misja lekarska i poselstwo trzeciego anioła

Stale wyjaśnia mi się, że misja lekarska powinna być tak związana z poselstwem trzeciego anioła, jak ramię i ręka z ciałem. Pod kierunkiem boskiej Głowy mają one działać wspólnie, by przygotować drogę przyjsciu Chrystusa. Prawe ramię poselstwa prawdy ma nieustannie działać, ustawicznie pracować, a Bóg będzie je wzmacniał. Jednak nie powinno wynosić się nad ciałem. Tak samo ciało nie powinno rzec do ramienia: „Nie potrzebuję ciebie”. Ciało potrzebuje ramienia, by móc dzielnie pracować. Każde z nich ma swoje, sobie tylko wyznaczone zadanie i każde straci wiele, jeżeli to swoje zadanie będzie pełnić niezależnie od drugiego.

Głoszenie poselstwa trzeciego anioła nie jest przez niektórych ludzi tak widziane, jak według woli Bożej powinno być. Potraktowano je jako zadanie o mniejszym znaczeniu i mniejszej wartości, a ono musi wśród ludzkich pomocników służących sprawie zbawienia człowieka, zająć doniosłe miejsce. Myśli ludzi trzeba kierować ku Pismu Świętemu, jako najskuteczniejszemu środkowi pomocy w dziele ratowania dusz. Służba kaznodziejska jest wielką siłą wychowawczą, przyspieszającą dojrzewanie. Ci, którzy lekceważą służbę kaznodziejską i usiłują misję lekarską prowadzić niezależnie od tej służby, próbują oddzielić ramię od ciała. Jakiż byłby tego skutek, gdyby im się to udało? Widzielibyśmy jedynie trzepoczące się ramiona i ręce rozdzielające środki bez nadania temu działaniu kierunku ze strony głowy. Taka praca byłaby bezcelowa i pozbawiona jakichkolwiek proporcji. Według planu Bożego ręka i ramię nie mają przejąć zadania całego ciała, bo to pomniejszyłoby i zepchnęło w cień służbę kaznodziejską. Spowodowałyby też pewne zamieszanie, bo część winnicy Pańskiej pozostałaby nie uprawiona.

[376]

### W każdym zborze

Misja lekarska powinna stanowić część działalności każdego zboru w naszym kraju. Nie związana ze zbozem stałaby się wkrótce

dziwaczną mieszaniną nie zorganizowanych części. Pochłaniałaby środki, nie wytwarzając nic. Zamiast służyć Bogu pomocną dłonią w szerzeniu Jego poselstwa, pogrzebałaby siły i żywotność zboru, a co za tym idzie, osłabiłaby poselstwo. Pełniona niezależnie, pochłonełaby nie tylko zdolności i środki potrzebne gdzie indziej, ale, niezależna od służby kaznodziejskiej, roztaczając opiekę nad potrzebującymi pomocy doprowadziłaby ludzi do wyśmiewania się z prawdy biblijnej.

Służba kaznodziei ewangelii jest potrzebna, by misji lekarskiej nadać stałość i trwałość. Służba kaznodziejska natomiast potrzebuje misji lekarskiej do przedstawienia praktycznej strony ewangelii. Jedna część dzieła nie spełni swego zadania, gdy brak będzie drugiej.

Poselstwo o bliskim przyjsciu Zbawiciela musi być przekazane całemu światu i w każdej dziedzinie pracy musi je cechować uroczysta powaga. Trzeba wykonać pracę w dużej winnicy, a mądry gospodarz będzie tak pracować, by każda część wydała owoc. Jeśli w misji lekarskiej zachowamy żywotne zasady prawdy, czyste i nie skażone niczym, co by mogło przyćmić jej blask, to Pan będzie tej pracy przewodzić. Jeśli ci, którzy dźwigają ciężkie brzemiona, okażą się wierni i stali wobec zasad prawdy, Pan ich wesprze i będzie z nimi.

Łączność, jaka powinna istnieć między misją lekarską a służbą kaznodziejską, jest jasno wyrażona w pięćdziesiątym ósmym rozdziale Izajasza. Mądrość i błogosławieństwo znajdują w tym rozdziale ci, którzy biorą udział w pracy, jaka jest tam opisana. Rozdział jest jasny i zawiera dość światła dla każdego, kto chce spełniać wolę Bożą. W dostateczny sposób przedstawia okazję służenia cierpiącej ludzkości z jednoczesnym stawianiem się narzędziem w rękę Bożym, przynoszącym światło prawdy ginącemu światu. Jeśli poselstwo trzeciego anioła będzie we właściwy sposób niesione dalej, służba kaznodziejska nie zajmie podrzędnego miejsca, a ubodzy i chorzy nie będą zaniedbani. Bóg przedstawił w swym Słowie, że obie te dziedziny dzieła są najściślej z sobą złączone i nikt nie może ich rozdzielić.

Może zagrozić niebezpieczeństwo — i tak faktycznie bywa, gdy się poświęca czas ubogim, co zresztą jest słuszne — stracenia z oczu zasad prawdy, ale zawsze należy pamiętać o tym, że potrzeby duszy są rzeczą o pierwszorzędnym znaczeniu. Przy naszych staraniach

ułżenia doczesnym biedom grozi niebezpieczeństwo obrabowania ostatniego poselstwa ewangelii z jego wiodących, najważniejszych cech. W niektórych miejscowościach misja lekarska, szerząc swą działalność, pochłonęła talenty i środki, które należały się innym gałęziom dzieła, i w konsekwencji zaniedbano działania w dziedzinach bardziej dotyczących ducha.

Z uwagi na wciąż wzrastającą potrzebą zaspokojenia doczesnych potrzeb wszystkich środowisk, grozi niebezpieczeństwo, że praca ta przesłoni poselstwo, które Bóg przekazał nam, byśmy je głosili w każdym mieście, a mianowicie obwieszczali rychłe przyjście Chrystusa, konieczność posłuszeństwa przykazaniom Bożym i świadectwu Jezusa. To poselstwo jest treścią przewodnią naszej pracy. Ma być głoszone potężnym głosem i ogarnąć cały świat. Na terenach misyjnych zarówno we własnym kraju, jak i poza jego granicami przedstawianie zasad zdrowia musi się łączyć z poselstwem ewangelii; nie mogą być one głoszone od niego niezależnie lub nawet zając jego miejsca. Misja lekarska także nie powinna pochłaniać uwagi w takim stopniu, by zaniedbane zostały inne gałęzie dzieła. Pan pouczył nas, byśmy mieli na uwadze wszystkie części dzieła, żeby zapewnić mu celowy równomierny rozwój.

Prawda na obecny czas zawiera całą ewangelię. Przedstawiona ludziom w prawidłowy sposób dokona w człowieku zmian, które będą dowodem działania mocy łaski Bożej na jego serce. Ta moc dokona całej pracy i rozwinie w człowieku doskonały charakter. Dlatego nie dopuście do powstania żadnej linii podziału między prawdziwą misją lekarską a służbą kaznodziejską. Niech przenikną siebie nawzajem, gdy będą zapraszać: „Przyjdźcie, bo oto wszystko jest gotowe”. Obie te służby powinny być tak nierozdzielnie połączone z sobą, jak ramię połączone jest z ciałem.

### **Lekarze-misjonarze**

Pan potrzebuje wszelkiego rodzaju mądrych pracowników. „I On ustanowił jednych apostołami, drugich prorokami, innych ewangelistami, a innych pasterzami i nauczycielami, aby przygotować świętych do dzieła posługiwania, do budowania ciała Chrystusowego, aż dojdziemy wszyscy do jedności wiary i poznania Syna

Bożego, do męskiej doskonałości, i dorośniemy do wymiarów pełni Chrystusowej”. [Efezjan 4,11-13](#).

[378]

Każde dziecko Boże powinno, opierając się na uświęconym rozsądku, umieć przeanalizować sprawę dzieła jako całości i zastanowić się nad związkiem jednej jego części z drugą tak, żeby żadnej niczego nie brakowało. Pole jest duże i trzeba dokonać wielkich zmian nie tylko w jednej, czy w dwóch dziedzinach, ale wszędzie. Misja lekarska jest częścią tego dzieła dokonywania zmian, ale nigdy nie powinna zepchnąć służby ewangelii z jej pola działania. Wychowanie uczniów do pełnienia służby medycznej nie będzie zupełne, jeśli nie nauczą się działać wspólnie ze służbą kaznodziejską i zborem, a użyteczność tych, którzy przygotowują się do tej służby, niepomniernie wzrośnie, jeśli zdobędą wiedzę o tak ważnym i wielkim przedmiocie, jakim jest zdrowie. Wpływ Ducha Świętego jest potrzebny, by dzieło znajdowało się we właściwej równowadze i w każdej dziedzinie, na każdym polu czyniło odpowiednie postępy.

### „Łączcie się”

Dzieło Pańskie jest całością i jednością, i Jego lud również ma być jedno. Pan bynajmniej nie postanowił, żeby jakaś jedna część poselstwa była realizowana niezależnie od innych części albo żeby jedna pochłaniała wszystko bez reszty. We wszystkich swoich uczynkach Chrystus łączył działalność lekarza ze służbą kaznodziei. Wysłał dwunastu apostołów, a potem siedemdziesięciu, by głosili ludziom ewangelię zbawienia i dał im moc uzdrawiania chorych i wypędzania diabłów w Jego imieniu. Tak samo i dzisiaj posłowie Boży powinni prowadzić dalej dzieło Jezusa. I dziś słyszymy poselstwo: „Znowu rzekł do nich Jezus: Pokój wam! Jak Ojciec mnie posłał, tak i Ja was posyłam. A to rzekłszy, tchnął na nich i powiedział im: Weźmijcie Ducha Świętego”. [Jana 20,21.22](#).

Szatan będzie wykorzystywał wszelkie możliwe sposoby, żeby rozłączyć tych, których Bóg stara się uczynić jednością. Lecz nam nie wolno dać się zwiść jego podstępny atakom. Jeśli misja lekarska będzie realizowana jako część poselstwa zbawienia, ludzie ze świata zobaczą dobro, jakiego dokonuje i wówczas się przekonają o jej prawdziwości i będą ją wspierać.

Zbliżamy się do końca historii świata, dlatego Bóg wzywa wszystkich do wzniesienia wysoko sztandaru opatrzonego napisem: „Tu się okaże wytrwanie świętych, którzy przestrzegają przykazań Bożych i wiary Jezusa”. [Objawienie 14,12](#). Wzywa swój lud do zgodnej, harmonijnej współpracy. Wzywa wszystkich, którzy pracują w służbie zdrowia w dziele Bożym, by łączyli się z kaznodziejami, wzywa też i kaznodziejów, do łączenia się z lekarzami-misjonarzami, wzywa Kościół, by przyjął wyznaczone mu zadanie na własnym terenie, dzierżąc wysoko sztandar prawdziwej reformy, a wykształconym i doświadczonym pracownikom powierzył zdobywanie nowych terenów. Słów, które kiedykolwiek by zniechęciły, nie wolno wypowiadać, gdyż bolą one Chrystusa, a cieszą przeciwnika. Każdy potrzebuje chrztu Ducha Świętego. Wszyscy powinni powstrzymać się od krytycznych i lekceważących uwag, powinni zgromadzić się wokół Chrystusa, żeby właściwie ocenić doniosłą odpowiedzialność, jaką muszą ponosić Jego współpracownicy. „Łączcie się, łączcie” — brzmią słowa naszego boskiego Nauczyciela. Jedność jest siłą, jej brak oznacza słabość i porażkę.

[379]

W naszej pracy dla ubogich i nieszczęśliwych musimy się strzec brania na siebie odpowiedzialności, której nie bylibyśmy w stanie udźwignąć. Nim zatwierdzimy plany i metody wymagające wielkich wydatków i środków pieniężnych, powinniśmy się zastanowić, czy poczynania te otrzymają pieczęć Bożą. Bóg nie uzna za słuszne wyróżnianie jakiegokolwiek gałęzi dzieła bez uwzględnienia innych. Chce, by misja lekarska przygotowała drogę do głoszenia zbawiennej prawdy na obecny czas i poselstwa trzeciego anioła. Jeśli zadośćuczynimy temu planowi, poselstwo nie zostanie zaciemnione, ani postęp zahamowany.

\* \* \* \* \*

Bóg nie potrzebuje licznych instytucji, potężnych budynków, czy wielkich środków, lecz wymaga zgodnego, jednomyślnego działania ludu osobliwego, ludu przez siebie wybranego, kosztownego w Jego oczach. Każdy człowiek powinien stać na swoim posterunku, na swoim miejscu, myśleć, mówić i działać w harmonii z Duchem Bożym. Dopiero wtedy — nie wcześniej — dzieło będzie zwartą, doskonałą całością.

\* \* \* \* \*

Misja lekarska ma dla działalności Kościoła być tym, czym jest dla ciała jego prawe ramię. Trzeci anioł idzie naprzód i obwieszcza przykazania Boże i wiarę w Jezusa. Misja lekarska jest ewangelią zbawienia w czynie. Wszystkie gałęzie Bożego dzieła powinny się harmonijnie połączyć w jedno, by kierować zaproszenie: „Przyjdźcie, bo już wszystko gotowe!” — [Testimonies for the Church VI, 288-293 \(1900\)](#).

## Ważność pracy kolporterskiej

Kolportaż — ewangelizacja za pomocą literatury — właściwie prowadzony jest dziełem o pierwszorzędym znaczeniu. Jest to tak dobry i skuteczny rodzaj pracy, jaki tylko można stosować, by głosić ludziom doniosłe prawdy na obecny czas. Znaczenie pracy kaznodziejskiej jest oczywiste, ale wielu łaknących chleba żywota nie ma możliwości słuchać słów z ust kaznodziei przysłanego przez Boga. Z tego powodu sprawą o zasadniczym znaczeniu jest rozpowszechnianie na szeroką skalę naszych publikacji. W ten sposób poselstwo dojdzie tam, gdzie żywe słowo kaznodziei dotrzeć nie może, uwagę zaś wielu ludzi skieruje się ku ważnym wypadkom związanym z ostatnimi wydarzeniami historii świata.

Bóg zlecił kolportaż jako środek przedstawiania ludziom wiedzy zawartej w naszych książkach, a kolporterów powinna poruszać ważność tego, by jak najszybciej dostarczyć książki potrzebne każdemu do jego duchowego wychowania i oświecenia. Właśnie tę pracę, a takiej Pan sobie życzy, powinien Jego lud wykonywać w teraźniejszym czasie. Kto poświęca się Bogu, by pracować jako kolporter, pomaga w głoszeniu światu ostatniego poselstwa ostrzeżenia. Nie dość wysoko cenimy wartość tej pracy, ale gdyby nie wysiłki kolportera, wielu by nie usłyszało przestrogi Bożej.

To prawda, że niektórzy kupują książki po to, by je postawić na półce albo położyć na stoliku w pokoju i rzadko do nich zagląдают. A jednak Bóg nadal troszczy się o swoją prawdę i przyjdzie czas, kiedy będzie się tych książek szukać i gorliwie je czytać. Choroba czy zły los mogą nawiedzić dom i przez prawdy zawarte w kupionych kiedyś książkach Bóg ześle udęczonym sercom pokój, nadzieję i odpoczynek. Objawi im się Jego miłość i zrozumieją nie docenianą do tej pory wartość odpuszczenia grzechów. W ten sposób działa Pan wspólnie ze swymi pełnymi samozaparcia pracownikami.

Wielu jest takich, którzy wskutek uprzedzenia nie poznaliby nigdy prawdy, chyba że kolporter przyniesie im ją do domu. Kolporter może odnaleźć takie dusze i wyświadczyć im przysługę. Jest

[380]

to rodzaj pracy od domu do domu, którą można prowadzić skuteczniej niż jakąkolwiek inną. Można, zaznajomiwszy się z ludźmi, poznać ich prawdziwe potrzeby, można modlić się z nimi i wskazać im Baranka Bożego, który gładzi grzechy świata. Tak oto zostanie otworzona droga dla szczególnego poselstwa na teraźniejszy czas, żeby wreszcie znalazło dostęp do serca.

### Kolporter zdobywcą dusz

Na kolporterze spoczywa wielka odpowiedzialność. Powinien wychodzić do pracy przygotowany do wykładania Pisma Świętego. Jeśli złoży swoją ufność w Panu udając się z miejsca na miejsce, aniołowie Boży będą wokół niego, dając mu słowa, które ma wypowiedzieć, aby przynosić światło i nadzieję oraz odwagę wielu duszom.

Niechaj kolporter pamięta, że ma okazję siać nad wieloma wodami. Niech pamięta, gdy sprzedaje książki dające poznanie prawdy, że wykonuje dzieło Boże i że każdy talent ma wykorzystać dla chwały Bożego imienia. Bóg będzie z każdym, kto stara się zrozumieć prawdę, aby przedstawić ją przejrzysto bliźnim. Bóg oświadczył jasno i wyraźnie: „A Duch i oblubienica mówią: Przyjdź! A ten, kto słyszy, niech powie: Przyjdź!”. **Objawienie 22,17**. Niezwłocznie powinniśmy udzielać pouczenia tym, którzy go potrzebują, aby przyprowadzić ich do poznania prawdy, która jest w Jezusie.

[381] Zgubione owce z Bożej trzody są rozrzucone wszędzie, a dzieło, które powinno zostać wykonane dla nich, jest zaniedbywane. Na podstawie danego mi światła wiem, że tam, gdzie pracuje obecnie jeden kolporter, powinno pracować stu. Kolporterów należy zachęcać, by nie ustawiali w pracy i nie sprzedawali powieści, ale książki zawierające prawdę przeznaczoną na nasz czas.

Niechaj kolporterzy wyjdą do pracy ze słowem Pańskim, pamiętając, że ci, którzy są posłuszni przykazaniom i uczą tego posłuszeństwa innych, zostaną nagrodzeni widząc nawrócone dusze, a prawdziwie nawróceni przyprowadzą do Chrystusa kolejne osoby. W ten sposób dzieło będzie się rozwijało na nowych terenach.

Nadszedł czas, kiedy wielkie dzieło powinno być wykonane przez kolporterów. Świat śpi, a oni jak strażnicy muszą uderzyć na alarm, aby obudzić śpiących i uświadomić im, że są w niebezpieczeństwie. Kościoły nie poznały czasu swego nawiedzenia. Często

najlepszym sposobem, w jaki mogą poznać prawdę, jest praca kolporterów. Ci, którzy wychodzą w imię Pańskie, są posłańcami Boga niosącymi pograżonym w ciemności i błędzie dobrą nowinę o zbawieniu w Chrystusie i o posłuszeństwie prawu Bożemu.

### Współpracownik kaznodziei

Pouczono mnie, że nawet tam, gdzie ludzie słyszą o poselstwie z ust miejscowego kaznodziei, kolporter powinien wykonywać swą pracę łącznie z duchownym, bo choć kaznodzieja wiernie przedstawia poselstwo, ludzie nie zawsze mogą wszystko spamiętać. Drukowane słowo ma ogromne znaczenie nie tylko dlatego, że budzi zainteresowanie prawdą na obecny czas, ale że ugruntowuje w prawdzie, pomaga zapuścić w nią korzenie i uodparnia na wprowadzenie w błąd. Książki i pisma są Bożym środkiem na zachowanie w pamięci poselstwa na obecny czas. Dzięki temu, że publikacje wydawane przez nasze wydawnictwa wyjaśniają duszom prawdę i umacniają w niej — pełnią daleko skuteczniejszą służbę od tej, jaką sprawuje kaznodzieja posługując się jedynie słowem. Milczący wysłannicy, wprowadzeni do domów, dzięki pracy kolportera wszechstronnie umacniają służbę kaznodziei, ponieważ Duch Święty będzie wywierać wpływ na ludzi, gdy czytają książki, tak jak wywiera wpływ na umysły ludzi słuchających kazania. Taka sama służba anielska towarzyszy książkom zawierającym prawdę, jak pracy kaznodziei.

Wieść o wszystkich waszych uwieńczonych powodzeniem staraniach, by rozproszyć mrok i nieść światło oraz wiedzę o Bogu i Jezusie Chrystusie, którego posłał na ziemię, dotrze do nieba. Każdy fakt będzie wiadomy niebiańskim istotom, zachwyci wszystkie księstwa i wszelkie moce, a także zdobędzie upodobanie wszystkich niebiańskich istot.

\* \* \* \* \*

Jak długo trwa łaska, tak długo ma kolporter korzystne sposobności i okazje do pracy. — [Testimonies for the Church VI, 479 \(1900\)](#).

[382]

## Kwalifikacje kolportera

Popularyzowanie naszej literatury jest pracą misyjną, dlatego powinna być prowadzona z punktu widzenia misjonarza. Kto został wybrany kolporterem, musi być człowiekiem zdającym sobie sprawę z ciężaru tej służby. Głównym jego celem nie powinna być chęć zarobienia pieniędzy, ale przekazania ludziom wiedzy o Bogu. Cała nasza służba ma być pełniona ku chwale Bożej przez przekazywanie światła prawdy tym, którzy są pogrążeni w ciemnościach. Samolubne zasady, żądza zysku, honorów czy chęć zajęcia wysokiego stanowiska nie mogą nawet nam przyjść na myśl.

Kolporterzy powinni codziennie nawracać się do Boga, żeby ich słowa i czyny mogły stać się wonią życia ku życiu i by mogli wywierać zbawienny wpływ. Powodem, że wielu w pracy kolporterskiej miało złe wyniki, jest to, iż nie byli szczerymi, prawdziwymi chrześcijanami: nie znali ducha nawrócenia. Mieli wyobrażenie, jak należy pracować, ale nie odczuwali zależności od Boga, nie zdawali sobie sprawy, jak bardzo są od Niego zależni.

Kolporterzy, pamiętajcie, że w ksiązkach, których dotykacie i które możecie doręczyć, podajecie nie kielich zawierający wino Babilonu, błędy, które się ofiarowuje królom ziemi, ale kielich pełen drogocennej prawdy odkupienia. Czy sami chcecie z niego pić? Umysł wasze może opanować wola Chrystusa, możecie się jej poddać, a On może wycisnąć na was swój znak. Przez spoglądanie na Niego będziecie przeobrażać się. Bóg pragnie, byście wystąpili do przodu i mówili słowa, które wam włoży w usta. Pragnie, byście okazali, jak wysoko cenicie ludzi nabytych za cenę krwi Zbawiciela. Gdy upadniecie na Skalę i roztrzaskacie się o Nią, doświadczycie mocy Chrystusa, a inni także uznają moc potęgi prawdy działającej nad ich sercami.

Tym, którzy uczęszczają do szkoły, chciałbym powiedzieć, w jaki sposób mogą lepiej pracować dla Boga: pamiętajcie, że tylko dzięki codziennemu poświęceniu się Bogu możecie się stać zdobywcami dusz! Znamy ludzi, którzy nie mogli uczęszczać do szkoły,

ponieważ byli za biedni, aby opłacić wszystkie koszty. Gdy stali się dziećmi Bożymi, uchwycili się tej pracy w miejscu stałego zamieszkania i pracowali dla ludzi ze swego otoczenia. Chociaż dysponowali niezbyt wielką wiedzą szkolną, poświęcili się Bogu i Bóg pracował z nimi. Podobnie uczniowie, powołani do naśladowania Chrystusa wprost od sieci, otrzymali wspaniałe nauki od Zbawiciela. Połączyli się z wielkim Nauczycielem i wiedza, jaką zdobyli z Pisma Świętego, pozwoliła im przystąpić do tej pracy oraz uczyniła zdolnymi do mówienia innym o Chrystusie. Stali się prawdziwie mądrymi, ponieważ nie uważali siebie za tak mądrych, by nie potrzebować pouczeń z nieba. Odradzająca moc Ducha Świętego obdarzyła ich siłą działania dla zbawienia dusz.

[383]

Jeśli chodzi o przyprowadzanie dusz do Chrystusa, to wiedza najbardziej uczonych ludzi, o ile nie została zdobyta w Jego szkole, jest głupstwem. Bóg może pracować tylko z tymi, którzy przyjmują zaproszenie: „Pójdźcie do mnie wszyscy, którzy jesteście spracowani i obciążeni, a Ja wam dam ukojenie. Weźcie na siebie moje jarzmo i uczcie się ode mnie, że jestem cichy i pokornego serca, a znajdziecie ukojenie dla dusz waszych. Albowiem jarzmo moje jest miłe, a brzemię moje lekkie”. [Mateusza 11,28-30](#).

### Pomoc Ducha Świętego

U wielu naszych kolporterów daje się zauważyć odejście od zasad Biblii. Pragnienie świeckich korzyści odwróciło umysły od sensu i celu ich pracy. Niech się nikomu nie wydaje, że zewnętrzny wygląd wywrze na ludzi to właściwe, tak pożądane wrażenie! Tym nie zapewni się najlepszych, czy najbardziej trwałych rezultatów. Naszym zadaniem jest kierować umysły ludzi ku uroczystym prawdom na obecny czas. Tylko wtedy, kiedy nasze serce przeniknie duch prawd zawartych w książce przez nas sprzedanej i gdy w pokorze będziemy kierować ku nim uwagę ludzi, naszym wysiłkom będzie towarzyszyć rzeczywiste powodzenie, ponieważ tylko wtedy Duch Święty, który przekonuje o grzechu, sprawiedliwości i sądzie będzie obecny i będzie oddziaływać na serca.

Nasze książki powinni sprzedawać uświęceni pracownicy, których Duch Święty może użyć jako swoje narzędzia. Chrystus udziela nam pod dostatkiem wszelkich dóbr, my zaś w kornej prostocie po-

winniśmy ofiarować prawdę i pozwolić, by ona sama szerzyła swą woń życia ku życiu.

Pokora, żarliwe modlitwy przyczyniają się bardziej do rozpowszechnienia naszych książek, niż jakakolwiek kosztowna reklama stosowana w świecie. Jeżeli kolporterzy zwrócą uwagę na to, co prawdziwe, żywotne i rzeczywiste, jeżeli będą się modlić o Ducha Świętego darząc Go wiarą i ufnością, Jego moc spłynie na nich potężnym strumieniem z niebios i w sercach ludzi pozostaną szlachetne i trwałe wrażenia. A zatem módlcie się i pracujcie, pracujcie i módlcie się, a Pan będzie działał wraz z wami.

[384] Każdy kolporter potrzebuje stałej i rzeczywistej służby aniołów, ma on przecież wykonać zadanie o doniosłym znaczeniu, którego nie jest w stanie wykonać własnymi siłami. Kto jest faktycznie odrodzony, kto pozwala Duchowi Świętemu kierować sobą i pracuje po myśli Chrystusa, kto pracuje tak, jak gdyby widział nad sobą opiekę nieba, ten będzie mieć za towarzyszy świętych aniołów. Oni będą szli do ludzi przed nim, przygotowując mu drogę. Taka pomoc ma daleko większą wartość niż wszystkie zyski, jakich można się spodziewać po wszelkiego rodzaju kosztownej reklamie.

Gdyby ludzie uświadomili sobie czasy, w których żyjemy, pracowaliby tak, jak gdyby spoglądało na nich oko niebios. Kolporter będzie oferował takie książki, które dadzą ludziom poznanie i siłę. Wchłonie ducha tych książek i całą duszą będzie pragnął zanieść je bliźnim. Jego siła, męstwo, odwaga, jego sukcesy zależą od tego, w jakim stopniu prawda zawarta w książkach spłotła się z jego własnym doświadczeniem i jak rozwinęła się w jego charakterze. O ile jego własne życie ukształtuje się w ten sposób, to może on iść i przekazywać innym tę świętą prawdę, której jest przedstawicielem. Owładnięty Duchem Bożym zdobędzie głębokie, bogate doświadczenie i aniołowie niebiescy zapewnią mu powodzenie w pracy.

Naszym kolporterom, wszystkim, których Bóg powołał do współpracy, chciałabym powiedzieć: Módlcie się, ach, módlcie się o głębsze doświadczenie! Idźcie na świat z sercem, które dzięki badaniu wspaniałych prawd, jakie Bóg nam darował na obecny czas, stało się szlachetne i oddane. Na- ijcie się ze źródła zbawienia, by w waszym sercu stał się on żywym źródłem bijącym dla pokrzepienia dusz pędzących ku zagładzie. Bóg obdarzy was mądrością, którą

pozwole sprawiedliwie rozdzielać. Ześle swoje błogosławieństwo. Chce wam pomóc, objawić swe przymioty, kiedy innym będziecie przekazywać mądrość i zrozumienie, takie, jakimi On was obdarzył.

Błagam Pana, żebyście zrozumieli tę sprawę w całej rozciągłości, głębi i szerokości, żebyście zdali sobie sprawę z odpowiedzialności za reprezentowanie charakteru Chrystusa w cierpliwości, męstwie, stałości i uczciwości. „A pokój Boży, który przewyższa wszelki rozum, strzec będzie serc waszych i myśli waszych w Chrystusie Jezusie”. [Filipian 4,7](#).

## Kolporter — Pracownik ewangelii

[385] Rozsądny, bojący się Boga i miłujący prawdę kolporter powinien być ceniony i szanowany, ponieważ zajmuje pozycję równą pozycji kaznodziei ewangelii. Wielu naszych młodych kaznodziejów, a także tych, którzy przygotowują się do pracy duchownego, powinno i mogłoby — o ile byliby naprawdę nawróceni — zdziałać wiele dobrego, pracując w charakterze kolportera. Wchodząc w styczność z ludźmi i przedstawiając im naszą literaturę, zdobywają doświadczenia, jakich by nigdy nie posiadli w samej tylko służbie kaznodziejskiej. Idąc od domu do domu rozmawiają z ludźmi niosąc im woń życia Chrystusa. Trudząc się w ten sposób, przynoszą błogosławieństwo innym, sami zaś też doznają błogosławieństwa i zdobywają doświadczenie swojej wiary. W wielkim stopniu wzrosnie ich znajomość Pisma Świętego, stale będą się uczyć, jak należy pozyskiwać dusze dla Chrystusa.

Wszyscy nasi kaznodzieje powinni zabierać ze sobą książki, które będą mogli rozpowszechniać wszędzie, gdzie się udają. Gdziekolwiek kaznodzieja się udaje, może pozostawić książkę rodzinie, wśród której przebywa, czy to sprzedając, czy ofiarowując ją. Taka praca była wykonywana w początkach naszego dzieła. Kaznodzieje działali jako kolporterzy, posługując się środkami ze sprzedaży książek w celu rozwijania dzieła w miejscach, w których potrzebna była pomoc finansowa. Mogą wypowiadać się w sposób rozumny na temat tej pracy, ponieważ zdobyli w niej doświadczenie.

Niech nikt nie sądzi, że udział kaznodziei ewangelii w pracy kolporterskiej, której celem jest zanieść ludziom prawdę, uwłacza mu. Wykonując tę pracę kaznodzieja postępuje tak, jak apostoł Paweł, który powiedział: „Wy wiecie od pierwszego dnia, gdy stanąłem w Azji, jak byłem przez cały czas z wami, i jak służyłem Panu z całą pokorą wśród łez i doświadczeń, które na mnie przychodziły z powodu zasadzek Żydów, jak nie uchylałem się od zwiastowania wam wszystkiego, co pożyteczne, od nauczania was publicznie i po domach, wzywając zarówno Żydów, jak i Greków do upamiętania

się przed Bogiem i do wiary w Pana naszego, Jezusa”. [Dzieje Apostolskie 20,18-21](#). Obdarzony darem wymowy Paweł, któremu Pan ukazał się w cudowny sposób, szedł od domu do domu w wielkiej pokorze ducha, wśród łez i pokus.

### **Kolportaż prawdziwą służbą kaznodziejską**

Kto pragnie zostać prawdziwym kaznodzieją i bez reszty ofiarować się Bogu, może w pracy kolporterskiej mówić o wielu rzeczach dotyczących przyszłego życia wiecznego. Tak zdobyte doświadczenia będą mieć największą wartość dla tych, którzy przygotowują się do pełnienia służby kaznodziejskiej. Dzięki temu, że towarzyszy im Duch Święty, zostaną przygotowani do pasienia trzody Bożej, zarówno mężczyźni, jak i kobiety. Gdy zawsze będą pamiętać, że Chrystus im towarzyszy, odczują świętą bojaźń i duchową radość we wszystkich trudnych przeżyciach i wszystkich próbach. Wykonując swą pracę nauczą się, jak mają się modlić, nauczą się cierpliwości, życzliwości, będą gotowi pomagać innym. Będą prawdziwie po chrześcijańsku uprzejmi i ludzcy, będą pamiętać o tym, że Chrystus, ich Współtowarzysz, nie może pochwalać uczuć czy słów szorstkich i niemitych. Ich słowa będą czyste. Siłę wymowy będą uważać za cenny dar, który otrzymali po to, by wykonać wzniosłe i święte dzieło.

Pomocnik Boga, człowiek, nauczy się, w jaki sposób przedstawiać swego boskiego Towarzysza, z którym tak ściśle jest związany. Nie-widzialnemu Świętemu będzie okazywać cześć i uwielbienie, ponieważ dźwiga Jego jarzmo i uczy się Jego czystych, świętych dróg. Kto ufa swemu boskiemu Towarzyszowi, ten będzie czynił postępy. Otrzyma dar mocy, która pozwoli mu przyodziać poselstwo prawdy uświęconym pięknem.

Są tacy, którzy szczególnie nadają się do pracy kolportera i na tym polu mogą działać daleko więcej niż głosząc kazania. Jeżeli w ich sercach mieszka duch Chrystusa, znajdą sposobność przekazania Jego słów innym i zwrócenia uwagi tych ludzi na prawdę na obecny czas. Odpowiedni ludzie, nadający się do tej pracy, podejmą ją, ale niektórzy kaznodzieje nie zastanawiając się zaczną im schlebiać, mówiąc, że swoich talentów powinni używać wygłaszając kazania, a nie w pracy kolportera. W ten sposób słabsi ulegają wpływom

[386]

i zabiegają o pozwolenie głoszenia kazań, skutek zaś jest taki, że ludzie, których by można było wykształcić na dobrych misjonarzy, odwiedzających ludzi w ich mieszkaniach, przeprowadzali z tymi kaznodziejami rozmowy i modlili się, porzucając pracę, do której są przeznaczeni. Stają się marnymi kaznodziejami, a szerokie pole, wymagające wielkiego nakładu pracy, na którym tak wiele dobrego można by zdziałać, zostaje zaniedbane.

### W domach

Głoszenie słowa jest środkiem, dzięki któremu Pan przekazuje światu swoje poselstwo ostrzeżenia. W Piśmie Świętym wierny nauczyciel jest przedstawiony jako pasterz trzody Bożej. Ma on być szanowany, a jego praca ma być doceniana. Prawdziwa praca misjonarza medycznego powinna zostać połączona ze służbą kaznodziejską, a praca kolporterska ma być częścią zarówno medycznej działalności misyjnej, jak i służby kaznodziejskiej. Tym, którzy są zaangażowani w tę pracę, mówię: Odwiedzając ludzi i mówcie im, że jesteście pracownikami ewangelii i że miłujecie Pana.

Nie zatrzymujcie się w hotelach, ale w prywatnych domach i zapoznawajcie się z rodzinami. Chrystus zasiewał ziarna prawdy wszędzie, gdzie przebywał, więc jako Jego naśladowcy możecie świadczyć na rzecz Mistrza realizując najcenniejsze dzieło dzięki niestrudzonemu wysiłkom. Zbliżając się w ten sposób do ludzi często będziecie spotykać chorych i zniechęconych. Jeśli stoicie blisko u boku Chrystusa, niosąc Jego jarzmo, codziennie będziecie uczyć się od Niego, jak głosić poselstwo pokoju i pociechy zasmuconym i rozczarowanym, zbolałym i zrozpaczonym. Możecie wskazać zniechęconym Słowo Boże, a chorych przyprowadzić do Pana w modlitwie. Modląc się, zwracajcie się do Chrystusa jak do zaufanego, umiłowanego przyjaciela.

[387] Zachowujcie się w sposób miły, swobodny, uprzejmy i godny, jak dziecko Boże. Taka postawa nie pozostanie bez wpływu na innych.

Kolporterzy powinni umieć pouczyć ludzi w kwestii opieki nad chorymi. W ten sposób mogą pracować jako misjonarze medyczni, służąc jednocześnie duchowi i ciału cierpiącego. To dzieło powinno się rozwijać we wszystkich częściach świata. W ten sposób mnóstwo

ludzi może doznać błogosławieństwa dzięki modlitwom i pouczeniom sług Bożych.

### Taktowni zdobywcy dusz

Musimy uświadomić sobie doniosłość pracy kolporterskiej jako jednego z najważniejszych sposobów docierania do tych, którzy są w niebezpieczeństwie, i przyprowadzania ich do Chrystusa. Kolporterzy nigdy nie powinni powstrzymywać się od mówienia o miłości Chrystusa i opowiadania o swoich doświadczeniach w służbie dla Mistrza. Powinni często rozmawiać i modlić się z zainteresowanymi. Proste opowiadanie o miłości Chrystusa do człowieka otworzy drzwi do ich serc, nawet jeśli wcześniej byli niewierzący.

Gdy kolporter odwiedza ludzi w ich domach, często będzie miał okazję czytać z nimi Biblię lub inne książki zawierające prawdę. Gdy znajdzie tych, którzy szukają prawdy, może umówić się z nimi na wspólne czytanie i studiowanie Pisma Świętego. Ludzie potrzebują prostych lekcji biblijnych. Bóg posłuży się w swojej służbie tymi, którzy w ten sposób okazują głębokie zainteresowanie ginącymi. Przez nich udzieli światła tym, którzy są gotowi przyjąć pouczenie.

Niektórzy, pracując jako kolporterzy, wykazują gorliwość, która nie odpowiada wiedzy, jaką posiadają. Ze względu na brak mądrości i dlatego, że tak chętnie grali rolę kaznodziejów i teologów, trzeba było ich ograniczyć w działaniu. Kiedy głos Pański zawoła: „Kogo poślę? I kto tam pójdzie?“, a Duch Boży włoży w usta odpowiedź: „Oto jestem, poślij mnie!“ ([Izajasza 6,8](#)), pamiętajcie, że żarzący się węgiel z ołtarza musi wprawdzie dotknąć waszych warg. Wtedy wypowiedziane przez was słowa będą rozumne i święte, a wy posiadacie taką mądrość, że będziecie wiedzieli, co macie mówić, a co musi pozostać nie wypowiedziane. Nie będziecie podkreślać swoich umiejętności teologicznych i starannie unikać okazywania wojowniczego ducha lub żywienia uprzedzeń, kiedy wyjaśnacie sporne punkty nauki religijnej. O tym, co nie budzi sprzeciwu, a wywołuje w sercu pragnienie lepszego zaznajomienia się ze Słowem Bożym, mówcie do woli, żeby słuchacz zapragnął głębiej je poznać.

Pan pragnie, byście byli zdobywcami dusz. Dlatego powinniście bez narzucania ludziom jakichkolwiek nauk, być „zawsze gotowi do obrony przed każdym, domagającym się od was wytłumaczenia

się z nadziei waszej, lecz czyńcie to z łagodnością i szacunkiem”. **1 Piotra 3,15**. Czego mielibyśmy się lękać? Owszem, powinniśmy się lękać tego, by nasze słowa nie zdradzały zarozumiałości, byśmy nie wypowiadali słów nierozważnych, nie przemyślanych, które by nie były podobne do słów Chrystusa i Jego charakteru. Złączmy się mocno z Chrystusem i przedstawmy prawdę taką, jaka jest w Nim. Wzruszymy serca ludzi opowiadając o pojednawczej ofierze Chrystusa. Gdy nauczycie się pokory i łagodności Jezusa, będziecie wiedzieć, co macie mówić ludziom, ponieważ Duch Święty podpowie wam słowa, jakich macie użyć. Kto zdaje sobie sprawę z konieczności poddania serca kierownictwu Ducha Świętego, będzie siał ziarno, które przyniesie owoc dla życia w wieczności. Na tym polega działalność kolportera.

## Ożywienie kolportażu

Zawsze przed oczyma mam znaczenie i powagę pracy kolportera. Od pewnego czasu brak jest jej życia, którym ongiś tchnęła dzięki tym mężom, którzy uczynili ją głównym zadaniem i treścią swego istnienia. Wielu kolporterów powołano do innej pracy, odrywając ich od działalności ewangelizacyjnej. Tak być nie powinno. Wielu szczerze nawróconych i uświęconych kolporterów, niosąc wieść o prawdzie na obecny czas, może daleko więcej zdziałać na swoim polu pracy niż na jakimkolwiek innym.

Słowem Bożym udowadniamy, że koniec jest już blisko. Świat musi być ostrzeżony i jak nigdy przedtem mamy współdziałać z Chrystusem. Sprawę ostrzeżenia świata powierzono nam. Mamy stać się przewodami światła, mamy przekazać innym to światło, które otrzymaliśmy od Tego, który jest Światłością świata. Słowa i czyny wszystkich ludzi będą poddane sądowi. Nie bądźmy leniwi! Musimy ostrzegać świat bez żadnego odwlekania, działać bezzwłocznie. Działalność kolporterska nie może zamierać. Niechaj książki zawierające światło obecnej prawdy znajdą się u tak wielu, jak tylko to jest możliwe.

## Wykształcenie kolportera

Przewodniczący naszych diecezji, a także inni bracia zajmujący odpowiedzialne stanowiska, mają obowiązek troszczyć się o to, by rozmaitym gałęziom dzieła poświęcono jednakową uwagę. Kolporterów należy kształcić i szkolić, by mogli dobrze wykonywać swą pracę, to znaczy sprzedawać książki o prawdzie na obecny czas, jakie dzisiaj są potrzebne ludziom. Brak nam jest mężów o głębokim doświadczeniu chrześcijańskim, mężów o zrównoważonym usposobieniu, silnych, wykształconych i dobrze wychowanych, którzy by zajęli się tą pracą. Pan życzy sobie, żeby tacy ludzie trudnili się kolportażem, byli również zdolni wychowywać innych, a w obiecujących, młodych osobach budzili zainteresowanie tą dziedziną, zain-

[389]

teresowanie, które by skłoniło ich do podjęcia pracy kolporterskiej i pomyślnego jej pełnienia. Niektórzy posiadają talent, wykształcenie i doświadczenie, które pozwalają im na tak dobre przygotowanie młodzieży do tej pracy, że można by uczynić o wiele więcej, niż uczyniono dotychczas.

Kto w tej dziedzinie zdobył doświadczenie, ma szczególny obowiązek uczyć innych. Kształćcie, wychowujcie, nauczajcie młodych mężczyzn i młode kobiety sprzedawać książki, które Pan kazał pisać swoim sługom pod natchnieniem Ducha Świętego. Bóg pragnie od nas wiernego pouczenia tych, którzy przyjęli prawdę, o potrzebie głęboko przemyślanej wiary i rozumnego działania według wzorca Pańskiego. Niechaj osoby niedoświadczone pracują razem z doświadczonymi pracownikami, ażeby nauczyły się, jak należy pracować. Mogą dokonać w pracy kolporterskiej dużo dobrego, jeżeli będą postępować zgodnie ze słowami: „Pilnuj samego siebie i nauczania”. [1 Tymoteusza 4,16](#). Kto da dowód prawdziwego nawrócenia i podejmie pracę kolportera, przekona się, że jest ona najlepszym przygotowaniem do innych dziedzin pracy misyjnej.

Gdyby ci, którzy znają prawdę, obrócili ją w czyn, zdobyliby środki i opracowano by metody pozyskiwania ludzi tam, gdzie oni stale mieszkają. To opatrność Boża w początkach istnienia Kościoła chrześcijańskiego rozproszyła świętych po obcej ziemi, poza granicami kraju i wyprowadziła z Jerozolimy do innych części świata. Uczniowie Chrystusa nie pozostali w Jerozolimie ani w pobliskich miastach, lecz przekroczyli granice kraju i udali się na wielkie skrzyżowania dróg w poszukiwaniu zbłąkanych po to, by przyprowadzić ich do Boga. Dziś także Pan chciałby widzieć, że Jego dzieło w wielu miejscowościach postępuje naprzód. Nie wolno nam ograniczyć naszych działań tylko do nielicznych miejsc.

Nie wolno zniechęcać braci, osłabiać ich rąk, wskutek czego dzieło, którego Bóg przez nich chciałby dokonać, pozostaje nie wykonane. Nie traćmy wiele czasu na przygotowanie ludzi do pracy misyjnej. Pouczenia są, rzecz oczywista, potrzebne, ale wszyscy powinni pamiętać, że Chrystus jest Wielkim Nauczycielem i Źródłem wszelkiej prawdziwej mądrości.

Młodzi i starzy powinni poświęcić się Bogu, podjąć pracę, iść naprzód i działać w pokorze pod kierownictwem Ducha Świętego. Kto skończył naukę w szkole, powinien iść do pracy w terenie i

wiedzę, którą zdobył, praktycznie zużytkować. Jeśli kolporterzy tak uczynią, jeśli wykorzystają darowane im od Boga zdolności i u Niego będą szukać rady, a trud sprzedaży książek łączyć z osobistym wysiłkiem dla dobra ludzi, dzięki tego rodzaju ćwiczeniom ich zdolności rozwiną się jeszcze bardziej i zdobędą wiele praktycznych nauk, których nie było możliwości otrzymać w szkole. Wykształcenie uzyskane w tak praktyczny sposób nazwać można wyższym wykształceniem.

[390]

### Najwznieściejsza służba

Nie ma bardziej wzniosłej służby Bożej niż służba kolportera, ponieważ łączy się ona z wypełnianiem najwyższych obowiązków moralnych. Kto chce wziąć udział w tej pracy zawsze musi się znajdować pod kierownictwem Ducha Bożego. Nie wolno mu wysławiać lub wywyższać siebie. Cóż bowiem posiadamy, czego nie otrzymaliśmy od Chrystusa? Nasza miłość musi być miłością braterską, a dowodem jej będzie pomaganie sobie nawzajem. Musimy być pełni współczucia i uprzejmości, uczynni. Musimy być zvarci i wspólnie wyęźać swe siły, by osiągnąć wspólny dla nas wszystkich cel. Kto faktycznie żyje modlitwą Chrystusa i stosuje ją w życiu codziennym, ten wytrzyma próbę, która ma przyjść na cały świat. Kto wielbi samego siebie, wkracza na teren panowania szatana i szatan może go sprowadzić na złe drogi. Polecenie, jakie Pan dał swemu ludowi, nakazuje stałe wznoszenie się na coraz to wyższy poziom. Jeśli usłuchamy tego nakazu, on będzie z nami pracował i nasze trudy zostaną uwieńczone powodzeniem. Otrzymamy hojne błogosławieństwo w naszej pracy które pozwoli nam złożyć skarby u stóp tronu Bożego.

Gdybyśmy wiedzieli, co jest przed nami, nie ociągalibyśmy się z pracą w dziele Pańskim. Żyjemy w burzliwym czasie, gdy wszystko, czym można wstrząsnąć, zostanie wstrząśnięte. Pan nie usprawiedliwi tych, którzy znając prawdę, w słowach i czynach nie są posłuszni przykazaniom Bożym. Jeśli nie podejmiemy żadnych wysiłków, by zdobyć dusze dla Chrystusa, będziemy odpowiadać za pracę, którą mogliśmy wykonać, lecz nie wykonaliśmy z powodu duchowej opieszałości. Kto należy do królestwa Bożego, musi mocno

się natrudzić nad ratowaniem dusz. Musi wykonać swoją część przy naprawie prawa i utwierdzeniu go wśród uczniów.

Pan chce, żeby poznanie Pisma Świętego, a On je przecież dał, świeciło jasnymi, wyraźnymi promieniami. Obowiązkiem naszych kolporterów jest zjednoczyć swoje wysiłki i ze wszystkich sił dążyć do wykonania planu Bożego. Czekają nas wielka i doniosła praca. Nieprzyjaciół dusz dobrze to rozumie i wykorzystuje wszystkie sposoby dostępne jego mocy, by skłonić kolportera do zajęcia się jakąkolwiek bądź inną pracą. Ten stan rzeczy musi ulec zmianie.

[391] Bóg wzywa kolporterów, żeby powrócili do swojej pracy. Wzywa ochotników, którzy poświęcą tej pracy całą swoją energię i wiedzę, pomagając wszędzie tam, gdzie będzie ku temu sposobność. Nauczyciel wzywa każdego, żeby wykonał swoją część pracy ze wszystkich sił i możliwości. Któż odpowie na to wezwanie? Kto chce pójść, by w mądrości, łasce i miłości Chrystusa pracować dla tych, którzy są blisko nas lub daleko od nas? Kto poświęci wygodę oraz przyjemności życia i uda się tam, gdzie panują błąd, zabobon i ciemności, by gorliwie pracować i wytrwale głosić prawdę w prostocie ducha, by modląc się w wierze szukać ludzi dla Jezusa, idąc od domu do domu? Kto jest gotów opuścić dzisiaj obóz i w mocy Ducha Świętego, w imię Chrystusa, znosząc drwiny i hańbę, otwierać ludziom Pismo Święte i wzywać do pokuty?

Bóg w każdym stuleciu ma swych pracowników. Gdy człowiek przystępuje do Boga, idzie za głosem czasu. A gdy głos Boży zapyta: „Kogo pośle? Ikto tam pójdzie?”, odpowiedź będzie brzmiała: „Oto jestem, pošlij mnie!”. [Izajasza 6,8](#). Każdy, kto działa jako kolporter, powinien mieć w sercu uczucie, że wykonuje dzieło Boże, gdy służy ludziom, którzy nie znają prawdy na obecny czas. Dzięki kolporterom ostrzegawcze poselstwo rozbrzmiewa na drogach i opłotkach, by przygotować lud na ten wielki dzień Pański, który wkrótce wstrząśnie światem.

Nie wolno tracić czasu. Wszystkich musimy zachęcać do pracy. Kto chce iść w drogę z naszą literaturą? Pan przysposobi do tej pracy każdego — mężczyznę i kobietę — kto tylko zechce posługiwać się mocą Bożą. Wszystkie wymagane dary: męstwo, wytrwałość, wiara i takt, pojawią się z chwilą, gdy chętna do tej pracy osoba nałoży na siebie zbroję Bożą. Wielkie, doniosłe dzieło musi być na ziemi wykonane i gotowi do pomocy ludzie odpowiedzą na to wezwanie. Gdy

usłyszycie pytanie: „Kogo pośle? I kto tam pójdzie?”, odpowiedzcie jasno i wyraźnie: „Oto jestem, pošlij mnie!”

### Wybór kolporterów

Niektórzy ludzie nadają się do pewnej określonej pracy lepiej od innych i dlatego niesłuszne jest rozumowanie, że każdy może być kolporterem. Niektórym brak jest umiejętności dostosowania się do wymagań tej pracy, ale z tego powodu nie wolno ich uważać za ludzi małowiemych lub złej woli. Pan nie żąda niczego nierozsądnego. Kościół jest jakby ogrodem, w którym są najrozmaitsze kwiaty, a każdy ma swoje właściwości. Chociaż różnią się od siebie pod wieloma względami, to przecież każdy posiada swoją wartość.

\* \* \* \* \*

Bóg nie oczekuje, że wszystkie Jego dzieci, ze swoimi temperamentami i usposobieniami, będą zdolne do każdej, pierwszej lepszej pracy. Pamiętajmy wszyscy o tym, że istnieją rozmaite prace i obowiązki. Nikt nie ma prawa narzucać komukolwiek działania, jeżeli jego zakres nie zgadza się z poczuciem obowiązku tej osoby. Słuszna to rzecz dawać rady i układać plany, ale każdy człowiek ma prawo szukać wskazań u Boga, do którego należy, i któremu służy.

### Przygotowanie do służby kaznodziejskiej

[392]

Niektórzy mężowie, powołani przez Boga do pełnienia służby kaznodziejskiej, podjęli pracę kolportera i poszli w teren. Pouczono mnie, że w tym przypadku praca ta daje dokładne przygotowanie do szerzenia światła i przynoszenia prawd Słowa Bożego bezpośrednio do domów. Rozmawiając z ludźmi często będą mieli sposobność mówić o prawdzie biblijnej. Jeśli się do tej pracy podejździe tak, jak powinno, rodziny będą odwiedzane, a pracownicy będą okazywać duszom chrześcijańską delikatność i miłość. Skutki takiej działalności będą bardzo dobre. Dla każdego, kto chce być kaznodzieją, odwiedzanie ludzi będzie wspaniałym doświadczeniem.

Kto nadaje się do sprawowania służby kaznodziejskiej, w żadnej pracy nie zdobędzie więcej doświadczeń niż w pracy kolportera.

### Znoszenie trudności

Ten, kto w swej pracy wystawiony jest na pokusy i próby, powinien wyciągać korzyści z tych doświadczeń, ucząc się, by stanowczo polegać na Bogu. W każdej chwili powinien odczuwać swoją zależność od Boga.

W sercu nie powinien nosić żadnej skargi, a tym bardziej wypowiadać jej. Gdy wie, że mu się dobrze, nie powinien przypisywać chwały sobie, ponieważ sukces ten zawdzięcza jedynie działaniu aniołów niebieskich na serce człowieka. I niech pamięta, że zarówno w chwili męstwa, jak i w czasie zniechęcenia niebiescy wysłannicy zawsze stoją u jego boku. Powinien uznać dobroć Pana i radośnie Go chwalić.

Chrystus porzucił swoją chwałę i przyszedł na ziemię, by cierpieć za grzeszników. Jeśli napotkamy w swej pracy na trudności, to spójrzmy na Tego, który jest Początkiem i Dokończycielem naszej wiary. Wówczas nie będziemy ani zniechęceni, ani zmęczeni. Zniesiemy wszystkie trudności, jak przystało na dobrych żołnierzy Jezusa Chrystusa. Pamiętajcie, co On powiedział o prawdziwie wierzących: „Albowiem współpracownikami Bożymi jesteśmy; wy rolą Bożą, budowlą Bożą jesteście”. [1 Koryntian 3,9](#).

### Wspaniałe doświadczenie

[393] Kto przystępuje do pracy kolporterskiej tak, jak powinien, musi być jednocześnie nauczycielem i uczniem. Kiedy podejmuje się uczyć innych, sam musi się również uczyć pracy ewangelisty. Kiedy kolporterzy z pokorą w sercu, pełni zapału do czynu wyjdą w teren swego działania, często będą mieli sposobność wypowiedzenia właściwych słów we właściwym czasie i to duszom, którym zniechęcenie szykuje zgubę. Po dokonaniu tej pracy dla dobra takich nieszczęśliwych będą mogli im powiedzieć: „Byliście bowiem niegdyś ciemnością, a teraz jesteście światłością w Panu”. [Efezjan 5,8](#). A gdy widzą grzeszne postępowanie innych, wolno im rzec: „A takimi niektórzy z was byli; aleście obmyci, uświęceni, i usprawiedliwieni w imieniu Pana Jezusa Chrystusa i w Duchu Boga naszego”. [1 Koryntian 6,11](#).

Kto pracuje dla Boga, spotka się także ze zniechęceniem, ale zawsze odnosi się do niego obietnica: „A oto Ja jestem z wami po wszystkie dni aż do skończenia świata”. [Mateusza 28,20](#). Bóg pozwoli przeżyć najwspanialsze doświadczenia tym, którzy mówią: „Wierzę Twojej obietnicy, nie stracę siły ani odwagi”.

### Składanie sprawozdań

Kto zdobędzie doświadczenie w pracy dla Pana, powinien opisać to w naszych czasopismach ku pokrzepieniu innych. Kolporter powinien opowiadać o łasce, jakiej dostąpił, i o radości, jakiej doznał w służbie ewangelii. Na takie sprawozdania zawsze powinno być miejsce w naszych pismach, ponieważ one wywierają dalekosiężny wpływ. Będą niczym słodka woń w zborze, będą wonią życia ku życiu. Można więc wyciągnąć wniosek, że Bóg pracuje z tymi, którzy z Nim współdziałają.

### Przykład dotyczący reformy zdrowia

Przebywając z niewierzącymi nie pozwólcie, żeby was cokolwiek odprowadziło od prawych zasad. Gdy siadacie z nimi do stołu, jedzcie umiarkowanie i tylko te pokarmy, które nie pobudzają umysłu. Unikajcie obżarstwa. Nie możecie pozwolić sobie na jakiegokolwiek osłabienie sił umysłowych czy fizycznych, bo w końcu staniecie się niezdolni do pojmowania rzeczy duchowych. Zachowajcie ducha w takim stanie, żeby Bóg mógł powierzyć mu kosztowne prawdy swego Słowa.

W ten oto sposób możecie wywierać wpływ na innych. Wielu ludzi stara się naprawić życie bliźnich występując przeciwko temu, co uważają za ich złe nawyki. Udają się do tych, którzy według ich pojęcia tkwią jeszcze w błędzie i zwracają im uwagę na ich ułomności, ale nie czynią żadnych poważnych, taktownych starań o to, by skierować ich ku właściwym zasadom. Tego rodzaju postępowanie daje często wręcz odwrotne od zamierzonych i upragnionych skutki. Próbując poprawić innych, często sami budzimy ich sprzeciw, a tym samym czynimy więcej szkody niż przynieśliśmy dobra. Nie obserwujcie innych, żeby ujawniać cudze błędy i potknięcia. Uczcie ich swoim przykładem. Wasze wyrzeczenia i zwycięstwa odniesione

nad pożądaniami będą zobrazowaniem posłuszeństwa słusznym, prawym zasadom. Niech wasze życie świadczy o uszlachetniającym i uświęcającym wpływie prawdy.

Ze wszystkich darów, jakie Bóg ofiarował ludziom, żaden nie jest cenniejszy nad dar mowy. Dar ten, jeśli jest uświęcony przez Ducha Świętego, będzie mocą czyniącą wiele dobra. Językiem przekonujemy, namawiamy, uczymy, zanosimy modły do Boga i wielbimy Go. Przy użyciu języka wyrażamy bogate myśli o miłości Odkupiciela. Używając w prawidłowy sposób daru mowy, kolporter może siać cenne ziarno prawdy w wielu sercach.

### Uczciwość w interesach

Dzieło Boże ogarnął bezwład, ponieważ nie dochowuje się posłuszeństwa królestwu zbawienia. Nie dochowują go ci, którzy twierdzą, że są naśladowcami Chrystusa. Opieszałość, z jaką niektórzy kolporterzy — starzy i młodzi — wykonywali swą pracę, wykazała, że muszą się nauczyć jeszcze czegoś bardzo ważnego. Pozwolono mi zobaczyć wiele powierzchownych prac. Niektórzy nabrali złych nawyków i wiele wadliwych rzeczy wprowadzono do dzieła Bożego. Wydawnictwa i instytucje misyjne popadły w ogromne zadłużenia, ponieważ kolporterzy nie wywiązywali się ze swych zobowiązań. Oni zaś z kolei uważali, że się ich źle traktuje, gdy żąda się od nich natychmiastowego regulowania należności za książki otrzymane z wydawnictwa. A przecież żądanie bezzwłocznych wpłat jest jedyną możliwością jego prawidłowego funkcjonowania.

\* \* \* \* \*

Wszystkie sprawy powinny być tak załatwione, żeby kolporterzy mieli wystarczające fundusze na swoje utrzymanie bez przeciążenia ich konta. Te drzwi pokusy trzeba dobrze zamknąć, zaryglować. Najbardziej nawet uczciwy kolporter może stale napotykać na takie okoliczności w swej pracy, które będą silną pokusą.

\* \* \* \* \*

Lenistwo, opieszałość i obojętność nie są owocami chrześcijańskiego drzewa. Żadna dusza nie może stosować nieuczciwych

sztuczek ani wybiegów, zarządzając dobrami Pana i być przy tym bez winy przed Bogiem. Wszyscy, którzy tak postępują, swoimi czynami zapierają się Chrystusa. Chociaż twierdzą, że zachowują przykazania Boże i nauczają ich, zawodzą, gdy chodzi o postępowanie według ich zasad.

Dobrami Pańskimi powinno się uczciwie zarządzać. Pan powierzył ludziom życie, zdrowie i władze umysłowe. Dał im siły fizyczne i duchowe, które powinni rozwijać. Czyż więc tych darów nie powinni wiernie i pilnie używać dla chwały imienia Jego? Czy bracia wzięli pod uwagę to, że ze wszystkich darów duchowych, jakie mają w swym posiadaniu, będą musieli złożyć rachunek? Czy rozumnie zarządzali dobrami Pańskimi? Czy też może lekkomyślnie zmarnowali Jego majątek i dlatego zapisano ich w niebie jako niewierne sługi? Wielu ludzi trwoni pieniądze swego Pana w hałaśliwym, radosnym podnieceniu, ale nie zdobywają doświadczenia w wyrzeczeniu się siebie, marnują pieniądze na rzeczy mało ważne i zapominają nieść za Jezusem swojego krzyża. Wielu ludzi uprzywilejowanych posiadaniem cennych, danych przez Boga sposobności roztrwoniło je w życiu i obecnie cierpią niedostatek.

[395]

Bóg żąda wprowadzenia zdecydowanych ulepszeń w rozmaitych gałęziach dzieła Bożego. Dział finansowy ma odznaczać się większą dokładnością i punktualnością. Nie było tutaj mocnego, zdecydowanego wysiłku, wprowadzenia zasadniczej zmiany.

### **Pilność**

Kolporterzy powinni dokładnie zaznajomić się z książką, z którą mają do czynienia, żeby natychmiast móc skierować uwagę słuchacza na jej ważne rozdziały.

\* \* \* \* \*

Kolporterzy powinni mieć z sobą ulotki, broszury i niewielkie książeczki, by pozostawić je tym, którzy nie są w stanie kupić książki. W ten sposób prawda może być wprowadzona do wielu domów.

\* \* \* \* \*

Kiedy kolporter przystępuje do pracy, nie powinien nikomu dać się od niej odwieść, powinien rozumnie, z ochotą i pilnością pracować, a wykonując swe czynności wykorzystać każdą nadarzącą się okazję do tego, by pokrzepić dusze pragnące poznania i potrzebujące zachęty z Pisma Świętego. Jeśli swą pracę rozpoczyna z Bogiem, prosząc o mądrość niebiańską, by mógł czynić tylko dobro, bardzo szybko potrafi rozpoznać okazje i zrozumieć potrzeby dusz, z którymi wchodzi w styczność. Będzie umiał wykorzystać każdą sposobność do zdobycia duszy dla Pana. W duchu Chrystusa będzie gotów powiedzieć każdemu, kto jest zniechęcony, zachęcające słowo.

\* \* \* \* \*

[396] Jeśli jest pilny w pracy i wiernie przed oczami ludzi wywyższa krzyż Golgoty, podwaja swe siły i zwiększa swą użyteczność. Przedstawiając tu metody pracy, nie możemy narzucić jakiejś nieprzekraczalnej linii postępowania, która ma obowiązywać każdego, ponieważ są różne okoliczności i sytuacje, których się nie da przewidzieć. Bóg będzie wpływać na tych, których serca otwarte są na przyjęcie prawdy i którzy pragną Jego przewodnictwa. Powie On swemu pomocnikowi — człowiekowi: „Mów temu albo tamtemu o miłości Jezusa”. Gdy tylko serdecznie i z miłością zostanie wypowiedziane imię Jezusa, już zbliżają się aniołowie Boży, by zmiękczyć i zdobyć serce.

Kolporterzy powinni być wiernymi uczniami. Niech uczą się tak postępować, by ich praca przebiegała pomyślnie, a pracując, niechaj mają oczy i uszy otwarte, niech starają się otrzymać mądrość od Boga, żeby dowiedzieć się, jak pomóc tym, którzy giną z braku poznania Chrystusa. Każdy pracownik powinien zebrać wszystkie siły i użyć je w najwyższej ze wszystkich służb, pozwalającej uwolnić ludzi z sideł szatana i związać ich z Bogiem, gdy przez Jezusa Chrystusa złączą się mocno z tronem Bożym, otoczonym tęczą obietnicy.

### Zapewnienie sukcesu

Kolporterzy-ewangelisci mogą wykonać wielką i dobrą pracę. Pan wzbudził w sercach ludzi delikatne uczucia i dał rozmaite zdol-

ności. Kto powierzone sobie talenty używa dla Jego chwały i wprowadza w życie zasady Biblii, osiągnie sukces. Mamy pracować i modlić się, ufając Temu, który nigdy nie zawodzi.

\* \* \* \* \*

Kolporterzy-ewangeliści powinni poddać się działaniu Ducha Świętego. Wytrwałą modlitwą wyprosić siłę pochodzącą od Boga, ufając Mu w żywej wierze. Jego wielki, skuteczny wpływ będzie towarzyszyć każdemu prawdziwie szczeremu pracownikowi. Jak Bóg błogosławił kaznodzieję i ewangelistę oraz ich poważne wysiłki w niesieniu ludziom prawdy, tak samo będzie błogosławił i wiernego kolportera.

\* \* \* \* \*

Pokorny, dobry pracownik, posłuszny wezwaniu Bożemu, może być pewny pomocy z nieba. Poczucie tak wielkiej i świętej odpowiedzialności już samo przez się podnosi ducha. Każde działać najwyższym duchowym przymiotom, ustawiczne zaś ich używanie wzmacnia i oczyszcza umysł oraz serce. Nieoceniony jest wpływ, jaki wywiera zarówno na własne życie, jak i na życie innych.

Beztroscy obserwatorzy mogą nie doceniać twojej pracy, mogą nie dostrzegać jej ważnego znaczenia, uważać ją za bezmyślną, za życie pełne niewdzięcznej pracy i zbędnej ofiarności, ale sługa Jezusa widzi tę pracę w świetle padającym od krzyża. Jego ofiary wydają mu się małe w porównaniu z ofiarami błogosławionego Mistrza i z radością chce podążać w Jego ślady. Powodzenie w pracy przynosi mu najprawdziwszą radość i jest największą nagrodą za życie upływające w cierpliwym znoju.

[397]

## Szkoła sobotnia\*

### Najwyższy cel

Celem szkoły sobotniej powinno być ratowanie dusz. Jej metody mogą być bezbłędne, wszystkie środki pomocnicze takie, że lepszych nie można pragnąć, ale jeśli dzieci i młodzież nie doprowadza do Chrystusa, jest pomyłką. Dusze nie przyciągnięte do Jezusa będą stawać się coraz mniej wrażliwe i to pod wpływem formalnej religii. Nauczyciel powinien współdziałać z Bogiem, gdy puka do drzwi serca tych, którzy potrzebują pomocy. Jeśli uczniowie odpowiedzą na naleganie Ducha i otworzą drzwi serca, by Jezus mógł wejść, to On tak rozjaśni im rozum, że będą mogli pojąć sprawy Boże. Działanie nauczyciela jest proste i skromne, a kiedy jest wykonywane w duchu Jezusa, to Duch Święty doda temu działaniu głębi i skuteczności.

W szkołę sobotnią powinno się wkładać dużo osobistej pracy. Niezbędność tego rodzaju pracy nie jest tak uznawana i doceniana, jak być powinna. Z sercem przepełnionym wdzięcznością za miłość Bożą, jaką ofiarowano człowiekowi, nauczyciel stanowczo, ale delikatnie, powinien dążyć do nawrócenia swoich uczniów.

W jaki sposób możemy wyjaśnić światu, że działalność szkoły sobotniej nie jest cczą formalnością. Dopiero po owocach można będzie ją ocenić, a więc według charakteru i pracy jej uczniów. W naszych szkołach sobotnich powinno się powierzyć młodzieży chrześcijańskiej pewne funkcje, by mogła rozwijać swe zdolności i siły duchowe. Młodzież powinna się najpierw nawrócić do Boga, a potem, już po pierwszym, zdobyтым doświadczeniu, uczyć, jak pomagać innym. Praca ta rozwinię umiejętności i nauczy układania planów pracy dla dobra innych oraz wykonywania ich. Młodzi powinni szukać towarzystwa tych, którzy potrzebują pomocy nie

---

\*Treść tego rozdziału została spisana w latach 1889-1892 i po raz pierwszy opublikowana w Sabbath School Worker (Pracownik szkoły sobotniej) oraz innych pismach. Wypowiedzi pochodzą ze zbioru Counsels on Sabbath School Work (Rady dotyczące szkoły sobotniej) z 1938 r. Do nich też odnoszą się podane stronicie.

dlatego, by wdawać się w bezustanne rozmowy, ale by godnie okazać swój chrześcijański charakter, pracując dla Boga i pozyskując tych, którzy się do Niego jeszcze nie nawrócili.

Młodych ludzi musimy wykształcić tak, by wiedzieli, jak należy [398] pracować nad zbawieniem dusz. Wychowując do tej pracy młodzież, sami uczymy się, jak pracować lepiej, skuteczniej, by stać się w rękach Bożych dobrym narzędziem do nawrócenia naszych uczniów. Musi nas ogarnąć duch poważnej pracy, musimy uchwycić się Chrystusa i mieć prawo do Niego — jedyne go dawcy siły i mocy. Nasze horyzonty muszą się rozszerzyć, abyśmy właściwie mogli sobie uzmysłwić wszystko, co należy do życia wiecznego. Łaska Chrystusa musi zmiękczyć nasze serca, musi uczynić je łagodnymi, abyśmy mogli się stać prawdziwymi wychowawcami młodych.

Kierownicy szkoły sobotniej i nauczyciele niech zadadzą sobie pytanie: Czy wierzę w Słowo Boże, czy oddaję się Temu, któremu zadano okrutną śmierć na krzyżu, abym nie zginął, lecz posiadał żywot wieczny? Czy wierzymy, że Jezus przyciąga do siebie wszystkie dusze z naszego otoczenia, nawet i te, które żyją nie okazując skruchy i nie chcą poddać się Jego mocy, która zdobywa? Wtedy skruszona dusza powie: „Mistrzu, wszystkimi siłami swego wpływu chcę się Ciebie uchwycić. Ufam Tobie i tylko Tobie, żebyś mocą Ducha Świętego dotknął mego serca i uczynił je Tobie podobnym”. — [Counsels on Sabbath Work 61-63](#).

### Uczcie się lekcji szkoły sobotniej

Szkoła sobotnia daje rodzicom i dzieciom doskonałą okazję do rozważania Słowa Bożego. Jednak żeby osiągnąć korzyści, jakie szkoła sobotnia może im ofiarować, zarówno rodzice, jak i dzieci powinni poświęcić czas na rozważanie lekcji, dążyć do gruntownego opanowania omawianego tematu i duchowych prawd, których ta lekcja chce nauczyć. Szczególnie powinniśmy wpoić naszej młodzieży wagę zbadania pełnego znaczenia fragmentu Pisma, który się właśnie rozpatruje.

Rodzice! Zarezerwujcie codziennie trochę czasu, by wraz z dziećmi studiować lekcję szkoły sobotniej! Zaniechajcie raczej odwiecznych, nie traćcie czasu przewidzianego na tak cenne studium świętej historii. Rodzice, podobnie jak dzieci, mają z tych rozważań

korzyści również i dla siebie. Ważniejsze teksty z Pisma Świętego związane z daną lekcją powinny być utrwalone w pamięci nie jako trudne zadanie, ale jako dar łaski. Pamięć, nawet jeśli z początku nie dopisuje, ćwiczona stanie się chłonna, tak że po pewnym czasie będziecie się cieszyć, że w ten sposób zdobyliście skarb cennych słów prawdy. Nawyk ten będzie najbardziej wartościową pomocą w religijnym wzrastaniu.

[399] Studiując Pismo Święte w gronie rodziny, idźcie systematycznie naprzód. Odłóżcie wszelkie sprawy doczesne, oszczędźcie sobie wszelkich niepotrzebnych trosk o zbędne przygotowania do stołu, o szycie, a miejcie tę pewność, że dusza otrzymała chleb żywota. W żaden sposób nie można oszacować dobrych skutków jednej godziny, czy choćby pół, spędzonej z radością codziennie w towarzystwie Słowa Bożego. Pozwólcie, niech Pismo Święte wyklada się samo. Zestawcie razem wszystko, co o danym przedmiocie powiedziano w rozmaitym czasie i w różnych okolicznościach. Nie przerywajcie waszej rodzinnej szkoły sobotniej dla jakiegokolwiek gościa. Jeśli w czasie waszego nabożeństwa przyjdą goście, zaproście ich do wzięcia w nim udziału. Będzie to dowodem, że uważacie poznawanie Słowa Bożego za rzecz ważniejszą niż zapewnienie sobie rozrywki, czy zysków tego świata. — [Tamże 41-43](#).

Uczniowie szkoły sobotniej powinni zastanawiać się, głęboko kopać, z największą starannością szukając cennych klejnotów prawdy, ukrytych w cotygodniowych rozważaniach lekcji. Nie powinni omijać dobrych możliwości i korzystnych okazji, jakie teraz mają, by zdobyć poznanie Pisma Świętego. Bóg tego, kto pragnie być Jego naśladowcą, wszechstronnie i dokładnie zapozna z dowodami potrzebnymi do nauczania Jego Słowa. Gdzie i kiedy można to poznanie i wiedzę lepiej zdobyć niż w młodości w szkole sobotniej? Rodzicom nie wolno traktować tej sprawy obojętnie. — [Tamże 22](#).

### Godzina szkoły sobotniej

Szkoła sobotnia powinna być miejscem, gdzie szuka się drogocennych kamieni prawdy i wydobywa je z otoczenia błędu, żeby wstawić w odpowiednią oprawę ewangelii zbawienia. Drogocenne, szlachetne klejnoty prawdy, które dawno temu straciliśmy z oczu, mają być teraz zwrócone dzieciom Bożym. Tematy: usprawiedli-

wienie z wiary i sprawiedliwość Chrystusa powinno się rozpatrywać w naszych szkołach sobotnich, żeby młodzież i dzieci mogły zrozumieć te doniosłe zagadnienia, a nauczyciele i uczniowie poznać drogę zbawienia. Święte, wieczne zasady związane z planem zbawienia od dawna umknęły naszym oczom, ale muszą wrócić na właściwe miejsce, wyznaczone w planie zbawienia, muszą znów promieniować niebiańską światłością i przenikać moralną ciemność, w jakiej pogrążony jest świat. — [Tamże 12.13](#).

Żeby czynić wolę Bożą, musimy badać Jego Słowo, byśmy mogli poznać Jego naukę, a wszystkie nam powierzone zdolności spożytkować na ten cel. Musimy być pilni i żarliwi w modlitwie, szczerzy w służbie Bogu. Kto w szkole sobotniej jest czynny jako nauczyciel, powinien łaknąć i pragnąć prawdy Bożej, aby udzielić tego ducha powierzonym sobie uczniom i skłonić ich do szukania prawdy tak jak ukrytego skarbu. Szkoły sobotnie nie powinny być tak prowadzone, by wychowywały uczniów na obłudników, ponieważ nie leży to w interesie prawdy. Aby Duch Pański mógł przebywać w naszych szkołach sobotnich, musimy szukaniu Boga poświęcać więcej uwagi niż zdobywaniu technicznych umiejętności, jakich tylko moglibyśmy zapragnąć. Zarozumiałość, ambicja nie mogą mieć miejsca w pracy szkoły sobotniej, a mechaniczne nauczanie ma niewielką wartość, jeśli Duch Boży nie zmiękczy i nie ukształtuje serc nauczycieli i uczniów. — [Tamże 73](#).

[400]

Niestety muszę stwierdzić, że w niektórych szkołach sobotnich panuje zwyczaj odczytywania treści lekcji z podręcznika. Tak nie będzie, jeśli czas, dość często bezużytecznie, a nawet grzesznie spędzony, zostanie przeznaczony na studiowanie Pisma Świętego. Nie ma powodu, dla którego lekcje szkoły sobotniej miałyby być przygotowane przez nauczycieli i przyswajane przez uczniów w sposób mniej doskonały niż w innych szkołach. Trzeba się ich nauczyć lepiej, ponieważ dotyczą nieskończenie ważniejszego materiału. Lekceważenie tego nie podoba się Panu. — [Tamże 117-118](#).

Cel szkoły sobotniej nie powinien być stracony z oczu. Musimy się strzec, by formy i ceremonie nie usunęły w cień istoty szkoły sobotniej. Istnieje niebezpieczeństwo doprowadzenia metody do takiej skrajności, że szkoła sobotnia zmęczy uczniów, podczas gdy, przeciwnie, powinna dać wytchnienie, odpoczynek i błogosławieństwo.

Przejrzystość i prostota szkoły sobotniej nie powinny utonąć w tak nie kończącej się różnorodności form, iż brak będzie czasu na religijne rozważania. Piękno i sukces szkoły sobotniej mieszczą się w prostocie i gorliwości w służbie Bożej. Oczywiście, niczego nie można dokonać bez zachowania porządku i regulaminu, ale to nie może być na pierwszym miejscu, tak że większe i ważniejsze obowiązki zostaną pominięte. Mniej powinno się mówić uczniom o warunkach wstępnych i metodzie, a więcej o ich zbawieniu. To musi być główną zasadą prowadzenia szkoły sobotniej. — [Tamże 151](#).

W szkole sobotniej brak jest nie tyle organizacji, ile zrozumienia rzeczy duchowych. Pracownicy potrzebują chrztu Ducha Świętego, aby mogli stać się prawdziwymi wysłannikami Boga. — [Tamże 155](#).

### Cotygodniowe zbieranie darów na cele misyjne

Dziękujmy Bogu, że nasze szkoły sobotnie wspierają wiele cennych przedsięwzięć. Dzieci i młodzież dają swoje drobniaki, które niczym maleńkie strumyczki zasilają strumień dobroczynności. Nasze dzieci powinniśmy tak wychować, by w ich postępowaniu nie było samolubstwa, z czego niebo się raduje. Już w kwiecie młodości powinny być nauczone, jak służyć Chrystusowi. Niech ćwiczą się w samozaparciu.

[401] Składając dary nie powinniśmy kierować się impulsem. Bóg dał specjalne wskazówki co do tej sprawy. Wymienił dziesięciny i ofiary jako miarę naszych zobowiązań. Zgodnie z wolą Bożą mamy dawać chętnie i systematycznie. Paweł pisał do zboru w Koryncie: „A co do składki na świętych, to i wy czyńcie tak, jak zarządziłem w zborach Galacji. Pierwszego dnia w tygodniu niech każdy z was odkłada u siebie i przechowuje to, co może zaoszczędzić, żeby składki wnoszono nie dopiero wtedy, kiedy ja przyjdę”. [1 Koryntian 16,1.2](#). Niech więc każdy regularnie i dokładnie analizuje swoje dochody, które otrzymuje dzięki łasce Bożej, i niech odkłada dziesięcinę jako część poświęconą Panu. Te pieniądze w żadnym wypadku nie powinny być wydane na jakikolwiek inny cel, są przeznaczone wyłącznie na utrzymanie kaznodziejów ewangelii. Po odłożeniu dziesięciny, przynoscie dary i ofiary, bo przecież Bóg wam błogosławił. — [Tamże 129.130](#).

Zgodnie z Bożym ustaleniem Żydzi przynosili Panu ofiarę z okazji narodzin dziecka.

W dniu urodzin powinno się dzieciom wytłumaczyć, że mają powód do okazania wdzięczności Bogu za Jego dobroć, która zachowała ich przy życiu przez cały miniony rok. W ten sposób możemy udzielić dzieciom cennych nauk. Jesteśmy dłużni Bogu, dawcy wszystkich dóbr, za wszystkie łaski, za życie, zdrowie, pożywienie i odzież nie mniej niż za nadzieję wiecznego życia. Jest naszym obowiązkiem uznać Jego dary i przynosić naszemu największemu Dobroczyńcy dary wdzięczności. Niebo docenia urodzinowe dary. — [Tamże 143](#).

### **Cel — zdobywanie dusz**

Jako pracownicy Boży bardziej potrzebujemy Jezusa, a mniej samych siebie. Powinniśmy bardziej poczuwać się do odpowiedzialności za dusze i codziennie modlić się o to, by na dzień sobotni Bóg udzielił nam siły, mocy i mądrości. Nauczyciele, spotkajcie się ze swoimi klasami. Módlcie się z uczniami i uczcie ich, jak trzeba się modlić. Serce niech bierze udział w modlitwie. Prośby mają być krótkie, proste, ale gorące. Wypowiadajcie niewiele słów, ale niech będą one przemyślane, wybrane. Niechaj z waszych słów i postępowania uczniowie zrozumieją, że prawda Boża musi być ugruntowana w ich sercach, bo w przeciwnym razie nie będą mogli oprzeć się pokusie. Chcielibyśmy widzieć całe klasy takich młodych ludzi, którzy są nawróceni do Boga i wyrastają na użytecznych członków zboru.

Nie pozwólcie na to, by wasza siła, moc i energia były poświęcone w tygodniu sprawom świeckim, doczesnym tak dalece, że nie będziecie mogli znaleźć w sobie dość energii i siły moralnej, by oddać się służbie Chrystusa w dniu sobotnim. Właśnie w tym dniu [402] powinniśmy działać z gorliwością. Nie wolno nam ani jednej chwili zużytkować na samolubne cele. We wszystkim, co robimy, mamy mieć na uwadze chwałę Bożą. Nie możemy spocząć, dopóki każde dziecko w naszej klasie nie zdobędzie zbawiennego poznania Chrystusa. — [Tamże 125](#).

Nauczyciele szkoły sobotniej muszą rozważnie i z modlitwą chodzić przed obliczem Boga. Powinni pracować jako ci, którzy

kiedyś będą musieli rozliczyć się ze swej działalności. Mają dobre sposobności zdobywania dusz dla Chrystusa, a im dłużej młodzież nie okazuje skruchy, tym bardziej przeciwstawia się wpływowi Ducha Bożego. Z biegiem lat wrażliwość na rzeczy boskie będzie prawdopodobnie maleć, a podatność na wpływ religii — zanikać. Szatan codziennie pracuje nad umocnieniem ich nieposłuszeństwa i niechęci do okazania skruchy, bo wtedy coraz mniejsze są widoki na to, iż staną się chrześcijanami. A jak będzie wyglądał końcowy rachunek, który będą musieli zdać obojętni nauczyciele? Dlaczego brak zaufania we własne siły krępuje nauczyciela i przyczynia się do tego, że niechętnie zajmuje się nawracaniem drogocennych dusz dzieci i młodzieży? Dlaczego nie pozwoli Duchowi Bożemu tak ogarnąć duszy, by pierzchła moralna ciemność i światło niebieskie zaświeciło innym ludziom? — [Tamże 80](#).

Nauczyciele szkoły sobotniej powinni w większej mierze być napełnieni Duchem Chrystusowym. Tylko wtedy mogą być współpracownikami Chrystusa, gdy przez wiarę zamieszka On w ich sercach. Dzieci wymagają specjalnego wysiłku, jeżeli chodzi o ich duchowe życie. Kierownik szkoły sobotniej i nauczyciele powinni czynić wszystko, by panowała doskonała harmonia. Współdziałanie powinno obejmować rodziców, dzieci i nauczycieli. Każdy pracownik niech działa rozumnie i umiejętnie, ażeby to, co Bóg od niego żąda, mógł naprawdę dobrze wykonać. Musimy tak uwrażliwić nasze uczucia i rozsądek, byśmy natychmiast potrafili dostrzec sposobność uczynienia dobra, uchwycili ją i wykorzystali według najlepszych sił. — [Tamże 159.160](#).

Urzednicy i nauczyciele szkoły sobotniej potrzebują prowadzenia i wskazówek Ducha Świętego, aby mogli być prawdziwymi wychowawcami, zdolnymi pobudzić umysł i przywieść na pamięć rzeczy, których kiedyś uczyli swoich uczniów. Jest to zadanie Ducha Świętego, by jasno i wyraźnie przypomnieć słowa i czyny Jezusa, aby wszyscy, którzy nauczają o Zbawicielu świata, mieli możliwość wywyższyć Chrystusa w swoich klasach. We wszystkich sprawach dotyczących szkoły sobotniej potrzebna jest pomoc Ducha Świętego, byśmy wybrali odpowiedzialnych, poświęconych Bogu ludzi, mężczyzn i niewiasty, którzy by mogli pełnić odpowiedzialną służbę kierowników, urzedników i nauczycieli szkoły sobotniej. — [Tamże 160](#).

**Urzednicy i nauczyciele szkoły sobotniej**

[403]

Gdy wybieracie urzedników szkoły sobotniej, dbajcie o to, żeby zadne osobiste wzgledy nie zawazyly na wyborze, ale powierzcie stanowisko wymagajace zaufania osobom, co do ktorych jesteście przekonani, ze miuja Boga i boja sie Go, a takze czynia swoim doradca. Jesli zabraknie miłości i bojazni Bozej, to wybor bedzie chybiony nawet wtedy, gdyby osoby te posiadaly wspaniale talenty. Jezus mowi: „Beze mnie nic uczynic nie mozecie”. Wybor urzedników szkoły sobotniej nie powinien byc pod kontrola uczniow. Czesta zmiana urzedników wyjdzie tylko na korzysc szkole sobotniej, poniewaz umysl jednego czlowieka nie powinien ksztaltowac wszystkich innych umyslów. Ktos moze posiadac wspaniale przyrniooty, ale sa tez i takie, ktorych jest mu brak. Gdy ktos inny jest wybrany, moze sie okazac, ze posiada to, czego tamtemu brakowalo. Różne umysly i uzdolnienia wniosa nowe idee, nowe kierunki myślenia, i to jest wazne. Jednak przede wszystkim wybierajcie takich, ktorzy krocza w prostocie serca i w prawdzie, ktorzy miuja Boga i boja sie Go, a On ich poucza. Tacy nauczyciele beda prowadzic uczniow do przodu i wzwyż. Pod kierunkiem rozumnych nauczycieli uczniowie coraz bardziej beda sie interesowac Słowem Bozym i coraz głebiej wnikać w treści Pisma Świątego. — [Tamże 165](#).

Pan wzywa mlodych ludzi obojga płci do przygotowania sie do powaznej dzialalności w szkole sobotniej i to na cale zycie. Chwilowe, nieregularne wysilki nie dzialaja wiele dobrego, nie uczynia z was pracownikow dzieła Bozego zdobywajacych sukcesy. Cierpliwe i niez mordowane czynienie dobra pozwoli wam byc wspolpracownikami Boga. Co dzien powinien was Bóg zaliczac do swoich slug. Badzcie pilni w codziennej pracy i uwazajcie, byście nie kroczyli krzywymi drogami, bo wasze nieprawosci moga sprowadzic slabszych na falszywe sciezki. — [Tamże 13](#).

Kazdy nauczyciel szkoły sobotniej powinien byc naśladowca Chrystusa. Natomiast ten, kto pokaże, ze nie jest uczniem Chrystusa i swoim zyciem udowadnia, ze nie jest chrześcijaninem, tego nie nalezy kierowac do pracy nauczycielskiej w szkole sobotniej, gdyz najpierw powinien nauczyc sie podstawowych zasad miłości i bojazni Bozej. „Beze mnie — mowi Chrystus — nic uczynic nie mozecie”. [Jana 15,5](#). Jaka wartosc miałyby nauki tej osoby, ktora

nie poznała mocy Chrystusa z osobistego doświadczenia? Byłoby wielkim błędem nakłaniać takiego człowieka do objęcia jakiegokolwiek klasy w szkole sobotniej, a jeszcze gorzej byłoby pozwolić na to, żeby klasa dostała się pod wpływ nauczyciela, który ubiorem i zachowaniem zapiera się Zbawiciela, a twierdzi, że służy Zbawicielowi.

[404] Kto uczy w szkole sobotniej, musi mieć serce wzmocnione i ożywione prawdą Bożą. Musi być nie tylko słuchaczem, ale i czynicielem Słowa. Musi być odżywiany w Chrystusie, tak jak gałęzie w winnym krzewie. Rosa niebiańska powinna spaść na nauczycieli, aby ich serca stały się jakby cennymi roślinami, których pączki otwierają się i wydają wdzięczną woń, niby kwiaty w ogrodzie Bożym. Nauczyciele powinni pilnie badać Słowo Boże i zawsze składać dowody tego, że codziennie uczą się lekcji w szkole Chrystusa i dlatego mogą przekazywać innym światło, otrzymane od Tego, który jest Wielkim Nauczycielem i Światłością świata.

Powinni zdawać sobie sprawę z odpowiedzialności, jaka na nich ciąży i czynić użytek z każdej sposobności doskonalenia samych siebie, by móc pełnić najlepszy rodzaj służby, to jest takiej, która ma na celu zbawienie dusz. — [Tamże 93.94.](#)

Bóg obdarzył każdego rozumem i rozsądkiem, i według możliwości mamy wymieniać się swoimi talentami z innymi. Nie jest po myśli Pana, żeby jeden pracownik był cieniem drugiego, którego podziwia. Nauczyciel musi mieć przed sobą jedyny wzór — postać Chrystusa, nie zaś jakiegoś ziemskiego, błędzącego śmiertelnika. Macie „wzrastać w łasce”. A gdzie można ją znaleźć? Tylko w Chrystusie, boskim wzorze.

Niech więc każdy spogląda na Jezusa i bierze z Niego przykład. Każdy pracownik powinien wyęźać wszystkie swe siły, aby działać w zgodności z planem Bożym. Powinien uczyć się w szkole Chrystusa, żeby zdobyć mądrość i wiedzę, jak uczyć innych. Kto służy jako nauczyciel w szkole sobotniej, potrzebuje mądrości i doświadczenia, jakich tylko Bóg może udzielić naśladowcy Chrystusa. Powinien nauczyć się łagodności i pokory serca Zbawiciela, by stać się prawdziwym nauczycielem i pozyskać swych uczniów dla Chrystusa, i żeby oni — w dalszej kolejności — stali się wiernymi misjonarzami na wielkim polu zniw. — [Tamże 106.](#)

Odczuwamy brak wykształconych ludzi, nie mamy mężów, którzy są dostatecznie wyszkoleni, by kierować zborami i szkołami sobotnimi. Wielu tych, którzy znają prawdę, wciąż jeszcze nie rozumie jej tak, by mogli ją samodzielnie wykładać. Nie potrafią przedstawić jej tak, żeby człowiek pojął święty i wzniosły charakter prawdy. Mniej potrzebują nauczania, ale więcej wszechstronnego wykształcenia. Nikt nie jest w stanie przewidzieć, do czego może być powołany. Może znaleźć się w sytuacji, w której będą potrzebne szybka orientacja i dobrze wyważone argumenty. Dlatego, gdy wśród nas rośnie liczba dobrze wykształconych pracowników, służy to chwale Jezusa. Wykształceni pracownicy będą mogli wykładać prawdę lepiej, jaśniej i wyraźniej, bowiem musi być ona przedstawiana w taki sposób, żeby była, jak to tylko możliwe, wolna od błędów. — [Tamże 156](#).

### Narzędzia Boże

[405]

Osobiście jestem bardzo zainteresowana wszystkimi szkołami sobotnimi w całym kraju, ponieważ wierzę, że są narzędziem Bożym w nauczaniu naszej młodzieży prawd Biblii. Rodzice i nauczyciele muszą ustawicznie czynić wysiłki, by zainteresować młodzież sprawami o wiecznym znaczeniu. Szkoła sobotnia jest polem misyjnym i powinno się przejawiać w tym tak ważnym dziele daleko więcej ducha misyjnego, niż to miało miejsce w przeszłości. — [Tamże 10](#).

## Bądźcie gościnni

Biblia kładzie silny nacisk na okazywanie gościnności. Nie tylko uznaje gościnność za obowiązek, ale podaje wiele przykładów łaski i błogosławieństwa, jakie ten dar z sobą niesie. Wśród nich na pierwszym miejscu jest gościnność Abrahama.

W Pierwszej Księdze Mojżeszowej czytamy, że patriarcha w upalne, letnie popołudnie odpoczywał w drzwiach swego namiotu w cieniu dąbrowy Mamre, kiedy zobaczył przechodzących w pobliżu trzech podróżnych. Nie prosili go o gościnę, nie zwrócili się z prośbą o wyświadczenie przysługi, ale Abraham nie pozwolił im udać się w dalszą drogę bez pokrzepienia. Był człowiekiem w sędziwym wieku, mężem dostojnym i bogatym, cieszącym się wysokim poważaniem, przyzwyczajonym do wydawania rozkazów. A jednak ujrawszy przechodniów „wybiegł od wejścia do namiotu na ich spotkanie (...) pokłoniwszy się aż do ziemi”. Zwracając się do najznamienitszego z nich powiedział: „Panie, jeśli znalazł łaskę w oczach twoich, nie omijaj, proszę, sługi swego”. [1 Mojżeszowa 18,2.3](#). Własnymi rękoma przyniósł wody, żeby obmyli stopy z kurzu. Sam zatroszczył się o pożywienie. Podczas gdy goście odpoczywali w chłodzie i cieniu, Sara — żona Abrahama, przygotowała ucztę, a Abraham stał pełen czci przed podróżnymi, gdy korzystali z jego gościnności. Taką uprzejmość okazywał podróżnym, przechodzącym obcym wędrowcom, którzy być może nigdy więcej by nie szli tą drogą. Gdy uczta dobiegała końca, Abraham dowiedział się, kim są jego goście. Służył nie tylko aniołom Bożym, ale i ich sławnemu Wodzowi, swojemu Stwórcy, Odkupicielowi i Królowi. Abrahama dopuszczono do tajemnic niebios i nazwano go „przyjacielem Boga”.

[406]

Lot, bratanek Abrahama, chociaż mieszkał w Sodomie, także był pełen takiej uprzejmości i gościnności, jakie cechowały patriarchę Abrahama. Kiedy Lot o zmroku, przed nocą, ujrzał dwóch obcych u bramy miasta, prosił ich, by zaszli do jego domu, ponieważ znał niebezpieczeństwo, jakie groziło im w tym występny mieście. Wędrowcy zgodzili się i Lot wziął ich z sobą do domu. O niebez-

pieczeństwie, jakie stąd mogło wynikać dla niego i jego rodziny, nawet nie pomyślał. Celem jego życia było otaczanie opieką ludzi, którym groziło niebezpieczeństwo i troszczenie się o bezdomnych. Gościnność okazana dwóm nieznanym wędrowcom, przywiodła do jego domu aniołów. Ci, których Lot chciał ochronić, ochronili jego. Gdy zapadła noc, wprowadził ich do swego domu, aby zapewnić im bezpieczeństwo. O świcie to oni wyprowadzili Lota i jego rodzinę bezpiecznie przez bramę skazanego na zagładę miasta.

Te czyny szlachetnej uprzejmości uznał Bóg za dostatecznie ważne, aby zapisać je w swoim Słowie. Ponad tysiąc lat później powołał się na nie jeden z apostołów, mówiąc: „Gościnności nie zapominajcie; przez nią bowiem niektórzy, nie wiedząc o tym, gościli aniołów”. [Hebrajczyków 13,2](#).

Łaski okazanej Abrahamowi i Lotowi Bóg nie poskąpi również nam. Kiedy okazujemy gościnność dzieciom Bożym, możemy także przyjmować u siebie aniołów Bożych. Aniołowie Pańscy jeszcze i dzisiaj w postaci ludzkiej przekraczają progi domostw i ludzie ich goszczą. Chrześcijanom, żyjącym w światłości oblicza Bożego, zawsze towarzyszą niewidzialni aniołowie. Te święte istoty wnoszą ze sobą błogosławieństwo do naszych domów.

Według wskazówek danych przez Ducha Świętego, gościnnym powinien być każdy, kto ponosi jakąkolwiek odpowiedzialność w zborze. A całemu zborowi nakazano: „Okazujcie gościnność jedni drugim bez szemrania. Usługujcie drugim tym darem łaski, jaki każdy otrzymał, jako dobrzy szafarze rozlicznej łaski Bożej”. [1 Piotra 4,9.10](#).

### Zasady gościnności

Te napomnienia są w wyjątkowy sposób lekceważone. Nawet wśród tych, którzy wyznają, że są chrześcijanami, prawdziwa gościnność jest rzadko praktykowana. Bracia i siostry nie przyjmują możliwości okazania gościnności za wyraz błogosławieństwa i łaski. Jesteśmy nietowarzyscy, zbyt mało mamy chęci, by zrobić miejsce przy stole rodzinnym dwóm lub więcej gościom bez wpadania w zakłopotanie lub zbędną wystawność. Niektórzy twierdzą, że goście sprawiają zbyt wiele kłopotu. Nie byłoby tak, gdybyście powiedzieli: „Nie czyniliśmy żadnych specjalnych przygotowań,

serdecznie zapraszamy cię na to, co mamy”. Niespodziewany gość daleko bardziej ceni sobie takie powitanie, niż najbardziej pracowite przygotowania.

[407] Zapieramy się Chrystusa czyniąc przygotowania na przyjęcie gości kosztem czasu, prawowicie należącego się Bogu. W ten sposób ograbiamy Pana i jednocześnie szkodzimy ludziom. Przygotowaniem troskliwie zaplanowanych przyjęć wielu ludzi pozbawia własne rodziny koniecznego zaopatrzenia, a ich przykład sprowadza innych na tę samą drogę.

Narażamy się na zbyteczne kłopoty i wydatki również dlatego, że chcąc przyjąć gości silimy się na wystawność. Pani domu przepracowuje się, by przygotować jak najwięcej rozmaitych potraw na stół, a ponieważ jest ich tak wiele, goście przejadają się. Rezultatem tego są choroba i cierpienie z przepracowania z jednej strony i z przejedzenia z drugiej. Takie nierozsądne uczyty są ciężarem i nie mają racji bytu.

Pan żąda, byśmy troszczyli się o sprawy naszych braci i sióstr. Apostoł Paweł dał przykład takiej troski, pisząc do zboru w Rzymie: „A polecam wam Febę, siostrę naszą, która jest diakonisą zboru w Kenchreach, abyście ją przyjęli w Panu, jako przystoi świętym, i wspierali ją w każdej sprawie, jeśli od was tego potrzebowała, bo i ona była wielu pomocna, również mnie samemu”. [Rzymian 16,1.2.](#) Feba gościła apostoła i w wyjątkowy sposób okazywała gościnność przychodniom potrzebującym pomocy. Jej przykład powinien i dzisiaj znaleźć naśladowców w naszych zborach.

Bogu nie podoba się samolubne, tak często przejawiane, interesowanie się wyłącznie sobą i swoją rodziną. Każda rodzina, która żywi takiego ducha, musi koniecznie dać się nawrócić dzięki czystym zasadom życia Jezusa Chrystusa. Kto odsuwa się od ludzi i nie przyjmuje gości serdecznie, ten traci wiele błogosławieństw nieba.

Niektórzy z naszych pracowników mają takie stanowisko, które wymaga częstego podejmowania gości, obojętnie, czy to współwyznawców czy obcych. Niektórzy z nich nalegali na diecezje, aby one pokrywały koszty przyjmowania gości w ten sposób, by pracownik do swych regularnych dochodów otrzymywał dodatek w odpowiedniej wysokości, pozwalający pokryć wszystkie tego rodzaju dodatkowe wydatki. Jednak Pan sprawę gościnności przekazał całemu swemu ludowi. Nie jednemu ani dwóm polecił Bóg po-

dejmować gości za diecezję lub zbór, czy też płacić pracownikom za to, że goszczą braci. To jest wymysł zrodzony z samolubstwa i aniołowie Boży rozliczają z tego.

Kto jako ewangelista czy misjonarz w jakiegokolwiek bądź gałęzi dzieła jeździ z miejsca na miejsce, powinien znajdować gościnę u członków zboru, wśród których pracuje. Bracia i siostry, przygotujcie dom dla tych pracowników, nawet jeśli wymagałoby to ofiary z waszej strony.

Chrystus liczy każdy wydatek związany z gościnnością i ponoszony ze względu na Niego. On zaopatruje nas we wszystko, co jest do tego niezbędne. Kto gości braci w imię Chrystusa, czyniąc, co może najlepszego, by te odwiedziny były korzyścią zarówno dla gości, jak i dla niego samego, będzie zanotowany w niebie jako osoba zasługująca na szczególne błogosławieństwo.

### Chrystusowa lekcja gościnności

[408]

Chrystus udzielał w swoim życiu lekcji gościnności. Kiedy był wśród rzeszy głodnych ludzi nad brzegiem Morza Tyberiadzkiego, nie posłał ich do domu bez pokrzepienia. Powiedział do uczniów: „dajcie wy im jeść”. [Mateusza 14,16](#). I w akcie twórczej mocy dał im pożywienie wystarczające do zaspokojenia głodu. A jakże proste było to jedzenie! Nie dostali przysmaków. Ten, który miał pod swymi rozkazami wszystkie źródła pomocy niebios i mógłby wydać dla swego ludu wielką ucztę, dał tylko to, co zaspokoilo ich potrzebę, to, co było codziennym pożywieniem rybaków znad morza.

Gdyby ludzie dzisiaj zachowali prostotę w swych zwyczajach, żyjąc w zgodzie z prawami natury, byłoby w obfitości środków na zaspokojenie wszystkich potrzeb rodzaju ludzkiego. Mniej by było wymyślnych potrzeb, a więcej możliwości pracy według wytycznych Boga.

Chrystus nie starał się przyciągnąć do siebie ludzi spełniając ich pragnienie dobrobytu. Proste pożywienie, jakie dał, było nie tylko zapewnieniem Jego mocy, ale i poręczeniem miłości oraz serdecznej troski o zaspokojenie powszednich, życiowych potrzeb. I gdy karmił ich jęczmiennym chlebem, dawał im także chleb żywota. Jest to wzór postępowania i dla nas. Nasze pożywienie może być proste, a nawet skąpe. Naszym losem może nie być bogactwo, możemy

doznawać biedy, nasze zasoby mogą nie być większe od zasobów uczniów, którzy mieli tylko pięć chlebów i dwie rybki, a jednak gdy spotykamy ludzi potrzebujących pomocy, Chrystus rozkazuje: „dajcie wy im jeść”. Powinniśmy podzielić się tym, co mamy. Gdy dajemy, Chrystus będzie pamiętał, że nasze braki trzeba uzupełnić.

Przeczytajcie opowieść o wdowie z Sarepty. Bóg posłał swego sługę w czasie klęski głodu do kobiety żyjącej w kraju pogańskim, by poprosił ją o chleb. „Lecz ona odpowiedziała: Jako żyje Pan, Bóg twój, że nie mam nic upieczonego, a tylko garść mąki w dzbanie i odrobinę oliwy w bańce. Oto właśnie zbieram trochę drwa, potem pójdę i przyrządzę to dla siebie i dla mojego syna, a gdy to zjemy, to chyba umrzemy. Lecz Eliasz rzekł do niej: Nie bój się! Idź i zrób, jak powiadasz, lecz najpierw przyrządź mi z tego mały placek i przynieś mi go, dla siebie zaś i syna swojego przyrządzisz później. Gdyż tak mówi Pan, Bóg Izraela: Mąka w garncu nie wyczerpie się, oliwy w bańce nie zabraknie aż do dnia, kiedy Pan spuści deszcz na ziemię. Poszła więc i postąpiła według słowa Eliasza”. [1 Królewska 17,12-15](#).

[409] Wspaniała była gościnność okazana prorokowi Bożemu przez kobietę fenicką, wspaniałe też były jej wiara i szlachetność. „I mieli co jeść, ona i on, i jej rodzina dzień w dzień. Mąka w garncu nie wyczerpała się, oliwy w bańce nie zabrakło według słowa Pana, które powiedział przez Eliasza. Po tych wydarzeniach zachorował syn tej niewiasty, właścicielki domu, a tak się wzmogła jego choroba, że przestał oddychać. Wtedy ona rzekła do Eliasza: Cóż ja mam z tobą, mężu Boży! Przyszedłeś do mnie po to, aby przywieść na pamięć mój grzech i przyprawić o życie mojego syna. Lecz Eliasz rzekł: Daj mi twego syna. Potem wziął go z jej łona i wyniósł do izdebki na poddaszu, gdzie mieszkał, i położył go na swoim łożu. (...) Potem wyciągnął się trzy razy nad dzieckiem i zawołał do Pana (...). I wysłuchał Pan prośby Eliasza, i wróciła dusza tego dziecka do niego, i ożyło. Eliasz wziął dziecię, zniósł je z poddasza na dół i oddał je jego matce, mówiąc: Patrz, syn twój żyje. Wtedy rzekła kobieta do Eliasza: Teraz poznałam, że jesteś mężem Bożym i słowo Pana naprawdę jest w ustach twoich”. [1 Królewska 17,15-24](#).

Bóg się nie zmienił. I dzisiaj Jego moc nie jest mniejsza niż za dni Eliasza. I nie mniej pewna niż wtedy, gdy nasz Zbawca ją wypowiedział, jest obietnica, którą nam dał: „Kto przyjmuje proroka jako

proroka, otrzyma zapłatę proroka; a kto przyjmuje sprawiedliwego jako sprawiedliwego, otrzyma zapłatę sprawiedliwego”. [Mateusza 10,41](#).

### Ja wynagrodzę

Do wiernych sług w obecnym czasie słowa Chrystusa odnoszą się tak samo, jak do pierwszych Jego uczniów: „Kto was przyjmuje, mnie przyjmuje; a kto mnie przyjmuje, przyjmuje tego, który mnie posłał”. [Mateusza 10,40](#). Każdy czyn uprzejmości dokonany w Jego imieniu, będzie uznany przez niebo i nagrodzony. I tak samo serdecznym uznaniem Chrystus obdarza nawet najślabszych i najskromniejszych członków rodziny Bożej. „A ktokolwiek by napił jednego z tych maluczkich tylko kubkiem zimnej wody jako ucznia, zaprawdę powiadam wam, nie straci zapłaty swojej”. [Mateusza 10,42](#). Ubóstwo nie może nas zwolnić z obowiązku okazywania gościnności. Mamy dzielić się tym, co posiadamy. Są tacy, którzy walczą o utrzymanie się przy życiu, którzy z wielkim trudem zrównują swe dochody z wydatkami na najniezbędniejsze rzeczy, ale miłują Jezusa i Jego uczniów i zawsze są gotowi ugościć zarówno wierzących, jak i niewierzących, czyniąc to z pożytkiem dla gości i siebie. Zapraszajcie gości do rodzinnego stołu i ołtarza. Modlitwa wywrze wrażenie na każdym z nich i nawet jedne odwiedziny mogą uratować duszę od śmierci. Za to wszystko Pan zapłaci. Powiedział przecież: „Ja wynagrodzę”.

Bracia i siostry, zapraszajcie do siebie tych, którzy potrzebują waszej pomocy i troski! Nie urządzajcie wystawnego przyjęcia, ale gdy widzicie ich potrzeby, podejmujcie ich okazując szczerą, chrześcijańską gościnność. W takim chrześcijańskim obcowaniu kryje się wspaniały dowód łaski Bożej.

„Nie samym chlebem człowiek żyje”. Jak dzielimy się z innymi naszym doczesnym pożywieniem, tak powinniśmy dzielić się z nimi nadzieją, odwagą i chrześcijańską miłością. „Który pociesza nas we wszelkim utrapieniu naszym, abyśmy tych, którzy są w jakimkolwiek utrapieniu, pocieszać mogli taką pociechą, jaką nas samych Bóg pociesza”. [2 Koryntian 1,4](#). „A władny jest Bóg udzielić wam obficie wszelkiej łaski, abyście, mając zawsze wszystkiego pod do-

[410]

statkiem, mogli hojnie łożyć na wszelką dobrą sprawę”. [2 Koryntian 9,8](#).

Żyjemy w świecie grzechu i pokus. Wszędzie wokół nas, w najbliższym otoczeniu, giną dusze bez Chrystusa. Bóg chce, byśmy nad nimi pracowali i dbali o nich na wszelki możliwy sposób. Jeśli macie miły dom, sympatyczną rodzinę, zapraszajcie młodzież, która nie posiada takiego domu i która potrzebuje pomocy. Młodzież tęskni do serdeczności i życzliwych słów, oczekuje poważania i uprzejmości. Jeśli chcemy te dusze przyprowadzić do Chrystusa, musimy okazać im miłość i szacunek, są przecież drogo nabyte za cenę Jego krwi.

Opatrzności Bożej zawdzięczamy, że jesteśmy związani z tymi, którzy są niedoświadczeni, potrzebują współczucia i litości. Trzeba ich wspierać, ponieważ są słabi. Młodym ludziom potrzebna jest pomoc. W mocy Tego, który okazał uprzejmą miłość bezradnym, bez wykształcenia, i tym, zaliczonym do najmniejszych spośród Jego dzieci, musimy gorliwie pracować dla ich przyszłej pomyślności, dla ukształtowania w nich chrześcijańskiego charakteru. Właśnie ci, którzy najbardziej potrzebują pomocy, będą często wystawiać na próbę naszą cierpliwość. „Baczie, abyście nie gardzili żadnym z tych małych, bo powiadam wam, że aniołowie ich w niebie ustawicznie patrzą na oblicze Ojca mego, który jest w niebie”. [Mateusza 18,10](#). „A król, odpowiadając, powie im: Zaprawdę powiadam wam, cokolwiek uczyniliście jednemu z tych najmniejszych moich braci, mnie uczyniliście”. [Mateusza 25,40](#).

Na głowach tych, którzy wykonują tę pracę, będą korony wyrzeczenia się, ale otrzymają swoją zapłatę. W niebie ujrzemy młodych ludzi, którym kiedyś pomogliśmy, zapraszaliśmy do swych domów i wyrwaliśmy z siodeł pokus. Na ich twarzach będziemy widzieli blask chwały Bożej. „I oglądać będą jego oblicze, a imię jego będzie na ich czołach”. [Objawienie 22,4](#).